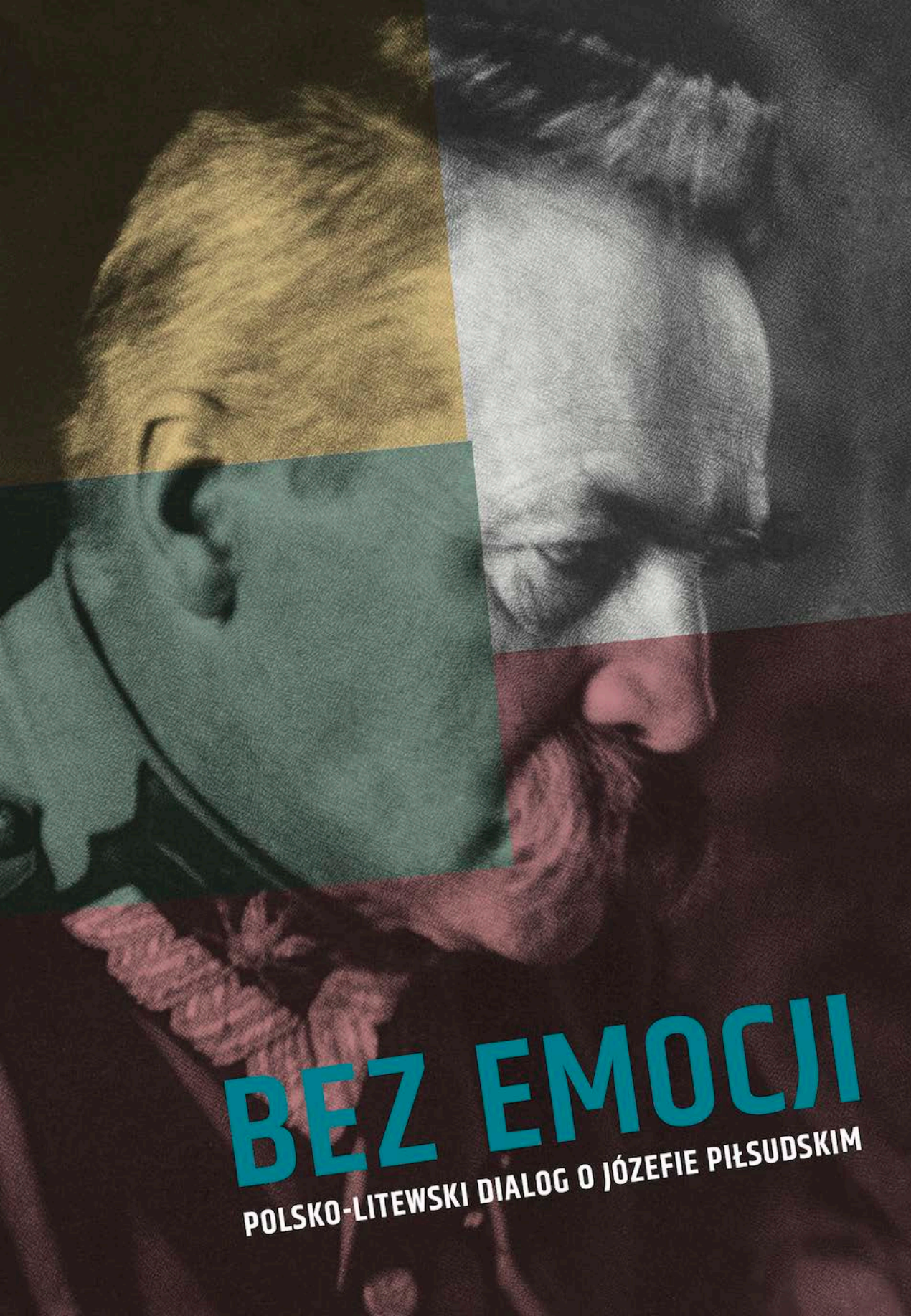
BEZ EMOCJI
POLSKO-LITEWSKI DIALOG O JÓZEFIE PIŁSUDSKIM

BEZ EMOCJI

POLSKO-LITEWSKI DIALOG O JÓZEFIE PIŁSUDSKIM

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

INSTYTUT POLSKI W WILNIE

INSTYTUT HISTORII LITWY

BEZ EMOCJI

POLSKO-LITEWSKI DIALOG O JÓZEFIE PIŁSUDSKIM

pod redakcją
Danuty Jastrzębskiej-Golonkowej, Alvydasa Nikžentaitisa,
Włodzimierza Sulei i Tadeusza Wolszy

WARSZAWA 2021

Recenzenci
prof. dr hab. Krzysztof Kawalec
prof. dr hab. Jacek Piotrowski

Redaktor prowadzący
Łucja Czepulonis

Redakcja
Danuta Jastrzębska-Golonkowa

Korekta
Zofia Krzywicka-Vauthier

Projekt okładki
Marcin Koc

Skład i łamanie
Marcin Koc

Indeks osób i wykaz skrótów
Łukasz Rybak

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Instytut Polski w Wilnie, Instytut Historii Litwy, 2021

Wydanie drugie, poprawione i rozszerzone

ISBN 978-83-8376-905-9

Zapraszamy
ipn.gov.pl
ksiegarniaipn.pl

Spis treści

Tadeusz Wolsza, Włodzimierz Suleja • Wstęp 9

Włodzimierz Suleja • Józef Piłsudski jako mąż stanu 13

Tomas Venclova • Józef Piłsudski oczami Litwinów: od mitu do przemyślanej oceny 23

Janusz Odziemkowski • Czyn legionowy 1914–1918 i wojna polsko-bolszewicka 1918–1920 38

Małgorzata Gmurczyk-Wrońska • Dyplomacja Józefa Piłsudskiego w latach 1914–1918. Pomiędzy państwami centralnymi a ententą 56

Rimantas Miknys • Dlaczego Michał Römer nie był w stanie porozumieć się z Józefem Piłsudskim? 71

Marek Kornat • Józef Piłsudski o stosunkach międzynarodowych i zadaniach polskiej polityki zagranicznej 81

Vytautas Plėčkaitis • Poszukiwanie sposobów na normalizację stosunków między Litwą a Polską: spotkania sygnatariusza Aktu niepodległości i dyplomaty Jurgisa Šaulysa z Józefem Piłsudskim 114

Artūras Svarauskas • „Udział" Józefa Piłsudskiego w polityce wewnętrznej Litwy w okresie dwudziestolecia międzywojennego 122

Algimantas Kasparavičius • Rola Józefa Piłsudskiego w stosunkach dyplomatycznych między Litwą i Rosją (ZSRS) 1920–1926 134

Paweł Libera • Józef Piłsudski wobec Litwy 177

Sławomir Moćkun • Zesłanie, więzienie, misje i peregrynacje Józefa Piłsudskiego po świecie 193

Małgorzata Dawidziak-Kładoczna • Kreatywność i niekonwencjonalność językowa Józefa Piłsudskiego 230

Tadeusz Wolsza • Pasje Józefa Piłsudskiego 250

Algis Kasperavičius • Wizerunek Józefa Piłsudskiego na Litwie przed II wojną światową 271

Danuta Jastrzębska-Golonkowa • Postać marszałka Józefa Piłsudskiego w edukacji polonistycznej w okresie II RP, PRL i III RP 284

Rimvydas Valatka • Zagubiona tożsamość? Dowódca Generalny Sił Zbrojnych Litwy Silvestras Žukauskas 312

Bez emocji. Polsko-litewski dialog o Józefie Piłsudskim
(Alfredas Bumblauskas, Marek Kornat, Rimantas Miknys, Alvydas Nikžentaitis, Andrzej Nowak, Darius Staliūnas, Włodzimierz Suleja, Tomas Venclova) 323

Wykaz skrótów 347

Indeks osób 349

Table of contents

Tadeusz Wolsza, Włodzimierz Suleja • Introduction 9

Włodzimierz Suleja • Józef Piłsudski as a Statesman 13

Tomas Venclova • Józef Piłsudski in the Eyes of Lithuanians: from Myth to Thoughtful Assessment 23

Janusz Odziemkowski • Legionnaire Deed 1914–1918 and the Polish-Bolshevik War of 1918–1920 38

Małgorzata Gmurczyk-Wrońska • The Diplomacy of Józef Piłsudski in 1914–1918. Between the Central States and the Entent 56

Rimantas Miknys • Why was Michał Römer Unable to Communicate with Józef Piłsudski? 71

Marek Kornat • Józef Piłsudski on International Relations and Tasks of Polish Foreign Policy. 81

Vytautas Plėčkaitis • Searching for Ways to Normalize Relations Between Lithuania and Poland: Meetings of the Signatory of the Act of Independence and Diplomat Jurgis Šaulys and Józef Piłsudski 114

Artūras Svarauskas • Józef Piłsudski's „Participation" in Lithuanian Internal Policy During the Interwar Period 122

Algimantas Kasparavičius • The Role of Józef Piłsudski in the Diplomatic Relations of Lithuania and Russia (USSR) 1920–1926 134

Paweł Libera • Józef Piłsudski Towards Lithuania 177

Sławomir Moćkun • Exile, Prison, Missions and Pilgrimages of Józef Piłsudski Around the World 193

Małgorzata Dawidziak-Kładoczna • Józef Piłsudski's Language Creativity and Unconventionality 230

Tadeusz Wolsza • Józef Piłsudski's Passions 250

Algis Kasperavičius • An Image of Józef Piłsudski in Lithuania before the Second World War 271

Danuta Jastrzębska-Golonkowa • The Persona of Marshal Józef Piłsudski in Polish Language Education during the Second Republic of Poland, the Polish People's Republic and the Third Republic of Poland 284

Rimvydas Valatka • Lost Identity? General Commander of the Lithuanian Armed Forces Silvestras Žukauskas 312

Without emotions. Polish-Lithuanian Dialogue about Józef Piłsudski
(Alfredas Bumblauskas, Marek Kornat, Rimantas Miknys, Alvydas Nikžentaitis, Andrzej Nowak, Darius Staliūnas, Włodzimierz Suleja, Tomas Venclova) 323

Abbreviations 347

Index 349

Wstęp

Pomysł zorganizowania konferencji poświęconej 150 rocznicy urodzin Józefa Piłsudskiego z udziałem historyków z Litwy i Polski, a w konsekwencji wydanie tomu studiów, pojawił się podczas spotkań w Wilnie i w Poniewieżu w marcu 2017 r., w których uczestniczyli badacze z obu krajów: prof. Marek Kornat, prof. Tadeusz Wolsza i dr Sławomir Moćkun (ze strony polskiej) oraz dr Šarūnas Liekis, prof. Rimantas Miknys, prof. Alfredas Bumblauskas, prof. Raimundas Lopata, doc. dr hab. Alvydas Nikžentaitis, dr Andrzej Pukszto oraz dr Darius Staliūnas (ze strony litewskiej). Debacie historyków, w ostatniej jej części w Poniewieżu, przysłuchiwali się również politycy, europosłowie i dziennikarze z obu krajów, w tym przedstawiciele polskich mediów z Wilna.

Historycy dyskutowali nie tylko o zbliżającej się rocznicy urodzin Józefa Piłsudskiego. Podnieśli też problem roli żołnierzy niezłomnych (na Litwie tzw. leśni ludzie) w powojennej historii obu krajów. Litwini z nieukrywanym zainteresowaniem zapoznali się ze skalą uroczystości państwowych poświęconych drugiej konspiracji w Polsce. Historycy zastanawiali się również nad wspólnym upamiętnieniem roku 1918 – święta odzyskania niepodległości przez oba kraje. W trakcie konferencji w Poniewieżu zapadła ostateczna decyzja, że pierwsza międzynarodowa (polsko-litewska) konferencja na temat Józefa Piłsudskiego odbędzie w Wilnie w dniach 5–6 grudnia 2017 r.

Szczegóły dotyczące strony organizacyjnej konferencji zostały ustalone na kolejnym spotkaniu w Instytucie Polskim w Wilnie we wrześniu 2017 r. Uczestniczyli w nim, obok kierownictwa instytutu z dyrektorem Marcinem Łapczyńskim na czele, prof. Danuta Jastrzębska-Golonkowa, prof. Tadeusz Wolsza i doc. Alvydas Nikžentaitis. Decyzje, które wówczas zapadły, były budujące. Strony ustaliły, że historycy przygotują identyczną liczbę tematycznie zbieżnych referatów. Obie strony przystały również na propozycję doc. Alvydasa Nikžentaitisa, żeby konferencję zwieńczyła debata sześciu historyków poświęcona problemowi: „Czy jest możliwy polsko-litewski dialog na temat Piłsudskiego?".

Biorąc pod uwagę temat konferencji, strony zaaprobowały tytuł w ostatecznej wersji: „Bez emocji. Polsko-litewski dialog o Józefie Piłsudskim". Ponadto organiza-

torzy litewscy zaproponowali lokalizację konferencji w prestiżowym miejscu – wileńskim ratuszu. Przy sprawach organizacyjnych, na końcowym etapie przygotowań, były zaangażowane: Instytut Pamięci Narodowej, Instytut Polski w Wilnie, Instytut Historii Litwy i Wydział Historii Uniwersytetu Wileńskiego. Wsparcia ponadto udzieliły: Ambasada RP w Wilnie, Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku oraz Urząd do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Patronat medialny nad obradami m.in. objęły: Radio i Telewizja Litewska, Polskie Radio dla Zagranicy, rozgłośnia Znad Wilii, Wilnoteka, Dzieje.pl Portal Historyczny oraz dziennik „Kurier Wileński".

• • •

Publikacja naukowa poświęcona osobie Józefa Piłsudskiego, stanowiąca pokłosie polsko-litewskiego dyskursu naukowego, z pozoru nie jest niczym nadzwyczajnym. Niniejsza ma jednak wymiar szczególny ze względu na zestaw autorów, najwybitniejszych historyków, filologów, politologów polskich oraz litewskich – czołowych badaczy XIX i XX stulecia, w tym nie tylko specjalizujących się w biografistyce epoki, lecz także badających wzajemne relacje obu krajów w dwudziestoleciu międzywojennym. Ponadto do zalet monografii zaliczylibyśmy interdyscyplinarny charakter rozważań. Należy także podkreślić, że zaprezentowany zapis debaty stanowi wspaniałe merytoryczne podsumowanie tomu.

To właśnie w Wilnie w kwietniu 1922 r. Józef Piłsudski mówił o wspólnych dziejach Polski i Litwy. Przemawiał jako naczelnik polskiego państwa i jako wilnianin. Odnosił się do przeszłości, wspólnej przeszłości, kierując się niezwykle ważną do dzisiaj przesłanką, że „ten, kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku teraźniejszości", i co ważniejsze, „nie ma prawa do przyszłości". Przeszłość może zarówno łączyć, jak i dzielić. Piłsudski doskonale wiedział, iż Wilno wyniesione zostało do rzędu stolic „nie ręką polską, lecz podczas wielkich wysiłków narodu litewskiego, gdy ten znajdował się w otwartej i wielkiej walce z całym otaczającym światem, nie wyłączając Polski", i jednoznacznie prawdę tę artykułował. Wszelako Wilno, jako „symbol potęgi, kultury i cywilizacji, zwycięsko kroczącej przeciwko barbarzyńskiemu wówczas Wschodowi", ukształtowało się w dobie jagiellońskiej, w dobie wspólnej dziejowej drogi.

Wilno w przeszłości było dla Polaków i Litwinów łącznikiem. Natomiast w czasach, gdy Józef Piłsudski formował polskie państwo, stało się przedmiotem sporu.

Przeszłości, o czym jesteśmy głęboko przekonani, nie można ani zakłamywać, ani zbywać przemilczeniem. To dlatego dyskurs prowadzony przez humanistów z obu krajów uznajemy za niezwykle ważny i potrzebny. Dialog o przeszłości służy

temu, by łatwiej było podążać ku przyszłości – budowanej w obrębie europejskiej wspólnoty. Przyszłości, która wyklucza oparte na resentymentach animozje, zwłaszcza w sytuacji, gdy na wschodzie – jak w czasach, gdy Polacy i Litwini wybili się na niepodległość – znów pojawiło się zagrożenie.

• • •

W tomie pomieściliśmy 16 tekstów oraz zapis debaty ośmiu historyków z Polski i Litwy. Autorzy reprezentują kilka wiodących ośrodków naukowych w Polsce i na Litwie: Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla w Warszawie, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Uniwersytet Wrocławski, Instytut Historii Litwy w Wilnie, Uniwersytet Wileński i Uniwersytet Witolda Wielkiego w Kownie.

Tematyka zawartych w tomie studiów i artykułów dotyczy przede wszystkim różnych aspektów z biografii Józefa Piłsudskiego. Wprowadzenie do zasadniczej części rozważań stanowią eseje Włodzimierza Sulei i Tomasa Venclovy na temat dziejowej roli Józefa Piłsudskiego. Dalej znajdują się rozważania na temat historii rodu i domu rodzinnego Marszałka oraz studia poświęcone jego językowi politycznemu, a także peregrynacjom po świecie, zainteresowaniom i pasjom. Gros uwagi wszakże badacze poświęcili sprawom politycznym w latach wielkiej wojny i w dwudziestoleciu międzywojennym, z uwzględnieniem szczególnie ważnej polityki zagranicznej. Istotna cześć tomu odnosi się do legionowego czynu zbrojnego oraz wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. i jej znaczenia dla losów Polski i Europy. Nie sposób w tym ujęciu pominąć relacji polsko-litewskich w XX stuleciu z szerokim omówieniem obecności w tych wydarzeniach bohatera publikacji. To bardzo ważny i niewątpliwie nowatorski wątek rozważań współautorów pracy.

Postać Józefa Piłsudskiego była również przedmiotem analizy specjalistów z punktu widzenia obrazu publicystycznego i edukacyjnego. Podsumowanie monografii stanowi zapis pasjonującej dyskusji panelowej z udziałem wybitnych badaczy: Alfredasa Bumblauskasa, Rimantasa Miknysa, Tomasa Venclovy, Marka Kornata, Andrzeja Nowaka i Włodzimierza Sulei, którą przygotował i prowadził Alvydas Nikžentaitis.

Włodzimierz Suleja, Tadeusz Wolsza

Włodzimierz Suleja
Instytut Pamięci Narodowej

Józef Piłsudski jako mąż stanu

W politycznych realiach podzielonej Polski na przełomie XIX i XX stulecia pojawiła się grupa wybitnych polityków, reprezentujących najrozmaitsze opcje ideowe. Niektórzy spośród nich w pełni zasługują na miano mężów stanu, a ich najwybitniejszym przedstawicielem jest Józef Piłsudski. Socjalista, twórca zbrojnej irredenty, animator polskiego wysiłku militarnego podczas I wojny światowej, wreszcie Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz, kreujący politykę zewnętrzną i kierujący zbrojną walką o kształt granic Niepodległej. Po roku 1926 faktyczny dyktator i twórca funkcjonującego po rok 1939 systemu politycznego. Rozważania w niniejszym szkicu są próbą odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób poszczególne aktywności Piłsudskiego układały się w całość, charakterystyczną dla poczynań męża stanu.

Słowa klucze: Józef Piłsudski, mąż stanu, niepodległościowy socjalizm, strzelcy, Legiony, licytacja wzwyż sprawy polskiej, rok 1920, zamach majowy, sanacja, autorytaryzm.

W politycznych gremiach nadzwyczaj trudno o prawdziwego męża stanu. Józef Piłsudski bezsprzecznie należy do tej kategorii. Dodajmy, że w jego pokoleniu nie brakowało na tym polu indywidualności wybitnych, by wymienić chociażby współtwórcę ruchu narodowodemokratycznego Romana Dmowskiego, charyzmatycznego przywódcę socjalistów Ignacego Daszyńskiego czy najwybitniejszego reprezentanta ruchu ludowego Wincentego Witosa. Na tym tle tym wyraziściej rysują się dokonania Naczelnika – w moim przekonaniu, w pierwszym rzędzie te z okresu wyznaczonego datami 1914–1921, wszelako i wcześniej, i później zarówno wypracowywane przezeń koncepcje, jak też ich praktyczna realizacja dowodnie zaświadczają o dalekosiężności planów i umiejętności dobierania narzędzi odpowiednich do ich realizacji.

Polityka była żywiołem, w którego obrębie Piłsudski poruszał się niezwykle pewnie. W dziedzinie tej, podobnie zresztą jak w kwestiach wojskowych, był samoukiem.

Pierwsze kroki stawiał w podziemnej socjalistycznej partii, krystalizował swe przekonania w dobie orientacyjnego sporu, a usiłował je wprowadzać w życie podczas światowej wojny, kiedy to prowadził „licytację wzwyż" w sprawie polskiej. W latach 1918–1921 odbudowywał państwo, by po krótkim rozbracie z bezpośrednimi politycznymi poczynaniami dyktatorsko sprawować władzę od maja 1926 r. aż do śmierci.

Przed rokiem 1918 Piłsudski nieodmiennie dążył do odzyskania przez Polskę niepodległego bytu. Po kilkuletnim zesłańczym epizodzie odnalazł swe miejsce w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej, która na jesiennym zjeździe paryskim roku 1892 za swój cel uznała budowę wolnego, suwerennego, demokratycznego państwa. W partii tej, która z internacjonalistycznych manowców powróciła na drogę walki o Niepodległą, Piłsudski znalazł się w początkach 1893 r. i bez wątpienia zaakceptował jej nową programową podstawę. Od tego momentu czytelna dyrektywa, iż „socjalista w Polsce dążyć musi do niepodległości kraju, a niepodległość jest znamiennym warunkiem zwycięstwa socjalizmu w Polsce"[1], stała się na długie lata wytyczną podejmowanych przezeń poczynań.

Młody przywódca socjalistycznej, a zarazem niepodległościowej partii nie miał najmniejszych wątpliwości, że główną przeszkodą leżącą na drodze do odzyskania przez Polskę suwerennego bytu jest carskie imperium. O potrzebie rozcięcia ostrzem miecza hańbiących więzów, „które Polskę do państwa carów przykuły", możemy przeczytać w jego licznych publicystycznych wypowiedziach z lat dziewięćdziesiątych. Zdefiniowanie przeciwnika jest już wystarczającym świadectwem ukazującym sposób myślenia nie w taktycznych, lecz strategicznych kategoriach. Dowodem jeszcze wymowniejszym, nie tylko znacznie wykraczającym poza lokalne podwórko, lecz także świadczącym o politycznej wyobraźni, była japońska wyprawa w 1904 r. Zapewne nie mogła ona zakończyć się sukcesem, którym byłoby pozyskanie dla sprawy polskiej egzotycznego wprawdzie, ale i liczącego się sojusznika – Piłsudski w oczach japońskich dyplomatów i wojskowych był jedynie reprezentantem skrajnej, terrorystycznej bojówki. Wszelako i sam ten krok, i przede wszystkim niezwykle trafna analiza zarówno rosyjskich realiów, jak i wyeksponowanie czynników mogących w przyszłości rozsadzić państwo cara znamionowały nieprzeciętną polityczną osobowość. Zdolną nie tylko do podejmowania ryzyka, ale i do obliczonych na dłuższa metę organizacyjnych poczynań.

Długofalowe działania, obliczone na czas światowego konfliktu, wiążą się z czasem paramilitarnych przygotowań, prowadzonych na galicyjskim gruncie. Piłsudski

[1] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 2, red. L. Wasilewski, Warszawa 1937, s. 52–53.

staje się wówczas liderem już nie partii, a politycznego obozu. Komendant wyzwalał wówczas aktywność zwłaszcza pośród tej patriotycznie nastawionej młodzieży, która w ruchu strzeleckim dostrzegła nieosiągalną uprzednio szansę wyruszenia z bronią w ręku do jawnej, otwartej walki o Polskę. Sam zaś głosił publicznie, że finałem oczekiwanej wojny powszechnej stanie się, w wyniku klęski wszystkich trzech zaborczych potęg, powrót na mapę Europy niepodległego polskiego państwa.

Po wybuchu wojny dowodzona przez Piłsudskiego strzelecka awangarda wystąpieniem swym zadała społeczeństwu, przede wszystkim Kongresówki, fundamentalne pytanie, czy jest ono gotowe do nowego narodowego zrywu. Ta skrajnie ryzykowna, lecz niezbędna „agitacja wojną" przyniosła spektakularne fiasko, toteż planowane powstanie zamieniło się w zwykłą demonstrację zbrojną, droga do niepodległości zaś uległa znacznemu wydłużeniu. Do lata 1915 r. zdawać się mogło, że legionowy Brygadier pogodził się z politycznym niepowodzeniem i gotów jest wspierać, również na gruncie politycznym, austro-polską opcję. Były to jednak pozory, które zniknęły w nowych okolicznościach, po wyparciu z Królestwa Rosjan.

W drugiej połowie sierpnia 1915 r. wprost z frontu Piłsudski zjawia się w Warszawie i proklamuje podjęcie „licytacji sprawy polskiej wzwyż"[2]. Brygadier był już wówczas przekonany, że „Polska, mimo że nie o Polskę wojowano, zaczynała być czymś w grze polityczno-wojskowej pomiędzy zaborcami". Od tego momentu Komendant, posługując się nader wątłymi atutami, czyli „kapryśnymi" Legionami i „sfinksowatym" Królestwem, usiłował wymusić na politykach kierujących państwami centralnymi korzystne dla sprawy polskiej rozstrzygnięcia, przy czym licytacyjna idea sprowadzać się miała do podnoszenia coraz to nowych żądań w miarę ich stopniowej realizacji.

Pierwszym spektakularnym posunięciem na tej drodze stała się decyzja o wstrzymaniu werbunku do Legionów. Był to krok, który zmierzał do pogłębienia „sfinksowatości" Królestwa, aczkolwiek początkowo nie spotkał się ze zrozumieniem nawet pośród zdecydowanych zwolenników postępowania Brygadiera. Wprawdzie nie rezygnował z idei budowy silnej polskiej armii, mogącej walczyć u boku państw centralnych, ale zwolenników przeforsowania tego kroku bez jakichkolwiek warunków wstępnych przestrzegał, by to nie strona polska występowała ze swą ofertą jako pierwsza. To nie kto inny, jak państwa centralne miały zacząć „pertraktować o warunki pomocy", a moment taki, w przekonaniu Piłsudskiego, powinien nadejść wówczas, gdy „sprzymierzeńcy będą musieli przerzucić swe wojska na front zachod-

[2] Szerzej zob. W. Suleja, *Proklamowanie „licytacji wzwyż" w sprawie polskiej – warszawska wizyta Józefa Piłsudskiego i jej reperkusje* [w:] *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wychodźstwie*, red. H. Bułhak i in., Warszawa 1994, s. 170–179.

ni i będą potrzebowali wojska nowego dla obrony granicy wschodniej. Lecz armię polską – podkreślał dobitnie – może stworzyć jedynie rząd polski"[3].

Do jesieni 1916 r. gra prowadzona przez Piłsudskiego, prowadzona w strategicznym, a nie taktycznym wymiarze, toczyła się właśnie pod hasłem „rządu i wojska". Wielotysięczna polska armia mogła okazać się w grze tej znaczącym argumentem, zwłaszcza że Piłsudski kreował się na jedynego polityka, zdolnego do przeprowadzenia tego zamysłu. U podstaw rozumowania Piłsudskiego nieodmiennie leżało przy tym przekonanie, że dzięki niewyzyskanym dotąd atutom, powstałym po opuszczeniu przez Rosjan Królestwa, można będzie doprowadzić do uzyskania od państw centralnych konkretnych w sprawie polskiej deklaracji i nadać jej tym samym międzynarodowy charakter. Przełomem, który potwierdzał intuicje Piłsudskiego w tej pełnej dramatycznych epizodów grze o koncesje, wyznaczanej legionowymi kryzysami i ostrymi sporami w obrębie obozu niepodległościowego w Królestwie, okazał się dwucesarski akt z 5 listopada 1916 r., proklamujący powołanie do życia Królestwa Polskiego. Akt ten istotnie umiędzynarodawiał sprawę polską, przenosząc rozgrywkę na nowy poziom, trudny do wyobrażenia jeszcze rok wcześniej. I choć punkt ciężkości rozgrywki przesunął się niebawem na zachód, gdzie inicjatywa przeszła w ręce Romana Dmowskiego, a sam Brygadier znalazł się w magdeburskim odosobnieniu, trudno nie dostrzec, że to właśnie on nadał licytacyjnym poczynaniom niezbędnego dynamizmu. Dla politycznych oponentów zaś, jak odnotował jesienią 1916 r. prezes galicyjskiego NKN Władysław Leopold Jaworski, Piłsudski był „Polakiem, jakby nim był a) albo Polak we własnym silnym państwie, b) albo Polak zdolny do zdobycia takiego państwa"[4]. Znamienna to konstatacja, zwłaszcza że jesienią 1916 r. droga do własnego, w pełni suwerennego państwa trzeźwo myślącym politykom wydawała się drogą w praktyce nie do przebycia.

W listopadzie 1918 r. Piłsudski stanął przed zgoła innymi wyzwaniami. Jemu to – jako Naczelnikowi Państwa i zarazem Naczelnemu Wodzowi – przypadła wiodąca rola we wznoszeniu państwowego gmachu odradzającej się Rzeczypospolitej. To właśnie Piłsudski, nie jakikolwiek inny polityk, wziął na siebie odpowiedzialność za wybór priorytetów w sprawach wewnętrznych, a przede wszystkim związanych z wytyczaniem granic. O ile jednak rozstrzygnięcia na odcinkach zachodnim i południowym zależały od stanowiska ententy i kształtu pokoju z Niemcami, o tyle na wschodzie, wobec wojny domowej w Rosji, decydowała polska aktywność, oparta na silnej armii.

---

[3] Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), Wojskowe Biuro Historyczne (WBH) 589/7, Diariusz K. Świtalskiego, b.p.

[4] Cyt. za W. Suleja, *Mundur na nim szary… Rzecz o Józefie Piłsudskim (1867–1935)*, Warszawa 2018, s. 153–154.

Politykę prowadzoną wówczas przez Piłsudskiego na tym kierunku określa się mianem federacyjnej, sytuując ją w opozycji do inkorporacyjnego programu forsowanego przez Dmowskiego i jego obóz. Naczelnik nie był jednak doktrynerem. Federacyjnym narzędziem posługiwał się przede wszystkim po to, by wywalczyć dla Rzeczypospolitej najbardziej korzystną linię graniczną. Największe zagrożenie stanowili tu bolszewicy, toteż z ich siłami toczono przez cały rok 1919 i niemal do końca 1920 uporczywe walki. Z innymi obecnymi na wschodnim teatrze podmiotami – wojskami Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, Ukrainy Naddnieprzańskiej czy Litwy – siły polskie radziły sobie bez większego trudu. Sugestii, płynących przede wszystkim ze strony Francji, by wesprzeć poczynania „białej" Rosji, Piłsudski konsekwentnie nie uwzględniał. Niestety, nie zdołał też pozyskać na trwałe na obszarze tym sojusznika. Próby związania się z Litwą, podjęte w przeddzień wyprawy wileńskiej, zakończyły się fiaskiem, związek zaś z Ukrainą Symona Petlury nie przetrwał, głównie z powodu niekorzystnych okoliczności zewnętrznych, próby czasu.

Próby pokonania głównego wroga, bolszewickiej Rosji, podjęte wespół z ukraińskim sojusznikiem wiosną 1920 r., przyniosły wpierw spektakularny sukces w postaci zajęcia Kijowa, a potem, w wyniku prowadzonej przez Tuchaczewskiego kontrofensywy, śmiertelne zagrożenia dla wątłej jeszcze polskiej państwowości. O finalnym rozstrzygnięciu przesądziło prowadzone przez Piłsudskiego (od 19 marca 1920 r. marszałka) polskie kontruderzenie znad Wieprza na tyły szturmujących Warszawę bolszewickich armii, dopełnione kolejnym rozgromieniem wrogich sił w bitwie nad Niemnem. Odżywające do dzisiaj spory o autorstwo planu Bitwy Warszawskiej są w gruncie rzeczy jałowe. To nie kto inny, tylko Marszałek, separując się od sztabowych sporów, musiał rozstrzygnąć operacyjny dylemat, co postanowił uczynić w nieprzekraczalnym terminie – do 6 sierpnia. Dodajmy, że przeciwuderzenie znad Wieprza specjalnie utworzonej w tym celu grupy manewrowej na skrzydło i tyły prącego do przodu nieprzyjaciela nie było pierwszym tego rodzaju pomysłem. Pierwszego kontrataku zamierzano dokonać w początkach lipca z wykorzystaniem twierdzy w Bobrujsku, kolejne wiązały się z Wilnem i twierdzą brzeską – wszystkie jednak wobec postępów prowadzonej przez Tuchaczewskiego ofensywy okazywały się spóźnionymi. W tej sytuacji zamysł finalny, mieszczący się w logice pomysłów wcześniejszych, klarujący się w niezwykle dramatycznej już sytuacji (bolszewicy znajdowali się przecież pod Warszawą) był i wielce ryzykowny, i najbardziej perspektywiczny. Marszałek wziął przy tym na siebie nie tylko odpowiedzialność za decyzję, lecz także za jej wykonanie, osobiście stając na czele grupy uderzeniowej. I choć polityczni przeciwnicy niemal natychmiast usiłowali pozbawić go sławy zwycięzcy, a wynegocjowany i sfinalizowany w marcu w Rydze pokój nie do końca

satysfakcjonował Naczelnika, nie ulega wątpliwości, że granice II Rzeczypospolitej, wykute w latach 1919–1921, należy zapisać w poczet jego największych zasług.

Mężem stanu pozostawał Marszałek i podczas sulejowskiego odosobnienia. Piłsudski, ostro zwalczając „sejmokrację" (którym to pojęciem określał zabiegi o doraźne korzyści ze szkodą dla interesu państwa), w sposób szczególnie zdecydowany bronił rozwiązań wprowadzonych wydanym jeszcze w początkach 1921 r. dekretem, które miały w jego przekonaniu separować armię od bieżących politycznych rozgrywek. Na tym właśnie polu zarysowywał się coraz silniejszy konflikt z częścią generalicji i coraz liczniejszą grupą polityków. I jedni, i drudzy coraz wyraźniej obawiali się, że Marszałek zechce powrócić na scenę polityczną.

Oznaki, że Piłsudski zamierza upomnieć się nie tylko o interesy armii, ale i całego państwa, zaczęły się pojawiać od jesieni 1925 r., zwłaszcza że pogarszała się sytuacja wewnętrzna kraju i realnemu osłabieniu uległa jego międzynarodowa pozycja. Środkiem nacisku mogło stać się wojsko, o czym przekonywała sulejowska demonstracja w listopadzie, kiedy to stojący na czele oficerskiej delegacji gen. Gustaw Orlicz-Dreszer ofiarował swemu Komendantowi „pewne, w zwycięstwach zaprawione szable"[5]. Oczekiwany moment krytyczny nastąpił jednak nie wtedy, lecz w maju 1926 r., gdy ustąpił gabinet kierowany przez Aleksandra Skrzyńskiego, a do władzy, po raz trzeci, doszedł Wincenty Witos.

Piłsudski zamierzał powrócić do władzy, ale w najrozmaitszych kreślonych wówczas scenariuszach nie przewidywał użycia w tym celu siły. Po objęciu premierostwa przez przywódcę PSL–Piasta zdecydował się wprawdzie na zaostrzenie formy protestu, ale sprowadzenie 11 maja do leżącej w pobliżu Sulejówka Wesołej 7 pułku ułanów nie było niczym więcej, jak zaopatrzeniem się w sprawną i barwną asystencję na wypadek, gdyby zdecydował się na wysunięcie, w imieniu armii, politycznych żądań. Skrajnie nerwowe reakcje Ministerstwa Spraw Wojskowych sprawiły, że jeszcze przed północą 11 maja Marszałek postanowił wydatnie wzmocnić siły, którymi zamierzał się posłużyć. Piłsudski liczył zapewne, że demonstracyjne wsparcie ze strony oddziałów stacjonujących w pobliżu stolicy wystarczy do przekonania prezydenta Wojciechowskiego, by rząd Witosa zdymisjonować i utworzyć gabinet zdolny do respektowania „moralnego interesu armii". Piłsudski udał się 12 maja przed południem do Warszawy. Wojciechowskiego w Belwederze nie zastał, wykazana zaś kilka godzin później determinacja prezydenta, odrzucającego możliwość prowadzenia jakichkolwiek pertraktacji, i potraktowanie poleceń wydawanych przez

[5] Szerzej W. Suleja, *Zamach majowy* [w:] *Dwudziestolecie. Polski wiek XX*, red. K. Persak, P. Machcewicz, Warszawa 2009.

Marszałka jako wezwania do buntu, który należy stłumić siłą, uruchomiły mechanizm, w którego rezultacie doszło do trzydniowych starć zbrojnych.

Historykom opisującym przebieg majowego zamachu trudno jest zrozumieć beztroskę organizatorów owego przedsięwzięcia, nieład, brak koordynacji czy zupełne niewyzyskanie elementów zaskoczenia. Działania Piłsudskiego opierały się na całkowitej improwizacji. Dowodzi to jednego – braku planu opracowanego wcześniej. Wojsko – podkreślmy to raz jeszcze – nie było potrzebne Marszałkowi do wywołania zbrojnego buntu. Oczywiste jest natomiast, że dla przeprowadzenia politycznych planów, związanych w pierwszym rzędzie z forsowaną przezeń organizacją najwyższych władz wojskowych, niezbędne było choćby deklaratywne, ale jednoznaczne opowiedzenie się armii (w praktyce oficerskiego korpusu) po jego stronie. Poparcie takowe nie byłoby wówczas niczym innym, jak wyraźnym, czytelnym sygnałem, po czyjej stronie armia w toczonym sporze się opowiada. Stąd brak koordynujących całą akcję sztabów i uporczywe próby politycznego rozwiązania konfliktu. Wokół wydarzeń majowych, bez wątpienia tragicznych, narosło sporo legend. Jak ta, wedle której minister spraw wojskowych w gabinecie Skrzyńskiego, gen. Lucjan Żeligowski, 18 kwietnia powierzył Piłsudskiemu dowództwo nad wybranymi jednostkami dla przeprowadzenia ćwiczeń międzygarnizonowych. Powtórzona za Stanisławem Hallerem przez Władysława Pobóg-Malinowskiego i kolejnych badaczy, nie ma po dziś dzień źródłowego potwierdzenia…

Piłsudski, podejmując walkę o władzę, aż po jej zbrojny finał, nie negował ustrojowych podstaw II Rzeczypospolitej. Występował głównie przeciwko rozkładającej funkcjonowanie państwa parlamentarnej praktyce, zwłaszcza zaś przeciwko permanentnemu osłabianiu armii przez uzależnianie jej od doraźnej politycznej koniunktury. Po zwycięstwie usiłował za wszelką cenę i możliwie szybko doprowadzić od znormalizowania sytuacji. Dokonał tego na drodze prawnej, parlamentarny zaś wybór na głowę państwa potraktował jako legalizację swych poczynań. I choć godność tę odrzucił, został rzeczywistym dysponentem władzy. Zdobył ją jednak na pozaparlamentarnej drodze siłą i fakt ten, bez względu na kierujące Piłsudskim intencje, rzutuje na ocenę wszystkich jego późniejszych poczynań.

Konsekwencją majowych wydarzeń było stopniowe odejście od ustrojowego modelu zapisanego w konstytucji marcowej na rzecz systemu autorytarnego, którego konstruktorem i beneficjentem był Piłsudski. W tym nietypowym w europejskich realiach modelu dyktatury respektowano jednak prawa jednostki, zachowywano polityczny i społeczny pluralizm, nie naruszano lokalnych czy międzygrupowych społecznych więzi. Nadal istniały opozycyjne ruchy oraz partie polityczne, które dysponowały własna prasą. Piłsudski zadowalał się sprawowaniem kontroli nad

relatywnie wąsko rozumianą sferą polityczną, pozostawiając stosunkowo szeroką przestrzeń dla najrozmaitszych społecznych inicjatyw, wolną nie tyle nawet od ingerencji, co od efektywnej kontroli ze strony państwowego aparatu. Swoją aktywność ograniczył w praktyce do dwóch pól – armii i polityki zagranicznej. Bieżącą politykę pozostawiał gronu zaufanych współpracowników (przede wszystkim Waleremu Sławkowi i Kazimierzowi Świtalskiemu), i choć trzykrotnie zasiadał na fotelu premiera, problemy codzienności interesowały go w niewielkim stopniu. Nie wtrącał się też do kwestii gospodarczych, aczkolwiek pilnował wojskowego budżetu i nie skąpił na potrzeby oświaty.

Największą troską Marszałka był stan armii, ale mechanizm podejmowania decyzji na tym polu wyraźnie zgrzytał. Nie posuwały się do przodu rozpoczęte z wielkim impetem prace operacyjne, zmarginalizowana została rola Sztabu Głównego, konstruowanie mobilizacyjnych planów przesuwano w czasie. Priorytet zyskały natomiast kwestie personalne, które absorbowały uwagę Piłsudskiego do tego stopnia, że wszelkim innym, dobrowolnie wziętym na siebie obowiązkom, nie był już w stanie podołać. W gronie swych podkomendnych w generalskich mundurach nie dostrzegał przy tym godnego następcy, zdolnego podołać przyszłym wyzwaniom…

Znacznie sprawniej były realizowane jego zamysły związane z polityką zagraniczną, zwłaszcza że Marszałek powierzył ich prowadzenie płk. Józefowi Beckowi – zaufanemu wykonawcy, dobrze odczytującemu nawet nie do końca zwerbalizowane intencje. Politykę skonstruowaną przez Piłsudskiego, a wdrażaną w życie w latach trzydziestych przez Becka określa się mianem polityki równowagi lub równej odległości pomiędzy Warszawą a Moskwą i Berlinem. Jej istotą była próba zbudowania międzynarodowej pozycji Polski na własnym potencjale, zabezpieczenia wtórne natomiast miały stanowić sojusze i międzynarodowe układy, gdyż w skuteczność zbiorowych porozumień Piłsudski nie wierzył. Kluczowa dyrektywa, obowiązująca w relacjach z najbliższymi, a wrogo nastawionymi do Polski sąsiadami, sprowadzała się do dbania, by za wszelką cenę nie dopuścić do ich zbliżenia, gdyż mogło się to dokonać kosztem bezpieczeństwa Polski. Z obydwoma też Marszałek zalecał utrzymywanie równie poprawnych stosunków, przy czym zasada równowagi wymagała, by w razie kryzysu na jednym z tych odcinków polepszały się one na drugim. Wymiernymi sukcesami w praktycznym realizowaniu koncepcji Piłsudskiego stały się pakt o nieagresji, podpisany z ZSRS w roku 1932, oraz deklaracja o niestosowaniu przemocy ze stycznia roku 1934, regulująca stosunki polsko-niemieckie.

Piłsudski był mężem stanu, który sprawując dyktatorską władzę, nie zaliczał się do grona typowych europejskich dyktatorów. Nawet nie dlatego, że konsolidował, a nie wywoływał podziały w rządzącej ekipie. I nie dlatego, że zupełnie nie impo-

nowały mu atrybuty władzy, a najzagorzalsi nawet oponenci dostrzegali naturalną skromność jego codziennej egzystencji. Wyrastał ponad epokę, w której przyszło mu żyć. Walczył o wolną, niepodległą Polskę, a gdy owo dla wielu przed wielką wojną wyłącznie „marzenie polityczne" się ziściło, potrafił wykuć optymalne w powojennych realiach granice i zbudować nowoczesne ustrojowe podwaliny. Nie zdołał zapewnić II Rzeczypospolitej bezpieczeństwa, ale było to zadanie nie tylko ponad jego siły.

Streszczenie

Dokonania Józefa Piłsudskiego jako najwybitniejszego polskiego męża stanu to w pierwszym rzędzie te mieszczące się w okresie wyznaczonym datami 1914–1921, aczkolwiek zarówno jego wcześniejsze, jak i późniejsze koncepcje oraz ich praktyczna realizacja dowodnie zaświadczają o dalekosiężności planów i umiejętności dobierania narzędzi odpowiednich do ich realizacji. Piłsudski jeszcze w obrębie polskiego niepodległościowego ruchu socjalistycznego jasno określił drogi wiodące do restytucji państwa. Przed wybuchem wojny stworzył ruch paramilitarny, który po sierpniu 1914 r. przekształcił się (jako Legiony i POW) w zalążek polskiej narodowej armii. Jego dziełem jest nadanie polskiemu państwu terytorialnego kształtu i ustrojowych fundamentów, po przejęciu zaś władzy w drodze zbrojnego przewrotu w roku 1926 – stworzenie autorytarnego modelu, zwanego sanacją. Dążył do zapewnienia bezpieczeństwa Rzeczypospolitej w skrajnie wrogim zewnętrznym otoczeniu, zadanie to jednak przerosło jego siły.

Summary

The achievements of Józef Piłsudski as the greatest Polish statesman are primarily those in the period from 1914–1921, although both his earlier and later concepts and their practical implementation prove that the plans were far reaching and the ability to choose the right tools were appropriate. Piłsudski clearly defined the paths leading to the restitution of the state still within the Polish independence socialist movement. Before the outbreak of the war, he created a paramilitary movement, which transformed (as the Legions and the Polish Military Organization (PMO)) into the nucleus of the Polish national army after August 1914. The aim was to give the Polish state a territorial shape and political foundations, and after taking over power by means of an armed revolution in 1926 – to create an authoritarian model, called sanation. He sought to ensure the security of the Commonwealth in an extremely hostile external environment, but this task surpassed his strength.

Key words: Józef Piłsudski, statesman, independence socialism, shooters, Legions, bidding up the Polish cause, 1920, May coup, sanation, authoritarianism.

Bibliografia:

Dwudziestolecie. Polski wiek XX, red. K. Persak, P. Machcewicz, Warszawa 2009.

Garlicki A., *Józef Piłsudski 1867–1935*, wyd. 3, Warszawa 1990.

Jędrzejewicz W., Cisek J., *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego*, t. 1–3, Wrocław 1994.

Kawalec K., *Roman Dmowski*, Warszawa 1996.

Materski W., *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994.

Nałęcz T., *Irredenta polska*, Warszawa 1992.

Nowak A., *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2001.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 1–2, red. L. Wasilewski, Warszawa 1937.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 3–4, red. W. Lipiński, Warszawa 1937.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 5, 6, 8, 9, red. K. Świtalski, Warszawa 1937.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 7, red. J. Moszczeński, Warszawa 1937.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 10, oprac. H. Wereszycki, Warszawa 1938.

Suleja W., *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995.

Suleja W., *Mundur na nim szary … Rzecz o Józefie Piłsudskim (1867–1935)*, Warszawa 2018.

Suleja W., *Proklamowanie „licytacji wzwyż" w sprawie polskiej – warszawska wizyta Józefa Piłsudskiego i jej reperkusje* [w:] *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wychodźstwie*, red. H. Bułhak i in., Warszawa 1994.

Wandycz P., *The Soviet-Polish Relations 1917–1921*, Cambridge Massachusetts 1969.

Wrzosek M., *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918–1921*, Warszawa 1992.

Archiwalia:

Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), Wojskowe Biuro Historyczne (WBH) 589/7, Diariusz K. Świtalskiego, b.p.

Tomas Venclova
Uniwersytet Yale

Józef Piłsudski oczami Litwinów: od mitu do przemyślanej oceny

W eseju autor przedstawił spojrzenie Litwinów na postać Józefa Piłsudskiego, zwłaszcza w kontekście historii Wilna oraz wzajemnych polsko-litewskich relacji w dwudziestoleciu międzywojennym. W analizie uwzględnił również znaczenie miasta dla Polaków, Litwinów i Żydów.

Słowa klucze: Michał Römer, Józef Piłsudski, Antanas Smetona, Wilno, wojna polsko-bolszewicka.

Na północnym krańcu Adriatyku, niedaleko Triestu i Wenecji, znajduje się liczące 150 tys. mieszkańców miasto, zwane po włosku Fiume, a po chorwacku Rijeka (zarówno pierwsza, jak i druga nazwa oznacza „rzekę"). Obecnie miasto należy do Chorwacji, ale nie zawsze tak było.

W czasie I wojny światowej zachodni alianci chcieli przeciągnąć Włochów na swoją stronę i obiecywali im znaczne terytoria w Austro-Węgrzech, oferta ta jednak nie obejmowała miasta Fiume. Wówczas zamieszkiwało je z grubsza dwukrotnie więcej Włochów niż Słowian (Chorwatów i Słoweńców). Nie brakowało również mieszkańców innych narodowości – jak zwykle w Europie Środkowo-Wschodniej. Na konferencji pokojowej w Paryżu Włochy zażądały przyłączenia Fiume, jednak go nie dostały. Wówczas popularny włoski pisarz Gabriele D'Annunzio zebrał około 2 tys. mężczyzn, najechał Fiume, miasto i jego okolice ogłosił „Regenza Italiana del Carnaro" (Włoską Regencją Carnaro), a siebie – jej „comandante" (przywódcą). Stało się to 12 września 1919 r., trochę ponad rok przed marszem Lucjana Żeligowskiego na Wilno i proklamacją „Litwy Środkowej". Warto zauważyć, że to właśnie D'Annunzio stworzył prawie wszystkie rytuały państwa Carnaro, które później przejął Benito Mussolini: czarne koszule, przemawianie z balkonu, specyficzny sposób powitania, choreografię ulicznych parad. Pewien historyk nie bez słuszności nazwał go „pierwszym duce". Poparcie dla niego wyrażały tak znakomite postacie,

jak dyrygent Arturo Toscanini czy wynalazca radia Guglielmo Marconi. Konstytucja Carnaro uznawała muzykę za najważniejszy fundament państwa.

Włoski rząd, wówczas jeszcze demokratyczny, podpisał w listopadzie 1920 r. traktat w Rapallo, który ustanawiał Wolne Miasto Fiume i gwarantował jego wolność i niezależność. D'Annunzio został usunięty. 24 kwietnia 1921 r. wyborcy Fiume zaaprobowali taką decyzję. Nowe państwo zostało uznane przez Anglię, Francję i Stany Zjednoczone. Zgodnie z uchwałami Kominternu powstała nawet Komunistyczna Partia Fiume, wówczas najmniejsza na świecie. Ale jesienią 1922 r. władzę we Włoszech przejął Mussolini, który postanowił zaanektować miasto. Na początku 1924 r. zostało ono przyłączone do Włoch, a Chorwaci (wówczas Jugosławia) otrzymali niewielkie wschodnie przedmieście, zamieszkałe w większości przez Słowian. Taka sytuacja trwała do II wojny światowej. Dziś Fiume, a właściwie Rijeka, od ponad siedemdziesięciu lat jest częścią Chorwacji, czego Włochy nie kwestionują, ponieważ D'Annunzio wyraźnie naruszył prawo międzynarodowe, a kolejne wydarzenia były konsekwencją tego faktu. Większość Włochów wyjechała – trzeba tu dodać, że jugosłowiański rząd Josipa Tity przyczynił się do tego znacznie i nie unikał przy tym stosowania przemocy. Nowi mieszkańcy przybywali ze wszystkich regionów Jugosławii. Co prawda dziś jeszcze w mieście mieszka garstka Włochów, a i inni jego mieszkańcy nierzadko posługują się wenecką odmianą języka włoskiego – fiumano.

Nietrudno zrozumieć, dlaczego opowiadam tę nieco operetkową historię. W Europie po I wojnie światowej sytuacja była chaotyczna, a kwestie granic nie tylko w naszych krajach rozwiązywano za pomocą zbrojnych awantur. Sytuacja Fiume przypomina bardzo sytuację Wilna: Gabriele D'Annunzio działał jak Lucjan Żeligowski, a Benito Mussolini – jak Józef Piłsudski. Ramy czasowe również prawie się pokrywają. Podejrzewam, choć prawdopodobnie nie jest to do udowodnienia, że strategia dotycząca Wilna i „Litwy Środkowej" była, przynajmniej częściowo, wzorowana na strategii wobec Fiume i Carnaro. Obecna sytuacja w Rijece również odpowiada sytuacji w Wilnie – w zasadzie tu także wygrała zasada, że łamanie umów międzynarodowych nie tworzy faktów prawnych.

Różnica między Carnaro a „Litwą Środkową" polega przede wszystkim na tym, że Fiume jest tylko portem o średnim znaczeniu, a Wilno jest stolicą państwa, jednym z tradycyjnych centrów administracyjnych i kulturalnych Europy. W rezultacie i emocje, które budziło Wilno, były nieporównywalnie silniejsze. Pozostają silne nawet teraz. W przeciwieństwie do Chorwatów wielu Litwinów nadal się obawia, że Wilno ponownie zostanie zdobyte i że Polska w zasadzie tylko o tym myśli (choć publicznie tego nie potwierdza, jednak po cichu wspiera separatystów, stawia upo-

karzające żądania itd.). Ten element litewskiej mentalności stał się częścią zbiorowej litewskiej podświadomości. Nie twierdzę, że wszyscy w to wierzą – prawdopodobnie dziś jest to mniejszość – ale hałaśliwym i agresywnym siłom politycznym nietrudno te obawy rozniecać na nowo i wyciągać na światło dzienne. Najdobitniej wyraził to – i jednoznacznie poparł – Vytautas Landsbergis w wywiadzie dla polskiego katolickiego czasopisma „Więź" w 2010 r., przedrukowanym w książce *Nasz patriotyzm, ich szowinizm* (2013). Wywiad dotyczy Piłsudskiego, którego postać i rola, jaką odegrał, są tematem tego eseju:

„Dla Litwinow, najbardziej ogólnie mówiąc, Józef Piłsudski pozostaje postacią niefortunną i na dłuższą metę szkodliwą, zwłaszcza ze względu na siłowe i zdradzieckie (przez złamanie układu) odebranie nam w 1920 roku Wilna – historycznej i konstytucyjnej stolicy Litwy. […] Owszem, sam się nazywał Litwinem albo tutejszym, pośrednio ratował (według siebie) Wilno od bolszewizmu w roku 1919 – to też wiadomo, ale pozostaje to na marginesie świadomości. Co innego Römerowie, Giedroyciowie, Miłoszowie – tych mamy w sercu".

Chciałbym zauważyć kilka nieścisłości w tym tekście. O ile wiem, Piłsudski nie nazywał siebie „tutejszym". Błędem jest także przeciwstawianie Jerzego Giedroycia i Czesława Miłosza Piłsudskiemu, obaj, zwłaszcza Giedroyć, byli jego zwolennikami i wielbicielami (nieco inaczej sprawa się miała z Michałem Römerem, ale ten przez długi czas służył w legionach Piłsudskiego i blisko się z nim przyjaźnił). Notabene, litewski zwyczaj nazywania Giedroycia „Jurgisem Giedraitisem" bardzo go denerwował. Kiedy pewien Litwin w ten sposób się do niego zwrócił, usłyszał: „Giedroyć to tak samo litewskie nazwisko jak Giedraitis, a nawet lepsze".

Co tu mówić, tekst odzwierciedla niepodważalną opinię na temat Piłsudskiego na Litwie, a raczej opinię, którą wielu naszych polityków chciałoby widzieć jako niepodważalną. Są chwile, kiedy taki osąd jego postaci przebija się jeszcze wyraźniej. W najbardziej gorącym okresie Sąjūdisu Vytautas Petkevičius wymienił Piłsudskiego obok Adolfa Hitlera i Józefa Stalina – jako rzekomo odwiecznego wroga Litwy. Arvydas Juozaitis napisał, a Jonas Vaitkus i Albertas Vidžiūnas wystawili sztukę *Serce w Wilnie*, w której Józef Piłsudski trafia do piekła razem z Feliksem Dzierżyńskim. Nie ma potrzeby udowadniać, dokąd prowadzi nas ta skamieniała mentalność, która nie ma nic wspólnego z prawdą historyczną. Dopóki ponownie nie zostanie rozpatrzona „sprawa Piłsudskiego", dopóty będzie ona wykorzystywana do niszczenia polsko-litewskich relacji. Żaden naród nie zniesie, gdy inne państwo publicznie pogardza jego symbolem i ojcem niepodległości, w dodatku niezasługującym na tę pogardę. Co gorsza, dopóki ta sprawa nie zostanie ponownie rozpatrzona, dopóty będziemy żyć z anachronicznym i wyjątkowo złośliwym mitem.

Od czego powinniśmy więc zacząć?

Po pierwsze od tego, że Józef Piłsudski był Starolitwinem. To słowo zaproponowane przez Alfredasa Bumblauskasa, Krzysztofa Buchowskiego i innych, może wymagać jeszcze doprecyzowania, ponieważ jego użycie sprawia, że nie do końca wiemy, jak w związku z tym nazywać pogańskich – „przedunijnych" – Litwinów. W każdym razie wspomniani historycy Starolitwinem nazywają obywatela Wielkiego Księstwa Litewskiego, który nie dzieli swoich współobywateli według kryteriów językowych i jest patriotą Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Uważa się za Litwina, ale nie wyobraża sobie Litwy i Polski jako dwóch państw o osobnej przyszłości. Litwa to dla niego po prostu lepsza część Polski, z wyjątkową i ciekawą tradycją. Ta Litwa jest bardziej patriotyczna i twórcza niż Korona, więc na Koronę może spoglądać nieco z góry. Zgodnie z tą koncepcją, choć część mieszkańców Litwy posługuje się innymi językami – np. żmudzkim czy ruskim, językiem kultury wyższej jest język polski, tak jak niegdyś łacina była językiem kultury wyższej w całej Europie. Jeszcze w 1863 r. powszechne było określenie: „Kim jest Litwin? – To ten, kto kocha wolność i przestrzega Statutu. Bez czego nie może żyć Litwin? Bez wolności i jedności z Polakami".

Trzeba raz na zawsze przyznać, że bycie Starolitwinem nie jest grzechem ani zbrodnią. Starolitwini nie są zdrajcami, którzy stracili swe korzenie, a w związku z tym wyjątkowo paskudnymi wrogami, jak twierdziła większość Nowolitwinów, czyli działaczy odrodzenia narodowego, takich jak np. Maironis („Nie ziemia praojców, a »ojczyzna« wam pachnie, / Karmiąca wasze grube brzuchy"). Starolitwinami byli założyciel Uniwersytetu Wileńskiego Valerijonas Protasevičius (Walerian Protasewicz), Tadeusz Kościuszko, Adam Mickiewicz, Konstantinas Sirvydas (Konstanty Szyrwid) i Antanas Baranauskas (Antoni Baranowski), a także – z pewnymi zastrzeżeniami – Michał Römer, Jerzy Giedroyć i Czesław Miłosz. Zajmują oni ważne miejsce w historii Litwy i wiele Litwie dali, w zasadzie umieścili ją na kulturalnej mapie Europy. Dopiero pod koniec XIX i w XX w. wielu z nich stało się anachronicznymi, niekompatybilnymi z tendencjami ówczesnej historii (rozumieli to i Giedroyć, i Miłosz). Anachronizm, ale niewiele więcej, można przypisać także Piłsudskiemu. Nawiasem mówiąc, do kryterium historycznego dochodzi także kryterium klasowe – zdecydowana większość Starolitwinów była szlachcicami, często wielkimi posiadaczami ziemskimi, a zdecydowana większość Nowolitwinów to intelektualiści pochodzenia chłopskiego.

Uważam za bardzo ciekawą propozycję Wiktora Sukiennickiego, aby za przyczynę sporu polsko-litewskiego uznać „nieporozumienie semantyczne" – brak wspólnego określenia, które obejmowałoby Wielkie Księstwo Litewskie i Koronę, jak np.

termin „Wielka Brytania" obejmuje Anglię i Szkocję (takim terminem mogłaby być zaproponowana jeszcze przez Macieja Miechowitę „Sarmacja"). Wtedy łatwiej byłoby rozróżnić dwa państwa, gdyż postulowana kategoria „jednej Polski" była nie do przyjęcia dla większości Starolitwinów, a tym bardziej dla Nowolitwinów.

Jak wiemy, Józef Piłsudski miał starolitewskie, żmudzkie korzenie (założyciel i *spiritus movens* Związku Wyzwolenia Wilna Mykolas Biržiška miał takie same korzenie, ale wybrał nowolitewskość i z dumą wspominał, że jego przodkowie procesowali się o ziemię z rodziną Piłsudskich-Ginetów). O starolitewskim światopoglądzie i postawie Piłsudskiego świadczą tak jego dytyramby na cześć Litwy, jak i niepochlebne wypowiedzi o Polsce. Zacytuję kilka z nich. 20 kwietnia 1922 r. mówił:

„Drogie, kochane Wilno, uczyniono z ciebie stolicę – trzeba to otwarcie powiedzieć – nie polską ręką, ale wielkim staraniem litewskiego narodu […]. Niezwykłą wolą pogańskich litewskich bohaterów, którzy wówczas budowali wielkie państwo od morza do morza, […] wolą wielkich rycerzy Kiejstuta i Olgierda, […] Witolda i Jagiełły".

Literalnie te słowa mogłyby być wypowiedziane przez każdego litewskiego nacjonalistę. Dalej – jeszcze lepiej: jak zaświadcza Stefan Badeni, zdaniem Piłsudskiego naród polski „nigdy nie jest zdolny do żadnego czynu […], jest hańbą Europy i 30-milionową plamą na ludzkości". Zgodziłby się z tym najpewniej Maironis, który napisał: „Polak to wyrodek narodów". Do dziś powtarza się ulubione powiedzenie Piłsudskiego: „Polska jest jak obwarzanek. Wszystko, co najlepsze, na Kresach, a w środku pustka".

Powiem więcej: Piłsudski był jednym z tych Starolitwinów, którzy odczuwali empatię dla Nowolitwinów, rozumieli ich pragnienie zachowania swojej językowej, kulturowej, a także państwowej tożsamości. Wiadomo, że po powrocie z zesłania na Syberię i osiedleniu się w majątku Tenienie, na granicy Kraju Kłajpedzkiego, z aprobatą i sympatią obserwował działalność litewskich kolporterów książek[1]. W grudniu 1893 r. w Londynie w polskim czasopiśmie socjalistycznym „Przedświt" opublikował obszerny artykuł na temat „rzezi w Krożach", a później starał się nakłonić Litwinów do wydania broszury o Krożach, jaką wydali Polacy. Ta empatia jest odczuwalna również w jego stanowisku po I wojnie światowej, ale o tym nieco później.

Po drugie, Piłsudski nie był nacjonalistą, tylko socjalistą niepodległościowym. W stosunku do Litwinów endecy planowali asymilację (i uważali ich za niemal zasymilowanych). Patriotyzm Piłsudskiego był inny – wyobrażał on sobie federację

[1] Działalność kolporterów książek polegała na masowym przemycie literatury w języku litewskim z Prus i innych państw do zaboru rosyjskiego w związku z carskim zakazem druku w języku litewskim z użyciem alfabetu łacińskiego (przyp. tłum.).

narodów, w której nikt nie byłby asymilowany przemocą lub wypędzany z własnego kraju. Endecy mu tego nie darowali. Jeszcze w 1979 r. w Londynie opublikowano książkę o nim autorstwa emigracyjnego działacza endeckiego Jędrzeja Giertycha („Józef Piłsudski 1914–1919", t. 1, Londyn: Wydawnictwo Towarzystwa imienia Romana Dmowskiego, nr 14, 1979); we wstępie napisano: „jego polski patriotyzm był połowiczny i chwiejny […], przywiązanie do Polski i polskość mieszały się w nim **ze skłonnościami kosmopolitycznymi, z separatyzmem litewskim i ze swoistym rodzajem przywiązania do Rosji** [podkreślone T.V.], której nienawidził, ale o którą zarazem się troszczył i którą chciał przebudowywać…"

Jest oczywiste, że program endeków był dla Litwy i Litwinów znacznie bardziej niebezpieczny niż program Piłsudskiego. Zgodnie z ich planami niepodległa Polska miała objąć całe terytorium Litwy i część Litwy Pruskiej, nie było mowy ani o autonomii, ani nawet o prawach narodowych. Niemniej działaczom litewskiej prawicy endecy wydawali się bardziej akceptowalni lub przynajmniej bardziej zrozumiali niż Józef Piłsudski i jego zwolennicy. Zadziałała tu zasada „nacjonaliści wszystkich narodów, łączcie się", chociaż jest ona *ex definitione* absurdalna: nacjonalista jednego narodu może być tylko wrogiem nacjonalisty innego narodu. Juozas Tumas-Vaižgantas, który pojechał do Krakowa na odsłonięcie pomnika Jagiełły, w swoim eseju *W Galicji* pisał („Viltis" 1910, cyt. za: *Raštai*, t. 8, Vilnius: Pradai, 1997, s. 43) „udało mi się w różnych miejscach spotkać […] Polaków, z którymi można było śmiało rozmawiać o teraźniejszości i przyszłości. To narodowi demokraci, czyli endecy […]. »Litewski endek zawsze dogada się z polskim endekiem […]« – powiedział pewien znany działacz endecki i powiedział słusznie". Mniej więcej to samo mówił 69 lat później Czesław Miłosz: „Litwini w latach 1918–1939 nie lubili tego wszystkiego, co było w Wilnie mi bliskie: »krajowców«, marzeń federacyjnych, regionalizmu, masonów-liberałów, którzy kiedyś poszli za Piłsudskim. Jak się zdaje, woleli mieć do czynienia z *anima naturaliter endeciana*, bo wtedy przynajmniej widać wyraźnie wroga". Ideologia litewskich narodowców była niemal lustrzanym odbiciem ideologii endeków. Udało im się ją spopularyzować na masową skalę, urosła praktycznie do rangi bezkonkurencyjnego paradygmatu, zwłaszcza jeśli chodzi o stosunki z Polską i kwestię Wilna. Moim zdaniem jest ona źródłem wielu nieporozumień i kłopotów.

Po trzecie, Piłsudski był rewolucjonistą, a zatem bliska mu była mentalność awanturnicza: wystarczy przypomnieć akcję pod Bezdanami lub zamach stanu z 1926 r. Nie ma w tym niczego dobrego, ale człowiekiem o podobnej mentalności był także np. Augustinas Voldemaras, nie mówiąc już o Povilasie Plechavičiusie (tyle że gorzej im się powodziło).

Po czwarte, kwestia przynależności Wilna nie była wówczas tak jednoznaczna, jak zwykło się dziś uważać na Litwie. Dotykam tu najważniejszego narodowego i państwowego mitu, mogę się więc spodziewać bardzo nieprzychylnej reakcji Litwinów. Mimo wszystko spróbuję jednak być obiektywny, *sine ira et studio.*

Istnieje zjawisko zwane „moralnością Kalego": zostało ono opisane przez Henryka Sienkiewicza i upowszechnione przez Władimira Sołowjowa. Sympatyczny, ale niezbyt wykształcony Afrykanin Kali twierdzi: „Jeśli ktoś Kalemu zabrać krowy, to jest zły uczynek. Dobry, to jak Kali zabrać komuś krowy". Ta zasada już nie zawsze jest stosowana w relacjach międzyludzkich, ale większość pozostaje święcie przekonana, że jest to świetna reguła w stosunkach między narodami i państwami. Kiedy Polacy zabrali Wilno Litwinom, był to zły uczynek, imperialistyczna okupacja; kiedy Litwini zabrali Polakom Wilno, było to chlubne zwycięstwo. Polacy oczywiście posługują się tą samą zasadą, tylko odwrotnie: odebranie przez Piłsudskiego z pomocą Żeligowskiego Wilna Litwinom to chlubne zwycięstwo, odebranie przez Litwinów Wilna Polakom to okupacja i cios w plecy w tragicznym dla Polski czasie. Oczywiście można powiedzieć: jeśli krowy Kalego (Wilno i Wileńszczyzna) niewątpliwie należały do Kalego, przeciwnik je zabrał, a Kali je tylko odebrał – rację ma Kali, czyli Litwa. Tak zawsze mówimy i to twierdzenie można częściowo uzasadnić, co spróbuję zaraz zrobić. Ale dlaczego Wilno bezsprzecznie należy do Litwy? Przede wszystkim dlatego, że tak zdecydowała na początku XX w. inteligencja litewska i była w stanie przekonać do tego cały naród.

Jak pisze Piłsudski, Wilno powstało „wielkim staraniem litewskiego narodu […]. Niezwykłą wolą pogańskich litewskich bohaterów". Ale pogańska Litwa to jednak nie to samo, co Litwa na początku XX w. (podobnie jak średniowieczna Polska nie jest Polską z początku XX w.). Hipostazowanie narodu, uważanie go za jednostkę niezmienną i stałą, jest częstym błędem w sposobie myślenia charakterystycznym nie tylko dla tamtych czasów. Wilno na początku XX w. nie było litewskie, tylko planowano i próbowano je zrelituanizować, a dokładniej zachować w nim symboliczne filary litewskości, takie jak kościół pod wezwaniem św. Mikołaja. Adomas Jakštas-Dambrauskas powiedział, że tylko cud może uratować Wilno, a on w ten cud nie wierzy. Zgadzało się z nim wielu działaczy odrodzenia narodowego, zwłaszcza chadeków, którzy zamiast Wilna na piedestał wynosili Kowno (Maironis pisał w utworze *Nasze niedole* (*Mūsų vargai*): „To Kowno było, / ze wszystkich Litwy miast / najstarsze, to nasz Palemon miast"). Swoją drogą, gdy pod koniec 1939 lub na początku 1940 r. ulica Dąbrowskiego została przemianowana na ulicę Jakšto-Dambrausko (tu, podobnie jak w innych wypadkach, przydało się podobieństwo nazwisk), na łamach dziennika „Vilniaus balsas" („Głos Wilna") wyrażano zdziwienie: przecież

Jakštas przez całe życie nie lubił Wilna! Litwa etnograficzna ze stolicą w Wilnie była swego rodzaju *contradictio in adiecto*, gdyż Wilno i jego najbliższe okolice nie należały do Litwy etnograficznej (przynajmniej w sensie językowym). Prawdą jest, że nie należały do niej także ani Kowno, ani inne większe miasta. W 1897 r. w Kownie mieszkało tylko 6 proc. Litwinów (najwięcej było Żydów, na drugim miejscu byli Rosjanie, na trzecim Polacy, a Niemcy pod względem liczebności prawie dorównywali Litwinom). Litwa etnograficzna była Litwą wiejską, miasta natomiast były enklawami nielitewskimi. Pod tym względem Kowno różniło się od Wilna jedynie tym, że jego okolice były bardziej litewskie, a i to jedynie po stronie Sudowii.

Antanas Smetona i inni domagali się przyłączenia Wilna i powrotu jego mieszkańców do czasów, kiedy wszyscy oni, według działaczy odrodzenia narodowego, byli Litwinami – nie brano pod uwagę, że mieszkańcy pierwotnej Litwy byli kimś innym niż dwudziestowieczni litewskojęzyczni obywatele. Dlatego, gdy tylko pojawiła się taka możliwość, Litwini zaczęli powoływać w Wilnie swoje instytucje, często wyprzedzając Polaków. „Vilniaus žinios" („Wiadomości Wileńskie") pojawiły się tu wcześniej niż polski dziennik, Litewskie Towarzystwo Sztuki wcześniej niż polskie, litewskie spektakle były grane wcześniej niż polskie itd. Można by nawet powiedzieć, że literatura litewska, która się tam wówczas rozwijała, była bardziej interesująca i zróżnicowana niż równolegle powstająca w Wilnie polska.

W Wilnie mieszkał Jonas Basanavičius[2] i miał miejsce Wielki Sejm Wileński. Biskupem został Jurgis Matulaitis[3], w żadnym wypadku nie nacjonalista, ale mówiący po litewsku. Wilno stało się oczywistą i jedyną stolicą kultury litewskiej. Tymczasem Polacy mieli inne, ważniejsze – Warszawę, Kraków, Lwów. Jak kiedyś wyraził się Adam Michnik, Wilno było dla Litwinów zarazem Warszawą, Krakowem, Gnieznem i Częstochową. Jest to drugi ważny argument na korzyść Litwy, bodajże ważniejszy niż argument Giedymina.

Polacy, m.in. Józef Piłsudski, mieli swoje własne argumenty. Przez cały wiek XIX, który był bliższy i dlatego ważniejszy niż średniowiecze, Wilno było niewątpliwie stolicą polskiej kultury. Miasto Mickiewicza, Słowackiego, Moniuszki, Syro-

[2] Jonas Basanavičius (1851–1927), ur. we wsi Oszkobole w guberni augustowskiej, w Królestwie Polskim; litewski lekarz; organizator Wielkiego Sejmu Litewskiego w Wilnie (1905); pierwszy redaktor naczelny „Aušry" (na łamach pisma zmienił pisownię litewską: zastąpił polskie „sz" i „cz" czeskimi „š" i „č"); jeden z sygnatariuszy Aktu niepodległości Litwy 1918 r. (przyp. red.).

[3] Jerzy Bolesław Matulewicz-Matulaitis, lit. Jurgis Matulaitis-Matulevičius (1871–1927), ur. w Luginach koło Mariampola w rodzinie rolniczej jako ósmy syn Andrzeja i Urszuli Matulewiczów; duchowny katolicki, biskup wileński w latach 1918–1925, odnowiciel i generał zakonu marianów, błogosławiony Kościoła katolickiego (beatyfikowany przez papieża św. Jana Pawła II); uważany jest za jednego z patronów Litwy (przyp. red.).

komli, Orzeszkowej znaczyło wówczas dla Polski więcej niż Kraków i Warszawa. Upowszechniło się nawet porównanie: Kraków to miasto zachodu słońca – Medyna, a Wilno to miasto wschodu słońca – Mekka. Mickiewicz i Giedymin dla Piłsudskiego byli Litwinami, ale ich litewskość oznaczała dla niego starolitewskość, to znaczy lokalny, lepszy wariant polskości – jak w jego własnym przypadku.

Tak więc i dla Litwinów, i dla Polaków Wilno było swoistą Jerozolimą. Podobnie dla Żydów, ale Żydzi mieli swoją prawdziwą Jerozolimę, dlatego nie brali udziału w tym konflikcie. Czwartą Jerozolimę czy Syjon próbowali w Wilnie stworzyć także Białorusini. Rozwiązanie tego konfliktu mitów było równie niemożliwe jak rozwikłanie kwadratury koła. I nie powiedziałbym, że zderzyły się tu ze sobą tylko dwa mity – zderzyły się dwie racje. Czy nam się to podoba czy nie, ani Litwini, ani Polacy nie mieli stu procent racji. Sytuacja demograficzna wyraźnie świadczyła na rzecz Polaków, a dokładniej rzecz biorąc na rzecz Starolitwinów, nie Nowolitwinów. Próbowano to jakoś rozwikłać w chaotycznym okresie po I wojnie światowej. W rozmowie z litewską delegacją w grudniu 1918 r. („Robotnik" 19 XII 1918) Piłsudski oświadczył, że jest przyjacielem Litwinów, przyjacielem, który chce im pomóc. „Aby jednak było możliwe, żeby Polska pomogła siostrzanej Litwie, trzeba żeby Litwini ograniczyli swoje pretensje do Litwy etnograficznej, gdyż Litwa historyczna posiada obszary bezwzględnie polskie. W stosunku do Litwy etnograficznej Polacy nie żywią żadnych uczuć zaborczych. […] Polska nie ma nic przeciwko temu, aby powstało niezależne państwo litewskie, ale zdaje się, że Litwa będzie państwowo zespolona z Polską".

W przeciwieństwie do endeków Piłsudski zgadzał się na istnienie niepodległego państwa litewskiego, ale bez tych historycznych obszarów Litwy, gdzie wyraźnie dominowały język polski i polska świadomość narodowa. Już wówczas myślał o federacji litewsko-polskiej, która – według niego – mogłaby rozwiązać kwestię kwadratury koła.

19 kwietnia 1919 r. polskie jednostki Władysława Beliny-Prażmowskiego wyparły bolszewików z Wilna (nawiasem mówiąc, to właśnie ten dzień, a nie dzień najazdu Żeligowskiego, obchodzony był później w Polsce jako „Rocznica wyzwolenia Wilna"). Proklamacja samego Piłsudskiego, jak wiadomo, obiecywała mieszkańcom byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego możliwość samodzielnego rozwiązywania swoich spraw „bez jakiegokolwiek gwałtu lub ucisku ze strony Polski" (tym samym Wilno i Wileńszczyzna są wyraźnie oddzielane od Polski, czego nie robili endecy). Proklamacja została opublikowana w języku polskim, litewskim, białoruskim i żydowskim (należy zauważyć, że nie po rosyjsku). Wywołała protesty w Polsce i wśród wileńskich Polaków, ale nie zgodzili się z nią również Tymczasowy Komi-

tet Litewski Mykolasa Biržiški oraz Żydzi, którym żołnierze Beliny-Prażmowskiego urządzili pogrom (Żydów próbował bronić Jerzy Matulewicz). Wówczas Litwinom się wydawało, chociaż protestowali przeciwko zajęciu miasta, że polskie władze są mimo wszystko bardziej akceptowalne niż władze bolszewickie. Choć nie bez trudności, ale mogli zakładać w Wilnie swoje szkoły i gazety. Juozas Tumas-Vaižgantas w imieniu Litewskiego Towarzystwa Naukowego wystąpił z mową podczas ceremonii otwarcia polskiego Uniwersytetu Stefana Batorego. Nieco później Piłsudski planował na Litwie wystąpienie zbrojne Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), miał nadzieję na stworzenie w Kownie rządu, który byłby bardziej przychylny jego ideom federalistycznym. Niewątpliwie były to błędne działania, które odpowiadały jego konspiracyjnej i awanturniczej naturze. Przewrót obalił nikt inny jak Liudas Gira, któremu dziś litewscy narodowcy odmawiają absolutnie jakichkolwiek zasług. Jednym z żołnierzy POW, którzy mieli opuścić Litwę, był ojciec Czesława Miłosza. Wyznaczyło to los przyszłego poety i laureata Nagrody Nobla.

Piłsudski poniósł fiasko, co znacznie obciążyło jego dalsze stosunki z Litwą, a także jego pozycję w Polsce. We wrześniu tego samego roku w memorandum na konferencji w Paryżu Augustinas Voldemaras opierał przynależność Wilna do Litwy na trzech argumentach. Po pierwsze, Wilno jest historyczną stolicą Litwy, po drugie – Wilno jest dla Litwy niezbędne gospodarczo, a Litwa – dla niego. Po trzecie – w okolicznych guberniach: wileńskiej, grodzieńskiej i mińskiej, Polacy nie stanowili więcej niż 10 proc. ludności, a nawet ci byli spolszczonymi Litwinami.

Z tych argumentów absolutnie bezsporny był tylko pierwszy. Zasadny był argument, że plebiscyt w Wilnie jest niepożądany, ponieważ przez obecność polskiego wojska nie może być obiektywny. Szczególnie byli mu niechętni Żydzi, którzy bali się pogromów.

Piłsudski nadal myślał o Litwie, swoistej kontynuacji Wielkiego Księstwa Litewskiego, złożonej z trzech części: Kowna lub Kowieńszczyzny, gdzie mógł rządzić chociażby Smetona z Voldemarasem, mieszanej Wileńszczyzny i białoruskiej części wokół Mińska, którą mógł kontrolować np. antybolszewicki działacz białoruski Stanisław Bułak-Bałachowicz. Cios tej idei zadali Litwini, rozpoczynając bitwy o Sejny, Suwałki i Augustów. W tym czasie toczyła się wojna polsko-bolszewicka. Z całkiem zrozumiałych powodów niechętnie przyznaje się fakt, że Litwa przepuściła wówczas przez swoje terytorium bolszewickich żołnierzy i stała się tym samym ich sojuszniczką. Było to wielkim błędem, ponieważ gdyby bolszewicy wygrali, niewątpliwie anektowaliby Litwę. Po pobiciu przez Piłsudskiego armii Tuchaczewskiego pod Warszawą problem Wilna pojawił się ponownie. Miasto zostało przejęte przez bolszewików, którzy wycofując się, przekazali je Litwinom z niewątpliwym *reservatio mentalis*.

Gdy Wojsko Polskie spychało bolszewików na Wschód, Piłsudski 29 września 1920 r. wezwał generała Żeligowskiego i oświadczył mu: „Ani państwa koalicji, ani Liga Narodów, ani rząd, ani społeczeństwo polskie nie rozumieją sprawy Litwy. […] Premier polski [endek Władysław Grabski] już prawie oddał w Spa Wilno Woldemarasowi. Trzeba zorganizować powstanie, wszystkich mamy przeciwko sobie. Może przyjść chwila – mówił marszałek – że pan będzie miał przeciwko sobie nie tylko opinię świata, ale i Polski. Może nadejść chwila, ze nawet ja będę zmuszony pójść przeciwko panu".

Wówczas konspiracyjna mentalność Piłsudskiego zrodziła nową ideę, mianowicie bunt Żeligowskiego. Należy zauważyć, że obok Piłsudskiego podczas jego spotkań z Żeligowskim był rosyjski antybolszewik, przedstawiciel tego samego konspiracyjnego i awanturniczego sposobu myślenia, Borys Sawinkow, który planował dalszy atak przez Białoruś do Moskwy. Gwoli sprawiedliwości trzeba także przyznać, że Litwini zostali ostrzeżeni przez płk. Mackiewicza o możliwym powstaniu. Dalsze wydarzenia są wszystkim znane: umowa suwalska (6 października), zainscenizowany „Bunt Żeligowskiego" (9 października), powstanie drugiego państwa Carnaro, czyli „Litwy Środkowej", angielskie i francuskie *démarche* przeciwko akcji Żeligowskiego, bitwy pod Giedrojciami i Szyrwintami, które zatrzymały marsz Żeligowskiego na Kowno, a półtora roku później (20 lutego 1922 r.) formalne włączenie Wilna i Wileńszczyzny do Polski. Zostało ono uznane przez Zachód (Konferencję Ambasadorów) 15 marca 1923 r., ale Litwa go nie uznała. Idei federacji nie udało się wcielić w życie – w tym wypadku Piłsudski poniósł srogą porażkę.

W trzecią rocznicę wjazdu Beliny-Prażmowskiego do Wilna (18 kwietnia 1922 r.) odbyła się oficjalna uroczystość z udziałem Piłsudskiego, Żeligowskiego i nominalnego przywódcy Litwy Środkowej Aleksandra Meysztowicza. Nawiasem mówiąc, uroczystą mszę św. odprawiło trzech biskupów – prymas Polski Edmund Dalbor, kapelan Wojska Polskiego ks. Władysław Bandurski oraz wyjątkowo szanowany przez Litwinów ks. Jerzy Matulewicz, który nie był w konflikcie ani z Bandurskim, ani nawet z Żeligowskim, co jednoznacznie wynika z jego dziennika.

Trzeba jednak zgodzić się z Michałem Römerem, który choć był zwolennikiem Piłsudskiego i jego bliskim przyjacielem, to po tych wszystkich wydarzeniach napisał do niego w liście otwartym: „Wilno – Litwy dzieło i stolica – jest i pozostanie takim, co wielka wola pokoleń i narodu stworzyła: wszelkie kombinacje przeciwne runą, wszelkie usiłowania spekulacyjne sfabrykowania innej natury Wilna drogą aktu wcielenia, uchwały »sejmu« itd. skruszą się jak niedołężna kamienica współczesna, budowana dla celów dochodowych w Warszawie lub w tymże Wilnie […]. Wilno odzyszcze swoje stanowisko, wróci do związku z Litwą jako prawowita tejże

stolica, przez nią stworzona”[4]. Muszę się zgodzić także z jego innymi słowami skierowanymi do Józefa Piłsudskiego: „Rozumiem, że związek Wilna z całością Litwy, który się nieodwołalnym przywrócić musi, dokonać się nie może pod hasłem »ausrotten« [wykorzeńmy] nas, Polaków litewskich […]. Ten szczep, z którego wyrastają ludzie, jak Kościuszko, jak Mickiewicz, jak nawet Ty, Panie, tak różny charakterem i wolą od etnograficznego szczepu polskiego, nie może zginąć i ma prawo do bytu i do wydawania nadal owoców w ojczyźnie. Odradzająca się Litwa będzie syntezą całości, w której i ten szczep wyraz swój znajdzie. […] Ale droga, którąś Ty obrał, nie do syntezy tej wiedzie, jeno do rozłamu i do zapanowania pospolitego etnicznego nacjonalizmu”[5]. Dodam, że ten prymitywny etniczny nacjonalizm z powodu błędu Piłsudskiego zaczął dominować nie tylko po stronie Polaków. W jego rezultacie zaczęło zanikać i w tej chwili zniknęło już całkowicie pojęcie Starolitwina. Szansę na pojednanie, dopóki Litwa Środkowa jeszcze nie była formalnie włączona do Polski, zapewniał projekt Paula Hymansa. Umożliwiał on pogodzenie dwóch sprzecznych ze sobą wówczas postulatów: postulatu Litwy etnicznej i postulatu Litwy ze stolicą w Wilnie. Niestety, prymitywny etniczny nacjonalizm zwyciężył po obu stronach, wbrew trzeźwo myślącym ludziom. Wśród tych trzeźwo myślących byli Ernestas Galvanauskas, Mykolas Krupavičius, Oskar Miłosz. Wygrali też Sowieci, którzy prowadzili kampanię przeciwko projektowi Hymansa (prawdopodobnie nie unikając przy tym łapówkarstwa), ponieważ dobrze rozumieli, że unormowane relacje między Litwą i Polską są dla nich szkodliwe. Być może w dłuższej perspektywie czasu rozpadłoby się również państwo przewidywane w projekcie Hymansa, tak jak ostatecznie rozpadła się Jugosławia i Czechosłowacja. Jest to już jednak ćwiczenie z historii alternatywnej, które do niczego nie prowadzi.

Po aneksji Wilna, jak wszyscy wiemy, na Litwie rozpoczęła się intensywna i kategoryczna kampania propagandowa domagająca się zwrotu stolicy. Ten sam Michał Römer powiedział kiedyś, że pomysł, iż Wilno jest litewskie i tylko litewskie, stał się mocniejszym dogmatem niż katolickie dogmaty o niepokalanym poczęciu i nieomylności papieża. Vaižgantas, który wcześniej skłaniał się do rezygnacji z Wilna, nazywając je zgangreniałym sercem, w 1926 r. już twierdził: „Albo Wilno zostanie wyzwolone w krótkim czasie, albo Litwa i kultura Litwy zginą”.

W 1929 r. Vaižgantas powiedział: „Jeśli nie byłoby kwestii Wilna, to trzeba by było ją wymyślić, ponieważ naród musi mieć szlachetny cel, dla którego nie żal poświęcić życia”.

---

[4] Por. B. Makowski, *Litwini w Polsce 1920–1939*, Warszawa 1969 (przyp. red.).
[5] *Ibidem*.

Nie jest wykluczone, że ta pozycja Litwy miała znaczenie nawet dla Stalina, który w 1939 r. postanowił oddać Wilno nie sowieckiej Białorusi, jak pierwotnie zakładał, a Litwie, którą dopiero planował poddać sowietyzacji.

Litwini, którzy odzyskali Wilno w 1939 r., byli zaskoczeni, że praktycznie nie znaleźli w mieście i jego okolicach podbitych, stęsknionych rodaków. Upadł mit o litewskim, a dokładniej mówiąc – nowolitewskim, Wilnie. Polska okupacja stała się nieco wątpliwa, ponieważ wynikało z niej, że Polacy, a ściślej – Starolitwini, okupowali sami siebie. Mitologia łatwo się nie poddaje, tym bardziej intensywne stało się pragnienie lituanizacji Wilna – natychmiastowej i bez przebierania w środkach. Doprowadziło to do kolejnych, do dziś tlących się, konfliktów.

Ja, jak chyba każdy Litwin, widzę powrót Wilna do Litwy jako przykład historycznej sprawiedliwości. Trzeba tylko przyznać, że historyczna sprawiedliwość często kroczy dziwnymi i okrężnymi drogami i niemądrze jest tu nie robić żadnych zastrzeżeń. Gdyby sytuacja ułożyła się nieco inaczej, Starolitwin Piłsudski i może nawet Żeligowski mogliby zająć w historii Litwy miejsce podobne do szwedzkiego Mannerheima i Svinhufvuda w historii Finlandii. Ułożyło się inaczej.

Dziś Piłsudskiego należy postrzegać nie jako jednego z ojców założycieli Litwy, ale – powiedziałbym – jako wujka. Takiego wujka, z którym się sądzi o ziemię, ale tak czy inaczej bliskiego człowieka, z którym łączą nas więzy krwi. Późniejsza rola Piłsudskiego w Polsce jest bardzo niejednoznaczna. Wprowadził reżim dyktatorski (po kilku miesiącach Antanas Smetona podążył za jego przykładem), rozprawiał się z przeciwnikami politycznymi, nie przestrzegał zasad demokracji. Jednakże, w kontekście tamtych czasów, powiedziałbym, że należał on do dyktatorów, których rządy przynosiły więcej pożytku niż szkody. Zaliczyłbym do takich Atatürka, Smetonę, Ulmanisa, Pätsa, a także z wielką rezerwą Franco i Titę.

Nawiasem mówiąc, poważne prześladowania Litwinów w Wilnie rozpoczęły się dopiero po śmierci Piłsudskiego, za czasów Ludwika Bociańskiego. Dotąd panowała raczej zasada wzajemności – oko za oko. Polacy w niepodległej Litwie również nie byli rozpieszczani.

Po zajęciu Wilna w 1939 r. władze litewskie umieściły gwardię honorową nie tylko przy grobie Jonasa Basanavičiusa, ale także przy grobie serca Piłsudskiego. Było to honorowe i przyzwoite zachowanie, chociaż Julius Smetona napisał 11 września 1939 r. w „Lietuvos aidas", że „największemu oprawcy Litwinów wystarczyłby i jeden policjant".

W 1944 r. radziecki żołnierz ostrzelał z automatu płytę nagrobka Piłsudskiego, jednak płyta nie została usunięta nawet w czasach sowieckich. Nie wymagają tego również nasi dzisiejsi polonofobi. Czego zdecydowanie byśmy potrzebowali, oprócz

tego szanowanego i poważanego mauzoleum? Myślę, że przede wszystkim naukowej, mądrej, obiektywnej i jednocześnie skierowanej do szerokiego grona odbiorców biografii Marszałka, która unikałaby czarno-białych schematów i która opisałaby konflikt polsko-litewski ze wszystkimi jego tragicznymi, ale także komicznymi aspektami, przypominającymi ostatni zajazd na Litwie opisany w *Panu Tadeuszu*. Niech to będzie rzeczywiście ostatni zajazd. Jego najważniejszą lekcją jest to, że naruszanie międzynarodowych porozumień się nie opłaca, nawet jeśli są naruszane w tak niespokojnych czasach i przez tak wybitne postacie jak Józef Piłsudski.

tłumaczenie Anna Pilarczyk-Palaitis

Streszczenie

W artykule porównano sytuację w Fiume (Rijece) i Wilnie w okresie pomiędzy I a II wojną światową. Analizie poddano powszechną jednoznacznie negatywną opinię litewskiego społeczeństwa na temat Józefa Piłsudskiego i zaproponowano alternatywną ocenę jego działalności. Omówiono odmienną polską i litewską argumentację w kwestii przynależności Wilna oraz przeciwstawne stanowiska Piłsudskiego i endeków. Marszałek uważał Litwę za niepodważalną część Rzeczypospolitej Obojga Narodów i sądził, że w czasach nowożytnych z Polską powinny ją łączyć więzy federacyjne, ale nie opowiadał się za asymilacją i wyrażał sympatię dla litewskiego ruchu narodowego. Rewolucyjna i awanturnicza mentalność Piłsudskiego przesądziła o tym, że Wilno w 1920 r. zostało zajęte przez Polskę z naruszeniem prawa międzynarodowego. Dziś jednak, gdy problem przynależności Wilna został rozwiązany na korzyść Litwy, sytuacja powinna sprzyjać lepszemu zrozumieniu stanowiska Piłsudskiego i bardziej obiektywnej ocenie jego postaci.

Summary

The article is focused on the analogy between the situation of Fiume (Rijeka) and Vilnius between the First and the Second world wars. The author analyses the traditional, strictly negative, attitude of the Lithuanian public to Józef Piłsudski and proposes an alternative approach to his activities. He discusses the differences in Polish and Lithuanian arguments regarding the Vilnius dispute and Piłsudski's position, which conflicted with that of the Polish National Democrats (ND). Although Piłsudski saw Lithuania as an indisputable part of the Polish-Lithuanian Commonwealth that in modern times was to have a federal relation with Poland, he did not foresee its assimi-

lation and felt certain empathy for the Lithuanian national movement. Piłsudski's revolutionary and adventurous mentality led to the occupation of Vilnius by Poland in 1920 in violation of international law. Today, however, with the Vilnius dispute resolved in Lithuania's favour, it should not stand in the way of a deeper understanding of Piłsudski's position and its more objective evaluation.

Key words: Michał Römer, Józef Piłsudski, Antanas Smetona, Vilnius, Polish-Bolshevik war.

Janusz Odziemkowski
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Czyn legionowy 1914–1918 i wojna polsko-bolszewicka 1918–1920

Celem artykułu jest przedstawienie na podstawie analizy materiału źródłowego i literatury przedmiotu roli, jaką Józef Piłsudski odegrał w walce o niepodległość Polski w latach 1914–1920. Jako propagator czynu zbrojnego, twórca idei Legionów zyskał podczas I wojny światowej dużą popularność i w listopadzie 1918 r. objął dwie najważniejsze funkcje w kraju: Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa. Wykazał wówczas wybitny talent wojskowy, wyobraźnię operacyjną i umiejętność stosowania manewru, dzięki którym potrafił odnosić zwycięstwa w decydujących bitwach wojny polsko-bolszewickiej. Był też biegłym politykiem, realistycznie oceniającym sytuację i konsekwentnym w działaniu. W najtrudniejszych dla Polski dniach potrafił udźwignąć olbrzymi ciężar odpowiedzialności za państwo i podejmować decyzje, które przyniosły Rzeczypospolitej zwycięstwo w wojnie z Rosją bolszewicką.

Słowa klucze: czyn zbrojny, dowodzenie, Legiony, manewr, Naczelny Wódz, niepodległość, sztuka wojenna, wojna polsko-bolszewicka.

Józef Klemens Piłsudski, pierwszy marszałek odrodzonej Polski, przez ojca Józefa Wincentego Piotra Piłsudskiego spokrewniony był z litewskim rodem Ginetów (Ginietowiczów), wspominanym już w XV-wiecznych dokumentach, przez matkę Marię – ze żmudzkim rodem Billewiczów. Obie rodziny dały Rzeczypospolitej Obojga Narodów żołnierzy i urzędników, przesiąkły polską kulturą, nie zapominając wszakże o swoich litewskich korzeniach. Józef Piłsudski niejednokrotnie mówił o sobie „ja Litwin", uważając zarazem Polskę za swoją Ojczyznę. Było to myślenie o narodowości często spotykane u schyłku Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a powoli zanikające na przełomie XIX i XX w. wraz z silnym odradzaniem się litewskiej świadomości narodowej. Z domu rodzinnego Piłsudski wyniósł głęboki patriotyzm i tradycję walki orężnej o niepodległość. Oboje rodzice, ojciec i matka, czynnie uczestniczyli w pracy niepodległościowej podczas powstania styczniowego.

Zwłaszcza matka, Maria, odegrała szczególną rolę w formowaniu patriotycznych postaw swoich dzieci. Józef Piłsudski pisał o niej: „Matka, nieprzejednana patriot-

ka, nie starała się nawet ukrywać przed nami bólu i zawodów z powodu upadku powstania, owszem, wychowywała nas, robiąc właśnie nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem ojczyzny"[1]. Starszy brat Józefa, Bronisław Piłsudski, wspominając lata dzieciństwa, zanotował: „Ideały narodowe, oparte na utworach naszych wielkich poetów, były dla nas biblią swego rodzaju. Potajemnie trzymano je w domu i wieczorami schodziło się potajemnie, by słuchać czytania matki"[2]. Owe potajemne domowe czytania kończono nieodmiennie psalmem *Będzie Polska w imię Pana…*

W młodzieńczych wizjach drogi do niepodległości Józefa Piłsudskiego idea walki zbrojnej odgrywała rolę szczególną. Pogłębiały ją lektury przedstawiające walki powstańcze, a zwłaszcza epokę napoleońską. Lata szkolne i krótkie studia na uniwersytecie w Charkowie zwróciły uwagę Piłsudskiego na modne wśród części młodzieży idee socjalizmu, a pięć lat zesłania syberyjskiego, na które został skazany za nieudowodnione przed sądem związki z Narodną Wolą, wyrobiło w nim przekonanie, że Rosjanie – niezależnie od swoich poglądów politycznych – zawsze będą uważali Polskę za nieodłączną część Rosji. Przekonanie, że idee socjalizmu stają się „realną potrzebą ogromnej masy ludu pracującego z chwilą, gdy kulturalny i społeczny rozwój umożliwia mu rozumienie zasad tej idei"[3], po powrocie z zesłania skierowało Piłsudskiego do tworzącej się wówczas Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS). Talenty organizacyjne, przywódcze, świetne pióro, żelazna konsekwencja w dążeniu do celu – wszystkie te cechy zapewniły mu szybki awans w szeregach partii. Od początku swej socjalistycznej drogi łączył propagowaną przez socjalistów ideę wielkich społecznych przemian, rewolucji, z ideą walki zbrojnej o niepodległość. Widzimy to w jego licznych artykułach publikowanych na łamach „Robotnika" – nielegalnie wydawanego pod zaborem rosyjskim pepeesowskiego pisma, którego został redaktorem. Był głęboko przekonany, że „socjalista w Polsce musi dążyć do niepodległości kraju, a niepodległość jest znamiennym warunkiem zwycięstwa socjalizmu w Polsce"[4].

Opis działalności Józefa Piłsudskiego w szeregach PPS i rola, jaką odegrał podczas rewolucji 1905 r. jako twórca i kierownik Organizacji Bojowej, wykracza poza ramy tego artykułu, istnieje zresztą obfita literatura na ten temat. Przypomnijmy tylko, że starcie idei walki o niepodległość z ortodoksyjnym poglądem o potrzebie zachowania czystości rewolucji doprowadziło ostatecznie do trwałego rozłamu partii

---

[1] J. Piłsudski, *Jak zostałem socjalistą* [w:] *idem*, *Pisma–mowy–rozkazy*, t. 2, Warszawa 1930, s. 4.

[2] Cyt. za: H. Cepik, *Józef Piłsudski, twórca niepodległego państwa polskiego. Zarys życia i działalności (5 XII 1867–12 V 1935)*, Warszawa 1936, s. 18.

[3] J. Piłsudski, *Pisma –mowy…*, s. 11–12.

[4] *Ibidem*, s. 12.

na PPS-Frakcję Rewolucyjną (kierowaną przez Józefa Piłsudskiego) i PPS-Lewicę, która szybko zejdzie na pozycje apologetów związków z Rosją i światowej rewolucji.

Po upadku rewolucji w Rosji Piłsudski wraz z tą częścią towarzyszy z szeregów PPS, którzy wspierali jego idee, przeniósł się do zaboru austriackiego, gdzie energicznie prowadził pracę niepodległościową, organizując m.in. ruch strzelecki. U podstaw tych działań leżało przekonanie, że należy kształcić polskie kadry wojskowe na wypadek wybuchu wojny powszechnej w Europie, w której nieuchronność Piłsudski głęboko wierzył, oraz pozyskać dla powstania zbrojnego przeciwko Rosji nietylko klasę robotniczą, w której socjaliści widzieli główną siłę rewolucji, lecz także jak najszersze rzesze społeczeństwa. Przyszły marszałek Polski propagował pogląd, że tylko wówczas, kiedy Polacy rzucą na szalę wojny własną siłę zbrojną, sprawa polska ponownie zaistnieje na arenie międzynarodowej. Była to droga trudna, niewolna od chwil zwątpienia i przejawów nieufności nawet wśród najbliższych towarzyszy Piłsudskiego, niepotrafiących do końca odrzucić ciasnego gorsetu „czystego" socjalizmu głoszącego potrzebę rewolucji[5].

Ostatecznie determinacja Piłsudskiego i jego wiara w finalny sukces okazały się czynnikiem cementującym wysiłki skupionych wokół niego partyjnych kolegów. Aktywność PPS w Galicji, w której wyniku pozyskano dla ruchu strzeleckiego i idei walki zbrojnej znaczną część młodego pokolenia Polaków zaboru austriackiego, zmusiła do zintensyfikowania działalności niepodległościowej także inne polskie partie polityczne funkcjonujące w zaborze austriackim. Powstało zaplecze, które po wybuchu wojny światowej umożliwiło formowanie Legionów Polskich. Wstępowali do nich ochotnicy rekrutujący się ze wszystkich warstw i grup społecznych, o różnych zapatrywaniach politycznych, przeważnie ludzie bardzo młodzi, gotowi zaryzykować swoje życie i przyszłość dla odległego i jakże niepewnego celu, jakim była wizja niepodległej Ojczyzny. Był to żołnierz pełen zapału, zuchwały, ideowy, w pełni świadomy wielkiej sprawy, której służy. Na tle wielonarodowej armii austriackiej wyróżniał się swoją znakomitą postawą na polach bitew. Legiony, początkowo kontestowane przez większość polskiego społeczeństwa zaboru rosyjskiego, które w przeważającej części było nastawione antyniemiecko i nie rozumiało sensu walki u boku państw centralnych, czynami bojowymi zyskiwały rozgłos, a Piłsudski stawał się osobą coraz bardziej znaną i popularną.

W 1916 r. zarówno ściśnięte blokadą kontynentalną państwa centralne, jak i mocarstwa ententy przeżywały ostry kryzys. Kruszała potęga caratu, a na Zachodzie

[5] Przykłady tych trudności podaje W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 1, Warszawa 1989, s. 227 i in.; zob. też list Józefa Piłsudskiego do Ignacego Daszyńskiego z 1908 r., J. Piłsudski, *Pisma–mowy…*, s. 309.

wojna okopowa wycieńczała obie walczące strony. Państwa centralne uginały się pod brzemieniem blokady i z coraz większym trudem znajdowały rezerwy dla zapełnienia ogromnych luk w szeregach armii. Doskonała postawa Legionów Polskich nasunęła niektórym niemieckim politykom i wojskowym myśl wykorzystania Polaków (powszechnie uważanych za zagorzałych wrogów Moskwy) na froncie wschodnim przeciwko Rosji. Armia polska mogła zwolnić znaczne siły niemieckie, które – przerzucone na zachód – zadałyby śmiertelny cios Francji i zwycięsko zakończyły wojnę.

Myśl ta, zrazu wątła, nabierała znaczenia w miarę, jak lawinowo rosły straty wojsk niemieckich. O zwycięstwie koncepcji polskiej przesądziła prawdopodobnie bitwa pod Kostiuchnówką (4–7 VII 1916 r.), gdzie brygady Legionów Polskich zaprezentowały w całej pełni walory bojowe, zatrzymując postępy rosyjskiej ofensywy i ratując znaczne siły austriackie od okrążenia. 5 listopada 1916 r. cesarze Niemiec i Austrii proklamowali powstanie niepodległego Królestwa Polskiego. Tak oto czyn zbrojny Legionów, formacji stosunkowo nielicznej, wywarł znaczący wpływ na wydanie przez państwa centralne proklamacji nazwanej aktem 5 listopada. Niejasna, ogólnikowa w swych obietnicach dla Polaków, przełamała jednak obowiązującą od dziesięcioleci zmowę milczenia w sprawie polskiej, na powrót wprowadziła ją do polityki mocarstw jako element przetargu politycznego na arenie międzynarodowej. To przesądzało o jej wartości dla sprawy polskiej[6].

Petersburg ostro zaprotestował komunikatem przeciwko oddzieleniu od Rosji „polskiego obwodu" jako samodzielnego państwa[7].

Jednak na Zachodzie perspektywa powstania milionowej armii polskiej u boku państw centralnych budziła obawy, umiejętnie podsycane przez polityków polskich tworzących tzw. Komitet Lozański. Mocarstwa nie mogły pozostać obojętne na „niemiecki szantaż Polską", Polaków bowiem uważano za „organicznie antyrosyjskich" i gotowych do wielkich poświęceń na rzecz odzyskania niepodległości. W grudniu 1916 r. włoska izba reprezentantów przyjęła wniosek o konieczności odbudowy państwa polskiego, a 22 stycznia 1917 r. prezydent Wilson w orędziu do senatu stwierdził, że jednym z warunków pokoju w Europie powinno być powstanie zjednoczonej, niepodległej Polski.

Po rewolucji lutowej 1917 r. i obaleniu caratu także rosyjski Rząd Tymczasowy złożył deklarację w sprawie polskiej, w której stwierdzał, że rozbiory były gwałtem, niespra-

---

[6] W ślad za aktem 5 listopada generałowie-gubernatorzy okupacji austriackiej i niemieckiej wydali odezwę *Do ludności Jeneralnych Gubernatorstw lubelskiego i warszawskiego* oraz ogłosili przepisy o formowaniu polskiej armii ochotniczej, zob. K.W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – styczeń 1924*, Warszawa–Kraków 1924, s. 50–51.

[7] *Ibidem*, s. 52.

wiedliwością i wyrażał zgodę na przywrócenie niepodległego, niezawisłego państwa polskiego. Według odezwy premiera ks. Gieorgija Lwowa skierowanej do „Polskich braci" miało powstać niezawisłe państwo polskie, połączone z Rosją związkiem militarnym. Gdzież tu jednak niezawisłość, skoro przyszłemu państwu polskiemu narzucano ścisły sojusz z Rosją, a jego granice miała w przyszłości określić rosyjska konstytuanta[8]?

Tymczasem Polska była bezwzględnie grabiona przez niemieckiego i austriackiego okupanta. Obietnice utworzenia niezależnego państwa pozostały na papierze. W tej sytuacji Józef Piłsudski doszedł do wniosku, że dalsza walka u boku państw centralnych żadnych korzyści dla sprawy polskiej nie przyniesie. Na jego polecenie w 1917 r. większość legionistów odmówiła złożenia przysięgi na wierność Niemcom i Austrii. Tak zwany kryzys przysięgowy spowodował rozwiązanie Legionów i uwięzienie Piłsudskiego oraz jego bliskiego współpracownika Kazimierza Sosnkowskiego. Obaj zostali osadzeni w magdeburskiej twierdzy. W kraju pozostała tajna Polska Organizacja Wojskowa, której utworzenie nakazał Piłsudski jeszcze w 1915 r., przewidując, że może nadejść czas podjęcia walki z dotychczasowymi sojusznikami.

Po załamaniu się państw centralnych jesienią 1918 r., w obliczu wrzenia rewolucyjnego ogarniającego Niemcy w Berlinie zapadła decyzja uwolnienia Piłsudskiego i Sosnkowskiego i niezwłocznego wysłania ich do Królestwa. Uważano, że Piłsudski jest jedynym człowiekiem, który dzięki swojej socjalistycznej przeszłości i dużej popularności w polskim społeczeństwie będzie w stanie zapobiec wybuchowi walk polsko-niemieckich, uchronić Polskę przed wybuchem rewolucji i tym samym umożliwić powrót do ojczyzny ponad 200 tys. żołnierzy niemieckich z frontu wschodniego.

Kiedy Piłsudski powrócił do Warszawy, aby w dniach 11–14 listopada przejąć pełnię władzy z rąk Rady Regencyjnej, polska niepodległość odradzała się w huku dział i wśród wielu zagrożeń. Wojska w kraju było rozpaczliwie mało, zapasy broni i amunicji przejęte po okupantach – bardzo skromne. W Galicji coraz większym płomieniem gorzała wojna z Ukraińcami, rozlewająca się na Wołyń i zagrażająca Lubelszczyźnie. Front ukraiński wchłaniał każdy oddział jako tako przygotowany do walki. Na południu nabrzmiewał konflikt z Czechami, a w bolszewickiej Rosji już zapadały decyzje zmierzające do likwidacji państwa polskiego.

Wprawdzie po zwycięstwie rewolucji bolszewickiej Rada Komisarzy Ludowych wydała 29 sierpnia 1918 r. dekret unieważniający traktaty rozbiorowe jako sprzeczne z prawem narodów do niepodległości, jednakże w interpretacji Lenina prawo narodów do samostanowienia przestawało obowiązywać, jeśli stało w sprzeczności z interesem rewolucji proletariackiej. W listopadzie 1918 r. żywotny interes wymarzonej przez

[8] *Ibidem*, s. 67.

bolszewików światowej rewolucji nakazywał podanie ręki rozpoczynającej się rewolucji niemieckiej. Polska – leżąca na drodze marszu Armii Czerwonej do Niemiec – mogła zatem istnieć wyłącznie jako republika rad związana z Rosją bolszewicką.

13 listopada Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy anulował zobowiązania, które zawierały rezygnację Rosji z ziem wchodzących w skład byłego imperium carskiego, wezwał „lud pracujący" tych ziem do bratniego związku z robotnikami i chłopami Rosji oraz obiecywał mu pomoc Armii Czerwonej w walce o ustanowienie władzy robotników i chłopów.

18 listopada 1918 w Woroneżu Lew Trocki, ludowy komisarz spraw wojskowych i przewodniczący Rewolucyjnej Rady Wojennej Republiki, rzucił hasło ofensywy rewolucyjnej na zachód: przez Kijów do połączenia się z rewolucją austriacką i węgierską, przez Wilno i ziemie polskie do połączenia z rewolucją niemiecką. W bolszewickiej Rosji zaczęto formować pułki o polskich nazwach: Lubelski Pułk Strzelecki, Mazowiecki Pułk Czerwonych Ułanów itd. Miały one dowodzić światowej opinii publicznej, że Polacy pragną władzy rad i zjednoczenia z bolszewicką Rosją[9].

18 grudnia 1918 r. Lenin zatwierdził operację „Wisła", która miała doprowadzić czerwone wojska do dawnej zachodniej granicy imperium carskiego. Bolszewicy wkroczyli na terytorium Litwy i Białorusi, zmusili do odwrotu formowane tam oddziały polskiej samoobrony i ustanowili władzę rad. Noty rządu polskiego z 22 i 29 grudnia 1918 r., protestujące przeciwko posuwaniu się Armii Czerwonej ku granicom Królestwa, Moskwa zbywała bałamutnymi odpowiedziami[10]. 5 stycznia po dwudniowej obronie padło Wilno. 8 stycznia 1919 Józef Unszlicht ogłosił powstanie polriewwojensowietu, który miał przygotować grunt do powołania republiki rad w Polsce.

Do Warszawy docierały niepełne i zniekształcone informacje o tym, co działo się w Rosji. Niebezpieczeństwo bolszewickiej agresji wielu politykom i dużej części społeczeństwa wydawało się odległe. Domagano się, aby wszystkie siły wojskowe kierować do Galicji, dla ocalenia Lwowa i szybkiego zakończenia wojny z Ukraińcami.

• • •

Józef Piłsudski był przekonany, że żadna Rosja, niezależnie od formy i barwy rządów, nie wyrzeknie się ziem polskich. W marszu Armii Czerwonej widział śmiertelne zagrożenie dla tworzącej się dopiero II Rzeczypospolitej. Kiedy w pierwszych dniach grudnia przybył do Warszawy gen. Władysław Wejtko, dowódca polskiej samoobrony w Wilnie, Naczelny Wódz przyjął go na kolacji w Belwederze, a żegna-

[9] L.Trockij, *Kak wooružałaś riewolucyja*, t. 1, Moskwa 1923, s. 394–398.
[10] Zob. A. Przybylski, *Działania wstępne w wojnie polsko-rosyjskiej 1918–1920*, „Bellona" 1928, t. 29, s. 8.

jąc generała, prosił: „trzymajcie się w Wilnie do Bożego Narodzenia najpóźniej – ja do was skoczę z odsieczą…”[11].

Niestety, wszystkie siły tworzącej się polskiej armii pochłaniała wojna z Ukraińcami. Dramatyzm sytuacji, w jakiej znalazł się Naczelny Wódz, oddają słowa, które skierował do delegacji Polaków z Litwy proszącej o pomoc wojskową: „Ja nie mam wojska, nie mam broni, moje szczupłe siły muszę przerzucać z jednego miejsca na drugie. Na południu pławi się we krwi Lwów. Broni się bohatersko ludność cywilna, dzieci i garstka wojska. Musiałem tam rzucić wszystko, co miałem pod ręką”[12].

W końcu stycznia Piłsudski miał w kraju do dyspozycji słabą Grupę Podlaską gen. Listowskiego, przeznaczoną pierwotnie do osłony Podlasia przed atakiem ukraińskim, i zaczątki formującej się w rejonie Zambrowa Dywizji Litewsko-Białoruskiej, tworzonej z resztek polskiej samoobrony, którym udało się przedrzeć do Królestwa, i z napływających z różnych stron ochotników. 24 stycznia Grupa Podlaska liczyła niespełna 2,5 tys. żołnierzy i dysponowała jedną baterią artylerii. Dywizja Litewsko-Białoruska miała w swoich szeregach wprawdzie około 5,5 tys. żołnierzy, ale 8 lutego 1919 r. była w stanie wystawić do walki około 3 tys. ludzi, dla których starczyło broni i bardzo skromnego ekwipunku[13].

Piłsudski stanął przed wyborem, czy dysponując nikłymi siłami, oczekiwać na trzy nadciągające dywizje Armii Czerwonej, czy też wyjść im na spotkanie. Bez wahania wybrał to drugie rozwiązanie. Uważał, że nie jest w stanie utrzymać linii Niemna i Bugu. Będąc za słabym, aby się bronić, postanowił działać zaczepnie. Pragnął przenieść wojnę na rozległe obszary wschodnie, gdzie mniejsze, ale lepiej dowodzone i pełne zapału ochotnicze oddziały polskie mogły zaskoczyć i bić częściami silniejszego przeciwnika, odsunąć zagrożenie od Królestwa, gdzie dopiero formowała się polska państwowość. W wielu drobnych walkach, toczonych siłami kompanii, batalionu, w starciach patroli żołnierz ochotnik niemal zawsze odnosił zwycięstwo, bił odosobnione oddziały Armii Czerwonej, niespodziewające się silnego oporu Polaków. To budziło zaufanie we własne siły, tworzyło etos służby bezcenny dla młodego, przeważnie niedoświadczonego żołnierza.

88 lat wcześniej Józef Chłopicki, dyktator powstania listopadowego, doświadczony oficer szkoły napoleońskiej, uważany za najzdolniejszego generała w polskim wojsku, dysponujący sześćdziesięciotysięczną, doskonale wyszkoloną, wyposażoną i pełną

[11] W. Wejtko, *Samoobrona Litwy i Białorusi. Szkic historyczny*, Wilno 1920, s. 20.
[12] M. Jałowiecki, *Na skraju imperium i inne wspomnienia*, Warszawa 2012, s. 437.
[13] J. Grobicki, *Zajęcie Brześcia Litewskiego w lutym 1919 r. i poprzedzające wypadki na Podlasiu*, „Bellona” 1932, t. 39, s. 417; J. Odziemkowski, *Dywizja Litewsko-Białoruska Wojska Polskiego listopad 1918 – czerwiec 1919 r.*, Brzeście 2013, s. 57.

zapału armią, postąpił w sposób diametralnie odmienny. Zamiast skierować wojsko na Białystok, Grodno, Brześć przeciwko rozproszonemu korpusowi litewskiemu, w którym służyło wielu żołnierzy przychylnych powstaniu, zamiast rozbroić w popłochu wycofujący się z Królestwa korpus wielkiego księcia Konstantego i przenieść działania za Niemen i Bug, aby wykorzystać duży potencjał Litwy, wybrał postawę bierną. Utracił szansę zaskoczenia silniejszego nieprzyjaciela, odebrał powstaniu rozmach, zdecydowanie i entuzjazm, które mogły ściągnąć do szeregów kolejne tysiące ochotników.

W efekcie armia Królestwa Kongresowego została zmuszona do czołowego zderzenia z dużo większymi siłami rosyjskimi na małej przestrzeni pod Warszawą. Dzielność żołnierza pozwoliła zatrzymać Rosjan przed Pragą. Ale bitwa grochowska przyniosła ciężkie obustronne straty, które Polakom znacznie trudniej było uzupełnić niż dowództwu rosyjskiemu, korzystającemu z wielkich zasobów imperium.

Nic bardziej dobitnie nie pokazuje charakteru i talentu Piłsudskiego jako naczelnego wodza niż zestawienie decyzji podjętych na początku powstania listopadowego i tych zapadających w przededniu wojny z Rosją bolszewicką. Porównanie dowodzenia Józefa Piłsudskiego – wojskowego samouka, który w polu nie dowodził nigdy siłą większą od słabych brygad legionowych – i doświadczonego gen. Chłopickiego wypada tutaj zdecydowanie na niekorzyść weterana wojen napoleońskich.

Konsekwencją „ofensywnego" sposobu myślenia Naczelnego Wodza była wyprawa na Wilno w kwietniu 1919 r., podjęta wbrew radom generałów, zawodowych wojskowych i weteranów wielkiej wojny. Generał Paul Henrys, szef Francuskiej Misji Wojskowej i przyjaciel Piłsudskiego, nazwał plan marszu na Wilno szaleństwem. Plan Piłsudskiego zakładał opanowanie Wilna przez zagon kawalerii i utrzymanie miasta do czasu nadciągnięcia pułków piechoty. Warunkiem powodzenia były szybkość akcji i zaskoczenie przeciwnika. Uwagę nieprzyjaciela zamierzano odwrócić równoczesnym uderzeniem na Lidę, Nowogródek, Baranowicze. Józef Piłsudski postanowił osobiście objąć dowództwo nad doborową grupą przeznaczoną do marszu na Wilno. Swoją decyzję motywował następująco: „Wobec tego zaś, że cała praca będzie wykonywana przez wojska, których zasadniczym elementem będą dawni legioniści i moi dawni podkomendni, jestem przekonany, że moja obecność i komenda człowieka, do którego się przyzwyczaili i czują gorące przywiązanie, najbardziej wpłynie na zwiększenie szans powodzenia w operacji"[14]. Kilkakrotnie, w ważnych momentach wojny z Rosją bolszewicką, Piłsudski podejmie decyzję osobistego kierowania wojskami tam, gdzie będą decydowały się losy wielkich bitew. Był

[14] List Naczelnego Wodza do gen. Szeptyckiego, cyt. za: A. Przybylski, *Ofensywa na Wilno w kwietniu 1919 roku*, Warszawa 1929, s. 16.

zdania, że obecność Naczelnego Wodza i jego stały dozór nad przebiegiem operacji wpływają mobilizująco na żołnierzy, dowódców armii i dywizji, a równocześnie pozwalają błyskawicznie zareagować na wydarzenia na froncie, bez oczekiwania na meldunki, przy ówczesnym stanie łączności nie zawsze napływające na czas. Część polskich historyków wojskowości, zwłaszcza tych, którzy będąc oficerami wyższych stopni, uważali się za znawców sztuki wojennej, jeszcze przed kilku laty czyniła z tego tytułu zarzut Piłsudskiemu, ich zdaniem bowiem powinien z Warszawy kierować całością operacji, zamiast udawać się na wybrany odcinek frontu, choćby najważniejszy. Jeden z nich posunął się nawet do stwierdzenia, że Naczelny Wódz nie rozumiał zasad nowoczesnego dowodzenia. Problem w tym, że autor zarzutu ma wprawdzie stopień pułkownika, ale poświęciwszy się karierze naukowej, nigdy nie dowodził pododdziałem większym niż kompania

Operacja wileńska przyniosła spektakularny sukces, który wywołał falę entuzjazmu w wojsku i całym kraju. Mówiąc o psychologicznym znaczeniu pierwszego wielkiego zwycięstwa w wojnie z Rosją bolszewicką, musimy brać pod uwagę fakt, że w tamtym pokoleniu Polaków żywa była jeszcze pamięć o nieudanej wyprawie na Litwę w 1831 r., która zapoczątkowała upadek powstania. Zwycięstwo i zdobycie Wilna rozbudziły nadzieje, że teraz może być inaczej, pozwoliły uwierzyć, że Rosję można będzie pokonać. Młodemu wojsku dało to poczucie przewagi nad nieprzyjacielem, które będzie mu towarzyszyć w dalszych etapach kampanii. Sam Piłsudski operację wileńską traktował jak „zdanie egzaminu" na stanowisku Naczelnego Wodza. Sukces upewnił go, że strategia manewru, szybkości działań, zaskoczenia, którą preferował, może święcić triumfy na froncie wschodnim.

W 1919 r. wojska polskie, stale zasilane nowymi zaciągami, odrzuciły Armię Czerwoną nad Dźwinę i Berezynę (pod Dyneburgiem doszło nawet do współdziałania wojsk polskich i litewskich przeciwko wspólnemu wrogowi). Powstał front polsko-rosyjski, rozciągający się na olbrzymiej przestrzeni od Rumunii po granice Łotwy. Mimo nacisków Francji i Wielkiej Brytanii Piłsudski nie wsparł niebezpiecznej dla bolszewików ofensywy Denikina na Moskwę. „Biali" generałowie widzieli Polskę wyłącznie jako kraj mały, związany sojuszem z wielką Rosją; byłaby to niepodległość pozorna, w rzeczywistości całkowite podporządkowanie interesom Rosji. Poza tym w przypadku zwycięstwa „białych" Francja, wspierająca do tej pory Polskę i pragnąca widzieć w niej państwo silne, potencjalnego sojusznika w przyszłej konfrontacji z Niemcami, mając do wyboru sojusz z Polską lub nową demokratyczną Rosją, niewątpliwie wybrałaby to drugie rozwiązanie i przestała wspierać interesy polskie.

Po serii porażek bolszewicy zwrócili się do Warszawy z propozycjami zawieszenia broni i rozpoczęcia rokowań w notach z 22 grudnia 1919 r. i 29 stycznia 1920 r.

Pozostawiali także Polakom prawo wyboru miejsca rokowań. Dla propagandy komunistycznej doby PRL-u był to niepodważalny dowód pokojowego nastawienia ZSRS wobec Polski. Ten dogmat wbijano w głowy dwóm pokoleniom Polaków. To atak Piłsudskiego na Ukrainę i zajęcie Kijowa w maju 1920 r. rozpętały krwawą wojnę z bolszewicką Rosją. Tymczasem już w listopadzie, gdy tylko usunięto zagrożenie, jakie dla władzy bolszewików stanowiły „białe armie", Lenin podjął decyzję o zniszczeniu Polski. Jej los był przypieczętowany. Miała zniknąć z mapy Europy.

27 stycznia 1920 r., a zatem na dwa dni przed wysłaniem do Warszawy drugiej noty w sprawie rokowań, Borys Szaposznikow, szef Oddziału Operacyjnego Sztabu Rewolucyjnej Rady Wojennej Republiki, przedstawił założenia planu rozgromienia Polski. Bolszewicy potrzebowali czasu na skoncentrowanie na froncie polskim głównych sił Armii Czerwonej, rozrzuconej na olbrzymich przestrzeniach Rosji. Uspokojenie Polaków propozycjami pokojowymi, osłabienie ich czujności, być może skłonienie do częściowej demobilizacji, wreszcie zaprezentowanie światu pokojowych intencji – wszystko to było elementem gry politycznej. Agresję można byłoby zacząć w dogodnym momencie, pod lada pretekstem, którego prawdziwości, przy ówczesnych środkach obserwacji i przekazywania informacji, nikt na Zachodzie nie mógłby sprawdzić ani zakwestionować.

Rząd polski wyraził zgodę na rokowania i 27 marca zaproponował ich rozpoczęcie 10 kwietnia w Borysowie. Moskwa nie wyraziła zgody na Borysów, zakwestionowała też prawo Polski do uregulowania statusu ziem dawnej Rzeczypospolitej drogą plebiscytu.

Józef Piłsudski, słusznie przewidując na podstawie doniesień wywiadu, że bolszewicy szykują na wiosnę wielką ofensywę, postanowił uprzedzić nieprzyjaciela. Do wyboru miał dwa kierunki uderzenia: na północy na Smoleńsk, na południu na Kijów. Wybrał to drugie rozwiązanie, ponieważ Ukraina odgrywała kluczową rolę w jego planach federacyjnych. Aby trwale zabezpieczyć Europę Środkowo-Wschodnią przed rosyjską agresją, pragnął utworzyć blok państw związanych sojuszem z Polską, w którego skład weszłyby: Rumunia, Ukraina, Litwa, Łotwa, Estonia. Wydawało się to możliwe, wszystkie one obawiały się bowiem rosyjskiego imperializmu. W kwietniu podpisał Piłsudski porozumienie z Symonem Petlurą. Polska obiecywała Ukraińcom pomoc w utworzeniu armii i niepodległego państwa w zamian za zrzeczenie się pretensji do Galicji Wschodniej. Można powiedzieć, że dla obu stron był to sojusz z rozsądku, który mógł stworzyć podstawy przyszłej współpracy.

Sztab Generalny zażądał trzech miesięcy na przygotowanie ofensywy. Piłsudski skrócił ten czas do kilku tygodni, pragnąc zaskoczyć bolszewików. Dzisiaj wiemy, że gdyby polska ofensywa ruszyła w lipcu, jak planowali sztabowcy, napotkałaby na

Ukrainie główne siły Armii Czerwonej. Mogło to oznaczać dużą przewagę nieprzyjaciela i konieczność podjęcia walki „na wyczerpanie", której Polska przy swoich ograniczonych zasobach wygrać nie mogła.

Ofensywa na Kijów (przełom kwietnia i maja 1920 r.), aczkolwiek zwycięska, nie spełniła wszystkich oczekiwań. Bolszewicy ponieśli ciężkie straty, ale gros sił zdołali wycofać za Dniepr. Aby zatrzeć wrażenie porażki, Lenin nakazał Tuchaczewskiemu, dowódcy bolszewickiego Frontu Zachodniego, rozpocząć na Białorusi ofensywę natychmiast, nie czekając na pełną koncentrację sił. Została ona po ciężkich walkach (15 V – 15 VI 1920 r.) odrzucona, ale zużyła wszystkie polskie odwody.

W końcu maja 1920 r., po uzupełnieniu strat i ściągnięciu na front Armii Konnej Siemiona Budionnego, bolszewicy rozpoczęli ofensywę na Ukrainie. Po trzech próbach Budionny zdołał przerwać polski front i wyjść na jego tyły. Rozpoczął się odwrót wojsk polskich pełen walk, dramatycznych zmian położenia i nieudanych prób rozbicia ruchliwej Armii Konnej. W sierpniu Armia Czerwona zbliżyła się do Lwowa. Plan Szaposznikowa zakładał, że w tym momencie Armia Konna powinna pospieszyć na pomoc Tuchaczewskiemu i dopomóc mu w zdobyciu Warszawy. Lenin podjął jednak decyzję marszu przez przełęcze karpackie na Węgry i podania ręki węgierskim, a następnie austriackim komunistom. Przed bolszewikami pojawiła się perspektywa opanowania tej części Europy.

Na optymizm Lenina wpłynęła sytuacja na północnym odcinku frontu polsko-rosyjskiego. 4 lipca Tuchaczewski rozpoczął nową ofensywę. Dysponując blisko trzykrotną przewagą pokonał polską 1. Armię w bitwie nad Autą. Zmusił wojska polskie do odwrotu, który w obliczu wielkiej przewagi nieprzyjaciela następował szybko, nie bez oznak chaosu na niektórych odcinkach frontu, dlatego nie zdołano uzyskać czasu niezbędnego dla przeprowadzenia planowanego przez Piłsudskiego uderzenia na skrzydło i tyły Tuchaczewskiego w linii dawnych okopów niemieckich z czasów I wojny światowej ani z rejonu Brześcia Litewskiego.

W kraju zdążono jednak przeprowadzić zaciąg ochotniczy, mobilizację i sformować wiele nowych oddziałów. Ważne było, iż podczas odwrotu żadna polska dywizja nie została rozbita. Był to m.in. efekt pracy oświatowej i wychowawczej, prowadzonej w szeregach Wojska Polskiego od pierwszych miesięcy niepodległości. Była ona zasługą wielu ludzi: zarówno oficerów rozumiejących jej potrzebę, jak i nauczycieli spieszących wojsku z pomocą. Nie przyniosłaby jednak tak dobrych efektów, gdyby oporu znacznej części starszej kadry oficerskiej nie przełamał Naczelny Wódz, wielki zwolennik edukacji żołnierzy.

Piłsudski postanowił przeprowadzić na obszarze między Bugiem a Wisłą dwukrotnie wcześniej zaniechaną operację uderzenia na tyły i skrzydło Tuchaczewskie-

go. Odrzucił proponowane przez doradców zachodnich rozwiązania: obronę stolicy i linii Wisły oraz zabieganie o pokój lub wykonanie uderzenia z rejonu Warszawy; to mogło tylko odepchnąć przeciwnika, nie niszcząc go. Zdecydował się na przeprowadzenie kontrofensywy wojskami zgrupowanymi nad rzeką Wieprz. Była to operacja trudna, ryzykowna, ale rokująca nadzieję na całkowite rozbicie nieprzyjaciela[15].

Świat był przekonany, że Polska jest stracona. Oczekiwano lada dzień upadku Warszawy. Premier Wielkiej Brytanii Lloyd George ubolewał, że upadek Polski zniweczy owoce pokoju podpisanego w Wersalu. Dyplomata brytyjski lord d'Abernon twierdził, że nie było w owym czasie nic bardziej pewnego niż to, że bolszewicy zajmą Warszawę. Czeska Praga zapewniała Zachód, że Polska jest już stracona i nie należy jej w niczym pomagać. Z radością oczekiwano upadku Polski w Niemczech. Londyn zwrócił się do Rosji z apelem o rokowania z Polakami. Bolszewicy zapewnili, że jeśli Polska zwróci się do nich z propozycją rozejmu, rozważą jak najprzychylniej polskie postulaty, zarazem jednak robili wszystko, aby pod rozmaitymi pretekstami rozmowy opóźnić do czasu opanowania Warszawy i zainstalowania tam komunistycznego rządu polskiego, który czekał już w Białymstoku.

Lenin żądał od Tuchaczewskiego jak najszybszego zajęcia Warszawy. 12 sierpnia polski radiowywiad przechwycił szyfrogram Dowództwa Frontu Zachodniego do podległych jednostek, nakazujący wytężenie wszystkich sił dla „dobicia Polski", a dowództwo III Armii bolszewickiej informowało Moskwę, że wojska stoją 15 wiorst od stolicy Polski, „wznosząc czerwony miecz nad sercem szlacheckiego państwa – Warszawą, aby ją zaraz po zajęciu oddać w ręce pracującego ludu w osobie polskiego robotniczo-włościańskiego rządu"[16].

Wielka bitwa nad Wisłą, nazwana potem Cudem nad Wisłą, stoczona w dniach 13–17 sierpnia 1920 r., zakończyła się pogromem Armii Czerwonej. Uporczywa obrona Warszawy i bitwa nad Wkrą, po mistrzowsku rozgrywana przez gen. Władysława Sikorskiego, wcześniej zaś obrona Łomży, Ostrołęki, Płocka, gdzie obok wojska walczyła ludność cywilna, skupiły na sobie uwagę dowództwa bolszewickiego i główne siły Tuchaczewskiego.

Józef Piłsudski wyjechał z Warszawy do wojsk zgromadzonych nad Wieprzem, aby ponownie objąć nadzór nad odcinkiem frontu, od którego zależał przebieg bitwy nad Wisłą i losy całego kraju. W pierwszych dniach ofensywy, które decydowały

[15] Szeroką analizę polskich przygotowań do kontrofensywy i planów przejęcia inicjatywy strategicznej dał Paweł Żarkowski w opracowaniu *Polska sztuka wojenna w okresie Bitwy Warszawskiej*, Warszawa 2000.

[16] G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę" rozszyfrowano „Rewolucję". Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, Warszawa 2010, s. 817.

o zaskoczeniu przeciwnika, stale towarzyszył nacierającym oddziałom, ponaglał, zakazywał dowódcom oglądania się na skrzydła i tyły. O rozmiarach polskiego zwycięstwa zadecydowało mordercze tempo natarcia wojsk zgrupowanych nad Wieprzem. Piechota w trudnych warunkach terenowych, tocząc walki, maszerowała niejednokrotnie po 40–50 km dziennie; było to tempo porównywalne z działaniami jednostek zmotoryzowanych i pancernych podczas II wojny światowej. Zniweczyło ono podejmowane przez Tuchaczewskiego próby zorganizowania uporządkowanego odwrotu za Bug i Niemen. Ponad 80 proc. wojsk bolszewickiego Frontu Zachodniego zostało okrążonych i rozbitych lub musiało ratować się ucieczką na teren Prus Wschodnich[17].

Rolę Józefa Piłsudskiego w bitwie nad Wisłą tak ujął w pamiętniku gen. Maxime Weygand, ówczesny szef Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce: „W ciągu trzech dni, które marszałek Piłsudski spędził wśród wojsk 4. Armii, zelektryzował je; przelał z własnej duszy w duszę walczących ufność i wolę pokonania wszelkich przeszkód. Nikt poza nim nie mógłby tego dokonać"[18].

Jednakże ogromne zasoby Rosji pozwoliły Tuchaczewskiemu w ciągu kilku tygodni uzupełnić straty, ściągnąć nowe jednostki z głębi kraju. Dowódca Frontu Zachodniego obiecał Leninowi zdobycie Warszawy w trakcie kolejnej wielkiej ofensywy, którą zamierzał rozpocząć w końcu września 1920 r. Również Józef Piłsudski, przekonany, iż bolszewicka Rosja nie wyrzeknie się prób zniszczenia II Rzeczypospolitej, dopóki Armia Czerwona zachowuje zdolność do walki, szykował kolejną ofensywę, aby zniszczyć główne siły nieprzyjaciela i zmusić go do zawarcia pokoju na warunkach korzystnych dla Polski.

W tym swoistym wyścigu o czas wygrali Polacy – dzięki lepszej organizacji dowodzenia, wysiłkowi kolejarzy polskich i sprawniejszemu niż w Rosji funkcjonowaniu aparatu państwa. Ofensywa polska nad Niemnem, która zaledwie o kilka dni wyprzedziła ofensywę rosyjską, odebrała nieprzyjacielowi inicjatywę strategiczną. Ostatnia wielka bitwa wojny polsko-rosyjskiej, zwana bitwą nad Niemnem, rozpoczęła się 20 września uderzeniem dwóch dywizji 2. Armii polskiej w kierunku Grodna i jednej dywizji na kierunek Brzostowica–Mosty. Powodzenie natarcia groziło sforsowaniem Niemna przez Polaków. 21 września grupa gen. Junga roz-

[17] W 2000 r. autor uczestniczył w przygotowywaniu wielkiej mapy plastycznej bitwy nad Wisłą. Oficerowie przydzieleni do tego zadania nie mogli uwierzyć w tempo natarcia polskiego znad Wieprza, zwłaszcza przy ówczesnych warunkach logistycznych i jakości dróg polskich. Szerzej o wysiłku żołnierza zob. J. Odziemkowski, *Piechota polska w wojnie z Rosją bolszewicką 1919–1920*, Warszawa 2010, s. 713–721, tamże źródła i literatura; M. Lepecki, *W blaskach wojny*, Warszawa 1926, s. 158–159; J. Sopoćko, *Mój pluton*, Warszawa 1937, s. 117–119; A. Borkiewicz, S. Grzegorczyk, *Walki 1-go pp. legionów o Białystok na tle bitwy warszawskiej w 1920 r.*, Białystok 1987.

[18] W. Jędrzejewicz, *Kronika życia…*, t. 1, s. 512.

poczęła walki o Wołkowysk, ważny wówczas węzeł komunikacyjny. Energiczne działania wojsk polskich związały duże siły Armii Czerwonej i odwróciły zarazem uwagę Tuchaczewskiego od polskiej grupy uderzeniowej (dwie doborowe dywizje i brygada kawalerii), koncentrującej się w lasach w rejonie Augustowa. Ponieważ w trakcie ciężkich walk oddziały polskiej 2. Armii powoli spychały przeciwnika na wschód, Tuchaczewski, przekonany, że pod Grodnem i Brzostowicą skupiły się główne siły polskie, tutaj skierował gros swoich odwodów. Dopiero rankiem 24 września sztab broniącej Grodna III Armii Władimira Łazarewicza i sztab Tuchaczewskiego otrzymały pierwsze informacje o ruchach polskiej grupy uderzeniowej, ale nie przywiązywały do nich większej wagi w przekonaniu, że chodzi o niewielkie oddziały. 25 września po południu zorientowano się w rozmiarach zagrożenia, co wywołało szok w sowieckim dowództwie i decyzję natychmiastowego odwrotu. Jednak grupa uderzeniowa zdołała wyprzedzić cofającego się nieprzyjaciela i zająć siłami 1 DPLeg Lidę, przez którą wiódł szlak odwrotu wojsk Łazarewicza. W wyniku bitwy o Lidę (28–29 września 1920 r.) III Armia Łazarewicza poniosła ogromne straty i została zdezorganizowana. W rosyjskim froncie powstała wielka luka, której nie było czym zapełnić. W efekcie cały front rosyjski na Litwie i Białorusi rozpoczął szybki odwrót i do końca wojny z Polską czerwone dowództwo nie zdołało go ustabilizować[19].

W bitwie nad Niemnem Piłsudski powtórzył w zmienionych warunkach manewr związania nieprzyjaciela silnym natarciem od czoła, a następnie skierowania głównej siły uderzeniowej na skrzydło i tyły przeciwnika, kiedy ten rozdysponował już swoje odwody. Tuchaczewski został ponownie wymanewrowany i zmuszony do pośpiesznego odwrotu.

Równocześnie załamał się front rosyjski na Wołyniu, rozerwany śmiałym zagonem polskiej kolumny pancerno-motorowej mjr. Włodzimierza Bochenka na Kowel. W Galicji pod naporem wojsk polskich, wspieranych przez sojusznicze oddziały ukraińskie, kruszała bolszewicka obrona. Z czysto wojskowego punktu widzenia można było ponownie planować ofensywę na Kijów lub Smoleńsk. Jednak społeczeństwo i wojsko były wyczerpane wojną trwającą na ziemiach polskich nieprzerwanie od 1914 r. Oczekiwano, że zwycięskie ofensywy jesienne 1920 r. zakończą wojnę. Takich nastrojów nie mogli lekceważyć ani Naczelny Wódz, ani politycy. W październiku

[19] Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), kolekcja rękopisów, I.400.2258, J. Bereśniewicz, Natarcie dywizji ochotniczej na Grodno w dn. 23–25 IX 1920; *Studia taktyczne z historii wojny polskiej 1918–1920*, t. 8: *Bój pod Brzostowicami*, oprac. J. Sadowski, Warszawa 1928; *Studia taktyczne z historii wojny polskiej 1918–1920*, t. 4: *Bój pod Wołkowyskiem 23–24 września 1920 r.*, oprac. P. Demkowski, Warszawa 1924; szeroki materiał źródłowy do bitwy niemeńskiej zob. *Bitwa Niemeńska 29 VIII – 18 X 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 1: *(29 VIII – 19 IX)*, cz. 2: *(20 IX – 18 X)*, red. M. Tarczyński, Warszawa 1998–1999.

1920 r. zawarto rozejm, który zapoczątkował rokowania. Zakończyły się one podpisaniem w marcu 1921 r. pokoju w Rydze, uwzględniającego potrzeby i żądania Polski.

Sposób dowodzenia Józefa Piłsudskiego w wojnie z Rosją bolszewicką i jego sposób sprawowania funkcji Naczelnego Wodza były wysoko oceniane przez współczesnych mu wybitnych wojskowych i polityków. Marszałek Francji Philippe Pétain uważał go za wybitnego wodza i prawego żołnierza, lord d'Abernon, który uznał bitwę nad Wisłą za osiemnastą decydującą bitwę w dziejach świata, uważał, że podczas wojny z Rosją Piłsudski wykazał geniusz stratega, Maxime Weygand był pod wrażeniem jego bystrości umysłu, intuicji oraz rozumienia roli manewru i akcji w planowaniu strategicznym[20]. Z najwyższym uznaniem wyrażał się o Józefie Piłsudskim gen. Douglas MacArthur, gen. Hubert Camon zaś widział w polskiej kontrofensywie znad Wieprza klasyczny jednoskrzydłowy manewr napoleoński, przeprowadzony w zawrotnym tempie i całkowicie zaskakujący przeciwnika[21].

Zdaniem gen. Louisa Faury'ego wykazywał Piłsudski „przymioty i najwyższe umiejętności dowódcy w wojnie manewrowej. Do realizacji podjętych przez siebie zadań wnosił zarówno niezłomną wolę, jak i pewną elastyczność w doborze środków. Był także wodzem, przewodnikiem ludzi w wyjątkowych i niespokojnych czasach i jako taki naznaczył wskrzeszenie Polski piętnem swego geniuszu"[22].

Reasumując, podczas wojny Polski z Rosją bolszewicką Józef Piłsudski zaprezentował nieprzeciętny talent dowódczy, wyobraźnię operacyjną, umiejętność łączenia czynników czasu, przestrzeni i manewru na polach bitew. Był dowódcą dynamicznym, nietrzymającym się utartych schematów i gotowym do podejmowania ciężaru odpowiedzialności za kraj i armię. Pod ciężarem takim w naszej historii ugiął się niejeden wybitny dowódca. Dzięki tym przymiotom Piłsudski potrafił dać młodej II Rzeczypospolitej zwycięstwa, które nie tylko ocaliły jej niepodległość, lecz także miały ogromne znaczenie prestiżowe i moralne dla narodu po 123 latach niewoli. Piłsudski nie zdołał zrealizować swego zamiaru utworzenia niepodległej Ukrainy, związanej sojuszem z Polską, ani powołania do życia federacji państw Europy Środkowo-Wschodniej. Gdyby się udało, mogłoby – w jego opinii – na długo zabezpieczyć ten region przed ekspansją Rosji bolszewickiej. Dla tak dalekosiężnych planów, wyprzedzających epokę, w której żył, zabrakło w ówczesnej Europie zrozumienia

[20] W. Jędrzejewicz, *Kronika życia…*, t. 1, s. 505.

[21] H. Camon, *Zwycięski manewr marszałka Piłsudskiego przeciw bolszewikom, sierpień 1920. Studium strategiczne*, Warszawa 1930, s. 112.

[22] L. Maliszewski, *Louis Faury, francuski autor wydanego drukiem wykładu „Le Marechal Pilsudski"* [w:] *Żar niepodległości. Międzynarodowe aspekty życia i działalności Józefa Piłsudskiego*, red. L. Maliszewski, Lublin 2004, s. 251.

i partnerów politycznych, w kraju zaś domagało się pokoju społeczeństwo wyczerpane sześcioma latami wojny[23]. Niemniej swoimi zwycięstwami Piłsudski na blisko 20 lat zapewnił Polsce i innym państwom Europy Środkowo-Wschodniej niepodległy byt. Z perspektywy stulecia możemy powiedzieć, że był to bezcenny czas dla odbudowy kraju i uzyskania przez II Rzeczpospolitą trwałej pozycji w Europie. Pozwolił też Polakom w wolnej Ojczyźnie wychować i wykształcić nowe pokolenie, któremu przyszło stawić czoła niezwykle ciężkim wyzwaniom II wojny światowej.

Streszczenie

Artykuł jest poświęcony działalności Józefa Piłsudskiego w latach 1914–1920. Drodze, którą przeszedł od dowódcy 1. Brygady Legionów, formacji ochotniczej, do stanowiska Naczelnego Wodza oraz od polityka Polskiej Partii Socjalistycznej do Naczelnika Państwa.

Wykorzystując materiał źródłowy i literaturę przedmiotu, ukazano wpływ zainicjowanego przez Piłsudskiego czynu zbrojnego Legionów na losy sprawy polskiej podczas I wojny światowej. Szerzej omówiono jego kluczowe decyzje z przełomu 1918/1919 r., które przesądziły o przebiegu pierwszych miesięcy wojny Polski z Rosją bolszewicką i uchroniły wówczas kraj przed inwazją Armii Czerwonej. Przedstawiono sposób dowodzenia, planowania operacji wojennych w latach 1919–1920, umiejętność łączenia przez Naczelnego Wodza elementów przestrzeni, czasu i manewru, dzięki której potrafił niejednokrotnie zaskakiwać i zwyciężać silniejszego przeciwnika, a także jego żelazną konsekwencję w działaniach i zdolność dźwigania odpowiedzialności za decyzje, od których zależał los państwa i narodu. W kontekście walki zbrojnej przypomniano dalekosiężne plany polityczne Piłsudskiego, wyprzedzające epokę, w której przyszło mu działać.

Piłsudski, Litwin myślący kategoriami Rzeczypospolitej Obojga Narodów, który wybrał Polskę, nie zapominając o litewskich korzeniach, nie zdołał zrealizować wszystkich swoich planów mających na trwałe zabezpieczyć kraje Europy Środkowo-Wschodniej przed niebezpieczeństwem bolszewickiej inwazji. Mimo tego niepowodzenia, dzięki swoim talentom wojskowym i politycznym oraz cechom charakteru okazał się przywódcą, jakiego potrzebowała Polska, aby przed stu laty ocalić niepodległość, zwyciężyć w ciężkiej wojnie z Rosją bolszewicką i uzyskać granice zapewniające warunki dla okrzepnięcia i rozwoju niepodległego państwa.

[23] Szerzej o tym m.in. M. Pruszyński, *Dramat Piłsudskiego. Wojna 1920*, Warszawa 1995.

Summary

The article is devoted to the activities of Józef Piłsudski in 1914–1920. The path he went from the commander of the 1st Brigade of Legions, a volunteer formation, to the position of Supreme Commander and from the politician of the Polish Socialist Party to the Chief of State.

Using the source material and literature on the subject, the influence of the Legions initiated by Piłsudski on the fate of the Polish cause during World War I was shown. His key decisions from the turn of 1918/1919 were discussed in more detail, which determined the course of the first months of the war between Poland and Bolshevik Russia and at that time saved the country from the invasion of the Red Army. The way of command and planning war operations in 1919–1920, the ability of the Commander-in-Chief to combine elements of space, time and maneuver were presented, thanks to which he was able to surprise and conquer a stronger opponent, as well as his iron consequence in actions and the ability to lift responsibility for decisions, on which the fate of the state and the nation depended. In the context of armed conflict, Piłsudski's far-reaching political plans were recalled, they were ahead of the era in which he had to act.

Piłsudski, a Lithuanian thinking in terms of the Polish-Lithuanian Commonwealth, who chose Poland without forgetting Lithuanian roots, failed to implement all his plans to permanently secure the countries of Central and Eastern Europe from the danger of the Bolshevik invasion. Despite this failure, thanks to his military and political talents and character traits, he turned out to be the leader that Poland needed to regain independence a hundred years ago, win the hard war with Bolshevik Russia, and gain borders providing conditions for the strengthening and development of an independent state.

Key words: armed act, command, Legions, maneuver, Supreme Commander, independence, martial art, Polish-Bolshevik war.

Bibliografia

Bitwa Niemeńska 29 VIII – 18 X 1920. Dokumenty operacyjne, cz. 1: *(29 VIII – 19 IX)*, red. M. Tarczyński, Warszawa 1998.

Bitwa Niemeńska 29 VIII – 18 X 1920. Dokumenty operacyjne, cz. 2: *(20 IX – 18 X)*, red. M. Tarczyński, Warszawa 1999.

Borkiewicz A., Grzegorczyk S., *Walki 1-go pp. legionów o Białystok na tle bitwy warszawskiej w 1920 r.*, Białystok 1987.

Camon H., *Zwycięski manewr marszałka Piłsudskiego przeciw bolszewikom, sierpień 1920. Studium strategiczne*, Warszawa 1930.

Cepik H., *Józef Piłsudski, twórca niepodległego państwa polskiego. Zarys życia i działalności (5 XII 1867 – 12 V 1935)*, Warszawa 1936.

Grobicki J., *Zajęcie Brześcia Litewskiego w lutym 1919 r. i poprzedzające wypadki na Podlasiu*, „Bellona" 1932, t. 39.

Jałowiecki M., *Na skraju imperium i inne wspomnienia*, Warszawa 2012.

Jędrzejewicz W., *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 1, Warszawa 1989.

Kumaniecki K.W., *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – styczeń 1924,* Warszawa–Kraków 1924.

Lepecki M., *W blaskach wojny*, Warszawa 1926.

Nowik G., *Zanim złamano „Enigmę" rozszyfrowano „Rewolucję". Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, Warszawa 2010.

Odziemkowski J., *Dywizja Litewsko-Białoruska Wojska Polskiego listopad 1918 – czerwiec 1919 r.*, Brzeście 2013.

Odziemkowski J., *Piechota polska w wojnie z Rosją bolszewicką 1919–1920*, Warszawa 2010.

Pruszyński M., *Dramat Piłsudskiego. Wojna 1920*, Warszawa 1995.

Piłsudski J., *Pisma–mowy–rozkazy*, t. 2, Warszawa 1930.

Przybylski A., *Działania wstępne w wojnie polsko-rosyjskiej 1918–1920*, „Bellona" 1928, t. 29.

Przybylski A., *Ofensywa na Wilno w kwietniu 1919 roku*, Warszawa 1929.

Studia taktyczne z historii wojny polskiej 1918–1920, t. 8: *Bój pod Brzostowicami,* oprac. J. Sadowski, Warszawa 1928.

Studia taktyczne z historii wojny polskiej 1918–1920, t. 4: *Bój pod Wołkowyskiem 23–24 września 1920 r.*, oprac. P. Demkowski, Warszawa 1924.

Sopoćko J., *Mój pluton*, Warszawa 1937.

Trockij L., *Kak wooružałaś riewolucyja*, t. 1, Moskwa 1923.

Wejtko W., *Samoobrona Litwy i Białorusi. Szkic historyczny*, Wilno 1920.

Żar niepodległości. Międzynarodowe aspekty życia i działalności Józefa Piłsudskiego, red. L. Maliszewski, Lublin 2004.

Żarkowski P., *Polska sztuka wojenna w okresie Bitwy Warszawskiej*, Warszawa 2000.

Archiwalia

Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), kolekcja rękopisów, I.400.2258, Bereśniewicz J., Natarcie dywizji ochotniczej na Grodno w dn. 23–25 IX 1920.

Małgorzata Gmurczyk-Wrońska
Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

Dyplomacja Józefa Piłsudskiego w latach 1914–1918. Pomiędzy państwami centralnymi a ententą

Dyplomacja Piłsudskiego w czasie I wojny światowej nie była dyplomacją klasyczną. Były to działania zakulisowe, tajne, mające często charakter sondażowy. W sytuacji braku państwa polskiego mogła to być tylko dyplomacja bez listów uwierzytelniających, stanowiąca uzupełnienie do działalności wojskowej. Piłsudski nie prowadził jej sam, lecz przez wysłanników, ludzi zaufanych. Dyplomatami Piłsudskiego byli Stanisław Patek, August Zaleski, Michał Sokolnicki, Stanisław Hempel, Tytus Filipowicz. Choć reprezentował orientację procentralną, Piłsudski już w 1914 r. wysłał do Francji i Wielkiej Brytanii swoich delegatów w celu wytłumaczenia francuskim i angielskim politykom, że Legiony nie walczą przeciwko państwom ententy, a jedynie przeciwko Rosji. Działania dyplomatyczne Piłsudskiego w czasie wojny miały na celu zapewnienie poparcia polskim zabiegom niepodległościowym, a potem uznanie młodego państwa na arenie międzynarodowej.

Słowa klucze: polska dyplomacja w czasie I wojny światowej, sprawa polska w czasie I wojny, Józef Piłsudski, Stanisław Patek, Stanisław Hempel, August Zaleski, Michał Sokolnicki, Naczelny Komitet Narodowy.

O dyplomacji Józefa Piłsudskiego należałoby pisać przede wszystkim w odniesieniu do rzeczywistości po 1918 r. W czasie I wojny światowej jego działalność koncentrowała się głównie na sprawach wojskowych. Komendant rozwijał jednak działalność mającą cechy dyplomacji i stanowiła ona uzupełnienie podjętej walki militarnej o niepodległość Polski. Nie była to oczywiście dyplomacja klasyczna, bowiem w sytuacji nieistnienia państwa polskiego nie mogła taką być. Dodatkowo to nie Piłsudski prowadził ją osobiście, tylko jego współpracownicy. Była to więc dyplomacja bez listów uwierzytelniających, prowadzona przez wysłanników, zaufanych ludzi Komendanta.

Analiza sytuacji międzynarodowej

Osoby współpracujące z Piłsudskim zwracały uwagę na jego umiejętność patrzenia w przyszłość i analizowania różnych scenariuszy. To oczywiście cecha wytrawnych polityków oraz dyplomatów i Piłsudski ją posiadał. Adwokat i ambasador Piłsudskiego Stanisław Patek, wspominając rok 1914, napisał: „Ten jego wielki talent przewidywania oraz przygotowywania naprzód planu i sposobu odpowiedniej działalności na przyszłość – stanowiły jego nadzwyczajną siłę. Siła ta sprawiała, że on w oczach swych współpracowników z każdą chwilą rósł i w oczach tych współpracowników z każdą chwilą ich przerastał”[1].

Zarys działań wiodących do odzyskania niepodległości Piłsudski przedstawił już na początku 1914 r. Odbył wtedy podróż do Szwajcarii i Francji w celu dokonania inspekcji istniejących tam oddziałów strzeleckich. W dniu 21 lutego 1914 r. w sali Towarzystwa Geograficznego w Paryżu w trakcie odczytu powiedział, iż w pierwszej fazie wojny państwa centralne będą miały przewagę. Ostatecznie jednak to państwa ententy okażą się zwycięzcami tej wojny i polskie działania dyplomatyczne powinny być pochodną zmieniającej się konfiguracji międzynarodowej. Należy podkreślić, że Piłsudski traktował ten scenariusz jedynie jako jeden z możliwych wariantów rozwoju wydarzeń, ale już w 1914 r. dążył do zapewnienia sobie poparcia ententy w przypadku jego realizacji. Kwestiami prognoz polityczno-militarnych Piłsudskiego w czasie I wojny światowej zajmowało się już wielu badaczy. Tadeusz Wolsza opisał te badania, uzupełniając je wieloma interesującymi faktami potwierdzającymi te hipotezy prognoz Komendanta[2]. Stanowisko to podtrzymał Włodzimierz Suleja w swojej biografii Józefa Piłsudskiego[3].

Piłsudski, reprezentując na początku wojny opcję procentralną, miał nadzieję na połączenie Królestwa Polskiego z Galicją. W tym celu 6 sierpnia 1914 r. ze strzelcami podjął próbę poderwania mieszkańców Królestwa Polskiego do walki z Rosją. Zakończyło się to porażką. W połowie sierpnia 1914 r. powstał w Krakowie Naczelny Komitet Narodowy i to z nim Piłsudski związał także swoje akcje dyplomatyczne.

W Naczelnym Komitecie Narodowym

Piłsudski był członkiem Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego. Biuro Prasowe tego Departamentu zapoczątkowało akcję zagraniczną NKN. Kierował nią związany z Piłsudskim sekretarz generalny NKN Michał Sokolnicki,

[1] S. Patek, *Wspomnienia ważkich okresów pracy*, Warszawa 1938, s. 4.

[2] T. Wolsza, *W sprawie prognoz Józefa Piłsudskiego dotyczących przebiegu wojny*, „Dzieje Najnowsze” 1985, nr 3–4, s. 159–166.

[3] W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995, s. 107–109.

który o swojej działalności pisał: „Od początku uważaliśmy całą »robotę zagraniczną«, prowadzoną z ramienia Piłsudskiego, jako służącą wyłącznie walce o niepodległość, niepodporządkowaną żadnej ze służb obcych, niepoddaną niczyjej infiltracji ani kontroli. Takie jej pojmowanie zmuszało do konspirowania jej także – i może specjalnie – wobec urzędów austriackich. Wytwarzało to w samym Naczelnym Komitecie pewną dwoistość"[4]. To Sokolnicki uważał, że akcje dyplomatyczne okażą się decydujące w procesie odzyskiwania przez Polskę niepodległości i to on wystąpił z projektem zorganizowania wydziału zagranicznego NKN[5]. Z wydziału tego wyjeżdżali „dyplomaci" m.in. do Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Włoch, Bułgarii czy Rumunii[6]. Zgodnie z zaleceniem Sokolnickiego starano się trafiać do redakcji dzienników poprzez polityków. Nigdy odwrotnie.

W lutym 1916 r. zlikwidowano Departament Wojskowy NKN i Sokolnicki wycofał się z prac Komitetu. Podkreślmy jednak, że to z polecenia Piłsudskiego Sokolnicki był w NKN i to on zgodnie z wytycznymi Komendanta realizował w Departamencie jego instrukcje. Piłsudski traktował akcje dyplomatyczne jako uzupełnienie działań wojskowych. Sokolnicki widział w nich element decydujący w rozgrywkach z mocarstwami i bazę dla polskiej polityki zagranicznej w przyszłości. Dodajmy, że Sokolnicki w czasie I wojny światowej pełnił wiele funkcji, był m.in. komisarzem cywilnym Legionów w Kielcach, jednym z organizatorów i kierowników Polskiej Organizacji Wojskowej, członkiem, a następnie sekretarzem generalnym Naczelnego Komitetu Narodowego, sekretarzem Józefa Piłsudskiego, a na kończącej wojnę konferencji paryskiej w 1919 r. występował jako członek polskiej delegacji, wysłany przez Piłsudskiego.

Misja Stanisława Patka

Jak zostało powiedziane, w sierpniu 1914 r., Piłsudski podjął nieudaną próbę poderwania mieszkańców Królestwa Polskiego do walki, potem zaangażował się w działalność NKN i to właśnie z tą instytucją wiążą się – w dużym stopniu – akcje dyplomatyczne jego wysłanników, dyplomatów bez listów uwierzytelniających.

Dyplomatą takim był Stanisław Patek, który oficjalnie jako wysłannik NKN, a w rzeczywistości przedstawiciel Piłsudskiego wyjechał jesienią 1914 r. do państw ententy. 6 września 1914 r. Patek spotkał się z Piłsudskim w Kielcach i właśnie tam otrzymał od niego instrukcje. Następnie skontaktował się z Naczelnym Komitetem

[4] J. Sibora, *Dyplomacja polska w I wojnie światowej*, Warszawa 2013, s. 32.
[5] *Ibidem*, s. 59.
[6] Szerzej W. Suleja, *Józef Piłsudski…*, s. 123–124.

Narodowym i oficjalnie to z jego ramienia wyjechał do Francji, Wielkiej Brytanii, a także do Szwecji i Norwegii[7]. W Królestwie na początku wojny miało miejsce wydarzenie, które najprawdopodobniej odegrało pewną rolę przy podejmowaniu przez Piłsudskiego decyzji o wysłaniu Patka do państw ententy. 14 sierpnia 1914 r. z odezwą do Polaków wystąpił wielki książę Mikołaj Mikołajewicz jako wódz naczelny Rosji. Zwracał się on do Polaków zamieszkujących wszystkie zabory: „Niechaj zatrą się granice, rozcinające na części naród polski. Niechaj naród polski połączy się w jedno ciało pod berłem cesarza rosyjskiego. Pod berłem tym odrodzi się Polska"[8]. Odezwa ta miała duże znaczenie propagandowe nie tylko dla polskich środowisk prorosyjskich, lecz także dla ententy, a szczególnie Francji, sojuszniczki Rosji[9].

Chyba od samego początku dojrzałej pracy konspiracyjnej Francja była dla Piłsudskiego ważnym mocarstwem mogącym wspierać niepodległościowe dążenia Polaków. Wielu badaczy podkreśla, wskazując m.in. na jego artykuły w „Robotniku" z końca XIX w., że był on „rozkochany w Napoleonie". Piłsudski podziwiał u cesarza Francuzów jego umiejętności wojskowe, analizował stosowaną przez niego taktykę w czasie bitew i część z jego koncepcji wykorzystywał potem w walkach o niepodległość Polski. Biograf Marszałka, Włodzimierz Suleja, podaje, iż w ocenie Piłsudskiego Francja i Polska zawsze ciążyły ku sobie „w sposób naturalny, bez wysiłku, jednocześnie przez sympatię i z pobudek rozumowych"[10]. Piłsudski był przede wszystkim wytrawnym politykiem i strategiem, Francja była dla niego po prostu ważnym polityczno-militarnym mocarstwem, z którego zdaniem należało się liczyć w dążeniu do odzyskania własnej państwowości. Piłsudski, będąc na początku wojny zwolennikiem współpracy z państwami centralnymi, ale co zostało powiedziane, biorąc pod uwagę także możliwość, iż w końcowej fazie wojny zwycięstwo odniosą jednak państwa ententy, postanowił poinformować tamtejszych polityków za pośrednictwem Patka o walce Polaków z Rosją, nie z Francją czy Wielką Brytanią, i tym samym przygotować grunt pod poparcie przez te państwa sprawy polskiej.

---

[7] W. Suleja, *Orientacja austro-polska w latach I wojny światowej (do aktu 5 listopada 1916)*, Wrocław 1992, s. 123; S. Patek, *Wspomnienia…*, s. 10; szczegółowo na ten temat M. Gmurczyk-Wrońska, *Stanisław Patek w dyplomacji i polityce (1914–1939)*, Warszawa 2013, s. 15–19.

[8] K.W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – styczeń 1924*, Warszawa 1924, s. 27. Na temat okoliczności powstania odezwy, jej reperkusji w społeczeństwie polskim i wśród dyplomatów i polityków ententy zob. A. Achmatowicz, *Polityka Rosji w kwestii polskiej w pierwszym roku Wielkiej Wojny 1914–1915*, Warszawa 2003, s. 243–266.

[9] Kwestie te omawiam szerzej w: M. Gmurczyk-Wrońska, *Francja i jej rosyjski „sojusznik" w latach 1917–1921* [w:] *Yesterday. Studia z historii najnowszej. Księga dedykowana prof. Jerzemu Eislerowi w 65. rocznicę urodzin*, red. J. Olaszek, A. Dudek, Ł. Kamiński i in., Warszawa 2017, s. 53–68.

[10] W. Suleja, *Józef Piłsudski…*, s. 252.

Trudno jest obecnie jednoznacznie ocenić tę misję. Nie udało się odnaleźć w archiwach francuskich i brytyjskich dokumentów, notatek z prowadzonych negocjacji. Nadal więc dysponujemy jedynie wspomnieniami samego Patka, przekazem Janusza Pajewskiego, powołującego się na rozmowę z Patkiem z 5 maja 1939 r.[11], wspomnieniami Artura Śliwińskiego[12], Michała Sokolnickiego[13] oraz Georges'a Bienaimé[14].

Jesienią 1914 r. wysłannik Piłsudskiego w towarzystwie Antoniego Natansona przyjechał do Paryża, ale rozmowy z politykami prowadził już w Bordeaux, dokąd przeniósł się prezydent, parlament i rząd francuski w związku z sytuacją na froncie. Przyszły dyplomata właśnie w Bordeaux spotkał się ze znanym z propolskich sympatii dziennikarzem Georges'em Bienaimém[15], który pomagał potem polskiemu przedstawicielowi nawiązać kontakty z francuskimi politykami. Stanisław Patek prowadził rozmowy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, gdzie w związku z odezwą wielkiego księcia Mikołaja usłyszał: „Udawajcie, że wierzycie"[16]. Najciekawsze spotkanie odbył jednak w towarzystwie Bienaimégo 7 października 1914 r. z należącym wówczas do opozycji Georges'em Clemenceau[17]. Przedstawił mu sytuację Polski i wskazał na fakt istnienia Legionów Polskich, walczących z Rosją. To wówczas usłyszał znamienne słowa: „Potrzebna wam jest niepodległość", „Podejmijcie największe ryzyko". Clemenceau odradzał rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Francji Théophile'em Delcasém, gdyż – jak podkreślał – „tam rządzi Izwolski" (ambasador rosyjski), proponował natomiast udać się w poszukiwaniu sojuszników do Anglii. Twierdził, że to w Londynie znajduje się „źródło informacji i dyspozycji"[18]. W tym miejscu należy wyrazić – za Januszem Pajewskim – zdziwienie, że Clemenceau, wprawdzie pozostający w opozycji i niezwykle krytyczny wobec rządu francuskiego, już w 1914 r. wskazywał na Wielką Brytanię jako ośrodek decyzyjny ententy. Trzeba jednak pamiętać, że słowa te wypowiedział w chwili, gdy władze jego kraju z uwagi

[11] J. Pajewski, *Wokół sprawy polskiej. Paryż–Lozanna–Londyn 1914–1918*, Poznań 1970, s. 18–19; *idem*, *Stanisław Patek (16 XII 1919 – 9 VI 1920)* [w:] *Ministrowie spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej*, red. J. Pajewski, Szczecin 1992, s. 58.

[12] A. Śliwiński, *Wspomnienia sprzed 20 lat*, „Tygodnik Ilustrowany" 1934, nr 36.

[13] M. Sokolnicki, *Rok czternasty*, Londyn 1961, s. 332.

[14] G. Bienaimé, *Le ministère et la Pologne*, „Polonia" 1917, nr 47.

[15] Szerzej por. K. Dunin-Wąsowicz, *Francuska opinia publiczna wobec sprawy polskiej i Polaków w latach 1895–1914*, Warszawa 1999; W. Śladkowski, *Opinia publiczna we Francji wobec sprawy polskiej w latach 1914–1918*, Wrocław 1976.

[16] J. Pajewski, *Stanisław Patek…*, s. 58.

[17] Georges Clemenceau 17 XI 1917 r. stanął na czele rządu francuskiego, objął także stanowisko ministra wojny; w 1919 r. przewodniczył francuskiej delegacji na konferencji pokojowej w Paryżu.

[18] J. Pajewski, *Wokół sprawy polskiej..*, s. 18–19; *idem*, *Stanisław Patek…*, s. 58; W. Śladkowski, *Opinia…*, s. 81.

na nacierające wojska niemieckie przeniosły się z Paryża do Bordeaux. Warto także dodać, że ten sam Clemenceau 20 października 1914 r. (dwa tygodnie po opisanej rozmowie) opublikował w redagowanym przez siebie piśmie „L'Homme Enchaîné" artykuł zatytułowany *Les Russes et les Polonais. Le Tsar renouvelle ses engagements*, w którym pisał: „Ogromna większość Polaków stanęła po stronie Rosji i jej sojuszników Francji i Anglii: mamy podstawy do twierdzenia, że ostatni oporni, przejrzawszy do głębi złą wiarę austriacką, nie omieszkają przyłączyć się do większości"[19]. Należy przypuszczać, że Stanisław Patek czytał ten artykuł.

Patek w październiku 1914 r. wyjechał do Londynu, gdzie prowadził rozmowy z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych w Foreign Office Edwardem Greyem[20]. W świetle późniejszych brytyjskich ocen spraw polskich możemy jedynie powiedzieć, że wizyta nie przyniosła żadnych znaczących rezultatów. Wprawdzie w swoich wspomnieniach Patek dość pozytywnie oceniał jesienne podróże z 1914 r. do Francji i Wielkiej Brytanii, ale w rozmowie z Michałem Sokolnickim przyznał, że w państwach tych „panowała wiara w Rosję", a sam fakt, iż Clemenceau doradzał podjęcie największego ryzyka, wykluczał wówczas oficjalne pertraktacje w sprawach polskich[21]. W Wielkiej Brytanii pozostał natomiast inny wysłannik Piłsudskiego, August Zaleski, i to on czynił potem starania na rzecz Polski wśród brytyjskich decydentów (także niestety bezskuteczne). Piotr Wandycz pisze, że to być może Patek był pomysłodawcą wysłania Zaleskiego do Anglii[22]. Zaleski przybył do Londynu w marcu 1915 r. Jego misja z ramienia krakowskiego NKN była w rzeczywistości kontynuacją działań Tytusa Filipowicza, także dyplomaty Piłsudskiego.

W roku 1918

Piłsudski wznowił starania o pozyskanie państw ententy już po powrocie z Magdeburga jesienią 1918 r. W tym czasie sytuacja międzynarodowa była niekorzystna dla Piłsudskiego i jego zwolenników. W Paryżu działał bowiem Komitet Narodowy Polski i to obóz endecji rozmawiał z politykami francuskimi. Piłsudski musiał dołożyć niezwykle dużo starań, aby przekonać Paryż o zmianie swojej orientacji a przede wszystkim udowodnić, iż to w Warszawie, a nie nad Sekwaną zaczynają powstawać

[19] Cyt. za: J. Pajewski, *Wokół sprawy polskiej…*, s. 19; także W. Śladkowski, *Opinia…*, s. 81.

[20] S. Patek, *Wspomnienia…*, s. 9–10. Nie pisze o tym spotkaniu T. Piszczkowski, *Anglia a Polska 1914–1939 w świetle dokumentów brytyjskich*, Londyn 1975.

[21] M. Sokolnicki, *Rok czternasty…*, s. 332.

[22] P. Wandycz, *Z Piłsudskim i Sikorskim. August Zaleski minister spraw zagranicznych w latach 1926–1932 i 1939–1941*, Warszawa 2001, s. 36; T. Piszczkowski, *Anglia a Polska 1914–1939*, Londyn 1975, s. 4–5.

struktury rządowe niepodległego państwa polskiego. W grudniu 1918 r. mówił do swoich współpracowników: „Jesteśmy zależni od aliantów. Dziś oni są panami sytuacji jako zwycięzcy. Granice Polski zależne są wyłącznie od nich. Musimy nie tylko z nimi się liczyć, ale jeśli im już nie schlebiać, to mieć na uwadze ich prestiż, zwłaszcza prestiż Francji"[23]. Dodatkowo zbliżało się rozpoczęcie konferencji pokojowej w Paryżu i obecność tam Polaków, a przede wszystkim jedność ich działania, była priorytetem, dlatego Piłsudski mówił: „nie możemy mieć dwóch delegacji na Kongres pokojowy, nie możemy dawać spektaklu podwójnego przedstawicielstwa"[24]. Pozycja Piłsudskiego i jego obozu wśród decydentów francuskich była słaba, Francuzi rozmawiali, ale z Romanem Dmowskim i Erazmem Piltzem. W celu przełamania oporu Francuzów wobec niego i rządu warszawskiego, ale także dążąc do porozumienia z KNP, Piłsudski wysłał do Paryża swoich delegatów. Najpierw Stefana Hubickiego[25] i Stanisława Hempla[26], potem Kazimierza Dłuskiego, Michała Sokolnickiego, Antoniego Sujkowskiego, Stanisława Thugutta, Leona Wasilewskiego, Stanisława Patka, Władysława Baranowskiego[27]. Większość z nich – jako jego delegaci – brała udział w konferencji pokojowej.

Józef Piłsudski 16 listopada 1918 r. w telegramach radiowych do rządów państw ententy oraz państw neutralnych i rządu Rzeszy Niemieckiej notyfikował powstanie niepodległego państwa polskiego. Wysłał także telegram do francuskiego marszałka Ferdinanda Focha, w którym „jako naczelny wódz armii polskiej" prosił o skierowanie do Polski wojska polskiego (armii Hallera) przebywającego we Francji. Następnego dnia Tytus Filipowicz, kierujący Ministerstwem Spraw Zewnętrznych (takiej nazwy używano), wysłał do szefów dyplomacji Wielkiej Brytanii, Francji, Portugalii, Włoch, USA i Japonii depeszę Piłsudskiego o utworzeniu państwa polskiego[28]. Do początku 1919 r. pozostała ona jednak bez odpowiedzi. Francuzi nie chcieli nawiązać stosunków dyplomatycznych z rządem w Warszawie, który nawiązał już stosunki z pokonanymi Niemcami, krytycznie ocenili więc obecność w charakterze posła w Warszawie przedstawiciela rządu niemieckiego barona Harry'ego von Kesslera[29].

---

[23] W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*, Warszawa 1990, s. 49.

[24] *Ibidem*.

[25] O misji Hubickiego, a także jego żony Hanny Hubickiej szerzej J. Piotrowski, *Generał Stefan Hubicki. Żołnierz, polityk, lekarz (1877–1955)*, Wrocław 2009, s. 86–101.

[26] O jego misji szerzej P. Libera, *Paryska misja Stanisława Hempla (1918–1919)*, „Zeszyty Historyczne" 2009, nr 170, s. 137–183. Tam też wskazania do literatury.

[27] M. Gmurczyk-Wrońska, *Stanisław Patek w dyplomacji i…*, s. 28.

[28] Dokument 19 [w:] *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1918: listopad–grudzień*, red. S. Dębski, P. Długołęcki, Warszawa 2008, s. 34–35; J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1985, s. 315–316.

[29] J. Łaptos, *Dyplomaci II RP w świetle raportów Quai d'Orsay*, Warszawa 1993, s. 36–37. Dokument 3,

Krytycyzm ten spotęgowany był przez fakt, iż Kessler prowadził z Piłsudskim rozmowy w Magdeburgu, a potem towarzyszył mu w drodze do Warszawy. Wprawdzie Kessler opuścił Warszawę już w połowie grudnia 1918 r., jednak pamięć o tym „incydencie" (z francuskiego punku widzenia) pozostała. Było rzeczą oczywistą, iż to zwycięskie mocarstwa ententy, w tym właśnie Francja, będą decydować o przyszłości Europy i będą mieć wpływ na przyszłe granice Polski. Piłsudskiemu bardzo zależało, aby Francja widziała w nim zwolennika ententy i udzielała wsparcia też jemu, a nie tylko KNP. Głównym przeciwnikiem nawiązania stosunków z rządem w Warszawie i z Piłsudskim był francuski minister spraw zagranicznych Stephen Pichon. Należy się zgodzić z Januszem Pajewskim, który pisał, iż dystans Quai d'Orsay wobec Piłsudskiego mógł wynikać z dążenia do nieosłabiania pozycji Komitetu Narodowego Polskiego. Francuzi zdawali sobie sprawę z tego, że na ziemiach polskich wyrasta konkurent polityczny Komitetu[30], wykorzystywali więc fakt, iż wokół Piłsudskiego dopiero organizowało się życie polityczne, i zarzucali rządowi warszawskiemu, że nie reprezentuje wszystkich sił politycznych oraz utrzymuje stosunki dyplomatyczne z Niemcami (sprawa z Kesslerem)[31]. W dokumentacji francuskiej z końca 1918 r. bardzo często pojawia się sformułowanie, że Piłsudski nie ma poparcia większości sił politycznych w Polsce[32]. Należy jednak podkreślić, że wystąpienie Piłsudskiego z 16 listopada, notyfikujące powstanie niepodległego państwa polskiego, postawiło rząd francuski – wobec faktu uznania przez Francję KNP – w dość niezręcznej sytuacji, dlatego już 19 listopada premier i minister wojny Georges Clemenceau w liście do ministra spraw zagranicznych Pichona pisał: „Stoimy wobec dwóch władz wojskowych, jednej uznanej przez nas i drugiej – nie. Należałoby spowodować wyraźne określenie sytuacji przez Komitet Narodowy Polski. Z poufnych wiadomości zda się wynikać, że później zaszło porozumienie, przynajmniej milczące, dające gen. Piłsudskiemu Ministerstwo Wojny i pozostawiające gen. Hallerowi dowództwo armią"[33].

Roman Dmowski i ludzie związani z KNP w Paryżu nie mogli oczywiście zupełnie ignorować władz warszawskich. W związku ze zbliżającą się konferencją pokojową Dmowski w końcu 1918 r. wysłał do Warszawy ze specjalną misją do Piłsudskiego Stanisława Grabskiego. Listy Grabskiego do KNP zostały przekazane władzom

1918, grudzień 31, Paryż, Notatka Dyrekcji Spraw Politycznych i Handlowych dla Ph. Berthelota sporządzona w związku z listem E. Laffonta do premiera G. Clemenceau.

[30] J. Pajewski, *Odbudowa państwa…*, s. 317.

[31] Archives du Ministère des Affaires Étrangères Français (dalej: AMAEF), seria Europe 1918–1929, Pologne, sygn. 67, Relations avec le Gouvernement de Varsovie, 21 XI 1918 r., k. 143–144.

[32] AMAEF, Guerre 1918–1929, A. Paix, sygn. 30, Note pour Monsieur Berthelot, 27 XI 1918 r., k. 3.

[33] Za: J. Kukułka, *Geneza sojuszu polsko-francuskiego (IV 1917 – VI 1919)*, Warszawa 1958, s. 109, mps pracy doktorskiej zdeponowany w Bibliotece Instytutu Historii PAN.

francuskim. Wysłannik Dmowskiego pisał o Piłsudskim krytycznie, nazywając go dyktatorem i „nowym Kiereńskim". Dodatkowo prosił, aby KNP przekazał aliantom informację, że lewicowy charakter rządu warszawskiego może, wzorem Rosji, doprowadzić do zmian rewolucyjnych. Zaznaczył jednak, że zarówno Piłsudski, jak i Moraczewski są pozytywnie nastawieni do ententy i współpracy z KNP. Poinformował także o dążeniu Piłsudskiego do wysłania swoich delegatów na konferencję pokojową[34]. Potem do Warszawy z zamiarem utworzenia rządu koalicyjnego, czyli – jak mawiano – „jedności narodowej", pojechał Ignacy Paderewski[35]. Ten pojednawczy ton KNP wobec Piłsudskiego został dobrze przyjęty także przez rząd francuski, który po rozpoczęciu się konferencji pokojowej w Paryżu oczekiwał już tylko współpracy ośrodka paryskiego i warszawskiego. Niemniej jednak władze francuskie, zachowując przychylność wobec KNP, zaczęły przez swoje służby zbierać informacje na temat Piłsudskiego i jego otoczenia. W końcu 1918 r. Francuzi nie mieli dobrego rozeznania w sytuacji na ziemiach polskich. Ze względu na lewicowe poglądy Piłsudskiego i taki sam charakter rządu Moraczewskiego obawiano się wydarzeń rewolucyjnych w Polsce, a nawet wpływów bolszewizmu.

Zanim jednak KNP z Dmowskim podjął oficjalne rozmowy z władzami w Warszawie, Józef Piłsudski, od 22 listopada 1918 r. Tymczasowy Naczelnik Państwa, w końcu listopada 1918 r. wysłał do Paryża swego adiutanta Stanisława Hempla (z półoficjalną misją jako agenta prasowego i informatora)[36]. Hempel zapisał, że Piłsudski powiedział mu, aby „zrobił, co się da […], aby wreszcie Francja odezwała [się] do nas"[37]. Wysłannik Piłsudskiego rozmawiał z francuskimi politykami i dziennikarzami. Najważniejsze i trudne rozmowy przeprowadził na Quai d'Orsay i w Ministerstwie Wojny. Hempel usłyszał opinie o germanofilstwie Naczelnika, trudno mu było przekonać Francuzów, iż Rosja (dawny aliant Francji) jest wrogiem Polski. Dodatkowo Francuzi pisali o nim jako o wysłanniku Piłsudskiego, który przybył do Paryża w celu atakowania KNP i pomniejszania jego wpływów[38]. Do

[34] AMAEF, seria Europe 1918–1929, Pologne, sygn. 67, Listy Grabskiego z 9 XII 1918, 11 XII 1918, 13 XII 1918, 9–13 XII 1918 r., k. 99–105.

[35] Za: R. Wapiński, *Ignacy Paderewski*, Wrocław 2009, s. 113; J. Pajewski, *Odbudowa państwa…*, s. 321–328.

[36] Szerzej J. Kukułka, *Problem uznania rządu warszawskiego przez Paryż (listopad–grudzień 1918)*, „Materiały i Studia" (Warszawa) 1960, t. 1, s. 116–125; P. Libera, *Paryska misja Stanisława Hempla (1918–1919)*, „Zeszyty Historyczne" 2009, nr 170, s. 137–183; Dokument 59, Raport Hempla do Tymczasowego Naczelnika Państwa z 27 XI 1918 [w:] *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1918…*, s. 103–104.

[37] P. Libera, *Paryska misja Stanisława Hempla…*, s. 150.

[38] AMAEF, Guerre 1918–1929, A. Paix, sygn. 30, Note pour le Ministre (bez podpisu), 5 I 1919 r., k. 8.

konferencji paryskiej strona francuska nie traktowała wysłanników Piłsudskiego jako osoby oficjalnie reprezentujące rząd w Warszawie[39]. Sytuacja uległa niewielkiej zmianie po porozumieniu Piłsudskiego z KNP. Naczelnik wysłał wtedy do Paryża swoich delegatów na przyszłą konferencję pokojową: Kazimierza Dłuskiego, Michała Sokolnickiego, Leona Wasilewskiego, Stanisława Thugutta, Stanisława Patka, Medarda Downarowicza, Antoniego Sujkowskiego i Władysława Baranowskiego, którzy mieli go reprezentować wobec KNP i władz francuskich. Informację o ich przyjeździe najprawdopodobniej przekazał francuskiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych przedstawiciel KNP przy rządzie francuskim Erazm Piltz[40], który na Quai d'Orsay nie szczędził słów krytycznych pod adresem władz warszawskich. Pod jego wpływem (i zapewne innych członków KNP, w szczególności Dmowskiego) Quai d'Orsay podchodziło z dużym dystansem do władz w Warszawie i do wysłanników Piłsudskiego. Przyjmowało do wiadomości planowany przyjazd do Francji, ale nie w charakterze oficjalnej delegacji, zamierzało zatem ograniczać rozmowy z nimi[41]. Przekonali się o tym po przyjeździe do Paryża pierwsi delegaci Piłsudskiego. Kazimierz Dłuski, jako przewodniczący delegacji warszawskiej, wysłał 4 stycznia 1919 r. do Ministerstwa Spraw Zagranicznych attaché misji Michała Mościckiego, aby ten oznajmił fakt przybycia polskiej delegacji i wyraził życzenie spotkania z ministrem Pichonem. Dwa dni później Dłuski od szefa protokołu W. Matrina otrzymał odpowiedź, że tylko Komitet Narodowy Polski uznawany przez ententę może przedstawiać ministrowi osoby przybyłe z Polski[42]. Dłuski przyznał, że ich położenie w Paryżu było trudne. Nie chcąc „obniżać autorytetu Naczelnika Państwa i prosić p. Dmowskiego o łaskawą interwencję", działali najczęściej „drogą uboczną" i „poprzez stosunki osobiste"[43]. Dmowski i kierowany przez niego KNP posiadali rzeczywiście silną pozycję i wpływy na Quai d'Orsay, „potężne plecy p. Pichona". Dłuski pisał, że delegację od Piłsudskiego prezes KNP traktował z wyższością, choć kurtuazyjnie. Sytuacja zmieniła się dopiero po przyjeździe do Paryża 6 kwietnia 1919 r. Ignacego Paderewskiego[44].

---

[39] AMAEF, Guerre 1918–1929, A. Paix, sygn. 30, Relations de la France avec le Gouvernement du Général Pilsudski (bez podpisu), nota dla [Pichona?], 26 XI 1918 r., k. 1.

[40] Na temat współpracy Piltza z francuskim MSZ szerzej zob. A. Kidzińska, *Stosunki Erazma Piltza z francuskim MSZ podczas wojny* [w:] *Ku Niepodległej. Ścieżki polskie i francuskie 1795–1918*, red. M. Willaume, Lublin 2005, s. 519–528.

[41] AMAEF, Guerre 1918–1929, A. Paix, sygn. 30, Relations de la France avec le Gouvernement du Général Pilsudski (bez podpisu), nota dla [Pichona ?], 26 XI 1918 r., k. 1–2.

[42] K. Dłuski, *Wspomnienia z Paryża od 4 I do 10 VII 1919*, Warszawa 1920, s. 6.

[43] *Ibidem*, s. 7, 13.

[44] *Ibidem*, s. 10–11.

Uwagi końcowe

Jak zostało powiedziane, Józef Piłsudski rozpatrywał wariant przewidujący początkowo przewagę państw centralnych w konflikcie wojennym, a potem zwycięstwo obozu ententy. Walcząc o niepodległość dla Polski, dostosował taktykę działań militarnych i dyplomatycznych do zmieniającej się sytuacji międzynarodowej. Nie wiemy, czy Piłsudski zdawał sobie sprawę z trudności uzyskania poparcia dla swoich celów w państwach ententy oraz czy posiadał wiedzę na temat rzeczywistego stosunku przede wszystkim Francji i Wielkiej Brytanii do spraw polskich. My dzisiaj wiemy, iż w czasie I wojny światowej i tuż po niej wśród ówczesnych elit politycznych Europy istniały dość duże rozbieżności co do spraw polskich. Od wątpliwości, czy w ogóle powinno powstać niepodległe państwo polskie, po pytania o jego kształt terytorialny, organizację czy rolę w Europie Środkowej. Wprawdzie wielu europejskich myślicieli i polityków XIX w. krytycznie odnosiło się do rozbiorów Polski z końca XVIII stulecia, ale ukształtowany bez Polski – szczególnie w drugiej połowie XIX w. – system europejski, w tym sojusz francusko-rosyjski, dawał szansę na stabilizację w Europie. Pierwsza wojna światowa zburzyła wszystko, zniknął sojusz Francji z Rosją, mocarstwa rozbiorowe poniosły klęskę. Piłsudski podjął bardzo ryzykowną grę dyplomatyczną już w 1914 r. Gdyby tego wtedy nie zrobił, jego sytuacja i sytuacja władz w Warszawie w 1918 r. byłaby o wiele trudniejsza niż miało to miejsce.

Dyplomacja Piłsudskiego była dyplomacją bez listów uwierzytelniających, zakulisową, tajną, mającą często charakter sondażowy, uzupełniającą wobec działań Komitetu Narodowego Polskiego. Podkreślam słowo uzupełniającą, ponieważ pomimo wzajemnych animozji pomiędzy obozem Piłsudskiego i KNP komendant nie lekceważył akcji Dmowskiego. Uważał ją za szczególnie potrzebną w 1917 r., kiedy rezygnował z opcji procentralnej. W końcu 1918 r. dyplomacja Piłsudskiego była już dyplomacją oficjalną, zabiegającą o uznanie niepodległego państwa polskiego i udział jego przedstawicieli w konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r.

Dyplomatami Piłsudskiego byli ludzie wykształceni, znający Zachód, często wywodzący się ze środowisk wolnomularskich (Hubicki, Patek, Zaleski, Hempel, Filipowicz). Piłsudski wprawdzie nie sympatyzował z masonerią, ale wykorzystywał międzynarodowe kontakty polskich masonów i fakt, iż byli oni zorientowani na państwa Europy Zachodniej, dlatego dyplomaci Piłsudskiego kierowani byli głównie do Francji i Wielkiej Brytanii, sprawy rosyjskie Piłsudski zostawił sobie. O środowisku tym Ludwik Hass pisał, że „łączyło plany odzyskania niepodległości Polski z wojną pomiędzy zaborcami i w ruchu wolnomularskim widziało możliwość

obrania przez Polaków właściwej orientacji międzynarodowej. Wojna bowiem – byli przekonani – stworzy szansę odzyskania przez Polskę niepodległości"[45]. Także inni badacze[46] wskazują na niepodległościowy charakter polskich lóż, istnienie pewnego rodzaju symbiozy polskiej masonerii z piłsudczykami oraz fakt, iż Piłsudski wprawdzie dystansował się od wolnomularstwa, ale wykorzystywał międzynarodowe powiązania swoich ludzi w polityce.

Streszczenie

Dyplomacja Piłsudskiego w czasie I wojny światowej nie była dyplomacją klasyczną. W sytuacji braku państwa polskiego mogła to być tylko dyplomacja bez listów uwierzytelniających. Były to więc działania zakulisowe, tajne, mające często charakter sondażowy, uzupełniające działania Komitetu Narodowego Polskiego, prowadzone równolegle do podjętej walki zbrojnej o niepodległość Polski, dostosowane do taktyki działań militarnych i zmieniającej się sytuacji politycznej. Pod koniec 1918 r. dyplomacja Piłsudskiego miała już charakter oficjalny i wiązała się z zabiegami o uznanie państwa polskiego na arenie międzynarodowej oraz o zapewnienie swoim kandydatom udziału w zbliżającej się konferencji pokojowej w Paryżu. Piłsudski w czasie I wojny światowej nie prowadził pracy dyplomatycznej sam, tylko przez wysłanników, przez osoby zaufane. Byli to ludzie wykształceni, znający Zachód, wywodzący się często ze środowisk wolnomularskich. Dyplomatami Piłsudskiego w czasie wojny byli Stanisław Patek, August Zaleski, Michał Sokolnicki, Stanisław Hempel, Tytus Filipowicz. Piłsudski wprawdzie nie sympatyzował z masonerią, ale wykorzystywał międzynarodowe kontakty polskich masonów i fakt, iż byli oni zorientowani na państwa Europy Zachodniej. Wysłanników swych kierował głównie do Francji i Wielkiej Brytanii. Piłsudski w 1914 r. reprezentował jeszcze orientację procentralną, wysłał jednak już wtedy Patka do Francji i Wielkiej Brytanii w celu wytłumaczenia tamtejszym politykom, że Legiony nie walczą przeciwko państwom ententy, a jedynie przeciwko Rosji. Tak więc już na początku wojny podjął bardzo ryzykowną grę dyplomatyczną. Gdyby wówczas tego nie zrobił, w 1918 r. sytuacja zarówno jego, jak i władz w Warszawie

[45] *Ibidem*.

[46] T. Cegielski, *Liberum Conspiro? Masoneria polska – elity społeczne – państwo* [w:] *Kuchnia władzy. Księga pamiątkowa z okazji 70-tej rocznicy urodzin Andrzeja Garlickiego*, red. W. Borodziej, J. Kochanowski, Warszawa 2005, s. 78–80; A. Kargol, *Sanacja wobec wolnomularstwa. „Stara gwardia" czy adwersarze?* [w:] *Polska bez Marszałka: dylematy piłsudczyków po 1935 roku. Zbiór studiów*, red. M. Wołos, K. Kania, Toruń 2008, s. 207–228.

byłaby o wiele trudniejsza. Ryzyko to zaowocowało uznaniem rządu w Warszawie przez zwycięskie mocarstwa na początku 1919 r., zapewniło udział przedstawicieli Piłsudskiego w konferencji pokojowej w Paryżu i współpracę z działającym we Francji Polskim Komitetem Narodowym.

Summary

Piłsudski's diplomacy during World War I was not a classic diplomacy. In the absence of a Polish state, it could only be diplomacy without credentials. Therefore, they were behind-the-scenes secret activities, often of a survey nature, complementary to those of the Polish National Committee, conducted in parallel with the armed struggle for Poland's independence, adapted to the tactics of military operations and the changing political situation. At the end of 1918, Piłsudski's diplomacy was already official and involved efforts to recognize the Polish state on the international stage and to ensure that its candidates would participate in the upcoming peace conference in Paris. Piłsudski did not conduct diplomatic work alone during the First World War, only by emissaries, by trusted persons. They were educated people, who knew the West and often came from Masonic circles. During the war, Piłsudski's diplomats included: Stanisław Patek, August Zaleski, Michał Sokolnicki, Stanisław Hempel, and Tytus Filipowicz. Although Piłsudski did not sympathize with Freemasonry, he used the international contacts of Polish Masons and the fact that they were oriented towards Western European countries. He directed his envoys mainly to France and Great Britain. Piłsudski still represented the pro-central orientation in 1914, but he already sent Patek to France and Great Britain to explain to the politicians there that the Legions had not been fighting against the Entente countries, but only against Russia. He therefore undertook a very risky diplomatic game at the beginning of the war. If he did not do it then, in 1918 the situation of both him and the authorities in Warsaw would be much more difficult. This risk resulted in the recognition of the government in Warsaw by the victorious powers in early 1919, it ensured the participation of Piłsudski's representatives in a peace conference in Paris and cooperation with the Polish National Committee operating in France.

Key words: Polish diplomacy during World War I, the Polish matter during World War I, Józef Piłsudski, Stanisław Patek, Stanisław Hempel, August Zaleski, Michał Sokolnicki, the Supreme National Committee.

Bibliografia

Achmatowicz A., *Polityka Rosji w kwestii polskiej w pierwszym roku Wielkiej Wojny 1914–1915*, Warszawa 2003.

Baranowski W., *Rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*, Warszawa 1990.

Bienaimé G., *Le ministère et la Pologne*, „Polonia" 1917, nr 47.

Cegielski T., *Liberum Conspiro? Masoneria polska – elity społeczne – państwo* [w:] *Kuchnia władzy. Księga pamiątkowa z okazji 70-tej rocznicy urodzin Andrzeja Garlickiego*, red. W. Borodziej, J. Kochanowski, Warszawa 2005.

Dłuski K., *Wspomnienia z Paryża od 4 I do 10 VII 1919*, Warszawa 1920.

Dunin-Wąsowicz K., *Francuska opinia publiczna wobec sprawy polskiej i Polaków w latach 1895–1914*, Warszawa 1999.

Gmurczyk-Wrońska M., *Stanisław Patek w dyplomacji i polityce (1914–1939)*, Warszawa 2013.

Gmurczyk-Wrońska M., *Francja i jej rosyjski „sojusznik" w latach 1917–1921* [w:] *Yesterday. Studia z historii najnowszej. Księga dedykowana prof. Jerzemu Eislerowi w 65. rocznicę urodzin*, red. J. Olaszek, A. Dudek, Ł. Kamiński i in., Warszawa 2017.

Kargol A., *Sanacja wobec wolnomularstwa. „Stara gwardia" czy adwersarze?* [w:] *Polska bez Marszałka: dylematy piłsudczyków po 1935 roku. Zbiór studiów*, red. M. Wołos, K. Kania, Toruń 2008.

Kidzińska A., *Stosunki Erazma Piltza z francuskim MSZ podczas wojny* [w:] *Ku Niepodległej. Ścieżki polskie i francuskie 1795–1918*, red. M. Willaume, Lublin 2005.

Kukułka J., *Geneza sojuszu polsko-francuskiego (IV 1917–VI 1919)*, Warszawa 1958.

Kukułka J., *Problem uznania rządu warszawskiego przez Paryż (listopad–grudzień 1918)*, „Materiały i Studia" (Warszawa) 1960, t. 1.

Kumaniecki K.W., *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – styczeń 1924*, Warszawa 1924.

Libera P., *Paryska misja Stanisława Hempla (1918–1919)*, „Zeszyty Historyczne" 2009, nr 170.

Łaptos J., *Dyplomaci II RP w świetle raportów Quai d'Orsay*, Warszawa 1993.

Pajewski J., *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1985.

Pajewski J., *Stanisław Patek (16 XII 1919 – 9 VI 1920)* [w:] *Ministrowie spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej*, red. J. Pajewski, Szczecin 1992.

Pajewski J., *Wokół sprawy polskiej. Paryż–Lozanna–Londyn 1914–1918*, Poznań 1970.

Patek S., *Wspomnienia ważkich okresów pracy*, Warszawa 1938.

Piotrowski J., *Generał Stefan Hubicki. Żołnierz, polityk, lekarz (1877–1955)*, Wrocław 2009

Piszczkowski T., *Anglia a Polska 1914–1939*, Londyn 1975.

Piszczkowski T., *Anglia a Polska 1914–1939 w świetle dokumentów brytyjskich*, Londyn 1975.

Polskie dokumenty dyplomatyczne 1918: listopad–grudzień, red. S. Dębski, P. Długołęcki, Warszawa 2008.

Sibora J., *Dyplomacja polska w I wojnie światowej*, Warszawa 2013.

Sokolnicki M., *Rok czternasty*, Londyn 1961.

Suleja W., *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995.

Suleja W., *Orientacja austro-polska w latach I wojny światowej (do aktu 5 listopada 1916)*, Wrocław 1992.

Śladkowski W., *Opinia publiczna we Francji wobec sprawy polskiej w latach 1914–1918*, Wrocław 1976.

Śliwiński A., *Wspomnienia sprzed 20 lat*, „Tygodnik Ilustrowany" 1934, nr 36.

Wandycz P., *Z Piłsudskim i Sikorskim. August Zaleski minister spraw zagranicznych w latach 1926–1932 i 1939–1941*, Warszawa 2001.

Wapiński R., *Ignacy Paderewski*, Wrocław 2009.

Wolsza T., *W sprawie prognoz Józefa Piłsudskiego dotyczących przebiegu wojny*, „Dzieje Najnowsze" 1985, nr 3–4.

Archiwalia

Archiwa Ministerstwa Spraw Zagranicznych Francji (Archives du Ministère des Affaires Étrangères Français, AMAEF), seria Europe 1918–1929, Pologne, sygn. 67.

AMAEF, Guerre 1918–1929, A. Paix, sygn. 30.

Rimantas Miknys
Instytut Historii Litwy

Dlaczego Michał Römer nie był w stanie porozumieć się z Józefem Piłsudskim?

Artykuł traktuje o poglądach Michała Römera, wybitnego litewskiego prawnika polskiego pochodzenia, który w badaniach naukowych zajmował się m.in. ważną z punktu widzenia Litwinów sprawą Rzeczypospolitej Obojga Narodów i jej znaczenia w przyszłości dla obu narodów.

Słowa klucze: Litwa, Litwa Środkowa, Józef Piłsudski, Polska, Rzeczypospolita Obojga Narodów, Wilno.

Na początku artykułu, przynajmniej w kilku słowach, muszę przedstawić adwersarza głównego bohatera naszej konferencji. Michał Römer (1880–1945) był litewskim Polakiem, demokratą, krajowcem, legionistą Piłsudskiego, jednym z wskrzesicieli litewskich lóż masońskich w początkach XX w. Znanym konstytucjonalistą w międzywojennej Litwie, profesorem uniwersytetu w Kownie (Uniwersytet Litewski, później Uniwersytet Witolda Wielkiego; 1922–1940) i Wilnie (1941–1945), rektorem przez trzy kadencje. Odznaczył się również niebanalnymi propozycjami rozwiązania skomplikowanych wówczas stosunków pomiędzy Litwą i Polską oraz pomiędzy Polakami i Litwinami. Wiadomo, że to właśnie on towarzyszył Józefowi Piłsudskiemu w projektowaniu i wdrażaniu z pomocą Legionów w latach 1915–1918 nowej „unii jagiellońskiej", a w kwietniu 1919 r. próbował znaleźć wspólny język z litewskimi politykami w Kownie, tłumacząc zamiary Piłsudskiego życzliwą chęcią wyzwolenia Wilna i przywrócenia go Litwie w zamian za unię demokratycznej Litwy z demokratyczną Polską. Celem mojego artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie, w jakich punktach i dlaczego te dwie wybitne postacie, mając w sumie bardzo podobny cel, nie mogły znaleźć porozumienia.

Od razu chciałbym zaznaczyć, że swój wywód opieram na zapiskach zawartych w *Dzienniku*[1] Römera. Najpierw w kilku słowach opiszę jego nowatorską koncepcję

[1] Cały *Dziennik* obejmuje lata 1911–1945 i składa się z 40 tomów i ksiąg. Tomy 1–34 (I 1911 r. –

przywrócenia państwowości Litwy i jednocześnie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Założenia zostały sformułowane jeszcze podczas działalności Römera w Wilnie w latach 1913–1915. Najistotniejszym punktem był związek Polski i historycznej Litwy jako sojusz dwóch autonomicznych i demokratycznych państw. Miało to zagwarantować przetrwanie obu krajów w trudnej geopolitycznej sytuacji, a przede wszystkim zapewnić wyzwolenie spod uzależnienia od Rosji. Idea jagiellońskiej Rzeczypospolitej umożliwiała związkowi państw położonemu na terytorium byłej Rzeczypospolitej „od morza do morza" przekształcenie się w nowoczesny i niezależny związek państw narodowych. W ten sposób jego koncepcja zakładała zjednoczenie dwóch lub więcej organizmów etnopolitycznych pod nazwą Polski czy Rzeczypospolitej. Nie była to więc imperialistyczna, narodowa i endecka wizja „Wielkiej Polski", lecz mówiąc słowami Römera: „stworzenie nowoczesnych demokratycznych, bliskich sobie pod względem kulturowym i politycznym państw i ich sojusz oraz ochrona kultury zachodniej w tym regionie przed ekspansją kultury bizantyjskiej. […] Rzeczpospolita taka (może być i Królestwo, bo używam nazwy Rzeczypospolitej przez wzgląd na historyczną formę tej państwowości) byłaby z samej natury swojej nową Austrią; stosunek sił rozmaitych narodowości wewnątrz tego państwa byłby taki, że tendencje federacyjne musiałyby się w nim uwydatnić i wcześniej czy później zrealizować bądź doprowadzić do zróżnicowania się zbiorowego państwa na narodowe państwa niepodległe: polskie, litewskie, ukraińskie, białoruskie, ewentualnie łotewskie…"[2].

20 V 1933 r.) przechowywane są w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich, a tomy 35–40 (21 V 1933 r. – 19 II 1945 r.) w Dziale Rękopisów Uniwersytetu Wileńskiego. Do dzisiaj w języku litewskim zostały przygotowane i wydane następujące teksty *Dziennika:M. Römeris, Dienoraštis: 1918 m. birželio 13-oji – 1919 m. birželio 20-oji*, tłum. V. Grigaitienė, red. B. Makauskas, R. Miknys, Vilnius 2007 (pol. M. Römer, *Dziennik: 13 czerwca 1918 r. – 20 czerwca 1919 r*. Redakcja naukowa tego tomu i kolejnych, artykuł wstępny: „Mykolas Römeris – Lietuvos modernybės aušros metraštininkas, analitikas ir politikas", s. 9–47 R. Miknys, przygotowanie tekstu oryginalnego, przypisy z nazwami osobowymi i miejscowymi – R. Miknys, B. Makauskas); *idem*, *Dienoraštis. 1919 m. birželio 21-oji 1920 m. kovo 15-oji*, tłum. V. Grigaitienė, oprac. R. Miknys, Vilnius 2009 (pol. *Dziennik*: *21 czerwca 1919 r. – 15 marca 1920 r.*); *idem*, *Dienoraštis. 1915 m. liepos 18-oji – 1916 m. vasario 24-oji*, oprac. R. Miknys, Vilnius 2009 (pol. *Dziennik: 18 lipca 1915 r. – 24 lutego 1916 r.)*; *idem*, *Dienoraštis. 1920 m. kovo 16-oji – 1921 m. sausio 12-oji*, tłum. V. Grigaitienė, oprac. R. Miknys, B. Makauskas,Vilnius 2011 (pol. *Dziennik: 16 marca 1920 r. – 12 stycznia 1921 r.*); *idem*, *Dienoraštis. 1921 m. sausio 13-oji – 1921 m. lapkričio 7-oji*, tłum. V. Grigaitienė, oprac. J. Jurkiewicz, R. Miknys, Vilnius 2012 (pol. *Dziennik: 13 stycznia 1921 r. – 7 listopada 1921 r.*); *idem*, *Dienoraštis. 1921 m. lapkričio 8-oji – 1922 m. birželio 15-oji*. tłum. V. Grigaitienė, oprac. R. Miknys, Vilnius 2013 (*pol. Dziennik: 8 listopada 1921 r. –15 czerwca 1922 r.); idem*, *Dienoraštis. 1922 m. birželio 16-oji – 1923 m. balandžio 10-oji*, tłum. V. Grigaitienė, oprac. R. Miknys, Vilnius 2016 (*pol. Dziennik: 16 czerwca 1922 r. – 10 kwietnia 1923 r.* Fragmenty wydane w języku oryginalnym – polskim). Po polsku ukazały się: M. Römer, *Dzienniki*, t. 1–6: *1911–1945*, Warszawa 2017–2018.

[2] Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių vardo bibliotekos Rankraščių skyrius (dalej: LMA), z. 138–2231, M. Römer, Dziennik, t. 4, k. 329, 355, 371.

W jaki sposób idea ta zbiegła się z wizjami i pomysłami Józefa Piłsudskiego? W okresie od jesieni 1918 r. do zimy 1919 r. zasadniczo zmienił się układ sił zarówno w wymiarze geopolitycznym, jak i na wewnętrznej polskiej scenie politycznej. Dało to Römerowi nadzieję, że jego plany mogą zostać zrealizowane, szczególnie z pomocą Piłsudskiego. Dlaczego?

Jak wiadomo, w ciągu dwóch pierwszych miesięcy 1919 r. Polsce udało się ustabilizować sytuację wewnętrzną, uzyskać międzynarodowe uznanie, zlikwidować „precedens dwóch polskich rządów" i rozpocząć działania wojenne mające na celu powiększenie terytorium państwa. Należy zauważyć, że wyłoniony podczas wyborów 26 stycznia 1919 r. polski Sejm Ustawodawczy był w opozycji do Piłsudskiego. Tymczasowa, tzw. mała konstytucja dała bardzo szerokie uprawnienia sejmowi i ograniczyła prawa Naczelnika Państwa, choć w warunkach wojennych, jako zwierzchnik wojsk, miał on wciąż znaczną władzę[3]. Dało to Piłsudskiemu nadzieję, że po rozwiązaniu kwestii granic i ustaleniu pozycji państwa polskiego w nowej geopolitycznej konfiguracji europejskiej można będzie oprzeć się regulacjom endeków i Romana Dmowskiego i zrealizować swój program. Ponadto wybrana przez Piłsudskiego taktyka faktów dokonanych w stosunkach z parlamentem zwiększała szanse na potencjalny sukces.

Roman Dmowski i endecy opowiadali się za koncepcją państwa narodowego, w którego skład wchodziłyby wszystkie etnograficzne części Polski, tworzące niejako jądro kraju, oraz otaczające je od zachodu zgermanizowane polskie terytoria i terytoria na wschodzie, zamieszkiwane przez ludność będącą pod wpływem polskiej kultury i katolicyzmu. Zasadniczo było to rozwinięcie zapisów zamieszczonych przez Romana Dmowskiego w *Memoriale o terytorium państwa polskiego*, złożonym prezydentowi Wilsonowi i zawierającym żądanie, aby po przyłączeniu do Polski ziem Litwy, Białorusi i Ukrainy utrzymać w państwie zasadę dominacji polskiej. Ten integracyjny i inkorporacyjny program asymilacji ziem w Polsce skierowany był przeciwko ekspansji Niemiec. Jeśli chodzi o Rosję, to wierzono, że rewolucja zniosła jej agresywne instynkty i zlikwidowała potencjalne zagrożenie z jej strony. Dzięki prostocie i jasności celów narodowych program uzyskał aprobatę większości sił politycznych w sejmie[4].

Tymczasem program polityki wschodniej Piłsudskiego stał w sprzeczności z programem Dmowskiego. Po pierwsze był skierowany przeciwko rosyjskim „zakodowanym po wsze czasy" planom ekspansji i miał być realizowany przez osłabienie wpływu Rosji na obrzeżach Morza Bałtyckiego i Morza Czarnego. Po drugie, program Piłsudskiego opowiadał się nie za ideą państwa narodowego, ale za koncepcją

[3] W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 2, cz. 1, Londyn 1967, s. 12–23, 50–53; R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 2, Warszawa 1989, s. 307–308.

[4] W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia…*, s. 50–53; R. Dmowski, *Polityka polska…*, s. 307–308.

państwa federacyjnego – związkiem autonomicznych państw, połączonych z Polską dobrowolnym sojuszem[5]. Próbowano tym samym stworzyć nowy system polityczny w Europie Środkowej i Wschodniej. Podkomendny Józefa Piłsudskiego, Michał Sokolnicki, porównał ten projekt dość patetycznie do średniowiecznego programu Richelieu[6]. Edmund Charaszkiewicz zaś określił go jako próbę stworzenia przez Finlandię, Estonię, Łotwę, Litwę i Polskę, a w sprzyjających warunkach również Ukrainę i Białoruś, wspólnego frontu przeciwko niemieckiemu i rosyjskiemu zagrożeniu dla tego regionu[7]. W historiografii koncepcja ta często nazywana jest federalistyczną[8].

Jednak Juliusz Bardach udowodnił niezgodę Litwinów na federalistyczne koncepcje Piłsudskiego[9]. To, co stanowiło kwintesencję koncepcji Piłsudskiego, najdokładniej zdefiniował i wyjaśnił Römer w swoim *Dzienniku* oraz w artykule *Józef Piłsudski*, opublikowanym bezpośrednio po śmierci Marszałka w 1935 r. w litewskiej gazecie „Mūsų rytojus" nr 39–46 („Nasze jutro"). Według niego projekt Wielkiego Wschodniego Imperium Piłsudskiego nie byłby federacją, ale „Imperium Dominiów" lub „Imperium Polskich Dominiów", które obejmowałoby terytorium, będące niegdyś pod rządami Jagiellonów. Składałoby się ono z trzech lub czterech członków o uregulowanej państwowości – Polski, Ukrainy, Litwy historycznej i – jak przewidywano – Białorusi, która mogłaby się wyłonić z terenów tej ostatniej. Rola protektora była przewidziana dla Polski, jako najbardziej skonsolidowanego, najsilniej rozwiniętego politycznie i kulturalnie członka[10].

W celu realizacji swojej koncepcji Piłsudski planował zajęcie ziem, na których głównymi ośrodkami były Wilno, Mińsk i Kijów. Po przyłączeniu tych terenów z polskiego sejmu zniknęłaby idea stworzenia jednorodnej Polski, a pojawiłaby się kwestia odrodzenia Ukrainy, Litwy i być może Białorusi w federacyjnym lub konfederacyjnym związku państw.

W kwietniu 1919 r. Piłsudski rozpoczął wcielanie swego programu w życie, przeprowadzając akcję odebrania Wilna z rąk Rosji sowieckiej. Potajemnie planowano operację wojskową, podjęto też próbę utworzenia rządu, który po przejęciu Wilna miał ogłosić powołanie rządu Litwy, a ten z kolei miał przygotować zwołanie litewskiego sejmu ustawodawczego. Przy pomocy tego sejmu planowano zjednoczyć się

[5] W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia…*, s. 47–49.
[6] *Ibidem*, s. 48.
[7] E. Charaszkiewicz, *Przebudowa Wschodu Europy. Materiały do polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego w latach 1893–1921*, „Niepodległość" (Londyn) 1955, t. 5, s. 148–149.
[8] Žepkaitė R., *Diplomatija imperializmo tarnyboje*, Vilnius 1980, s. 30; Senn A.E., *Lietuvos valstybės atkūrimas 1918–1920*, Vilnius 1992, s. 39.
[9] J. Bardach, *O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1988, s. 275–276.
[10] M. Römeris, *Juozas Pilsudskis*, „Lietuvių atgimimo istorijos studijos" 1991, t. 3, s. 464–465.

z ówczesnym państwem litewskim, którego rząd rezydował w Kownie. Sejm miał także za zadanie określić relacje z Polską. Na czele nowego rządu – jako prezes Rady Ministrów – miał stanąć Michał Römer, człowiek, mający autorytet zarówno wśród Litwinów, jak i Polaków oraz Białorusinów[11].

Koordynacja i realizacja programu Józefa Piłsudskiego w marcu–kwietniu 1919 r. jest szeroko opisana i przeanalizowana w historiografii, szczególnie historiografii polskiej, począwszy od studium Jerzego Ochmańskiego, postaram się więc jedynie odpowiedzieć na pytanie, jaki był stosunek koncepcji litewskiej państwowości Römera do programu Piłsudskiego i kampanii związanej z jej wdrożeniem.

Po internowaniu 1. Brygady Legionów Polskich Michał Römer, zwolniony ze służby, od września 1917 r. do grudnia 1918 r. piastował stanowisko sędziego pokoju w Kolnie, później sędziego okręgowego w Łomży i włączył się w realizację programu Piłsudskiego. Od 7 marca 1917 konsultował się z nim w tych sprawach oraz doradzał przyjaciel i towarzysz broni Marszałka – Walery Sławek. Później dołączył jeszcze Aleksander Prystor[12]. Przekonany przez nich Römer w dniach 5–6 kwietnia wziął udział w odbywających się w Warszawie konsultacjach, na których omawiano wspomniany plan[13]. Nie chcąc być polskim agentem na Litwie, Römer nie zgodził się na propozycję Sławka, aby zostać oficjalnym przedstawicielem polskich władz. Odmówił także udania się do Wilna w celu utworzenia tam gabinetu ministrów przez powołanie w jego skład „pierwszych natrafiających się Litwinów", którzy mieli tam być jedynie dla „dekoracji"[14]. Zgodził się tylko pojechać do Kowna, aby przedstawić tamtejszym politykom propozycje oraz program Piłsudskiego i dopiero po ich akceptacji wyjechać do Wilna i kontynuować realizację planu. Nawiasem mówiąc, również w kowieńskiej misji zdecydował się uczestniczyć wyłącznie jako pośrednik pomiędzy Piłsudskim a Litwinami, a nie jako agent Piłsudskiego.

Nietrudno odpowiedzieć, dlaczego Römer podjął taką decyzję. Otóż po pierwsze obie koncepcje – i Römera, i Piłsudskiego – opierały się na historyzmie i tradycji. Sedno idei wschodniego imperium Piłsudskiego było zgodne z ideą Rzeczypospolitej jagiellońskiej Römera. Po drugie, obie były skierowane przeciwko ekspansji Rosji, obydwie – podkreślając wolność wyboru – przewidywały związanie się z Polską. Po trzecie, obie przeciwstawiały się przymusowemu zlikwidowaniu jedności Litwy

---

[11] LMA, z. 138–2251, M. Römer, Dziennik, t. 25, k. 127–130; J. Ochmański, *Kulisy wyprawy wileńskiej Piłsudskiego 1919 r.* [w:] *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich*, t. 3, red. E. Basiński i in., Warszawa 1968, s. 70–71.

[12] J. Ochmański, *Kulisy wyprawy*…, s. 66–71.

[13] *Ibidem*, s. 71–72.

[14] *Ibidem*.

historycznej. Po czwarte, Römerowi projekty Piłsudskiego nie wydawały się ani groźne, ani imperialistyczne, ponieważ miały pomóc zorganizować wspólną obronę przed ekspansją Rosji i realizować zasady demokracji oraz wolności w dziedzinie ustawodawstwa i wzajemnej współpracy[15].

Michał Römer natchnął Józefa Piłsudskiego do realizacji jego programu, a zarazem i swojej własnej koncepcji. Podstawą do tego były wskazówki Piłsudskiego podane podczas spotkania konsultacyjnego, zgodnie z którymi główne idee programu pokrywają się z intencjami angielskiej polityki w tym regionie i ideami pokojowego współżycia solidarnych narodów zadeklarowanymi przez Woodrowa Wilsona[16].

Sam pomysł, czyli zajęcie Wilna bez udziału Litwinów, wzbudzał w Römerze wiele wątpliwości i zasadniczo nie pochwalał tych planów Piłsudskiego. Musiał jednak przyjąć argumenty Marszałka, że przed faktem „dokonania przejęcia Wilna" zostaną postawieni nie tylko Litwini, lecz także polski sejm z jego aneksjonistycznymi zapędami. Nie znalazł więc kontrargumentów dla twierdzenia Piłsudskiego, że taka operacja jest nieunikniona, i dlatego wierzył w misję Piłsudskiego jako wyzwoliciela[17].

„Otóż Piłsudski chce pochodowi wojsk polskich na Litwę nadać charakter wielkiego dzieła wyzwolenia, wolności i demokracji ludowej. W jego pojęciu i woli wojsko polskie ma tam przychodzić nie jako to, które na ostrzu bagnetów przynosi zabór lub zwiastuje przywrócenie znienawidzonej przez lud przewagi obszarników, lecz jako to, które usuwa z Litwy przemoc sił obcych czy to bolszewickich (rosyjskich), czy niemieckich i otwiera ludności i ludom miejscowym możność swobodną tworzenia własnej państwowości krajowej i określenia swojej woli i związków politycznych na przyszłość"[18] – pisał Römer w *Dzienniku* przed wyjazdem do Kowna.

Życie jednak ułożyło się inaczej niż planowano. Misja Römera w Kownie w dniach 15–20 kwietnia nie zakończyła się sukcesem. Jego starzy znajomi – Jonas Vileišis, Steponas Kairys, Petras Leonas – nie uwierzyli w możliwość urzeczywistnienia programu Piłsudskiego. Prawie bez wyjątku zaakceptował go tylko Stanisław

---

[15] M. Römeris, *Dienoraštis: 1918 m. birželio 13-oji – 1919 m. birželio 20-oji*, tłum. V. Grigaitienė, red. B. Makauskas, R. Miknys, Vilnius 2007, s. 356–358, 359.

[16] *Ibidem*, s. 358, 359, 371–372.

[17] Piłsudski trzymał się danego słowa. 22 IV 1919 r., już po zajęciu Wilna, ogłosił odezwę „Do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego", w której obiecywał mieszkańcom Litwy wolność wyboru i samodzielnego kształtowania swojego losu. Zob. J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 5, red. K. Świtalski, Warszawa 1937, s. 75. Jeszcze latem 1920 r. w wywiadzie dla „Echo de Paris" podkreślił: „Wola mieszkańców naszych okupowanych terenów jest dla mnie czynnikiem najważniejszym. Najbardziej na świecie nie chciałbym tego, żeby Polska zarządzała ogromnymi terenami zamieszkałymi przez niechętnie nastawionych ludzi", cyt. za: E. Charaszkiewicz, *Przebudowa Wschodu Europy…*, s. 149.

[18] J. Ochmański, *Kulisy wyprawy…*, s. 67–68.

Narutowicz[19]. Dla innych plany te wydawały się zbyt imperialistyczne i dlatego zrezygnowali ze współpracy przy ich realizacji. Niewątpliwie decyzja taka wynikała z faktu, że Steponas Kairys i Jonas Vileišis byli członkami ludowego rządu Mykolasa Sleževičiusa, pierwszy był ministrem ds. dostaw żywności, drugi ministrem finansów. Gdyby pomysł się nie powiódł, współpraca z Polakami skompromitowałaby całe lewe skrzydło litewskich sił politycznych[20].

Römerowi pozostało jedynie skonstatować fakt, że „program Piłsudskiego jest w stanie budzić oddźwięk gorący tylko u Litwinów kultury polskiej [Stanisław Narutowicz, Kazimierz Łukomski]. Ani u Litwinów rdzennych, synów chłopskich, ani u Polaków zapału on nie budzi"[21]. Dnia 20 kwietnia Römer opuścił Kowno i wyjechał do Warszawy.

Endecka większość w polskim sejmie z niezadowoleniem przyjęła informację, że 19 kwietnia żołnierze Piłsudskiego wyparli bolszewików z Wilna, ponieważ mieli nadzieję za jednym razem zaanektować Wileńszczyznę. Wzmogły się też antypolskie nastroje w Kownie i na Litwie[22]. Niepowodzenie kowieńskiej misji ujawniło nierealność koncepcji zarówno Piłsudskiego, jak i Römera. Sam Römer zaledwie w dziesięć dni po przejęciu Wilna, 30 maja 1919 r., w swoim *Dzienniku* zwrócił uwagę na słabość koncepcji Piłsudskiego, która, jego zdaniem, była niedopracowana pod względem środków i taktyki. Uważał, że takie działanie „poprowadzi w istocie do nasycenia imperializmu polskiego, do podniecenia prądów panowania, do wprowadzenia do sprawy Litwy metod nacjonalizmu, militaryzmu i walki"[23]. Nadal jednak nie wątpił w wartość samej idei. Jeszcze w Kownie w rozmowach z Vileišisem i Kairysem, obserwując na własne oczy postępy Litwy w tworzeniu państwa narodowego, podkreślał, że dobrobyt tego państwa i dalszy rozwój jego państwowości może zagwarantować tylko realizacja koncepcji Piłsudskiego. Uważał siebie za zwolennika tej koncepcji. „[…] narysowałem to ideą kooperacji ludów i krajów od Polski przez Litwę i Białoruś do Łotwy i ewentualnie aż do Estonii, zarówno kooperacji militarnej przeciwko bolszewikom, jak w dalszej konsekwencji kooperacji państwowej bądź to w zakresie obrony, bądź w zakresie wymiany współżycia gospodarczego itd., co stanowi szereg przesłanek do związku"[24]. Rozumiejąc nierealność obu idei, poszukując ich uzasadnienia w ówczesnej rzeczywistości politycznej, Römer zaczyna podkreślać ich geo-

[19] M. Römeris, *Dienoraštis: 1918 m. birželio 13-oji…*, s. 365, 376–378.
[20] *Ibidem*, s. 366–367.
[21] *Ibidem*, s. 377, 381.
[22] *Ibidem*, s. 379–378, 389.
[23] *Ibidem*, s. 436–437.
[24] *Ibidem*, s. 371.

polityczne znaczenie. Chcąc nie chcąc, trzeba było wziąć pod uwagę fakt istnienia Polski i Litwy jako państw narodowych, ale wątpliwe, aby znalazło się miejsce dla państwowości Litwy historycznej.

Kolejne wydarzenia – podpisany w marcu 1921 r. traktat ryski, operacja Lucjana Żeligowskiego w październiku 1920 r. i uchwały Sejmu Litwy Środkowej z 1922 r. – tylko potwierdzały wątpliwości co do perspektywy państwowości Litwy historycznej. Większość jej ziem weszło w skład Rosji sowieckiej i Polski, stając się Kresami tej ostatniej. Nikt nie miał żadnych wątpliwości co do zwycięstwa endeckiej polityki nacjonalistycznej.

Po upadku programu Piłsudskiego w 1919 r., 3 czerwca Michał Römer w liście do Mieczysława Niedziałkowskiego, swojego dobrego znajomego z czasów wileńskich, wówczas już przedstawiciela polskiego sejmu, stwierdził fakt, że koncepcja państwowości Litwy historycznej upadła. Zwrócił uwagę na to, że idee Piłsudskiego zbiegły się z jego własnymi aspiracjami i jego koncepcją. Jednak aneksjonistyczne nastawienie polskiego sejmu w sprawie Litwy historycznej upewniło go, że „wulgarna polityka maksymalizmów drwi sobie ze wszelkiej szlachetności i rozumu; dla niej prawdą jest tylko jej chęć. Jeżeli spotka na drodze coś, co się jej przeciwstawia, to albo zdepcze i unicestwi, albo podporządkuje sobie, jak oto podporządkowuje sobie obecnie piękną i głęboką myśl Piłsudskiego”[25]. Dnia 19 października 1919 r. w liście do Ludwika Abramowicza, pisząc o powodach decyzji wyjazdu i zamieszkania w Kownie, stwierdził: „z chwilą, gdy straciłem przekonanie o możności zrealizowania litewskiego programu Piłsudskiego, który streszczał właściwie linię mojego także ideału – postanowiłem ostatecznie się usunąć…”[26].

W podsumowaniu zobowiązany jestem odpowiedzieć na pytanie, w jakich kwestiach Römer z Piłsudskim byli w stanie znaleźć wspólną płaszczyznę porozumienia, a w jakich kwestiach nie. Otóż:

1. Obydwaj mieli zasadniczo ten sam cel – przywrócenie państwowości Rzeczypospolitej Obojga Narodów (RON) w celu przeciwdziałania odwiecznym zagrożeniom ze strony sąsiednich imperiów – Rosji i Niemiec.
2. Kardynalnie różnił się ich pogląd na cele i istotę takiego bytu państwowego. Piłsudski uważał go za szansę obrony, utrzymania i rozwoju na terenach byłej RON „polskiej cywilizacji”, którą nazwałbym możliwością rozwoju „polskiego kulturalnego imperializmu” na Kresach. Römer widział w nim okazję do tego, aby przy nowoczesnym polskim narodzie wzmacniały się

[25] *Ibidem*, s. 456.
[26] LMA, z. 79–45, List Michała Römera do Ludwika Abramowicza, 19 X 1919 r., k. 38–39.

i dojrzewały narody Litwinów, Białorusinów i Ukraińców oraz ich republikańskie państwa, tak aby wspólnie wypracować ich nową formułę, gwarantującą polityczną (relacje wzajemne i relacje wewnętrzne każdego z członków) i geopolityczną (stosunki zewnętrzne) stabilizację w tym regionie.

tłumaczenie Regina Jakubenas

Streszczenie

Michał Römer (1880–1945), legionista Józefa Piłsudskiego, po I wojnie zaś profesor litewskich uniwersytetów (m.in. w Kownie), za główny cel działalności stawiał przywrócenie państwowości Rzeczypospolitej Obojga Narodów (RON) w celu przeciwdziałania agresywnej działalności najbliższych sąsiadów: Niemiec i Rosji bolszewickiej. W tym zakresie jego założenia w niczym nie różniły się od koncepcji Józefa Piłsudskiego. O ile jednak Piłsudski widział w RON szansę obrony, utrzymania i rozwoju na terenach byłej RON „polskiej cywilizacji", o tyle Römer dostrzegał w nim okazję do tego, aby przy nowoczesnym polskim narodzie wzmacniały się i dojrzewały narody Litwinów, Białorusinów i Ukraińców oraz ich republikańskie państwa, tak aby wspólnie wypracować ich nową formułę, gwarantującą polityczną i geopolityczną stabilizację w tym regionie.

Summary

Michał Römer (1880–1945), a legionary of Józef Piłsudski, and a professor of Lithuanian universities (including in Kaunas) after the First War, the main goal of his activity was to restore the statehood of the Polish-Lithuanian Commonwealth (PLC) in order to counteract the aggressive activity of its neighbors: Germany and Bolshevik Russia. In this respect, his assumptions were in no way different from the concepts of Józef Piłsudski. However, while Piłsudski saw the PLC as a chance to defend, maintain and develop in the areas of the former RON "Polish civilization", Römer saw the opportunity for the nations of Lithuanians, Belarusians and Ukrainians and their republican states to strengthen and mature with the modern Polish nation countries in order to jointly work out their new formula guaranteeing political and geopolitical stability in this region.

Key words: Lithuania, Central Lithuania, Józef Piłsudski, Poland, Polish-Lithuanian Commonwealth, Vilnius.

Bibliografia

Literatura przedmiotu i wydawnictwa źródłowe

Bardach J., *O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1988.

Charaszkiewicz E., *Przebudowa Wschodu Europy. Materiały do polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego w latach 1893–1921*, „Niepodległość" (Londyn) 1955, t. 5.

Dmowski R., *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 2, Warszawa 1989.

Ochmański J., *Kulisy wyprawy wileńskiej Piłsudskiego 1919 r.* [w:] *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich*, t. 3, red. E. Basiński i in., Warszawa 1968.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 5, red. K. Świtalski, Warszawa 1937.

Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 2, cz. 1, Londyn 1967.

Römer M., *Dzienniki*, t. 1–6: *1911–1945*, Warszawa 2017–2018.

Römeris M., *Dienoraštis. 1915 m. liepos 18-oji – 1916 m. vasario 24-oji*, oprac. R. Miknys, Vilnius 2009.

Römeris M., Dienoraštis. 1919 m. birželio 21-oji – 1920 m. kovo 15-oji, tłum. V. Grigaitienė, oprac. R. Miknys, Vilnius 2009.

Römeris M., *Dienoraštis. 1920 m. kovo 16-oji – 1921 m. sausio 12-oji*, tłum. V. Grigaitienė, oprac. R. Miknys, B. Makauskas, Vilnius 2011.

Römeris M., *Dienoraštis. 1921 m. lapkričio 8-oji – 1922 m. birželio 15-oji*, tłum. V. Grigaitienė, oprac. R. Miknys, Vilnius 2013.

Römeris M., *Dienoraštis. 1921 m. sausio 13-oji – 1921 m. lapkričio 7-oji*, tłum. V. Grigaitienė, oprac. J. Jurkiewicz, R. Miknys, Vilnius 2012.

Römeris M., *Dienoraštis: 1918 m. birželio 13-oji - 1919 m. birželio 20-oji*, tłum. V. Grigaitienė, red. B. Makauskas, R. Miknys, Vilnius 2007.

Römeris M., *Juozas Pilsudskis*, „Lietuvių atgimimo istorijos studijos" 1991, t. 3.

Senn A.E., *Lietuvos valstybės atkūrimas 1918–1920*, Vilnius 1992.

Žepkaitė R., *Diplomatija imperializmo tarnyboje*, Vilnius 1980.

Archiwalia

Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich, Dział Rękopisów (Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių vardo bibliotekos Rankraščių skyrius, LMA):

z. 79–45, List Michała Römera do Ludwika Abramowicza, 19 X 1919 r., k. 38–39, rkps;

z. 138–2231, Römer M., Dzienniki, t. 4, k. 329, 355, 371, rkps;

z. 138–2251, Römer M., Dzienniki, t. 25, k. 127–130, rkps.

Marek Kornat
Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

Józef Piłsudski o stosunkach międzynarodowych i zadaniach polskiej polityki zagranicznej

Artykuł traktuje o koncepcjach polityki zagranicznej Polski w ujęciu marszałka Piłsudskiego. Poświęcony jest również jego percepcji stosunków międzynarodowych w latach 1919–1935. Nie rozpatruje natomiast autor działań politycznych na arenie zagranicznej, jakie podejmował i prowadził Piłsudski, czy to jako Naczelnik Państwa, czy to w charakterze przywódcy państwa po roku 1926.

Słowa klucze: Piłsudski, stosunki międzynarodowe, Polska, myśl polityczna.

Jako mąż stanu Józef Piłsudski kształtował oblicze polskiej polityki zagranicznej w dwóch okresach życia – jako Naczelnik Państwa (1918–1922) i Naczelny Wódz sił zbrojnych w wojnie polsko-sowieckiej (1919–1920) oraz po zamachu stanu (1926) jako przywódca kraju przez dziewięć lat, do przedwczesnej śmierci w maju 1935 r.

„Marszałek Piłsudski, którego życie było ciężkim pasmem walki i pracy, miał to szczęście, że doprowadził za swego życia do głębokiej przebudowy naszego państwa i do wytworzenia podstaw metodologicznych polskiej racji stanu" – powiedział jego uczeń, minister spraw zagranicznych Józef Beck do Hitlera w lipcu 1935 r.[1] Historykowi jednak niełatwo przychodzi rekonstruować rozwój myśli marszałka Piłsudskiego o polityce zagranicznej Polski i stosunkach międzynarodowych. Miał on przyzwyczajenia konspiratora, co było następstwem długoletniej działalności podziemnej w polskim ruchu socjalistycznym (1892–1908), a potem w służbie polskiej irredenty niepodległościowej w autonomicznej Galicji pod Austrią (1908–1914). Ze swoich myśli bardzo niewiele pozostawiał Piłsudski na papierze. O ile w okresie piastowania urzędu szefa państwa pisał stosunkowo dużo listów, o tyle z czasów jego dziewięcioletniej łagodnej dyktatury pozostały tylko rozproszone w źródłach

[1] Notatka MSZ z rozmowy Beck–Hitler, sporządzona po 3 lipca 1935 r. [w:] *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1935*, red. S. Żerko, Warszawa 2017, s. 501.

refleksje, wypowiedzi i myśli, które ktoś inny zapisał ku pamięci. Nie zebrano ich dotychczas, chociaż olbrzymie znaczenie dla studiów nad Piłsudskim ma *Kalendarium* jego życia, opracowane na podstawie bogatego materiału źródłowego przez Wacława Jędrzejewicza i znacząco uzupełnione przez Janusza Ciska[2].

Celem niniejszego artykułu nie będzie jeszcze jedna analiza działań dyplomatycznych Piłsudskiego, gdyż wszystkie one są znane i dobrze udokumentowane źródłowo. Chodzi mi o rekonstrukcję najważniejszych jego myśli na temat międzynarodowego położenia Polski i jej roli w Europie, a także mechanizmów rządzących polityką międzynarodową.

I

W roku 1914 Józef Piłsudski wkroczył w wielką wojnę. Wojnę imperiów, w której „Polski nie chciał nikt" – jak napisze Michał Sokolnicki[3]. Bieg spraw spowodował jednak, że problem istnienia państwa polskiego powrócił jako wielkie zagadnienie europejskie. W tych realiach Piłsudski podjął umiejętną grę, „licytując sprawę polską wzwyż". Można powiedzieć, posługując się słowami Becka, że „potrafił z krwi oszczędnie w walce przelewanej budować rzeczy stopniowo coraz większe". Dysponując skromnymi atutami, „kazał traktować siebie jako równorzędnego partnera"[4].

Należy pamiętać, że Piłsudski prawidłowo przewidywał bieg wypadków w rozgrywających się zmaganiach mocarstw. W lutym 1914 r., wygłaszając odczyt w Towarzystwie Geograficznym w Paryżu, stwierdził, że w nowej wojnie zwycięstwo najpierw odniosą Niemcy nad Rosją, a potem zostaną one pobite przez mocarstwa Zachodu, a więc zwycięstwo przyjdzie z zachodu na wschód. Potwierdził to rosyjski socjal-rewolucjonista Wiktor Czernow, który był świadkiem tego wystąpienia[5].

Przyszły Naczelnik Państwa potrafił zerwać z Austrią i Niemcami, kiedy stało się to konieczne. Uczynił tak latem 1917 r. Dostrzegł dziejową koniunkturę, jaką dają Polakom rewolucje w Rosji – najpierw lutowa, następnie zaś październikowa (bolszewicka). Jako więzień Magdeburga powracał do kraju wzmocniony o kapitał niezłomności. Obejmując urząd Naczelnika Państwa, niewątpliwie miał wizję walki

---

[2] Ostatnie, najpełniejsze jak dotychczas wydanie: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego*, t. 1–4, Kraków–Łomianki 2006.

[3] M. Sokolnicki, *Sprawa polska na terenie międzynarodowym (1914–1918)*, „Niepodległość" (Warszawa) 1929–1930, t. 1, s. 195.

[4] Zob. M. Kornat, *Józef Beck – zarys biografii politycznej (1894–1932)*, „Niepodległość" (Warszawa) 2005, t. 55, s. 36–106.

[5] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium…*, t. 2, s. 324–327. Czernow dał swoją relację o tym wydarzeniu we wspomnieniach: W. Czernow, *Pieried buriej*, New York 1953, s. 295–306.

o Polskę jako państwo terytorialnie znaczące, mogące skutecznie aspirować do roli trzeciej siły między Niemcami a Rosją.

Lata 1919–1921 to walka o granice nowego państwa polskiego. Prawidłowe było stwierdzenie Piłsudskiego, iż na zachodzie Polska musi przyjąć tyle, ile dadzą mocarstwa Zachodu. Na wschodzie zaś drzwi można otworzyć szeroko samemu. Z tej myśli wyrosły jego programowe idee polityki wschodniej. Wywołują one do dzisiaj bardzo duże spory.

Upatruje się w Piłsudskim federalistę – czyli orędownika restytucji wielonarodowego państwa, pokrywającego wielki obszar dawnej Rzeczypospolitej. Istotą koncepcji polskiego przywódcy była idea federacji z Litwą (obejmującą również ziemie białoruskie) oraz sojuszu z Ukrainą, przy czym każda ze stron zachowałaby prawo określania polityki wobec sąsiadów. Myśl tę wyraził Piłsudski, mówiąc do Komisarza Cywilnego Ziem Wschodnich Jerzego Osmołowskiego, że sprawa ukraińska i bałtycka są bardzo „dojrzałe" do rozwiązania, a białoruska mniej[6].

Kluczem do myśli politycznej Piłsudskiego o nowym urządzeniu geopolitycznym Europy Wschodniej był program „dezaneksji", czyli usunięcie dominacji rosyjskiej. Przywódca nie działał w myśl doktryn. „Nie chcę być ani federalistą, ani imperialistą, dopóki nie mam możności mówienia o tych sprawach z jaką taką powagą – no i rewolwerem w kieszeni" – mówił Leonowi Wasilewskiemu 8 kwietnia 1919 r. Liczył się dla niego argument siły, bowiem tylko takim językiem można rozmawiać z imperialną Rosją.

Wojna z sowiecką Rosją była nieunikniona. Obie strony miały swoje własne wizje pokoju. Sowieci chcieli ustanowić „rewolucyjny pokój", Piłsudski usiłował narzucić im „strategiczny pokój", czyli opuszczenie terytoriów dawnej Rzeczypospolitej do granic z 1772 r. Oni myśleli o sowietyzacji Polski, on zaś o geopolitycznej przebudowie Europy Wschodniej[7].

„Do końca 1919 roku Piłsudski osiągnął co najmniej minimum tego, co zamierzał, przeczekał najsilniejsze naciski ententy na rzecz podporządkowania polityki polskiej tej koncepcji, która stabilizację na wschodzie Europy utożsamiała wyłącznie z odbudowaniem wielkiej Rosji" – pisał trafnie Andrzej Nowak, autor podstawowej monografii polityki wschodniej Piłsudskiego w latach 1919–1920[8].

Jesienią 1919 r. dojrzała koncepcja sojuszu z Ukrainą. Piłsudski uważał, że „dany moment i wymogi chwili nie pozwalają na stratę czasu"[9]. Do Michała Kossakowskie-

---

[6] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium…*, t. 2, s. 285. Wypowiedź z 20–21 XI 1919 r.

[7] P.S. Wandycz, *Soviet-Polish Relations 1917–1921*, Cambridge Massachusetts 1969, s. 188–189.

[8] A. Nowak, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2001, s. 342.

[9] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium…*, t. 2, s. 279. Rozmowa z 28 X 1919 r.

go (szefa Wydziału Wschodniego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych) powiedział bardzo dobitnie: „Polska jest silna". Natomiast „obie Rosje [biała i czerwona] to trupy". Tylko taktycznie zgodził się Piłsudski na rozmowy przedstawicieli polskiego i rosyjskiego Czerwonego Krzyża – po to, aby z Rosji „wydostać naszych ludzi"[10].

Ukraiński ataman Symon Petlura był dla Piłsudskiego tylko narzędziem w jego polityce[11]. Polityka federacji z Litwą i sojuszu z Ukrainą napotkała liczne bariery. Wymagała nie tylko stoczenia zwycięskiej wojny z Rosją Lenina, lecz także pozyskania partnerów do ugody z Polską po stronie ukraińskiej, litewskiej i białoruskiej. U tych „narodów sukcesyjnych" dawnej Rzeczypospolitej (posługując się określeniem Timothy'ego Snydera) nie było zgody na wiązanie swego losu z Polską. Wreszcie nie bez znaczenia było też to, że wewnątrz własnego kraju Piłsudski spotkał się z bardzo dużym sprzeciwem wobec koncepcji federalistycznej, gdyż większość społeczeństwa domagała się po prostu inkorporacji do Polski znacznych terytoriów na wschodzie, z przekonaniem, że pozostają one polskie.

Czyż polski Naczelnik Państwa nie docenił Rosji Lenina? – jak zdaje się wynikać z przytoczonej wypowiedzi do Kossakowskiego. Trudno to w pełni rozstrzygnąć. W każdym razie co do tego, że pokojowe sąsiedztwo z tym państwem nie jest możliwe – nie miał wątpliwości.

Motyw „zagrania o wszystko" pozostaje u polskiego Naczelnika Państwa w latach 1919–1920 nader widoczny. Stawką było osłabienie „możliwości przyszłej potężnej Rosji". Wizja nowej organizacji Europy Wschodniej po myśli Polski ożywiała jego wyobraźnię. Alternatywą jawiły się tylko bezczynność i chaos na ziemiach za linią Curzona.

Kiedy wiosną 1920 r. Piłsudski podejmował decyzję o pójściu na walną konfrontację z Sowietami, jego krok miał wszelkie cechy posunięcia prewencyjnego, albowiem – jak ustalił Andrzej Nowak – „w drugiej połowie lutego 1920 r. przygotowania do rozprawy z Polską szły już pełną parą"[12]. Sowieckie oferty pokojowe nie były szczere – w każdym razie wszystko na to wskazuje i nic nie wskazuje na to, aby było inaczej. Godząc się z niepodległością Polski, bolszewicka Rosja musiałaby się pogodzić z jej rolą geopolitycznej „przegrody" na drodze do Niemiec, z jej panowaniem nad znacznymi częściami ziem białoruskich i ukraińskich oraz z jej terytorialnym połączeniem z państwami bałtyckimi. To nie było możliwe, gdyż dla Lenina Polska była zwornikiem znienawidzonego, „zbójeckiego" ładu wersalskiego.

---

[10] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium…*, t. 2, s. 284. Wypowiedź z 13 XI 1919 r.

[11] *Rozmowy z Józefem Piłsudskim. Z „Dziennika" gen. Antoniego Listowskiego (1919–1920)*, oprac. A. Nowak, „Arcana" 1998, nr 23 (5), s. 43.

[12] A. Nowak, *Rok 1920: pierwszy plan ofensywy sowieckiej przeciw Polsce* [w:] *idem*, *Polacy*, *Rosjanie i biesy: studia i szkice historyczne z XIX i XX wieku*, Kraków 1998, s. 170.

Z listów Piłsudskiego do gen. Kazimierza Sosnkowskiego, które pisane były w czasie kampanii ukraińskiej, wynika jednoznacznie, że miał on wizję stabilizacji położenia państwa ukraińskiego po zdobyciu Kijowa. Chciał wciągnąć w te działania Rumunię[13]. Kontrofensywa sowiecka latem 1920 r. pokrzyżowała te plany.

Losy wojny rozstrzygnęły się pod Warszawą. „Piłsudski odniósł swoje zwycięstwo w imieniu Zachodu i w jego sprawie, ale Zachód nie uczynił tego zwycięstwa swoim" – napisze polski dyplomata i historyk dyplomacji Tytus Komarnicki[14]. „Polskie zwycięstwo nad Rosjanami w sierpniu 1920 r. kosztowało Litwinów Wilno, ale prawdopodobnie uratowało Litwę" – zauważył historyk Alfred E. Senn[15]. Cud nad Wisłą przyniósł utrwalenie jej świeżej niezawisłości. To samo dotyczy pozostałych państw bałtyckich (Łotwy i Estonii) oraz Czechosłowacji, Węgier i Rumunii. Bardzo trudno sobie wyobrazić, aby mogły one przetrwać i cieszyć się wolnością, gdyby bitwa nad Wisłą przyniosła zwycięstwo Sowietom i nastąpił podbój Polski.

Zwyciężywszy w Bitwie Warszawskiej, ale przegrawszy walkę o Ukrainę, Piłsudski zaakceptował kompromisowy pokój ryski. Z jego rozstrzygnięciami terytorialnymi pogodził się milcząco, chociaż z pewnością nie odpowiadały one jego wizji Europy Wschodniej. Nie uczynił w każdym razie nic, aby rokowania pokojowe utrudnić czy udaremnić. Z pewnością jednak nie pogodził się duchowo z porzuceniem ukraińskiego alianta, czego symbolicznym i prawnym przypieczętowaniem było uznanie przez polską delegację na rozmowy pokojowe w Rydze prawa delegatów Ukrainy sowieckiej do reprezentowania narodu ukraińskiego. Jak wszakże wynika z dostępnych źródeł, nie przedstawił własnej alternatywy politycznej. Zauważył, iż wznawiając wojnę, bolszewicy „nic tak bardzo nie ryzykują. Stracą Mińsk, dojdziemy do Berezyny, choćby do Dniepru, to wszystko już było"[16].

Dyplomata Juliusz Łukasiewicz napisał podczas II wojny światowej, że polityka Piłsudskiego sprawiła, iż Polska wyszła ze zmagań militarnych 1914–1920 r. nie jako „malutkie państwo etnograficzne, pozornie tylko niepodległe, zdane na łaskę któregoś z sąsiadów i oderwane zupełnie od własnej dziejowej przeszłości"[17]. Dzisiaj można powiedzieć jeszcze więcej. Otóż jeżeli Rosja Lenina miała w planach uderzyć na Polskę wiosną 1920 r. (a wiele na to wskazuje), to niepodległość mogła

[13] *Listy marszałka Józefa Piłsudskiego do generała Kazimierza Sosnkowskiego w okresie wyprawy kijowskiej*, „Przegląd Wschodni" 1992, t. 2, nr 1, s. 120–127.

[14] T. Komarnicki, *Józef Piłsudski a polityka wielkich mocarstw zachodnich*, „Niepodległość" (Nowy Jork–Londyn) 1952, t. 4, s. 13.

[15] A.E. Senn, *The Emergence of Modern Lithuania*, New York 1959, s. 220.

[16] K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, red. A. Garlicki, R. Świętek, Warszawa 1992, s. 75. Wypowiedź z 21 II 1921 r.

[17] J. Łukasiewicz, *Polska w Europie w polityce Józefa Piłsudskiego*, Londyn 1944, s. 5.

zostać Polakom odebrana po zaledwie dwóch latach od jej odzyskania. Scenariusz ten Piłsudski udaremnił. Przeniósł wojnę na wschód. Nie powtórzył błędów naczelnych wodzów powstania listopadowego, którzy nie zdobyli się na żadną inicjatywę strategiczną. Nie zawiódł w walnej bitwie nad Wisłą.

II

Józef Piłsudski był architektem sojuszu z Francją i przymierza z Rumunią. Obydwa porozumienia – zawarte w lutym i marcu 1921 r. – miały charakter ściśle bilateralny i obronny. Składały się z jawnych traktatów politycznych i tajnych konwencji wojskowych.

Umowa z Francją zakładała koalicyjną wojnę obydwu państw przeciw Niemcom, gdyby wszczęły one nową wojnę. Rząd francuski wybrał Polskę jako kandydata na „sojusznika zastępczego" (*un allié de remplacement*) – zamiast utraconej Rosji, w której rządy przejęli bolszewicy. Sojusz polsko-francuski przynosił obronne gwarancje przeciwko Niemcom, ale i na wypadek uwikłania Polski w wojnę na wschodzie nakładał na Francję określone zobowiązania. Sprowadzały się one do obietnicy francuskiej, że nie dopuści ona do wtrącenia się Niemiec w wojnę polsko-sowiecką oraz zapewnienia, iż możliwe są dostawy broni, o ile państwo polskie nie utraci połączenia terytorialnego z Rumunią i nie zostanie odcięte od świata.

„Najłatwiej porozumieć się mogłem z Millerandem – on reprezentuje zdrowy nacjonalizm francuski" – oceniał marszałek Piłsudski rezultaty swojej podróży do Francji w lutym 1921 r.[18] „Najpoważniejszym człowiekiem we Francji jest Millerand. Najdalej widzi. Briand to radykalny inteligent" – to jego inna godna uwagi wypowiedź[19]. Millerand zaś to „przyjaciel niegubiący się w werbalizmie"[20].

Przymierze z Rumunią stanowiło pakt obronny na okoliczność agresji Sowietów na jedno z tych państw. W odróżnieniu od Polski, która miała traktat ryski, Rumunia nigdy nie uzyskała od Sowietów uznania jej zwierzchności nad Besarabią, którą opanowała, korzystając z dezintegracji Imperium Rosyjskiego w roku 1918. Rumuni mieli wizję szerszego bloku w Europie Środkowo-Wschodniej z udziałem Polski, Czechosłowacji (a może i Jugosławii) oraz własnego kraju. Jej realizację uniemożliwiała czechosłowacka koncepcja Małej Ententy jako regionalnego porozumienia antywęgierskiego – bez Polski. Poglądy Piłsudskiego w przedmiocie czysto

[18] W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*, Warszawa 1938, s. 157.
[19] K. Świtalski, *Diariusz. Uzupełnienie z lat 1919–1932*, oprac. P. Duber, W. Suleja, Warszawa 2012, s. 39.
[20] W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim…*, s. 158.

bilateralnego sojuszu z Rumunią podzielał po rumuńskiej stronie gen. Alexandru Averescu. Polski przywódca nie był optymistą co do przyszłości Rumunii, w której upatrywał państwo terytorialnie znacząco powiększone, ale słabo zintegrowane i pełne wewnętrznych kontrastów. „W razie groźniejszych konfliktów Rumunia raczej będzie ofiarą Rosji, aniżeli naszą pomocą przeciw Rosji" – stwierdził w roku 1929[21]. Przyznał również, że „nie wierzy najzupełniej, ażeby Rumunia mogła nam kiedykolwiek dać w konfliktach międzynarodowych poważniejszych jakąkolwiek istotną pomoc". Ostatnia wizyta Marszałka w tym kraju (1931 r.) przyniosła, w jego ocenie, „dużo tańca, a mało rezultatu"[22]. Niezależnie jednak od tych realistycznych ocen, sojusz Warszawa–Bukareszt zdawał się zapowiadać, że atakując Polskę lub Rumunię, Sowieci będą zmuszeni walczyć z obydwoma tymi państwami naraz.

Ład wersalski oceniał Piłsudski z pewną ambiwalencją. Był oczywiście przekonany, że to fundament nowej Europy. W roku 1929 marszałek Piłsudski wyraził myśl, iż „traktat wersalski jest fundamentem stabilizacji Europy, jej aktualnego stanu, [ale] jak się go ruszy, wszystko się wywróci"[23]. Nie uważał jednak, aby udało się uniknąć zmian terytorialnych w przyszłości. Był też przekonany, że nastąpiła „bałkanizacja" Europy Międzymorza. W rozmowie z włoskim ministrem spraw zagranicznych Dino Grandim latem 1930 r. powiedział, że „obecnie zbałkanizowano Europę aż po Karpaty". Określenie to rozumiał jako „rozdrobnienie na małe organizmy państwowe, które stają się narzędziem w ręku potęg zewnętrznych"[24].

Już w listopadzie 1919 r. Piłsudski mówił wyraźnie o rosnących „wpływach niemieckich na Rosję" – jak zanotował to Kazimierz Świtalski[25]. To samo powiedział do brytyjskiego posła w Warszawie Horace'a Rumbolda, którego ostrzegał przed możliwością wkroczenia Niemiec jako czynnika organizującego ten kraj, co należy udaremnić[26].

Z wielkim niepokojem przyjął Piłsudski zbliżenie niemiecko-sowieckie w roku 1922, co jest zrozumiałe. „Traktat w Rapallo powinien był zerwać resztę łusek z oczu – porozumienie rosyjsko-niemieckie zaszło tak daleko, że jest nie tylko faktem dokonanym, wspartym na doskonałej znajomości stron obu, ale co więcej

[21] K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935…*, s. 389. Notatka z 18 IV 1929 r.

[22] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium…*, t. 4, s. 238. Wypowiedź do płk. Romana Michałowskiego, polskiego attaché wojskowego przy poselstwie w Bukareszcie.

[23] Archives du Ministère des Affaires Étrangères Français, serie: Europe 1918–1940, sous-serie: Pologne, t. 114, Raport ambasadora francuskiego w Warszawie Jules'a Laroche'a dla ministra Brianda, 23 VII 1929 r.

[24] Stwierdzenia te podał Beck w swej rozmowie z wiceministrem spraw zagranicznych Italii Fulvio Suvichem 20 IV 1935 r. w Wenecji. Notatka MSZ z rozmowy Becka z Suvichem, sporządzona po 20 kwietnia 1935 r. [w:] *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1935…*, s. 326.

[25] K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935…*, s. 36.

[26] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium…*, t. 2, s. 283. Wypowiedź z 6 XI 1919 r.

faktem nie do odrobienia" – mówił Michałowi Kossakowskiemu. „Sowiety, panując nad milionami umierających z głodu ludzi, rzucają ostatnie zapasy złota na zbrojenia i propagandę. Bo Niemcy i Rosjanie prowadzą politykę śmiałą, świadomą celu, a Polska – żadną" – podkreślał z naciskiem i nie bez pesymizmu co do dalszego losu swojego kraju[27]. Uderza swoją trafnością pozbawiona wszelkich złudzeń ocena polityki sowieckiej jako polityki obliczonej na wojnę.

W lutym 1926 r. sugestywnie wypowiedział się Piłsudski o nietrwałości bytu odrodzonej Polski. „Chcę tylko powiedzieć – oświadczył publicznie – że jest w tym wyraźna i niedwuznaczna chęć posiadania w środku Europy państwa, którego kosztem można byłoby załatwiać wszystkie porachunki europejskie"[28]. Stwierdził także: „Widoczne więc jest, iż nie my sami uważać możemy, że jeszcze byt i istnienie Polski, takiej jaką posiadamy, nie są zupełnie pewne. I dziwiłbym się doprawdy, gdyby ktokolwiek – spokojnie rozważający pracę państwową – mógł takie obawy łączyć z pojęciem militaryzmu"[29]. Piłsudski w pełni był świadom niestabilności i zagrożeń, zwodniczości obietnic i praktyki dotrzymywania umów międzynarodowych tylko wówczas, kiedy to służy interesom danego państwa. Polska szczególnie pozostaje narażona na to, że „pewnego dnia sejsmograf europejski się zatrzęsie" – powiedział w listopadzie 1926 r., czyli zaraz po przejęciu władzy w państwie[30]. Świat ówczesny mówił dużo o pokoju, ale „nikt nie potrzebuje myśleć o całości i nienaruszalności Polski".

Podpisane w październiku 1926 r. w Locarno porozumienie francusko-niemiecko-brytyjsko-włoskie ustanowiło system gwarancyjny dla Europy Zachodniej – z pominięciem Polski. Nastąpił „fakt brutalnego po prostu usunięcia Polski od jakichkolwiek prób uzyskania gwarancji jej granic przez kogokolwiek bądź w świecie" – oceniał[31]. Locarno przyniosło przykre doświadczenie niekorzystnego traktowania Polski przez „możnych tego świata" jako państwa drugiej kategorii. „Za szczególnie zły i niebezpieczny na przyszłość w swej koncepcji układ międzynarodowy Marszałek uważał Locarno, w układzie tym [bowiem] stworzono legalną formę dla utrwalenia niebezpiecznego braku równowagi między zachodem a wschodem Europy" – wspominał Beck[32].

---

[27] Archiwum Polskiej Akademii Nauk (Warszawa), sygn. 4, „Diariusz" Michała Kossakowskiego, t. 7: Rok 1922, zapiski z 5 czerwca 1922 r.

[28] *Wielka deklaracja Marszałka Piłsudskiego*, „Głos Prawdy" 1926, nr 129.

[29] *Ibidem*.

[30] *Protokół pierwszego posiedzenia Komitetu Obrony Państwa z dnia 23 listopada 1926 r.*, oprac. P. Stawecki, „Kwartalnik Historyczny" 1988, z. 3, s. 82.

[31] *Wielka deklaracja…*

[32] J. Beck, *Wspomnienia o polskiej polityce zagranicznej 1926–1939*, oprac. A.M. Cienciała, Warszawa–Kraków 2015, s. 57.

Piłsudski nie miał wątpliwości, że wartość przymierza z Francją staje się problematyczna, bo przecież w sytuacji francusko-niemieckiego zbliżenia malały szanse na uzyskanie pomocy sojuszniczej, gdyby Polsce przyszło prowadzić wojnę obronną przeciw Niemcom albo Niemcom i Rosji sowieckiej. Już latem 1926 r. – z inicjatywy rządu francuskiego – rozpoczęły się starania dyplomacji francuskiej o rewizję konwencji wojskowej z Polską. Piłsudski je udaremnił, chociaż nie był w stanie sprawić, aby sojusz polsko-francuski nabrał realnej siły. Po Locarno ustały wszelkie konsultacje sztabowe. Do francuskiego generała d'Arbonneau polski marszałek rzucił 24 października 1932 r. mocne słowa: „Francja nas porzuci, Francja nas zdradzi"[33].

W lutym 1926 r., a więc niemal w przededniu zamachu stanu, złożył Piłsudski arcyważne oświadczenie publiczne, cytowane już przez nas powyżej. Wywiad, którego wówczas udzielił, obfituje w liczne i bardzo ważne refleksje, przez co jest unikalnym dokumentem ilustrującym rozwój myśli politycznej Marszałka o sprawach międzynarodowych i polityce polskiej.

Po pierwsze, słabość Polski jest wygodna dla innych uczestników ładu międzynarodowego – i to była podstawowa myśl Piłsudskiego. Po drugie – ci, którzy planują naruszyć jej interesy, zazwyczaj oskarżają ją o militaryzm. I tak też, „ile razy chciano w tej czy w innej materii na bożym świecie zrobić krzywdę Polsce, natychmiast zaczynano oskarżać ją o militaryzm, o wojenne zamiary"[34]. Z tej wypowiedzi Piłsudskiego wynika, iż nie miał on wątpliwości, że poszkodowani w rezultacie powstania odnowionej Polski sąsiedzi mogą doprowadzić do jej usunięcia z mapy Europy.

Na świecie, zdaniem Piłsudskiego, występują „głębokie tendencje pokojowe", ale to nie jest powód do zadowolenia, gdyż „daje to niechybnie przewagę temu, kto pomimo tej pokojowości zdobędzie się na siłę agresji, gdyż wbrew wszelkim obietnicom wątpić należy, by ktokolwiek napadniętemu pośpieszył z pomocą"[35].

Marszałek Piłsudski zwracał się kategorycznie przeciwko polskiej polityce akomodacji do poczynań „możnych tego świata". Powiedział jasno: „Nigdy nie mogę zrozumieć, dlaczego właśnie Polska, ta nowo namalowana istota państwowa w środku Europy, ciągle drżąca o swoje istnienie – gdyż to jest stałym zjawiskiem naszego życia – ma być najbardziej uprzedzająco grzeczna w pracach nad ustaleniem gwarancji życia pokojowego, gdy pod względem wyzbycia się siły zbrojnej nikt nam tego przykładu nie daje"[36].

---

[33] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium…*, t. 4, s. 282.
[34] *Wielka deklaracja…*
[35] *Ibidem.*
[36] *Ibidem.*

Akcentując zagrożenia zewnętrzne, dobitnie wypowiedział Piłsudski myśl o pokojowości Polski. „Każda wojna – mówił – musi mieć jakiś wytknięty cel. Inaczej nie warto jej prowadzić. Osobiście dla Polski nie widzę obecnie żadnego wyraźnego celu prowadzenia wojny. Ryzyko zaś prowadzenia wojny z tak słabymi wewnętrznymi siłami narodu, jakie są w Polsce, jest zbyt wielkie, abym zechciał nawet myśleć o narażaniu sławy mojej buławy z własnej chęci czy też myśli. Sądzę zaś w ogóle, że Polska, należąc po ubiegłej wojnie do kompleksu europejskiego – nie jest w stanie, bez wymarcia po prostu całej generacji, zdobywać się na jakieś wojenne zakłócanie pokoju i dlatego, jak i inne państwa w Europie, jest pacyfistycznie usposobiona i bać się powinna wojny o tyle, o ile ją ktoś wojennie zaczepi”[37].

Krytyczna była u Piłsudskiego ocena polskiej polityki zagranicznej w latach 1921–1926. Wiadomo, że poczynania ministra Konstantego Skirmunta uznał za przejaw polskiego *appeasement* – jak ujmie to Kazimierz Świtalski[38]. Multilateralizm Aleksandra Skrzyńskiego również nie mógł podobać się Marszałkowi.

III

Poczynając od roku 1926, o pryncypiach polskiej polityki zagranicznej decydował Piłsudski arbitralnie. Oczywiście dyplomacją kierowali kolejno dwaj ministrowie spraw zagranicznych, których wybrał do tej roli: w latach 1926–1932 zawodowy dyplomata August Zaleski (z wykształcenia historyk) oraz Józef Beck (pułkownik polskiej armii) od 1932 r.

„Wszelkie obliczenia wskazują, że przynajmniej przez pięć najbliższych lat nie powinny w Europie dokonać się żadne istotne zmiany, które by angażowały głęboko nasze państwo. Jest trochę czasu na pracę wojskową i wewnętrzną. Nie ma pola do za wielkich inicjatyw z naszej strony” – uważał Marszałek, a wypowiedź tę zanotował w swych wspomnieniach Beck[39]. Wychodząc z tego przekonania, Piłsudski oceniał perspektywę stabilizacji międzynarodowej na okres najbliższych pięciu lat.

Najważniejszą myślą Piłsudskiego w sprawie polskiej polityki zagranicznej jest doktryna dwóch „kanonów”. Pierwszym z nich był nakaz starań o unormowanie stosunków z wielkimi sąsiadami (Niemcami i Związkiem Sowieckim) na drodze układów o nieagresji. Drugim stał się postulat utrzymania w mocy sojuszy już zawartych – z Francją i Rumunią. Charakterystyczna jest kolejność tych zadań – najpierw mowa była o sąsiadach, potem o sojusznikach. Kanony Piłsudskiego nie były proklamacją

[37] *Ibidem.*
[38] J. Łukasiewicz, *Polska w Europie…*, s. 11.
[39] J. Beck, *Wspomnienia o polskiej polityce…*, s. 55.

rewolucyjnych zmian w polityce polskiej, lecz jakby powtórzeniem uchwał Rady Ministrów ze stycznia 1922 r.[40] Nie wprowadzały zasadniczo nowych idei do programu polskiej polityki zagranicznej, albowiem Marszałek nie dopuszczał myśli o sojuszniczym zbliżeniu z Niemcami przeciw ZSRS albo z ZSRS przeciw Rzeszy Niemieckiej. Każde z takich rozwiązań oznaczałoby nieuchronne podporządkowanie Polski silniejszemu sąsiadowi i musiałoby zostać okupione ustępstwami terytorialnymi. Przymierza z Sowietami nie sposób sobie wyobrazić bez oddziaływania ideologii komunistycznej na wewnętrzne życie kraju. Jedyną innowacją Piłsudskiego była zatem kolejność zadań, określająca ich hierarchię: najpierw sąsiedzi, potem sojusznicy.

Piłsudski zawsze twierdził, że „umiejętność bezpośredniego ułożenia stosunków z sąsiadami jest dla każdego państwa rzeczą szczególnie cenną, gdyż daje prawdziwą swobodę regulowania wszystkich innych stosunków międzynarodowych i daje [też] większą niezależność polityki"[41]. Teza ta pozostaje ze wszech miar słuszna, tyle tylko, że w warunkach obowiązywania linii Rapallo ani Niemcy, ani Sowieci nie mogli być zainteresowani realnym uregulowaniem stosunków z Polską. Z Moskwy nie płynęły żądania terytorialne, ale w Berlinie nie ukrywano, że warunkiem odprężenia w stosunkach ze wschodnim sąsiadem są ustępstwa terytorialne, a przede wszystkim likwidacja polskiego korytarza do morza i zniesienie Wolnego Miasta Gdańska.

Do dwóch kanonów Piłsudskiego minister Zaleski dołączył potrzebę współpracy z Ligą Narodów dla organizacji bezpieczeństwa powszechnego, co Piłsudski zaakceptował. Polski przywódca nie był admiratorem Ligi Narodów, o czym historykom dyplomacji dobrze wiadomo. Upatrywał w niej sztuczny twór mocarstw – potrzebny na jakiś czas Wielkiej Brytanii i Francji. Organizmowi temu nie dano dostatecznych instrumentów traktatowych, aby mógł on skutecznie strzec pokoju. Piłsudski nigdy jednak nie uważał, że Polska winna go zwalczać, gdyż jest to mimo wszystko jakieś forum debaty międzynarodowej. Znosząc po Locarno wiele upokorzeń, przez pewien czas rozważał Piłsudski wystąpienie Polski z Ligi Narodów, jeśli stanie się ona „elementem wrogim"[42]. Myśl tę jednak porzucił.

Bardzo doniosłe słowa wypowiedział Piłsudski w listopadzie 1926 r. podczas obrad Komitetu Obrony Państwa[43]. Stwierdzał przede wszystkim nieobliczalność państwa sowieckiego jako partnera w stosunkach międzynarodowych. W Rosji ludność jest „prze-

[40] *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1: *1918–1932*, oprac. T. Jędruszczak, M. Nowak-Kiełbikowa, Warszawa 1989, s. 182–191.

[41] J. Beck, *Wspomnienia o polskiej polityce…*, s. 57.

[42] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium…*, t. 4, s. 323–324. Rozmowa z Alfredem Wysockim (udającym się do Rzymu jako ambasador przy Kwirynale) z 21 VII 1933 r. Zob. wspomnienia A. Wysocki, *Tajemnice dyplomatycznego sejfu*, oprac. W. Jankowerny, Warszawa 1979.

[43] Zebranie poświęcone było przygotowaniom do wojny obronnej. Ciało to więcej się już nie zebrało.

męczona" i wojny nie chce, ale ludzie rządzący tak – chcą wojny, gdyż „żyć spokojne nie mogą". Oni mogą „poprowadzić Rosję, dokąd zechcą". Krajem tym rządzą „ludzie niespokojni"[44]. Podkreślając ten stan rzeczy, Piłsudski konstatował, że Rosja ma aż „cztery fronty: angielski na wschodzie, polski, bałtycki, rumuński". Z tego też powodu „nie można powiedzieć, że jest ona „w stanie przez dłuższy czas prowadzić wojnę". Zaangażowanie w Chinach, Indiach, przeciw Polsce i państwom bałtyckim – to niemało[45].

„Niemcy w tej generacji nie są zdolne prowadzić z nami wojny" – orzekł polski marszałek w listopadzie 1926 r.[46] Ocena możliwości Niemiec była u niego zaskakująco optymistyczna z polskiego punktu widzenia. Nie do końca jest jasne, jak Piłsudski rozumiał czas trwania owej generacji – jego własnej czy może licząc od klęski Rzeszy Wilhelma II w roku 1918?

Wielkiej Brytanii także poświęcił Piłsudski kilka znaczących zdań. Podkreślił, że stosuje ona oręż „hegemonii swego pieniądza". Stosuje politykę „egoistyczną" i żywi „pragnienie dominacji". Mocarstwo to konsekwentnie też prowadzi „system okrążania i izolowania Rosji"[47]. Jednocześnie jest Anglia najbardziej „sejsmograficznym" państwem świata, co znaczy, że jest narażona na wstrząsy w polityce międzynarodowej najbardziej ze wszystkich państw świata. Kieruje się zatem pragnieniem uniknięcia wojny. „Każda wojna jest jakby trzęsieniem ziemi, które kreśli swe znaki sejsmograficzne nie tylko tam, gdzie się krew leje, ale i na całym świecie"[48]. Interesujące pozostaje z pewnością to, że Francji nie poświęcił Piłsudski żadnych refleksji. O trzecim z europejskich mocarstw dawnej ententy, czyli o Włoszech, wypowiedział opinię, iż uważając się za „pokrzywdzone", dają do zrozumienia, że są zainteresowane zmianami granic. Mussolini jawił się w jego oczach jako „wielki aktor", który „gra wysoką stawkę schlebiania ambicji swego narodu"[49].

O tym, że Polska potrzebuje pokoju, mówił Piłsudski do posła brytyjskiego Max-Mullera 12 czerwca 1926 r.[50] Najbardziej znacząca spośród deklaracji padła jednak w rozmowie z posłem sowieckim w Warszawie, Piotrem Wojkowem, którego przyjął. Marszałek stwierdził, że czuje się zwycięzcą w ostatniej wojnie przeciw Sowietom i nie mógłby zaryzykować, aby utracić to, co zdobył[51].

---

[44] *Protokół pierwszego posiedzenia Komitetu Obrony Państwa…*, s. 82.
[45] *Ibidem.*
[46] *Ibidem,* s. 83.
[47] *Ibidem.*
[48] *Ibidem*, s. 81.
[49] *Ibidem*, s. 81–82.
[50] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium…*, t. 3, s. 77.
[51] P. Wandycz, J. Borzęcki, *Rozmowy Piłsudskiego z Wojkowem. Fragmenty raportów*, „Zeszyty Historyczne" 2004, z. 149, s. 15–20.

Czy wywody skierowane do Wojkowa mogły poprawić poziom zaufania w stosunkach polsko-sowieckich? Nie sposób żywić złudzeń. U Sowietów jego wizerunek jako nieprzyjaciela był niezachwiany. „Nie zrobił on na mnie wrażenia przyjaznego nam człowieka" – pisał o Marszałku Maksim Litwinow do ambasadora w Warszawie, Jakowa Dawtiana, 21 lutego 1935 r.[52] Deklarując wolę pokojowego sąsiedztwa, odrzucał Piłsudski wszelką myśl o uczestnictwie Polski w jakiejkolwiek zaczepnej akcji antysowieckiej, o co oskarżano go za granicą oraz w kraju. Miał jednak pełną świadomość, jak powiedział na sesji Komitetu Obrony Państwa w listopadzie 1926 r., że „bolszewicy pracują nad rozkładem wewnętrznym naszego państwa".

Dużo uwagi poświęcał Piłsudski stosunkom z Niemcami po Locarno. Jak wiadomo, w grudniu 1927 r. spotkał się w Genewie z ministrem spraw zagranicznych Stresemannem. Pragnął, aby Polska za sprawą swej nowej polityki zaprzeczyła stereotypowi państwa na zawsze skłóconego z Niemcami[53]. Nie brał jednak nigdy pod uwagę możliwości ustępstw terytorialnych ze strony swego kraju. W pomorskim „korytarzu", jak Niemcy pogardliwie nazywali polskie województwo pomorskie, Piłsudski chciał zachować *status quo*[54]. Notabene, w latach 1925–1933 pogłoski o rozmaitych fantastycznych solucjach problemu polskiego korytarza obiegały wciąż na nowo gabinety dyplomacji europejskiej.

Nic nie wskazuje na to, aby Piłsudskiego opanował lęk przed niemieckimi próbami rewindykacji utraconych ziem na wschodzie. Stresemannowi powiedział, że Polska nie straciła tak wiele na konflikcie ze swym zachodnim sąsiadem. Niemcy mają „rządy tygodniowe" i nie są w stanie „dokonać czegoś wielkiego" – zauważył z kolei 22 stycznia 1929 r., odnosząc się krytycznie do demokracji w wersji weimarskiej. „Dzięki wojnie celnej zdobyliśmy dla siebie cenne imponderabilia, których nie należy lekceważyć, bo mają one bardzo znaczną psychiczną wartość"[55].

Marszałek Piłsudski uważał, że Gdańsk stanowi probierz stosunków polsko-niemieckich. Był świadom olbrzymich trudności, „które nas czekają" w związku z Gdańskiem[56].

---

[52] Archiw wnieszniej politiki Rossijskoj Fiedieracyi (dalej: AWPRF), Fond Sekrietariata Litwinowa, z. 05, op. 15, fold. 109, tecz. 67, List Maksima Litwinowa do ambasadora w Warszawie Jakowa Dawtiana, 21 II 1935 r.

[53] K. Ruchniewicz, *Jeszcze raz o spotkaniu Stresemanna z Piłsudskim w grudniu 1927 r. w Genewie*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie" 1995, nr 2, s. 183–188. Piłsudski jest „postacią skromną i wielką" zarazem – to główne wrażenie, jakie wyniósł z tej rozmowy niemiecki polityk.

[54] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium…*, t. 4, s. 248–249.

[55] K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935…*, s. 364.

[56] *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. 1: *1935*, oprac. T. Komarnicki, Londyn 1964, s. 117. Zob. także *Wizyta prezydenta Rauschninga w Warszawie w grudniu 1933 r.*, oprac. J. Jurkiewicz, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z Okresu 1914–1939" 1960, t. 3, s. 163–182.

Nie miał polski przywódca zaufania do Czechosłowacji. Mimo francuskich zachęt odmówił podróży do Paryża przez Pragę w lutym 1921 r. Zaakceptował jednak zasadę, iż należałoby dążyć do *modus vivendi* zgodnie z tezą, iż „Czechy nie będą nam szkodzić, a my Czechom"[57]. Nie bardzo jednak dało się ją wprowadzić w życie, gdyż rywalizacja obydwu państw o stanowisko organizatora ładu w Europie Środkowej stała się faktem. Polityka zagraniczna Czechosłowacji nie była Polsce przyjazna, chociaż obydwa słowiańskie państwa – z powodu takich, a nie innych realiów geopolityki – były wprost skazane na współpracę w obronie ładu wersalskiego. Dla Masaryka i Benesza państwo polskie było sztucznym tworem chwilowej koniunktury, uwikłane w liczne konflikty i skazane na klęskę w starciu z Niemcami oraz Rosją. Również Piłsudski ze swej strony nie wierzył w przyszłość Czechosłowacji, a w roku 1927 przepowiedział jej upadek. Posłowi Wacławowi Grzybowskiemu, który udawał się do Pragi, by rozpocząć misję, oświadczył: „Zobaczy Pan, że Anglia rozstrzygnie o losie Czechosłowacji"[58].

Nie oznaczało to bynajmniej, że Piłsudski *a priori* rezygnował z wszelkich starań o poprawę stosunków polsko-czechosłowackich. Zapewne Locarno obudziło nadzieje, że obydwa słowiańskie państwa, które zostały poszkodowane przez tę transakcję, mogą osiągnąć zbliżenie. Grzybowski wspominał po latach, iż w grudniu 1927 r. podczas rozmowy w pociągu z wracającym z Genewy Piłsudskim usłyszał jego pytanie: „czym by można Czechów pozyskać?"[59]. Wiemy, że nic z tego nie wyszło. Jedno wszakże jest faktem. Możliwości zbliżenia na linii Warszawa–Praga nie były wielkie. Oferta czechosłowacka pod adresem Polski sprowadzała się do porozumienia gwarancyjnego o wzajemnej i życzliwej neutralności na wypadek uwikłania któregoś z partnerów w wojny z państwami trzecimi. Jedynym osiągnięciem dyplomacji polskiej w stosunkach z południowym sąsiadem była konwencja tranzytowa, podpisana w roku 1929 – dopuszczała ona możliwość przewozu broni, co dla Polski miało znaczenie.

IV

Przekonanie o potrzebie zwrotu w polskiej polityce zagranicznej doszło do głosu w świadomości Piłsudskiego z pewnością nie później jak jesienią 1931 r. Oczywiście nie może być mowy o żadnym zwrocie w kierunku obmyślenia nowych sojuszów czy też porzucenia doktryny samodzielności w stosunkach z wielkimi sąsiadami.

[57] K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935…*, s. 76.

[58] W. Grzybowski, *Samotność Józefa Piłsudskiego. Kilka uwag i wspomnień*, „Niepodległość" (Nowy Jork) 1972, t. 8, s. 173.

[59] *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. 4: *1938–1939*, oprac. J. Zarański, Londyn 1972, s. 379. Notatka z rozmowy z Grzybowskim 10 XII 1938 r.

Chodzi tu raczej o nową taktykę, przy zachowaniu dwóch kanonów jako założeń niepodważalnych. Miała to być taktyka nieustępliwości.

Arcyważne znaczenie miała konferencja z ówczesnym wiceministrem spraw zagranicznych Józefem Beckiem w grudniu 1931 r. w Wilnie. Szkoda, że o jej odbyciu się i treści wypowiedzi Piłsudskiego dowiadujemy się jedynie z relacji Becka, sporządzonej podczas internowania w Rumunii. Na żądanie Marszałka wiceminister wskazał na sprawy zaległe, obciążające międzynarodowe konto Polski, a wymagające „poprawki historycznej". Były one cztery: problem Wolnego Miasta Gdańska, sprawa traktatu o międzynarodowej ochronie mniejszości narodowych, stosunki z Litwą oraz położenie spraw na Śląsku Cieszyńskim pod panowaniem czeskim. Nie może być wątpliwości, że Piłsudski zaakceptował to wyszczególnienie. Uzgodniono, że w sprawie traktatu o mniejszościach narodowych trzeba zastosować *fait accompli*, jeśli tylko powstanie odpowiedni na to moment[60]. Kontekst grudniowej narady wymaga wspomnienia, iż odbywała się ona niedługo po agresji japońskiej w Mandżurii. „Japonia postępuje metodą faktów dokonanych" – zauważył Piłsudski w jednej ze swych refleksji, zanotowanych przez Świtalskiego[61]. Ustalenia powzięte w Wilnie pozostają bardzo ważne, stanowiły one bowiem program działania Becka jako ministra spraw zagranicznych Polski (od 2 listopada 1932 r.).

W latach 1932–1934 marszałek Józef Piłsudski podejmował ważne inicjatywy w zakresie stosunków międzynarodowych.

Nie ma powodu streszczać w tym miejscu trwających w latach 1925–1932 niezwykle trudnych i długotrwałych rokowań polsko-sowieckich o pakt o nieagresji. Pierwotny postulat rządu w Warszawie, aby – zgodnie z polską „polityką solidarności" regionalnej – polsko-sowieckiemu traktatowi towarzyszyły analogiczne umowy między ZSRS a państwami bałtyckimi oraz ZSRS a Rumunią, postrzegano na Kremlu jako podstępny plan zmontowania „antysowieckiego" bloku pod polską egidą. Myśl o polsko-sowieckim pakcie o nieagresji (ale w postaci wspólnej umowy obejmującej państwa bałtyckie) nie była koncepcją Piłsudskiego. Powstała już na konferencji rozbrojeniowej w Moskwie w grudniu 1922 r.[62] Jeszcze 16 listopada 1931 r. poseł w Moskwie, Patek, pisał do ministra Zaleskiego o idei paktu między ZSRS a wszystkimi jego sąsiadami zachodnimi[63]. Napotykając opór Sowietów, Piłsudski zdecydował się na porozumienie czysto bilateralne.

---

[60] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium…*, t. 4, s. 253.

[61] K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935…*, s. 627. Notatka z 21 IX 1931 r.

[62] J. Grzymała-Grabowiecki, *Polityka zagraniczna Polski w roku 1926*, Warszawa 1928, s. 146.

[63] M. Gmurczyk-Wrońska, *Stanisław Patek. Raporty i korespondencja z Moskwy (1927–1932)*, Warszawa 2010, s. 453.

Pakt o nieagresji ze Związkiem Sowieckim doszedł do skutku 25 lipca 1932 r. Zawierano go z polskiej strony mimo świadomości, że państwu temu towarzyszy trwałe pragnienie obalenia systemu wersalskiego. Chociaż układ miał charakter bilateralny, to jednak polska myśl o potrzebie stabilizacji granic w Europie Wschodniej w zasadzie znalazła swój wyraz w rzeczywistości – Związek Sowiecki podpisał analogiczne układy z państwami bałtyckimi (Łotwą, Estonią i Finlandią). Nie powiodły się negocjacje rumuńsko-sowieckie o pakt o nieagresji. Nie dała rezultatu polska akcja w Bukareszcie, aby nakłonić Rumunię do taktycznych ustępstw, pozwalających jakoś ominąć problem Besarabii. Oferta mediacji w Moskwie również nie doszła do skutku. Stanowisko ministra spraw zagranicznych Rumunii Nicolae Titulescu było wyjątkowo mało elastyczne. Piłsudski postanowił nie czekać na finał rokowań rumuńsko-sowieckich i natychmiast po ich zerwaniu zalecił ratyfikację paktu z 25 lipca 1932 r.[64]

W obliczu zagrożenia na Dalekim Wschodzie dyplomacja sowiecka zdecydowała się na finalizację rokowań z Polską. Uchylona została w ten sposób fundamentalna zasada, której przestrzegały Niemcy i ZSRS, a streszczała się ona w postanowieniu, iż żadne z tych państw nie zawrze z Polską układu potwierdzającego jej granice. Współpraca Berlin–Moskwa, zapoczątkowana w Rapallo, potwierdzona traktatem berlińskim z 24 kwietnia 1926 r., załamała się. Sowiecka Rosja utraciła strategicznego partnera, którym dotychczas były Niemcy, i w latach 1931–1933 znalazła się na rozdrożu. Decyzję o zawarciu paktu z Polską powziął osobiście Stalin, który zmusił komisarza Litwinowa do zakończenia przewlekłych negocjacji[65].

Z perspektywy Piłsudskiego nader ważne było to, że pakt moskiewski z 25 lipca 1932 r. Polska zawarła bez pośrednictwa Francji. Rozmowy prowadził poseł polski w stolicy ZSRS Stanisław Patek, który otrzymał od Marszałka osobiste instrukcje. W optyce sowieckiej polski przywódca nie stracił wizerunku wroga. Podtrzymywano w Moskwie opinię, że „szuka zbliżenia z nami, ale to ściera się z jego zaangażowaniem w koncepcję federacyjną"[66].

Nie istnieje konkretne stwierdzenie Piłsudskiego na temat ważności paktu ze Związkiem Sowieckim. Możemy posłużyć się tylko wspomnieniem ambasadora Jerzego Potockiego, który zapisał w roku 1933, iż „Komendant, mimo wszystkich

[64] *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1932*, red. K. Kania, Warszawa 2011, s. 516–518. Rozmowy Becka w Bukareszcie miały miejsce 1 IX 1932.

[65] Oświetla to znamienny list Stalina do Łazara Kaganowicza z 30 VIII 1931 r. (*Stalin i Kaganowicz: Pieriepiska. 1931–1936 gg.*, red. O. Chlewniuk, Moskwa 2001, s. 71–73. Zob. również *Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) i Jewropa. Rieszenija „osoboj papki" 1923–1939*, Moskwa 2001, s. 213).

[66] AWPRF, Fond Sekrietariata Litwinowa, z. 05, op. 12, fold. 86, tecz. 27, Instrukcja wicekomisarza Stomoniakowa do posła w Warszawie Antonowa-Owsiejenki, 29 XI 1932 r.

pozorów i ustalenia granic wschodnich Polski, nie ma zaufania do Rosji sowieckiej i uważać ją będzie zawsze jako najbardziej niebezpiecznego sąsiada"[67]. Bez obawy większego błędu możemy przyjąć, że był przeświadczony o ograniczonej wartości umowy jako aktu prawa międzynarodowego, choć z pewnością był przekonany, że ma ona swoje znaczenie polityczne. Nie planując wojny z Sowietami, musiał się liczyć z realiami sąsiedztwa, a te nakazywały uporządkowanie stosunków wzajemnych, jak było to możliwe. O ile jednak dla Piłsudskiego pakt o nieagresji miał być wyrazem polskiej doktryny polityki równowagi między wielkimi sąsiadami, o tyle dla Sowietów stanowił pierwszy krok do dalszych starań o współpracę z Polską[68]. Konsekwencją byłoby jej zdominowanie. Z punktu widzenia Polski układ stanowił maksimum tego, co możliwe, w optyce bolszewików zaś był tylko minimum tego, co pożądane.

W latach 1930–1932 gwałtownie pogorszyły się stosunki polsko-niemieckie – złe zresztą od chwili podpisania traktatu wersalskiego. W Europie uważano, że są nie do naprawienia. Silny niemiecki rewizjonizm terytorialny nie pozwalał nawet przypuszczać, że może dojść do ugody pomiędzy skłóconymi państwami bez polskich ustępstw co do granic. 30 stycznia 1933 r. szefem niemieckiego rządu został Hitler. W środku Europy powstało agresywne i opanowane duchem militaryzmu państwo.

Zachowała się pochodząca z czerwca 1932 r., bardzo ważna opinia Marszałka o Hitlerze i jego ruchu. Znamy ją z notatki Józefa Lipskiego, ówczesnego szefa Wydziału Zachodniego w MSZ, późniejszego ambasadora w Berlinie. Znajdujemy w tym dokumencie następujące refleksje Piłsudskiego: „Hitler ma w swoich szeregach wielu krzykaczy i demagogów, ale brak mu mężów stanu czy polityków, którzy potrafiliby go utrzymać u steru państwa. Tych ludzi posiadają stronnictwa środka. Toteż ta okoliczność może stać się pomostem, jaki ułatwi kiedyś współpracę polityczną narodowych socjalistów z centrum, co uważane jest tutaj powszechnie za najszczęśliwsze dla Niemiec wyjście z obecnego ich położenia. Hitler sam nie jest genialnym wodzem ani wyjątkową osobistością. Umiał on tylko uderzyć w ton, który w życiu publicznym Niemiec od dawna był zamarły, w romantyzm duszy niemieckiej. Hitler nie mówi do swoich zwolenników o krzywdzie traktatów czy reparacji, lecz o przesileniu gospodarczym. On nawołuje ich do oddania życia na

[67] J. Potocki, *Instrukcje Marszałka dla ambasadora RP w Turcji (1933)*, „Niepodległość" (Nowy Jork) 1962, t. 7, s. 255.

[68] AWPRF, Fond Sekrietariata Litwinowa, z. 05, op. 14, fold. 99, tecz. 62, Raport Antonowa-Owsiejenki dla zastępcy ludowego komisarza Spraw Zagranicznych Borisa Stomoniakowa, 28 I 1934 r. Antonow-Owsiejenko sformułował wiele konkretnych propozycji, w tym m.in. rozwój kontaktów między obydwiema armiami.

ołtarzu miłości ojczyzny, do wyzwolenia Niemiec z pęt niewoli, do stworzenia nowej religii i nowego państwa. Te wielkie hasła zdobywają mu serca młodzieży, która jednak odwróci się od niego bezzwłocznie, o ile przekona się, że są one tylko pustym frazesem, bo hitleryzm jest istotnie wewnątrz pustym. Jest zlepkiem różnych teorii z przewagą demagogizmu, którego treść zmienia się zależnie od terenu, na którym pracuje. Porusza on w narodzie niemieckim tkwiące w nim elementy nacjonalizmu i rozpala je do białości, ale nie potrafi, jak dotąd, zaprząc go do pracy pozytywnej nad przebudową systemu, jaki potępia. W hitleryzmie jest więcej krytyki, pogróżek i negacji, jak politycznej trzeźwości i rzetelnej siły"[69]. W związku z ofensywą polityczną NSDAP Piłsudski przewidywał raczej zwiększenie trudności wewnętrznych Niemiec, co „osłabi naturalnie siłę agresywną tego państwa na terenie zewnętrznym". Sądził jednak, iż „mimo wszystko potoczy się z pewnością dalej coraz zaciętsza akcja propagandystyczna, mająca na celu przygotowanie, a potem przeprowadzenie pokojowej rewizji granic. Załatwiwszy zapewne dość dla siebie pomyślnie kwestie reparacji i rozbrojenia, Niemcy skierują na Polskę skoncentrowany ogień tego olbrzymiego aparatu, jakim rozporządzają, aby przekonać świat o niemożności utrzymania stanu obecnego granic i konieczności ich zmiany. Musimy być wnet przygotowani na rychłe wzmożenie owej akcji, której nie wolno nam lekceważyć, chociażby ze względu na jej wyniki już osiągnięte w krajach anglosaskich, a po części także i we Francji"[70]. Uderza niezwykła trzeźwość oceny zachodniego sąsiada.

Już na rok 1932 przypadają pierwsze spekulacje o wojnie prewencyjnej przeciw Niemcom, której to koncepcji miał być Piłsudski autorem. Najwięcej zwolenników ma opinia, że była ona przedmiotem sondaży polskich w Paryżu wiosną 1933 r., kiedy Marszałek wydał rozkaz wzmocnienia polskiej załogi wojskowej na Westerplatte, reagując na wypowiedzenie przez senat gdański umowy o status polskiej policji portowej. Oczywiście akcja prewencyjna mogła mieć sens jedynie jako koalicyjne wystąpienie obydwu sprzymierzonych sąsiadów Niemiec.

W polskiej historiografii można znaleźć opinie, że w rzeczywistości o żadnej takiej akcji Piłsudski nie myślał, ponieważ uważał rządy Hitlera w Niemczech za lepsze dla Polski niż władza sfer wojskowych. Zwolennicy tej interpretacji utrzymują, iż teza o polskiej ofercie w sprawie wojny prewencyjnej powstała jako uzasadnienie zbliżenia z Niemcami, które w roku 1933 dojdzie do skutku. Poza tym przypisywanie Piłsudskiemu tak odważnej myśli służy gloryfikacji jego postaci jako opatrznościowego męża stanu, który przewidział zagrożenie, jakie przyniesie światu III Rzesza.

[69] *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1932…*, s. 339.
[70] *Ibidem*, s. 340.

Do sprawy tej w zasadzie nie sposób nic dodać[71], brak rozstrzygającego dokumentu nie pozwala jej definitywnie wyjaśnić. Należy tylko powiedzieć, że sondaże polskie co do postępowania Francji na wypadek wojny polsko-niemieckiej istotnie miały miejsce. Prowadzone były poprzez emisariuszy, a nie za pomocą aparatu dyplomatycznego, gdyż „Piłsudski, wykształcony w długiej szkole konspiracji, chętnie uciekał się, jak wiemy, do metod tajnej, osobistej dyplomacji"[72]. Żaden konkretny plan działań wojennych w polskim Sztabie Głównym w Warszawie nie powstał. Rozmaitymi jednak posunięciami strona polska demonstrowała swą gotowość do takich działań. Wiadomo także, iż Piłsudski wypowiedział myśl o potrzebie stworzenia rządu jedności narodowej na okoliczność wojny z Niemcami. Atmosfera wojny prewencyjnej udzielała się przedstawicielom dyplomatycznym państw cudzoziemskich w Polsce.

Nawet jeśli Piłsudski nie przedłożył żadnego projektu, to na pewno w latach 1932–1933 demonstrował światu, że nie boi się Niemiec i jest gotowy do działań ofensywnych, ma plan i panuje nad sytuacją, nie wyklucza żadnych wariantów postępowania.

Występuje relacja źródłowa poświadczająca, że Piłsudski usiłował nawiązać kontakt z Hitlerem jako szefem partii narodowych socjalistów, zanim jeszcze zdobył on władzę w Rzeszy Niemieckiej. Do Bawarii udał się jakiś emisariusz Marszałka, którego przyjął Otto Wagener (ówczesny doradca ekonomiczny przywódcy NSDAP). Tajny wysłannik przywiózł słowa Piłsudskiego: „Niech Pan powie Panu Hitlerowi, że się musi pośpieszyć. Jestem już stary!"[73]. Okoliczności tej akcji nie sposób wyjaśnić.

Największym problemem Piłsudskiego i ministra Becka był przygotowany przez Włochy projekt paktu czterech, czyli porozumienia Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec i Włoch, które byłoby dyrektoriatem europejskim, przypisującym sobie prawo modyfikowania traktatów, co otwierało drogę do zmian terytorialnych. Pragnienie niedopuszczenia do tego, aby Polska stała się ofiarą tej polityki ustępstw, było najwyższym nakazem polskiej racji stanu. Groźba zastosowania przetargu terytorialnego wobec Polski była poważna, bo też granica polsko-niemiecka stanowiła w ówczes-

[71] Najważniejsze polskie ujęcia tej wyjątkowo trudnej sprawy: T. Kuźmiński, *Polska*, *Francja*, *Niemcy 1933–1935. Z dziejów sojuszu polsko-francuskiego*, Warszawa 1963, s. 40–89; M. Wojciechowski, *Polska i Niemcy na przełomie lat 1932–1933*, „Roczniki Historyczne" 1963, t. 29, s. 138 i n.; W. Jędrzejewicz, *Sprawa wojny prewencyjnej z Niemcami w 1933 roku*, „Zeszyty Historyczne" 1966, z. 10, s. 143–174; H. Bułhak, *Polska–Francja. Z dziejów sojuszu 1933–1936*, Warszawa 2000, s. 19–28.

[72] J.W. Borejsza, *„Śmieszne sto milionów Słowian". Wokół światopoglądu Adolfa Hitlera*, Warszawa 2006, s. 107.

[73] *Ibidem*, s. 105. Słowa były skierowane do Wagenera. Według Piotra Wandycza emisariuszem był konsul dr Karol Poznański, zob. P. Wandycz, *Próba nawiązania przez Marszałka Piłsudskiego kontaktu z Hitlerem jesienią 1930 roku*, „Niepodległość" (Nowy Jork) 1978, t. 11, s. 127–138, ten sam esej w tomie studiów P. Wandycz, *Polska a zagranica*, Paryż 1986.

nej wyobraźni europejskiej wielki problem polityczny. Dla wielu wpływowych osobistości zagranicznych była anomalią. To nie czeskie Sudety, ale polskie Pomorze i Gdańsk stanowiły obiekt naczelny rewizjonizmu niemieckiego.

Sześć tygodni po akcji polskiej na Westerplatte, 2 maja 1933 r., poseł polski w Berlinie Alfred Wysocki udał się do Hitlera, aby odbyć zasadniczą rozmowę. Wyposażony w instrukcje Piłsudskiego, uzyskał przełomowe oświadczenie niemieckiego kanclerza, że postanowienia traktatów w stosunkach z Polską będą przestrzegane. Swoje oświadczenie Hitler powtórzył w Reichstagu kilkanaście dni później. Nastąpił pomyślny zwrot. Ugoda z Polską nie powstała z kaprysu niemieckiego dyktatora. To Piłsudski wymusił ją na swój sposób, stosując zasadę „pokój czy wojna".

Wszystko wskazuje na to, że jednostronne zapewnienie Hitlera uznał Piłsudski za cenne, ale niewystarczające. Wykorzystując nową okoliczność, jaką było opuszczenie przez Niemcy Ligi Narodów w październiku 1933 r., przedłożył projekt układu o nieagresji. Tajne rozmowy polsko-niemieckie na przełomie 1933 i 1934 r. przyniosły deklarację o niestosowaniu przemocy w stosunkach wzajemnych, podpisaną w Berlinie 26 stycznia 1934 r. Umowa miała wiązać obie strony przez 10 lat. Nie nastąpiło potwierdzenie obowiązujących granic, jedynie zapewnienie o rezygnacji stron z używania przemocy w dochodzeniu swych racji, zgodnie z postanowieniami paktu Brianda–Kellogga. Układowi z Niemcami nie towarzyszył żaden tajny protokół, o co będą oskarżali rząd polski przede wszystkim Sowieci, chociaż nie tylko oni[74].

Jest możliwe, że Piłsudski zakładał, iż zbliżenie polityczne między rządami Polski i Niemiec spowoduje (mimo wszystko) przemianę psychologiczną w społeczeństwie niemieckim. Mogłoby to doprowadzić do złagodzenia wrogości wobec narodu polskiego, którą spotęgowało wytyczenie nowych, niekorzystnych dla Rzeszy, granic wschodnich na paryskiej konferencji pokojowej. Piłsudski zdecydował się na podjęcie rozmów z Niemcami Hitlera, bez zważania na ich ustrój wewnętrzny. Interesował go tylko jeden problem – rząd narodowych socjalistów ma przed sobą przyszłość czy też jest reżimem chwilowym. Przewrót w Niemczech określał jako rewolucję, co wyraźnie podkreślił, przyjmując prezydenta Senatu Wolnego Miasta Gdańska Hermanna Rauschninga. Jej celem jest „wewnętrzne przekształcenie człowieka"[75].

Układ o nieagresji z Niemcami wzmocnił stanowisko Polski w stosunkach międzynarodowych, zwłaszcza wobec Francji. Jednostronny stosunek zależności między Warszawą a Paryżem został praktycznie zniesiony. Rząd polski uzyskał możliwość

[74] O oskarżeniach w tej sprawie obszernie traktuje moje studium: M. Kornat, *Polityka równowagi (1934–1939). Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007, s. 229–306.

[75] Określenie „rewolucja niemiecka" padło w rozmowie z Rauschningiem 11 XII 1933, zob. *Diariusz i teki Jana Szembeka…*, t. 1, s. 116.

prowadzenia bardziej samodzielnej i niezależnej polityki w Europie Środkowo-Wschodniej. Problem granicy polsko-niemieckiej nie został wprawdzie rozwiązany, lecz zamrożony, czyli zdjęty z agendy spraw zatruwających atmosferę międzynarodową. Z ostatnich wypowiedzi Piłsudskiego z lat 1934–1935 wyraźnie wynika, że uważał on układ z Niemcami za uzyskany na bardzo korzystnych warunkach, gdyż nie został on okupiony żadnymi zobowiązaniami, które godziłyby w niepodległość Polski, ani najmniejszymi stratami terytorialnymi.

Jeden motyw zasadniczy kierował poczynaniami polskiego marszałka w staraniach o ugodę z Niemcami. Nie ma wątpliwości, że normalizacja stosunków polsko-niemieckich – nieokupiona uzależnieniem od silniejszego sąsiada ani żadnymi ustępstwami terytorialnymi – była w interesie Polski, bez względu na wszystko. Może nawet bardziej w jej interesie niż Niemiec. Wszystko wskazuje na to, że bez tego porozumienia Polska zostałaby złożona „w ofierze", jako okup za pokój. Bez normalizacji stosunków z Niemcami niemożliwa byłaby stabilizacja położenia międzynarodowego Polski.

W relacjach między własnym państwem a zachodnim sąsiadem Piłsudski przestrzegał wymiernej granicy zbliżenia, poza którą było polskie *non possumus*. Wystarczy wspomnieć, iż nie przyjął w grudniu 1933 r. sugestii Rauschninga, aby spotkać się z Hitlerem[76].

Początek 1934 r. przyniósł Polsce inaugurację polityki równowagi. Jej istota streszczała się w koncepcji niełączenia się z jednym z wielkich sąsiadów przeciw drugiemu, lecz utrzymywania ich na poziomie normalizacji. Piłsudski – o ile nam wiadomo – nie posłużył się nigdy sformułowaniem „polityka równowagi", ale nie może być żadnych wątpliwości, że jego wizja położenia Polski między Niemcami i ZSRS miała u podstaw takie założenie.

Konflikt ideologiczny Niemiec i Związku Sowieckiego jawił się okolicznością dla Polski wybitnie pomyślną. Pakt czterech – chociaż podpisany w Rzymie 7 lipca 1933 r. – nie został ratyfikowany przez Francję i Niemcy i odszedł w niepamięć. Położenie zewnętrzne Polski stało się lepsze niż na przestrzeni lat 1919–1933.

V

Dyplomacja Piłsudskiego i Becka usiłowała pogodzić „linię 26 stycznia 1934 r." w relacjach z Rzeszą Niemiecką z lojalnie dochowywanym przymierzem polsko-francuskim. Wyrażając się innymi słowy, chodziło o to, aby utrzymać unormo-

[76] *Wizyta prezydenta Rauschninga…*, s. 170.

wane stosunki z Niemcami tak długo jak to możliwe, a zarazem nie dopuścić do zerwania więzi sojuszu z Francją. Zadanie było jednak wybitnie trudne, ponad siły dyplomacji polskiej. Przede wszystkim nie była ona w stanie wyperswadować swoim francuskim sojusznikom bezowocności prób pozyskania Rosji dla obrony terytorialnego *status quo* w Europie.

W kwietniu 1934 r. marszałek Piłsudski przyjął w Warszawie francuskiego ministra spraw zagranicznych Jeana-Louisa Barthou[77]. Przybywał on z misją mającą na celu uzyskanie odpowiedzi na dwa pytania: jaki jest rzeczywisty charakter stosunków polsko-niemieckich i jak rząd polski postrzega rolę ZSRS w Europie. Piłsudski wypomniał mu, że „dotychczas Francja ustępowała za każdym razem. Jeżeli znowuż to nastąpi, to rozmowa […] nie prowadzi do celu"[78]. Chodziło o bierność Francji wobec zbrojeń Niemiec. Barthou wyjechał z Warszawy z przekonaniem, że Polska nie wyznaczyła sobie nowych priorytetów polityki zagranicznej, lecz stoi na gruncie sojuszu[79]. Historyk mógłby skonstatować, że to fakt bardzo pozytywny. W tym czasie jednak doszedł w Paryżu do głosu nowy projekt polityczny, który obydwa sprzymierzone państwa dotkliwie poróżnił.

Rząd francuski wystąpił z ofertą „zbiorowego bezpieczeństwa" dla niestabilnej Europy Środkowo-Wschodniej, ale z udziałem Związku Sowieckiego. Projekt określono nazwą paktu wschodniego[80]. W pierwotnej swej wersji koncepcja ta zakładała powołanie do życia bloku państw (Polska, Czechosłowacja, Litwa, Łotwa, Estonia, Finlandia i ZSRS), które przyjęłyby klauzulę pomocy wzajemnej na wypadek wojny. Tak oto pojawiło się „widmo sowieckiej Rosji jako współarbitra w sprawach sąsiadów"[81].

Piłsudski (wraz z Beckiem) odrzucił tę koncepcję, gdyż prowadziła ona do sojuszu z Sowietami przeciw Niemcom, co niweczyło politykę równowagi. Nie mogło być bez znaczenia to, że do paktu wschodniego nie chciały przystąpić Niemcy. Gdyby więc Polska dała swoją zgodę na udział w projekcie – układ o nieagresji z III Rzeszą zostałby zniweczony. Ale było jeszcze coś ważniejszego. Jak wiemy dzisiaj, pakt wschodni stanowił tylko preludium do żądania od Polski zgody na przemarsz Armii

---

[77] Wcześniej żaden z francuskich ministrów spraw zagranicznych nie złożył wizyty w Warszawie, chociaż każdy z ministrów polskich od podróży do Paryża rozpoczynał swoją działalność.

[78] Sformułowania w polskiej notatce – zob. *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1934*, red. S. Żerko, Warszawa 2014, s. 332.

[79] P. Wandycz, *Louis Barthou o swej wizycie w Polsce w kwietniu 1934 roku* [w:] *idem*, *O czasach dawniejszych i bliższych. Studia z dziejów Polski i Europy Środkowo-Wschodniej*, Poznań 2009, s. 343–348.

[80] Dogłębne ujęcie tej sprawy dał P.S. Wandycz, *The Twilight of French Eastern Alliances 1926–36. French-Czechoslovak-Polish Relations from Locarno to the Remilitarization of the Rhineland*, Princeton 1988, s. 336–370.

[81] T. Kasprzycki, *Polityka pokoju i mocy zbiorowej w epoce Józefa Piłsudskiego*, Londyn 1967, s. 34.

Czerwonej przez jej terytorium na wypadek wojny przeciw Niemcom, gdyż III Rzesza i ZSRS nie graniczyły ze sobą. Zapewne nikomu dzisiaj nie trzeba tłumaczyć, co oznaczałoby dla Polski wyrażenie zgody na to rozwiązanie. Państwa bałtyckie, które wpuściły Armię Czerwoną jesienią 1939 r., zostały przyłączone do ZSRS już w czerwcu następnego roku.

Znamienne jest stwierdzenie wiceministra spraw zagranicznych Szembeka, iż kiedy poinformował marszałka Józefa Piłsudskiego, że Francja nie chce, w ramach paktu wschodniego, udzielić nowych gwarancji państwom bałtyckim, jego to „bardzo zainteresowało"[82]. Zachód nie zna Rosji i jej nie rozumie – to zasadnicza myśl polskiego przywódcy. O Rosji nie można wydawać sądu, „zanim się jej głęboko i istotnie nie poznało" – powiedział do brytyjskiego ministra Anthony'ego Edena 2 kwietnia 1935 r.[83] Powiedział też, że nie pomoże Wielkiej Brytanii w budowie „bezpieczeństwa zbiorowego" w Europie Wschodniej[84]. Jedno nie ulega wątpliwości, Piłsudski wyznawał pogląd, że Polska nie może przyjąć zasady pomocy wzajemnej w ramach paktu wschodniego. Oznajmił to Beckowi w ostatniej ich rozmowie na ten temat 11 kwietnia 1935 r.[85] Rozwiał w ten sposób iluzje co do możliwości pozyskania Sowietów dla sprawy obrony europejskiego pokoju. Nie chciał także, aby sojusz Warszawa–Paryż osłabił się przez mgliste konstrukcje traktatowe.

Odrzucenie projektu paktu wschodniego pogłębiło nieufność Sowietów do Polski. W Moskwie utrwalił się pogląd, że Polska nie chce tego porozumienia, ponieważ wie, że byłoby ono przeszkodą do realizacji jej zaborczych planów na wypadek napaści Japonii na ZSRS[86]. Niezaprzeczalne jest, iż żaden system bezpieczeństwa zbiorowego w Europie był nie do pomyślenia bez udziału Polski, przede wszystkim z powodu centralnego położenia państwa polskiego na kontynencie. Nie mniej fundamentalną prawdą było to, że bez przyzwolenia lub zaangażowania Polski nie było możliwości zaatakowania ZSRS od zachodu.

Nie odpowiada prawdzie historycznej teza, jakoby polski marszałek zaufał Hitlerowi. Piłsudski zwracał uwagę na doraźny charakter ugody polsko-niemieckiej. Wiosną 1934 r. dał jasno wyraz swemu przekonaniu o nietrwałości polityki równowagi, mówiąc: „Polska siedzi na dwóch stołkach". 7 marca 1934 r. Kazimierz Świtalski zanotował: „Komendant nie wierzy jednak i przestrzega, by nie uważać, że

---

[82] *Diariusz i teki Jana Szembeka* …, t. 1, s. 272. Notatka z 19 IV 1935 r.
[83] *Ibidem*, s. 255. Wypowiedź do ministra Anthony'ego Edena 2 IV 1935 r.
[84] *Ibidem*, s. 256.
[85] *Ibidem*, s. 267. Notatka z 12 IV 1935 r.
[86] AWPRF, Fond Sekrietariata Litwinowa, z. 05, op. 15, fold. 109, tecz. 67, Instrukcja Stomoniakowa do ambasadora ZSRS w Warszawie Jakowa Dawtiana, 2 II 1935 r.

to ułożenie pokojowych stosunków między Polską a oboma sąsiadami miało trwać wiecznie, i Komendant oblicza, że dobre stosunki między Polską i Niemcami mogą trwać może jeszcze cztery lata ze względu właśnie na przemiany psychiczne, które dokonują się w narodzie niemieckim, za więcej lat Komendant jednak nie ręczy"[87]. Jak zatem widzimy, czas trwania dobrych stosunków z Niemcami obliczał na cztery lata, nie dłużej.

Piłsudski nigdy nie wykluczał też możliwości zbliżenia niemiecko-sowieckiego. Oznajmił, że ugoda tych mocarstw jest mimo wszystko możliwa. Mówił: „Polska w dziejach swych za czasów Katarzyny i Fryderyka pruskiego doświadczała na swojej własnej skórze, co to znaczy, gdy dwaj jej najpotężniejsi sąsiedzi dogadają się. Polska została wtedy rozdarta na strzępy. To niebezpieczeństwo istnieje zawsze dla Polski. Po wojnie światowej było ono o tyle mniejsze, że Niemcy zostały pobite przez ententę, a Rosję pobił Komendant. Były więc te państwa mniej silne. Zawarły one jednak między sobą układ w Rapallo, który wprawdzie nie był wyłącznie zawarty przeciw Polsce, ile raczej przeciw całemu światu, ale był on niebezpiecznym dla Polski"[88].

Należy podkreślić, że Piłsudski nie rozważał planu wojny na dwa fronty jako scenariusza możliwego pod względem wojskowym. Wobec takiej ewentualności Polska byłaby tak bezradna, że nawet nie warto jej rozpatrywać w studiach sztabowych. Piłsudski porzucił więc tę koncepcję przyszłej wojny obronnej, którą studiowali przed 1926 r. generałowie Władysław Sikorski i Stanisław Haller. „[…] wojna dwufrontowa jest dla nas pewnikiem. Sytuacja nasza z roku 1920 uległa przeto bezsprzecznie pogorszeniu" – pisał Sikorski do Hallera 10 kwietnia 1924 r.[89] Piłsudski nie podążał tym torem myślenia. Jeśli zaufać powojennej już relacji oficera wywiadu, płk. Jana Kowalewskiego, miał Marszałek wypowiedzieć się następująco: „My wojny na dwa fronty prowadzić nie możemy, więc ja was wojny na dwa fronty uczyć nie będę… Wojna na dwa fronty to znaczy ginąć tu, na placu Saskim z szablami w dłoni dla obrony honoru narodowego!" – miał oświadczyć polski Naczelny Wódz na jednej z narad sztabowych po przejęciu władzy w kraju w wyniku zamachu majowego[90]. Zbieżna z tymi refleksjami jest myśl rzucona przez Piłsudskiego w jednej z rozmów z ministrem Augustem Zaleskim: „Żadne państwo nie wytrzymałoby połączonego ataku dwóch wielkich mocarstw"[91].

---

[87] Chodzi o wypowiedzi marszałka Polski na konferencji byłych premierów rządu polskiego. Zob. K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935…*, s. 660–661.

[88] *Ibidem*, s. 659.

[89] Archiwum Akt Nowych, MSZ, sygn. 3760.

[90] J. Kowalewski, *Cykl rumuński*, „Zeszyty Historyczne" 1964, z. 6, s. 117.

[91] Cyt. za: M.K. Kamiński, M.J. Zacharias, *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918–1939*, Warszawa 1993, s. 93.

Marszałek Piłsudski był przekonany, że Związek Sowiecki stanowi większe zagrożenie dla Rzeczypospolitej. Przede wszystkim państwo to jest bardziej nieobliczalne w swym zachowaniu na arenie międzynarodowej niż Niemcy. Co więcej, w razie agresji Sowietów nie ma szans na pomoc Francji czy też mocarstw zachodnich działających jako zespół, podczas gdy w wypadku napaści Niemiec możliwości takie jednak istnieją. O osamotnieniu w ewentualnej wojnie z ZSRS mówił Piłsudski w czerwcu 1934 r.[92] Stwierdzenie to jest jedną z najważniejszych konstatacji o międzynarodowym położeniu Polski.

Przypomnieć należy, iż w maju 1934 r. rozpisał polski przywódca ankietę wśród generałów (inspektorów armii) w sprawie oceny, który z wielkich sąsiadów stanowi większe zagrożenie dla Polski oraz który z nich będzie gotowy do działania wcześniej. Większość generałów uważała, że większe zagrożenie dla Polski stworzą Niemcy[93]. Piłsudski optował za tezą, iż większe zagrożenie stanowi Rosja, ale Rzesza Niemiecka może być bardziej niebezpieczna za jakiś czas. Minister Beck i jego zastępca Szembek podzielali pogląd Piłsudskiego. Napisali w krótkiej notatce, iż aktualnie Rosja stwarza większe zagrożenie, lecz za 3–4 lata może to ulec zmianie[94].

Nie miał Piłsudski złudzeń co do słabości mocarstw zachodnich w ich postępowaniu wobec dynamicznych Niemiec Hitlera. „Zachód jest obecnie parszywieńki. Jeżeli niebawem nie przejrzy i nie stwardnieje, będzie trzeba się przestawić w pracach" – powiedział jesienią 1934 r.[95] Niestety myśli tej albo nie rozwinął, albo raczej nie zachowała się relacja na ten temat. Co owo „przestawienie się w pracach" mogło znaczyć? Nie sposób snuć domysłów, gdyż brakuje oparcia w jakichkolwiek innych dokumentach.

Aliansu z Niemcami polski marszałek nie mógł brać pod uwagę, gdyż ofertę taką odrzucił jako pierwszy z przywódców polskich w styczniu 1935 r., kiedy przyjął Hermanna Göringa w Warszawie. Niemiecki gość wysunął niedwuznaczne sugestie współpracy przeciw ZSRS, ale w odpowiedzi usłyszał stwierdzenie o potrzebie pokojowych relacji polsko-sowieckich. Piłsudski rzucił też zdanie: „Nie można się doprowadzić do takiego stanu, ażeby spać z karabinem w łóżku"[96].

---

[92] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium…*, t. 4, s. 369. Wypowiedź Marszałka do gen. Kazimierza Fabrycego, inspektora armii.

[93] Zob. *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 2: *1933–1939*, oprac. T. Jędruszczak, M. Nowak-Kiełbikowa, Warszawa 1996, s. 58–59.

[94] *Ibidem*, s. 58. Zob. też M. Kornat, *W sprawie oceny strategicznego położenia Polski w 1934 r. Nieznana notatka Józefa Becka i Jana Szembeka z 7 maja 1934 r.*, „Niepodległość" 2003–2004, t. 53–54, s. 257–263.

[95] *Diariusz i teki Jana Szembeka…*, t. 1, s. 156. Wypowiedź Marszałka z listopada 1934 r. do gen. Fabrycego.

[96] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium…*, t. 4, s. 390. Rozmowa miała miejsce 31 I 1935 r.

Testament polityczny, jaki powierzył Piłsudski Beckowi, zawierał tylko dwa zalecenia: utrzymania za wszelką cenę sojuszu z Francją oraz zbliżenia z Wielką Brytanią, które do początku 1939 r. będzie absolutnie niemożliwe, ale polskiej dyplomacji nie wolno rezygnować z żadnej sposobności, aby je osiągnąć[97].

Mimo rozczarowań co do polityki Anglii Piłsudski niezmiennie pragnął zbliżenia polsko-brytyjskiego, gdyż uważał, że „droga do Paryża wiedzie przez Londyn". Oznaczało to, że zasadniczym sposobem na odbudowanie przymierza z Francją jest zbliżenie z Wielką Brytanią. Nie mógł polski marszałek nie być świadom procesu postępującego uzależnienia Francji od Anglii. Po jego śmierci i remilitaryzacji Nadrenii (7 marca 1936 r.) ów stan rzeczy ujawni się z całą wyrazistością.

Jak dzisiaj wiemy, Polska w ogóle niewiele miała do zaoferowania Wielkiej Brytanii. W Londynie nie uważano Europy Środkowo-Wschodniej za region interesów strategicznych Zjednoczonego Królestwa[98]. Piłsudski miał tego świadomość, ale doradzał wciąż na nowo przypominać, że Polska ma własny wkład w pacyfikację wschodu Europy. Przyczyniła się do stabilizacji stosunków z bolszewicką Rosją, likwidacji zatargów sowiecko-rumuńskich i umocnienia niepodległości państw bałtyckich[99]. Myśl ta nawiązuje do przemyśleń Marszałka z wczesnych lat dwudziestych, kiedy wypowiadał on opinię o Polsce jako państwie mogącym oddać określone usługi sprawie pokoju przez współpracę z Wielką Brytanią.

Myśląc o Polsce i pokoju w Europie, Piłsudski nie przewidywał stabilizacji, ale wielkie wstrząsy. Zbliża się nieuchronnie chwila „wielkiego generalnego rozrachunku" – to jedna z jego myśli, którą zanotował Tadeusz Katelbach[100].

Nie uważał Piłsudski, że utrzymają się wszystkie granice wytyczone w Europie po I wojnie światowej. Będą nieuchronne zmiany. W rozmowie z Dino Grandim latem 1930 r. powiedział, że „z Austrią na pewno będą kłopoty"[101]. Państwo to oraz Czechosłowację postrzegał jako sztuczne i niemające szans przetrwania.

---

[97] „Za wszelką cenę musicie utrzymać przymierze z Francją i co więcej, starajcie się w to wciągnąć Anglię. To wydaje się dziś niemożliwe, ale trzeba wytrwale do tego dążyć" – tak zapamiętał to Beck. Rozmowa miała miejsce 10 V 1935 r. (W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 4, s. 420).

[98] Miejscami interesów strategicznych była linia Renu, cieśniny czarnomorskie (Bosfor i Dardanele) i oczywiście Gibraltar. Z pewnością znaczenie takie miała również Grecja i bezwzględnie Kanał Sueski.

[99] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 4, s. 323. Wypowiedź z 21 VII 1933 r.

[100] *Ibidem*, t. 4, s. 365. Rozmowa miała miejsce 1 VI 1934 r.

[101] Tak relacjonował to Beck wiceministrowi Suvichowi w Wenecji latem 1935 r. (*Polskie dokumenty dyplomatyczne 1935*…, s. 326).

VI

Trudno byłoby mówić o jakiejś rozwiniętej teorii stosunków międzynarodowych u Piłsudskiego, ale niewątpliwie wyznawał on określone idee, których nie sposób w tym miejscu nie przypomnieć. Dodajmy, że nie znosił on słowa „doktryna"[102]. Nastawienie to jest przeciwieństwem podejścia Masaryka i Benesza, którzy uważali, iż polityka zagraniczna winna mieć swoją filozofię.

W podejściu do zobowiązań międzynarodowych Piłsudski kierował się dużym sceptycyzmem. Jak powiedział Beck, Marszałek, „niewątpliwie słusznie uznając pakt o nieagresji za poważną formę deklaracji politycznej raczej niż instrument jurydyczny, dbał jedynie o zachowanie pewnych podstawowych zasad postępowania, nie o szczegóły tekstów"[103]. Bardziej cenił bilateralne układy niż porozumienia wielostronne, gdyż skuteczność tych ostatnich wymaga uzgodnienia wspólnoty interesów licznych partnerów, o co w stosunkach międzynarodowych zawsze niełatwo.

Utrzymywał Piłsudski, że przede wszystkim te narody zasługują na sympatię, które mają „dobrego żołnierza". Stąd brała się wysoka jego ocena na przykład Węgier oraz „przyjazny stosunek do Japonii"[104].

Skuteczną politykę zagraniczną winna cechować ciągłość i stałość, a przede wszystkim niezależność od wpływu własnej opinii publicznej i oddziaływania zagranicy na formułowanie jej linii. „Czy będzie pan miał dosyć siły, by wytrzymać niechęć opinii do naszej polityki niemieckiej, gdy mnie już nie będzie?" – pytał marszałek Piłsudski Becka[105].

Licytować sprawy żywotne kraju należy wzwyż, a nie w dół – to pierwsze przykazanie polskiego przywódcy. Tymczasem Polacy przyzwyczajeni pozostają do licytacji spraw własnych w dół, zazwyczaj kontrują odważne poczynania własnego rządu, gdyż sądzą, że żąda on za dużo[106].

Trzy kategorie państw w międzynarodowej hierarchii wyróżniał Piłsudski: 1) wielkie mocarstwa; 2) te, które mają ograniczone (regionalne) interesy, ale własną niezawisłą politykę oraz 3) państwa „klientalne" wobec mocarstw cudzoziemskich[107].

---

[102] J. Jędrzejewicz, *W służbie idei. Fragmenty pamiętnika i pism*, Londyn 1972, s. 196.
[103] J. Beck, *Wspomnienia o polskiej polityce zagranicznej…*, s. 62.
[104] Hoover Institution (Palo Alto – Kalifornia), Tadeusz Romer Papers (mikrofilm 1).
[105] P. Starzeński, *Trzy lata z Beckiem*, oprac. B. Grzeloński, Warszawa 1991, s. 27.
[106] J. Łukasiewicz, *Polska w Europie…*, s. 11.
[107] Znamy tę wypowiedź tylko z relacji Becka, ale odzwierciedla ona wiernie myśl Piłsudskiego. Wypowiedź ministra pochodzi z jego rozmowy ze swoim zastępcą 20 V 1936 r. Zob. *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. 2: *Uzupełnienia do dokumentacji t. 1; Diariusz Jana Szembeka za rok 1936; Dokumentacja za rok 1936*, oprac. T. Komarnicki, Londyn 1965, s. 198.

Te ostatnie nie prowadzą własnej polityki zagranicznej. Kiedy zastanawiamy się nad tym, co w oczach Piłsudskiego i Becka znaczyło pojęcie „mocarstwowej" polityki, którym obaj nie szafowali – to odpowiedź nie będzie trudna. Rozumieli je jako zdobycie „nieklientalnego" stanowiska w stosunkach międzynarodowych. Jest to status, który trzeba sobie wywalczyć, gdyż nie można go otrzymać z niczyjej łaski.

Jak dowiadujemy się z wypowiedzi Piłsudskiego na zebraniu byłych premierów 7 marca 1934 r., sformułował on trzy ogólne zasady polityki polskiej. Doradzał ograniczanie celów w polityce zagranicznej. Za najważniejsze uważał stosunki z sąsiadami. Zalecał, aby „nie zniżać głowy, przestrzegać godności" własnego państwa. Wskazywał wreszcie, że „zadanie Polski jest na wschodzie", czyli w regionie własnego położenia geopolitycznego. Tu bowiem tylko może państwo polskie „sięgnąć po możność stania się […] czynnikiem wpływowym. Nie należy się ani mieszać, ani próbować oddziaływać na stosunki między państwami zachodnimi"[108].

W podejściu do Niemiec Hitlera – najważniejszego spośród partnerów Polski – Piłsudski trzymał się kilku istotnych przekonań. Przede wszystkim uważał, że narodowy socjalizm pozostaje ruchem rewolucyjnym o ambicjach totalnej zmiany, co wymagać będzie czasu. Sądził, iż ugoda polsko-niemiecka sprawia, że to raczej Polska zyskuje na czasie. Nikomu w stosunkach międzynarodowych nie wolno ufać, a cóż dopiero Niemcom. Alternatywą dla Hitlera w Niemczech może być albo komunizm, albo rządy wojskowe, czyli „pruskie". Marszałek zapewne nie przypuszczał, żeby w tak krótkim czasie możliwe było uzbrojenie rozbrojonego kraju i przeszkolenie mas ludzkich, aby bez mobilizacji powszechnej wystawić armię liczącą ponad sto dywizji – co Hitler zdołał osiągnąć już w latach 1938–1939.

Państwo bolszewickie – w ujęciu polskiego marszałka – realizowało nie socjalizm, ale nową formę niewolnictwa (jak powiedział do Artura Śliwińskiego)[109]. Rosja sowiecka ma generalnie do wyboru albo czynny udział w polityce Europy na wzór carskiej, albo samoizolację, albo rozładowanie trudności wewnętrznych na drodze wojny[110]. Piłsudski podkreślał, że Zachód nie zna Rosji. Ona zaś zna tylko język siły, co oznacza konieczność stosowania w postępowaniu z nią metody faktów dokonanych.

Wydaje się, że Piłsudski nie wierzył w to, iż w polityce międzynarodowej ideologiczne zasady są ważniejsze niż geopolityka. Kierując się tym przekonaniem, nie

[108] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium…*, t. 4, s. 352.
[109] A. Śliwiński, *Marszałek Piłsudski o sobie*, „Niepodległość" (Warszawa) 1938, t. 17, s. 26 i n.
[110] K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935…*, s. 75. Mogą bolszewicy pójść na wojnę dla „stłumienia wewnętrznych swych rozterek przez skupienie dla walki na zewnątrz" – mówił Marszałek 21 II 1921 r. Jest to pierwsza jego taka wypowiedź, a w latach późniejszych będzie do tej tezy nawiązywał.

tracił z pola widzenia najgorszej dla Polski ewentualności – zbliżenia narodowosocjalistycznych Niemiec i bolszewickiej Rosji, chociaż w Europie dominowało przekonanie, że porozumienie takie jest z gruntu niemożliwe.

• • •

Piłsudski oczywiście położył olbrzymie zasługi dla odrodzenia Polski. Uczynił ją państwem, które nie godzi się ze statusem klientalnym wobec mocarstw. Ale nie zapewnił jej bezpieczeństwa. Umierając, zostawił ojczyznę w przededniu burzy dziejowej. Był zresztą świadom tego stanu rzeczy, czego nie ukrywał. „Jeżeli Polacy, wszyscy Polacy […] nie wezmą się do roboty w obronie interesów kraju – a mnie zabraknie – to za dziesięć lat Polski nie będzie"[111].

Realne bezpieczeństwo międzynarodowe dla państwa polskiego było nieosiągalne. Należy pamiętać, że żaden z przywódców narodów Międzymorza nie mógł go zapewnić swojemu narodowi. Cały ład międzynarodowy załamał się pod ciosami, które zadano mu w Monachium we wrześniu 1938 r. i w Moskwie w sierpniu roku następnego. Jedynym wyjątkiem stała się Finlandia, która ocalała w starciu zbrojnym ze swym wielkim sąsiadem w wojnie zimowej (1939–1940).

Żadna siła nie mogła zatrzymać sprzymierzonych dwóch mocarstw totalitarnych, które w zbrojeniach wyprzedziły inne mocarstwa. Pokój był w 1939 r. nie do ocalenia. Jeśli mógł on być uratowany – to jedynie przez pokrzyżowanie wcześniej planów temu z tych dwóch mocarstw, które inicjowało proces burzenia pokoju. Były to oczywiście Niemcy. Czas taki zaistniał po raz pierwszy w 1933 r., po raz drugi w 1936 r. Obie okazje demokratyczne mocarstwa bezpowrotnie utraciły.

Cztery razy Piłsudski bardzo sugestywnie prognozował przyszłość Polski i Europy: 1) w roku 1914 obwieszczał, że zwycięstwo w wielkiej wojnie europejskiej pójdzie od zachodu na wschód, a więc Niemcy najpierw pobiją Rosję, a potem ulegną mocarstwom zachodnim; 2) w roku 1926 oznajmił, iż po Locarno będzie pięciolecie spokoju w Europie; 3) w roku 1932 orzekł, że Francja jako aliant porzuci Polskę; 4) w roku 1934 doszedł do wniosku, że polsko-niemiecka *détente* przetrwa nie więcej jak cztery lata. Wszystkie te diagnozy postawił bezbłędnie. Jeżeli kwalifikacją najcenniejszą, która wyróżnia męża stanu, jest umiejętność przewidywania przyszłości – to przyznać trzeba, że posiadł ją w stopniu wyjątkowym.

[111] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium…*, t. 4, s. 240. Wypowiedź do Romana Michałowskiego w listopadzie 1931 r.

Streszczenie

Autor podejmuje analizę poglądów marszałka Piłsudskiego na temat zadań polskiej polityki zagranicznej po odrodzeniu państwa polskiego w roku 1918 oraz jego zapatrywań na stosunki międzynarodowe w ówczesnej Europie. W latach kierowania państwem polskim (1918–1922) Piłsudski prowadził przede wszystkim politykę wschodnią, starając się doprowadzić do przebudowy Europy Wschodniej po myśli Polski. Walkę tę przegrał, gdyż nie zdołał doprowadzić do powstania związanej sojuszem z Polską Ukrainy ani federacji obejmującej Polskę i Litwę (wraz z ziemiami białoruskimi). Wielką zasługą marszałka Piłsudskiego pozostaje jednak to, że nie uległ sowieckiej Rosji. Nie przyjął nieszczerej (jak wszystko na to wskazuje) oferty pokojowej Lenina na początku 1920 r. Zwycięstwo nad Wisłą, którego był architektem, dało Polsce wolność, a innym narodom regionu – możliwość przetrwania. Nie do wyobrażenia byłaby niepodległość państw bałtyckich, Rumunii, Węgier czy Czechosłowacji, gdyby latem 1920 r. dokonał się sowiecki podbój Polski. Doszedłszy do władzy na drodze zamachu stanu w 1926 r., marszałek Piłsudski starał się utrwalić byt państwa polskiego na drodze polityki równowagi. Opierała się ona na czterech międzynarodowych układach: dwa sojusze – z Francją i Rumunią – oraz dwa porozumienia o nieagresji – z ZSRS i Niemcami. Piłsudski nie miał zaufania do zobowiązań multilateralnych. Nie wierzył w skuteczność Ligi Narodów. Preferował bilateralizm. Miał pesymistyczną wizję stosunków międzynarodowych jako nieustającej walki narodów o przetrwanie. Nie zostawił w swoim testamencie politycznym żadnych wskazań co do możliwości zastąpienia polityki równowagi jakąkolwiek inną, gdyby tej nie można było już prowadzić.

Summary

The author analyzes the views of Marshal Piłsudski on the tasks of Polish foreign policy after the rebirth of the Polish state in 1918 and his views on international relations in contemporary Europe. In the years of leading the Polish state (1918–1922), Piłsudski primarily pursued Eastern policy, trying to bring about rebuilding Eastern Europe to the mind of Poland. He lost this fight because he failed to lead to the creation of an alliance of Poland and Ukraine, or a federation encompassing Poland and Lithuania (along with Belarusian territories). However, the great merit of Marshal Piłsudski is that he did not succumb to Soviet Russia. He did not accept Lenin's insincere (as it seems to be) peace offer in early 1920. The victory over the Vistula, of which he was the designer, gave Poland freedom, and other nations of the region – gained the opportunity to survive. The independence of the Baltic States, Romania, Hungary and Czechoslovakia would have been unimaginable if the Soviet conquest of Poland took place in the summer of 1920. Having come to

power through a coup d'état in 1926, Marshal Piłsudski tried to consolidate the existence of the Polish state on the path of equilibrium policy. It was based on four international agreements: two alliances – with France and Romania – and two non-aggression agreements – with the USSR and Germany. Piłsudski did not trust multilateral obligations. He did not believe in the effectiveness of the League of Nations. He preferred bilateralism. He had a pessimistic vision of international relations as a constant struggle of nations for survival. He left no indication in his political will as to the possibility of replacing the equilibrium policy with any other if it could no longer be pursued.

Key words: Piłsudski, international relations, Poland, political thought.

Bibliografia

Źródła drukowane

Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945), t. 1: *1935*, oprac. T. Komarnicki, Londyn 1964.

Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945), t. 2: *Uzupełnienia do dokumentacji t. 1*; *Diariusz Jana Szembeka za rok 1936; Dokumentacja za rok 1936*, oprac. T. Komarnicki, Londyn 1965.

Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945), t. 4: *1938–1939*, oprac. J. Zarański, Londyn 1972.

Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939, t. 1: *1918–1932*, oprac. T. Jędruszczak, M. Nowak-Kiełbikowa, Warszawa 1989.

Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939, t. 2: *1933–1939*, oprac. T. Jędruszczak, M. Nowak-Kiełbikowa, Warszawa 1996.

Gmurczyk-Wrońska M., *Stanisław Patek. Raporty i korespondencja z Moskwy (1927–1932)*, Warszawa 2010.

Jędrzejewicz W., Cisek J., *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego*, t. 1–4, Kraków–Łomianki 2006.

Kornat M., *W sprawie oceny strategicznego położenia Polski w 1934 r. Nieznana notatka Józefa Becka i Jana Szembeka z 7 maja 1934 r.*, „Niepodległość" (Warszawa) 2003–2004, t. 53–54.

Listy marszałka Józefa Piłsudskiego do generała Kazimierza Sosnkowskiego w okresie wyprawy kijowskiej, „Przegląd Wschodni" 1992, z. 1/5.

Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) i Jewropa. Rieszenija „osoboj papki" 1923–1939, Moskwa 2001.

Polskie dokumenty dyplomatyczne 1932, red. K. Kania, Warszawa 2011.

Polskie dokumenty dyplomatyczne 1934, red. S. Żerko, Warszawa 2014.

Polskie dokumenty dyplomatyczne 1935, red. S. Żerko, Warszawa 2017.

Protokół pierwszego posiedzenia Komitetu Obrony Państwa z dnia 23 listopada 1926 r., oprac. P. Stawecki, „Kwartalnik Historyczny" 1988, z. 3.

Rozmowy z Józefem Piłsudskim. Z „Dziennika" gen. Antoniego Listowskiego (1919–1920), oprac. A. Nowak, „Arcana" 1998, nr 23 (5).

Ruchniewicz K., *Jeszcze raz o spotkaniu Stresemanna z Piłsudskim w grudniu 1927 r. w Genewie*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie" 1995, nr 2.

Stalin i Kaganowicz: Pieriepiska. 1931–1936 gg., red. O. Chlewniuk, Moskwa 2001.

Świtalski K., *Diariusz 1919–1935*, oprac. A. Garlicki, R. Świętek, Warszawa 1992.

Świtalski K., *Diariusz. Uzupełnienie z lat 1919–1932*, oprac. P. Duber, W. Suleja, Warszawa 2012.

Wandycz P., Borzęcki J., *Rozmowy Piłsudskiego z Wojkowem. Fragmenty raportów*, „Zeszyty Historyczne" 2004, z. 149.

Wandycz P., *Louis Barthou o swej wizycie w Polsce w kwietniu 1934 roku* [w:] *idem*, *O czasach dawniejszych i bliższych. Studia z dziejów Polski i Europy Środkowo-Wschodniej*, Poznań 2009.

Wielka deklaracja Marszałka Piłsudskiego, „Głos Prawdy", 27 II 1926.

Wizyta prezydenta Rauschninga w Warszawie w grudniu 1933 r., oprac. J. Jurkiewicz, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z Okresu 1914–1939" 1960, t. 3.

Wspomnienia

Baranowski W., *Rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*, Warszawa 1938.

Czernow W., *Pieried buriej*, New York 1953.

Beck J., *Wspomnienia o polskiej polityce zagranicznej 1926–1939*, oprac. A.M. Cienciała, Warszawa–Kraków 2015.

Grzybowski W., *Samotność Józefa Piłsudskiego. Kilka uwag i wspomnień*, „Niepodległość" (Nowy Jork) 1972, t. 8.

Jędrzejewicz J., *W służbie idei. Fragmenty pamiętnika i pism*, Londyn 1972.

Kowalewski J., *Cykl rumuński*, „Zeszyty Historyczne" 1964, z. 6.

Potocki J., *Instrukcje Marszałka dla ambasadora RP w Turcji (1933)*, „Niepodległość" (Nowy Jork) 1962, t. 7.

Starzeński P., *Trzy lata z Beckiem*, oprac. B. Grzeloński, Warszawa 1991.

Śliwiński A., *Marszałek Piłsudski o sobie*, „Niepodległość" (Warszawa) 1938, t. 17.

Wysocki A., *Tajemnice dyplomatycznego sejfu*, oprac. W. Jankowerny, Warszawa 1979.

Opracowania

Borejsza J.W., *„Śmieszne sto milionów Słowian". Wokół światopoglądu Adolfa Hitlera*, Warszawa 2006.

Bułhak H., *Polska–Francja. Z dziejów sojuszu 1933–1936*, Warszawa 2000.

Grzymała-Grabowiecki J., *Polityka zagraniczna Polski w roku 1926*, Warszawa 1928.

Jędrzejewicz W., *Sprawa wojny prewencyjnej z Niemcami w 1933 roku*, „Zeszyty Historyczne" 1966, z. 10.

Kamiński M.K., Zacharias M.J., *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918–1939*, Warszawa 1993.

Kasprzycki T., *Polityka pokoju i mocy zbiorowej w epoce Józefa Piłsudskiego*, Londyn 1967.

Komarnicki T., *Józef Piłsudski a polityka wielkich mocarstw zachodnich*, „Niepodległość" (Nowy Jork) 1952, t. 4.

Kornat M., *Józef Beck – zarys biografii politycznej (1894–1932),* „Niepodległość" (Warszawa) 2005, t. 55.

Kornat M., *Polityka równowagi (1934–1939). Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007.

Kuźmiński T., *Polska, Francja, Niemcy 1933–1935. Z dziejów sojuszu polsko-francuskiego*, Warszawa 1963.

Łukasiewicz J., *Polska w Europie w polityce Józefa Piłsudskiego*, Londyn 1944.

Nowak A., *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2001.

Nowak A., *Rok 1920: pierwszy plan ofensywy sowieckiej przeciw Polsce* [w:] *idem*, *Polacy, Rosjanie i biesy: studia i szkice historyczne z XIX i XX wieku*, Kraków 1998.

Senn A.E., *The Emergence of Modern Lithuania*, New York 1959.

Sokolnicki M., *Sprawa polska na terenie międzynarodowym (1914–1918)*, „Niepodległość" (Warszawa) 1929–1930, t. 1.

Wandycz P., *Polska a zagranica*, Paryż 1986.

Wandycz P., *Próba nawiązania przez Marszałka Piłsudskiego kontaktu z Hitlerem jesienią 1930 roku*, „Niepodległość" (Nowy Jork) 1978, t. 11.

Wandycz P.S., *Soviet-Polish Relations 1917–1921*, Cambridge Massachusetts 1969.

Wandycz P.S., *The Twilight of French Eastern Alliances 1926–36. French-Czechoslovak-Polish Relations from Locarno to the Remilitarization of the Rhineland*, Princeton 1988.

Wojciechowski M., *Polska i Niemcy na przełomie lat 1932–1933*, „Roczniki Historyczne" 1963, t. 29.

Archiwalia

Archiwum Polityki Zagranicznej Federacji Rosyjskiej (Archiw wnieszniej politiki Rossijskoj Fiedieracyi, AWPRF, Moskwa).

Archiwum Akt Nowych (Warszawa).

Archiwum Polskiej Akademii Nauk (Warszawa).

Hoover Institution (Palo Alto – Kalifornia).

Archiwa Ministerstwa Spraw Zagranicznych Francji (Archives du Ministère des Affaires Étrangères Français, AMAEF, Paryż).

Vytautas Plėčkaitis
historyk, dyplomata, sygnatariusz Aktu niepodległości Litwy

Poszukiwanie sposobów na normalizację stosunków między Litwą a Polską: spotkania sygnatariusza Aktu niepodległości i dyplomaty Jurgisa Šaulysa z Józefem Piłsudskim

Jurgis Šaulys to wybitny litewski dyplomata, znający język i kulturę polską, który odegrał ważną rolę w stosunkach polsko-litewskich w latach 1919–1939.

Słowa klucze: Jurgis Šaulys; Józef Piłsudski, stosunki polsko-litewskie, Litwa, Polska, Wilno.

Jurgis Šaulys (1879–1948), jeden z dwudziestu sygnatariuszy Aktu niepodległości Litwy podpisanego 16 lutego 1918 r., dwukrotnie spotykał się z Józefem Piłsudskim i omawiał z nim kwestię poprawy stosunków między Litwą a Polską. Kim był Jurgis Šaulys i dlaczego właśnie on negocjował z Józefem Piłsudskim?

Šaulys od początku XX w. był dobrze znaną i aktywną postacią reprezentującą litewski ruch narodowy. Należał do założycieli Litewskiej Partii Demokratycznej (1902), redagował periodyki „Varpas", „Ūkininkas" (1903) oraz inne litewskie pisma ukazujące się w Prusach Wschodnich, skąd były one potajemnie przemycane na terytorium Wielkiej Litwy znajdującej się pod zaborem rosyjskim i tam rozpowszechniane. Podczas swoich studiów w Szwajcarii Šaulys zarządzał „Kasą Męczenników" (lit. Kankinių kasa), założoną w celu wspierania więźniów politycznych, i redagował prasę litewską. Ukończył Uniwersytet w Bernie i uzyskał stopień doktora w dziedzinie finansów. Był jedyną osobą wśród dwudziestu sygnatariuszy Aktu niepodległości z 16 lutego posiadającą stopień naukowy uzyskany na uniwersytecie w Europie Zachodniej.

Po powrocie do Wilna w 1912 r. zatrudnił się w Banku Ziemskim i redagował „Lietuvos žinios". W tym samym roku wstąpił do loży wolnomularskiej „Litwa", w której skład wchodzili nie tylko liczący się uczestnicy litewskiego ruchu narodowego – Mykolas Biržiška, Mykolas Sleževičius, Jonas Vileišis, lecz także znani polscy krajowcy z Wileńszczyzny oraz działacze białoruscy i żydowscy.

W latach okupacji niemieckiej Jurgis Šaulys był jednym z członków nielicznej grupy działaczy należących do Biura Politycznego Litwy (lit. Politinis Lietuvos biuras). Wraz z Jonasem Basanavičiusem, Antanasem Smetoną, Steponasem Kairysem, Juozasem Stankevičiusem i Petrasem Klimasem reprezentował interesy wileńskich Litwinów i utrzymywał ścisłe stosunki z niemiecką administracją wojskową i cywilną. W 1917 r. był jednym z organizatorów konferencji Litwinów wileńskich i podczas wyborów do Litewskiej Rady Państwowej (lit. Lietuvos Taryba), uzyskawszy najwięcej głosów po Basanavičiusie, zajął drugie miejsce i wyprzedził Antanasa Smetonę. Świadczy to o dużej popularności Šaulysa wśród uczestników litewskiego ruchu narodowego. Wybrany do Prezydium Litewskiej Rady Państwowej, został jej pierwszym wiceprzewodniczącym. Spośród dwudziestu sygnatariuszy Šaulys wyróżniał się również tym, że doktorat z dziedziny finansów obronił za granicą, na uniwersytecie w Szwajcarii. Na dokumencie Aktu niepodległości tylko przed nazwiskiem Jurgisa Šaulysa (nie należy go mylić z Kazimierasem Šaulysem) i Jonasa Basanavičiusa widnieje skrót dr.

Šaulys prezentował poglądy umiarkowane, centrystyczne, choć w młodości był radykalnym zwolennikiem niepodległości. Bardzo wcześnie nawiązał stosunki z Polakami o także umiarkowanych poglądach – krajowcami. Wiele publikował, zarówno w prasie litewskiej, jak i polskiej. Brał udział w wykopaliskach archeologicznych znanego polskiego etnologa i antropologa Ludwika Krzywickiego, który prowadził badania na litewskich wzgórzach zamkowych. Šaulys tłumaczył na litewski jego książkę *Żmudź starożytna: Dawni Żmudzini i ich warownie* – fragmenty zostały opublikowane w „Vilniaus žinios".

Lepiej zrozumieć i poznać kulturę oraz światopogląd Polaków wileńskich, podobnie jak i aspiracje Białorusinów, pomógł mu fakt wstąpienia w 1912 r. do loży masońskiej „Litwa". Oprócz Litwinów, Mykolasa Sleževičiusa, Mykolasa Biržiški i Jonasa Vileišisa, należało do niej również wielu Białorusinów i Polaków. Młodszy brat Józefa Piłsudskiego, Jan Piłsudski, należał do wileńskiej loży „Jedność". Nie ulega wątpliwości, że Jurgis Šaulys znał Jana Piłsudskiego oraz Witolda Abramowicza, Bronisława Krzyżanowskiego, Michała Römera i innych polskich krajowców – masonów, a także Iwana i Antoniego Łuckiewiczów, którzy tworzyli plany odbudowy historycznej Litwy – Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Podczas studiów w Szwajcarii Šaulys zapoznał się z Katarzyną Celińską, Polką z Galicji, która studiowała medycynę w Bernie. Po dziesięciu latach przyjaźni została ona jego żoną.

Šaulys utrzymywał liczne kontakty z Polakami. Znał ich o wiele lepiej niż inni członkowie Litewskiej Rady Państwowej czy też późniejsi członkowie Rządu Litwy,

dlatego gdy powstawały jakieś problemy bądź napięcia między Polakami a Litwinami, zwracano się po pomoc właśnie do niego.

Pierwszy rząd Litwy, kierowany przez Augustinasa Voldemarasa (Jurgisowi Šaulysowi również proponowano stanowisko premiera, ale odmówił), który rozpoczął swoją działalność 11 listopada 1918 r, po upływie tygodnia wyznaczył pierwszego oficjalnego ambasadora Litwy w Niemczech. Został nim Jurgis Šaulys. W ten sposób rozpoczęła się jego kariera dyplomatyczna, kontynuowana potem we Włoszech (i przy Stolicy Apostolskiej), a następnie ponownie w Niemczech, na Węgrzech, w Szwajcarii i w Polsce.

Po upływie pół roku, na początku maja 1919 r., rząd Mykolasa Sleževičiusa wezwał Jurgisa Šaulysa z Berlina do pomocy w uregulowaniu stosunków między Litwą a Polską. Państwo litewskie w końcu 1918 r. i w pierwszej połowie 1919 r. znajdowało się w wyjątkowo trudnej sytuacji. Armia niemiecka wycofała się na zachód, a Wilno pozostawiła Litwie, której siły militarne były bardzo słabe. Zbliżały się wojska bolszewickie. Rząd Litwy przeniósł się do Kowna, Wilno zostało zajęte przez wojska sowieckie i na kilka miesięcy władzę przejął prorosyjski rząd Vincasa Kapsukasa.

W nadziei na poparcie ze strony Niemców wiosną 1919 r. rząd Sleževičiusa postanowił zaatakować od zachodu i zająć Wilno. Ofensywa ta na początku kwietnia zakończyła się jednak tylko zdobyciem Oran (lit. Varėna) i Żośli (lit. Žasliai). Zdaniem prof. Česlovasa Laurinavičiusa „w strategii Litwinów dominowało założenie, że »Wilno powinni byli zdobyć Niemcy i oczywiście przekazać go Litwinom«"[1]. Niestety, tak się nie stało.

Po słabych sukcesach na froncie rząd Litwy postanowił wyjaśnić stosunki z Polakami *tête-à-tête* i dowiedzieć się o prawdziwych planach Polaków odnośnie do Wilna z ust pierwszych osób w Polsce. Premier Sleževičius tymczasowo odwołał ambasadora Niemiec, Jurgisa Šaulysa i jako dobremu znawcy spraw polskich zlecił mu kierownictwo nad delegacją Litwy wyjeżdżającą do Warszawy. Šaulys był jednym z niewielu litewskich dyplomatów i mężów stanu, którzy zachowywali umiarkowaną postawę w stosunkach z Polakami, szczególnie z Polakami z Wilna, szukali sposobów na osiągnięcie z nimi porozumienia, próbowali przekonać polskich przywódców, że Wilno ma należeć do Litwy. W tym przypadku ważne było uzgodnienie z Polską wspólnych działań przeciwko bolszewikom. Šaulys dążył do tego, by uznano państwo litewskie i aby zostały nawiązane stosunki dyplomatyczne między Litwą a Polską.

[1] Č. Laurinavičius, *Žygio į Vilnių nesėkmė* [w:] *Lietuvos istorija*, t. 10: *Nepriklausomybė (1918 – 1940 m.)*, cz. 1, red. Č. Laurinavičius, Vilnius 2014, s. 165.

Po ustaleniu składu delegacji kierowanej przez Šaulysa, 18 kwietnia 1919 r. wyruszyła ona do Warszawy. Wojska polskie były już pod Wilnem i przygotowywały się do ataku na armię bolszewicką, która umocniła swoje pozycje w historycznej stolicy Litwy.

W skład delegacji Jurgisa Šaulysa weszli: attaché wojskowy, płk Mykolas Velykis, przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Litwy, Vladas Daumantas i Białorusin, Konstanty Jezowitow dowodzący pułkiem grodzieńskim, który Piłsudski namówił do przejścia na swoją stronę. Gabinet Ministrów Sleževičiusa przekazał Šaulysowi szczegółowe instrukcje podpisane przez premiera. Żądano, by „porozumienie wojskowe zostało zawarte pod następującymi warunkami:

1) powinna być uznana niepodległość Litwy ze stolicą w Wilnie;

2) gubernia grodzieńska ma pozostać częścią Litwy;

3) cała gubernia suwalska, bez wyjątków, ma podlegać rządowi Litwy, armia polska musi zostać natychmiast z niej wyprowadzona”[2].

Delegacja Jurgisa Šaulysa przybyła do Warszawy tuż przed Wielkanocą. Jeszcze przed przybyciem Šaulysa Piłsudski wysłał do Kowna swojego powiernika, Michała Römera, w celu znalezienia litewskich polityków, którzy razem z Polakami z Wilna utworzyliby propolski rząd. Na jego czele stanąć miał Römer. Jego misja zakończyła się niepowodzeniem, nie znaleźli się bowiem tacy politycy litewscy, i Römer się wycofał. Delegacja Jurgisa Šaulysa nie zastała w Warszawie ani Józefa Piłsudskiego, ani ministra spraw zagranicznych Ignacego Paderewskiego. Šaulys spotkał się z urzędnikami niższego szczebla: wiceministrem spraw zagranicznych Władysławem Wróblewskim i przewodniczącym Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych Stanisławem Grabskim. Kiedy usłyszeli oni żądania Litwy przedstawione przez Šaulysa, oświadczyli, że są one mało realne.

18 kwietnia 1919 r. wojska Piłsudskiego zajęły Lidę, a 19 kwietnia wkroczyły do Wilna. W drugi dzień Wielkanocy, 21 kwietnia, Polacy wypędzili bolszewików i zajęli Wilno.

Šaulys przedstawił władzom Polski notę protestacyjną z tego powodu i z własnej inicjatywy pozostał w Warszawie, czekając na powrót Józefa Piłsudskiego. Marszałek o misji Šaulysa był dobrze poinformowany. W liście z 4 maja do swojego towarzysza i byłego wiceministra spraw zagranicznych, Leona Wasilewskiego, pisał: „Są tu J[urgis] Šaulys z Litwy i niejaki Smolicz z Białorusi. Šaulys zgłasza protesty, ale w końcu jest gotów do rozmowy, tymczasem Smolicz […] żongluje między wszystkim trochę”[3].

---

[2] *Lietuvos ir Lenkijos santykiai: nuo Pirmojo pasaulinio karo pabaigos iki L. Želigowskio įvykdyto Vilniaus užėmimo (1918 m. lapkritis – 1920 m. spalis). Dokumentų rinkinys*, oprac. E. Gimžauskas, A. Svarauskas, Vilnius 2012, s. 123.

[3] L. Wasilewski, *Piłsudski jakim go znałem*, Warszawa 2013, s. 221.

Šaulys przebywał w Warszawie do 23 maja. Doczekał się dwóch listów od Sležević̆iusa, który pisał, aby żądał on „uznania niepodległości Litwy z Wilnem jako stolicą, a w przypadku odrzucenia tych warunków nie podpisywał żadnych umów". Šaulys w końcu doczekał się przybycia ministra spraw zagranicznych Ignacego Paderewskiego oraz Józefa Piłsudskiego, którzy powrócili z zagranicy. Najpierw został przyjęty przez ministra spraw zagranicznych, następnego zaś dnia – przez Piłsudskiego. Obaj zgodnie mówili Šaulysowi, że kwestia granic może być rozwiązana na korzyść Litwinów tylko w tym przypadku, jeśli zgodzą się na państwo federacyjne z Polską.

Po spotkaniach z Józefem Piłsudskim i Ignacym Paderewskim Jurgis Šaulys raz jeszcze wyraził protest z powodu zdobycia Wilna i zażądał wycofania polskich wojsk. Do litewskiego rządu napisał, że w polityce wobec Litwinów wszystkie partie i grupy społeczne w Polsce dążą do tego samego: albo do unii z Litwą, albo – jeśli nie jest ona możliwa – do odebrania Litwie rzekomo polskich części: okręgu wileńskiego i grodzieńskiego.

Choć misja Šaulysa zakończyła się niepowodzeniem, to dzięki niemu w Warszawie powstało Litewskie Biuro Informacyjne, którego celem było informowanie społeczeństwa polskiego o polityce Litwy. Należy jednak zaznaczyć, że działało ono zaledwie przez kilka miesięcy i 30 października, przez Polaków, zostało zamknięte.

Drugie spotkanie Jurgisa Šaulysa z marszałkiem Józefem Piłsudskim miało miejsce 14 lat później – 27 lipca 1933 r. Šaulys piastował wówczas po raz drugi stanowisko ambasadora Litwy w Niemczech, gdzie już od pół roku u władzy byli hitlerowscy naziści. Ich potęga niepokoiła zarówno Litwę, która miała z Niemcami wiele problemów dotyczących Kłajpedy (niem. *Memel*), jak i Polskę, która miała obawy związane z Gdańskiem i tzw. korytarzem polskim. Najwyraźniej były to główne powody, dla których szef państwa polskiego zechciał spotkać się z jednym z najważniejszych dyplomatów na Litwie. Jurgis Šaulys utrzymywał przyjazne stosunki z prezydentem Antanasem Smetoną i był znany w Polsce jako osoba przychylna wobec Polski.

W historiografii istnieją dwie wersje dotyczące inicjatywy spotkania. Pierwsza wersja – Kazysa Škirpy, który pełnił wówczas funkcję attaché wojskowego przy ambasadzie Litwy w Berlinie, gdzie ambasadorem był Jurgis Šaulys, druga zaś – samego Šaulysa i polskich historyków, Piotra Łossowskiego i Jerzego Ochmańskiego.

Škirpa w swoich wspomnieniach napisanych w USA twierdzi, że Šaulys planował udać się do Warszawy i przekonać polskie władze do zmiany stanowiska w kwestii Wilna. Zdaniem Škirpy, Šaulys „nosił się z iluzją poprawienia tych stosunków, gdyby tylko miał okazję porozmawiać o problemie z samym Piłsudskim". Škirpa nie popierał inicjatywy Šaulysa i odwodził go od tego. Kazys Škirpa w swej relacji nie był jednak dokładny.

Zdaniem polskiego historyka Piotra Łossowskiego inicjatywa spotkania Šaulysa z Piłsudskim wyszła ze strony Polski, od samego Marszałka, który chciał znormalizować relacje z Litwą i nawiązać stosunki dyplomatyczne, pozostawiając kwestię Wilna na marginesie. Piłsudski wysłał na Litwę znanego polskiego polityka, Aleksandra Lednickiego, który udał się do Kowna, aby się dowiedzieć, jakie jest stanowisko rządu Litwy wobec Polski[4]. Czy ono się nie zmieniło?

W tym samym czasie do Berlina przyjechał znany polski wydawca, dziennikarz i polityk, doradca Piłsudskiego do spraw niemieckich, Tadeusz Maciej Katelbach. Właśnie dzięki jego pośrednictwu odbyło się spotkanie Jurgisa Šaulysa z Józefem Piłsudskim, o którym został poinformowany prezydent Litwy Antanas Smetona. Šaulys przybył z Berlina do Kowna. O dalszych wydarzeniach pisał w swoim pamiętniku: „Rano o godzinie 9.30 udałem się samochodem MSZ przez Rumszyszki [lit. Rumšiškės] i Żyżmory [lit. Žiežmariai] do Jewia [lit. Vievis], na linię demarkacyjną. Od stacji Żyżmory do Jewia towarzyszył mi szef komendy w Żyżmorach. Od Jewia […] szef komendy Jewia […]. Po stronie polskiej czekał na mnie p. Katelbach i dowódca pułku Wenda (Galicjanin), były adiutant Piłsudskiego. Jechaliśmy zamkniętym samochodem prosto do Wilna, gdzie zatrzymałem się w mieszkaniu wicewojewody […] przy Ostrej Bramie. […] zostałem zabrany do pałacu reprezentacyjnego (dawniej biskupiego), gdzie już czekał na mnie marszałek J. Piłsudski, który przyjechał z Pikieliszek". Rozmowa trwała ponad półtorej godziny[5].

Piłsudski był zainteresowany nawiązaniem stosunków dyplomatycznych z Litwą, Jurgis Šaulys zaś uzyskaniem od marszałka Polski rezygnacji z Wilna. Według Łossowskiego spotkanie nie przyniosło rezultatu, Ochmański natomiast uważa, że stało się ono inspiracją do pewnego, wprawdzie nieznacznego, zbliżenia między Polską a Litwą. Po tej wizycie po raz pierwszy doszło do wymiany przedstawicieli mediów. Katelbach został oficjalnym korespondentem Polski akredytowanym w Kownie. Litwa wysłała do Warszawy Valentinasa Gustainisa (byłego redaktora pisma „Lietuvos aidas"), który po rocznym pobycie napisał przychylną Polsce i w miarę obiektywną książkę pt. *Polska i Polacy*[6].

Kilka lat po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z Polską, w 1938 r., Jurgis Šaulys został przeniesiony z Niemiec do Polski i otrzymał nominację na ambasadora w miejsce proniemieckiego Kazysa Škirpy. Strona polska oceniła mianowanie Šaulysa jako dążenie Litwy do poprawy stosunków z Polską w jak największym

[4] P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997.

[5] Lietuvos nacionalinis muziejus (LNM), R-18652-13, J. Šaulio Dienoraštis [Dziennik Jurgisa Šaulysa], s. 85–86.

[6] V. Gustainis, *Lenkai ir Lenkija*, Kaunas 1937.

stopniu. Jurgis Šaulys cieszył się w Polsce dobrą opinią i w krótkim czasie bardzo się przyczynił do poprawy relacji między krajami tuż przed wybuchem II wojny światowej. Szczególną uwagę poświęcał kwestiom dotyczącym mniejszości narodowych i edukacji.

W kwietniu 1940 r. Jurgis Šaulys – już jako szef dyplomacji litewskiej – w Szwajcarii spotkał się z prezydentem Ignacym Mościckim i w swoim *Pro Memoria* tak oto opisał stosunek Józefa Piłsudskiego do Wilna, o którym usłyszał z ust prezydenta RP: „Kwestia Wilna rozwinęła się w tak nieszczęśliwym kierunku, ponieważ Piłsudski jest w nim zakochany i rozumie ją tak, jakby była to dla niego sprawa honoru. Słyszysz, Piłsudski, naprawdę kochał Litwę, tylko w bardzo swoisty sposób, nazywał siebie Litwinem i chwalił się tym. Ale pod wpływem matki przesiąkł polskim patriotyzmem i w tym duchu patriotycznym został wychowany”[7].

tłumaczenie Regina Jakubenas

Streszczenie

Artykuł przedstawia jedną z najważniejszych postaci w stosunkach polsko-litewskich, którą był wybitny litewski dyplomata, Jurgis Šaulys. Był on przede wszystkim działaczem niepodległościowym, członkiem Litewskiej Partii Demokratycznej, a w 1918 r. jednym z sygnatariuszy Aktu niepodległości Litwy. W okresie niepodległej Litwy pracował w dyplomacji, m.in. jako poseł litewski w Warszawie. Jurgis Šaulys znał bardzo dobrze język polski, utrzymywał przyjazne stosunki z polskimi politykami, przede wszystkim z kręgu wileńskich krajowców, a także ożenił się z Polką. Dzięki temu o wiele lepiej niż inni politycy litewscy znał i rozumiał Polskę i sprawy polskie. W relacjach polsko-litewskich odegrał bardzo ważną rolę. Brał udział w misji do Warszawy w 1919 r., a następnie w spotkaniu z Józefem Piłsudskim w 1933 r. Po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między oboma krajami w marcu 1938 r. został drugim z kolei posłem Litwy do Polski w styczniu 1939 r.

Summary

The article presents one of the most important figures in Polish-Lithuanian relations, the eminent Lithuanian diplomat, Jurgis Šaulys. He was primarily an independence

[7] *Lietuvos ir Lenkijos diplomatiniai santykiai 1938–1940 metais. Dokumentų rinkinys*, oprac. A. Kasparavicius, P. Libera, Vilnius 2013, s. 324–325

activist, a member of the Lithuanian Democratic Party, and one of the signatories to the Act of Lithuania's independence in 1918. During the period of independent Lithuania, he worked in diplomacy, including the position of a Lithuanian MP in Warsaw. Jurgis Šaulys knew Polish very well, maintained friendly relations with Polish politicians, primarily from the circle of Vilnius natives, and also married a Polish woman. Thanks to this, he knew and understood Poland and Polish affairs much better than other Lithuanian politicians. He played a very important role in Polish-Lithuanian relations. He took part in the mission to Warsaw in 1919, and then in a meeting with Józef Piłsudski in 1933. After establishing diplomatic relations between the two countries in March 1938, he became the second Lithuanian deputy to Poland in January 1939.

Key words: Jurgis Šaulys; Józef Piłsudski, Polish-Lithuanian relations, Lithuania, Poland, Vilnius.

Bibliografia

Gustainis V., *Lenkai ir Lenkij*a, Kaunas 1937.

Laurinavičius Č., *Žygio į Vilnių nesėkmė* [w:] *Lietuvos istorija*, t. 10: *Nepriklausomybė (1918 – 1940 m.)*, cz. 1, red. Č. Laurinavičius, Vilnius 2014.

Lietuvos ir Lenkijos diplomatiniai santykiai 1938–1940 metais. Dokumentų rinkinys, oprac. A. Kasparavicius, P. Libera, Vilnius 2013.

Lietuvos ir Lenkijos santykiai: nuo Pirmojo pasaulinio karo pabaigos iki L. Żeligowskio įvykdyto Vilniaus užėmimo (1918 m. lapkritis – 1920 m. spalis). Dokumentų rinkinys, oprac. E. Gimžauskas, A. Svarauskas, Vilnius 2012.

Łossowski P., *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997.

Wasilewski L., *Piłsudski jakim go znałem*, Warszawa 2013.

Archiwalia

Litewskie Muzeum Narodowe (Lietuvos nacionalinis muziejus, LNM), R-18652-13, J. Šaulio Dienoraštis.

Artūras Svarauskas
Instytut Historii Litwy

„Udział" Józefa Piłsudskiego w polityce wewnętrznej Litwy w okresie dwudziestolecia międzywojennego

W artykule czytelnik zapozna się z wpływem Józefa Piłsudskiego na politykę wewnętrzną i zewnętrzną Litwy – z uwzględnieniem zmian, jakie miały miejsce w tym zakresie w latach dwudziestych i trzydziestych XX w.

Słowa klucze: Piłsudski, stosunki międzynarodowe, Polska, myśl polityczna.

Dynamika polsko-litewskich stosunków międzypaństwowych w okresie międzywojennym jest nierozerwalnie związana z osobą Józefa Piłsudskiego. Pozycja, jaką zajmowała Litwa w koncepcjach polityki zagranicznej tego polskiego przywódcy, była i jest oceniana dość niejednoznacznie. W okresie międzywojennym na Litwie postać Marszałka nie była związana jedynie z kwestią polityki zagranicznej. Każdy jego ruch polityczny odbijał się na wewnętrznym życiu politycznym na Litwie i był bardzo wrażliwie przyjmowany zarówno przez polityków i wojskowych, jak i opinię publiczną. W tym tekście chciałbym omówić kilka przypadków i przywołać parę przykładów z życia politycznego okresu międzywojennego na Litwie, kiedy to nazwisko Piłsudskiego było wykorzystywane jako argument w realizacji własnych celów przez litewskich polityków. Innymi słowy – w jaki sposób Piłsudski „przysłużył się" wewnętrznej litewskiej rywalizacji politycznej?

Kilka uwag na temat stosunku litewskich polityków do bilateralnych relacji z Polską w okresie międzywojennym

W dwudziestoleciu międzywojennym nieraz próbowano rozplątać węzeł skomplikowanych relacji polsko-litewskich. Oprócz oficjalnych negocjacji odbywały się tajne spotkania przedstawicieli obu stron, niezależnie od tego, która siła polityczna kierowała państwem. Przywódcy chadeków, ludowców, narodowców w różnym okresie

poszukiwali rozmaitych – nie tylko oficjalnych – sposobów, które doprowadziłyby do odzyskania Wilna. Podejmowano także nieoficjalne próby rozwiązywania wszelkich innych trudności w stosunkach między naszymi państwami. Wszystkie litewskie partie polityczne i wszyscy litewscy politycy postępowali podobnie. Będąc w opozycji, głośno krytykowali rządzących i oskarżali o zdradę litewskich interesów narodowych. Jednak gdy sami dochodzili do władzy, nie unikali żadnych, w tym nieformalnych i tajnych, spotkań ze stroną polską w celu uregulowania stosunków dwustronnych.

Stanowisko elit partyjnych i, ogólnie rzecz biorąc, całej elity politycznej w odniesieniu do stosunków z Polską można krótko scharakteryzować w następujący sposób: do października 1920 r. Polska była uznawana za niebezpiecznego i niegodnego zaufania sąsiada, ale zagrożenie ze strony Rosji sowieckiej wydawało się jeszcze większe. Po akcji Lucjana Żeligowskiego ocena sytuacji uległa zmianie. Politycy znaleźli się pod silną presją ze strony opinii społecznej i wojska. W związku z tym wszelkie próby poszukiwania przez którykolwiek z rządów *modus vivendi* były traktowane jako wyrzeczenie się Wilna i zdrada interesów narodowych Litwy. Jesienią 1921 r., kiedy centralna prawica, tzn. chrześcijańscy demokraci, i rząd ludowców z zasady nie odrzucili drugiego projektu Paula Hymansa jako możliwego przedmiotu dalszych negocjacji, w Kownie miał miejsce zamach na Ernestasa Galvanauskasa, szefa delegatury w Genewie. W jego mieszkaniu wybuchł ładunek wrzucony nad ranem przez okno. Przekaz był bardziej niż jednoznaczny.

Czynnik Piłsudskiego w litewskiej polityce wewnętrznej w latach 1926–1927

Nazwisko Piłsudskiego powróciło na litewską scenę polityczną w 1926 r. Wtedy to, 8–10 maja, odbyły się na Litwie wybory do III Sejmu. Po kilku dniach Piłsudski przeprowadził w Polsce zamach stanu. Zbieżność terminów tych ważnych wojskowo-politycznych przemian w obu krajach próbowano w litewskiej polityce wykorzystać na kilka sposobów. Po pierwsze, wydarzenia w Polsce stały się narzędziem propagandy prawicowych polityków litewskich, krytykujących lewicowych przeciwników politycznych. Po drugie, działania Piłsudskiego stały się przykładem tego, jak można odzyskać władzę. Te dwa aspekty należy omówić bardziej szczegółowo.

Po wyborach do III Sejmu w maju 1926 r. po raz pierwszy w historii parlamentaryzmu litewskiego prawicowy katolicki blok chrześcijańsko-demokratyczny znalazł się w opozycji. Klęska w wyborach wynikała z trwających sześć lat chadeckich rządów, mocno zabarwionych klerykalizmem i skłaniających się ku autorytaryzmowi. Z drugiej strony już niebawem władza chrześcijańskich demokratów stała się bliż-

sza dużej części społeczeństwa litewskiego niż nowy lewicowy rząd. Nową koalicję stworzyli przedstawiciele kilku partii lewicowych i mniejszości narodowych. Większość społeczności katolickiej w 1926 r. wkrótce zaczęła uznawać koalicję ludowców i socjaldemokratów z mniejszościami narodowymi za zagrożenie dla narodowych i religijnych fundamentów państwa. Oczywiście takie nastroje podgrzewali będący wówczas w opozycji chrześcijańscy demokraci.

Opozycja krytykowała rząd w każdy możliwy sposób i straszyła zagrożeniem dla bezpieczeństwa państwa ze strony bolszewików i Polski. Wydarzenia, które rozpoczęły się w Polsce 12 maja, były wodą na młyn straszącej Polską litewskiej opozycji politycznej. Od wiosny 1926 r. powoli zyskiwał na sile propagowany przez liderów tych partii pogląd, że Piłsudski może skierować przeciwko Litwie bezpośrednią agresję lub próbować pośrednio ingerować w jej interesy. Upowszechniano pogląd, że obecny lewicowy rząd nie jest w stanie przeciwstawić się możliwym zakusom Polski w stosunku do Litwy. Argumenty, jakich używano, nie były zbyt wyrafinowane – twierdzono po prostu, że Piłsudski i nowo wybrane władze litewskie to socjaliści, a zatem ich działania mogą być nieprzewidywalne. W jednym z artykułów zamieszczonym w oficjalnej prasie chadeckiej i poświęconym analizie przewrotu majowego pisano: „W wyniku oceny wydarzeń w Polsce i mając na uwadze, że Piłsudski zwyciężył, my, Litwini, musimy bardzo poważnie zaniepokoić się o przyszłość naszego kraju. W końcu Piłsudski, który pobłogosławił zagrabienie Wilna, może także udzielić błogosławieństwa polskiemu wojsku, by w końcu rozprawiło się z Litwą. Każda próba prowokacji ze strony Polaków na linii demarkacyjnej może być pierwszym sygnałem ich dalszych planów”[1].

W drugiej połowie 1926 r. hasło „Piłsudski – zagrożeniem dla Litwy” w retoryce opozycyjnych chadeków stało się jeszcze silniejsze i bardziej agresywne. Należy zauważyć, że słownictwo to było ukierunkowane na wewnętrzne wojny polityczne, a w tym celu nie przebierano w środkach. Opozycja widziała zagrożenie niemal we wszystkich działaniach rządu. Największy oddźwięk wzbudziła decyzja lewicowego gabinetu ministrów o liberalizacji procedur związanych z zakładaniem szkół na Litwie. Ułatwiono wówczas tworzenie prywatnych szkół. W rezultacie w środkowej i wschodniej części Litwy powstało 70 nowych polskich szkół podstawowych, utrzymywanych przez „Pochodnię”. Fakt ten budził wielkie emocje społeczne. Było to uznawane za pośrednie zagrożenie ze strony polskiej albo przynajmniej traktowane jako niesprawiedliwość w stosunku do litewskich interesów narodowych – w tym czasie administracja polska w Wilnie zamykała szkoły litewskie.

[1] *Lenkijos įvykiai*, „Rytas”, 18 V 1926 r.

Echa przewrotu Piłsudskiego z 1926 r. odbijały się nie tylko w polemice konkurujących ze sobą partii politycznych. Z jednej strony straszenie zagrożeniem ze strony Polski wykorzystywano do podburzania opinii publicznej przeciwko lewicowemu rządowi. Z drugiej strony nie odzwierciedlało to prawdziwej pozycji chrześcijańskich demokratów w stosunku do Polski i Piłsudskiego. Prawdziwa sytuacja polityczna była wręcz odwrotna. Lewicowy rząd, który chrześcijańscy demokraci i narodowcy oskarżali o „pobłażliwość w stosunku do Polski", wcale pobłażliwy nie był. Oficjalnym przedstawicielom Warszawy nie udało się nawiązać długofalowych, dobrze rokujących kontaktów. Gabinet kierowany przez Mykolasa Sleževičiusa za priorytetowe uznawał stosunki z ZSRS. Na tej podstawie 28 września 1926 r. podpisano umowę o nieagresji. Nie odpowiadało to interesom Polski, w związku z czym za pomocą wywiadu wojskowego zaczęto poszukiwać kontaktów z opozycyjnymi chadekami i narodowcami. Według polskich ekspertów zajmujących się historią wywiadu, stosunki z wpływowymi działaczami chadecji utrzymywano od jesieni 1926 r. Uzgodniono nawet, że za sumę około 90 tys. dolarów amerykańskich chadecka prasa stopniowo zacznie zmieniać swoje stanowisko w sprawie współpracy z Polską. Później próbowano przedstawić konkretny program, jak te stosunki rozwijać. Jeżeli wierzyć informacjom polskiego wywiadu, plany te aprobowali Aleksandras Stulginskis, ks. Jonas Steponavičius – członek komitetu centralnego LKDP (Litewskiej Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej) i kilku innych polityków katolickich[2].

Podstawą do tego, aby uznać informacje polskiego wywiadu za wiarygodne, jest fakt, że do końca lat trzydziestych chadecy byli wyraźnie zwolennikami propolskiej polityki zagranicznej. Jeden z liderów Litewskiej Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej Leonas Bistras tak pisał o Wilnie jako przyczynie nieistnienia polsko-litewskich stosunków dwustronnych: „Normalny człowiek, chroniąc integralność swojego ciała, dba o wszystkie, nawet najmniejsze jego fragmenty, ale jeśli w jakimś jego organie pojawia się gangrena, ma przede wszystkim na uwadze dobro całego organizmu"[3]. Innymi słowy, w latach trzydziestych chrześcijańscy demokraci proponowali nawiązanie stosunków z Polską nawet kosztem Wilna. Tu jedna ważna uwaga: pomimo ostrej antypolskiej retoryki chadeków to właśnie ten ruch polityczny

[2] W. Rezmer, *Lenkijos karinė žvalgyba apie politinę padėtį ir karinę situaciją Lietuvoje 1926 metais* [w:] *Lietuvos III Seimas – 1926–1927 išbandymų metai*, oprac. S. Kaubrys, A. Vyšniauskas, Vilnius 2013, s. 106–107.

[3] Leonas Bistras (1890–1971) – doktor filozofii, teolog, dziennikarz i tłumacz (m.in. encyklik). Wykładowca uniwersytecki, lider litewskiej chadecji. Wielokrotny minister, marszałek sejmu i szef rządu Republiki Litewskiej w latach 1925–1926. W 1919 r. redaktor naczelny dziennika rządowego „Lietuva", później periodyków „Ateitis", „Laisvė", „Žodis". W latach 1926–1939 faktyczny redaktor dziennika „Rytas". W 1940 aresztowany przez NKWD, z zesłania wrócił w 1954 r. (przyp. red.).

był najbardziej skłonny do kompromisu z Polską i nawet do rezygnacji z zasadniczej kwestii, jaką było korzystne dla Litwy rozwiązanie sprawy Wilna. W tym kontekście osoba Piłsudskiego, pomimo jego socjalistycznych poglądów, stała się jakby „materiałem wiążącym". Jego litewskie korzenie miały stać się mostem łączącym oba kraje. Nawet gdy w 1938 r. w bardzo bolesny sposób nawiązano stosunki dyplomatyczne, chrześcijańscy demokraci pozytywnie ocenili zaistniałą sytuację. Przy tej okazji jeden z liderów – Kazys Pakštas – podzielił się swoimi odczuciami i wyraził pogląd, że stosunki z Polską trzeba było polepszać już wcześniej. Przypomniał, że Piłsudski czynił wielkie wysiłki na rzecz nawiązania stosunków dwustronnych. Wystąpił nawet z propozycją utworzenia nieformalnej delegacji litewsko-polskich negocjatorów, ale nie chciał tego rząd narodowców[4].

Piłsudski w majowym przewrocie w Polsce i grudniowym na Litwie

W drugiej połowie 1926 r. atmosfera polityczna na Litwie stawała się coraz gorętsza. Do będących w opozycji do lewicowego rządu chadeków wkrótce dołączyli liderzy narodowców – Antanas Smetona i Augustinas Voldemaras. Narodowcy byli marginalnym ruchem, który do końca lat dwudziestych na Litwie nie miał nawet swojej organizacji partyjnej. Ze względu na konserwatywny program społeczny i swoistą arogancję w stosunku do parlamentaryzmu partia ta nie była popularna, a jej przedstawiciele nie byli wybierani do sejmu. Nawet pomimo faktu zjednoczenia w swoich szeregach bodajże najwybitniejszych wówczas przywódców państwowych i społecznych – pierwszego prezydenta Smetony i pierwszego premiera Voldemarasa. Przez pewien czas na ich listach figurowały nazwiska ojca litewskiego odrodzenia narodowego Jonasa Basanavičiusa, a także słynnego pisarza Vincasa Krėvė-Mickevičiusa. Partię popierał także Juozas Tumas-Vaižgantas. „Generałowie bez armii" – tak często opisywano Związek Narodowców, któremu udało się otrzymać trzy mandaty w wyborach w 1926 r. do III Sejmu tylko wspólnie z centrolewicowym Związkiem Chłopów Ludowców.

Dostanie się do sejmu nie zachwyciło liderów ruchu narodowego. Nie mieli oni politycznego wpływu na zarządzanie państwem, ambicje rozmijały się z rzeczywistą sytuacją w sali sejmowej. W rezultacie narodowcy wkrótce dołączyli do będących w opozycji chrześcijańskich demokratów krytykujących rząd. Przywódcy obu partii zaczęli szukać punktów zbieżnych dla wspólnych działań. Tutaj ważnym czyn-

[4] Lietuvos centrinis valstybės archyvas (LCVA), f. 378, ap. 12, b. 660, Valstybės saugumo policijos valdininko raportas Kauno apygardos viršininkui, 19 III 1938, l. 5–9.

nikiem była polityka międzynarodowa, tzn. kwestie stosunków z Polską i ZSRS. Ponieważ artykuł poświęcony jest Polsce, ten aspekt wymaga bardziej szczegółowego omówienia.

Jak już wspomniano, przewrót majowy wzbudził duże zainteresowanie liderów obu tych nurtów politycznych na Litwie. Jednakże chrześcijańscy demokraci i narodowcy postrzegali wojskową akcją Piłsudskiego w Warszawie w odmienny sposób. Dla chrześcijańskich demokratów był to przykład jednego ze sposobów odzyskania władzy, którą utracili po wyborach do III Sejmu. Przywódcy narodowców, którzy przez kilka lat z rzędu dyskutowali o zamachu stanu, traktowali to wydarzenie jako sposób na dowiedzenie się, jaka będzie reakcja Zachodu. Dlatego gdy w grudniu 1926 r. część litewskich oficerów obaliła lewicowy rząd, a stery władzy przekazano przywódcom narodowców, dołączyli do nich również chrześcijańscy demokraci. Nie zagłębiając się w historię samego zamachu, powinniśmy zwrócić uwagę na argument o „konieczności" przewrotu, którego używali chadecy i narodowcy.

W pierwszych latach po zamachu najważniejsza była teoria rzekomego puczu bolszewickiego. Według niej przewrót 17 grudnia uratował Litwę przed tajnymi zamiarami Moskwy, aby za pomocą Litewskiej Partii Komunistycznej obalić „bezczynny" rząd Mykolasa Sleževičiusa. W dłuższej perspektywie teorię tę uzupełniła kolejna, łączona z Piłsudskim. W retoryce wykorzystywanej przez chadeków na użytek publiczny wysuwano tezę o niezbędności zamachu, podkreślano, że Piłsudski miał plany zagrażające integralności terytorialnej Litwy. Wrażenie to wzmacniała działalność zwolenników Jeronimasa Plečkaitisa – lewicowców, którzy po nieudanym zamachu w Taurogach, mającym przywrócić demokratyczny system państwowy, w końcu 1927 r. wyemigrowali z Litwy. Zwolennicy Plečkaitisa nawiązali kontakty z polskimi władzami wojskowymi, ale nie mając większego wsparcia na Litwie, nie stali się istotnym czynnikiem w polityce Piłsudskiego wobec tego państwa. Stali się jednak wygodnym narzędziem propagandy politycznej. Byli dowodem na to, że Piłsudski prowokuje zamieszki na Litwie.

Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że mniej więcej w połowie lat trzydziestych tematy „bolszewickiego puczu" i „agresji Piłsudskiego wobec Litwy" zeszły na dalszy plan. Od tego czasu zaczyna dominować temat „nieudolnego litewskiego parlamentaryzmu" czy też „rozbicia partyjnego". Był on szczególnie często poruszany przez przywódców narodowców.

Co ciekawe, w kontekście takiej retoryki, przynajmniej w okresie od zimy 1926 r. do lata 1927 r., zaczęły pojawiać się znaki, iż regulacja litewsko-polskich stosunków może zmierzać w pozytywnym kierunku. W lutym 1927 r. w Wilnie zmarł Basanavičius – symbol litewskiego odrodzenia narodowego. Delegacja z Kowna, która

przybyła na pogrzeb w Wilnie, została przyjęta dość ciepło. Jej członkowie zostali bez żadnych formalności przepuszczeni przez linię demarkacyjną, skąd do Wilna udali się specjalnym wagonem kolejowym. Ten optymistyczny epizod zakończył się jednak szybko, gdyż już jesienią tego samego roku zaczęły się otwarte naciski Piłsudskiego na władze w Kownie, aby rozwiązać patową sytuację w stosunkach dwustronnych. 9 października Piłsudski przybył do Wilna z Warszawy na uroczystości z okazji siódmej rocznicy kampanii Żeligowskiego. Ton jego wypowiedzi był bezlitosny wobec litewskiego rządu; 22 listopada w towarzystwie kierownictwa polskiego MSZ i Sztabu Generalnego po raz kolejny przybył do Wilna, gdzie według oficjalnych informacji odbyły się rozmowy na temat stanowiska Polski na zbliżającym się spotkaniu Ligii Narodów. Również tutaj, w grudniu, ponownie miano podjąć kwestię trudnych stosunków międzysąsiedzkich[5].

Wizyty Piłsudskiego w Wilnie i szorstki ton jego wypowiedzi na temat litewskiego rządu zostały szybko wychwycone i wykorzystane przez chadeków do własnych rozgrywek w polityce wewnętrznej. Sytuacja na Litwie wyglądała wówczas następująco: po przewrocie w grudniu 1926 r. przez co najmniej cztery miesiące chadecy i narodowcy wspierani przez wojsko imitowali koalicję polityczną. Chrześcijańscy demokraci przyczynili się do legalizacji konsekwencji zamachu stanu, mając nadzieję, że wkrótce zacznie działać sparaliżowany III Sejm i że następnie zostaną zwołane nowe wybory, które wygrają oni, jako największa i najbardziej wpływowa partia polityczna. Taka perspektywa była realistyczna, ponieważ narodowcy, jak już wspomniałem, nie mieli ani własnej organizacji partyjnej, ani poparcia społecznego. Smetona i Voldemaras mieli inne cele, przejrzeli też zamiary chrześcijańskich demokratów. Przez pewien czas potrzebowali jednak wsparcia chadeków, aby ci – przez liczne organizacje katolickie – pomogli kształtować pozytywną opinię publiczną na temat ich rządów do czasu ostatecznej legalizacji skutków zamachu. Przywódcy narodowców nie przykładali się do organizacji wyborów do sejmu, ponieważ byli świadomi ich prawdopodobnych wyników. Wiosną 1927 r. chadecy zdali sobie sprawę, że znaleźli się w ślepym zaułku, dlatego odsunęli się od narodowców i przeszli do opozycji. Ostre wypowiedzi Piłsudskiego w Wilnie i rozchodzące się wśród opinii społecznej pogłoski, że Polacy przygotowują jakąś „awanturę" przeciwko Litwie, chociażby przez politycznych emigrantów – zwolenników Plečkaitisa, stały się pretekstem dla chadeków, aby zaangażować się w polityczną akcję przeciwko Smetonie.

[5] Szerzej na ten temat: V. Žalys, *Lietuvos diplomatijos istorija (1925–1940)*, t. 1, Vilnius 2007, s. 237–374.

Wydarzenia rozwijały się następująco. Człowiek z obozu chadeków, ówczesny przedstawiciel Litwy na Łotwie Kazys Bizauskas sygnalizował, jakoby łotewscy przywódcy polityczni podejrzewali, że Piłsudski szykuje marsz na Litwę. 24–26 listopada żona Leonasa Bistrasa (przewodniczącego Komitetu Centralnego Litewskiej Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej) spotkała się potajemnie kilka razy w godzinach wieczornych z przyjacielem rodziny płk. Jonasem Petruitisem, który był aktywnym uczestnikiem przewrotu grudniowego z 1926 r. Po tych spotkaniach pułkownik zwołał przywódców pododdziałów kowieńskich. Według danych tajnej policji, podczas zebrania pułkownik opowiadał wojskowym, że Litwie grozi wielkie niebezpieczeństwo ze strony Polski, ponieważ tuż przy linii demarkacyjnej koncentrują się „bandy zwolenników Plečkaitisa", że łączność z Oranami (lit. Varėna) i Jewiem (lit. Vievis) została przerwana, ale że Sztab Generalny nie zamierza podejmować jakichkolwiek kroków, ponieważ w sztabie „siedzi polski agent". Według pułkownika rząd w sytuacji niebezpieczeństwa miał planować ucieczkę z Litwy i jedynym wyjściem w zaistniałej sytuacji było spotkanie z prezydentem i żądanie jak najszybszego utworzenia nowego koalicyjnego rządu, w którego skład weszliby chrześcijańscy demokraci. Chociaż większość oficerów litewskich nie zgadzała się na taką „akcję ratowniczą", kilku najbardziej wiernych Petruitisowi oficerów udało się do Pałacu Prezydenckiego. Jak można się było spodziewać, akcja została szybko zatrzymana, a wszyscy trzej „ratownicy" aresztowani. Tymczasem lider chadeków szybko wyjechał z Litwy.

Piłsudski jako symbol w 1939 roku w Wilnie

Opozycja nie miała możliwości wykorzystania utrzymującego się do końca lat trzydziestych stanu „zimnego pokoju" między Polską a Litwą. Chrześcijańscy demokraci, działacze Związku Chłopów Ludowców, socjaldemokraci czy komuniści w ogóle nie znajdowali sposobów wpłynięcia na rządy Smetony.

Czynnik Piłsudskiego w litewskiej polityce wewnętrznej stał się ponownie aktualny wiosną 1938 r., gdy w dość niewesołych okolicznościach nawiązano stosunki dyplomatyczne, a zwłaszcza jesienią 1939 r. podczas procesu przyłączania Wilna do Litwy. Tym razem imię Marszałka i grób jego serca na wileńskiej Rossie stały się symbolami, które nabrały wielu znaczeń. Piłsudski nawet po śmierci „brał udział" w litewskiej polityce wewnętrznej jako symbol realizowanej w 1938 r. na poziomie rządowym polityki poprawy stosunków dwustronnych.

Po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych do Wilna zaczęły przyjeżdżać litewskie delegacje i grupy studentów, młodzieży, uczniów oraz przedstawicieli wszelakich stowarzyszeń. Wszakże od 1920 r., tzn. od utraty Wilna, wyrosło nowe pokolenie

Litwinów, którzy o Wilnie słyszeli jedynie z opowieści lub czytali o nim w prasie i podręcznikach. Trasa takich wizyt najczęściej obejmowała cmentarz Na Rossie, gdzie był pochowany Basanavičius. W Dziale Rękopisów Litewskiej Biblioteki Narodowej zachowało się kilka fotografii z wizyty delegacji litewskich dziennikarzy w Wilnie po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z Polską. Na jednej z fotografii widzimy stojących przy grobie Basanavičiusa dziennikarzy reprezentujących bardzo różne ideologicznie gazety. Na drugim zdjęciu przedstawiciele delegacji stoją przy grobie serca Piłsudskiego. Na pierwszym zdjęciu sfotografowali się wszyscy. Na drugiej fotografii brakuje dziennikarza Justasa Paleckisa[6].

Fotografie te świetnie odzwierciedlają ówczesne procesy polityczne zachodzące na Litwie. Zasadniczo od wiosny 1938 r. lewicowy obóz polityczny (szczególnie zaś ci jego przedstawiciele, którzy wkroczyli na scenę polityczną latem 1940 r.) uaktywnił retorykę, którą można streścić mniej więcej tak: w 1920 r. Polska z Piłsudskim oderwała Wilno od Litwy; ta sama Polska upokorzyła Litwę, stawiając jej w 1938 r. ultimatum, a „burżuazyjny rząd" nie był w stanie obronić jej honoru. Oczywiście widziano jedyne możliwe wyjście z tej sytuacji – przyjęcie pomocy od ZSRS. Od jesieni 1939 r. doszła wdzięczność za powrót Wilna do Litwy.

Jednak w latach 1938–1939 (przed okupacją Polski przez ZSRS i Niemcy) oficjalnie władze w Kownie próbowały demonstrować pozytywne oznaki rozwoju stosunków dwustronnych – wspomniane zdjęcia przy pomnikach są tego świadectwem. Tymczasem od jesieni 1939 r. grób serca Piłsudskiego stał się symbolicznym miejscem organizowania przez polskojęzyczną społeczność obchodów niejednokrotnie przeobrażających się w wiece wymierzone przeciwko litewskiej administracji w Wilnie. Chociaż kwestia przyłączenia Wilna do Litwy w latach 1939–1940 jest skomplikowana, jedno jest pewne – proces ten odbywał się w przyspieszonym tempie, a lituanizację przeprowadzano za pomocą środków administracyjnych. Urzędnicy litewscy nie zawsze podejmowali rygorystyczne działania przeciwko demonstrującym przy grobie „Matki i Serca Syna". Wręcz przeciwnie, w końcu października 1939 r., po wkroczeniu wojsk litewskich do Wilna, na Rossie postawiono wartę honorową. Oficjalnie miało to pokazywać tolerancję litewskiej administracji i sza-

[6] Justas Paleckis (1899–1980) – dziennikarz, tłumacz i polityk litewski, w latach 1926–1927 dyrektor agencji informacyjnej ELTA. W latach 1925–1929 był wydawcą oraz redaktorem naczelnym pism „Naujas Žodis" i „Laiko žodis". Początkowo reprezentował ludowców, w 1931 r. nawiązał bliską współpracę z nielegalną partią komunistyczną. Został informatorem poselstwa ZSRS na Litwie, które m.in. finansowało jego wyjazd do Rosji. Po ucieczce Antanasa Smetony do Niemiec w czerwcu 1940 r. na krótko (17 czerwca – 21 lipca) został premierem i prezydentem Litwy. W sierpniu 1940 r. wziął oficjalny udział w delegacji, która zwróciła się do władz w Moskwie z prośbą o włączenie Litwy w skład ZSRS.

cunek dla symbolu Polski – Piłsudskiego. Jednocześnie chciano zmniejszać sceptycyzm polskiej społeczności Wilna wobec Litwy. Oczywiście zamierzano także unikać możliwych prowokacji, które mogłyby się przekształcić w masowe zamieszki. Dodatkowe niepokoje społeczne były Litwinom zupełnie niepotrzebne, ponieważ rozruchy rozpoczęły się jeszcze tego samego dnia, w którym wojska litewskie przejęły miasto od jednostek Armii Czerwonej. Pod koniec października i w początkach listopada 1939 r. trwające około tygodnia demonstracje miejscami przerodziły się w pogromy Żydów i akty przemocy wobec przedstawicieli litewskiej administracji, co stało się pretekstem do zaostrzenia i przyspieszenia lituanizacji Wilna (często przy tym nie przebierano w środkach).

Oczywiste jest, że tak sprzecznie oceniana osoba Piłsudskiego nawet po śmierci miała wpływ na opinię publiczną. Po akcji Piłsudski–Żeligowski w październiku 1920 r. te dwie postacie były głównymi antypolskimi impulsami mobilizującymi społeczeństwo litewskie, mającymi nierzadko także bezpośredni wpływ na litewską politykę wewnętrzną. Po 1939 r. grób serca Piłsudskiego stał się miejscem demonstracji polskiego patriotyzmu i manifestacji wrogości wobec Litwy. Piłsudski jednocześnie łączył i dzielił.

Zamiast wniosków

Osoba Piłsudskiego w niejednoznaczny sposób wpływała na procesy polityczne w okresie międzywojennym na Litwie. Z jednej strony nazwisko Marszałka w latach dwudziestych jednoczyło społeczeństwo w duchu antypolskim. Z drugiej strony stanowisko Piłsudskiego wobec Litwy miało wręcz przeciwne oddziaływanie na procesy polityczne zachodzące w litewskiej polityce wewnętrznej – zwiększało napięcie pomiędzy wojskowymi i różnymi grupami politycznymi. Mobilizowało także opozycyjne nurty polityczne przeciwko reżimowi Smetony. Ostre wypowiedzi Piłsudskiego o stosunkach z Litwą w 1926 r. i w 1927 r. stały się pretekstem dla chrześcijańskich demokratów do oskarżania XIII i XIV rządu Litwy o „niemożność przeciwstawienia się" rzekomym prowokacjom Piłsudskiego przeciwko Litwie. Był to jeden z argumentów zamachu stanu z 17 grudnia. Czynnik Piłsudskiego popchnął chadeków do przedstawienia prezydentowi Smetonie ultimatum dotyczącego zmiany składu XIV rządu Litwy.

W latach trzydziestych akcentowanie „litewskich korzeni" Piłsudskiego w debacie publicznej dla części elity politycznej miało stać się impulsem do poszukiwania kontaktów z przedstawicielami Polski, aby rozwiązać stan „zimnego pokoju" mię-

dzy Litwą a Polską. W 1939 r. grób serca Marszałka na cmentarzu Na Rossie miał symbolizować polepszenie stosunków między Litwą a Polską. Tym samym miejsce to stało się punktem zgromadzeń Polaków mieszkających w Wilnie, w którym manifestowano i podtrzymywano niechęć wobec litewskiej administracji i jej polityki na Wileńszczyźnie. Piłsudski w okresie międzywojennym jednocześnie więc łączył i dzielił.

tłumaczenie Anna Pilarczyk-Palaitis

Streszczenie

Marszałek Józef Piłsudski i sława jego czynów wpływały na procesy polityczne w okresie międzywojennym na Litwie. Z jednej strony nazwisko Marszałka w latach dwudziestych jednoczyło społeczeństwo w duchu antypolskim, z drugiej miało wręcz przeciwne oddziaływanie na procesy polityczne zachodzące w litewskiej polityce wewnętrznej – zwiększało napięcie pomiędzy lokalnymi wojskowymi i różnymi ugrupowaniami politycznymi. W połowie lat trzydziestych popularne wcześniej zagadnienie „agresji Piłsudskiego wobec Litwy" zeszło na dalszy plan, od tego czasu bowiem zaczyna dominować temat „nieudolnego litewskiego parlamentaryzmu" czy też „rozbicia partyjnego".

Summary

Marshal Józef Piłsudski and the fame of his actions influenced political processes in the interwar period in Lithuania. On the one hand, the name of the Marshal in the 1920s united the society in an anti-Polish spirit, on the other, it had the opposite impact on political processes taking place in Lithuanian internal policy - it increased the tension between the local military and various political groups. In the mid-thirties, the previously popular issue of "Piłsudski's aggression against Lithuania" came to the background, since the topic of "inept Lithuanian parliamentarism" or "party breakup" started to dominate.

Key words: Piłsudski, international relations, Poland, political thought.

Bibliografia

Lenkijos įvykiai, „Rytas", 18 V 1926.

Rezmer W., *Lenkijos karinė žvalgyba apie politinę padėtį ir karinę situaciją Lietuvoje 1926 metais* [w:] *Lietuvos III Seimas – 1926–1927 išbandymų metai*, oprac. S. Kaubrys, A. Vyšniauskas, Vilnius 2013.

Žalys V., *Lietuvos diplomatijos istorija (1925–1940)*, t. 1, Vilnius 2007.

Archiwalia

Litewskie Centralne Archiwum Państwowe (Lietuvos centrinis valstybės archyvas, LCVA), f. 378, ap. 12, b. 660, Valstybės saugumo policijos valdininko raportas Kauno apygardos viršininkui, 19 III 1938, l. 5–9.

Algimantas Kasparavičius
Instytut Historii Litwy

Rola Józefa Piłsudskiego w stosunkach dyplomatycznych między Litwą i Rosją (ZSRS) 1920–1926

W dwudziestoleciu międzywojennym na Litwie Józef Piłsudski był postacią bardzo wyrazistą i symboliczną. „Czarny geniusz", oskarżany o zagrabienie stolicy. Szanowano go, bano się i stale szukano sojuszników, którzy stanowiliby przeciwwagę dla polityki Marszałka względem Litwy czy nawet – w razie konieczności – mogliby ją przed nim obronić. Polska polityka wschodnia budziła także oczywiste niezadowolenie i niepokój bolszewickiej Rosji, która w związku z tym próbowała często ze skonfliktowanej z Polską Litwy uczynić coś w rodzaju laboratorium własnych, wymierzonych w Piłsudskiego, intryg. Ze zbieżności interesów Moskwy i Kowna rodziła się ich wspólna antypolska polityka. Artykuł podejmuje problem analizy litewsko-sowieckich stosunków dyplomatycznych w latach 1920–1926 i omawia kontrowersyjne próby zneutralizowania „antylitewskiej" polityki Piłsudskiego z pomocą Moskwy.

Słowa klucze: Józef Piłsudski, Litwa, Rosja (ZSRS), problem Wilna, Paul Hymans, kwestia Kłajpedy, stosunki litewsko-sowieckie, tajna dyplomacja, antypolska mobilizacja.

Sformułowanie problemu

W okresie międzywojennym, zwłaszcza poczynając od połowy lata 1920 r., stosunki dyplomatyczne między Republiką Litewską i bolszewicką Rosją (od końca 1922 r. – ZSRS) były szczególnie intensywne, dynamiczne, wielowątkowe, a w niektórych przypadkach również owiane tajemnicą[1]. W ówczesnej Euro-

[1] A. Kasparavičius, *Didysis X Lietuvos užsienio politikoje. 1926 metų Lietuvos ir Sovietų sąjungos nepuolimo sutarties sudarymo analizė*, Vilnius 1996; A. Kasparavičius, *Lietuvos kariuomenė Maskvos politinėse ir diplomatinėse spekuliacijose (1920–1936)* [w:] *Lietuvos nepriklausomybei – 80. Straipsnių rinkinys*, red. N. Adriušienė, Vilnius 1999, s. 4–57; A. Kasparavičius, *Kauno ir Maskvos „džentelmeniškas polonezas" Varšuvai* [w:] *Lietuvos diplomatija XX amžiuje: Lietuvos diplomatinės tarnybos 80-mečiui ir Lietuvos užsienio reikalų ministro Stasio Lozoraičio vyresniojo 100-osioms gimimo metinėms skirtos tarptautinės konferencijos pranešimai*, oprac. V. Žalys, R. Lopata, Č. Laurinavičius, Vilnius 1999, s. 92–118.

pie[2], nękanej przez różne wstrząsy społeczne i polityczne oraz wyzwania kulturowe, miały one charakter wyraźnie wyjątkowy, na pewnych etapach – nawet strategiczny, jednak bynajmniej nie jednoznaczny. Właśnie w tym tkwi pewien paradoks. Głęboka przyczyna wyjątkowości tych stosunków dyplomatycznych kryła się nie we wzajemnym zaufaniu, wspólnych wartościach kulturowych lub pokrewnych systemach politycznych, ale przeważnie znajdowała się na zewnątrz: w ukształtowanym w charakterystyczny sposób kontekście geopolitycznym. Nieco wyolbrzymiając problem i traktując go z pewną dawką ironii historycznej, można stwierdzić, że najsilniejszą lokomotywą współpracy dyplomatycznej między Kownem i Moskwą w okresie międzywojennym był wieloletni wybitny przywódca państwa polskiego, marszałek Józef Klemens Piłsudski. Działacz, który na początku XX w. nie tylko w największym zapewne stopniu przyczynił się do odrodzenia nowoczesnej polskiej państwowości, lecz także miał bardzo wyraźną i jasną, w pewnym sensie nawet wyjątkową, wizję ukształtowania i rozwoju modelu geopolitycznego Europy Środkowo-Wschodniej.

W wyniku realizacji tej wizji Europa Środkowo-Wschodnia miała nie tylko wyzwolić się z zależności geopolitycznej od Europy Wschodniej i Zachodniej oraz pozycji przedmiotu we wzajemnej konkurencji między nimi, lecz także stać się samodzielnym podmiotem geopolitycznym. Podmiotem, w którego centrum znalazłaby się stabilna, duża, potężna i wpływowa Polska, utworzona na podstawach federacyjnych, która zjednoczyłaby konkurencyjną wobec Anglosasów, Francuzów i Rosjan polską kulturę i myśl polityczną. Otoczona na południu i północy przez wiernych sojuszników: Węgry, Rumunię, być może Czechosłowację i państwa bałtyckie[3] – miała stać się silnym liderem w Europie Środkowo-Wschodniej. Taki wtrącony między Rosję i Niemcy nowy podmiot geopolityczny pod kierownictwem Polski miał nie tylko zneutralizować ewentualne zagrożenie dla Polski i całego regionu ze strony Moskwy i Berlina, ale także stać się równoprawnym partnerem potężnych sił europejskich, które decydowały o losie starego kontynentu. Dalekosiężne plany geopolityczne i próby (najpierw zbrojne, później dyplomatyczne) ich realizacji uczyniły wieloletniego przywódcę międzywojennego państwa polskiego globalnym liderem i działaczem na skalę europejską.

---

[2] I.T. Berend, *Decades of Crisis. Central and Eastern Europe before World War II*, Berkeley–Los Angeles–London 2001; A. Szubin, *Wielikaja Rossijskaja riewolucyja: ot Fiewrala k Oktiabriu 1917 goda*, Moskwa 2014.

[3] Więcej o projektach geopolitycznych i marzeniach Józefa Piłsudskiego w okresie odradzania się państwa polskiego zob. P. Okulewicz, *Koncepcja „międzymorza" w myśli i praktyce politycznej obozu Józefa Piłsudskiego w latach 1918–1926*, Poznań 2001.

Wielka wizja stwarzała jednak wiele poważnych problemów. Wszystkich nie uda się omówić w artykule, wymienimy zaledwie kilka, które są bezpośrednio związane z poruszaną problematyką. Z jednej strony kształtowana przez Piłsudskiego geopolityka była nie do zaakceptowania przez Rosję z jej imperialnymi ambicjami, radykalnie przeciwstawiała się bowiem zarówno petersburskiej przedwojennej doktrynie ideologicznej panslawizmu, zapędom geopolitycznym na początku wielkiej wojny[4], jak i pielęgnowanej przez bolszewików idei rewolucji światowej[5]. Nie mówiąc o tym, że założony przez Piłsudskiego już w latach wojny domowej w Rosji i podsycany przez jego otoczenie ruch prometejski[6] (który po powrocie Piłsudskiego do władzy w maju 1926 r. na kilka lat (1926–1932) wyraźnie złapał oddech, zyskał nowe struktury i zarysy)[7] w niektórych momentach był postrachem dla Moskwy, gdyż w zasadzie jego zamiarem była szczególnie radykalna deimperializacja Rosji (ZSRS). Zburzenie jej nie tylko jako wpływowej globalnej siły, lecz także jako regionalnego centrum Europy, rozszczepienie jej na podstawach etniczno-regionalnych na kilkanaście mniej więcej samodzielnych państw lub tworów quazi-państwowych: Moskwę, Kubań, Wołgę-Ural, Workutę, Syberię, Buriację, Karelię, Komi etc.

Z drugiej strony ojciec nowoczesnej państwowości polskiej nie został zrozumiany również w odrodzonej Litwie, gdyż był skłonny postrzegać ją bardziej przez historyczny pryzmat ożywienia i kontynuowania tradycji wspólnej państwowości obu narodów. Widział Litwę w takim lub innym ścisłym związku z Polską – w unii albo nawet jako część unitarnej podpaństwowości Polski (przypadek tzw. Litwy Środkowej w latach 1920–1922). Co gorsze, zetknąwszy się w latach 1919–1920 z bardzo negatywną reakcją Litwinów[8] na swoje projekcje geopolityczne, pierw-

[4] R. Lopata, *Lietuvos valstybingumo raida 1914–1918 metais*, „Lietuvių atgimimo istorijos studijos" 1996, t. 9, s. 18–22.

[5] K.K. Chudolej, *Ewolucyja idiei mirowoj riewolucyi w politikie sowietskogo sojuza (epocha kominterna i socializma w odnoj stranie)*, „Wiestnik Sankt-Pietierburgskogo uniwiersitieta. Sierija 6. Politołogija. Mieżdunarodnyje otnoszenija" 2017, t. 10, nr 2, s. 145–165.

[6] M. Kornat, *Ruch prometejski – ważne doświadczenie polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej*, „Nowa Europa Wschodnia" 2008, nr 2, s. 69–79; *Ruch prometejski i walka o przebudowę Europy Wschodniej (1918–1940). Studia i szkice*, red. M. Kornat, Warszawa 2012; *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego*, oprac. P. Libera, Warszawa 2013 („Wojskowe Teki Archiwalne", t. 4).

[7] P. Libera, *Zarys historii ruchu prometejskiego* [w:] *II Rzeczpospolita wobec…*, s. 43–52.

[8] Nota protestacyjna pełnomocnika generalnego rządu Litwy w Wilnie prof. Mykolasa Biržiški z 2 stycznia 1919 r. do dowódcy wojska polskiego w Wilnie, dotycząca zajęcia Wilna i Litwy Południowo-Wschodniej [w:] *Lietuvos ir Lenkijos santykiai: nuo Pirmojo pasaulinio karo pabaigos iki L. Želigovskio įvykdyto Vilniaus užėmimo (1918 m. lapkritis – 1920 m. spalis). Dokumentų rinkinys*, oprac. E. Gimžauskas, A. Svarauskas, Vilnius 2012, s. 94–95; Tajna instrukcja premiera Litwy Mykolasa Sleževičiusa z 14 kwietnia 1919 r. do kierownika Litewskiej Misji w Polsce dr. J. Šaulysa [w:] *ibidem*, s. 121–122; Nota przewodniczącego Delegacji Litewskiej przy Konferencji Pokojowej prof. Augustinasa Voldemarasa z 28 kwietnia 1919 r. do przewodniczącego Konferencji G. Clemenceau [w:]

szy marszałek Polski uciekł się do różnorodnych nacisków politycznych, spisków i siły wojskowej[9]. Jesienią 1919 r. zorganizował w Kownie niechlubne powstanie POW w celu obalenia rządu Litwy i utworzenia bardziej przychylnego wobec swoich zamiarów[10], jesienią zaś 1920 r., wykorzystując perturbacje toczącej się z różnym powodzeniem wojny polsko-rosyjskiej, zaplanował i zainicjował „bunt" gen. Lucjana Żeligowskiego[11], zakończony zabraniem Republice Litewskiej Wilna oraz terenów południowo-wschodnich.

Taka taktyka polityczna pierwszego przywódcę państwa polskiego w oczach Litwinów uczyniła postacią tajemniczą, odrażającą, niekiedy nawet demoniczną.

Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały, t. 2, red. R. Bierzanek, J. Kukułka, oprac. W.T. Kowalski, Warszawa 1967, s. 420–421; Tajny komunikat kierownika Litewskiej Misji w Polsce dr. J. Šaulysa z 31 maja 1919 r. do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Litwy dotyczący negocjacji w Warszawie [w:] *Lietuvos ir Lenkijos santykiai…*, s. 126–130; List premiera Republiki Litewskiej Mykolasa Sleževičiusa z 11 czerwca 1919 r. do kierownika Polskiej Misji na Litwie Stanisława Staniszewskiego [w:] *ibidem*, s. 199–201; Tajny raport kierownika Polskiej Misji na Litwie Stanisława Staniszewskiego z 12 czerwca 1919 r. dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polski o negocjacjach z premierem Litwy M. Sleževičiusem [w:] *Documents diplomatiques concernant les relations polono–lithuaniennes*, t. 1: *decembre 1918 – septembre 1920*, Varsovie 1920, s. 19–20; Raport kierownika Polskiej Misji Specjalnej na Litwie L. Wasilewskiego z 15 sierpnia 1919 r. dla Rządu Litwy o negocjacjach polsko-litewskich w Wilnie i w Kownie [w:] *Sprawy polskie…*, s. 457–459.

[9] Poufny list Naczelnika Państwa Polskiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego z 8 kwietnia 1919 r. z Warszawy do Paryża delegatowi Leonowi Wasilewskiemu [w:] *ibidem*, s. 407–408; Poufny list Wacława Sieroszewskiego z 23 kwietnia 1919 r. do J. Piłsudskiego o negocjacjach z delegacją litewską w Warszawie pod kierownictwem dr. J. Šaulysa [w:] *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 2: *Listopad 1918 – kwiecień 1920*, red. N. Gąsiorowska-Grabowska, oprac. W. Gostyńska, Warszawa 1961, s. 217–220; Poufny list Naczelnika Państwa Polskiego, Marszałka Piłsudskiego z 4 maja 1919 r. do delegata Wasilewskiego [w:] *Sprawy polskie…*, s. 428–430; Poufny list Naczelnika Państwa Polskiego, Marszałka Piłsudskiego z 21 listopada 1919 r. do delegata Wasilewskiego [w:] *ibidem*, s. 462–464; Protokół posiedzenia Rady Obrony Polski z 13 lipca 1920 r. w sprawie warunków Traktatu w Spa, podpisany przez premiera Władysława Grabskiego i Naczelnika Państwa, Marszałka Piłsudskiego [w:] *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, red. N. Gąsiorowska-Grabowska, oprac. W. Gostyńska, t. 3: *Kwiecień 1920 – marzec 1921*, Warszawa 1964, s. 151–153.

[10] T. Gajownik, *Tajny front niewypowiedzianej wojny. Działalność polskiego wywiadu wojskowego na Litwie w latach 1921–1939*, Warszawa 2010, s. 32–36.

[11] Tajna instrukcja Naczelnika Państwa Polskiego, Marszałka Piłsudskiego z 28 września 1920 r. dla kierownika polskiej delegacji ds. negocjacji w Suwałkach, płk. Mieczysława Mackiewicza [w:] *Bitwa Niemeńska 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. 2: *20 IX – 18 X 29*, red. M. Tarczyński, Warszawa 1999, s. 351–353; Tajny rozkaz Naczelnika Państwa Polskiego, Zwierzchnika Wojsk, Marszałka Piłsudskiego z 7 października 1920 r. dla dowódcy 2 Armii [w:] *ibidem*, s. 628*;* Ściśle tajny rozkaz nr 67 dla dowódcy 2 Armii Polskiej, generała lejtnanta Edwarda Śmigłego-Rydza z 7 października 1920 r. [w:] *ibidem*, s. 636–637; Pilny, tajny raport generała Wojska Polskiego Lucjana Żeligowskiego dla dowódcy 3 Armii [w:] *ibidem*, s. 675; 8 października 1920 r., miejsce postoju na froncie – rozkaz nr 1 Naczelnego Dowódcy Wojska Litwy Środkowej, generała Lucjana Żeligowskiego z 8 października 1920 r. „Do żołnierzy i mieszkańców Litwy Środkowej" [w:] *ibidem*, s. 677; Podanie się do dymisji Naczelnego Dowódcy Wojska Litwy Środkowej, generała Żeligowskiego z 8 października 1920 r. „Do Narodu i Rządu Polskiego" [w:] *ibidem* , s. 678–679.

Nakreśliła też grubą kreską podziały między historycznie bliskimi kulturowo narodami i stała się wyraźnym katalizatorem geopolitycznym współpracy dyplomatycznej między Litwą i Rosją.

Po tym, jak Litwini poczuli się obrażeni i skrzywdzeni przez politykę Piłsudskiego, zwrócili się na wschód – w kierunku odwiecznego konkurenta i oponenta politycznego. Ich celem strategicznym stało się nie tylko odzyskanie stolicy przy pomocy Rosjan, ale też wywalczenie wspólnej granicy historycznej z Rosją (ZSRS), która dla odradzającego się państwa litewskiego byłaby korzystna gospodarczo i politycznie. Gospodarczo – gdyż w wyobraźni Litwinów otworzyłaby rosyjski rynek dla krajowych przedsiębiorców i uczyniła zarazem Litwę swoistą bramą lub pomostem współpracy gospodarczej Zachodu z Rosją[12]. Politycznie zaś – gdyż na Litwie zapewniłaby bilans wpływów polityczno-kulturowych i interesów geopolitycznych wielkich sąsiadów (Polski–Niemiec–Rosji/ZSRS), który w perspektywie historycznej stałby się ważnym gwarantem stabilności, suwerenności geopolitycznej kraju i jego niezależnego bytu. To myśl najbardziej znanego i wpływowego w pierwszej połowie XX w. filozofa litewskiego, prof. Stasysa Šalkauskisa, zwolennika rosyjskiego filozofa Władimira Sołowjowa oraz naśladowcy szwajcarskiego kosmologa i psychologa Marca-Marie de Munnyncka[13]. Wygłoszona po raz pierwszy w listopadzie 1916 r. we Fryburgu w obecności zamieszkałej tu litewskiej diaspory, została dopracowana i ostatecznie sformułowana pod koniec 1918 r.[14] – już *de facto* w chwili tworzenia się państwa litewskiego. Rozwijana później jeszcze kilkakrotnie (w latach 1921–1922, w 1926 i 1938 r.), doskonalona[15] i propagowana, zawładnęła w okresie międzywojennym większością liderów litewskich partii politycznych (z wyjątkiem socjaldemokratów) oraz elit społeczno-kulturalnych[16]. Kiedy sprawy podążyły w tak niewdzięcznym kierunku i litewska myśl polityczna poszła tak słabo przetartą drogą, cień wystąpienia politycznego polskiego marszałka przeciwko Litwie stał się prawie nieodłącznym elementem stosunków dyplomatycznych między Litwą i Rosją (ZSRS) na około 20 lat.

---

[12] Archiw wnieszniej politiki Rossijskoj Fiedieracyi (dalej: AWPRF), z. 0151, op. 3, fold. 2, tecz. 9, Protokół trzeciego posiedzenia negocjacji pokojowych litewsko-rosyjskich, 9 V 1920 r., k. 45–61.

[13] Rozprawę doktorską *L'Âme du monde dans la philosophie de Vladimir Soloviev* na Uniwersytecie we Fryburgu Stasys Šalkauskis obronił w 1920 r. Por. S. Šalkauskis, *Vladimiras Solovjovas ir jo pasaulio sielos koncepcija*, „Logos" 1926, nr 2.

[14] S. Salkauskis, *Sur les Confins de deux Mondes. Essai synthetique sur le probleme de la Civilisation Nationale en Lituanie*, Genève 1919.

[15] S. Šalkauskis, *Pirmosios atžalos*, „Romuva" 1921, nr 1–2; *idem*, *Momento reikalai ir principų reikalavimai*, „Židinys" 1926, nr 11; *idem*, *Geopolitinė Lietuvos padėtis ir Lietuvių kultūros problema*, „Židinys" 1938, nr 5–6.

[16] A. Kasparavičius, *Šalkauskio kultūrų sintezės koncepcijos raida ir metamorfozės Lietuvos užsienio politikoje*, „Naujasis Židinys–Aidai" 1996, nr 5, s. 300–310.

Po dokonaniu instrumentalizacji geopolitycznej czynnika rosyjskiego międzywojenna Litwa zetknęła się z co najmniej trzema trudnymi do rozstrzygnięcia dylematami: 1) jak ostatecznie nie trafić w orbitę geopolityczną Rosji (ZSRS) czy wręcz zależność od niej; 2) jak nie utracić zaufania politycznego Zachodu i zachować zasadnicze wartości europejskie oraz zachodni kierunek rozwoju państwa; 3) jak – rozwiązując przy pomocy Moskwy kwestię odzyskania stolicy – znaleźć kompromis dla normalizacji stosunków z Polską, akceptowalny mniej więcej przez obie strony.

Preludium: od traktatu pokojowego podpisanego w Moskwie do uśmiercenia pomysłu plebiscytu na Wileńszczyźnie

Cechy charakterystyczne współpracy polityczno-dyplomatycznej między Litwinami a Sowietami uwydatniły się już w połowie lata 1920 r. podczas prowadzonych w Moskwie negocjacji dotyczących zawarcia litewsko-rosyjskiego traktatu pokojowego. Przy jednoczesnej intensyfikacji wojny polsko-rosyjskiej już samo miejsce i przedmiot rozmów wskazywały, jak wątpliwą rzeczą było to, że Litwie uda się zachować neutralność. Tematem ustaleń był nie tylko pokój, ale też terytorium, którego znaczna część w momencie prowadzenia rozmów była kontrolowana czy nawet zagarnięta przez Polskę. Podjęto i rozważano pomysł zawarcia sojuszu wojennego między Litwą i Rosją, za którym opowiadała się Moskwa, a który wspierali poszczególni członkowie i eksperci delegacji litewskiej. Przede wszystkim członek delegacji, syjonista Szymon Rozenbaum oraz ekspert wojenny, ówczesny zastępca dowódcy Sztabu Generalnego Wojska Litewskiego, płk Konstanty Kleszczyński (który w 1924 r. rozpoczął współpracę agenturalną ze służbami specjalnymi ZSRS, 1 czerwca 1927 r. został rozstrzelany za zdradę państwa). Rozenbaum nawet po upływie kilku lat nadal był przekonany, że niezawarcie sojuszu wojskowego z RFSRS w połowie lata 1920 r. było błędem politycznym Litwinów, który w znacznym stopniu wpłynął na późniejszy los Wilna i Litwy południowo-wschodniej. W maju 1922 r., po spotkaniu z liderem litewskich Żydów poseł rosyjski w Kownie, Jakow Dawtian, pisał do Moskwy: „Rozmawiałem z Rozenbaumem. Jest niezadowolony z polityki rządu litewskiego, mówi, że potrzebny jest sojusz wojskowy z Rosją. […] Doceniam wagę słów Rozenbauma, jednak, widocznie, odzwierciedlają one pogląd jedynie niektórych litewskich warstw politycznych – postępowców”[17].

Niezależnie od tego, że międzypaństwowy sojusz wojskowy nie został wówczas zawarty, treść podpisanego 12 lipca w Moskwie traktatu pokojowego w zasadzie

[17] AWPRF, z. 0151, op. 7, fold. 6, tecz. 2, Tajny komunikat nr 163 posła RFSRS na Litwie Jakowa Dawtiana do członka Kolegium KLSZ Stanisława Ganeckiego, 28 V 1922 r., k. 230.

potwierdziła wspomnianą wyżej przesłankę: Litwa u dawnego suwerena wynegocjowała korzystną pod względem gospodarczym i geopolitycznym granicę, musiała jednak za to zapłacić wysoką cenę polityczną. Tajny aneks do traktatu (deklaracja) przewidywał, że dopóki trwa wojna polsko-rosyjska, Armia Czerwona w celach strategicznych ma prawo na terenach przyznanych Litwie, choć nadal kontrolowanych przez Polskę, przeprowadzać przeciwko Polsce operacje wojskowe. Złożona przez litewską delegację ds. negocjacji pokojowych w Moskwie tajna deklaracja miała następującą treść: „Biorąc pod uwagę fakt wojny rosyjsko-polskiej oraz to, że Polska okupowała część terytorium, które zgodnie z traktatem pokojowym należy do Litwy, oraz to, że wojsko rosyjskie z powodów wojenno-strategicznych nie może na granicy litewskiej wstrzymać działań wojennych przeciwko Polsce, podpisani niżej oświadczają w imieniu Rządu Litewskiej Republiki Demokratycznej, że faktu przekroczenia przez wojsko rosyjskie granicy Litwy oraz zajęcia części terytorium, które zgodnie z niniejszym traktatem należy do państwa litewskiego, w żadnym wypadku nie uzna za naruszenie traktatu pokojowego i nieprzyjacielski akt wobec Litwy, pod warunkiem że po ustaniu powodów wojenno-strategicznych wojsko rosyjskie opuści to terytorium”[18].

Należy podkreślić dwie kwestie: szkodliwą treść tajnego porozumienia i okoliczności, w których zostało ono zawarte. Z jednej strony, bodajże dwie największe wady tego porozumienia kryły się w samej jego treści – nie wskazano wyraźnie ani okresu obowiązywania porozumienia, ani terminu, w którym wojsko rosyjskie miało opuścić Litwę. Użyte sformułowanie „po ustaniu powodów wojenno-strategicznych” można było interpretować bardzo różnie w zależności od okoliczności i na długo pozostawić na terytorium Litwy rosyjskie wojsko okupacyjne. Wreszcie, nawet po osiągnięciu przez strony konsensusu w tej kwestii, całkowicie nieokreślony pozostałby termin wyprowadzenia wojska. Jak wiadomo, później właśnie tak się stało. Tajny aneks podpisany w połowie lipca już w sierpniu 1920 r. stworzył sytuację, w której w niezwykle skomplikowanych warunkach Litwa ponownie musiała prowadzić z Sowietami dodatkowe trudne[19] negocjacje i podpisać specjalne porozu-

[18] Lietuvos centrinis valstybės archyvas (dalej: LCVA), z. 383, op. 7, tecz. 77, Tajna deklaracja członków litewskiej delegacji ds. negocjacji pokojowych w Moskwie Tomasa Naruševičiusa, Petrasa Klimasa, Szymona Rozenbauma, Vytautasa Račkauskasa i Jonasa Vailokaitisa złożona członkom delegacji ds. negocjacji Rosji Sowieckiej Adolfowi Joffemu, Julianowi Marchlewskiemu i Leonidowi Obolenskiemu w sprawie wykonania i klauzuli artykułu drugiego traktatu pokojowego między Litwą i Rosją Sowiecką z 12 lipca 1920 r. w sytuacji wojny polsko-rosyjskiej, 12 VII 1920 r., k. 103–104.

[19] Pod koniec lipca reagując na grabieże, rekwizycje dokonywane przez Armię Czerwoną oraz nacjonalizację majątku w Wilnie, władze Litwy pytały przedstawicieli sowieckich, „czy Litwa z Rosją są w stanie wojny czy pokoju”, i „stanowczo żądały […] oczyszczenia Wilna i Grodna z Rosjan”.

mienie, w którym przewidziano wyprowadzenie Armii Czerwonej etapami z zajętej części Litwy. Z drugiej strony, litewska delegacja ten tajny dokument podpisała w Moskwie w niekorzystnych okolicznościach: bez wiedzy, zezwolenia i aprobaty rządu, ale pod naciskiem – szantażowana przez delegację rosyjską i zależna od zmiennych wyników trwającej wojny polsko-rosyjskiej[20]. Nie dziwi więc, że tajny aneks do litewsko-rosyjskiego traktatu pokojowego był dla rządu Litwy niemiłą niespodzianką[21], której skutki starano się w możliwie największym stopniu zminimalizować[22]. Nie udała się jednak ich całkowita neutralizacja, dlatego na końcowym etapie wojny polsko-rosyjskiej rząd praktycznie musiał się pogodzić z zapro-

Jednak ci, oczekując prawdopodobnie na wynik wyprawy marszałka Michaiła Tuchaczewskiego na Warszawę, jedynie usprawiedliwiali się i grali na zwłokę. Pełnomocnik RFSRS w stolicy Łotwy Stanisław Ganecki przybyłym do Rygi litewskim przedstawicielom filozoficznie wyjaśniał: „Jeżeli chodzi o okupację, to tu działa na państwa czynnik psychologiczny, gdyż nasz rząd nie ma żadnego interesu w powstrzymywaniu przekazania tych terenów Litwie, przeciwnie, jest wielka, szczera chęć przekazania ich rządowi Litwy przy pierwszej nadarzającej się okazji, gdy pozwoli na to sytuacja strategiczna. […] Nie należy wątpić w to, że nasz rząd będzie przestrzegał traktatu pokojowego, jednak zgodnie z porozumieniem mamy prawo do zajęcia terytorium Litwy […]. Jedynie nasze dowództwo wojskowe może zadecydować, czy Wilno jest nam teraz potrzebne. Nie należy oczekiwać, że w czasie wojny w Wilnie będzie panować spokój jak w czasach pokojowych. Zgodnie z posiadanymi danymi na ulicach Wilna miały miejsce walki, Polacy zawzięcie bronili się, w niektórych miejscach w walkach brały udział nawet kobiety. Ciężko jest uwierzyć w to, że teraz w Wilnie nie ma elementów wrogo do nas nastawionych". Zob. AWPRF, z. 0151, op. 3, op. 2, tecz. 6, Tajny telegram przedstawiciela RFSRS w Rydze Adolfa Joffego wysłany z Rygi do Moskwy komisarzowi ludowemu spraw zagranicznych RFSRS Gieorgijowi Cziczerinowi, 18 VII 1920 r., k. 1; *ibidem*, Tajny telegram przedstawiciela RFSRS w Rydze Adolfa Joffego wysłany z Rygi do Moskwy komisarzowi Cziczerinowi, 12 VIII 1920 r., k. 15; *ibidem*, Tajny telegram nr 27 przedstawiciela RFSRS w Rydze Stanisława Ganeckiego, wysłany z Rygi do Moskwy do Kolegium KLSZ, 24 VII 1920 r., k. 4.

[20] *Ibidem*, tecz. 74, Zaszyfrowany telegram nr 289 ministra spraw zagranicznych Litwy dr. Juozasa Purickisa do wysłannika Litwy w Londynie, 24 VII 1920 r., k. 192–194.

[21] Č. Laurinavičius, *Lietuvos – Sovietų rusijos Taikos sutartis,* Vilnius 1992, s. 149.

[22] Pod koniec sierpnia 1920 r. ambasador Rosji sowieckiej w Tallinnie Gukowski (na Litwie w tym czasie Rosjanie jeszcze nie mieli swojego przedstawicielstwa) na zlecenie komisarza Gieorgija Cziczerina zaprotestował wobec ministra spraw zagranicznych Litwy dr. Juozasa Purickisa co do działań Wojska Litewskiego: „Na zlecenie Cziczerina mam zaszczyt zwrócić Pana uwagę na naruszenia konwencji kowieńskiej, do których doszło w ostatnim czasie na naszym froncie. Wojsko Litewskie bez uprzedniego uzgodnienia z nami zajęło linię Lida–Mołodeczno, niezbędną dla przemieszczania się naszego wojska. Rozebrano drogę w pobliżu Landwarowa i zniszczono pociąg. 25 sierpnia litewski oficer groził, że ogłosi o zajęciu na tej i innych stacjach naszych składów. W taki sposób Litwini przeszli do natarcia i stanowią dla nas zagrożenie. […] Wczoraj do Wilna udał się nasz pełnomocnik Akselrod, z którym będzie Pan mógł wyjaśnić i usunąć wszelkie nieporozumienia". AWPRF, z. 0151, op. 3, fold. 2, tecz. 1, Telegram nr 1700 ambasadora RFSRS w Tallinnie Gukowskiego wysłany do Kowna ministrowi spraw zagranicznych Litwy dr. Juozasowi Purickisowi oraz do Moskwy komisarzowi ludowemu spraw zagranicznych RFSRS Gieorgijowi Cziczerinowi, 27 VIII 1920 r., k. 48.

ponowaną mu rolą jeżeli nie sojusznika, to przynajmniej platzdarmu[23] i zaplecza polityczno-wojskowego Rosji.

Dyplomaci kowieńscy, którzy nie osiągnęli porozumienia z Polską i nie ufali mieszkańcom Wileńszczyzny, plebiscyt zaproponowany przez Ligę Narodów zaczęli burzyć rękoma bolszewickiej Rosji. Pod koniec listopada 1920 i w lutym 1921 r. litewscy politycy i dyplomaci stali się częstymi bywalcami mieszczącego się w Kownie poselstwa sowieckiego. W ostatnich dniach listopada z sowieckim wysłannikiem w Kownie, Aleksandrem Akselrodem, spotkał się udający się przez Genewę do Londynu Tomas Norus-Naruševičius. Poza innymi tematami omówiono kwestię noty protestacyjnej RFSRS do krajów ententy w związku z ich zamiarem wysłania na Wileńszczyznę międzynarodowego wojska (francusko-brytyjsko-belgijsko-szwajcarskiego) w celu zapewnienia porządku i sprawiedliwości podczas plebiscytu[24]. Po przybyciu do Genewy, gdzie w siedzibie Ligi Narodów na szczeblu międzynarodowym miał być omawiany spór litewsko-polski, i zapoznaniu się z sytuacją wysłannik Litwy ostatecznie się przekonał, że bez pomocy Moskwy Litwa się nie obejdzie. 3 grudnia w liście do ministra spraw zagranicznych dr. Juozasa Purickisa Norus-Naruševičius pisał: „Jeżeli oni [Rosjanie – A.K.] chcą zwrócić się z takim ostrzeżeniem, niech to zrobią jak najszybciej, gdyż wtrącenie się Rosjan i powołanie się na litewsko-rosyjski traktat pokojowy mogą jedynie poprawić i być może przekierować, moim zdaniem, już przegraną sprawę w Lidze Narodów"[25].

Co więcej, przedstawiciel Litwy, uciekając się do delikatnego szantażu, próbował w Genewie przeciągnąć Zachód na swoją stronę. Po tym, jak doradca misji brytyjskiej w Genewie mjr M. Burton i brytyjski dyplomata Eric Drummond zapytali, „jak zareagowałaby Rosja, gdyby wynik plebiscytu w Wilnie" był niekorzystny dla Litwinów, Norus-Naruševičius odparł, że „wówczas szybko doszłoby do wojny między Rosją i Polską"[26]. Taka odpowiedź zmusiła doświadczonego brytyjskiego dyplomatę do zastanowienia się nad sformułowaniem pytania przyszłego plebiscytu. W opinii Drummonda, jeżeli Rosja rzeczywiście tak mocno jest zaangażowana w regionie i tak wrogo nastawiona wobec Polski, Liga Narodów pytanie plebiscytowe powinna przeformułować: głosowanie powinno odbyć się nie przez opowiedzenie się na rzecz Litwy czy Polski, ale „za Litwą" lub „za Litwą Środkową". Wówczas Rosja straciłaby

[23] Platzdarm – miejsce akcji w konfrontacji wojskowej, dyplomatycznej lub społecznej, miejsce ostatecznej rozgrywki, teatr działania.

[24] LCVA, z. 923, op. 1, tecz. 79, Tajny list przedstawiciela Litwy w Wielkiej Brytanii Tomasa Norusa-Naruševičiusa do ministra spraw zagranicznych dr. Juozasa Purickisa, 3 XII 1920 r., k. 210–211.

[25] *Ibidem*, k. 212.

[26] *Ibidem*.

pretekst do wtrącania się w sprawy litewsko-polskie i działania przeciwko Polsce, gdyby zaś w plebiscycie zwyciężyła idea „Litwy Środkowej" dalej można będzie rozważać „co z niej utworzyć: państwo osobne czy zorganizowane na zasadach autonomii"[27].

Nakreślona przez Brytyjczyka perspektywa nie zyskała, oczywiście, poparcia Norusa-Naruševičiusa, dlatego zachęcił on współpracowników w Kownie do zastosowania „taktyki" intryg: rozpowszechniania pogłosek, że jeżeli Litwa przegra plebiscyt na Wileńszczyźnie, ta bardzo szybko przypadnie w udziale bolszewickiej Rosji, ziemianie zaś doznają wówczas znacznie większych represji i strat, niż gdyby przyłączono ją do Litwy[28]. Podejmując podobne kroki, Norus-Naruševičius nie powinien był czuć się samotnym wilkiem na stepie litewskiej polityki.

14 stycznia 1921 r. wieczorem do poselstwa Rosji w Kownie przybyła prawie w całości frakcja socjaldemokratyczna Sejmu Założycielskiego. Rozmowa z sekretarzem poselstwa, Siemionem Arałowem, trwała trzy godziny. Działacze Litewskiej Partii Socjaldemokratycznej przekonywali dyplomatów rosyjskich, że żadnego sojuszu ani unii Litwa z Polską na pewno nie zawrze, jeżeli otrzyma wsparcie ze strony Rosji. Socjaldemokraci prosili jednocześnie, by w przygotowywanym traktacie pokojowym z Polską Rosja „zawarła podstawy traktatu z 12 lipca 1920 r. i zlikwidowała tzw. korytarz Grabskiego, oddzielający Litwę od Rosji"[29]. Jeżeli Litwa „zostanie odizolowana od Związku Sowieckiego i w przypadku ataku Polski nie będzie mogła oprzeć się na swoim potężnym sąsiedzie, samotna Litwa, niezdolna do dania siłowego odporu Polsce […], będzie zmuszona szukać innych sposobów obrony przed Polakami lub przystać na niektóre trudne warunki Polski"[30] – tak litewscy socjaldemokraci, poszukując oparcia w Rosji, próbowali na swój sposób szantażować sowieckiego dyplomatę.

Oświadczenie to zrobiło na Arałowie duże wrażenie. Donosząc o tym spotkaniu Moskwie, m.in. podkreślał: „Myślę, że na to powinniśmy zwrócić szczególną uwagę. Musimy dołożyć wszelkich starań, by korytarz został w całości zlikwidowany, a kwestia Wilna uregulowana. Dopiero jeżeli zdecydowanie zadeklarujemy rozwiązanie tej kwestii, nawet jeżeli nie przyniesie to realnych wyników, Litwa zobaczy, że dokładamy wszelkich starań na rzecz korzystnego dla niej rozstrzygnięcia, co pozwoli jej spodziewać się naszej pomocy"[31].

---

[27] *Ibidem*, k. 212–213.
[28] *Ibidem* k. 213–214.
[29] AWPRF, z. 04, op. 27, fold. 181, tecz. 19, Komunikat nr 3 przedstawiciela RFSRS na Litwie Siemiona Arałowa do komisarza ludowego spraw zagranicznych Gieorgija Cziczerina, 14 I 1921 r., k. 14.
[30] *Ibidem*.
[31] *Ibidem*, k. 14–15.

Szczególnie ostro atakował Arałowa ówczesny minister spraw zagranicznych, chrześcijański demokrata, ks. dr Juozas Purickis, który przekonywał Rosjan, by przeciągali negocjacje pokojowe z Polską, gdyż na Wileńszczyźnie i w Grodnie „rośnie niezadowolenie z Polaków", oraz starał się o to, by Moskwa, odwołując się do artykułu 4 litewsko-rosyjskiego traktatu pokojowego, zaprotestowała przeciwko zamiarom Ligi Narodów wysłania do Wilna swoich przedstawicieli, którzy będą nadzorować plebiscyt i w taki sposób zniszczą samą jego ideę[32]. Komentując słowa Purickisa, sowiecki dyplomata pisał do Moskwy: „Jeżeli zaprotestujemy, Litwini mogą długo zwlekać z tym wysłaniem i podgrzewając sytuację na Zachodzie i na Wileńszczyźnie, mogą osiągnąć zwycięstwo"[33].

W komunikacie z 26 stycznia adresowanym do Kolegium Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych (KLSZ) Rosji, podsumowując rozmowy z premierem dr. Kazysem Griniusem, ks. Juozasem Purickisem, ministrem obrony płk. Konstantinasem Žukasem, przewodniczącym Sejmowego Komitetu Spraw Zagranicznych Mykolasem Sleževičiusem, liderem socjaldemokratów Steponasem Kairysem oraz liderem wspólnoty żydowskiej na Litwie Szymonem Rozenbaumem, Arałow pisał: „Jestem mocno przekonany, że Litwa pod żadnym pozorem nie wystąpi przeciwko nam, jeżeli sami jej do tego nie popchniemy. Purickis proponuje mi udział w oficjalnej konferencji litewsko-polskiej. Myślę, że tego wystarczy, by wysłać notę w sprawie Żeligowskiego i wojska międzynarodowego, które powinno zostać wprowadzone na Wileńszczyznę"[34]. Po upływie kilku dni rosyjski dyplomata ponownie ponaglał KLSZ: „Myślę, że teraz koniecznie należy wysłać odpowiednią notę w obronie Litwy, tym bardziej że nie jest nam obojętne, kto będzie naszym sąsiadem […], a ponadto, to pozbawiłoby ententę możliwości zastraszenia Litwy"[35].

Do polegania na „Moskiewskim Sfinksie" i szukania wsparcia właśnie u Rosji przeciwko Polsce zachęcał wówczas Kowno również poseł w Moskwie, poeta Jurgis Baltrušaitis. Zimą i wczesną wiosną 1921 r. uporczywie przekonywał on rząd, że nie warto negocjować i szukać kompromisu z Polakami w sprawie Wilna, gdyż wkrótce rozpocznie się „straszny" mściwy pochód Armii Czerwonej przeciwko Polsce i ten kraj po prostu zostanie zmieciony z powierzchni ziemi[36].

---

[32] *Ibidem*, Tajny komunikat nr 5 przedstawiciela RFSRS na Litwie Siemiona Arałowa do komisarza ludowego spraw zagranicznych Gieorgija Cziczerina, 20 I 1921 r., k. 18.

[33] *Ibidem*.

[34] *Ibidem*, Tajny komunikat nr 6 Siemiona Arałowa do Gieorgija Cziczerina, 26 I 1921 r., k. 21.

[35] *Ibidem*, Tajny komunikat nr 7 Siemiona Arałowa do Gieorgija Cziczerina, 29 I 1921 r., k. 23.

[36] Č. Laurinavičius, *Baltijos klauzulė – kas tai? Iš pacifikacijos paieškų Rytų Europoje 1921 metais istorijos* [w:] *idem*, *Politika ir diplomatija*, Kaunas 1997, s. 156.

W Moskwie natomiast nie było jedności w kwestii litewskiej: część KLSZ była skłonna „orientować się" na Polskę, pozostali chcieli wykorzystać Litwę jako swoisty taran do walki z Polską, dlatego ostateczne słowo należało do komisarza Gieorgija Cziczerina. Na początku lutego pouczał on Adolfa Joffego: „Po tym, gdy prawie kilka miesięcy zwlekaliśmy z tą notą poparcia, jedynie ironicznie można mówić, że nota jest dla Litwy przedwczesna. Właśnie w tamtej chwili konieczne było wyświadczenie Litwie usługi dyplomatycznej […]. Należało im dać odszkodowanie i poprzeć. Tym bardziej, że było to konieczne w kontekście wywiadu Curzona, w którym proponował unię litewsko-polską. Jeżeli główny poplecznik Litwy w obozie ententy – Anglia – proponuje jej unię z Polską, tym bardziej konieczna jest nasza pomoc dyplomatyczna, by umocnić kręgosłup polityczny Litwy"[37].

Zapędy Litwinów, by wymachiwać bolszewickim mieczem politycznym, nie pozostały niezauważone na Zachodzie. Pod koniec 1920 r., kiedy minister spraw zagranicznych Purickis przebywał z wizytą w najważniejszych europejskich stolicach i spotykał się z władzami Ligi Narodów, Litwie niedwuznacznie zarzucono, że „kieruje w całości polityką zagraniczną Litwy" poseł sowiecki w Kownie Aleksandr Akselrod, a pomaga mu przedstawiciel Niemiec Fritz Schönberg[38]. Z podobnym zarzutem rząd Litwy zetknął się również w samym Kownie. Tu francuski dyplomata ubolewał, że Litwa z Rosją bolszewicką utrzymuje bliskie stosunki i nawet zawarła tajny sojusz, co Zachodowi przeszkadza w walce z bolszewikami i uznaniu Litwy *de jure*[39].

Antypolska mobilizacja: projekty Paula Hymansa

Przy takim układzie 3 marca 1921 r. Liga Narodów zrezygnowała z pomysłu zorganizowania plebiscytu na Wileńszczyźnie, skonfrontowanym stronom zaproponowała negocjacje oraz swoje pośrednictwo[40]. Rzeczą niezwykle skomplikowaną było jednak pogodzenie śmiertelnie skłóconych sąsiadów. Przybyłe do stolicy Belgii delegacje stron zachowywały się dość wyzywająco i arogancko. Można odnieść wrażenie, że w poszczególnych chwilach strony nie tyle myślały o racjonalnym rozstrzygnięciu sporu, ile pokładały nadzieję w siłach, które stały za ich plecami. Warszawa często spoglądała na wykazującą wielkopańskie ambicje europejskie Francję i dla dobra

[37] AWPRF, z. 04, op. 27, fold. 181, tecz. 31, Tajny list-instrukcja nr 42 Gieorgija Cziczerina do Adolfa Joffego, 7 II 1921 r., k. 1.

[38] M. Dornfeldt, E. Seewald, *Hundert Jahre deutsch-litauische Beziehungen,* Husum 2017, s. 96.

[39] AWPRF, z. 04, op. 27, fold. 181, tecz. 31, Tajny komunikat Siemiona Arałowa do Gieorgija Cziczerina, 3 I 1921 r., k. 4.

[40] P. Čepėnas, *Naujųjų laikų Lietuvos istorija*, t. 2, Chicago 1977, s. 643.

własnych interesów starała się w maksymalnym stopniu wykorzystać jej wsparcie[41]. Natomiast delegacja Litwy prawdopodobnie przybyła do Brukseli z ukrytą nadzieją, że w najbliższym czasie zostanie odbudowana oś stosunków między bolszewicką Rosją i Wielką Brytanią, która złagodzi chęć „wiosennej ofensywy przeciwko Polsce" u tej pierwszej i zepchnie Polaków na wschodzie na ich ziemie etniczne[42]. Wydaje się, że w Kownie nie zastanawiano się głębiej, co będzie po tym, gdy „po zepchnięciu Polski" na zachód bolszewicka Rosja całą swoją siłą wojskowo-polityczną stanie przy wschodnich granicach powstającego państwa litewskiego. A jeśli nawet się zastanawiano, to przypuszczano, że ententa nie pozwoli rosyjskim bolszewikom umocnić się na północnym wschodzie regionu Morza Bałtyckiego.

W połowie maja 1921 r., instruując wysłannika w Moskwie, poetę Jurgisa Baltrušaitisa, jaka powinna być litewska polityka zagraniczna względem Polski i państw bałtyckich, minister spraw zagranicznych, dr Juozas Purickis, pisał: „Przyjacielu […], czy Cziczerin nie mógłby wysłać noty do wszystkich państw nadbałtyckich: Finlandii, Estonii, Łotwy, Litwy, w której by stwierdzono, że sojusz tych państw Rosja uzna za akt nieprzyjacielski i wyciągnie z tego odpowiednie wnioski. Taka nota utrudniłaby zawarcie sojuszu między państwami nadbałtyckimi a Polską, za którym obecnie mocno się agituje i który przede wszystkim jest skierowany przeciwko Rosji. Ententa ma na celu sojusz litewsko-polski, gdyż nie ufa izolowanej Litwie, boi się, że znajdzie się pod wpływem Rosjan lub Niemców. Nasze wysiłki polityki zagranicznej są skierowane na pozbycie się Polski, co jest możliwe przez zawarcie sojuszu państw nadbałtyckich z pominięciem Polski. Rosja powinna nam pomóc nie dopuścić do sojuszu między państwami nadbałtyckimi a Polską"[43]. Wykreślona przez ministra linia strategiczna była dość jasna: opierając się na Rosji i jej wpływach, odgrodzić Polskę od problemu bezpieczeństwa geopolitycznego państw bałtyckich i w taki sposób zwiększyć wagę i znaczenie geopolityczne Litwy w regionie.

Podczas odbywającej się jesienią tego samego roku w Kownie pierwszej konferencji litewskich przedstawicieli zagranicznych wicedyrektor Departamentu Wschodniego MSZ, znany litewski matematyk prof. Zigmas Žemaitis namiętnie przekonywał kolegów, że „przyjęcie drugiego projektu Hymansa stanowiłoby zagrożenie nawet dla Kowieńszczyzny. Obecnie element polski na Kowieńszczyźnie zaczyna się

[41] M.L. Hinkkanen-Lievonen, *British Trade and Enterprise in the Baltic States, 1919–1925*, Helsinki 1984, s. 101–103; P. Klimas, *Iš mano atsiminimų*, Vilnius 1990, s. 297–298.

[42] AWPRF, z. 04, op. 27, fold. 181, tecz. 19, Tajny komunikat nr 11 wysłannika RFSRS w Kownie Siemiona Arałowa do Gieorgija Cziczerina, 15 II 1921 r., k. 29.

[43] LCVA, z. 383, op. 7, tecz. 110, Poufny list ministra spraw zagranicznych Litwy dr. Juozasa Purickisa do wysłannika w Moskwie Jurgisa Baltrušaitisa, 2 V 1921 r., k. 88–89.

asymilować, ale po przyjęciu projektu siły polskie umocniłyby się na całej Litwie i ten element wystąpiłby przeciwko nam w agresywnej walce"[44].

Z Żemaitisem zgadzali się minister spraw zagranicznych Purickis i wiceminister Petras Klimas. Ten ostatni emocjonalnie dowodził: „W praktyce projekt Hymansa, teraz nie do końca jasny, wyjaśni się i będzie dla nas znacznie bardziej szkodliwy, niż myślimy teraz. Pozbyć się go później można będzie jedynie drogą rewolucji. Będzie dla nas wiążący w skali międzynarodowej, prawnie, inaczej nie będziemy w stanie z niego się wymknąć. […] Polacy przez kanton wileński będą stosować największą presję również w pozostałej części Litwy, nie żałując na to pieniędzy ani innych środków. Będą zakłócać naszą pracę państwową i kulturową, już na początku poniżając naszą ideę państwową, ujarzmiając ją"[45]. Chociaż przewodniczący delegacji ds. negocjacji z Polską, minister finansów, handlu i przemysłu, liberał Ernestas Galvanauskas myślał trzeźwiej, również on unikał udzielenia jednoznacznego poparcia dla drugiego projektu Hymansa. Twierdził, że naród i partie polityczne z powodów psychologicznych i społecznych zdecydowanie opowiadają się „przeciwko wszelkim bliższym stosunkom z Polakami. W razie zaakceptowania tego projektu możliwe są zamieszki w kraju, które mogą być katastrofą dla całego naszego państwa"[46].

Jeszcze bardziej radykalny pogląd w decydujących dla Litwy dniach w omawianej kwestii wyrażał prawicowy działacz społeczny, były deputowany do IV Dumy Imperium Rosyjskiego i minister finansów w pierwszym rządzie litewskim, lider Związku Rolników Martynas Yčas. W październiku 1921 r. wyjaśniał on rosyjskiemu wysłannikowi w Kownie Arałowowi, że przeciwko projektowi Hymansa kategorycznie opowiada się nie tylko kierowana przez niego partia, którą wspierają „narodowcy, szaulisi, socjaldemokraci i Santara", ale też część chrześcijańskich demokratów oraz socjalistów ludowców, jak również wojsko. W opinii Yčasa jeżeli rząd Griniusa nie uwzględni woli tych sił, to „przewrót jest nieunikniony"[47]. Podczas rozmowy z dyplomatą rosyjskim Yčas wyrażał się w sposób bardzo emocjonalny i radykalny, mówił wprost: „Lepsza nawet będzie Litwa komunistyczna niż polska.

---

[44] Z protokołu dziewiątego posiedzenia pierwszej konferencji zagranicznych przedstawicieli Litwy, które odbyło się 29 października 1921 r., zob. M. Tamošiūnas, *Lietuvos užsienio atstovų konferencija Kaune 1921 metais*, „Lietuvos istorijos metraštis" 1995, s. 251.

[45] Z protokołu jedenastego posiedzenia pierwszej konferencji zagranicznych przedstawicieli Litwy, które odbyło się 31 października 1921 r., zob. *ibidem*, s. 254.

[46] *Ibidem*, s. 253.

[47] AWPRF, z. 04, op. 27, fold. 181, tecz. 19, Tajny komunikat przedstawiciela RFSRS Siemiona Arałowa do Kolegium KLSZ, 12 X 1921 r., k. 250; AWPRF, z. 0151, op. 7, fold. 6, tecz. 3, Ściśle tajny komunikat nr 141 pracownika przedstawicielstwa RFSRS w Kownie Zondera do wysłannika RFSRS w Kownie Siemiona Arałowa o rozmowie z Martynasem Yčasem, 26 X 1921 r., k. 213.

[…] Projektu Hymansa nie będzie. Lepiej niech znowu napadnie na nas Żeligowski. […] Naszą taktyką jest wyczekiwać, a Rosja nam pomoże”[48].

Zgadzał się z nim zasadniczo wysłannik litewski w Moskwie Baltrušaitis, który – jak można przypuszczać – bodajże najbardziej konsekwentnie i metodycznie opowiadał się za strategiczną orientacją na geopolitykę Rosji. Dyplomata ostrzegał ministra spraw zagranicznych dr. Juozasa Purickisa, że należy „unikać nawet najdalszej kooperacji z Polską oraz […] pod żadnym pozorem nie podejmować działań z Polakami”, gdyż normalizacja stosunków z południowym sąsiadem dla państwowości Litwy w perspektywie historycznej miałaby katastrofalne skutki i nie przyniosłaby korzyści geopolitycznych[49]. Wysłannik w dość charakterystyczny sposób hiperbolizował czynnik geopolityczny wschodniego sąsiada i jednocześnie zachęcał Litwę do wejścia na pewien czas na drogę samoizolacji politycznej. Tak przekonywał dyrektora Departamentu Wschodniego MSZ Litwy: „Rosjanie stali się ważnym czynnikiem europejskim, od nich zależy wiele rzeczy, w tajemnicy porozumiewają się z Anglikami i Niemcami. Sprawdzają, kto jest ich przyjacielem, a kto nie. To, co zrobimy, będzie nie ustępstwem, a zwycięstwem. Do nas mają dobry stosunek, a przyszłość pokaże, że są dla nas bardzo ważni”[50]. Nieco później, wskazując na permanentny kryzys międzynarodowy w Europie, pouczał nowego ministra spraw zagranicznych dr. Vladasa Jurgutisa: „Myślę i mam nadzieję, że niedaleka przyszłość pokaże, że izolacja jest jedynym zdrowym stanowiskiem politycznym. Kwestia Litwy stanowi integralną część ogólnej kwestii dotyczącej Europy, a litewsko-polskie tarcia stanowią malutką część tarć między Wschodem i Zachodem. […] Teraz najważniejsze jest pokazać stanowczość i mocną pozycję”[51].

Również sam premier – lekarz, redaktor pisma „Varpas”, lider socjalistów ludowców – Kazys Grinius w sposób dość tendencyjny formułował swoje stanowisko w sprawie odzyskania Wilna, negocjacji z Polską i stosunków z Rosją. Z jednej strony, Grinius w swoich przemówieniach i artykułach publicznie głosił, że Wilno jest dla Litwy „centrum świata, […] węzłem gospodarczym […], środkiem wiary i ogniskiem historycznym naszej kultury. To jest serce Państwa, bez którego orga-

[48] *Ibidem*.

[49] LCVA, z. 383, op. 7, tecz. 108, Tajny komunikat nadzwyczajnego i pełnomocnego posła Litwy w RFSRS Jurgisa Baltrušaitisa do ministra spraw zagranicznych dr. Juozasa Purickisa, 27 XI 1921 r., k. 31.

[50] *Ibidem*, tecz. 300, Tajny komunikat nadzwyczajnego i pełnomocnego posła Litwy w RFSRS Jurgisa Baltrušaitisa do dyrektora Departamentu Wschodniego MSZ Andriusa Lisauskisa, 12 I 1922 r., k. 151.

[51] *Ibidem*, Tajny komunikat nadzwyczajnego i pełnomocnego posła Litwy w RFSRS Jurgisa Baltrušaitisa do ministra spraw zagranicznych Vladasa Jurgutisa, 13 IV 1922 r., k. 106.

nizm nie może funkcjonować"[52]. Z drugiej strony, w kuluarach dyplomatycznych dawał wyraz stanowisku, że w przypadku nowej „wojny między Polską i Rosją dla nas najbardziej korzystne w ogóle nie mieć Wilna, gdyż w takiej sytuacji koniecznie należałoby stanąć po którejś stronie. Dla nas najbardziej pożądane byłoby, by Rosja zajęła Wilno i nam oddała"[53].

Taka prosta i pozbawiona przebiegłości taktyka litewskiej dyplomacji zachęcała niektórych doświadczonych, nieprzebierających w słowach, rosyjskich dyplomatów do zuchwałego ironizowania. „A co zrobicie, jeśli Rosja zajmie Wilno i nikomu go nie odda?" – zareagował raz na stanowisko premiera Griniusa niejednokrotnie już wspomniany Arałow. I nie czekając na odpowiedź, pobłażliwie się uśmiechnął i spokojnie wycofał: „Nie trzeba się bać, martwić, oddamy wam to Wilno…"[54].

Podczas gdy w tymczasowej stolicy przeważały podobne nastroje, litewsko-polskie negocjacje wiosną–jesienią 1921 r. nie ruszyły z martwego punktu nawet po przygotowaniu przez pośrednika Ligi Narodów, Paula Hymansa, dwóch projektów dotyczących uregulowania stosunków między stronami. Pierwszy projekt przedłożony przez belgijskiego działacza litewskie elity polityczne i dyplomacja prawie bez wyjątku potraktowały wyłącznie jako „niewątpliwą" inicjatywę Piłsudskiego, „polską ekspansję" i w zasadzie nawet poważniej nie analizowały jego treści.

Drugi projekt Hymansa, który w dużym stopniu uwzględnił m.in. oczekiwania i niektóre etniczno-kulturalne aspiracje Litwinów, spotkał się w Kownie z większą uwagą. Próbując go „zmodernizować", tj. „skierować w koryto litewskich interesów", siłami rządu i MSZ przygotowano na początku września 1921 r. litewski „kontrprojekt", który zakładał szeroką autonomię kantonu wileńskiego oraz ścisły związek polityczny, wojskowy i gospodarczy Litwy i Polski[55]. Co prawda artykuł 14 kontrprojektu głosił, że umowa ta może być rozwiązana, jeżeli jedna ze stron postanowi z niej się wycofać. Wystarczy poinformować o tym oficjalnie drugą stronę, Ligę Narodów i od dnia oświadczenia odczekać kolejne dwa lata, dopóki druga strona przygotuje się do rozstania[56]. 9 września na posiedzeniu rządu więk-

[52] D. Mačiulis, D. Staliūnas, *Vilnius – Lietuvos sostinė: problema tautinės valstybės projekte (XIX a. pabaiga – 1940 m.*), Vilnius 2015, s. 119.

[53] AWPRF, z. 04, op. 27, fold. 181, tecz. 19, Tajny komunikat przedstawiciela RFSRS na Litwie Siemiona Arałowa do Kolegium KLSZ, 12 X 1921 r., k. 250; AWPRF, z. 0151, op. 7, fold. 6, tecz. 3, Ściśle tajny komunikat nr 141 pracownika przedstawicielstwa RFSRS w Kownie Zondera do wysłannika RFSRS w Kownie Siemiona Arałowa o rozmowie z Martynasem Yčasem, 26 X 1921 r., k. 212–213.

[54] *Ibidem*, k. 213.

[55] LCVA, z. 923, op. 1, tecz. 79, Kontrprojekt rządu i MSZ Litwy wobec drugiego projektu Paula Hymansa, przyjęty z poprawkami 9 września 1921 r. na posiedzeniu rządu, 9 IX 1921 r., k. 4–8.

[56] *Ibidem*, k. 7–8.

szość opowiedziała się za tym kontrprojektem: premier Grinius, minister spraw zagranicznych Purickis, minister rolnictwa i mienia państwowego Jonas Pranas Aleksa, minister sprawiedliwości Vincas Karoblis, oświaty – Kazimieras Bizauskas, spraw wewnętrznych – Rapolas Skipitis, wiceminister finansów, przemysłu i handlu – Jonas Dobkevičius[57]. Minister obrony narodowej Jonas Šimkus poparł go jedynie częściowo – nie do zaakceptowania były dla niego przewidziane konwencje, gospodarcza i militarna. Minister bez teki ds. białoruskich, socjalista Dominik Siemaszko, również dość kategorycznie opowiedział się przeciwko litewsko-polskiej konwencji militarnej[58].

W sytuacji takiego demokratycznego zróżnicowania opinii i nawet pojawienia się u części społeczeństwa ostrożnej nadziei, że spór uda się rozstrzygnąć na drodze negocjacji, w sprawę w sposób radykalny wtrąciło się dowództwo wojskowe kraju. 2 listopada 1921 r. premierowi Kazysowi Griniusowi wysłano sześciostronicowe „całkowicie tajne" pismo, podpisane przez dowódcę wojsk, gen. lejt. Juozasa Kraucevičiusa, naczelnika Sztabu Generalnego, gen. lejt. Maksimasa Katchė i ministra obrony narodowej Jonasa Šimkusa. Kopie wysłano prezydentowi Aleksandrasowi Stulginskisowi i ministrowi spraw zagranicznych Purickisowi[59]. W piśmie szeroko i szczegółowo skrytykowano postawę polityczną, geopolityczną i ekonomiczną rządu litewskiego w negocjacjach z Polską, przygotowany przez niego kontrprojekt oraz zaproponowano wiele korzystnych dla Litwy poprawek do ewentualnej polsko-litewskiej umowy. Na przykład: pod żadnym pozorem nie oddawać Polsce „litewskich Sejn", niezwykle ważnych dla Litwy ze strategicznego punktu widzenia; „twierdzę Grodno" podzielić na pół między oba kraje, co miałoby zapobiec jej możliwemu wykorzystaniu przeciwko Litwie; nie akceptować podziału Litwy na dwa kantony, gdyż zniszczyłoby to zarówno litewskie wojsko, jak i państwo, w żadnym wypadku nie zgadzać się na dwujęzyczność w wojsku i in.[60]

Zakończenie dokumentu brzmiało groźnie: „Państwo litewskie wywalczyło swoją niepodległość i wolność dzięki własnemu wojsku. Nasze wojsko zorganizowało się w walce i w bitwach, dotychczas nie może wypuścić broni z rąk […] wojsko nigdy nie wierzyło w umowy z Polakami i nie może w nie wierzyć, gdyż ma na to zbyt dużo dowodów potwierdzających rozczarowanie. Zaakceptowanie zasadniczej części

[57] *Ibidem*, Protokół posiedzenia Gabinetu Ministrów Litwy, 9 IX 1921 r., k. 1.
[58] *Ibidem*, k. 1–1v.
[59] *Ibidem*, Ściśle tajne pismo dowódcy Wojska Litewskiego gen. lejt. Juozasa Kraucevičiusa, naczelnika Sztabu Generalnego Wojska Litewskiego gen. lejtn. Maksimasa Katchė, ministra obrony narodowej Litwy Jonasa Šimkusa do prezesa Rady Ministrów Litwy Kazysa Griniusa, 2 XI 1921, k. 8.
[60] *Ibidem*, k. 9–10v.

projektu Hymansa zostanie odebrane przez wojsko jako oznaka słabości naszych władz i może być zarzucone naszym władzom jako zdrada"[61].

Dlatego nie dziwi, że po długich i zażartych sporach w rządzie i ministerstwach, po zastrzeżeniach ze strony dowództwa wojskowego[62] oraz pod wpływem ogromnego nacisku radykalnej części społeczeństwa odrzucono też drugi, kompromisowy, projekt Hymansa. Rząd kierowany przez Griniusa po prosto nie odważył się go przyjąć.

Poza tym nie wystarczyło sił. Niezależnie od wnikliwego i logicznego ostrzeżenia rządu przez Galvanauskasa już we wrześniu 1921 r., że odrzucenie drugiego projektu Hymansa będzie grozić Litwie nie tylko utratą pomocy krajów zachodnich, ale też utrwaleniem *status quo*, do którego doprowadzili Piłsudski i Żeligowski[63], w decydującej chwili za przyjęciem drugiego, kompromisowego, projektu bardziej zdecydowanie opowiedziało się zaledwie kilku przedstawicieli rządzącego establishmentu polityczno-dyplomatycznego. Poza samym liberałem[64] Ernestasem Galvanauskasem (byłym premierem, kierownikiem litewskich delegacji w Brukseli i Genewie ds. negocjacji z Polską w sprawie Wilna) – były kierownik litewskiej delegacji w negocjacjach z Rosją w sprawie zawarcia traktatu pokojowego, przedstawiciel Litwy w Wielkiej Brytanii, członek delegacji Galvanauskasa, inżynier o liberalnych poglądach Tomas Norus-Naruševičius oraz dyrektor Departamentu Wschodniego MSZ, prawnik i dyplomata Andrius Lisauskis[65]. Przeważająca większość kategorycznie opowiedziała się przeciwko wyjątkowo bliskim więzom politycznym z południowym sąsiadem[66]. W związku z powyższym Boże Narodzenie 1921 r. Litwa powitała bez stolicy, bez części terytoriów południowo-wschodnich i pokoju z sąsiednią Polską, ale z mglistą nadzieją doczekania się mesjasza geopolitycznego ze wschodu i jego cudów.

---

[61] *Ibidem*, k. 10v.

[62] Nie należy odrzucać myśli, że taki radykalizm polityczny Wojska Litewskiego był powodowany, poza uczuciami czysto patriotycznymi, przez porażki doznane w walkach z południowym sąsiadem: do końca 1920 r. w tych walkach Wojsko Litewskie straciło około tysiąca żołnierzy. Ponadto latem 1921 r. w polskiej niewoli przebywało kolejnych około 800 żołnierzy.

[63] LCVA, z. 923, op. 1, tecz. 79, Szyfrowany telegram kierownika litewskiej delegacji ds. negocjacji z Polską o Wilno w Genewie Ernestasa Galvanauskasa wysłany z Genewy do Kowna premierowi Kazysowi Griniusowi, 13 IX 1921 r., k. 4.

[64] Należy tu zaznaczyć, że z formalnego punktu widzenia w okresie międzywojennym na Litwie nie było partii liberałów, jednak osób o przekonaniach liberalnych było wiele. Należy do nich zaliczyć również Galvanauskasa.

[65] M. Tamošiūnas, *Lietuvos užsienio atstovų…*, s. 248–252.

[66] AWPRF, z. 0151, op. 7, fold. 6, tecz. 3, Ściśle tajne zawiadomienie nr 36 współpracownika przedstawicielstwa RFSRS w Kownie Zondera dla członka Kolegium KLSZ Wiaczesława Menżinskiego, 5 XI 1921 r., k. 122.

Tajne dyplomacje na huśtawce: kwestia Kłajpedy i problem Wilna

Przy takim rozkładzie spraw pośrednictwo Ligi Narodów w rozstrzygnięciu kwestii spornych pozostało niewykorzystane, a tzw. Litwa Środkowa ze stolicą w Wilnie już wiosną 1922 r. bezpowrotnie zniknęła – została wcielona do Polski. Po upływie kolejnego roku, 15 marca 1923 r., wschodnią granicę Polski oficjalnie uznali sojusznicy zachodni – Konferencja Ambasadorów. Decyzja Konferencji Ambasadorów miała dla Litwy dwojaki sens. Z jednej strony oznaczała, że wraz z legitymizacją wschodniej granicy Polski na szczeblu międzynarodowym zostaje uznana również dokonana przez Polskę aneksja Wileńszczyzny. Z drugiej strony formalnie i prawnie oznaczała, że kwestia Wilna na arenie międzynarodowej praktycznie nie istnieje[67] albo – w lepszym przypadku – utraciła aktualność międzynarodową i przynajmniej na pewien czas wypadła z bieżącego porządku spraw. Utrata stolicy dla odradzającego się państwa litewskiego była ogromnym niepowodzeniem politycznym, gospodarczym i kulturowym oraz potężnym ciosem moralnym. Przez cały okres międzywojenny Litwa jako jedyna w Europie pozostawała bez stolicy. Cios był tak duży i tak niespodziewany, że znalazł odzwierciedlenie również w przyjętej 1 sierpnia 1922 r. przez Sejm Założycielski pierwszej stałej Konstytucji Republiki Litewskiej. Dokument głosił, że państwo litewskie jest parlamentarną, „niezależną Republiką demokratyczną", zabrakło w nim jednak artykułu o stolicy[68].

Przybyły na początku lutego 1922 r. z Moskwy do Kowna nowy sowiecki wysłannik Jakow Dawtian już po kilku dniach dyplomatycznego wywiadu z salomonową mądrością donosił Kolegium KLSZ: „Pierwsze moje wrażenie jest takie, że bardzo łatwo mogliśmy wciągnąć Litwę w swoją orbitę. Do takiego wniosku doszedłem po rozmowach z Prezydentem[69], premierem Galvanauskasem i innymi politykami"[70]. Moskwa nie zaraziła się optymizmem wysłannika i przekazała mu dość pragma-

[67] Właśnie w taki sposób od końca lata 1922 r. sytuację komentowało kierownictwo MSZ Polski, a od wiosny 1923 r. również dyplomaci zachodni. Na początku września 1922 r. ówczesny minister spraw zagranicznych Polski Gabriel Narutowicz oświadczył mass mediom, że „kwestia Wilna jest już zakończona", stronom pozostaje rozstrzygnąć sprawę podziału strefy neutralnej oraz udostępnienia kontrolowanego przez Litwę Niemna żegludze międzynarodowej. Po Konferencji Ambasadorów w zasadzie takie samo stanowisko dość szybko wyraziły też kraje Zachodu. Przede wszystkim Francuzi i Brytyjczycy, którzy wyjaśniali Litwinom, że „Wilno jest polskim miastem" i dla dobra samych Litwinów najlepiej by było „zapomnieć o nim". Zob. *Savaitės įvykiai. Kas bus su neitralia juosta*, „Trimitas" 1922, nr 35.

[68] V. Jankūnaitė, *Lietuvos Valstybės Konstitucija su paaiškinimais*, Kaunas 1922.

[69] Chodzi o lidera chrześcijańskich demokratów, prezydenta Aleksandrasa Stulginskisa.

[70] AWPRF, z. 0151, op. 7, fold. 6, tecz. 3, Tajny komunikat nr 32 ambasadora RFSRS na Litwie Jakowa Dawtiana do członka Kolegium KLSZ Stanisława Ganeckiego, 18 II 1922 r., k. 528.

tyczne, a nawet cyniczne instrukcje. W odpowiedzi na inicjatywę wysłannika członek Kolegium KLSZ odpowiedzialny za stosunki z państwami bałtyckimi, Stanisław Ganecki, po mentorsku pouczał kolegę: „Proponuje Pan wykorzystać sytuację, odciągnąć Litwinów od frontu politycznego Morza Bałtyckiego i pociągnąć w naszą stronę. Jeżeli chcą zbliżenia z nami, to znaczy, że widzą w tym korzyść, dlatego pierwsi powinni dać nam jakąś zaliczkę. Minęły czasy, kiedy, za przeproszeniem, nowe państwa mogły nas gwałcić i dyktować swoją wolę. […] Jeżeli Litwini rzeczywiście marzą o suwerenności, koniecznie powinni orientować się na nas. Na razie wahają się. A jeśli teraz postanowią paść w nasze objęcia, będzie to oznaczało, że nikt z nimi nie rozmawia. Jednak teraz nie warto, żebyśmy kupowali litewskie śmieci. Był czas, że kupowaliśmy, ale nie teraz. […] Nawet gdyby Litwa nagle zawróciła w naszym kierunku, nie jest jasne, co moglibyśmy jej dać i co ona może dać nam? Żadnej konkretnej pomocy w żadnej dziedzinie nie możemy oczekiwać od Litwy. Czyżby pomoc Litwy dla nas sprowadzała się wyłącznie do tego, że nie da się połknięciu przez Polskę i nie połączy się z nią? […] Nasze stosunki z Litwą powinny wyglądać mniej więcej tak: jeżeli będzie się zachowywać przyzwoicie, nie będzie się sprzedawać na prawo i lewo, nie będzie robić nam świństw[71], jeżeli będzie mieć jasną linię obrony własnych interesów i swojej niepodległości, wtedy może się spodziewać naszej pomocy. W takim duchu należy pracować i rozmawiać. Trzeba jednak, by wyraźnie powiedzieli, co oznacza ten ich zwrot w naszą stronę?"[72].

Tymczasem minister spraw zagranicznych, chrześcijański demokrata, prof. Vladas Jurgutis mówił dopiero co przybyłemu do tymczasowej stolicy nowemu sowieckiemu wysłannikowi o beznadziejności swojej, jako ministra, sytuacji i nawet zamiarze podania się do dymisji. Z kolei premier, liberał Galvanauskas „skarżył się, że w kwestii Wilna Litwa znalazła się w ślepym zaułku i na razie nie widzi żadnego wyjścia". Prosił Sowietów o radę oraz apelując do przyjacielskich stosunków litewsko-rosyjskich, za cenę niższą niż rynkowa próbował wynegocjować od Sowietów broń, która posłużyłaby do uzbrojenia Wojska Litewskiego: około 100 tys. niemieckich karabinów. Jednak niezależnie od dość napiętych wówczas stosunków polsko-litewskich Moskwa nie była skłonna przyczynić się do modernizacji wojska litew-

[71] Wydaje się, że w tym przypadku chodzi przede wszystkim o notę protestacyjną Estonii, Łotwy, Polski, Litwy i Finlandii z wiosny 1922 r., wręczoną rządowi RFSRS w związku z okupacją i aneksją Gruzji. Ze względu na alfabet łaciński podpisy przedstawicieli Litwy i Polski znalazły się w niej obok siebie, co bardzo rozgniewało Kreml. AWPRF, z. 0151, op. 7, fold. 6, tecz. 2, Tajna instrukcja nr 164 członka Kolegium KLSZ RFSRS Stanisława Ganeckiego do ambasadora RFSRS na Litwie Jakowa Dawtiana, 30 III 1922 r., k. 398.

[72] *Ibidem*, Tajna instrukcja nr 103 członka Kolegium KLSZ RFSRS Stanisława Ganeckiego do ambasadora RFSRS na Litwie Jakowa Dawtiana, 2 III 1922 r., k. 492–493.

skiego. W zawiadomieniu do Kolegium KLSZ wysłannik Innokientij Kożewnikow dość arogancko skomentował zapędy premiera: „Galvanauskas prosił o karabiny już kilkakrotnie, ale – myślę – z mojej postawy i tonacji głosu zrozumiał, że sprawa jest beznadziejna, przynajmniej teraz”[73].

Na specyfikę wczesnej dyplomacji litewskiej i subtelności „narodowe“ Moskwa najczęściej reagowała z pewną dawką ironii. Tak pod koniec marca 1922 r., kiedy już toczył się proces politycznego roztopienia się Litwy Środkowej[74] w Rzeczypospolitej Polskiej (najpierw Litwa Środkowa stała się jedynie ziemią wileńską, a od 1925 r. również województwem wileńskim), członek Kolegium KLSZ, Stanisław Ganecki, tak wypowiedział się o zawirowaniach i taktyce litewskiej dyplomacji w epoce odzyskiwania Wilna: „Oni chcieliby, żebyśmy ich wszędzie wspierali, wysyłali broń i amunicję, ledwie żebyśmy nie walczyli zamiast nich z Polską i jednocześnie krzyczą na cały świat, że nie są pod wpływem Sowietów”[75].

Dawtian nie zatrzymał się w Kownie na dłużej. Po około pół roku na tym stanowisku zastąpił go Aleksandr Paikes, tego zaś po kolejnym półroczu – Innokientij Kożewnikow. Na podstawie zachowanych w Archiwum Polityki Zagranicznej Federacji Rosyjskiej dokumentów można wnioskować, że Paikes znacząco politycznie się przyczynił do zbrojnego wkroczenia Litwinów do Kłajpedy w styczniu 1923 r. Doszło do tego w momencie, gdy Warszawa podjęła inicjatywę umocnienia się w już oddzielonym od Niemiec, jednak nieprzekazanym jeszcze Litwie, zarządzanym przez Francję Kraju Kłajpedzkim. Być może był nawet najważniejszym autorem tego pomysłu. 20 listopada 1922 r. podczas spotkania z premierem Ernestasem Galvanauskasem wysłannik ZSRS, wskazując na brak zdecydowania krajów Zachodu, zapędy wspieranej przez Francuzów Polski do umocnienia się w Kłajpedzie i wewnętrzne tarcia polityczne w Warszawie między piłsudczykami a ich oponentami (w Polsce kilka tygodni wcześniej odbyły się pierwsze demokratyczne wybory parlamentarne, które wygrały siły prawicowe, sejm i senat przygotowywały się do pierwszych w historii Polski wyborów prezydenckich), radził długo nie zwlekać, „wzmocnić ruch partyzancki na Wileńszczyźnie i teraz zająć Memel”[76].

---

[73] AWPRF, z. 0151, op. 9, fold. 9a, tecz. 6, Tajny komunikat przedstawiciela ZSRS na Litwie Innokientija Kożewnikowa do Kolegium KLSZ, 13 VII 1923 r., k. 107.

[74] Więcej o strukturach politycznych i specyfice tzw. Litwy Środkowej zob. B. Kolarz, *Ustrój Litwy Środkowej w latach 1920–1922*, Gdańsk 2004.

[75] AWPRF, z. 0151, op. 7, fold. 6, tecz. 2, List nr 164 Stanisława Ganeckiego do Jakowa Dawtiana do Kowna, 30 III 1922 r., k. 338.

[76] AWPRF, z. 0151, op. 7, fold. 9a, tecz. 6, Tajny komunikat przedstawiciela ZSRS w Kownie Aleksandra Paikesa do członka Kolegium KLSZ Stanisława Ganeckiego, 21 XI 1922 r., k. 398.

Donosząc o tym spotkaniu Moskwie, sowiecki dyplomata pisał: „Ten pomysł jemu [Galvanauskasowi – A.K.] bardzo się spodobał i najprawdopodobniej w najbliższym czasie w Moskwie będzie o tym z Panem mowa. Dzisiaj jestem zaproszony na obiad u Prezydenta, widocznie znowu będzie się o tym mówiło”[77]. Już po pomyślnym marszu Litwinów na Memel-Kłajpedę, 11 lutego 1923 r., wracając z Europy Zachodniej do Rosji, w Kownie na krótko – nieco ponad kilka godzin – zatrzymał się sam komisarz Cziczerin. Na dworcu kolejowym w tymczasowej stolicy gościa, który przyklasnął litewskiemu *Drang nacht West*, witali sam premier Galvanauskas, wysokiej rangi wojskowi i urzędnicy MSZ. Galvanauskas najpierw wsiadł do wagonu salonu Cziczerina i następnie osobiście towarzyszył gościowi w drodze do sali bankietowej na dworcu, gdzie już czekał „bogato” nakryty, uginający się pod ciężarem smakowitych dań stół. Kożewnikow, który zastąpił na stanowisku wysłannika Paikesa, tak o tym przyjęciu w Kownie donosił KLSZ: „Cziczerin został przyjęty bardzo ciepło, bez zbędnych toastów i długich przemówień. […] Samo przyjęcie miało przyjacielski charakter, wydawało się, że spotkali się i rozmawiają ze sobą znajomi. Po przyjęciu Cziczerina odprowadzono do wagonu. Będąc już w pociągu, Cziczerin, Krasin i Sabanin[78] stanęli na schodkach wagonu, by raz jeszcze się pożegnać. Wszyscy wyrazili zatroskanie, by Cziczerin się nie przeziębił, dlatego zaraz po tym, jak pociąg ruszył, Galvanauskas osobiście zamknął drzwi wagonu”[79].

Samotny strzelec: zapędy Siergieja Aleksandrowskiego w Kownie

W połowie lipca 1925 r. pracę w Kownie rozpoczął wysłannik ZSRS, Siergiej Aleksandrowski[80]. Należy zaznaczyć, że od pierwszego dnia pobytu na Litwie Aleksandrowski z zapałem wziął się do pracy. Niezwłocznie zapoznał się i nawiązał kontakt nie tylko z pracownikami MSZ, akredytowanymi w Kownie dyplomatami innych państw, politykami litewskimi, ale też z dziennikarzami prasy lokalnej i zagranicznej, przedstawicielami litewskiego przemysłu, działaczami kultury i nauki. Wśród nich znaleźli się posłowie na sejm, przedstawiciele większości rządzącej – Kazys Ambrozaitis i ksiądz Juozas Vailokaitis, jego brat – przemysłowiec Jonas Vailokaitis, bracia Martynas i Jonas Yčasowie, intelektualiści uniwersytetu

[77] *Ibidem*.

[78] Dwaj ostatni – Leonid Krasin i Andriej Sabanin – ochrona komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRS.

[79] *Ibidem*, Tajny komunikat przedstawiciela ZSRS w Kownie Innokientija Kożewnikowa do członka Kolegium KLSZ Jakowa Dawtiana, 11 II 1923 r., k. 396.

[80] AWPRF, z. 04, op. 27, fold. 185, tecz. 90, Tajny dziennik dyplomatyczny przedstawiciela ZSRS na Litwie Siergieja Aleksandrowskiego, 20 VII 1926 r., k. 1.

kowieńskiego – prof. Mykolas Biržiška i Juozapas Albinas Herbačiauskas, liderzy opozycji, narodowcy – Antanas Smetona i prof. Augustinas Voldemaras, redaktor ludowo-socjalistycznego dziennika „Lietuvos žinios" Juozas Pronskus[81] i wielu innych działaczy. Stały kontakt z osobami reprezentującymi różne warstwy polityczne pozwoliły mu na otrzymywanie najnowszych informacji i pozostawanie w centrum wydarzeń w Kownie. Mieszkając tu, Aleksandrowski dobrze poznał oczekiwania Litwinów oraz wewnętrzne i międzynarodowe problemy państwa litewskiego. Już w listopadzie 1925 r. w komunikacie do Moskwy zwrócił uwagę na szczególne zainteresowanie społeczeństwa litewskiego problemem Wilna. Dyplomata podkreślał, że każdy polityk litewski, który próbował „pogodzić się z Polską bez Wilna, był niszczony", dlatego teraz, po konferencji w Locarno, gdy polska pozycja na arenie międzynarodowej wyraźnie osłabła, władze Litwy na pewno nie odważą się „bez Wilna" negocjować z Polską[82].

Aleksandrowski szybko też zrozumiał, że zbliżenie z sąsiednią Polską litewscy politycy i dyplomaci traktują jako rzecz naturalną, z kolei współpracę z ZSRS oceniają raczej jako przymusowy, krótkotrwały i negatywny skutek konfliktu polsko-litewskiego. Dyrektor Departamentu Polityki MSZ Litwy Bronius Kazys Balutis oraz niektórzy inni litewscy politycy i dyplomaci wysłannikowi Moskwy niejednokrotnie tłumaczyli, że gdyby „Polska zrozumiała własne interesy", działałaby racjonalnie i pozostawiła Litwie przynajmniej minimalne gwarancje samodzielnej egzystencji państwowej oraz nadzieję na odzyskanie Wilna, porozumienie z Polską byłoby dla Litwy najlepszym wyjściem[83]. W opinii Balutisa dopóki na Litwie południowy sąsiad nie jest darzony politycznym zaufaniem, żaden rząd nie odważy się podjąć rozmów z Warszawą „w sprawie całego kompleksu kwestii". Jednak „gdybyśmy tylko mogli", z przyjemnością byśmy usiedli przy stole negocjacji z Polakami i dokonali rewizji wszystkich spornych zagadnień, nie możemy jednak tego uczynić, „nie rezygnując z siebie". W takich okolicznościach współpraca polityczno-dyplomatyczna z ZSRS jest w zasadzie jedynie dążeniem do „ubezpieczenia się" przed Polakami i Polską[84]. Podobne stanowisko w połowie lat dwudziestych XX w. wyrażali też inni znani

[81] AWPRF, z. 04, op. 27, fold. 186, tecz. 105, Tajny dziennik dyplomatyczny przedstawiciela ZSRS na Litwie Siergieja Aleksandrowskiego, 30 V 1926 r., k. 126; *ibidem*, Tajny dziennik dyplomatyczny przedstawiciela ZSRS na Litwie Siergieja Aleksandrowskiego, 9 VI 1926 r., k. 141; *ibidem*, Tajny dziennik dyplomatyczny przedstawiciela ZSRS na Litwie Siergieja Aleksandrowskiego, 4 VI 1926 r., k. 138.

[82] AWPRF, z. 04, op. 27, fold. 185, tecz. 85, Tajny komunikat nr 67 przedstawiciela ZSRS na Litwie Siergieja Aleksandrowskiego do członka Kolegium KLSZ Siemiona Arałowa, 17 XI 1925 r., k. 33.

[83] *Ibidem*, tecz. 90, Dziennik dyplomatyczny przedstawiciela ZSRS na Litwie Siergieja Aleksandrowskiego nr 12, 28 VIII 1925 r., k. 47.

[84] *Ibidem*.

działacze litewscy – ideolodzy, stratedzy i realizatorzy krajowej polityki zagranicznej, m.in. dyplomaci dr Juozas Purickis, dr Jurgis Šaulys, Petras Klimas, Bronius Balutis, politycy dr Leonas Bistras, Aleksandras Stulginskis, Mykolas Krupavičius, dr Mečislovas Reinys, Mykolas Sleževičius, dr Zigmas Toliušis.

Po dokonaniu oceny tendencji w litewskiej myśli politycznej, zaistniałych wewnętrznych i międzynarodowych okoliczności politycznych Aleksandrowski w listopadzie 1925 r. zaproponował Moskwie aktywniejsze wspieranie Kowna i doprowadzenie do tego, by Litwa stała się nie barierą, oddzielającą Rosję od Europy, ale pomostem geopolitycznym między ZSRS i Europą[85]. Kolegium KLSZ raz jeszcze zachęciło do „zastanowienia się", jak Związek Sowiecki mógłby uzyskać wspólną granicę z Litwą. Zdaniem wysłannika po konferencji w Locarno sytuacja w regionie bardzo się zmieniła, dlatego też polityka ZSRS względem Polski, Litwy i pozostałych krajów bałtyckich powinna zostać poddana zasadniczej rewizji, skorygowana i uzupełniona. W ściśle tajnym zawiadomieniu adresowanym do członka Kolegium KLSZ Arałowa 10 listopada Aleksandrowski pisał: „Boję się wyjść na fantazjotwórcę, prześladuje mnie jednak przez cały czas myśl, że nadszedł czas zasadniczej zmiany mapy wokół korytarza wileńskiego i wspólnej granicy z Litwą: wejście na przykład na Dźwinę wyżej Dźwińska. Mam odwagę podnosić te kwestie i proszę o poinformowanie mnie, czy uważa Pan ostatnie pytanie – dotyczące zmiany mapy – za dyskusyjne? Jeżeli tak, chętnie podejmę pracę w tym kierunku i poinformuję, co słychać, chciałbym jednak również poznać Pana zdanie o naszych stosunkach z Polską, gdyż ma to istotne znaczenie dla naszych stosunków z Litwą"[86].

Po tygodniu wysłannik ponownie zadał swojemu zwierzchnictwu pytanie o stosunki z Litwą. Teraz zdecydowanie zaprzeczył podejrzeniom Moskwy, że chęć Kowna do zbliżenia się z Moskwą jest jedynie „ręką Anglii", która chce skłócić ZSRS z osią Francja–Polska, zdestabilizować sytuację geopolityczną przy zachodnich granicach państwa sowieckiego i wreszcie utrudnić jego rozwój gospodarczo-polityczny. Przeciwnie, Aleksandrowski pisał do Moskwy, że polityka Kowna jest skierowana przeciwko Londynowi, który w chwili obecnej ciągle naciska, by poddać się Polakom, a okazywana przez litewskich chrześcijańskich demokratów chęć utrzymania napięcia między Moskwą i Warszawą wynika nie z intryg dyplomatycznych Londynu, lecz z interesu samych Litwinów, by znaleźć sojuszników w walce o Wilno i dać odpór Polsce[87]. Dla-

[85] *Ibidem*, tecz. 85, Ściśle tajny komunikat nr 64 przedstawiciela ZSRS na Litwie Siergieja Aleksandrowskiego do członka Kolegium KLSZ Siemiona Arałowa, 10 XI 1925 r., k. 15.

[86] *Ibidem*, k. 15–16.

[87] *Ibidem*, Tajny komunikat nr 67 przedstawiciela ZSRS na Litwie Siergieja Aleksandrowskiego do członka Kolegium KLSZ Siemiona Arałowa, 17 XI 1925 r., k. 26.

tego w przypadku Moskwy rzeczą nierozsądną byłoby ignorowanie dążenia rządu chrześcijańskich demokratów do pogłębiania współpracy gospodarczo-politycznej z ZSRS, nawet jeżeli kierownictwo ZSRS na pierwszym miejscu stawia „zbliżenie z Polską"[88].

Projektując politykę Kremla względem Litwy, Aleksandrowski w listopadzie–grudniu 1925 r. wdał się w zawodową konkurencję z przedstawicielem ZSRS w Warszawie Piotrem Wojkowem i nawet w utarczkę z KLSZ. Chodzi o to, że Wojkow uprawiał wówczas politykę „propolską". W swoich „tezach" zachęcał komisarza Cziczerina, by „nie zaczynać" ze słabą, niewiarygodną Litwą, a całą uwagę skoncentrować jedynie na poszukiwaniu *modus vivendi* z Warszawą. Co ciekawe, treść „tez Wojkowa" Aleksandrowskiemu znana była jedynie z pogłosek, wypowiedzi, komentarzy i replik innych pracowników KLSZ. Wydaje się, że mimo kilku jego wniosków ani sam Wojkow, ani później Kolegium KLSZ nie przesłali Aleksandrowskiemu wspomnianego dokumentu, w którym szczegółowo zanalizowano i zaprojektowano dalszą sowiecką politykę w północno-wschodniej części regionu Morza Bałtyckiego. Wysłannik mógł jedynie skarżyć się swojemu zwierzchnictwu, że pozostawiony na kowieńskiej „prowincji" czuje się ignorowany przez swoich, nie ogarnia całej panoramy geopolitycznej, nie zna nowych tendencji w polityce regionalnej ZSRS, w związku z czym zmuszony jest oceniać sytuację jedynie z wież „dzwonnicy kowieńskiej".

Nie zważając na powyższe trudności, wysłannik nie poddał się i nadal wykazywał inicjatywę. Już pod koniec listopada przygotował i przedstawił Kolegium KLSZ swoją wizję – ośmiopunktowy program rozwijania stosunków na linii Litwa–ZSRS. Zgodnie z nim Litwa powinna była zostać „ostatecznie" wyciągnięta z pola cywilizacyjnego świata politycznego Zachodu i „przywiązana" do ZSRS. Główne punkty programu Aleksandrowskiego brzmiały tak: litewskiemu przemysłowi należy dać tyle zamówień, ile jest w stanie wykonać; aktywnie monopolizować litewski rynek, dostarczając towary z ZSRS (przede wszystkim produkty naftowe i węgiel kamienny); krajowy program wzajemnej pomocy kredytowej przygotować tak, by gospodarka Litwy poczuła rzeczywistą korzyść z niej płynącą; udzielić Litwie pożyczki finansowej; na szczeblu ministrów spraw zagranicznych podpisać list intencyjny w sprawie rozwoju dwustronnych stosunków handlowych i politycznych; przejąć inicjatywę w sprawie zawarcia traktatu politycznego z Litwą i taki traktat podpisać jeszcze przed wyborami do III Sejmu na Litwie; porozumienie polityczne z Litwą wykorzystać

[88] *Ibidem*.

do umocnienia opozycji i kompromitacji polityki rządzącej partii chrześcijańskich demokratów; niezwłocznie nawiązać korzystne kontakty z opozycją i na wszelkie sposoby je umacniać[89].

Przedstawiając Kolegium KLSZ program włączenia Litwy w orbitę polityczną ZSRS, wysłannik podkreślał, że Moskwa powinna dać chrześcijańskim demokratom „odczuć smak porozumienia z nami, a jak jeszcze bardziej uzależnią się od nas", będziemy mogli naciskać na nich, na przykład „przed wyborami cofnąć lub tymczasowo zawiesić nasze zamówienia"[90]. Jednocześnie wysłannik przypomniał centrum pomysł „przekształcenia mapy" politycznej regionu: „Proponuję również rewizję granic z 1920 r. Już widzę rewizję traktatu ryskiego, nasze wejście na Dźwinę na Łotwie oraz korytarz i wspólną granicę z Litwą"[91]. Dodatkowo, by ośmiopunktowy program był sprawniej realizowany, Aleksandrowski planował przeprowadzenie w Kownie specjalnej kampanii propagandowej[92]. Proponował zaangażowanie do tego lokalnej prasy, przede wszystkim organu ludowców „Lietuvos žinios" oraz dziennika żydowskiego „Idiše Štime", gdyż z ich redakcjami zdążył nawiązać dość rzeczowe kontakty.

Jednak jesienią 1925 – wiosną 1926 r. inicjatywa Aleksandrowskiego nie spotkała się z większym poparciem Moskwy. Sam komisarz Cziczerin i jego zastępca Maksim Litwinow za priorytetowy kierunek polityki zagranicznej ZSRS w regionie uważali nie Kowno, ale Warszawę. Jak wynika z odtajnionych źródeł Archiwum Polityki Zagranicznej Federacji Rosyjskiej, Cziczerin najpierw spodziewał się znacznej poprawy stosunków z Polską, która – w jego opinii – była pewnym kluczem do strategicznego ocieplenia stosunków na linii ZSRS–Francja. Flirt polityczny z Litwą skłonny był raczej wykorzystać jedynie jako dodatkową kartę w zagmatwanej dyplomatycznej grze, dążąc do złagodzenia polskiego stanowiska i skierowania go w korzystną dla siebie stronę[93]. Co więcej, w określonych okolicznościach międzynarodowych i za pewną cenę Cziczerin był nawet skłonny rozważyć kwestię „przelania Polsce" całej Litwy, gdyby za to udało się uzyskać jakieś długoterminowe „generalne" geopolityczne porozumienie dotyczące pokojowej koegzystencji z Francją i Polską[94]. W odpowiedzi na inicjatywę swojego wysłannika komisarz z pewną

[89] *Ibidem*, k. 24–26.
[90] *Ibidem*, Tajny komunikat nr 68 przedstawiciela ZSRS na Litwie Siergieja Aleksandrowskiego do członka Kolegium KLSZ Siemiona Arałowa, 20 XI 1925 r., k. 44.
[91] *Ibidem*.
[92] *Ibidem*, k. 45.
[93] AWPRF, z. 0151, op. 13, fold. 25, tecz. 2661, Ściśle tajny list komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRS Gieorgija Cziczerina do Siergieja Aleksandrowskiego, 2 V 1926 r., k. 36–38.
[94] *Ibidem*, k. 39.

nutką filozoficzną, jednak dość konkretnie pisał: „[…] wszystko na świecie może być przedmiotem transakcji […] co było wczoraj, może też być jutro. Nie należy w całości odrzucać nagłego zwrotu Polski w kierunku zbliżenia z Francją i porozumienia z nami. Skrzyńskiego[95] w Polsce może zastąpić odważniejszy polityk, który w 1926 lub 1927 r. zaproponuje nam generalne we wszystkich aspektach porozumienie z Polską z oficjalną rezygnacją z roszczeń do państw bałtyckich i z taką transakcją: za Litwę – Besarabia i Galicja. Nie mówię teraz o tym, jak na to zareagujemy, jednak możliwość ze strony Francuzów–Polaków jakiejkolwiek propozycji zapłaty nam wysokiego odszkodowania za Litwę jest całkowicie logiczna"[96]. W połowie zatem lat dwudziestych XX w. współpraca polityczno-dyplomatyczna między Litwą i ZSRS, oparta na antypolskości, stopniowo grawitowała w niekorzystnym i nawet niebezpiecznym dla Litwy kierunku, gdyż mogła obrócić się przeciwko jej niezależności. Innymi słowy, Litwa z satelity geopolitycznego ZSRS w regionie (w poszczególnych przypadkach – partnera) stopniowo stawała się jedynie narzędziem czy przedmiotem geopolityki ZSRS.

Niesłuszne byłoby jednak przypuszczenie, że ten kierunek działania dyplomatycznego na linii Litwa–ZSRS był wówczas jedyny. Tym bardziej że określoną inicjatywę wykazywało również Kowno. Jak już wspomniano, pod koniec 1925 r. na stosunki między Litwą i ZSRS oddziaływały porozumienia konferencji w Locarno oraz wyraźnie zmieniająca się panorama międzynarodowa. Po ocenie sytuacji rząd chrześcijańskich demokratów doszedł do wniosku, że Litwa nie może spodziewać się korzystnego rozwiązania problemu Wilna ani w wyniku bezpośredniego konfliktu zbrojnego, ani bezpośrednich negocjacji z Polską, dlatego postanowiono w najbliższym czasie szukać rozwiązania „w możliwościach, które mogą pojawić się w razie włączenia się czynników postronnych, które mają w tej części Europy większe lub mniejsze interesy"[97]. W opinii rządu konferencja w Locarno pokazała, że w Europie liczą się zaledwie dwie wpływowe siły międzynarodowe: grupa państw ententy i blok niemiecko-rosyjski. Biorąc pod uwagę doświadczenie z ostatniego roku i rzekomą dominację w państwach ententy postawy „nieprzychylności" wobec Litwy albo przynajmniej „bezsilności" wobec Polski oraz to, że interes drugiej siły, podobnie jak Litwy, polega na zepchnięciu Polski na jej ziemie etniczne, postanowiono, że „środek ciężaru akcji wyzwolenia Wilna znajduje

[95] Premier i minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński stał na czele koalicyjnego rządu prawicowego od 20 XI 1925 r. do 5 V 1926 r.

[96] *Ibidem*, k. 38–40.

[97] LCVA, z. 383, op. 7, tecz. 711, Przygotowany przez rząd Litwy projekt wytycznych działalności „Ogólne cechy rozwiązania kwestii Wilna" [X–XI 1925 r.], k. 257.

się nie w grupie państw ententy, ale w bloku rosyjsko-niemieckim"[98]. W wyniku dalszych rozważań stwierdzono, że ze względu na ograniczenia stosowane przez kraje zachodnie Niemcy nie mogą skutecznie poprzeć Litwy, dlatego celowe jest poświęcenie największej uwagi Rosji[99].

Niedługo potem okazało się, co to oznacza w praktyce. Pod koniec listopada 1925 r. MSZ Litwy zobowiązało Baltrušaitisa do spotkania się w Moskwie z wpływowymi ludźmi z KLSZ i omówienia perspektywy głębszej współpracy oraz kwestii zawarcia dwustronnego traktatu politycznego[100]. W pierwszych dniach grudnia Aleksandrowskiego w Kownie przyjęli premier dr Leonas Bistras oraz minister spraw zagranicznych, ks. dr Mečislovas Reinys. Obaj mówili otwarcie i dość bezpośrednio, bez sztuczek dyplomatycznych czy taktycznych wybiegów. Premier Bistras, próbując przekonać rosyjskiego wysłannika do szczerości swoich intencji, perspektywę współpracy geopolitycznej między Litwą i ZSRS rysował wyłącznie w różowych barwach. Odwołując się do wydarzeń z początku I wojny światowej, dał do zrozumienia, jak daleko może sięgać partnerstwo geopolityczne na linii Litwa–Rosja (ZSRS). Premier powiedział do przedstawiciela Moskwy: „Niemcy przy Marne przegrali jedynie dlatego, że skręcili i utknęli w Liege i na wojnie partyzanckiej w Belgii. […] Dzięki Belgii Francja zdążyła podciągnąć swoje główne siły i odeprzeć poszczególne niemieckie oddziały; tak też Rosja w przyszłej wojnie z Polską lub Niemcami w osobie Litwy mogłaby znaleźć swoją Belgię. Niezależnie od tego, jakie wojsko napadłoby na Rosję, zawsze będzie musiało pokonać kilkaset kilometrów przez Litwę, a to może je powstrzymać i dać Rosji możliwość skoncentrowania się i odparcia wroga"[101].

Rzeczowo i emocjonalnie bardziej powściągliwie nową linię polityczną Litwy rysował Aleksandrowskiemu minister spraw zagranicznych. Według Reinysa rząd Litwy w Kownie przede wszystkim możliwie najszybciej „życzy sobie widzieć" komisarza Cziczerina i podpisać z nim list intencyjny. W dokumencie należy odnotować dwie rzeczy: a) zaplanowaną datę pierwszej litewsko-sowieckiej konferencji handlowej i wyrażone zasadnicze porozumienie dotyczące podpisania dwustronnej umowy handlowej; b) gotowość stron do rozpoczęcia negocjacji w sprawie zawarcia umowy dotyczącej „gwarancji" lub „nieagresji", w której zostałaby zatwier-

[98] *Ibidem*, k. 258.
[99] *Ibidem*, k. 258–259.
[100] Zapis rozmowy członka Kolegium KLSZ ZSRS Siemiona Arałowa z Jurgisem Baltrušaitisem z 24 listopada 1925 r. [w:] *Dokumienty wnieszniej politiki SSSR,* t. 8: *1 janwaria – 31 diekabria 1927 g*., red. I.K. Koblakow i in., Moskwa 1963, s. 686.
[101] AWPRF, z. 04, op. 27, fold. 185, tecz. 85, Tajny komunikat nr 82 przedstawiciela ZSRS na Litwie Siergieja Aleksandrowskiego do członka Kolegium KLSZ Siemiona Arałowa, 8 XII 1925 r., k. 129.

dzona granica Litwy, ustalona w traktacie pokojowym z 12 lipca 1920 r.[102] Poza tym Reinys wysunął pomysł zawarcia przez strony również tajnego porozumienia, gdyby wszystkich ważnych dla Litwy i ZSRS kwestii nie udało się umieścić w oficjalnej jawnej umowie. Pod koniec spotkania minister wręczył wysłannikowi sowieckiemu projekt preferowanego listu intencyjnego i prosił o nieprzeciąganie sprawy – przekazanie Moskwie propozycji możliwie najszybciej, żeby nie okazało się, że Litwa „się spóźniła"[103]. Stosunek Moskwy do wymienionych propozycji wyjaśnił się 12 grudnia, kiedy w Kownie Aleksandrowski otrzymał od KLSZ specjalną instrukcję w tej kwestii. Zawarto w niej kilka istotnych spraw: 1) paragraf czwarty przekazanego przez Litwę listu intencyjnego jest nie do zaakceptowania, gdyż w razie jego ujawnienia pojawiłyby się komplikacje w stosunkach z Polską, co w kontekście oczekiwanej w Moskwie wizyty ministra spraw zagranicznych Polski, Aleksandra Skrzyńskiego, było to nie do przyjęcia; 2) Cziczerin przybędzie do Kowna na krótko, „od pociągu do pociągu", przeprowadzi wstępne negocjacje z przedstawicielami Litwy, jednak nie podpisze tu żadnych dokumentów; 3) uzgodniony zawczasu kanałami dyplomatycznymi obu krajów nowy list intencyjny zaproponowano podpisać w Moskwie, dokąd należy wysłać w tej sprawie specjalnego przedstawiciela Litwy[104].

Komisarz ludowy spraw zagranicznych ZSRS specjalnym pociągiem z Berlina do tymczasowej stolicy Litwy przybył w przeddzień Wigilii – późnym porankiem 23 grudnia 1925 r. Gościa uroczyście powitali na dworcu minister Reinys, burmistrz Jonas Vileišis, przewodniczący sejmowego Komitetu Spraw Zagranicznych ks. Antanas Šmulkštys, dowódca Garnizonu Kowno płk Mykolas Velykis oraz inne szacowne osoby i kompania honorowa. Około godz. 14.00 Cziczerina na audiencji przyjął prezydent Aleksandras Stulginskis, a zaraz po tym na cześć gościa w pałacu prezydenckim wydano uroczysty lunch z udziałem Gabinetu Ministrów *in corpore*.

Podczas negocjacji, które rozpoczęły się pod wieczór, najwięcej czasu poświęcono omawianiu kwestii politycznych. Cziczerinowi przedstawiono propozycje, dotyczące strategicznego zbliżenia stron: a) koordynacja polityki zagranicznej obu krajów względem Polski i państw bałtyckich; b) gwarancje ZSRS dla suwerenności Litwy na terytoriach przyznanych Litwie na mocy traktatu pokojowego z 12 lipca 1920 r. oraz

[102] Telegram przedstawiciela ZSRS na Litwie Siergieja Aleksandrowskiego z 9 grudnia 1925 r. do Siemiona Arałowa [w:] *Dokumienty wnieszniej…*, s. 660–661.

[103] *Ibidem*.

[104] AWPRF, z. 04, op. 27, fold. 185, tecz. 85, Tajny komunikat przedstawiciela ZSRS na Litwie Siergieja Aleksandrowskiego do członka Kolegium KLSZ Siemiona Arałowa, 8 XII 1925 r., k. 137–139; List Siemiona Arałowa z 12 grudnia 1925 r. do Siergieja Aleksandrowskiego [w:] *Dokumienty wnieszniej…*, s. 707.

wsparcie dyplomatyczne dla Litwy w sprawie „odzyskania okupowanych terenów"; c) zgoda ZSRS na uznanie konwencji kłajpedzkiej z 8 maja 1924 r. w sprawie Kłajpedy; d) Litwa ze swojej strony zobowiązuje się nie brać udziału w żadnych przymierzach politycznych przeciwko ZSRS[105]. Wizyta Cziczerina w Kownie skończyła się uzgodnieniem przez strony, że podejmą w najbliższym czasie negocjacje w sprawie zawarcia paktu o nieagresji.

Negocjacje miedzy Litwą i ZSRS w sprawie zawarcia paktu o nieagresji odbywały się w dwóch etapach: w styczniu–maju i czerwcu–wrześniu 1926 r. Na pierwszym etapie rozmowy prowadził rząd chrześcijańskich demokratów pod przewodnictwem premiera, dr. Leonasa Bistrasa. Aktywny udział brał w nich również minister spraw zagranicznych, ks. dr Mečislovas Reinys. Na drugim etapie wszystkie wodze negocjacji trzymał w swoich rękach premier i minister spraw zagranicznych, Mykolas Sleževičius. Ogółem strony przygotowały ponad dwadzieścia projektów. Ich spójna analiza zajęłaby wiele miejsca i mogłaby stanowić temat osobnego studium. Mówiąc ogólnie, można stwierdzić, że zarówno rząd chrześcijańskich demokratów, jak i rząd ludowców-socjaldemokratów, który ich zastąpił w czerwcu 1926 r., miały w zasadzie te same cele: uzyskanie potwierdzenia suwerenności Litwy na Wileńszczyźnie oraz zagwarantowanie Litwie wsparcia politycznego, dyplomatycznego i wojskowego ze strony ZSRS[106]. Faktem jest jednak i to, że na początku negocjacji oczekiwania rządu chrześcijańskich demokratów wobec Moskwy były jeszcze większe: żądano tajnego aneksu do umowy, w którym ZSRS zagwarantowałby suwerenność Litwie[107].

Refleksje nad „rewolucją Piłsudskiego" w Kownie i w Moskwie

Wiosną 1926 r. negocjacje między Litwą i Związkiem Sowieckim przerwał ostry kryzys polityczny, który wybuchł w Warszawie w pierwszych dniach maja i który szybko przerósł w „rewolucję Piłsudskiego"[108]. W taki sposób czynnik polityczny

[105] *Ibidem*.

[106] LCVA, z. 383, op. 7, tecz. 678, Projekt nr 1 traktatu o nieagresji między Litwą i ZSRS, [I–IX 1926 r.], k. 271–272; *ibidem*, tecz. 679, Projekt nr 6 traktatu o nieagresji między Litwą i ZSRS. Protokół nr 2, [I–IX 1926 r.], k. 108–112.

[107] *Ibidem*, tecz. 678, Projekt nr 3 traktatu o nieagresji między Litwą i ZSRS. Tajna klauzula, [I–IX 1926 r.], k. 228.

[108] Właśnie w taki sposób wydarzenia w Warszawie są określane w większości dokumentów, przygotowanych przede wszystkim przez rząd Litwy i litewskich dyplomatów. W niektórych przypadkach, zwłaszcza w dokumentach przygotowanych przez Wojsko Litewskie, używano też terminu „przewrót".

i obraz emocjonalny pierwszego marszałka Polski wdarł się w stosunki dyplomatyczne na linii Litwa–ZSRS z nową siłą. Zbrojnie obalono konstytucyjny rząd Wincentego Witosa, do dymisji podał się prezydent Stanisław Wojciechowski. Efektowny powrót Józefa Piłsudskiego na scenę wielkiej polityki wywarł duże wrażenie w całej Europie. Jednak dla Kowna i Moskwy nie była to jedynie sprawa wrażenia politycznego, ale też przyczyna ponownej polityczno-ideologicznej oceny Marszałka oraz ponownej geopolitycznej oceny II Rzeczypospolitej.

W związku z rewolucją Piłsudskiego w Warszawie litewski rząd chrześcijańskich demokratów w połowie maja 1926 r. niejednokrotnie organizował w trybie pilnym posiedzenia i aktywnie omawiał sytuację[109]. Postanowiono unikać jakichkolwiek działań, które mogłyby sprowokować Polaków oraz wziąwszy pod uwagę możliwości skarbu i zalecenia specjalistów, nabyć jak najszybciej za granicą broń i amunicję[110]. W wojsku ogłoszono podwyższony stan gotowości bojowej[111]. Szczególnie obawiano się incydentów na linii demarkacyjnej[112].

Jednocześnie dyplomaci litewscy za granicą starali się uzyskać możliwie najwięcej informacji o rewolucji Piłsudskiego. Specjalna instrukcja MSZ w tej sprawie została wysłana do placówek w Paryżu, Rzymie, Londynie, Berlinie, Moskwie, Sztokholmie, Helsinkach, Pradze i Rydze. Do Moskwy i Berlina dodatkowo wysłano telegram z żądaniem szczególnie uważnej obserwacji reakcji tych krajów na wydarzenia w Warszawie[113]. Kowno najbardziej interesowały i niepokoiły dwie kwestie: 1) czy wykorzystując zamieszanie polityczne w Polsce oraz entuzjastyczną mobilizację swoich stronników, Piłsudski nie wymyśli nowej akcji wojskowej *à la* Żeligowski przeciwko Litwie (na ten wypadek Sztab Generalny opracował nawet specjalny plan działań, zakładający częściową mobilizację, przegrupowanie sił wojskowych, ewakuację mieszkańców z obszarów wzdłuż linii demarkacyjnej oraz szczegółowy plan obrony odcinka Janów–Kowno)[114]; 2) gdyby doszło do takiej sytuacji, skąd i jakiej

[109] LCVA, z. 923, op. 1, tecz. 1123, Protokół posiedzenia Gabinetu Ministrów Litwy Komunikat premiera „W sprawie sytuacji Litwy w związku z rewolucją w Polsce", 18 V 1926 r., k. 20.

[110] *Ibidem*.

[111] LCVA, z. 929, op. 3, tecz. 538, Rozkaz Wydziału Operacyjnego Sztabu Generalnego Wojska Litewskiego, 16 V 1926 r., k. 49.

[112] *Ibidem*, tecz. 987, Streszczenie wiadomości nr 5 Wydziału Informacyjnego Sztabu Generalnego Wojska Litewskiego: „Przebieg przewrotu w Polsce", 18 V 1926 r., k. 38; LCVA z. 383, op. 7, tecz. 665, Streszczenie wiadomości nr 8 Wydziału Informacyjnego Sztabu Generalnego Wojska Litewskiego: „Ostatnie wydarzenia w Polsce. Wiadomości agenturalne", 22 V 1926 r., k. 17.

[113] *Ibidem*, Szyfrowany telegram dyrektora Departamentu Politycznego MSZ Litwy Broniusa Kazysa Balutisa do poselstw w Moskwie i Berlinie, 14 V 1926 r., k. 60.

[114] LCVA, z. 929, op. 3, tecz. 538, Rozkaz Wydziału Operacyjnego Sztabu Generalnego Wojska Litewskiego, 16 V 1926 r., k. 48–50.

dokładnie międzynarodowej polityczno-dyplomatycznej pomocy Litwa mogłaby się spodziewać?

Odpowiedzi większości rządów zagranicznych były uspokajające. Piłsudski, który zagarnął władzę „drogą antykonstytucyjną", ma wystarczająco dużo problemów wewnętrznych, by zastanawiać się nad interwencjami zagranicznymi, na które po prostu nie ma czasu[115]. Jednak gdyby mimo wszystko do tego doszło, przykładowo minister spraw zagranicznych Szwecji Östen Unden obiecał, że jego kraj zainicjuje szybkie zwołanie Ligi Narodów i zażąda „przywrócenia *status quo* oraz ukarania agresorów"[116]. W wojowniczość Piłsudskiego, który powrócił na Olimp polityczny, nie wierzyli również Brytyjczycy. W Foreign Office wysłannikowi litewskiemu Galvanauskasowi oświadczono, że w takich okolicznościach Marszałek po prostu „nie może sobie pozwolić na taki luksus"[117]. Jednocześnie ostrożnie wyrażono nadzieję, że po powrocie do władzy Piłsudski będzie rozsądniej rządził Polską: uporządkuje kulejące finanse, skonsoliduje sytuację wewnętrzną kraju i ustabilizuje sytuację międzynarodową oraz wykaże bardziej liberalną postawę wobec mniejszości narodowych (w tym Litwinów), tj. może nawet da im „jaką taką" autonomię[118]. Ostrzej powrót Piłsudskiego do władzy skomentowali brytyjscy parlamentarzyści. Konserwatysta Austin Hudson stwierdził: „Bunt Piłsudskiego pokazuje, że Polska pozostała krajem wewnętrznych walk domowych. Jest to polska cecha narodowa. Spory i utarczki wewnętrzne w swoim czasie doprowadziły Polskę do upadku. Teraz wszystko idzie w tym samym kierunku"[119]. Jak możemy wnioskować na podstawie zgromadzonych przez litewską dyplomację informacji, w to, że po krwawych walkach w Warszawie Piłsudski szybko ustabilizuje sytuację w kraju, głęboko wątpili politycy i dyplomaci Niemiec, Watykanu, Włoch i Francji[120]. Z kolei sekretarz

[115] LCVA, z. 383, op. 7, tecz. 665, Tajny komunikat nadzwyczajnego i pełnomocnego posła Litwy w Szwecji, Danii i Norwegii Ignasa Šeiniusa-Jurkūnasa do dyrektora Departamentu Politycznego MSZ Broniusa Kazysa Balutisa, 14 V 1926 r., k. 62; *ibidem*, Szyfrowany telegram sekretarza poselstwa Litwy w Pradze Juozasa Brėdikisa do MSZ Litwy, 18 V 1926 r., k. 35; *ibidem*, Szyfrowany telegram nadzwyczajnego i pełnomocnego posła Litwy w Finlandii Jurgisa Savickisa do MSZ Litwy, 19 V 1926 r., k. 34.

[116] *Ibidem*, Tajny komunikat nr 18 nadzwyczajnego i pełnomocnego posła Litwy w Szwecji, Danii i Norwegii Ignasa Šeiniusa-Jurkūnasa do p.o. ministra spraw zagranicznych premiera dr. Leonasa Bistrasa, 18 V 1926 r., k. 36–37.

[117] *Ibidem*, Tajny komunikat nr 2277 nadzwyczajnego i pełnomocnego posła Litwy w Wielkiej Brytanii Ernestasa Galvanauskasa do MSZ Litwy, 19 V 1926 r., k. 48.

[118] *Ibidem*.

[119] *Ibidem*, Tajny komunikat nr 2290 nadzwyczajnego i pełnomocnego posła Litwy w Wielkiej Brytanii Ernestasa Galvanauskasa do MSZ Litwy, 28 V 1926 r., k. 19–20.

[120] *Ibidem*, Szyfrowany telegram nadzwyczajnego i pełnomocnego posła Litwy w Niemczech Vaclovasa Sidzikauskasa do MSZ Litwy, 18 V 1926 r., k. 54; *ibidem*, Szyfrowany telegram nr 40 nadzwyczaj-

poselstwa litewskiego w Berlinie, Stasys Lozoraitis, ostrzegł nawet Kowno, że ze strony Piłsudskiego można spodziewać się „prowokacji" i wtargnięcia na Litwę[121].

Ostro na wydarzenia w Warszawie zareagowała Moskwa, chociaż oficjalnie głoszono, że jest to sprawa wewnętrzna Polski i ZSRS zachowa „bierność"[122]. W rzeczywistości, jak wynika z dokumentów posiedzeń Biura Politycznego Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) – KC WKP (b) – w sytuację aktywnie ingerowano. Szczególnie surowo Moskwa reagowała na postawę „wspierania rewolucji Piłsudskiego"[123], demonstrowaną przez polskich komunistów. 20 maja Biuro Polityczne KC WKP (b) omówiło sytuację i wydało rezolucję o następującej treści: 1) poparcie polskich komunistów dla Piłsudskiego jest „rażącym błędem politycznym"; 2) niezwłocznie należy rozpocząć bezpośrednią kampanię demaskująco-dyskredytującą osobę samego Piłsudskiego oraz jego rządu, podkreślając, że „Piłsudski z faszystami utworzyli wspólny front" przeciwko chłopom i robotnikom; 3) kampanię przeciwko Piłsudskiemu należy prowadzić jak najszerzej, nie tylko w kraju, ale też za granicą; 4) rezygnację polskich socjalistów ze „wspólnego frontu z komunistami należy użyć do ataku" przeciwko samym socjalistom[124].

Jednak polscy komuniści nie spieszyli się z wykonywaniem poleceń Moskwy – w partii nawet zainicjowano dyskusję w sprawie możliwego wsparcia politycznego dla Piłsudskiego „w celach taktycznych". To rozgniewało Moskwę. 29 maja wysłała ona polskim komunistom telegram, w którym kategorycznie zabroniono pod jakimikolwiek pozorami „głosowania za Piłsudskim"; zażądano, by w przyszłych wyborach prezydenckich partia komunistyczna wysunęła „własnego kandydata", który będzie miał odpowiednią „linię polityczną"; przyszłe wybory należy wykorzystać do „naprawienia wcześniejszych błędów partii"[125]. Tego jednak nie wystarczyło do złamania polskich komunistów, którzy mieli duży wpływ i autorytet w III Między-

nego i pełnomocnego posła Litwy we Francji Petrasa Klimasa do MSZ Litwy, 17 V 1926 r., k. 58; *ibidem*, Tajny komunikat nadzwyczajnego i pełnomocnego posła Litwy we Włoszech Voldemarasa Čarneckisa do p.o. ministra spraw zagranicznych, premiera dr. Leonasa Bistrasa, 21 V 1926 r., k. 30.

[121] *Ibidem*, Szyfrowany telegram sekretarza poselstwa Litwy w Berlinie Stasysa Lozoraitisa do MSZ Litwy, 18 V 1926 r., k. 54.

[122] *Ibidem*, Szyfrowany telegram nadzwyczajnego i pełnomocnego posła Litwy w ZSRS Jurgisa Baltrušaitisa do MSZ Litwy, 18 V 1926 r., k. 56.

[123] Rossijskij gosudarstwiennyj archiw socyalno-politiczeskoj istorii (dalej: RGASPI), z. 17, op. 162, tecz. 3, fold. 21, Protokół nr 27 posiedzenia Biura Politycznego KC WKP (b) ZSRS, 20 V 1926 r., k. 75.

[124] *Ibidem*.

[125] *Ibidem*, Protokół nr 29 posiedzenia Biura Politycznego KC WKP (b) ZSRS, 29 V 1926 r., k. 77.

narodówce. 31 maja specjalną instrukcję dla polskich komunistów przygotowała również Międzynarodówka Komunistyczna. Dokument autorstwa Nikołaja Bucharina i Wiaczesława Mołotowa głosił m.in.: „Głosowanie za Piłsudskim uważamy za zdradę. Kategorycznie żądamy w dowolnych okolicznościach głosować przeciw. […] Niedopuszczalnym błędem jest bać się porażki Piłsudskiego w sejmie, tak samo, jak bać się pogłębienia kryzysu w Polsce, której rozwój, z udziałem szerokich mas, jest oczekiwany. Nasza opinia jest absolutnie kategoryczna i zgodna"[126]. 3 czerwca „polską kwestię" raz jeszcze omawiało Biuro Polityczne KC WKP (b). Postanowiono do nacisku na polskich komunistów w większym stopniu wykorzystać Międzynarodówkę Komunistyczną, partie komunistyczne innych krajów oraz wpływ i autorytet przewodniczącego Komisji Nadzwyczajnej Feliksa Dzierżyńskiego[127].

Oficjalna sowiecka dyplomacja zachowywała się bardziej powściągliwie. Rezydującemu w Moskwie wysłannikowi litewskiemu, poecie Jurgisowi Baltrušaitisowi, członek Kolegium KLSZ Boris Stomoniakow prognozował, że jeżeli w Polsce będzie przeważać „duże moralne zamieszanie i upadek gospodarczy", Piłsudski będzie miał kłopoty z ustabilizowaniem sytuacji i utrzymaniem władzy. Jednocześnie rozpowszechniano opinię, że czyn Piłsudskiego jest „dopiero pierwszą, jednak nie ostatnią i nie największą konwulsją polityczną" w Polsce[128].

Przewrót antykonstytucyjny w Warszawie i powrót Piłsudskiego do władzy w połowie 1926 r. zbiegły się z radykalnymi przemianami politycznymi na Litwie. Koalicja chrześcijańskich demokratów, która doznała porażki w wyborach do III Sejmu, była zmuszona przejść do opozycji. Nową większość sejmową stanowili socjaliści ludowcy, socjaldemokraci i mniejszości narodowe. Na czele rządu utworzonego z przedstawicieli tych partii stanął socjalista ludowiec Mykolas Sleževičius. Innego lidera tej samej partii, dr. Kazysa Griniusa, sejm wybrał na prezydenta kraju. Partie prawego skrzydła, trzech deputowanych narodowców i dwóch przedstawicieli ruchu Santara, nie dołączyły oficjalnie do nowej większości, jednak do jesieni 1926 r. popierały większość reform i inicjatyw nowej władzy. Kierowany przez Sleževičiusa centrolewicowy rząd, który pracę rozpoczął w połowie czerwca 1926 r., wniósł też nowe barwy w stosunki między Litwą i ZSRS. Tym bardziej że znany z ambicji Sleževičius nie powierzył nikomu teki ministra spraw zagranicznych i „tymczasowo"

[126] *Ibidem*, fold. 23, Protokół nr 31 posiedzenia Biura Politycznego KC WKP (b) ZSRS, 31 V 1926 r., k. 84.

[127] RGASPI, z. 17, op. 3, tecz. 564, Protokół nr 30 posiedzenia Biura Politycznego KC WKP (b) ZSRS, 3 VI 1926 r., b.p.

[128] LCVA, z. 383, op. 7, tecz. 665, Tajny komunikat nadzwyczajnego i pełnomocnego posła Litwy w ZSRS Jurgisa Baltrušaitisa do dyrektora Departamentu Politycznego MSZ Broniusa Kazysa Balutisa, 20 V 1926 r., k. 50.

sam zaczął kierować polityką zagraniczną kraju. Premier i jednocześnie minister spraw zagranicznych nie tylko był skłonny do kontynuowania rozpoczętych przez chrześcijańskich demokratów negocjacji z Sowietami w sprawie paktu o nieagresji, ale też był zdecydowany skutecznie pogłębić współpracę polityczno-gospodarczą z Moskwą. Taką strategię popierał prezydent Grinius. Obaj w zasadzie byli skłonni przypuszczać, że po burzliwym powrocie Piłsudskiego do władzy bezpieczeństwo geopolityczne Litwy stało się bardziej wątłe. Mimo ostrzeżeń i prób namawiania przez dyplomatów zachodnich do rezygnacji, uważali za celowe podtrzymywanie i rozwijanie stosunków z Sowietami.

Po umocnieniu się Piłsudskiego w Warszawie i utworzeniu rządu lewicowego w Kownie swoją taktykę stosowaną w regionie zrewidowali również Sowieci. W połowie lipca – we wrześniu 1926 r. wysłannik ZSRS w Kownie Aleksandrowski przygotował komisarzowi Cziczerinowi kilka obszernych i szczegółowych komunikatów dyplomatycznych na temat aktualnych problemów wewnętrznej i zagranicznej polityki Litwy, niezłomnej wrogości Piłsudskiego wobec Rosji i jego „marzeń politycznych" dotyczących wschodu oraz określonych tendencji geopolitycznych w Europie Środkowej i Zachodniej. Zasadniczą myślą wszystkich komunikatów było to, że po powrocie Piłsudskiego do władzy Kreml już nie może się spodziewać żadnej długoterminowej transakcji strategicznej w regionie z Polską, gdyż pierwszy marszałek Polski jest zatwardziałym wrogiem Rosji (ZSRS) i „nigdy nie zapomni i nie zrezygnuje z marzeń o Kijowie i Mińsku". W takiej sytuacji flirt polityczny i współpraca z Litwą zyskują „cenę złota" i znaczenie strategiczne.

Planowano, że wyniki negocjacji między Litwą i ZSRS w sprawie traktatu o nieagresji nie będą jedynie fragmentem historii krajów, ale na wiele lat staną się decydujące w stosunkach litewsko-rosyjskich. Ponadto od ich wyników zależeć będą również dalsze stosunki Sowietów z innymi limitrofami – Łotwą, Estonią i częściowo Finlandią – oraz ogólnie możliwości Moskwy rozszerzania swojego wpływu w regionie północno-wschodnim Morza Bałtyckiego[129]. Szczegółowej ocenie w świetle stosunków na linii Litwa–ZSRS poddano również na nowo Józefa Piłsudskiego. W odpowiedzi na wcześniejsze stwierdzenia Cziczerina, że stosunki z Francją i Polską są dla Sowietów znacznie ważniejsze niż z limitrofową Litwą, Aleksandrowski zgodził się, że w określonych okolicznościach w sprawie losu Litwy Moskwa mogłaby negocjować z Francuzami i Polakami oraz być może nawet pozostawić Litwę wpływom Polski.

[129] AWPRF, z. 04, op. 27, fold. 186, tecz. 102, Tajny komunikat nr 72 przedstawiciela ZSRS na Litwie Siergieja Aleksandrowskiego do członka Kolegium KLSZ Siemiona Arałowa, 13 VII 1926 r., k. 1.

W opinii Aleksandrowskiego „za Litwę" Piłsudski powinien był Sowietom „dać odszkodowanie": zrezygnować z więzi sojuszniczych z Rumunią; „po wsze czasy" zrezygnować z wszelkich interesów na Łotwie, w Estonii i Finlandii; oficjalnie wyrzec się idei federacji z Ukrainą i Białorusią oraz ekspansji na Kijów i Mińsk[130]. Prawnie można by to było zrobić, dokonując rewizji traktatu ryskiego z 18 marca 1921 r. i podpisując nowy traktat pokojowy z Polską. Jednak nawet takie „generalne porozumienie" z Polską, w opinii dyplomaty, nie rozwiązałoby wszystkich problemów, gdyż „historyczny antagonizm" między Rosją i Polską nie zniknąłby, a jedynie tymczasowo „został zepchnięty do podziemi"[131]. Również w takim przypadku w stosunkach polsko-rosyjskich niewątpliwie należałoby oczekiwać na „nowy wybuch".

Odwołując się do historii, sowiecki dyplomata wyciągnął ostateczny wniosek, że ukształtowana historycznie rywalizacja polityczna oraz ostra konkurencja gospodarcza między dwoma sąsiadującymi słowiańskimi narodami, rosyjskim i polskim, są nieuniknione. Zwłaszcza po powrocie do władzy Józefa Piłsudskiego, który intuicyjnie pielęgnuje „tradycje jagiellońskie", „nigdy nie wyrzeknie się marzeń o Kijowie i Mińsku" i nie zrezygnuje z pomysłu utworzenia „Wielkiej Polski"[132]. Po otrzymaniu Litwy „Polska Piłsudskiego" jedynie się wzmocni i wcześniej czy później zażąda od Moskwy Mińska i Kijowa, dlatego – jak twierdził Aleksandrowski – bardziej racjonalne byłoby projektowanie przez sowieckie przywództwo i dyplomację nie jakiegoś „generalnego porozumienia" z Polską, ale zastanowienie się, w jakich okolicznościach nastąpi „generalne" zderzenie z tym państwem i stałe, metodycznie „utrudnianie" mu życia na arenie międzynarodowej oraz oczekiwanie, kiedy wreszcie „stanie się siłą, z którą można będzie się nie liczyć"[133].

Zamiast epilogu

27 września 1926 r. Mykolas Sleževičius pociągiem z Kowna przez Rygę udał się do Moskwy. Była to pierwsza wizyta premiera państwa zagranicznego w Rosji (ZSRS) rządzonej przez bolszewików, dlatego Sleževičiusa przyjęto „uroczyście" i „według rangi"[134]: Kolegium KLSZ przygotowało specjalny program gościny Sleževičiusa

[130] *Ibidem*, k. 3.
[131] *Ibidem*, k. 2.
[132] *Ibidem*.
[133] *Ibidem*.
[134] AWPRF, z. 04, op. 27, fold. 186, tecz. 114, List komisarza spraw zagranicznych ZSRS Gieorgija Cziczerina do sekretarza KC WKP (b) Wiaczesława Mołotowa, 24 IX 1926 r., k. 1; *ibidem*, List komisarza spraw zagranicznych ZSRS Gieorgija Cziczerina do przewodniczącego Centralnego

w Moskwie[135], od granicy łotewsko-rosyjskiej jechał specjalnie przysłaną przez Sowietów salonką, o bezpieczeństwo dbało OGPU[136], na peronie czekali sam komisarz Cziczerin oraz kompania honorowa pieszych kawalerzystów Armii Czerwonej. Spotkanie nagrywano dla celów propagandowych[137].

Pakt o nieagresji między Litwą i ZSRS został podpisany w Moskwie 28 września 1926 r. po południu i uczczony lampką szampana. Zaraz po tym Sleževičiusa przyjął przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych RFSRS Aleksiej Rykow, późnym wieczorem zaś na cześć litewskiego premiera zorganizowano uroczyste przyjęcie, na którym poza Cziczerinem, Litwinowem i Rykowem obecni byli komisarz handlu zagranicznego i wewnętrznego, Anastas Mikojan, przewodniczący Rady Wojskowo-Rewolucyjnej, Kliment Woroszyłow, komisarz oświatowy, Anatolij Łunaczarski oraz wielu innych wysokich funkcjonariuszy ZSRS i RFSRS[138].

29 września miał miejsce ciąg dalszy wizyty: rano na Kremlu Sleževičiusa powitała kompania honorowa służb ochrony ze swoim przywódcą – komendantem Kremla, bolszewikiem pochodzenia łotewskiego, Rudolfem Petersonem. Litewskiego premiera przyjął nominalny przywódca ZSRS – przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Michaił Kalinin[139]. Podczas spotkania poruszono wiele tematów, w tym omówiono plany mobilizacyjne Wojska Litewskiego oraz możliwości odparcia polskiego ataku, sytuację wewnętrzną w Polsce po przewrocie majowym oraz cechy osobowe Piłsudskiego[140]. Audiencja zakończyła się obejrzeniem eksponatów historycznych Kremla i wspólnym zdjęciem.

Po południu Sleževičius miał poważniejsze spotkanie w pałacu KLSZ z Cziczerinem, Litwinowem i Stomoniakowem. Głównym tematem spotkania była sytuacja po przewrocie w Polsce, ewentualne prowokacje Piłsudskiego przeciwko Litwie i możliwości ich neutralizacji. Sleževičius starał się uzyskać ze strony Sowietów

---

Komitetu Wykonawczego ZSRS Michaiła Kalinina i przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych RFSRS, 25 IX 1926 r., k. 2–3.

[135] *Ibidem*, Specjalny program wizyty w Moskwie Mykolasa Sleževičiusa, przygotowany przez Kolegium KLSZ, [IX 1926], k. 8–9.

[136] *Ibidem*, List komisarza spraw zagranicznych ZSRS Gieorgija Cziczerina do OGPU, 25 IX 1926 r., k. 4.

[137] AWPRF, z. 0151, op. 13, fold. 25, tecz. 2660, Tajny komunikat przedstawiciela ZSRS na Litwie Siergieja Aleksandrowskiego do Borisa Stomoniakowa, 4 IX 1926 r., k. 53.

[138] AWPRF, z. 04, op. 27, fold. 186, tecz. 114, Oficjalne zaproszenia komisarza spraw zagranicznych ZSRS Gieorgija Cziczerina dla kierownictwa ZSRS, RFSRS na uroczyste przyjęcie na cześć Mykolasa Sleževičiusa i delegacji litewskiej, 25 IX 1926 r., k. 5.

[139] *Ibidem*, „Audiencja Mykolasa Sleževičiusa u Michaiła Kalinina" – komunikat kierownika Wydziału Protokołu KLSZ E.E. Gerszelmana do Kolegium KLSZ, 2 X 1926 r., k. 21.

[140] *Ibidem*.

w miarę konkretne obietnice obrony Litwy przed możliwą „polską agresją". Jednak tamci, jak mogli, unikali podjęcia podobnych zobowiązań i zachęcali Sleževičiusa do poświęcenia większej uwagi propagandzie politycznej w Europie i poleganiu na pomocy proletariatu europejskiego[141].

Spotkanie to dla dalszego rozwoju stosunków między Litwą i ZSRS miało szczególne znaczenie – właśnie w jego trakcie premier Litwy z komisarzem ludowym do spraw zagranicznych ZSRS zawarli tajne, tzw. dżentelmeńskie porozumienie, w którym strony zobowiązały się do wymiany wszelkich poufnych informacji o Polsce oraz koordynowania polityki względem Polski i Łotwy[142]. Wybiegając do przodu, należy zaznaczyć, że później treść wspomnianego dżentelmeńskiego porozumienia dwukrotnie – w maju 1931 r. w Genewie[143] i w sierpniu 1934 r. w Moskwie[144] – była redagowana (pogłębiana, rozszerzana). Przedłużano je i *de facto* obowiązywało ono strony do brzemiennego w skutkach 15 czerwca 1940 r., tj. faktycznej okupacji Litwy. Minister spraw zagranicznych Juozas Urbšys, próbując neutralizować roszczenia ZSRS wobec Litwy i uniknąć ultimatum, po raz ostatni odwoływał się do niego 13–14 czerwca 1940 r. w Moskwie podczas negocjacji z Wiaczesławem Mołotowem. Jednak bez powodzenia: sytuacja geopolityczna w Europie była już całkowicie inna i dżentelmeni z Kremla zapomnieli o swojej „dżentelmeńskości".

Dyplomacja sowiecka pakt o nieagresji z Litwą potraktowała jako ogromne zwycięstwo swojej polityki zagranicznej. Zastępca komisarza ludowego do spraw zagranicznych ZSRS Litwinow w liście do wysłannika w Paryżu Christiana Rakowskiego tak ocenił sytuację i rozstawił akcenty: „Podpisanie umowy przez Litwinów i Rosjan jest jednym z donioślejszych wydarzeń i osiągnięć naszej dyplomacji. Wybiło ono węzeł, co prawda, jeden z najsłabszych, z wiążącego nas wrogiego lub na wpół wrogiego pierścienia. Ogromne zwycięstwo tego wydarzenia jest nieporównywalne ze znaczeniem maleńkiej Litwy. W czasie, gdy zagranica zarzuca nam całkowicie słabą sytuację wewnętrzną, akt ten zyskuje jeszcze większe znaczenie. Podpisanie paktu wszyscy przyjęli jak cios idei związku bałtyckiego. Szczególnie

[141] *Ibidem*.

[142] AWPRF, z. 0151, op. 13, fold. 25, tecz. 2661, Wypis z protokołu nr 106 posiedzenia Kolegium KLSZ „Program negocjacji z Mykolasem Sleževičiusem w Moskwie", 27 IX 1926 r., k. 366; AWPRF, z. 0150, op. 20, fold. 41, tecz. 6, Tajny zapis rozmowy członka Kolegium KLSZ ZSRS Borisa Stomoniakowa z Jurgisem Baltrušaitisem, 21 IV 1931 r., k. 67.

[143] AWPRF, z. 0151, op. 20, fold. 42, tecz. 10, Zatwierdzone przez ministra spraw zagranicznych Litwy dr. Dovasa Zauniusa i komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRS Maksima Litwinowa 25 maja 1931 r. w Genewie, podczas Zgromadzenia Ligi Narodów, „dżentelmeńskie porozumienie" między Litwą i ZSRS, 25 V 1931 r., k. 50.

[144] AWPRF, z. 0151, op. 24, fold. 48, tecz. 4, Tajny dziennik dyplomatyczny nr 191 komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRS Maksima Litwinowa „Rozmowa z Lozoraitisem", 2 VIII 1934 r., k. 9.

dotkliwie ten cios odczuła Polska i osobiście Piłsudski, któremu wypada przypisać pierwszą dyplomatyczną porażkę”[145]. I zaraz wykreślił dalszą taktykę dyplomatyczną Moskwy względem Polski i marszałka Piłsudskiego: „Jako że w najbliższych miesiącach nie możemy spodziewać się wycofania się Piłsudskiego z areny politycznej, bardziej korzystne jest dla nas, by polską politykę zagraniczną prowadził on oficjalnie, nie zaś nieoficjalnie”[146]. Marszałek Piłsudski dla polityki sowieckiej był celem doskonałym: wyrazisty, jasny i dość przewidywalny, dlatego nie mając większych iluzji, w zasadzie trzymali się wspomnianego nastawienia aż do połowy lat trzydziestych.

Zamiast wniosków

1. W przededniu kształtowania się nowoczesnego państwa narodowego w latach 1918–1920 rządy Litwy spóźniły się z nawiązaniem pozytywnego – wszechstronnego i konstruktywnego – dialogu politycznego ze zróżnicowaną kulturowo i etniczno-politycznie społecznością Wilna i Litwy południowo-wschodniej, dlatego nie potrafiły zyskać tu szerszego wsparcia politycznego dla idei realizacji i pomyślnej egzystencji państwa litewskiego. Sytuacja ta w dużym stopniu sprawiła, że dla umocnienia narodowej litewskiej państwowości i realizacji suwerenności w stolicy i na obszarze Litwy południowo-wschodniej władze zaczęły szukać sojuszników za granicą. Zawiła, niestabilna i jednocześnie dość paradoksalna sytuacja geopolityczna, która wytworzyła się po I wojnie światowej w Europie, spowodowała, że jednym z takich sojuszników Litwy stała się pragnąca rewanżu na Zachodzie i odbudowy nowoczesnego imperium bolszewicka Rosja.

2. W pierwszej połowie XX w. kulturowo, cywilizacyjnie i fizycznie mniejsza i słabsza Litwa nie była w stanie konkurować na równi i samodzielnie z mającą przewagę Polską, której lider, pochodzący z Litwy marszałek Piłsudski, nie tylko wyznawał bardzo nieprzechylną wobec rosyjskiego imperializmu doktrynę polityczną, ale w zasadzie trzymał się prawie niezrozumiałej dla nowoczesnych Litwinów tradycji państwowości historycznej nowoczesnej Polski, traktującej Litwę jako część polskiego świata politycznego i przestrzeni geopolitycznej. Prometeizm teoretyczny i praktyczny Piłsudskiego w polityce wschodniej w znacznym stopniu stał się właśnie tą platformą ideologiczną, na której w okresie międzywojennym rozwijała się wielopłaszczyznowa współpraca dyplomatyczna między Litwą i ZSRS.

[145] AWPRF, z. 04, op. 27, fold. 187, tecz. 119, Wypis z listu nr 2999 Maksima Litwinowa do przedstawiciela ZSRS we Francji Christiana Rakowskiego, 2 X 1926 r., k. 30.
[146] *Ibidem*.

3. Współpraca dyplomatyczna na linii Litwa–ZSRS (Rosja) w latach 1920–1926, którą w zasadzie popierały, tolerowały i praktykowały wszystkie najbardziej wpływowe litewskie siły polityczne, w wielu przypadkach miała charakter nie tylko taktyczny, ale i strategiczny: była głęboka, wszechogarniająca i zorientowana na dość daleką perspektywę. Litewskim rządom ta współpraca dała wówczas nadzieję polityczną i jednocześnie zaplecze geopolityczne w walce o realizację programu terytorialnego państwa narodowego. Natomiast Moskwa dzięki niej dbała nie tylko o kontrolę konfliktu między Litwą i Polską (jego przebieg i wyniki), ale też ogólnie o sytuację geopolityczną w regionie północno-wschodnim Morza Bałtyckiego oraz powoli przygotowywała się do ewentualnego rewanżu geopolitycznego. W wieloplanowej i makiawelicznej polityce zagranicznej ZSRS dla Litwy w tym czasie zarezerwowano specyficzną rolę „małego księcia" – małego giermka geopolitycznego Kremla nad Bałtykiem.

tłumaczenie Teresa Dalecka

Streszczenie

Artykuł poddaje krytycznej analizie wymierzoną w Piłsudskiego (antypolską) współpracę dyplomatyczną Litwy i bolszewickiej Rosji w latach 1920–1926, kiedy geopolityczna mapa powojennej Europy dopiero się kształtowała, a relacje Moskwy z Kownem rozwijały się już w sposób bardzo dynamiczny i kontrowersyjny. Cechą charakterystyczną jest to, że ścisła współpraca obu krajów nie wynikała ze wspólnie wyznawanych wartości w polityce czy z ideologii, lecz wyłącznie z doraźnego interesu i geopolityki. Litwa potrzebowała Rosji (ZSRS) jako nienaruszalnego zaplecza geopolitycznego i partnera strategicznego w walce o odzyskanie utraconej stolicy oraz z forsowaną przez Piłsudskiego historyczną ideą unii polsko-litewskiej. Z kolei Moskwa w obawie przed wschodnią polityką Piłsudskiego widziała w Litwie strategiczny poligon, dający możliwość wygodnego przeciwdziałania planom Marszałka i blokowania polskich dążeń do stabilizacji i międzynarodowego ładu. W ten sposób Józef Piłsudski w znacznej części i wbrew własnej woli stał się katalizatorem geopolitycznego zbliżenia na osi Litwa–Rosja.

Sytuacja ta spowodowała, że w omawianym okresie (od moskiewskiego traktatu pokojowego do przewrotu majowego i litewsko-sowieckiego paktu o nieagresji) dyplomacja sowiecka stała się praktycznie nieodłącznym satelitą Kowna i permanentnym uczestnikiem litewskiej polityki międzynarodowej. Była stale obecna podczas

dyskusji o Wilnie czy nad projektami Hymansa, przy przyłączaniu do Litwy Kraju Kłajpedzkiego i podczas nawiązywania stosunków z krajami ententy – Francją i Wielką Brytanią. Geopolityczna współpraca litewsko-sowiecka była tak bardzo zaawansowana, że w latach trzydziestych XIX w. litewskie elity polityczne i dyplomatyczne rozważały sojusz wojskowy z ZSRS i dążyły do zawarcia umowy, która zobowiązałaby Rosję do udzielenia „gwarancji bezpieczeństwa" Litwie na wypadek „ewentualnej agresji".

Summary

The article critically analyzes Piłsudski's (anti-Polish) diplomatic cooperation of Lithuania and Bolshevik Russia in 1920–1926, when the geopolitical map of post-war Europe was just forming and Moscow's relations with Kaunas were already developing in a very dynamic and controversial manner. A characteristic feature is that the close cooperation between the two countries did not result from shared values in politics or ideology, but only from short-term interest and geopolitics. Lithuania needed Russia (USSR) as an inviolable geopolitical base and strategic partner in the fight to regain the lost capital and with the historic idea of the Polish-Lithuanian union, forced by Piłsudski. In turn, Moscow, fearing Pilsudski's eastern policy, saw Lithuania as a strategic training ground, giving the opportunity to conveniently counteract the Marshal's plans and blocking Polish aspirations for stability and international order. In this way, Józef Piłsudski became a catalyst for geopolitical rapprochement on the Lithuania-Russia axis largely, and against his will.

The situation resulted in the fact that in the discussed period (from the Moscow peace treaty to the May revolution and the Lithuanian-Soviet non-aggression pact), Soviet diplomacy became practically an inseparable satellite of Kaunas and a permanent participant in Lithuanian international policy. It was constantly present during discussions about Vilnius or on Hymans' projects, when joining the Klaipėda Country to Lithuania and when establishing relations with the Entente countries - France and Great Britain. Lithuanian-Soviet geopolitical cooperation was so advanced that in the 1830s Lithuanian political and diplomatic elites considered a military alliance with the USSR and sought to conclude an agreement that would oblige Russia to provide a "security guarantee" for Lithuania in the event of "possible aggression".

Key words: Józef Piłsudski, Lithuania, Russia (USSR), Vilnius problem, Paul Hymans, Klaipeda issue, Lithuanian-Soviet relations, secret diplomacy, anti-Polish mobilization.

Bibliografia

Literatura przedmiotu i wydawnictwa źródłowe

II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego, red. P. Libera, Warszawa 2013 („Wojskowe Teki Archiwalne", t. 4)

Berend I.T., *Decades of Crisis. Central and Eastern Europe before World War* II, Berkeley–Los Angeles–London 2001.

Bitwa Niemeńska 1920. Dokumenty operacyjne, cz. 2: *(20 IX – 18 X 1920),* red. M. Tarczyński, Warszawa 1999.

Chudolej K.K., *Ewolucyja idiei mirowoj riewoliucyi w politikie sowietskogo sojuza (epocha kominterna i socializma w odnoj stranie)*, „Wiestnik Sankt-Pietierburgskogo uniwiersitieta. Sierija 6. Politołogija. Mieżdunarodnyje otnoszenija" 2017, t. 10, nr 2.

Čepėnas P., *Naujųjų laikų Lietuvos istorija*, t. 2, Chicago 1977.

Documents diplomatiques concernant les relations polono-lithuaniennes, t. 1: *decembre 1918 – septembre 1920*, Varsovie 1920.

Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t. 2: *Listopad 1918 – kwiecień 1920*, red. N. Gąsiorowska-Grabowska, oprac. W. Gostyńska Warszawa 1961.

Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t. 3: *Kwiecień 1920 – marzec 1921*, red. N. Gąsiorowska-Grabowska, oprac. W. Gostyńska, Warszawa 1964.

Dokumienty wnieszniej politiki SSSR, t. 8: *1 janwaria – 31 diekabria 1927 g.*, red. I.K. Koblakow i in., Moskwa 1963.

Dornfeldt M., Seewald E., *Hundert Jahre deutsch–litauische Beziehungen,* Husum 2017.

Gajownik T., *Tajny front niewypowiedzianej wojny. Działalność polskiego wywiadu wojskowego na Litwie w latach 1921–1939*, Warszawa 2010.

Hinkkanen-Lievonen M.L., *British Trade and Enterprise in the Baltic States, 1919–1925*, Helsinki 1984.

Jankūnaitė V., *Lietuvos Valstybės Konstitucija su paaiškinimais*, Kaunas 1922.

Kasparavičius A., *Didysis X Lietuvos užsienio politikoje. 1926 metų Lietuvos ir Sovietų sąjungos nepuolimo sutarties sudarymo analizė*, Vilnius 1996.

Kasparavičius A., *Kauno ir Maskvos „džentelmeniškas polonezas" Varšuvai* [w:] *Lietuvos diplomatija XX amžiuje: Lietuvos diplomatinės tarnybos 80-mečiui ir Lietuvos užsienio reikalų ministro Stasio Lozoraičio vyresniojo 100-osioms gimimo metinėms skirtos tarptautinės konferencijos pranešimai*, oprac. V. Žalys, R. Lopata, Č. Laurinavičius, Vilnius 1999.

Kasparavičius A., *Lietuvos kariuomenė Maskvos politinėse ir diplomatinėse spekuliacijose (1920–1936)* [w:] *Lietuvos nepriklausomybei – 80. Straipsnių rinkinys*, red. N. Adriušienė, Vilnius 1999.

Kasparavičius A., *Šalkauskio kultūrų sintezės koncepcijos raida ir metamorfozės Lietuvos užsienio politikoje*, „Naujasis Židinys–Aidai" 1996, nr 5.

Klimas P., *Iš mano atsiminimų*, Vilnius 1990.

Kolarz B., *Ustrój Litwy Środkowej w latach 1920–1922*, Gdańsk 2004.

Kornat M., *Ruch prometejski – ważne doświadczenie polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej*, „Nowa Europa Wschodnia" 2008, nr 2.

Laurinavičius Č., *Lietuvos – Sovietų Rusijos Taikos sutartis*, Vilnius 1992.

Laurinavičius Č., *Politika ir diplomatija*, Kaunas 1997.

Libera P., *Zarys historii ruchu prometejskiego* [w:] *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego*, red. P. Libera, Warszawa 2013 („Wojskowe Teki Archiwalne", t. 4).

Lietuvos ir Lenkijos santykiai: nuo Pirmojo pasaulinio karo iki L. Želigowskio įvykdyto Vilniaus užėmimo (1918 m. lapkritis – 1920 m. spalis). Dokumentų rinkinys, wyb. E. Gimžauskas, oprac. E. Gimžauskas, A. Svarauskas, Vilnius 2012.

Lopata R., *Lietuvos valstybingumo raida 1914–1918 metais*, „Lietuvių atgimimo istorijos studijos" 1996, t. 9.

Mačiulis D., Staliūnas D., *Vilnius – Lietuvos sostinė: problema tautinės valstybės projekte (XIX a. pabaiga – 1940 m.)*, Vilnius 2015.

Okulewicz P., *Koncepcja „międzymorza" w myśli i praktyce politycznej obozu Józefa Piłsudskiego w latach 1918–1926*, Poznań 2001.

Ruch prometejski i walka o przebudowę Europy Wschodniej (1918–1940). Studia i szkice, red. M. Kornat, Warszawa 2012.

Salkauskis S., *Sur les Confins de deux Mondes. Essai synthetique sur le probleme de la Civilisation Nationale en Lituanie*, Genève 1919.

Savaitės įvykiai. Kas bus su neitralia juosta, „Trimitas" 1922, nr 35.

Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały, t. 2, red. R. Bierzanek, J. Kukułka, oprac. W.T. Kowalski, Warszawa 1967.

Szubin A., *Wielikaja Rossijskaja riewolucyja: ot Fiewrala k Oktiabriu 1917 goda*, Moskwa 2014.

Tamošiūnas M., *Lietuvos užsienio atstovų konferencija Kaune 1921* metais, „Lietuvos istorijos metraštis" 1995.

Archiwalia

Archiwum Polityki Zagranicznej Federacji Rosyjskiej (Archiw wnieszniej politiki Rossijskoj Fiedieracyi, AWPRF) z. 04; z. 0150; z. 0151.

Litewskie Centralne Archiwum Państwowe (Lietuvos centrinis valstybės archyvas, LCVA), z. 383, z. 923, z. 929.

Rosyjskie Archiwum Państwowe Historii Społeczno-Politycznej (Rossijskij gosudarstwiennyj archiw socyalno-politiczeskoj istorii, RGASPI), z. 17.

Paweł Libera
Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie/ Instytut Pamięci Narodowej

Józef Piłsudski wobec Litwy

Celem tekstu jest analiza związku Józefa Piłsudskiego z dziedzictwem Wielkiego Księstwa Litewskiego i jego wiedzy o litewskim ruchu odrodzenia narodowego, a także próba odpowiedzi na pytanie o wpływ tych czynników na politykę, jaką prowadził Piłsudski jako polski polityk wobec niepodległej Litwy w okresie międzywojennym.

Słowa klucze: Józef Piłsudski, Litwa, Polska, dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego, stosunki polsko-litewskie.

Józef Piłsudski urodził się w 1867 r. w Zułowie, na terenie historycznej Litwy. Wielokrotnie eksponował swoje przywiązanie do Wilna i podkreślał swoje litewskie korzenie. Jednak bez wątpienia od najmłodszych lat uważał się za Polaka, był polskim politykiem i polskim mężem stanu. Jego tożsamość była klasycznym przykładem obywatela dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, o których mówiono: „Gente Lithuanus, natione Polonus". Truizmem jest stwierdzenie, że odegrał bardzo istotną rolę w odzyskaniu przez Polskę niepodległości, a następnie przez większą część dwudziestolecia międzywojennego wywierał decydujący wpływ na jej politykę wewnętrzną i zagraniczną. Biorąc pod uwagę stan relacji polsko-litewskich w okresie międzywojennym i rolę, jaką odegrał w tym czasie Józef Piłsudski, należy jednak zapytać, jaki wpływ na jego osobowość miało wielokrotnie podkreślane litewskie pochodzenie. Skąd czerpał i jaką posiadał wiedzę na temat litewskiego ruchu odrodzenia narodowego i jaki miała ona wpływ na decyzje i wybory polityczne, które podejmował. W jakim stopniu jego litewskie korzenie, w znaczeniu „gente Lithuanus", miały wpływ na zrozumienie i właściwe przewidzenie reakcji tych polityków, którzy się deklarowali jako „natione Lithuanus"? Czy wiedza ta – jeżeli ją posiadał – mogła mieć wpływ na politykę, jaką realizował wobec Litwy?

Związki Józefa Piłsudskiego z Litwą

Piłsudski urodził się na terenie historycznej Litwy, w rodzinie pochodzącej ze starego litewskiego rodu Ginetów. Był dumny ze swoich litewskich korzeni i wielokrotnie to podkreślał[1]. Zdarzało się, że mówił: „Twardy ze mnie Litwin", „Zachowałem w sobie charakter nieznoszącego ostentacji Litwina", „Zdrowie moje jest równie uparcie litewskie jak i charakter"[2]. Wspominał wielokrotnie o swojej „litewskiej naturze", „litewskim uporze" czy określał się jako „chytry Litwin"[3], a nazwiska przodków używał jako pseudonimu w czasie, kiedy ukrywał się przed władzami carskimi w Galicji[4]. Dobitnie o jego pochodzeniu wyraziła się po latach Cezaria Baudouin de Courtenay, pisząc: „Józef Ginet Piłsudski był z krwi i kości Litwinem. Świadomy był tego"[5]. Nie ulega wątpliwości, że swoją litewskość postrzegał w kategoriach obowiązujących jeszcze w XIX w. i czuł się obywatelem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Lata osiemdziesiąte XIX w. to też lata aktywizacji litewskiego odrodzenia narodowego, nasuwa się więc pytanie, jaką wiedzą o etnicznej ludności litewskiej dysponował Piłsudski i jaki wpływ na to miały osobiste kontakty i znajomość z politykami litewskimi.

Kluczowy okres dzieciństwa i dorastania, w którym wielu Polaków mieszkających na Litwie nawiązywało pierwsze kontakty z wsią litewską, litewską kulturą i językiem, w przypadku Józefa Piłsudskiego nie miał większego znaczenia. Zułów – majątek, w którym przyszedł na świat – znajdował się w regionie, w którym dominowała ludność polska i białoruska[6]. Można więc przypuszczać, że w jego najbliższym otoczeniu Litwini pojawiali się sporadycznie. W wieku niespełna 10 lat wyjechał do Wilna, które było wówczas zamieszkane przede wszystkim przez Żydów, Polaków i Rosjan. Przez pierwsze lata swego życia Józef Piłsudski miał bardzo ograniczony kontakt z ludnością litewską. Z tego też powodu nie znał języka litewskiego[7] i nigdy

---

1 J. Surwiło, *Zdarzenia, fakty, anegdoty: spacerkiem z Marszałkiem po Żmudzi, Wilnie i Wileńszczyźnie*, Wilno 2005, s. 21–29.

2 W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 2: 1916–1920, Kraków–Łomianki 2006, s. 25, 29, 86.

3 J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 4, red. W. Lipiński, Warszawa 1937, s. 258, 316, 317; *idem*, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 6, red. K. Świtalski, Warszawa 1937, s. 109.

4 M. Kledzik, *Litwa Sienkiewicza, Piłsudskiego, Miłosza*, Łomianki 2014, s. 64–65.

5 C. Baudoin de Courtenay, *Patriotyzm Piłsudskiego*, „Niepodległość" 1958, t. 6, s. 41.

6 Zob. *Mapy rozsiedlenia ludności polskiej i litewskiej na terenie Republiki Litewskiej i na obszarach północno-wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1929.

7 Por. np. J. Piłsudski, *Walka rewolucyjna w zaborze rosyjskim (Bibuła)* [w:] *idem*, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 2, red. L. Wasilewski, Warszawa 1937, s. 73; J. Surwiło, *Zdarzenia, fakty, anegdoty*…, s. 13.

się go nie nauczył. Zapewne utrudniało mu to w znacznym stopniu osobiste poznanie środowiska litewskiego, ale nie tworzyło bariery, której nie dało się przełamać. W tym czasie w prasie polskiej (głównie w zaborze pruskim i austriackim) zamieszczano liczne polemiki związane z relacjami polsko-litewskimi i stosunkiem polityków reprezentujących litewski ruch odrodzenia narodowego do Polski i dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów[8]. Kwestie te były poruszane również w osobnych publikacjach[9], a po 1904 r. ukazywały się nawet czasopisma w języku polskim poświęcone propagowaniu narodowego odrodzenia litewskiego[10]. Część z nich (jaka?) z pewnością docierała do Piłsudskiego, ale czy pozwalała posiąść wiedzę umożliwiającą pełne poznanie tego fenomenu? Wydaje się, że w okresie, kiedy Piłsudski mógł na takie studia poświęcić najwięcej czasu – czyli do 1904 r. – możliwości te były dosyć ograniczone. Natomiast z pewnością już wówczas posiadał podstawowe informacje na temat litewskiego odrodzenia narodowego i odnosił się doń z dużą życzliwością.

W swoich tekstach z uznaniem wyrażał się o szeroko zakrojonej akcji druku i przemytu książek w języku litewskim, a carskie zakazy określał mianem „barbarzyńskich"[11]. Zaskakująca może wydać się ocena konfliktu kościelnego polsko-litewskiego, w którym winę przypisywał przede wszystkim stronie polskiej. Krytycznie oceniał zachowanie ziemian i duchowieństwa w trakcie sporów kościelnych polsko-litewskich i opisując rosyjski „patriotyzm zaborczy", wspominał także o szowinizmie polskim, który „występuje niekiedy wrogo względem Litwinów". „Jest przecież faktem znanym, że często księża rozwijają działalność polonizacyjną. Znajduje to poparcie u biskupów i prałatów, którzy nieraz do parafii litewskich posyłają księży nieumiejących ani słowa w języku swych parafian. Nie jest również tajemnicą, że pewna część inteligencji polskiej niechętnym patrzy okiem na rozwój kultury litewskiej i stara się nawet usposobić lud polski wrogo względem kultury swych sąsiadów"[12]. Słowa te padły na samym początku konfliktu, w późniejszym okresie, kiedy spór osiągnął apogeum, Piłsudski już się na ten temat nie wypowiadał.

---

[8] Por. np. zbiory publicystyki: *W kręgu sporów polsko-litewskich na przełomie XIX i XX wieku. Wybór materiałów*, t. 1–3, oprac. M. Zaczyński, B. Kalęba, Kraków 2004, 2009, 2011; *My nie bracia, my sąsiedzi. Polska perspektywa stosunków polsko-litewskich. Wybór dokumentów i tekstów*, oprac. A. Srebrakowski, Wrocław 2013.

[9] Np. M. Römer, *Litwa, studyum o odrodzeniu narodu litewskiego*, Lwów 1908.

[10] Np. „Robotnik Litewski", organ Litewskiej Partii Socjaldemokratycznej ukazujący się na emigracji w latach 1896–1899, czy „Litwa" – miesięcznik, a później dwutygodnik ilustrowany „litewski w języku polskim", wydawany w Wilnie w latach 1908–1914.

[11] Zob. np. „Walka" nr 3, XI 1903 [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe…*, t. 2, s. 216.

[12] J. Piłsudski, *O patriotyzmie*, „Walka" nr 1, X 1902 [w:] *W kręgu sporów polsko-litewskich…*, t. 2, s. 234.

Pierwsze kontakty z socjalistami litewskimi

Po powrocie z zesłania na Syberię, w 1892 r. w Wilnie Piłsudski związał się z ruchem socjalistycznym, a w lutym 1893 r. wstąpił do Litewskiej Sekcji Polskiej Partii Socjalistycznej[13]. W tym okresie – szczególnie w trakcie pobytu w Wilnie, w mniejszym stopniu na emigracji – miał okazję do nawiązania kontaktów z socjalistami litewskimi. Warto podkreślić, że powstała w 1896 r. Litewska Partia Socjaldemokratyczna (LSD) była jedynym większym ugrupowaniem politycznym litewskim, z którym Piłsudski bezpośrednio się zetknął. Pierwsze wrażenie musiało być pozytywne, skoro starał się o podtrzymanie kontaktu i domagał się druku litewskich korespondencji w polskiej prasie socjalistycznej – „chociażby dla podtrzymania przyjaznych stosunków". Bardzo szybko okazało się jednak, że tworząca się litewska socjaldemokracja stara się pozyskać zwolenników wśród tych samych polskich robotników, którzy znajdują się w orbicie działalności PPS i – jak podkreślał Piłsudski – „żadnej tęsknoty do litewszczyzny nie czują". Pierwotnie Piłsudski chciał zaproponować podział kompetencji według kryterium językowego i pozostawić stronie litewskiej możliwość pracy wśród robotników w Kownie, którzy mówili w języku litewskim[14]. W tym pierwszym sporze można już dostrzec sedno sporu polsko-litewskiego o przynależność i tożsamość Wilna.

Polscy socjaliści byli przekonani, że na terenie Litwy powinna działać tylko jedna partia, i zabiegali o włączenie LSD do PPS[15]. Wśród wytycznych do postępowania wobec litewskich socjalistów, jakie przyjęto na IV Zjeździe PPS w lutym 1898 r., pojawiło się stwierdzenie, że nic nie wymaga, aby dla „proletariatu polskiego" tworzyć nową organizację, toteż „grupa występująca pod nazwą: »Socjaldemokracja litewska« nie ma racji bytu". Zasugerowano także, aby „zwrócić baczniejszą niż dotychczas uwagę na rozbudzenie wśród tego proletariatu świadomości politycznej i ujęcie go w ramy organizacji PPS"[16]. Kulisy takiego a nie innego brzmienia uchwały opisał Piłsudski w liście do redakcji „Przedświtu": „Dla organizacji z językiem litewskim mamy uznanie jej praw na odrębność i samodzielną politykę (NB. takich organizacji nie ma i uchwała ta została wyniesiona jedynie prawie po to, żeby ściślej określić motywy naszego ujemnego stosunku do [L]SD), dla organizacji zaś z językiem

[13] W. Suleja, *Józef Piłsudski*, wyd. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 2004, s. 23–25.

[14] J. Piłsudski do ZZSP, 16 V 1895, 5 VI 1895, 7 IX 1895, „Niepodległość" 1936, t. 13, s. 135, 141–142, 305–306.

[15] L. Wasilewski, *Wspomnienia 1870–1904 (1914). Fragmenty dziennika 1916–1926. Diariusz podróży po kresach 1927*, oprac. J. Dufrat, P. Cichoracki, Łomianki 2014, s. 232.

[16] *Czwarty zjazd naszej partii*, „Robotnik" 13 II 1898, nr 26 [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 1, red. L. Wasilewski, s. 201–202.

polskim, jaką jest SD litewska, mamy naganę za jej warcholską robotę"[17]. Ustalenia zjazdu nie oznaczały, że Piłsudski zrezygnował z wcielenia litewskiej socjaldemokracji, ale nadal dążył w tym kierunku[18].

W tym czasie Piłsudski chyba jeszcze nie miał świadomości, w jakim kierunku i z jaką determinacją dążą litewscy politycy. Zbyt słabo orientował się w ich wewnętrznych dyskusjach i sporach, m.in. w sprawie celu, do którego dążyli. Miał świadomość odrębności Polski i Litwy, ale uznawał, że „wspólnota kultury i interesów sprawiała, że wszelkie ruchy rewolucyjne, które w przeszłości wstrząsały panowaniem najazdu, obejmowały obydwa kraje i trudno przypuszczać, by nadal inaczej być miało, gdy dotąd cel walki politycznej wszystkiego, co żyje i żyć pragnie, jest jednakowy w Litwie i Polsce". Zdawał sobie sprawę z tego, że wysuwany przez niego postulat zjednoczenia ruchu socjalistycznego w Polsce i na Litwie „wzbudza pewne wątpliwości" u Litwinów, ale w oficjalnej wypowiedzi tłumaczył to jako „niesłuszny wynik słusznej niechęci do wyzyskującej ich polskiej szlachty i polonizacyjnych zachcianek naszej klasy burżuazyjnej"[19].

Z publikowanych wypowiedzi i korespondencji, którą Piłsudski kierował do najbliższych współpracowników, można wywnioskować, że w ostatnich latach XIX i na początku XX w. miał już wyrobione stanowisko na temat przyszłości Polski i Litwy i ich wzajemnych relacji. W 1903 r. na łamach wydawanej w Wilnie „Walki" podtrzymywał wcześniejsze plany włączenia LSD do PPS, ale jednocześnie zaznaczał, że potencjalne włączenie LSD do PPS nie oznacza automatycznej zgody na przyszłe wspólne państwo: „Czy rozpadnie się on na trzy lub dwie całkiem odrębne, niezależne republiki, czy połączą się one w jakiś związek federacyjny mniej lub więcej ścisły – to jest kwestia przyszłości, którą prawdopodobnie rozstrzygnie wolny i świadomy swych praw lud pracujący Polski, Litwy i Rusi"[20]. Słowa te oznaczają, wbrew temu, co twierdzili niektórzy[21], że najpóźniej w 1903 r. Piłsudski brał pod uwagę powstanie w przyszłości niezależnego państwa litewskiego. Słowa te świadczą również o tym, że musiał być świadomy oczekiwań litewskich ugrupowań politycznych, ale prawdopodobnie traktował je jako poglądy elity i nie miał świadomości, w jakim stopniu są one popierane przez ludność litewską.

---

[17] J. Piłsudski do redakcji „Przedświtu" 15 II 1898, „Niepodległość" 1938, t. 18, s. 373–374.

[18] J. Piłsudski do L. Wasilewskiego, 19 XI 1899 [w:] L. Wasilewski, *Piłsudski jakim go znałem*, Warszawa 2013, s. 129.

[19] „Walka" nr 1, X 1902 [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe…*, t. 2, s. 21–22.

[20] J. Piłsudski, *Nasze stanowisko na Litwie*, „Walka" nr 3, XI 1903 [w:] *idem*, *Pisma zbiorowe…*, t. 2, s. 223.

[21] Np. Katelbach uważał, że przekonanie takie Piłsudski nabył dopiero po zakończeniu I wojny światowej w 1918 r., por. T. Katelbach, *Rola Piłsudskiego w sprawie polsko-litewskiej*, „Niepodległość" 1948, t. 1, s. 104.

Która z wymienionych wówczas możliwości – niezależne republiki czy „związek federacyjny" – była mu najbliższa? Pisał o tym otwarcie w listach, wspominając o dyskusjach toczonych z przedstawicielami LSD, których próbował nakłonić do utworzenia w przyszłości federacji z Polską. Wiążącej deklaracji z ich strony jednak nie uzyskał. „Gadałem już parę razy z ich przedstawicielami, no i dalej jak do „federacji" – nie wiadomo z kim i nie wiadomo dlaczego dojść nie mogłem; nie mogli nawet wykrztusić, że chcą się federować z Polską, a nie z czym innym…" – pisał w listopadzie 1898 r.[22] Był jednak przekonany, że Litwa nie ma innego wyjścia, jak utworzyć federację z Polską. „[…] my powołujemy Litwę do federacji, będąc najzupełniej pewni, że czy chce, czy nie chce, pójdzie z nami i będzie bądź co bądź dzieliła nasze losy" – pisał w tym samym liście[23]. Nie wyobrażał sobie Litwy jako samodzielnego, odrębnego od Polski państwa: „przyszłość – brak danych dla samodzielności, najlepsze urządzenie się z Polską z zabezpieczeniem każdej narodowości – Polakom, Litwinom, Białorusinom i Żydom – swobodnego rozwoju i usunięcia wszelkiej przewagi jednej narodowości nad drugą, co jest koniecznym wobec ogromnej gmatwaniny stosunków narodowościowych" – pisał w liście do Leona Wasilewskiego[24].

Wilno – klucz do „spraw litewsko-białoruskich"

Brak informacji o tym, aby Józef Piłsudski w późniejszym okresie, kiedy przebywał poza Wilnem, utrzymywał bliskie kontakty z przedstawicielami litewskich partii politycznych. Zaangażowanie w czynną działalność podziemną, a później wojskową odsunęły problem relacji polsko-litewskich na dalszy plan. W Legionach właściwie jedynym głosem litewskich Litwinów był Michał Römer, ale jego kontakty z Brygadierem były ograniczone, a obserwacje środowiska, w którym obracał się Piłsudski, nie napawały go optymizmem co do przyszłości Litwy. W swoim dzienniku zapisał, że ani Legioniści, ani tym bardziej okoliczna ludność nie posiadali gruntownej wiedzy o litewskim odrodzeniu narodowym. „Tu ludzie naszej idei krajowej nie rozumieją niemal wcale, nie rozumieją też wcale i nie orientują się w istocie ruchu narodowego litewskiego" – pisał i dodawał, że w elitach legionowych i wśród legionistów brak zainteresowania ideą wskrzeszenia dawnej Rzeczypospolitej jako związku państwowego Polski i Litwy[25]. Sam Piłsudski w tym okresie nie zmienił

[22] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 1: *1867–1916*, Kraków–Łomianki 2006, s. 120.
[23] J. Piłsudski do Centralizacji, 22, 23 X 1898, „Niepodległość" 1978, t. 11, s. 10, 14–15.
[24] W. Suleja, *Józef Piłsudski*…, s. 42–43.
[25] Z. Solak, *Między Polską a Litwą: życie i działalność Michała Römera 1880–1920*, Kraków 2004, s. 269, 291.

swoich wcześniejszych poglądów i nadal był zwolennikiem związku Polski z Litwą. W świetle słów Römera można jednak zrozumieć, że nawet środowisko legionowe w swoich zapatrywaniach na Litwę było odległe od Piłsudskiego.

Udział Piłsudskiego w walkach o odzyskanie niepodległości przez Polskę i jego pozycja na ówczesnej polskiej scenie politycznej sprawiły, że jego poglądy na stosunki polsko-litewskie mogły przejść do fazy realizacji. Wyłożył je przed delegacją mieszkających w Polsce Litwinów, którą przyjął 18 grudnia 1918 r. W trakcie rozmowy zaznaczył, że jest „przyjacielem Litwinów", ale stwierdził, że Litwa historyczna składa się z Litwy etnograficznej, do której „Polacy nie żywią żadnych uczuć zaborczych", oraz z „obszarów bezwzględnie polskich", do których z kolei Litwini nie powinni rościć pretensji. Wypowiedź Piłsudskiego znana jest tylko z relacji zamieszczonej w „Robotniku" i nie jest jasne, czy w rozmowie została poruszona kwestia Wilna i czy zostało ono uznane za „obszar bezwzględnie polski", czy też nie. Nawet jeżeli zagadnienie to nie było podniesione w trakcie rozmowy, można traktować słowa Piłsudskiego jako sugestię, że Wilno – jako część Wileńszczyzny zamieszkanej w większości przez Polaków – powinno znajdować się w granicach Polski. Sugerowanym wyjściem z tej trudnej sytuacji było stwierdzenie: „Polska nie ma nic przeciwko temu, aby powstało niezależne państwo litewskie, ale zdaje się, iż Litwa będzie państwowo zespolona z Polską"[26]. Pod tym warunkiem Wilno należałoby także i do Litwy.

W tym kontekście należy rozumieć słowa skierowane przez Piłsudskiego do gen. Stanisława Szeptyckiego: „Wilno […] jest kluczem do spraw litewsko-białoruskich, tak jak jest nią Warszawa dla spraw polskich"[27]. Klucz ten był jedynym sposobem odzyskania Wilna przez Litwę, ale pod warunkiem że byłaby ona „państwowo zespolona z Polską". Program ten rozwinął w wywiadzie prasowym po zajęciu Wilna, kiedy stwierdził: „Wilna żądają wszyscy. Może więc poróżnić wszystkich, o ile by się prowadziło pewną politykę, ale może również pogodzić wszystkich, gdyby się prowadziło inną. Załatwienie, które proponuję, dąży właśnie do uczynienia z Wilna łącznika, a nie przedmiotu sporu"[28].

Plany swe Piłsudski forsował różnymi metodami, wojskowymi i dyplomatycznymi, ale nie sposób nie zauważyć, że za wszelką cenę starał się unikać walk zbrojnych pomiędzy Polakami i Litwinami. Świadczą o tym liczne dyspozycje, jakie kierował

[26] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 5, red. K. Świtalski, Warszawa 1937, s. 41–42.

[27] J. Piłsudski do gen. S. Szeptyckiego, 7 IV 1919, „Niepodległość" 1962, t. 7, s. 26.

[28] J. Piłsudski, Wywiad dla korespondenta dziennika „Le journal des débats", 2 V 1919 [w:] *idem*, *Pisma zbiorowe…*, t. 5, s. 79–80.

do swoich podwładnych. I tak na przykład w czerwcu 1919 r. w rozmowie z Tadeuszem Katelbachem, który organizował siatkę Polskiej Organizacji Wojskowej na Suwalszczyźnie i deklarował gotowość do powstania przeciwko Niemcom, Piłsudski opowiada się przeciwko, bo obawia się, że mogłoby dojść do starć z Litwinami[29]. Podobnie, przekazując dyrektywy przed negocjacjami w Suwałkach, Piłsudski kazał podkreślić, że „my w swoich działaniach przeciwko bolszewikom dotąd starannie unikamy boju z Litwinami, nawet ze szkodą dla własnych wojsk […] nie szukaliśmy zupełnego rozbicia wojsk litewskich, pomimo że było to dla nas łatwym i wobec wrogiego ich zachowania się do nas z punktu czysto wojennego wskazanym"[30]. Analogiczna sytuacja ma miejsce w październiku 1920 r., w trakcie rozmowy z gen. Tadeuszem Rozwadowskim, który „najwyraźniej pchał do zdecydowanej akcji przeciwko Litwinom". Piłsudski miał mu odpowiedzieć w nieprzyjemnej formie, „że […] nie pochodzi z Galicji Wschodniej i wskutek tego nie ma skłonności do wszczynania walk bratobójczych". Jak zanotował Kazimierz Świtalski, Piłsudski miał dodać, że jest mu na rękę wtrącanie się ententy w sprawy polsko-litewskie, bo blokuje ewentualne walki[31]. Te dyrektywy scharakteryzował po latach sam Marszałek, mówiąc do Katelbacha w 1934 r., że mógłby nieraz „przeciąć siłą istniejący stan rzeczy między Litwą i Polską, nie chciał jednak pogłębiać przepaści, którą zawsze powoduje przelana krew"[32].

Próba wcielenia w życie planów, które miały uczynić z Wilna „łącznik, a nie przedmiot sporów", miała miejsce na początku 1919 r. Po odbiciu Wilna z rąk bolszewików 19 kwietnia 1919 r. Piłsudski wydał odezwę do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Było to wcześniej uzgodnione z premierem Paderewskim i miało na celu z jednej strony realizację projektu federacji, z drugiej zaś zatrzymanie ofensywy bolszewickiej na zachód. Odezwa była istotnym elementem planów Piłsudskiego, a nad jej treścią dyskutowano od połowy stycznia 1919 r. Tekst miał kilka wariantów, łącznie z tym, który mówił o Wilnie jako „stolicy Litwy" i kończył się podniosłym wezwaniem: „Braterstwo ludów Litwy i Polski niech żyje!"[33]. W wersji ostatecznej zrezygnowano z tych fragmentów i ograniczono się do tytułu akcentującego wspólną przeszłość narodów zamieszkujących te ziemie: „Odezwa do

[29] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium…*, t. 2, s. 223.
[30] J. Piłsudski do płk. M. Mackiewicza, 28 IX 1920 [w:] *Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku*, oprac. J. Cisek, Londyn 1990, s. 225.
[31] K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, oprac. A. Garlicki, R. Świętek, Warszawa 1992, s. 60–61.
[32] T. Katelbach, *Spowiedź pokolenia*, oprac. S. Cenckiewicz, Gdańsk 2001, s. 179.
[33] W. Suleja, *Geneza odezwy Naczelnika Państwa do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego z kwietnia 1919 roku*, „Niepodległość" 1992, t. 45, s. 10–13, 15–22.

mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego"[34]. Odezwa ta, bardzo krytykowana przez różne ugrupowania polityczne w Polsce, nie spełniała również oczekiwań Litwinów, którzy zajęcie miasta potraktowali jako okupację[35]. Nawet Michał Römer nie był usatysfakcjonowany jej brzmieniem, ale przede wszystkim zarzucał Piłsudskiemu, że „negował zupełnie dorobek organizacyjny i nawet już dziś państwowy [Litwinów]". Zaraz jednak dodawał, że jest to prawdopodobnie spowodowane słabą orientacją Piłsudskiego w sprawach litewskiego ruchu narodowego: „błąd ten płynął z nieznajomości rzeczy, czym i ja sam grzeszyłem, zanim do Kowna nie przyjechałem i nie ujrzałem tego, co jest"[36].

W pojęciu Piłsudskiego odezwa miała zainicjować próbę utworzenia wspólnego ciała reprezentującego dawne Wielkie Księstwo Litewskie, ale do realizacji tego nie doszło. Stanowisko polityków litewskich w tym okresie już nie dopuszczało żadnych ustępstw co do politycznej przynależności Wilna. Warunkiem podjęcia rozmów było utworzenie niepodległej Litwy z Wilnem jako stolicą[37]. Z kolei Piłsudski, doskonale znający i podkreślający znaczenie Wilna dla historii Litwy i rolę, jaką odegrali Litwini w budowaniu tego miasta[38], nie mógł kierować się jedynie argumentami historycznymi, które były wysuwane przez stronę litewską. Przynależność Wilna i Wileńszczyzny uzależniał od wyboru mieszkańców. Można było bardzo łatwo przewidzieć, jaki on będzie, biorąc pod uwagę skład ludności zamieszkującej ten region. Irytował go fakt, iż politycy litewscy w ogólne nie brali pod uwagę zdania mieszkańców Wilna i Wileńszczyzny: „[…] nikt z mieszkańców Wileńszczyzny o zgodę do włączenia do jakiegokolwiek państwa nie był pytany i […] Polska się dziwi, że rząd litewski, wiedząc z góry o tym, że kwestia Wilna i Wileńszczyzny jest i może być powodem ostrych zatargów z Polską, nie zrobił nawet próby w celu umówienia się z polską ludnością tamtejszego kraju, co z góry wskazuje na niechęć rządu litewskiego do liczenia się z polskim charakterem całej Wileńszczyzny. W każdym razie Litwa powinna być przygotowana na to, że Polska będzie broniła swoich rodaków w Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie jak najenergniczniej" – pisał do płk. Mackiewicza[39].

---

[34] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe…*, t. 5, s. 75–76.

[35] P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1919–1920*, Warszawa 1966, s. 79–83.

[36] M. Römer, *Dzienniki*, t. 3: *1916–1919*, Warszawa 2018, s. 756 (zapis z 9 VI 1919).

[37] O roli Wilna w litewskim odrodzeniu narodowym zob. D. Mačiulis, D. Staliūnas, *Lithuanian Nationalism and the Vilnius Question 1883–1940*, Marburg 2015; o rozbieżnościach w trakcie negocjacji zob. P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1919–1920…*, s. 86 i n.

[38] Zob. np. Przemówienie w Wilnie o wspólnych dziejach Polski i Litwy, 20 IV 1922 [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe…*, t. 5, s. 236–240.

[39] J. Piłsudski do płk. M. Mackiewicza, 28 IX 1920 [w:] *Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku…*, s. 226.

Kolejne kroki – próby pertraktacji z rządem litewskim w sprawie utworzenia nowego ośrodka władzy, a następnie próba dokonania zamachu stanu w Kownie przez Polską Organizację Wojskową – świadczą o tym, że Piłsudski niewystarczająco orientował się w litewskich realiach: zbyt słabo znał polityków litewskich, ich poglądy, a przede wszystkim nie zdawał sobie sprawy z poparcia, jakim cieszyli się wśród społeczeństwa litewskiego. Trzeba jednak stwierdzić, że nawet gdyby jego wiedza w tym zakresie była pełniejsza, to mogłaby mieć jedynie wpływ na poniechanie pewnych działań, ale nie na cele polityczne, jakie stawiał sobie wobec Litwy.

Zajęcie Wilna przez wojska Żeligowskiego i próba utworzenia tzw. Litwy Środkowej pokazały, w jakim stopniu plany Piłsudskiego były rozbieżne z dążeniami większości ugrupowań politycznych w Polsce i na Wileńszczyźnie. Inkorporacja Wileńszczyzny, przegłosowana przez jej mieszkańców, pozornie położyła kres dyskusjom o wspólnym posiadaniu Wilna, chociaż Piłsudski jeszcze wracał w późniejszym czasie do tego rozwiązania.

Polityka litewska Józefa Piłsudskiego 1926–1935

Wpływ Józefa Piłsudskiego na politykę zagraniczną, szczególnie po 1926 r., jest trudny do uchwycenia, ale nie ulega wątpliwości, że był to jeden z elementów polityki, na którym bardzo mu zależało[40]. Szczególnie zagadnienie relacji polsko-litewskich było przez niego bezpośrednio nadzorowane. Trzeba przyznać, że w tym okresie Józef Piłsudski dysponował bardzo różnymi źródłami wiedzy na temat Litwy i działalności polityków litewskich. Bardzo istotne były sprawozdania z prasy litewskiej, dostarczane co 7–10 dni przez Wileńskie Biuro Informacyjne (WILBI), zawierające przegląd prasy litewskiej i mniej lub bardziej obszerne omówienia najważniejszych tekstów (ukazywały się one cyklicznie jako: „Biuletyn Kowieński WILBI"). Bez wątpienia Piłsudski „Biuletyn Kowieński WILBI" otrzymywał. Ponadto dysponował dokumentami dostarczanymi zarówno przez dyplomację polską, jak i przez wywiad. Leon Mitkiewicz wspomina, że w 1938 r. przeglądał w archiwum GISZ dokumenty dotyczące relacji polsko-litewskich, które przedkładano Piłsudskiemu w latach 1927–1935.

Nawet kiedy po 1931 r. dochodzi do zmniejszenia zaangażowania Józefa Piłsudskiego w działalność polityczną[41], jednym z nielicznych odcinków, którymi bez wątpienia nadal szczególnie się interesuje, są sprawy polsko-litewskie. Pułkownik

[40] Por. P. Libera, *Polityka Józefa Becka wobec Litwy (1930–1939)* [w:] *Płk Józef Beck (1894–1944). Żołnierz, dyplomata, polityk*, red. S. Nowinowski, Łódź–Warszawa 2017, s. 259–260.

[41] M. Kornat, *August Zaleski a Józef Beck. Zeznanie przed Komisją Winiarskiego, 24 II 1941*, „Zeszyty Historyczne" 2009, nr 170, s. 186–187.

Leon Mitkiewicz, attaché wojskowy w Kownie, wspomina, że przed wyjazdem na placówkę w 1938 r. widział w archiwum Głównego Inspektora Sił Zbrojnych liczne dokumenty, które świadczyły o tym, że „o załatwieniu sprawy litewskiej myślał Piłsudski nieustannie w ciągu ostatnich lat swego życia", a „sprawa litewska była nieustannie na porządku dziennym prac marszałka Piłsudskiego"[42].

Po uznaniu granic wschodnich Polski przez Radę Ambasadorów 15 marca 1923 r., której to decyzji rząd litewski nie uznał, głównym problemem relacji polsko-litewskich był zupełny brak stosunków dyplomatycznych. Kiedy Piłsudski odzyskał wpływ na politykę państwa polskiego – po powrocie do władzy w maju 1926 r. – podjął próby rozwiązania tego zagadnienia. „Poufne pertraktacje Polski z Litwą prowadzone były w tym czasie nieomal bez przerwy, aż do roku 1934, tj. czasu, kiedy Piłsudski był jeszcze w stanie prowadzić je osobiście"[43] – podsumował te starania w 1938 r. Leon Mitkiewicz.

Pierwszą okazją był zamach stanu na Litwie w grudniu 1926 r. Następnego dnia po zamachu Piłsudski zwołał konferencję swoich najbliższych współpracowników i zadeklarował, że chce zachować możliwość stosowania nacisku dyplomatycznego na Litwę, żeby przestała proklamować, że jest z Polską w stanie wojny. Podjęta zostaje decyzja o zainicjowaniu działań drogą dyplomatyczną[44]. Na Litwę jedzie w tym celu polityk ukraiński i działacz ruchu prometejskiego prof. Roman Smal-Stocki. Na wniosek ówczesnego naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ Tadeusza Hołówki spotyka się z Augustinasem Voldemarasem i składa propozycję utworzenia polsko-litewskiego kondominium nad Wilnem i informuje o zgodzie, aby tam przeniósł się rząd litewski i uniwersytet. Wcześniej jednak domaga się nawiązania stosunków dyplomatycznych. Propozycja ta została uznana za niewystarczającą[45]. „Kolejne pertraktacje toczyły się w latach następnych. Niewiele zmieniła istniejącą sytuację wymiana zdań pomiędzy marszałkiem Piłsudskim i Woldemarasem w grudniu 1927 r. na posiedzeniu w Genewie – zalecone przez Ligę Narodów pertraktacje nie doszły do skutku, obydwa państwa nadal nie utrzymywały relacji, a granica – zwana przez stronę litewską linią demarkacyjną – była linią martwą"[46]. „Podobny był efekt negocjacji prowadzonych w Królewcu, w Kownie i w Kopenhadze w następnych latach"[47].

---

[42] L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie 1938–1939*, Warszawa 1990, s. 43, 45.
[43] *Ibidem*, s. 45.
[44] K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*…, s. 203
[45] A.E. Senn, *The Great Powers, Lithuania and the Vilna Question*, Leiden 1966, s. 186; R. Smal-Stockyj, Ukrajińske poserednyctwo w lytowśko-polśkomu spori, „Swoboda" (New York) 1956, cz. 44, s. 2–3.
[46] Zob. więcej S. Sierpowski, *Piłsudski w Genewie. Dyplomatyczne spory o Wilno w roku 1927*, Poznań 1990.
[47] P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997.

Warto odnotować, że w tym czasie Piłsudski rozważał też zastosowanie innych form nacisku. Przede wszystkim starał się wspierać działalność litewskich socjaldemokratów, którzy znajdowali się w opozycji do rządu w Kownie. Władze polskie pomogły im w organizacji zjazdu w Rydze w listopadzie 1927 r. i w próbie rozwinięcia działalności emigracyjnej, ale grupa ta nie posiadała większego potencjału politycznego. Strona polska początkowo starała się wspierać działania socjaldemokratów przez Oddział II Sztabu Głównego, który w drugiej połowie lat dwudziestych prowadził na terenie Litwy bardzo aktywną działalność propagandową[48], ale nie przyniosły one oczekiwanego efektu. Nadzieje na powrót socjaldemokratów do władzy na Litwie i zmianę w polityce władz litewskich wobec Polski okazały się płonne. Wobec niemożliwości nawiązania kontaktów międzypaństwowych pojawiły się pomysły zawarcia umów o charakterze lokalnym. Okazja ku temu pojawiła się w połowie 1929 r., kiedy na rzece Mereczance KOP zatrzymał tratwę należącą do Litwinów. Piłsudski, za pośrednictwem Becka, nakazał tratwę zatrzymać, „a Litwinom zaproponować zawarcie lokalnej umowy, w której to umowie my moglibyśmy zrobić pewne ustępstwa z naszej strony, a Litwini ze swojej"[49]. Brak jednak informacji, aby te starania zostały zwieńczone sukcesem.

Wzajemne konsultacje i dyskusje, prowadzone osobiście lub za pośrednictwem tajnych wysłanników, były kontynuowane w pierwszej połowie lat trzydziestych. Do najważniejszych należało spotkanie Piłsudskiego z Jurgisem Šaulysem w lipcu 1933 r. w Wilnie, ale nie przyniosło ono żadnych efektów. Litewski dyplomata oczekiwał propozycji ze strony polskiej, a Piłsudski niezmiennie domagał się najpierw nawiązania stosunków dyplomatycznych. Podobny był efekt misji tajnych emisariuszy wysyłanych na Litwę: w czerwcu i lipcu 1932 r. wyjechał na Litwę Aleksander Lednicki, od stycznia 1933 r. na Litwie rezydował Tadeusz Katelbach w ramach długotrwałej misji, od kwietnia do października 1933 r. przebywał w Kownie Władysław Mergel, w lipcu 1934 r. na Litwę wyjechał Anatol Muhlstein[50].

Śmierć Józefa Piłsudskiego 12 maja 1935 r. była niewątpliwie ważnym wydarzeniem w dziejach relacji polsko-litewskich. „Śmierć Piłsudskiego wywołała na Litwie przekonanie, że odchodzi człowiek, który znał świetnie psychikę litewską, orientował się doskonale we wszystkich czynnikach, które wpłynęły na stosunek odrodzonej Litwy do Polski i – co najważniejsze – trzymał w swych rękach klucz do pokojowego zlikwidowania anormalnego stanu rzeczy. Wiarę w pokojowe intencje Marszałka

[48] I. Werschler, *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołówko, życie i działalność*, Warszawa 1984, s. 244 i n.
[49] K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*…, s. 466 (zapis z 14 VI 1929).
[50] P. Libera, *Polityka Józefa Becka*…, s. 262–267.

opierali Litwini na sentymentach litewskich Piłsudskiego, albowiem […] w owym elemencie dziejowego romantyzmu, którego ostatnią, potężną personifikacją był Piłsudski, Litwini patrzący dalej w przyszłość widzieli zawsze najpewniejszą gwarancję, że zmiana stosunków polsko-litewskich zostanie kiedyś dokonana na zasadach szczerych i pokojowych. Śmierć Piłsudskiego zachwiała w nich to przekonanie"[51]. Wśród polityków litewskich miało się wówczas pojawić obawa, „czy z przyszłych rozmów polsko-litewskich nie zostaną wykreślone pierwiastki sentymentu"[52] – zapisał po latach Tadeusz Katelbach. Słowa te, być może nieco przerysowane i wyolbrzymiające wrażenia polityków litewskich, należy jednak postrzegać przede wszystkim w świetle późniejszych działań polskiej dyplomacji wobec Litwy. Zaostrzenie kursu wobec mniejszości litewskiej i przede wszystkim ultimatum polskie do Litwy z marca 1938 r. wywołały bardzo mocne wrażenie w Kownie. Czy były one podyktowane jedynie brakiem sentymentów, jakim kierowali się w stosunku do Litwy wykonawcy testamentu Piłsudskiego, czy też w jakimś stopniu były wymuszone przez zmiany w ówczesnej sytuacji międzynarodowej?

Józef Piłsudski urodził się na terenie historycznej Litwy i czuł się mocno związany z ziemią przodków, ale jednocześnie miał bardzo słaby kontakt z „litewskimi Litwinami", z litewską kulturą i językiem. Z tego powodu jego wiedza o litewskim ruchu odrodzenia narodowego była niewystarczająca, nie doceniał też jego znaczenia i determinacji. Trudno jednak oczekiwać, aby mogło to mieć istotny wpływ na politykę, jaką prowadził wobec Litwy. Jego stosunek do Litwy był przede wszystkim pochodną polityki, jaką realizował jako polski mąż stanu, to znaczy zapewnienia bezpieczeństwa odrodzonemu państwu polskiemu głównie ze strony obu sąsiadujących z nim mocarstw. I tym należy tłumaczyć dążenie do wcielenia w życie planów federacyjnych. Sentyment do Litwy i poczucie bliskiego pokrewieństwa z Litwinami miały wpływ w mniejszym stopniu na cel, a w większym stopniu na sposób, w jaki starał się realizować swoją politykę. Z punktu widzenia i oczekiwań polityków litewskich koncesje, jakie czynił wobec Litwinów, były niewystarczające. Natomiast na tle ówczesnej polskiej sceny politycznej i zapatrywań Polaków – również mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego – koncesje te były oceniane surowo, jako zbyt daleko idące i niepotrzebne.

[51] T. Katelbach, *Rola Piłsudskiego…*, s. 102–103.
[52] *Ibidem.*

Streszczenie

Józef Piłsudski urodził się na terenie historycznej Litwy, pochodził ze starego rodu litewskiego i wielokrotnie podkreślał, że czuje się Litwinem. Znaczyło to, że czuł się obywatelem Wielkiego Księstwa Litewskiego, ale narodowości polskiej. Miał bardzo słaby kontakt z „litewskimi Litwinami", z litewską kulturą i językiem i jego wiedza o litewskim ruchu odrodzenia narodowego była niewystarczająca. Nie doceniał jego znaczenia i determinacji. Nie miało to jednak wpływu na jego politykę wobec Litwy. Była ona pochodną polityki, jaką realizował jako polski mąż stanu, to znaczy zapewnienia bezpieczeństwa odrodzonemu państwu polskiemu, przede wszystkim ze strony obu sąsiadujących z nim mocarstw. Sentyment do Litwy i poczucie bliskiego pokrewieństwa z Litwinami miały wpływ w mniejszym stopniu na cel, w większym – na sposób, w jaki starał się realizować swoją politykę. Koncesje, jakie czynił wobec Litwinów, z punktu widzenia i oczekiwań polityków litewskich były niewystarczające, z punktu widzenia Polaków natomiast oceniane były jako zbyt daleko idące. Chciał doprowadzić do utworzenia wspólnego państwa polsko-litewskiego, a kiedy to się nie udało, dążył do nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską i Litwą. W swoich działaniach za wszelką cenę starał się unikać walki i przelewu krwi pomiędzy Polakami i Litwinami.

Summary

Józef Piłsudski was born on the historical territory of Lithuania, came from the old Lithuanian family and repeatedly stressed that he felt Lithuanian. This meant that he felt a citizen of the Grand Duchy of Lithuania, but of Polish nationality. He had very poor contact with "Lithuanian Lithuanians", with Lithuanian culture and language, and his knowledge of the Lithuanian national revival movement was insufficient. He underestimated his significance and determination. However, this did not affect his policy towards Lithuania. It was a derivative of the policy he pursued as a Polish statesman, that is, ensuring the security of the reborn Polish state, primarily from both neighboring powers. Sentiment to Lithuania and a sense of close kinship with Lithuanians had less impact on the goal, and more on the way he tried to pursue his policy. From the point of view and expectations of Lithuanian politicians, the concessions he made towards Lithuanians were insufficient, while from the point of view of Poles they were assessed as too far-reaching. He wanted to create a joint Polish-Lithuanian state, when he failed, he sought to establish diplomatic relations between Poland and Lithuania. In his activities he tried at all costs to avoid fighting and bloodshed between Poles and Lithuanians.

Key words: Józef Piłsudski, Lithuania, Poland, heritage of the Grand Duchy of Lithuania, Polish-Lithuanian relations.

Bibliografia

Źródła

August Zaleski a Józef Beck. Zeznanie przed Komisją Winiarskiego, 24 II 1941, oprac. M. Kornat, „Zeszyty Historyczne" 2009, nr 170.

Jędrzejewicz W., Cisek J., *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 1: *1867–1916*, t. 2: *1916–1920*, Kraków–Łomianki 2006.

Listy Józefa Piłsudskiego 1895 (nr 15–20, 21–23), oprac. W. Pobóg-Malinowski, L. Wasilewski, „Niepodległość" 1936, t. 13.

Listy Józefa Piłsudskiego 1897 (nr 87–89), 1898 (nr 90–98), oprac. W. Pobóg-Malinowski, L. Wasilewski, „Niepodległość" 1938, t. 18.

Listy Józefa Piłsudskiego, oprac. K. Świtalski, „Niepodległość" 1962, t. 7.

Listy Marszałka Józefa Piłsudskiego z okresu PPS (1898–1904), oprac. W. Jędrzejewicz, „Niepodległość" 1978, t. 11.

Mapy rozsiedlenia ludności polskiej i litewskiej na terenie Republiki Litewskiej i na obszarach północno-wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1929.

My nie bracia, my sąsiedzi. Polska perspektywa stosunków polsko-litewskich. Wybór dokumentów i tekstów, oprac. A. Srebrakowski, Wrocław 2013.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 1–2, red. L. Wasilewski, Warszawa 1937.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 3–4, red. W. Lipiński, Warszawa 1937.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 5–6, red. K. Świtalski, Warszawa 1937.

Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku, oprac. J. Cisek, Londyn 1990.

W kręgu sporów polsko-litewskich na przełomie XIX i XX wieku. Wybór materiałów, t. 1–3, oprac. M. Zaczyński, B. Kalęba, Kraków 2004, 2009, 2011.

Wspomnienia i dzienniki

Katelbach T., *Spowiedź pokolenia*, oprac. S. Cenckiewicz, Gdańsk 2001.

Mitkiewicz L., *Wspomnienia kowieńskie 1938–1939*, Warszawa 1990.

Römer M., *Dzienniki*, t. 3: *1916–1919*, Warszawa 2018.

Smal-Stockyj R., Ukrajińske poserednyctwo w lytowśko-polśkomu spori, „Swoboda" (New York) 1956, cz. 44.

Świtalski K., *Diariusz 1919–1935*, oprac. A. Garlicki, R. Świętek, Warszawa 1992.

Wasilewski L., *Piłsudski jakim go znałem*, Warszawa 2013.

Wasilewski L., *Wspomnienia 1870–1904 (1914). Fragmenty dziennika 1916–1926. Diariusz podróży po kresach 1927*, oprac. J. Dufrat, P. Cichoracki, Łomianki 2014.

Opracowania

Baudoin de Courtenay C., *Patriotyzm Piłsudskiego*, „Niepodległość" 1958, t. 6.

Katelbach T., *Rola Piłsudskiego w sprawie polsko-litewskiej*, „Niepodległość" 1948, t. 1.

Kledzik M., *Litwa Sienkiewicza, Piłsudskiego, Miłosza*, Łomianki 2014.

Libera P., *Polityka Józefa Becka wobec Litwy (1930–1939)* [w:] *Płk Józef Beck (1894–1944). Żołnierz, dyplomata, polityk*, red. S. Nowinowski, Łódź–Warszawa 2017.

Łossowski P., *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997.

Łossowski P., *Stosunki polsko-litewskie w latach 1919–1920*, Warszawa 1966.

Mačiulis D., Staliūnas D., *Lithuanian Nationalism and the Vilnius Question 1883–1940*, Marburg 2015.

Römer M., *Litwa, studyum o odrodzeniu narodu litewskiego*, Lwów 1908.

Senn A.E., *The Great Powers, Lithuania and the Vilna Question 1920–1928*, Leiden 1966.

Sierpowski S., *Piłsudski w Genewie. Dyplomatyczne spory o Wilno w roku 1927*, Poznań 1990.

Solak Z., *Między Polską a Litwą: życie i działalność Michała Römera 1880–1920*, Kraków 2004.

Suleja W., *Geneza odezwy Naczelnika Państwa do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego z kwietnia 1919 roku*, „Niepodległość" 1992, t. 45.

Suleja W., *Józef Piłsudski*, wyd. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 2004.

Surwiło J., *Zdarzenia, fakty, anegdoty: spacerkiem z Marszałkiem po Żmudzi, Wilnie i Wileńszczyźnie*, Wilno 2005.

Werschler I., *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołówko, życie i działalność*, Warszawa 1984.

Sławomir Moćkun
Parlament Europejski, Bruksela

Zesłanie, więzienie, misje i peregrynacje Józefa Piłsudskiego po świecie

Artykuł w chronologicznym ujęciu prezentuje zagraniczne wyjazdy Józefa Piłsudskiego. Tematyka rozważań dotyczy okresu zaborów i II Rzeczypospolitej. Jako mąż stanu, premier i współtwórca niepodległości był Marszałek przyjmowany z najwyższymi honorami. Z memuarystyki epoki wynika, że lubił podróżować i zwiedzać atrakcje w poszczególnych krajach. Wojaże stanowiły także źródło wiedzy o sprawach międzynarodowych, poszerzały horyzonty, a w wielu wypadkach pozwalały zaspokoić pasję Piłsudskiego, którą była ciekawość świata i ludzi.

Słowa klucze: dyplomacja, Fudżijama, podróże, Madera, Morze Czarne, Morze Śródziemne, Niagara, Rapperswil, Syberia.

Przedstawienie na mapie miejsc, które Józef Klemens Piłsudski odwiedził przez 67 lat swego życia, jest o tyle proste, że wymaga w zasadzie prezentacji całej północnej półkuli. Omówienie wszystkich wypraw, które odbył Piłsudski na czterech kontynentach, z własnej woli czy przymuszony przez zaborców, to historia na cały cykl publikacji. Faktem jest, iż Piłsudski świat rozumiał, dostrzegał jego złożoność, cenił różnorodność, zgłębiał tajemnice przyrody, kultury, a przede wszystkim historii, w tym jej wojskowego oblicza. A jednocześnie w śmiały sposób go kształtował.

Piłsudskiego postrzeganie świata było nie tylko wynikiem zainteresowań, pogłębionej lektury, ale także własnych doświadczeń i naocznych spostrzeżeń. Zesłanie, więzienie, misje i peregrynacje nie tylko budowały jego legendę, poszerzały horyzonty, stanowiły zaplecze działalności konspiracyjnej – a w latach późniejszych aktywności państwowej – ale służyły też celom zdrowotnym, i co może jest niedoceniane, zaspokajały pasję Marszałka, którą była ciekawość świata. Dalekie wyprawy, a także zesłanie na Syberię stanowiły temat licznych anegdot. Do końca

aktywności Piłsudskiego zajmowały jedynie polityka zagraniczna i kwestie obronności, a zagraniczni dyplomaci i politycy licznie przyjmowani byli przez Marszałka, który chętnie w swoim najbliższym otoczeniu widział osoby równie ciekawe świata. Wymieńmy chociażby adiutanta kpt. Mieczysława Lepeckiego czy sekretarz Kazimierę Iłłakowiczównę. Nad Tamizą, Newą czy Sekwaną, a nawet w odległym Tokio, spotykał i poznawał wybitnych działaczy politycznych, którzy po 1918 r. uchwycili stery niepodległej Rzeczypospolitej

Podróże były jedną z pasji Józefa Piłsudskiego. Ziuk już w wieku siedmiu lat, po pożarze dworu w Zułowie, znalazł się „na walizkach" i podróżował potem niemal do ostatnich swoich dni. Swoje miejsce nieodmiennie widział jednak w niepodległej Rzeczypospolitej, nigdy nie zdecydował się na los politycznego emigranta. Zwiedzał zabytki takie jak egipskie piramidy i oglądał cuda natury jak wodospad Niagara, najlepiej jednak czuł się u siebie, w Pikieliszkach czy Sulejówku. Zimą odwiedzał najpopularniejsze światowe kurorty, podczas letnich wakacji wypoczywał w Druskiennikach, Ciechocinku, Moszczanicy, Zakopanem czy Zaleszczykach.

Ziuk dzielił lektury ze swoim ojcem, który preferował książki o starożytnej Grecji i Rzymie, a także podróżnicze, i od dzieciństwa zaczytywał się w przygodach bohaterów stworzonych przez Juliusza Verne'a. Ciekawość świata potwierdzają wyniki egzaminów maturalnych – najlepsze oceny otrzymał z historii i geografii. W dzieciństwie, do czasu spalenia dworu w Zułowie, francuskiego i niemieckiego był uczony przez guwernantki. Rodzice Ziuka dbali o to, aby pod choinką wśród prezentów znajdowały się książki po francusku (dla córek) i niemiecku (przeznaczone dla synów). Z tym pierwszym językiem Piłsudski nie miał problemów – uzyskał nawet zwolnienie z egzaminów maturalnych w tym zakresie. Niemiecki stopniowo przyswajał, nauką angielskiego zaś na poważnie zajął się dopiero w wieku dwudziestu paru lat podczas pobytu w Londynie oraz później, z nadmiaru czasu, w celi X Pawilonu Warszawskiej Cytadeli. Rosyjskiego – nie bez oporów – nauczył się w gimnazjum. Były to czasy, kiedy w szkołach uczono greki i łaciny.

Młody Józef Piłsudski bardzo dobrze poznał zachodnią część rosyjskiego cesarstwa, w którym skupiało się intelektualne, kulturalne, gospodarcze, wojskowe i polityczne życie. Oczywiście doskonale znał Litwę etnograficzną, gdzie często spędzał rodzinne wakacje, a także Białoruś (w listach z Syberii wspominał, iż Niemna jeszcze nie widział). Podczas studiów medycznych w Charkowie (1885/1886) zetknął się z antycarską konspiracją i ideami socjalistycznymi. Charków jednak był zbyt zdominowany przez „rosyjską duszę", stąd bunt zakończony karą sześciu dni karceru i w konsekwencji decyzja o przeniesieniu się na studia do bardziej europejskiego i liberalnego intelektualnie Dorpatu, a nawet rozważania o podjęciu nauki poza

granicami rosyjskiego imperium. Z Charkowa, po krótkim pobycie w Petersburgu, przez Dorpat wiosną powrócił do Wilna[1].

Syberyjski „uniwersytet"

Józef Piłsudski zamiast do sali wykładowej 22 marca 1887 r. trafił do wileńskiego aresztu. Podejrzany o udział w antyrosyjskim spisku 2 kwietnia znalazł się w celi petersburskiej twierdzy. Trzy tygodnie później skazany administracyjnie – a więc bez aktu oskarżenia i dowodów na współudział – za próbę zamachu na cara na pięć lat katorgi, wyruszył wkrótce dziewiętnastoletni Ziuk szlakiem podziwianych przez siebie powstańców styczniowych. Trafił najpierw do słynnych podmoskiewskich Butyrek, a następnie przez Niżny Nowogród, Perm, Tiumeń, Tomsk, Krasnojarsk – do Irkucka. Trwająca ponad cztery miesiące i licząca około 7 tys. kilometrów podróż koleją, kibitką, aresztanckimi barkami Wołgą, Kamą, Irtyszem i Obem, a w ostatnim etapie też pieszo i na prymitywnych wozach, dostarczyła Piłsudskiemu „nowych wrażeń i myśli". „Kraj ciekawy i widzieć go warto" – pomimo trudów podróży pisał w liście z Krasnojarska, zwracając uwagę na zachwycającą latem, dziewiczą przyrodę. Kontrastowała ona ze stęchłym powietrzem przepełnionej barki-więzienia, ze spartańskimi warunkami stacji etapowych, z surowością „odwiedzanych" po drodze turm w Tiumeniu i Tomsku – brudnych, zarobaczonych, będących siedliskiem chorób. Dodać do tego należy ciągle towarzyszący głód, zmęczenie, kurz i owady oraz stałą udrękę, jaką stanowiła brutalność carskich żołnierzy. Fakt, iż był jedynym Polakiem w całym konwoju, bez żadnych znajomych czy starych towarzyszy, dodatkowo wzmacniał skłonność do izolacji. Rosła wrogość do wszystkiego, co carskie – Piłsudski konsekwentnie odmawiał podania ręki rosyjskim urzędnikom. Czasu na rozmyślania miał aż nadto. „Żyję teraz przyszłością; przyszłość dla mnie wszystkim" – pisał jesienią. „Teraźniejszości tak jakby nie było" – dodawał, wskazując, że przybiera ona jedynie ujemne oblicze. Z kolei przeszłość „przeszła jak sen […] nie dając możności rozwinąć wszystkich sił". Już w drodze na Sybir „rzucony w przepaść" niespełna dwudziestoletni Ziuk nie miał zamiaru popaść w apatię, o czym świadczyły wysłane w liście słowa „Lecz żyć – to znaczy uczyć się"[2].

---

[1] J. Piłsudski, *Jak stałem się socjalistą* [w:] *idem*, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 2, red. L. Wasilewski, Warszawa 1937, s. 45–51; M. Lepecki, *Józef Piłsudski na Syberii*, Warszawa 1936, s. 3–14; A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Kraków 2017, s. 21–33; W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867–1914*, Londyn [1964], s. 7–49; W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 2009, s. 7–13.

[2] A. Garlicki, *Józef Piłsudski*…, s. 36–39; M. Lepecki, *Józef Piłsudski na Syberii*…, s. 21–68; J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 3, red. W. Lipiński,

Ostatecznie w grudniu 1887 r. trafił do końcowego miejsca zsyłki – Kireńska – małej miejscowości położonej w objęciach rzeki Leny. Dotrzeć do niego można było jedynie saniami po lodzie, przy kilkudziesięciostopniowych mrozach. Jedyną inteligencją w tej liczącej tysiąc osób miejscowości byli zesłańcy. Najtrudniejszy moment stanowiło odbycie kary za irkucki bunt – pobytu w lichym drewnianym więzieniu w ujemnej temperaturze Piłsudski o mało nie przypłacił życiem. Ostatnią część kary odbył w szpitalu, gdzie sprawował nawet obowiązki pisarza[3]. Bogactwo przyrody tylko w pewnym stopniu rekompensowało surowy klimat. Trudy i monotonię zesłania udało się młodemu Ziukowi przełamać dzięki dwóm osobom – Stanisławowi Landemu, powstańcowi styczniowemu i działaczowi socjalistycznemu, oraz siostrze jego żony – Leonardzie Lewandowskiej, która stała się pierwszą miłością Piłsudskiego. Nie poddał się powszechnej apatii i alkoholizmowi – zachował równowagę ducha, hartując także ciało[4].

Przygnębiający klimat Kireńska sprawił, iż po dwóch latach Ziuk chciał „wyrwać się z tego błota dokądkolwiek". Bezskutecznie wnioskował o przeniesienie na Sachalin, gdzie przebywał skazany na katorgę jego brat Bronisław, albo o możliwość odbycia pozostałej części kary w Wilnie. Ostatecznie dwa ostatnie lata spędził w łagodniejszym klimacie i w lepszych warunkach w Tunce, położonej pomiędzy jeziorem Bajkał a Mongolią. Piękno tajgi zastąpił monotonny, ale dający uczucie wolności step z górami na południu. „Spodobała się mi ta miejscowość bardzo" – wspominał Piłsudski. Typowo rosyjska kolonia, tym razem z „pewną ilością ludzi inteligentnych", w otoczeniu orientalnej kultury Buriatów. Poznał Rosjan wszelkiej maści i poglądów – od carskich urzędników po anarchistów i socjalistów. Przede wszystkim przebywało tam liczne grono powstańców styczniowych, w tym jeden z jego głównych organizatorów – Bronisław Szwarce, którego „indywidualność musiała zaciążyć na wrażliwej duszy późniejszego Marszałka". Szwarce, osoba o olbrzymim doświadczeniu i przenikliwym umyśle, stał się „profesorem" Piłsudskiego, nie tylko w zakresie powstania 1863 r. Ziuk utrzymywał z nim kontakt też w latach późniejszych we Lwowie. Był na jego pogrzebie i złożył wieniec „Przyjacielowi i Rewolucjo-

Warszawa 1937, s. 65–74; *idem*, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych. Uzupełnienia*, t. 1: *1886–1897*, red. A. Garlicki, oprac. R. Świętek, Warszawa 1992, s. 13–15; W. Pobóg-Malinowski, *Niedoszły zamach 13 marca 1887 roku i udział w nim Polaków*, „Niepodległość" 1934, t. 10, s. 21–35; W. Suleja, *Józef Piłsudski*…, s. 15.

[3] Józef Piłsudski został skazany także na tydzień aresztu za złamanie zakazu oddalania się od obwodu miejsca zesłania (udał się łodzią w górę rzeki, aby odwiedzić znajomego zesłańca, Polaka). Karę odbył już w Tunce w dobrych warunkach w domu szefa lokalnej administracji.

[4] M. Lepecki, *Józef Piłsudski na Syberii*…, s. 71–78, 144–148, 152–154; *idem*, *Sybir bez przekleństw*, Łomianki 2012, s. 52–81.

niście". Nad Bajkałem żywa była pamięć o powstaniu zabajkalskim 1866 r., kiedy to grupa polskich zesłańców o ambicjach daleko wykraczających poza chęć samej ucieczki przez Chiny wywołała bunt. Wcześniej podobne plany próbował zrealizować płk Piotr Wysocki, inicjator powstania listopadowego, zesłany początkowo również w okolice Irkucka, a następnie odbywający katorgę w jednej z najcięższych kopalni w Akatuju w Kraju Zabajkalskim[5].

Jako zesłaniec nie miał w zasadzie obowiązków. W Tunce uczył dzieci języków obcych. Czas najchętniej poświęcał na długie wyprawy wędkarsko-myśliwskie (sam Piłsudski określał je jako „psucie prochu"), jazdę na nartach. Zapuszczał się w góry, przeważnie samotnie, ale także wspólnie z Bronisławem Szwarcem. Rozmawiał z tubylcami. Rozkwitła na Syberii miłość do przyrody towarzyszyła Piłsudskiemu przez całe życie. Natura stała się swego rodzaju azylem, gdzie w samotności pól, lasów czy ogrodów wypoczywał. Rozmowy z powstańcami styczniowymi i widok licznych grobów rozsianych po Syberii skłaniały do refleksji nad przyczynami upadku powstania oraz do planowania nowej irredenty. Wspominał też o wróżce, która przepowiedzieć mu miała: „carom budiesz"[6].

Wpływ katorgi na obraną później drogę Ziuk opisał w 1903 r. w artykule *Jak stałem się socjalistą*. „I tu dopiero [na Syberii], gdym spokojnie mógł rozmyślać nad wszystkim, com przeszedł, stałem się tym, czym jestem. Przede wszystkim wyleczyłem się gruntownie z resztek ówczesnego rosyjskiego wpływu i przy bliższym poznaniu jak mnóstwa przedstawicieli ruchu rosyjskiego, tak również i literatury oraz publicystyki rosyjskiej, przestałem przeceniać znaczenie i siłę rewolucji rosyjskiej. W ten sposób oczyściłem sobie niejako drogę dla wpływów zachodnioeuropejskich" – pisał. Jego obserwacje dotyczyły nie tylko idei socjalistycznej, ale – co oczywiste – także samej konstrukcji carskiego aparatu terroru, szczególnie widocznej na Syberii, „gdzie, wobec braku kultury, czynniki społeczne występują bez obsłonek w całej swej nagości". Obserwacje te prowadziły do wzmocnienia znanego już

[5] Wniosek, iż powstańcy nie mogli liczyć ani na rosyjskich współwięźniów, ani na miejscową ludność, ani także na część zesłańców – rodaków szlacheckiego pochodzenia, którzy nie chcieli stracić swojej uprzywilejowanej pozycji i wielu udogodnień podczas zesłania, mógł być istotny dla późniejszej aktywności Ziuka. J. Piłsudski, *Pisma. Uzupełnienia*…, s. 16–17; M. Lepecki, *Sybir bez przekleństw*…, s. 97–106; *idem*, *Sybir wspomnień*, Lwów 1937, 167–182. Na temat powstania zabajkalskiego zob. H. Skok, *Powstanie polskich zesłańców za Bajkałem w 1866 roku*, „Przegląd Historyczny" 1963, t. 54, nr 2, s. 244–269.

[6] A. Garlicki, *Józef Piłsudski*…, s. 34–39; S. Juszczyński, *Z pobytu w Tunce*, „Niepodległość" 1931, t. 4, s. 181–183; M. Lepecki, *Pamiętnik adiutanta Marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1987, s. 191–193; *idem*, *Od Sybiru do Belwederu*, Warszawa 1935, s. 23–25; *idem*, *Józef Piłsudski*…, s. 21–113, 157–166; *idem*, *Sybir bez przekleństw*…, s. 137–144; A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Warszawa 1989, s. 94–95, 271; J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Uzupełnienia*…, t. 1, s. 17–78.

z Wilna uczucia – „znienawidziłem ten potwór azjatycki, pokryty pokostem europejskim, jeszcze bardziej”[7]. Ziuk nie przepadał za rosyjską literaturą, bardzo popularną wśród europejskich socjalistów. Miał dystans do samych Rosjan, krytykował ich cechy charakteru, takie jak bierność, niechlujstwo, ale także antysemityzm. Niejednokrotnie w późniejszych czasach swoją opinię o Rosjanach uzasadniał barwnymi przykładami zaobserwowanymi podczas syberyjskiej zsyłki. Nie brakowało historii „z drugiej strony”. Izaak Szkłowski, który wracał z Ziukiem po zesłaniu z Tunki, wspominał, iż podczas postoju w Moskwie, mając sporo czasu na zwiedzenie tego miasta między jednym a drugim pociągiem, Piłsudski nie opuścił dworca kolejowego, manifestując w ten sposób swoją pogardę dla dawnej stolicy Rosji[8].

Okres zesłania na Syberię wpłynął na ukształtowanie nie tylko charakteru, ale i spójnej wizji rozwoju polskiego obozu socjalistycznego oraz stosunku Piłsudskiego do „towarzyszy Rosjan” i oczekiwań wobec nich. Artykuł *Stosunek do rewolucjonistów rosyjskich* opublikowany w „Przedświcie” w sierpniu 1893 r. był deklaracją obranej drogi. Jej rozwinięcie stanowił konsekwentny program polityczny, którego założenia ukształtowały się podczas monotonnych dni w syberyjskich ostępach. Zesłanie wyrabiało wolę, kształtowało cechy charakteru przyszłego Komendanta. Syberia, wbrew woli carskiego sądu, stała się uniwersytetem dla młodego Ziuka, mistrzem i wykładowcą – Bronisław Szwarce, a specjalizacją – powstanie 1863 r. i rosyjska dusza. Piłsudski zrozumiał, kim chce być, a w urzeczywistnieniu planów pomogła mu legenda zesłańca. Ziuk z zapalonego, romantycznego młodzieńca stał się zdyscyplinowanym realistą, z jasno sprecyzowanymi celami i przekonaniami. Piłsudski powrócił z zesłania do Wilna na początku lipca 1892 r. jako osoba o zdecydowanych poglądach i ukształtowanym charakterze, ale też w bardzo słabym stanie zdrowia.

Londyńskie misje towarzysza „Wiktora”

Zesłanie, m.in. ze względu na kontakty z przebywającymi tam socjalistami, stanowiło najlepsze referencje i z pewnością wpłynęło na szybką karierę Ziuka. Piłsudski z marszu zaangażował się w prace Centralnego Komitetu Robotniczego PPS – prowadził bardzo aktywną działalność publicystyczną. Warunki zaborów sprawiały, iż duża część działalności (kongresy partyjne i międzynarodowe, działalność wydawnicza) odbywać się musiała z dala od Wisły. To właśnie w Wiedniu, Paryżu,

[7] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*…, t. 2, s. 52–53.

[8] A. Piłsudska, *Wspomnienia*…, s. 95; J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*…, t. 3, s. 65–74; L. Wasilewski, *Piłsudski jakim go znałem*, Warszawa 2013, s. 145–146.

Brukseli, Genewie czy Londynie (gdzie od 1893 r. ulokował się Związek Zagraniczny Socjalistów Polskich – ZZSP, z którym Piłsudski utrzymywał stały kontakt) ruch socjalistyczny podczas kongresów i narad kształtował swoje strategie. Zdecydowany polski głos za demokratyczną, ale przede wszystkim niepodległą Rzecząpospolitą był tym istotniejszy, iż w zwalczaniu idei narodowej suwerenności prym wiedli Róża Luksemburg, Julian Marchlewski czy Adolf Warski-Warszawski. Stąd też podejmowana przez Piłsudskiego aktywność wśród socjalistów zachodnioeuropejskich, głównie francuskich, angielskich, niemieckich, dobrze mu znanych towarzyszy rosyjskich oraz przedstawicieli innych narodów zniewolonych przez rosyjski carat. Jednym z najważniejszych pól aktywności ZZSP była działalność wydawnicza, w tym „Przedświtu", w którym Piłsudski systematycznie publikował. W Londynie ZZSP, często na osobisty wniosek „Wiktora" (takim pseudonimem posługiwał się bowiem w tym okresie Piłsudski), realizował druk prasy żydowskiej, broszur rosyjskich i bibuły w języku łotewskim czy niemieckim. Józef Piłsudski wykorzystywał kontakty zagraniczne także w konspiracji, korespondencję – też tę do najbliższej rodziny – wysyłając przez kontakty w Szwajcarii, Wielkiej Brytanii, a nawet w Stanach Zjednoczonych[9].

Obowiązki partyjne, w tym działalność wydawnicza, i rosnące potrzeby finansowe sprawiały, iż Piłsudski pod koniec 1894 r. i w roku następnym podróżował po ziemiach rosyjskiego imperium. Odwiedzał główne ośrodki akademickie skupiające polską inteligencję – m.in. Petersburg, Kijów, Dorpat, Rygę i prawdopodobnie Moskwę, gdzie studiował brat Ziuka, Jan. „Robotnik" trafiał także do rąk znajomych z zesłania. Lidia Łojko otrzymać go miała w Woroneżu. Źródła nie potwierdzają, by Ziuk udał się na Kaukaz do Tbilisi czy Baku, gdzie znajdowała się duża grupa Polaków, mogąca potencjalnie wesprzeć wciąż pustą kasę PPS (wymierne wsparcie finansowe, choć dopiero w późniejszym okresie walki, płynęło od Polonii amerykańskiej)[10].

W swoją pierwszą podróż na zachód „Wiktor" udał się pod koniec 1894 r. do Szwajcarii, gdzie uczestniczył w zjeździe Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich. Z Genewy po raz pierwszy trafił do Londynu. Kilka spędzonych tam tygodni poświęcił na pracę organizacyjną, głównie związaną z działalnością wydawniczą. W drodze powrotnej do Wilna odwiedził Berlin oraz Tylżę.

Wiosną 1896 r. Piłsudski powrócił nad Tamizę w celu omówienia bieżącej współpracy pomiędzy CKR a ZZSP. Pobyt ten przedłużył się do pięciu miesięcy, gdyż

[9] S. Cat-Mackiewicz, *Klucz do Piłsudskiego*, Kraków 2013, s. 91–99.

[10] *Ibidem*, s. 116, 248–249; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 1, Kraków 2006, s. 61; W. Suleja, *Józef Piłsudski*…, s. 31.

Piłsudski zdecydował się reprezentować CKR na czwartym kongresie II Międzynarodówki. Zamieszkał na East Endzie u przyjaciela Bolesława Jędrzejowskiego, wybitnego socjalisty, odpowiadającego wówczas za działalność wydawniczą ZZSP (który kilka lat później będzie kierować także działalnością międzynarodową PPS--Frakcji Rewolucyjnej). Spacerując z dziećmi Jędrzejowskich po Victoria Park, Piłsudski kazał im poprawiać swój angielski. Na podstawie poczynionych wówczas obserwacji dużym uznaniem obdarzył Anglików za zamiłowanie do sportów i za dbałość o rozwój fizyczny dzieci, co stało się jednym z istotnych kierunków polityki Marszałka w II Rzeczypospolitej. „Anglik ma drgawki w nogach, on nie może czegoś nie pchnąć nogą, ciągle coś podpycha" – żartobliwie oceniał Piłsudski. Zapewne zetknął się z różnymi popularnymi wówczas ideami i ruchami, jak np. ruch sufrażystek (Piłsudski jako Naczelnik Państwa pełne prawa wyborcze kobietom nadał już 28 listopada 1918 r.). Z zainteresowaniem czytał miejscową prasę, która relacjonowała przebieg wojny burskiej, w tym wykorzystanie partyzantki, fakty odnosił do możliwej irredenty nad Wisłą. Skupił się na działalności wydawniczej, na przygotowaniu obszernych broszur, m.in. *Pamiątki majowej 1896* oraz jednodniówki „chłopskiej", prowadził bardzo liczną korespondencję z rozrzuconymi po Europie i Stanach Zjednoczonych towarzyszami walki o stworzenie „niepodległej republiki polskiej". Wydłużony pobyt w stolicy Albionu, przynajmniej tak wynika z korespondencji z kolegami partyjnymi, nie był po myśli Piłsudskiego, którego ogarnęła tęsknota do kraju. Szybko jednak znalazł cel działań – rozpowszechnianie swego programu politycznego oraz ujęcie polskich dążeń do niepodległości w rezolucji kongresu. Polska delegacja (Ignacy Daszyński, Aleksander Dębski, Bolesław Jędrzejowski, Witold Jodko-Narkiewicz, Ignacy Mościcki, Józef Piłsudski) przygotowała propozycję tekstu i zyskała poparcie Liebknechta, Adlera, Kautskiego, Plechanowa, Labrioli. Piłsudski szczególnie zaangażował się w uzyskanie poparcia socjaldemokratów niemieckich. Prowadził rozmowy z Karlem Liebknechtem, który miał nawet zadeklarować poparcie dla Polski „wykraczającej poza granice etniczne", „jak najszerszą i najdalej na wschód", a także wznieść toast „jeszcze Polska nie zginęła". Ostatecznie wyrazisty zapis[11], przy braku zgody na niego Róży Luksemburg, Adolfa Warszawskiego-Warskiego i niektórych socjaldemokratów niemieckich, francuskich

[11] W brzmieniu „Zważywszy, iż ujarzmienie jednego narodu przez drugi leżeć może w interesie tylko kapitalistów i despotów, dla ludu zaś pracującego, zarówno narodowości polskiej, jak i zaborczej, jednakowo jest zgubne; że zwłaszcza carat rosyjski, czerpiący swe siły wewnętrzne i znaczenie zewnętrzne z pobicia i rozbioru Polski, jest stałą groźbą dla rozwoju międzynarodowego życia robotniczego, Kongres oświadcza, iż niepodległość Polski jest żądaniem politycznym, równie koniecznym dla międzynarodowego ruchu robotniczego, jak i dla samego proletariatu".

i rosyjskich, został rozmyty i zastąpiony ogólnym krótkim tekstem przyznającym „każdej narodowości zupełne prawo stanowienia o swym losie". Wywołało to irytację Piłsudskiego, a także przeświadczenie, iż o wsparcie dla sprawy polskiej ze strony środowiska międzynarodowych rewolucjonistów będzie w przyszłości bardzo trudno. W relacji dla „Robotnika" za główną przeszkodę w ścisłej współpracy z towarzyszami na Zachodzie, za swoisty „mur chiński", uznał carat. „Pierwszym naszym krokiem musi być zniesienie tego muru, gdyż tylko poza nim zaczyna się życie bardziej ludzkie" – pisał w umieszczonym w „Robotniku" sprawozdaniu z kongresu[12]. Bardziej optymistycznie widział Piłsudski możliwość pozyskania towarzyszy walki wśród narodów ubezwłasnowolnionych przez carat, od Finlandii po Kaukaz. Przekonania te wraz z upływem lat jeszcze bardziej się utrwalały.

Po powrocie do Krakowa rzucił się w wir pracy. Z uwagi na jej konspiracyjny charakter nie znamy wielu szczegółów aktywności „Wiktora". Prowadząc wciąż liczną korespondencję z rozrzuconymi po Europie i Ameryce socjalistycznymi przyczółkami, ustalając programy, plany wydawnicze, strategie i ewentualne sojusze, dużo czasu poświęcał na pozyskiwanie funduszy. W tym celu w 1896 r. dwukrotnie wyprawił się do Petersburga, gdzie zrelacjonował tamtejszym środowiskom przebieg londyńskiego zjazdu. Pod koniec roku ponownie za monetą udał się do „kacapii" – jak najchętniej określał Rosję. „Wiktor" z bliska obserwował sytuację w Imperium Rosyjskim, pojawił się nad Newą w maju 1897 r., by jesienią znów wyprawić się – jak sam to określił – „nach Osten po złote runo". W grudniu Piłsudski reprezentował „kraj" na zjeździe ZZSP w Zurychu, poświęconym w dużej mierze działalności wydawniczej i przeforsowanym przez „opozycję" zmianom personalnych, które nie przebiegły po myśli „Wiktora". Starał się załagodzić konflikty, które negatywnie przekładały się na pracę konspiracyjną[13].

Londyn stanowił nie tylko centrum wydawnicze, ale i bazę dla całej pracy partyjnej, łącznik pomiędzy rozrzuconymi towarzyszami. Piłsudski zwalczał tu ideę współpracy z caratem. Taki cel spełniło wydanie w 1898 r. nad Tamizą tajnego memoriału generała-gubernatora Aleksandra Imeretyńskiego, w którym przedstawiał on założenia polityki pozornych ustępstw wobec Polaków. Przedsięwzięcie to, przy decydującym osobistym zaangażowaniu Piłsudskiego, który w lipcu przez

[12] Piłsudski J., *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 1, red. L. Wasilewski, Warszawa 1937, s. 153–154; *idem*, *Pisma zbiorowe. Uzupełnienia*…, t. 1, s. 138–262; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 1, s. 86–88; A. Piłsudska, *Wspomnienia*…, s. 96–97; W. Suleja, *Józef Piłsudski*…, s. 32–33; *Listy Józefa Piłsudskiego*, „Niepodległość" (Warszawa) 1937, t. 15, s. 418–432.

[13] L. Wasilewski, *Piłsudski jakim*…, s. 115–120; W. Suleja, *Józef Piłsudski*…, s. 43; A. Piłsudska, *Wspomnienia*…, s. 96, 124.

Zurych i Rapperswil udał się z wykradzionym tekstem nad Tamizę, przyczyniło się do dymisji namiestnika cara i osłabiło jednocześnie pozycję ugodowców. Piłsudski przekonywał, iż najdalej wysunięta na wschód placówka socjalizmu europejskiego znajduje się w Polsce. Wraz z nawiązaniem bliskich kontaktów na Zachodzie utwierdzał się tylko w przekonaniu, iż jedyną drogą dla polskiego socjalizmu jest jego zachodnioeuropejska wersja. Znając dobrze Rosję i rosyjskich socjalistów, mógł w wiarygodny sposób przekonywać, iż – niezależnie, carska czy bolszewicka – Rosja zawsze pozostanie imperialistyczna. W Londynie Piłsudski, którego autorytet był nie do podważenia, ułożył stosunki pomiędzy Centralnym Komitetem Robotniczym PPS a Centralizacją ZZSP. Prowadził jak zwykle ożywioną korespondencję i realizował plany wydawnicze, w tym te związane z uczczeniem setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. 2 sierpnia 1898 r. przez Ostendę i Drezno powrócił nad Wisłę[14].

Po pobycie w Petersburgu, w maju 1899 r. wyjechał po raz czwarty do Londynu. Celem dwutygodniowego pobytu były zmiany organizacyjne – podporządkowanie ZZSP władzom PPS i przejęcie drukarni. Droga powrotna wiodła przez Nadrenię i Westfalię, gdzie zamierzał poznać środowiska miejscowych robotników polskich, i dalej przez Drezno, gdzie bezskutecznie ponownie próbował odwiedzić Jerzego Haasego, osobę predestynowaną do roli lidera PPS w zaborze pruskim[15].

W nocy z 21 na 22 lutego 1900 r. w Łodzi została rozbita drukarnia „Robotnika", a Józef Piłsudski trafił do X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Zagraniczna aktywność stała się wkrótce przydatna jako alibi po aresztowaniu i podczas procesu. Piłsudski utrzymywał, iż od 1895 do 1899 r. mieszkał w Paryżu, Londynie, w Szwajcarii oraz Austrii i na ziemie polskie powrócił niedawno. Z kolei swój niekłamany zachwyt nad syberyjską przyrodą wykorzystał, by urzec pochodzącego z Buriacji lekarza Iwana Szabasznikowa. Dzięki uzyskaniu opinii wpływowego psychiatry Piłsudski pod koniec 1900 r. trafił na obserwację do petersburskiego szpitala im. Mikołaja Cudotwórcy, co stanowiło część planu ucieczki. Wkrótce przez Tallin, Rygę i Polesie trafił do Galicji. Wydostanie się z rosyjskiego więzienia dzięki udawaniu choroby psychicznej trafiło w Stanach Zjednoczonych do kanonu tzw. sławnych ucieczek[16].

Już w czerwcu „Wiktor" podjął działalność i udał się do Kijowa, gdzie uruchomiono drukarnię „Robotnika". Plany podreperowania latem nadwątlonego zdrowia

[14] A. Piłsudska, *Wspomnienia*…, s. 176, 182; L. Wasilewski, *Piłsudski jakim*…, s. 121–123; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 1, s. 112–118; W. Suleja, *Józef Piłsudski*…, s. 41.

[15] L. Wasilewski, *Piłsudski jakim*…, s. 124–127.

[16] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 1, s. 152–155; W. Suleja, *Józef Piłsudski*…, s. 50.

w szwajcarskich Alpach u boku Ignacego Mościckiego[17] zamienił na pobyt w Tatrach. Odkładał przyjazd do Londynu, w którym, jak wspominał Leon Wasilewski, „nie miał zamiaru siedzieć dłużej: pragnąc jak najprędzej powrócić do kontynuowania swej kariery – tj. do roboty nielegalnej w kraju". Piłsudski, ścigany przez carat już nie tylko jako rewolucjonista, ale i zbieg, nie zamierzał więc dołączać do grona działaczy emigracyjnych. Kolejny pobyt w Londynie (dokąd udał się przez Poznań, a dalej przez Niemcy i Belgię lub Holandię) w towarzystwie żony służyć miał przede wszystkim odpoczynkowi, ale także naradom nad kierunkami i organizacją dalszej walki PPS (listopad 1901 – kwiecień 1902). Złapaniem oddechu miał być pobyt w grudniu 1901 r. w nadmorskim Southbourne-on-Sea pod Bornemouth, gdzie w drukarni pracował Stanisław Wojciechowski. W Londynie, pomijając wykład dla członków PPS na temat powstania listopadowego oraz udział w zorganizowanym przez Bund zebraniu dyskusyjnym (w języku rosyjskim), nie angażował się w monotonne w porównaniu do podziemnej pracy w kraju życie socjalistycznej kolonii. Dodać trzeba, iż z uwagi na konspiracyjne ograniczenia w kraju było to jedno z pierwszych wystąpień „Wiktora" przed szerszą publiczną. Jak wspomina Wasilewski, początki późniejszego wyśmienitego mówcy nie były zbyt udane. Nad Tamizą powstał istotny dla określenia polityki wobec carskiego zaborcy i narodu rosyjskiego artykuł *Samowładczy gospodarze Polski*, opublikowany w Genewie w rosyjskim piśmie „Swoboda"[18].

W połowie kwietnia 1902 r. „Wiktor" wrócił na ziemie polskie wspierać „robotę" i udał się wkrótce do Kijowa. Efektem pobytu w Londynie była nowa koncepcja organizacji działalności PPS. W koncepcji tej na znaczeniu tracił londyński ośrodek, którego działalność, w tym wydawniczą, przejąć miałyby galicyjskie struktury. W stolicy Zjednoczonego Królestwa pozostałyby archiwum i księgarnia. Wkrótce przy istotnym udziale Piłsudskiego rzeczywiście „Londyn" przeniósł się do Galicji, która z obiektywnych przyczyn (władze austriackie tolerowały socjalistyczną działalność, przestrzegały prawa azylu, zaogniał się spór z Rosją) stała się główną bazą dla dalszej aktywności. „Wiktor" uznał, iż „zagranica – daleka, niełączona z krajem" nie może dłużej wypełniać roli „mózgu partyjnego", ale wciąż mogła stanowić jego zaplecze. Pod koniec września w Wiedniu omawiał kwestie finansowe druku w Londynie na maszynach PPS bibuły dla socjalistów rosyjskich. Zimę 1902/1903 r.

[17] Józef Piłsudski dużo słyszał także o aktywności w Szwajcarii Gabriela Narutowicza, odczuwał do niego „bezwiedną sympatię, jakiś mimowolny pociąg", poznał go dopiero w 1919 r. w Warszawie. J. Piłsudski, *Wspomnienie o Gabrjelu Narutowiczu*, Warszawa 1923, s. 7–8.

[18] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*…, t. 2, s. 7–17; L. Wasilewski, *Piłsudski jakim*…, s. 139; W. Suleja, *Józef Piłsudski*…, s. 52–53.

Piłsudscy spędzili w Rydze. W tym okresie Piłsudski często podróżował „za kordon". Był kolejno w Mińsku na zjeździe CKR (grudzień 1903), w Rydze na konferencji młodzieży socjalistycznej (styczeń 1904), ponownie w Mińsku (luty 1904), by udać się znów przez Rygę do Petersburga (marzec 1904 r.). Nad Newą rozmawiano już głównie o wojnie rosyjsko-japońskiej[19].

Japońska lekcja kryptonim „Wieczór"

Prawdziwym wyzwaniem i weryfikacją ambitnego programu była wojna rosyjsko-japońska. Piłsudski od początku jasno dostrzegał, iż Polacy w – zdawałoby się – odległym starciu mają do odegrania znaczną rolę. Tym większą, im teoretyczne szanse na uzyskanie przez Polskę konkretnych koncesji rosły wraz z osłabieniem caratu. Na horyzoncie wyraźniej niż kiedykolwiek wcześniej jawił się najważniejszy cel – „rozbicie państwa rosyjskiego na główne części składowe i usamodzielnienie krajów wcielonych przemocą". Oczekiwania Piłsudskiego związane z ewentualnym egzotycznym sojuszem nie były zbyt wygórowane. „Na politykę zagraniczną zawsze jest czas i bez wewnętrznej siły bodaj nie zdobędziemy nic i w zagranicznej" – pisał do CKR, na którego polecenie wkrótce przygotował specjalne studium prowadzenia akcji wywiadowczej na Syberii. Pomoc wojskowa, głównie wywiadowcza, w zamian za broń oraz wsparcie polityczne i dyplomatyczne na forum międzynarodowym stanowić miały oś współpracy z Tokio[20].

Po próbach w Wiedniu i Paryżu dopiero poseł Japonii w Londynie, Tadasu Hayasi, przyjął propozycję i zaprosił delegację PPS do Tokio. Piłsudski zdecydował się osobiście uczestniczyć w tej misji, co świadczy o wadze, jaką do niej przywiązywał. Sądził także, iż Japończycy zainteresowani będą przede wszystkim pozyskaniem informacji i analiz o charakterze wojskowym. Ocenił, iż spośród kierownictwa PPS najlepiej sprosta tym oczekiwaniom. Piłsudski przewidywał, iż wojna osłabi Rosję na tyle, że „za pomocą siły dałoby się osiągnąć znaczną poprawę w losach Polski". W takim wypadku – w zamian za dane wywiadowcze – oczekiwał broni i amunicji. W ocenie Włodzimierza Sulei Józef Piłsudski ujawnił wówczas kolejną cechę przywódcy – ponoszenie osobistej odpowiedzialności za najtrudniejsze decyzje. Jednak już podczas

[19] S. Cat-Mackiewicz, *Klucz do Piłsudskiego*…, s. 121–122; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 1, s. 160–169, 188–198; W. Suleja, *Józef Piłsudski*…, s. 50–54; L. Wasilewski, *Piłsudski jakim*…, s. 138–150.

[20] A. Garlicki, *Józef Piłsudski*…, s. 131–134; W. Jędrzejewicz, *Sprawa „Wieczoru" (Józef Piłsudski a wojna rosyjsko-japońska 1904–1905)*, Paryż 1974, s. 7–24; J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 9, red. K. Świtalski, Warszawa 1937, s. 279–280.

pierwszej rozmowy w Wiedniu z japońskim attaché wojskowym płk. Taro Utsunomiją dalekosiężne kalkulacje Piłsudskiego sprowadzone zostały na realny grunt. „Zdaje mi się, że nas tam nie nazbyt cenią i nie pokładają zbyt wielkiej nadziei" – pisał do wtajemniczonych w wyprawę towarzyszy. Piłsudski wiedział, iż o kontakty z Japończykami zabiegali liderzy Narodowej Demokracji oraz Finowie. Więcej optymizmu przed wyruszeniem przez Atlantyk dodało spotkanie z Japończykami w Londynie, do którego doszło 2 czerwca. Hayasi wręczył listy polecające do władz w Tokio[21].

Józef Piłsudski i Tytus Filipowicz, przyszły kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych i ambasador w Waszyngtonie, dotarli na kontynent amerykański 11 czerwca 1904 r. Wkrótce podjęli rozmowy z działaczami Związku Socjalistów Polskich, głównie z Aleksandrem Dębskim, który z Londynu przeniósł się za ocean, o wsparciu finansowym przez Polonię, projektując akcję pożyczkową adresowaną do całej polskiej społeczności w Stanach. Wsparcie finansowe było jednak niewielkie. Jak mówił sam Piłsudski: „monety znaleźliśmy bardzo niedużo"[22]. Podczas pobytu w Nowym Jorku Piłsudski wygłosił odczyt w siedzibie Związku „Potęga". Dalsza droga koleją prowadziła przez Niagara Falls, które zwiedzili, Chicago, gdzie odbyli kilka spotkań. Kierując się w głąb Stanów, po drodze oglądali słynne formacje skalne Ogród Bogów w Kolorado, następnie Góry Skaliste, Słone Jezioro, Sierra Nevada i Sacramento, by 21 czerwca znaleźć się nad brzegiem Pacyfiku w San Francisco. Tydzień później byli już w Honolulu, skąd udali się do Jokohamy.

Podczas tej części podróży Piłsudski skupił się na jak najlepszym zaprezentowaniu możliwości organizacji oraz jej oferty. W drodze powstały niezwykle istotne dokumenty – memoriał na temat sprawy polskiej, wręczony później w japońskim MSZ, oraz projekt umowy o współpracy. Piłsudski w precyzyjny sposób przedstawiał sytuację narodowościową w cesarstwie rosyjskim i konkludował, iż celem powinno być rozbicie „więzienia narodów". Szeroko scharakteryzował nie tylko sytuację w Europie Środkowej i Wschodniej, lecz także w samym cesarstwie rosyjskim, opisując fakty z krwawej historii ekspansji imperium. Piłsudski zaprezentował też cel – „rozbicie państwa rosyjskiego" przez wybuch zbrojnego powstania przeciwko ciemiężcy. Irredencie przewodzić mieli Polacy i Litwini przy wsparciu innych podbitych narodów. Dokument zawierał wiele taktycznych wskazówek, jak narody te do

[21] W. Jędrzejewicz, *Sprawa*…, s. 24–33; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 1, s. 198–203; W. Suleja, *Józef Piłsudski*…, s. 66.

[22] Już kilka lat później, wraz z powołaniem w 1912 r. Komitetu Obrony Narodowej i dzięki ofiarności innych organizacji, jak Związek Narodowy Polski, wsparcie z Ameryki stało się widoczne. Szczególnie w latach wojny, kiedy to zza oceanu docierały nie tylko fundusze, ale także ochotnicy do Armii Hallera, a w mniejszym wymiarze też bezpośrednio do I Brygady. Aleksander Dębski w czerwcu 1915 r. wręczył I Brygadzie ufundowany przez KON sztandar.

walki o wolność pobudzić i prowadzić. Wśród nich znalazła się m.in. aktywizacja Polonii. Z kolei w projekcie umowy zostały ujęte konkretne oczekiwania dotyczące funduszy oraz broni. Emisariusze zabiegali także o specjalny status dla jeńców polskich, którzy w perspektywie, wraz z dezerterami z carskiej armii i Polakami z Europy i Stanów Zjednoczonych, utworzyć mieli polski legion. Istotnym postulatem było uzyskanie wsparcia dla sprawy polskiej na arenie dyplomatycznej. Po stronie oferowanych aktywów znalazło się wiele propozycji, które dzisiaj określilibyśmy jako elementy wojny hybrydowej – od działalności propagandowej, dywersji i działalności wywiadowczej po perspektywę zbrojnego zrywu[23].

Podczas całego pobytu towarzyszył im Toshitsune Kawakami, doradca japońskiego MSZ i przyszły poseł Japonii w Warszawie. Ważną rozmowę odbyli z gen. Junem Muratu, zastępcą szefa sztabu. Stronie japońskiej wszakże nie spieszyło się z zajęciem stanowiska w sprawie polskich propozycji. Generał Muratu zalecał brak pośpiechu oraz zachęcał do odpoczynku oraz zwiedzenia Tokio i Jokohamy.

Wpływ na postawę Japończyków miały argumenty innej polskiej delegacji, przebywającej w tym samym czasie w Tokio. Roman Dmowski, reprezentując interesy swego stronnictwa, skutecznie w oczach Japończyków zdezawuował możliwości PPS. Odmienne wizje spraw polskich reprezentowane przez obydwu wybitnych Polaków nie wpłynęły na poprawne osobiste relacje w stolicy Japonii. Piłsudski i Dmowski w Tokio spotykali się kilkukrotnie, odbyli wielogodzinną rozmowę w cztery oczy. 23 lipca Kawakami dostarczył Piłsudskiemu odmowną odpowiedź władz Japonii na złożoną wcześniej ofertę. Japończycy, powołując się na prawo międzynarodowe, odmówili dostarczenia broni. Wspierali jednak finansowo różne antyrosyjskie grupy dywersyjne i ostatecznie przekazali pewne fundusze na antyrosyjską aktywność PPS, a przez attachaty wojskowe w Londynie i Paryżu przekazali także broń i amunicję. Była to swego rodzaju zapłata za budzącą największe zainteresowanie u japońskich wojskowych ofertę dostarczania informacji o charakterze wywiadowczym. Nie zmienia to faktu, iż wyprawa japońska skończyła się fiaskiem, a daleko idące kalkulacje wobec Tokio zderzyły się z niedostrzeganym w ambitnych planach faktem – potencjał reprezentowanej przez Piłsudskiego organizacji nie dorównywał ambicjom i koncepcjom jej lidera. PPS nie był równoprawnym i w pełni wiarygodnym partnerem Cesarstwa Japonii. Rozbicie Imperium Rosyjskiego nie stanowiło wówczas jednego z głównych celów wojny Cesarstwa Japonii[24].

[23] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*…, t. 2, s. 249–258; *ibidem*, t. 4, s. 38, 51; W. Jędrzejewicz, *Sprawa*…, s. 34–49; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 1, s. 204–205.

[24] W. Jędrzejewicz, *Sprawa*…, s. 50–59; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 1, s. 206–210; J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*…, t. 9, s. 279; L. Wasilewski, *Piłsudski jakim*…, s. 254–255.

Porażka nie załamała Piłsudskiego. Niemal natychmiastowo stracił on zainteresowanie rozwijaniem koncepcji „Wieczoru" – jak określono pomysł współpracy z Japonią – i przekazał jej prowadzenie innym towarzyszom. Nie stracił jednak zainteresowania samą Japonią. Przed wyruszeniem w podróż powrotną pod koniec lipca wraz z Filipowiczem zdobył jeszcze święte miejsce Kraju Kwitnącej Wiśni – wulkan Fudżi. Nie odmawiał też kulinarnych eksperymentów ze specyficzną japońską kuchnią.

O tym, że towarzyszące całej misji napięcie spadło, świadczy podróż powrotna przez Kanadę, kiedy to przez nieuwagę i chęć zjedzenia lodów w Victorii na wyspie Vancouver spóźnili się na statek (13 sierpnia). Ostatecznie, po przejechaniu całej Kanady koleją transkanadyjską, która już wówczas stanowiła popularną atrakcją turystyczną, i przepłynięciu Atlantyku, powrócili do Londynu, następnie zaś do Krakowa.

W kierunku irredenty

Wyprawa za ocean i wnioski płynące z wojny rosyjsko-japońskiej skłoniły „Wiktora" do skupienia się na kwestiach wojskowości. Na podstawie głównie rosyjskich źródeł, w tym prenumerowanego oficjalnego dziennika wojskowego „Russkij inwalid", dokonał dokładnej analizy mapy teatru wojny rosyjsko-japońskiej. Uważając jednak rosyjskie publikacje za nieobiektywne i pozbawione świeżości spojrzenia, za skażone czołobitnym systemem caratu, pozbawionym swobody myśli, z zapałem oddawał się lekturze zachodniej literatury fachowej – głównie wojskowej i historycznej, tworzonej przez austriackich, niemieckich i francuskich autorów. Nowości otrzymywał przez rozrzuconą po Europie sieć towarzyszy z PPS. Było to przydatne szczególnie w latach następnych, gdy przygotowywał wykłady podczas kursów wojskowych. Wciąż rozwijał zdolności językowe, często korzystał jednak z tłumaczeń opracowywanych przez Barbarę i Kazimierę Iłłakowiczówny czy Aleksandrę Szczerbińską. Z zapałem zgłębiał historię wojskowości: od czasów starożytnych, przez swojego idola Napoleona i rewolucję francuską, powstania polskie, Clausewitza, po współczesne mu wojny burskie. Wkrótce Piłsudski mógł imponować wszystkim współpracownikom olbrzymim zasobem wiedzy wojskowej. Zakochany w Słowackim i zaczytany w Sienkiewiczu, którego *Potop* miał zawsze przy sobie, żywo też interesował się literaturą zachodnioeuropejską. Wciąż często sięgał po klasykę antyczną. Z Szekspira uczył się historii Anglii. Wśród ulubionych pisarzy znaleźli się Joseph Conrad i Herbert Wells, a wśród lektur często znajdywały się dzieła Aleksandra Dumasa, Victora Hugo, Alfreda de Musseta, Bertranda Russella, Aldousa Huxleya czy Nikołaja Bierdiajewa. Później, w niepodległej Rzeczypospolitej, często z upodobaniem sięgał po prasę zagraniczną i magazyny ilustrowane,

m.in. podróżnicze. Jak wiemy, podczas urządzanych w Belwederze seansów często pojawiało się zachodnie kino[25].

Kolejne miesiące Piłsudski spędził, podróżując po cesarstwie austro-węgierskim, które stanowiło najbliższy Wisły bezpieczny teren aktywności politycznej. Tak jak niegdyś Londyn, teraz często odwiedzał Szwajcarię, którą określał jako „zajezdny dom Europy" czy „najspokojniejszy kraj kontynentu". W listopadzie odwiedził we Fryburgu Ignacego Mościckiego, a w kwietniu 1905 r. uczestniczył w Genewie w konferencji organizacji rewolucyjnych z całego cesarstwa rosyjskiego. W tym okresie Piłsudski wielokrotnie przebywał za kordonem. Formalnie kontrolę nad Wydziałem Bojowym przejął podczas odbytej 15 października 1905 r. rady partyjnej w Mińsku. Z kolei w połowie grudnia w Kijowie podczas zebrania towarzyskiego wstawił się w obronie świeżo wydanych *Myśli nowoczesnego Polaka*, nie wspominając jednak, iż kilka miesięcy wcześniej w dalekiej Japonii odbył kilka długich rozmów z ich autorem. Bojowcy organizujący akcje zbrojne nie zdawali sobie sprawy z pochodzenia broni i materiałów wybuchowych[26].

W listopadzie 1906 r. udał się do Wiednia na IX Zjazd CKR, którego efektem była podjęta już w Krakowie decyzja o powstaniu PPS-Frakcji Rewolucyjnej. Za Piłsudskim opowiedziały się m.in. struktury w Lozannie i Fryburgu. Zdaniem Cata-Mackiewicza wpływ na decyzję o podtrzymaniu związków z PPS, zamiast pełnej secesji, miało przeświadczenie o konieczności pozostania w rodzinie członków II Międzynarodówki. „Wiktor" rozumiał wagę umiędzynarodowienia sprawy polskiej. Uważał, iż bez włączenia do gry czynników zewnętrznych nie było szans na niepodległą Rzeczpospolitą. Na początku marca 1907 r. w Wiedniu odbył się I Zjazd PPS FR. Nad Dunajem w spokojnych warunkach przez 9 dni konferowano o strukturze, taktyce i celach działalności. Z kolei zjazd wiedeński PPS FR pod koniec sierpnia 1909 r. omówił możliwość wojny Austrii z Rosją, i zmieniając po raz kolejny statut, odrzucił w nazwie człon Frakcja Rewolucyjna[27].

W kwietniu 1907 r. Piłsudski uczestniczył w naradzie fińskich, rosyjskich i gruzińskich przeciwników caratu, zorganizowanej w miejscowości Jorvas, kilkadziesiąt kilometrów na zachód od Helsinek. Z kierownictwem Fińskiej Aktywistycznej Partii Oporu omówił współpracę, w tym możliwości dostawy broni. Piłsudski interesował

[25] A. Piłsudska, *Wspomnienia*…, s. 93, 124, 268; W. Suleja, *Józef Piłsudski*…, s. 104; L. Wasilewski, *Piłsudski jakim*…, s. 161–162.

[26] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 1, s. 211–227; S. Cat-Mackiewicz, *Klucz do Piłsudskiego*…, s. 163; L. Wasilewski, *Piłsudski jakim*…, s. 166.

[27] S. Cat-Mackiewicz, *Klucz do Piłsudskiego*…, s. 160; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 1, s. 240–241, 266.

się też sytuacją narodów Kaukazu czy Tatarów krymskich, o czym świadczą szybkie decyzje udzielenia pomocy powstałym w 1917 i 1918 r. republikom[28].

W drugiej połowie 1907 r. Piłsudski dużo czasu spędził w Kijowie, przygotowując plan zdobycia pokaźnych funduszy przez włamanie do filii Banku Państwowego. Podczas spacerów nad Dnieprem i po kijowskich ogrodach rozkwitła miłość z Aleksandrą Szczerbińską. Ostatecznie z planów rabunku banku zrezygnowano, w październiku zaś, podczas spotkania z Aleksandrem Prystorem w Kijowie (lub na południu Rosji), powstały pierwsze plany akcji w Bezdanach. Tam też, już po wykonaniu całej akcji, udał się Piłsudski ze Szczerbińską. Pod koniec lata 1909 r. pod Kijowem planowano napad na kasę powiatową w położonym nad Prypecią Mozyrzu. Wykorzystane miały być łodzie, stąd wyprawy rekonesansowe Dnieprem. Z całej akcji ostatecznie jednak zrezygnowano, a Piłsudski przez Odessę powrócił z ostatniej dalekiej wyprawy za kordon[29].

Wkrótce do listy odwiedzonych miejsc dołączyły znane sanatoria i miejsca wypoczynku. Prowadzony przez Ziuka tryb życia negatywnie wpływał na jego zdrowie. Szczególne dolegliwości wiązały się z drogami oddechowymi (podejrzewano także problemy natury kardiologicznej, problemy z wyrostkiem robaczkowym), stąd częste decyzje o konieczności zażywania nadmorskich kuracji. Wiosną 1909 r. za najlepsze miejsce odpoczynku uznano popularny również wśród Polaków kurort Abacja (dziś Opatia w Chorwacji), do którego przyjeżdżać lubił m.in. austriacki cesarz. Piłsudski nad Adriatyk przybył z Wiednia, gdzie z wojskowymi władzami austriackimi rozmawiał o współpracy wywiadowczej. Wolny czas spędzał w towarzystwie Stanisława Witkiewicza, który z uwagi na podobne dolegliwości płucne (podejrzenie gruźlicy) przeniósł się na stałe nad adriatyckie wybrzeże. Wypoczywał tam także Stefan Żeromski, którego Piłsudski chwalił za wybitne opisy batalistyczne i agitował zarazem za militarystycznym kierunkiem PPS Frakcji Bojowej. Podczas wypoczynku oczywiście nie zabrakło lektur. Piłsudskiego ujął wówczas ruch młodoturków. „To dopiero są ludzie czynu i energii… sami wzięli karabiny w garście i prawdopodobnie zostaną zwycięzcami" – pisał w jednym z listów do Aleksandry Szczerbińskiej. W drodze powrotnej, wraz z żoną Marią, zahaczył o Wenecję, której z uwagi na słabe samopoczucie dokładnie nie zwiedził. Do Abacji powrócił także w styczniu 1910 r.[30]

Podczas kolejnej zimy w 1911 r. Piłsudski z żoną udali się na południe Europy, by odpoczywać, korzystając ze zdrowotnego działania ciepłego morskiego powietrza.

[28] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 1, s. 242–243.
[29] *Ibidem*, t. 1, s. 244–245, 254, 266–267; A. Piłsudska, *Wspomnienia*…, s. 105, 273.
[30] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 1, s. 260–261, 269; W. Suleja, *Józef Piłsudski*…, s. 98–99.

Tym razem zatrzymali się w Pensione Polacca – pensjonacie prowadzonym przez Zofię Niewiadomską i Jadwigę Broniewską we włoskim Nervi w pobliżu Genui, miejscowości często odwiedzanej przez arystokrację i ludzi kultury z Imperium Rosyjskiego (m.in. Antona Czechowa, Marię Konopnicką), ale także działaczy PPS, w tym Bolesława Jędrzejowskiego. Tym razem podczas miesięcznego wypoczynku stan zdrowia (wyrostek robaczkowy) oraz rozleniwienie ogarniające Piłsudskiego nie pozwoliły na większą aktywność. „Włochy mi niezbyt się podobają" – narzekał w liście do Aleksandry Piłsudskiej. Droga powrotna przez dobrze Piłsudskiemu znaną Szwajcarię prowadziła m.in. przez Zurych, w którym 19 marca wygłosił odczyt, i Rapperswil, gdzie przeprowadził kwerendę biblioteczną do pracy o Langiewiczu. Zatrzymał się u Michała Sokolnickiego[31].

Kolejne cztery lata „Mieczysław" spędził głównie podróżując pomiędzy Lwowem a Krakowem, troszcząc się o rozwój zdolności bojowych organizacji. W tym czasie na krótko odwiedził Wiedeń. Wziął udział w naradzie z socjaldemokratami austriackimi (październik 1912 r.) oraz zjeździe działaczy polonijnych, którego efektem było powołanie Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (listopad 1912 r.). Odwiedził Szwajcarię (Rapperswil – sierpień 1913 r.). Interesował się napiętą sytuacją na Bałkanach[32]. Dbał o rozwój Związku Strzeleckiego i Związku Walki Czynnej.

W kolejną dłuższą podróż na Zachód Piłsudski udał się zimą 1914 r. Była ona związana z rozkwitem ruchu strzeleckiego na Zachodzie, prężnie rozwijającego się we Francji, Belgii i Szwajcarii. W Genewie Piłsudski dokonał gruntownego przeglądu umiejętności strzelców, rozmawiał z indywidualnymi członkami i obserwował ćwiczenia. Zapoznał się z potencjałem strzelców z Zurychu i Lozanny. Piłsudski, autor świeżo wydanej publikacji *22 stycznia 1863 roku*, pobyt w Genewie i Zurychu wykorzystał do wykładów na temat powstania styczniowego. Wśród słuchaczy znalazł się m.in. Zygmunt Miłkowski. W Rapperswilu zwiedził muzeum.

O roli ruchu strzeleckiego Piłsudski mówił 21 lutego 1914 r. w sali Towarzystwa Geograficznego w Paryżu. Nie był to jednak główny wątek. Przed audytorium liczącym pół tysiąca osób, wśród których znajdował się Władysław Mickiewicz, syn wieszcza, dokonał szerokiej analizy sytuacji międzynarodowej i trafnie przewidział bieg wydarzeń podczas zbliżającego się konfliktu. Stawiał pytanie o postawę Polaków, gdy staną przeciwko sobie w mundurach zaborców do bratobójczej walki o nie swoje cele. Było to jedno z jego najważniejszych przemówień. Piłsudski miał

[31] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 1, s. 278–280; J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*…, t. 9, s. 279.

[32] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 1, s. 295–296, 314.

wówczas – jak wiemy z relacji Wiktora Czernowa, przywódcy eserowców – nieco profetycznie naszkicować krętą drogę, na której końcu czekała upragniona niepodległa Rzeczpospolita. Drogę tę należało przebyć, manewrując – w zależności od rozkładu sił pomiędzy zaborcami i od sytuacji na froncie – za jedyny kompas mając interes polski. W swojej analizie Piłsudski przewidział pokonanie Rosji przez państwa centralne, a następnie ich klęskę na froncie zachodnim, w którym Francję wesprzeć miała Anglia, Londynowi zaś pomocy udzielić miały Stany Zjednoczone[33].

Nad Sekwaną zatrzymał się w domu Wacława Sieroszewskiego, syberyjskiego zesłańca. Rozwijał wówczas swoje przewidywania i plany, pesymistycznie oceniając szanse na włączenie Pomorza, Wielkopolski i Śląska w granice odrodzonej Rzeczypospolitej. Piłsudski, poruszający się po mieście w mundurze strzeleckim, odwiedził grób cesarza Napoleona, którego od młodości bardzo cenił. Zwrócił także uwagę na umieszczoną na gmachu Pałacu Sprawiedliwości maksymę „*Gladius legis custos*" (miecz stróżem prawa). Po wizytacji szkoły oficerskiej Związku Strzeleckiego w Paryżu Piłsudski pod koniec lutego udał się do Belgii, gdzie dokonał przeglądu kół strzeleckich w Antwerpii, Brukseli, Gandawie, Glons i Verviers. W Glons odbyły się dwudniowe ćwiczenia. W rozmowach powracał pogląd o zbliżającym się konflikcie, panowała opinia, iż Polacy nie mogą stać się mięsem armatnim, ale powinni tworzyć własne oddziały, gotowe walczyć o niepodległy byt. „Mieczysław" wracał na początku marca 1914 r. do Galicji z przeświadczeniem, iż ruch strzelecki w zachodniej Europie nie był efemerydą, co potwierdzały kolejne burzliwe miesiące i przejęcie przez komendanta szwajcarskiego okręgu strzeleckiego, Tadeusza Kasprzyckiego, dowództwa nad I Kompanią Kadrową[34].

Przez Magdeburg do niepodległej Rzeczypospolitej

W okresie wojny i walki o granice Piłsudski swoje miejsce widział nad Wisłą. Często odwiedzał jedynie Wiedeń stanowiący jedną z baz dla działalności politycznej, w tym kierownictwa Naczelnego Komitetu Narodowego (przekształcony z KSSN). Po raz pierwszy w tym okresie do Wiednia przybył wieczorem 18 grudnia 1914 r., witany na dworcu wschodnim przez kilkutysięczny tłum. Na cześć brygadiera Piłsudskiego NKN wydał bankiet. Pobyt w Wiedniu podkreślił pozycję Piłsudskiego, którego określono jako „przedstawiciela ambicji polskich". Nad Dunajem Brygadier pojawił się znów kilka dni później i 31 grudnia został przyjęty przez cesarza Franciszka Józe-

[33] W. Suleja, *Józef Piłsudski*…, s. 119–124.
[34] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 1, s. 324–331.

fa. Z kolei w marcu 1916 r. zabiegał w stolicy Austro-Węgier o „legionizację" Legionów. Oprócz tradycyjnych spotkań z liderami NKN odbył rozmowę z gen. Józefem Hallerem i odwiedził lokal Ligi Kobiet. Najważniejsze było jednak przemówienie do polskiej elity, w którym odbył „spowiedź" z decyzji podjętych w pierwszym okresie wojny. Zabiegi swe kontynuował nad Dunajem w połowie kwietnia[35].

Nie zaniechał jednak aktywności na innych kierunkach zagranicznych. W latach 1914–1920 akcje dyplomatyczne w Paryżu, Genewie czy Londynie realizowali najbliżsi współpracownicy Komendanta, w większości wcześniej zaangażowani w działalność socjalistycznej emigracji polskiej, tj. Stanisław Patek i Michał Sokolnicki. Lista „dyplomatów" Piłsudskiego była dłuższa, zaliczali się do nich August Zaleski, Stanisław Hempel, Antoni Sujkowski, Stanisław Thugutt, Władysław Baranowski, a także reprezentujący Polskę na paryskiej konferencji pokojowej – Kazimierz Dłuski i Leon Wasilewski. Wkrótce wielu z nich stanęło za sterami dyplomacji II Rzeczypospolitej.

Sam Piłsudski w efekcie prowadzonej przez siebie „licytacji wzwyż" nad ranem 22 lipca 1917 r. został aresztowany przez Niemców. Komendant wraz z Sosnkowskim został odesłany do Szpandawy. Po tygodniu więzienia w podberlińskiej twierdzy – bez wyroku sądu – 6 sierpnia trafił do położonej nad Renem cytadeli w Wesel. Ostatecznie 22 sierpnia Piłsudski został osadzony w Magdeburgu. Niemcy, zdając sobie sprawę, iż Piłsudski posiada „odwagę i zdolność do dokonania prób gwałtownego wydostania się na wolność", podjęli decyzję o daleko idącej izolacji więźnia. Mimo że warunki aresztu były całkiem znośne (osadzony został w małym, drewnianym domku wewnątrz twierdzy, z możliwością korzystania z ogrodu), najbardziej bolesne okazało się niemal całkowite odseparowanie od świata zewnętrznego. Tym uciążliwsze, iż Józef Piłsudski miał w tym okresie zostać ojcem. Odmówiono prośbie o krótką przerwę w uwięzieniu, ocenzurowano i ograniczono korespondencję (w tym będące manifestacją patriotyczną listy z życzeniami imieninowymi), ograniczono dostęp do prasy i wiarygodnych informacji znad Wisły. Odizolowany od świata zewnętrznego, w słabym zdrowiu fizycznym i psychicznym (dokuczały szczególnie serce i reumatyzm, pomimo zgody na początku 1918 r. na kąpiele i zabiegi lecznicze w mieście), ale także bogaty w doświadczenia z rosyjskich kazamatów, doszedł do przekonania, że „najprostszym sposobem na uwolnienie się od ciężaru tęsknoty będzie próba spisania swoich wspomnień", czego efektem, po uzyskaniu materiałów pisarskich, stała się publikacja *Moje pierwsze boje*. Wraz ze zmianą sytuacji

[35] *Ibidem*, s. 384–390, 462–470; J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 4, red. W. Lipiński, Warszawa 1937, s. 21; W. Suleja, *Józef Piłsudski*…, s. 113, 144, 174–176.

wojskowo-politycznej warunki więzienia powoli się poprawiały. Nie zmieniała się za to sytuacja prawna Piłsudskiego. „Proszę przede wszystkim o starania o to, czego najcięższym zbrodniarzom się nie odmawia – o sąd" – apelował w lipcu 1918 r. do członka Rady Regencyjnej księcia Zdzisława Lubomirskiego. W sierpniu do Piłsudskiego dołączył Kazimierz Sosnkowski. Obydwaj więźniowie podczas spacerów mogli oddawać się rozmowom – oceniać sytuację na froncie, planować przyszłe kroki – grom wojennym, w tym strategii zdobycia Wilna, ale także grze w szachy. Mogli zwiedzić miasto ze słynną katedrą i muzeami. Presję na uwolnienie Piłsudskiego wywierano nie tylko nad Wisłą. W Wiedniu działał w tym zakresie Ignacy Daszyński, a w berlińskim Reichstagu – Wojciech Korfanty. Piłsudski odmówił złożenia deklaracji lojalności w zamian za uwolnienie. Odrzucił ofertę złożoną przez hrabiego Harry'ego Kesslera, który kilka tygodni później pojawił się w stolicy niepodległej już Rzeczypospolitej jako niemiecki dyplomata[36].

Odizolowanie Piłsudskiego, wbrew niemieckim intencjom, nie osłabiło jego pozycji w społeczeństwie polskim. Wręcz przeciwnie – magdeburskie więzienie dodawało Piłsudskiemu wiarygodności. Komendant Piłsudski po syberyjskiej zsyłce i kazamatach Pawilonu X oraz po uwięzieniu w magdeburskiej twierdzy stawał się symbolem walki o niepodległość. Tworzyła się legenda niezłomnego więźnia dwóch zaborców. 8 listopada 1918 r., po wybuchu rewolucji, Piłsudski i Sosnkowski zostali zwolnieni, a w zasadzie ewakuowani z Magdeburga. Niemcy bez skutku próbowali jeszcze podjąć w Berlinie negocjacje. Przyjazd Piłsudskiego rankiem 10 listopada 1918 r. (po 15 miesiącach od aresztowania) pociągiem specjalnym do Warszawy stał się symbolicznym zwieńczeniem drogi, którą wyznaczył sobie w syberyjskiej tajdze.

W okresie wojny polsko-bolszewickiej, kiedy Polska budowała swoją pozycję na arenie międzynarodowej, Piłsudski doskonale zdawał sobie sprawę z konieczności uzyskania wsparcia Zachodu i przeciwdziałania bolszewickiej propagandzie. Wszelką aktywność musiał prowadzić jednak z Warszawy. Stąd liczne wywiady udzielane korespondentom zagranicznym oraz stały bezpośredni kontakt z korpusem dyplomatycznym i misjami wojskowymi. Znając dobrze europejskie stolice i tendencje zachodnioeuropejskich polityków, zdawał sobie sprawę z bierności zagranicy i jej prorosyjskich sympatii. Był to także czas próby wdrożenia koncepcji federacyjnej. Jej wiarygodności pomagało, iż Piłsudski jest człowiekiem „stąd". Rzeczywiście doskonale znał obszary od północnych krańców Morza Bałtyckiego po wybrzeże Morza Czarnego, jak również ludzi tam mieszkających. Znał Rosję, także bolszewi-

[36] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 2, s. 79–97; A. Piłsudska, *Wspomnienia*…, s. 167–168, W. Suleja, *Józef Piłsudski*…, s. 193–194.

ków, trafnie przewidywał zbliżającą się od wschodu czerwoną nawałę. Podczas wojny polsko-bolszewickiej w chwale zwycięzcy po odparciu Rosjan odwiedził Mińsk (19 września 1919 r.). W przemówieniu do grona miejscowych liderów narodowych określił się jako „syn tej samej ziemi", przedstawiając zebranym idee federacji opartej na równości, sprawiedliwości i szacunku. Tak też wyglądała wizyta Naczelnego Wodza. Piłsudski wysłuchał mszy w kościele katolickim i rozmawiał z miejscowymi Polakami. Spotkał się w soborze z prawosławnym arcybiskupem. Na wypowiedź prezesa Narodowego Komitetu Białoruskiego odpowiedział w miejscowym języku. Odwiedził białoruskie instytucje kulturalno-oświatowe, spotkał się z przedstawicielami Żydów i Tatarów. Pod koniec stycznia 1920 r. odwiedził zdobyty przez polskie i łotewskie oddziały Dyneburg. Podczas obiadu z przedstawicielami armii łotewskiej podkreślał, iż polskie oddziały miały szczęście walczyć zgodnie z polską tradycją „za wolność waszą i naszą; nie tylko za wolność naszego narodu, ale i za wolność naszego sąsiada i przyjaciela". Podobne słowa padały podczas operacji kijowskiej. 8 maja Piłsudski na kilka godzin wkroczył do wolnego od bolszewików, jak sam zauważył, „roześmianego i zadowolonego" Kijowa. Szczególnie pobyt w stolicy Ukrainy wykorzystany został do budowy wizerunku Naczelnika, porównywanego w tym przypadku do Bolesława Chrobrego[37].

Strategiczny sojusz z Francją. Naczelnik Państwa nad Sekwaną

Dopiero po zażegnaniu zagrożenia ze wschodu można było podjąć się organizacji pierwszych oficjalnych wizyt władz odrodzonej Rzeczypospolitej, które – co oczywiste – podkreślić miały kierunki polskiej polityki zagranicznej. Naczelnik jako architekt strategicznych sojuszy z Francją i Rumunią skoncentrował się na rozwoju bezpośrednich stosunków z Paryżem i Bukaresztem. W niepodległej Rzeczypospolitej misje Piłsudskiego nie wynikały więc z potrzeby chwili. Jako wyjazdy oficjalne, państwowe, były zaplanowane i odpowiednio przygotowane, zgodnie z protokołem.

Zaproszenie do złożenia oficjalnej wizyty w Paryżu przyszło pod koniec grudnia 1920 r. Bezpośrednie rozmowy nad Sekwaną miały ułatwić zawarcie oficjalnych układów politycznych, wojskowych i gospodarczych. Francuzi zachęcali Marszałka także do zwiedzenia pól bitewnych oraz osobistego przekonania się o popularności, jaką cieszyć się miał nad Sekwaną. Paryż zajmował pierwszoplanowe miejsce w poli-

[37] M. Lepecki, *Od Sybiru*…, s. 68; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 2, s. 262–265, 316, 352; A. Piłsudska, *Wspomnienia*…, s. 189–190; J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 5, red. K. Świtalski, Warszawa 1937, s. 142; W. Suleja, *Józef Piłsudski*…, s. 237–245.

tyce zagranicznej Piłsudskiego, stąd też szybkie przyjęcie zaproszenia i podjęcie przygotowań do wizyty we współpracy z rządem premiera Witosa. Warto nadmienić, iż równolegle Brytyjczycy negatywnie ocenili sugestię swojej placówki w Warszawie, aby wykorzystać podróż Piłsudskiego i zaprosić go do złożenia także krótkiej kurtuazyjnej wizyty w Londynie. Odmówiono wystosowania takiego zaproszenia.

Piłsudski wyjechał do Paryża koleją wraz z ministrami Sapiehą i gen. Sosnkowskim. Podczas przejazdu przez Niemcy wieczorem 2 lutego pociąg na krótko zatrzymał się w Kolonii, gdzie Naczelnika Państwa oczekiwała grupa polskich dyplomatów i Polaków z Nadrenii i Westfalii. Nie chcąc drażnić Niemców, Piłsudski zrezygnował z przemowy. Po przejechaniu granicy belgijsko-francuskiej udzielił wywiadu antybolszewickiej gazecie „Le Matin". Nawiązał do widoku mijanych spustoszonych obszarów. „Wszystko, co tu widzę, to Francja przecierpiała nie tylko dla siebie, lecz dla wszystkich, a więc również dla nas, dla Polski" – mówił dziennikarzowi[38].

Powitanie na Gare de l'Est było okazałe. Zabrzmiały *Mazurek Dąbrowskiego* i *Marsylianka*. Piłsudskiego witali premier Aristide Briand, minister spraw wojskowych Louis Barthou, generałowie Dupont, Henrys i Weygand. Prezydenta Alexandre'a Milleranda reprezentował gen. Lasson, szef kancelarii wojskowej. Nie zabrakło licznej grupy Polaków, w tym posła Maurycego Zamoyskiego i syna wieszcza, Władysława Mickiewicza, którego córka wręczyła Marszałkowi kwiaty. Pomimo rozmachu wizyty rezerwa Francuzów była odczuwalna m.in. na poziomie protokolarnym (Francuzi uznali, iż Naczelnik Państwa nie jest równy konstytucyjnemu prezydentowi, stąd brak francuskiej głowy państwa podczas powitania na dworcu). Sam Piłsudski spodziewał się intryg i przeszkód, ich autorów doszukując się po stronie polskiej.

Prezydent Millerand z Piłsudskim widywał się wielokrotnie, zarówno podczas oficjalnych przyjęć, jak i towarzysząc Naczelnikowi podczas różnych punktów programu. Podczas powitalnego przyjęcia w Pałacu Elizejskim Alexandre Millerand mówił o braterstwie broni i entuzjazmie Francji dla Polski. Zapewnił, że Polska może liczyć na Francję w czasie pokoju, jak mogła liczyć w czasie wojny. Z kolei Piłsudski, powołując się na okazywane od czasów napoleońskich wzajemną solidarność i przyjaźń, podkreślił, że łączą nas także ścisłe interesy. „Polska świadoma jest swego pokojowego i cywilizacyjnego posłannictwa, które jej przypadło na wschodzie Europy, a które odpowiada misji Francji na zachodzie" – mówił podczas oficjalnego obiadu[39].

[38] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 3, s. 11–12; J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*…, t. 5, s. 183–184.

[39] W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*, Warszawa 1938, s. 141–147, 160; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 3, s. 12.

Polska delegacja odbyła liczne rozmowy z francuskimi wojskowymi. Piłsudski spotkał się z delegatem Francji przy Lidze Narodów i omówił m.in. sprawę Litwy i Wilna. Warto wspomnieć o licznych spotkaniach z Polakami, w tym przybyłymi z Londynu członkami Towarzystwa Polskiego, oraz o wizycie w Bibliotece Polskiej. Także delegacja „obywateli wileńskich" złożyła adres kończący się słowami, że Unia Polski i Litwy nigdy nie zostanie przerwana i że jak niegdyś pod znakiem Orła i Pogoni połączą się wszystkie siły, wszystkie pragnienia patriotyczne obywateli Polski i Litwy. Podczas przyjęcia wydanego w paryskim ratuszu Piłsudski publicznie wykorzystał „cały bagaż sentymentalizmu" polsko-francuskiego, m.in. po raz kolejny podkreślając, iż Paryż był więcej niż gościnny, udzielając azylu emigrantom i wygnańcom po powstaniu listopadowym, w tym licznym artystom. „Znaleźli tam też serca, gotowe zawsze ich zrozumieć, które sprawę tych przyjaciół uważały za swoją" – opisywał Marszałek powstanie „nierozerwalnej więzi, łączącej na zawsze Polskę z Francją[40].

5 lutego ogłoszono w szkołach francuskich dniem polskim. Piłsudski odwiedził szkołę oficerską Saint-Cyr, gdzie wręczył marszałkowi Fochowi odpięty od swego munduru Order Virtuti Militari. Z kolei podczas przyjęcia pożegnalnego w Pałacu Elizejskim prezydent Millerand otrzymał Order Orła Białego. W ocenie Piłsudskiego ze wszystkich francuskich polityków to właśnie z prezydentem Francji najłatwiej było o porozumienie, „[…] on najlepiej rozumie sprawy Polski. Zna jej zagadnienia szczegółowo i dla wszystkich niemal naszych bolączek ma zrozumienie […]. Rozumie niebezpieczeństwo niemieckie, grożące nam i w następstwach grożące Francji. Rozumie również naszą sytuację w stosunku do Rosji, śledził wojnę z bolszewikami. Jest to, słowem, poważny nasz przyjaciel, niegubiący się w werbalizmie" – opisywał Piłsudski Milleranda, znanego wszakże jeszcze z działalności socjalistycznej i parysko-londyńskich misji. Rozmowy z Briandem, z którym dawną znajomość oceniał jako przelotną i bez wpływu na bieżące stosunki, były krótsze i bardziej konwencjonalne[41].

Myśl Piłsudskiego, iż Francja i Polska „ciążyły ku sobie zawsze, poprzez zmienne koleje losu, w sposób naturalny, bez wysiłku, jednocześnie przez sympatię i z pobudek rozumowych"[42] przelana została na papier w postaci polsko-francuskiej deklaracji o przyjaźni i układu politycznego wraz z konwencją wojskową, omówionych tego dnia, a podpisanych 19 lutego, już po wyjeździe Naczelnika. Piłsudski odwiedził również Sorbonę i uczestniczył wraz z Millerandem w przed-

[40] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*…, t. 5, s. 185–188.
[41] W. Baranowski, *Rozmowy*…, s. 147–159.
[42] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*…, t. 5, s. 184.

stawieniu galowym w Comédie-Française (chociaż zgodnie z protokołem głowy państw zapraszane były raczej do opery). Piłsudski udekorowany został Wielką Wstęgą Legii Honorowej.

6 lutego w drodze powrotnej Józef Piłsudski odwiedził Verdun i udekorował miasto Orderem Virtuti Militari, sam otrzymał dyplom honorowego obywatela miasta. Marszałek złożył wieniec na cmentarzu, a podczas zwiedzania pola walk, w miejscu najcięższych bojów pod fortem Vaux, Orderem Virtuti Militari odznaczył także marszałka Philippe'a Pétaina, mówiąc, iż „są ludzie i miejscowości, których imiona na zawsze pozostaną w historii"[43].

Cztery wizyty w Rumunii

Równolegle w stronę strategicznego partnerstwa podążały stosunki z Rumunią (której zachowawcza postawa podczas wojny polsko-bolszewickiej budziła u Piłsudskiego rozczarowanie). Jego podstawą była podpisana 3 marca 1921 r. konwencja o przymierzu odpornym. Oficjalna wizyta, związana z zakończeniem prac nad poprawkami do konwencji, odbyła się jesienią 14–15 września 1922 r. Sam Piłsudski oceniał, iż była to dotychczas „najtrudniejsza praca", która na niego spadła. Doceniał jednak współpracę ze stojącym wówczas na czele dyplomacji Gabrielem Narutowiczem.

Piłsudski przybył do Rumunii na zaproszenie króla Ferdynanda i królowej Marii. Z tego powodu udał się nie do Bukaresztu, jak było planowane na wiosnę, a do Sinai, letniej rezydencji monarchy, który z następcą tronu Karolem i jego bratem, księciem Mikołajem oczekiwał Piłsudskiego na dworcu w otoczeniu rządu i generalicji. „Miałem wrażenie, że ojciec mój ma zamiar przyjąć swego gościa serdecznie, ale z pewną nonszalancją" – wspominał po latach książę Mikołaj. Mimo wszystko Naczelnik Państwa to nie król. Swobodna atmosfera trwała do momentu pojawienia się Marszałka w drzwiach salonki. „Było w tym wzroku coś takiego, że wyprostowałem się mimo woli. Spojrzałem na mego ojca i, nie zapomnę nigdy, skonstatowałem, że zanim Marszałek zdążył zejść, ojciec mój rzucił papierosa i stanął na baczność…" – opisywał swoje wrażenia książę Mikołaj[44].

Po śniadaniu na tarasie pałacu królewskiego Piłsudski na spotkaniu z rumuńskimi dziennikarzami podkreślał wspólnotę interesów sąsiedzkich Polski i Rumunii, a także podobieństwo niektórych cech charakteru i zapowiadał starania o to, „by

[43] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 3, s. 13–19; J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*…, t. 5, s. 190–191; W. Suleja, *Józef Piłsudski*…, s. 287.

[44] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 3, s. 135–136; J. Piłsudski, *Wspomnienie o Gabrjelu*…, s. 36.

przyjaźń nasza głęboko zapuściła korzenie, bo z tej przyjaźni może wyniknąć dla obu naszych narodów tylko trwałe dobro". Podczas przyjęcia wydanego przez parę królewską nie zabrakło oficjalnych toastów. „Polska i Rumunia są żywym wcieleniem zwycięstwa prawa i sprawiedliwości. Ani w przeszłości, ani w teraźniejszości, a zapewne i w przyszłości nie ma i nie będzie nic takiego, co by mogło rozłączyć oba sąsiednie narody – polski i rumuński. Chciałoby się powiedzieć, że od Morza Bałtyckiego jest jeden naród o dwóch sztandarach narodowych" – wznosił toast Piłsudski. Wizyta była też okazją do omówienia sytuacji politycznej w Europie oraz spraw wojskowych[45].

Dopełnieniem atmosfery wizyty było wręczenie Piłsudskiemu Krzyża Michała Walecznego oraz Wielkiej Wstęgi Orderu Karola I. Z kolei król Ferdynand udekorowany został Krzyżem Orderu Virtuti Militari. „Wizyta tutaj, o której sądzicie, że mnie zmęczyła, była dla mnie odpoczynkiem, odskocznią od wszystkiego, co się w kraju dzieje" – mówił w drodze powrotnej Marszałek, szczególnie kontent z traktowania go jako pogromcy bolszewików. „W Polsce jestem ciągle zwierzyną w klatce, do której każdy śmierdziuch strzelać może" – mówił rozgoryczony sytuacją polityczną nad Wisłą. Nic dziwnego, iż Piłsudski do Rumunii wracał jeszcze trzykrotnie, utrzymywał bardzo przyjazne osobiste relacje z parą królewską i wieloma politykami[46]. Rzeczywiście w Rumunii Piłsudski czuł się świetnie i postanowił w 1928 r. spędzić tam cały sześciotygodniowy urlop. Wyruszył 19 sierpnia 1928 r. jedynie w towarzystwie adiutanta. Bazę stanowiła willa dr. Lucjana Skupiewskiego niedaleko Târgoviște. 23 sierpnia Piłsudski ponownie odwiedził Sinaię i złożył wizytę królowej Marii (król Ferdynand zmarł w 1927 r.). Tydzień później odwiedził ją w nadmorskiej rezydencji w Mamai pod Konstancą. Głównie jednak wypoczywał i zwiedzał. Przez tydzień przebywał w górach, zwiedził naddunajskie miejscowości Gałacz i Braiłę, a w końcu września odbył trzydniową podróż samochodem po Siedmiogrodzie. Przed powrotem do Polski Piłsudski odbył w Bukareszcie spotkania m.in. z ministrami wojny i spraw zagranicznych, zwiedził Sztab Generalny oraz obserwował ćwiczenia lotnicze. „Jestem szczęśliwy, mogąc stwierdzić, że węzły serdecznej przyjaźni, które łączyły zawsze nasze narody, zacieśniają się w dalszym ciągu ku pożytkowi cywilizacji i uspokojeniu Europy" – podsumował pobyt w przemówieniu podczas obiadu wydanego 1 października przez ministra Constantina Argetoianu. Następnego dnia, żegnany przez premiera, odjechał do Warszawy[47].

---

[45] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 3, s. 136–137; J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*…, t. 5, s. 279–280.

[46] W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*, Warszawa 1938, s. 166–170; H. Walczak, *Chief of State Józef Piłsudski's Visit to Romania in September 1922. Antecedents, Course, and Results*, „Res Historica" 2018, nr 45, s. 174.

[47] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 4, s. 103–107; J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*…, t. 9, s. 129.

Jesień 1931 r. Piłsudski postanowił spędzić blisko kraju, nad brzegiem Morza Czarnego, w Techirghiolu w pobliżu Konstancy. Październikowa pogoda sprawiła, iż wyprawa, która miała wymiar wyłącznie kuracyjny, ze względu na ciężką grypę, na którą Piłsudski zachorował tuż po przyjeździe, była z pewnością najmniej udanym wyjazdem.

W Bukareszcie odwiedził królową i ks. Mikołaja, z kolei w Sinai był gościem króla Karola II. Do kolekcji wysokich rumuńskich odznaczeń doszło szczególne wyróżnienie – nadanie Piłsudskiemu tytułu honorowego dowódcy rumuńskiego 16 Pułku Piechoty w Falticeni. W stolicy spotkał się jeszcze z premierem Nicolae Iorgą, który wydał oficjalne śniadanie z udziałem całego rządu i generalicji. Pobyt nad morzem, dokąd udał się 17 października, z uwagi na mocno zaawansowaną chorobę nie trwał długo. Odwołano wizytę u królowej matki Marii Koburg, rezydującej w nieodległym Bałcziku, a sam Piłsudski przewieziony został do Bukaresztu, gdzie w poselstwie polskim miał zagwarantowane lepsze warunki i opiekę. Opowieściami o swoich egzotycznych podróżach zabawiał Piłsudskiego kpt. Mieczysław Lepecki, którego Marszałek wkrótce mianował swoim adiutantem. Piłsudski, którego stan zdrowia utrzymywany był w tajemnicy, 28 października 1931 r. mógł już udać się w podróż do Polski, żegnany przez rumuńskiego premiera oraz ministrów spraw zagranicznych i obrony. Podczas powrotu do Polski zapadła decyzja, iż kolejne wakacje Marszałek spędzi w kraju, który jesienią gwarantuje dobrą pogodę. Najbliższą destynacją okazał się Egipt, do którego droga wiodła również przez Rumunię[48].

38 godzin w Genewie

Pomimo prymatu bilateralnych formatów w polityce międzynarodowej i okazywanego publicznie dystansu do Ligi Narodów Piłsudski dostrzegał jej miejsce w globalnej architekturze bezpieczeństwa (utwierdzał go w tym August Zaleski). Postanowił ją wykorzystać do uporządkowania stosunków z Litwą, stanowiących jeden z najbardziej palących problemów w stosunkach z sąsiadami. Deklarowany przez Kowno „stan wojny", po przewrocie grudniowym i dojściu do władzy Antanasa Smetony i Augustinasa Voldemarasa zaostrzony antypolską polityką, skłonił Piłsudskiego do podjęcia zdecydowanych działań. Po wstępnej akcji propagandowej, przeprowadzonej nie tylko w Warszawie i Wilnie, na podstawie jednoznacznych analiz uznano, iż najlepszą areną ofensywy dyplomatycznej będzie forum Ligi Narodów, do której

[48] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 4, s. 238–239; M. Lepecki, *Pamiętnik*…, s. 56–61; Dokument 249 [w:] *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1931*, red. M. Wołos, Warszawa 2008.

Kowno skierowało skargę na postępowanie Polski wobec litewskiej mniejszości na Wileńszczyźnie.

Do dobrze znanej sobie Szwajcarii Piłsudski wyruszył 7 grudnia 1927 r. o godz. 20.45 – pociągiem przez Saksonię, celowo wybierając trasę omijającą Berlin. Zjawiając się 9 grudnia 1927 r. przed południem w Genewie, wyjątkowo w garniturze (który na tę okazję należało kupić, gdyż Piłsudski od powstania ruchu strzeleckiego nosił jedynie mundur), miał jeden cel – zakończyć deklarowany przez Kowno stan wojny z Polską. Oświadczył, iż już następnego dnia zamierza wyjechać, by zdążyć na imieniny żony. Temu służyło zadane pytanie – „pokój czy wojna?". Odpowiedź litewskiego premiera mogła być tylko jedna – wyrzeczenie się stanu wojny pomiędzy Litwą a Polską. Zostało ono zawarte w uzgodnionym przy pośrednictwie Brianda jeszcze tego samego dnia tekście rezolucji. Następnego dnia, podczas zamkniętego posiedzenia Rady Ligi, naciskany przez Piłsudskiego Voldemaras osobiście powtórzył słowa o „nieistnieniu stanu wojny", co Aristide Briand, Austen Chamberlain, Frans van Blokland i Gustav Stresemann określili jako „panowanie pokoju". Na tej zwięzłej relacji w zasadzie można by zakończyć – sam Piłsudski po posiedzeniu udał się na spacer nad Jeziorem Genewskim. Ostateczny tekst rezolucji został przedstawiony przez sprawozdawcę Rady Ligi w sprawie sporu litewsko-polskiego, holenderskiego ministra Fransa van Bloklanda późnym wieczorem i był przyjęty przez aklamację. Jeszcze przed północą Piłsudski uścisnął rękę Voldemarasa. I chociaż słowo „pokój" z ust litewskiego polityka nie padło, w rzeczywistości Piłsudski osiągnął swój cel, a dodatkowo wykreował się na scenie międzynarodowej na propagatora pokoju[49].

Na marginesie posiedzenia Rady Ligi Narodów, po południu tego samego dnia, doszło do kilku dłuższych spotkań Piłsudskiego z udziałem ministrów spraw zagranicznych Polski, Francji, Wielkiej Brytanii, Niemiec, a także delegatów Włoch i Francji do Ligi Narodów. Piłsudski, w wyśmienitym nastroju, opowiadał o swoim uwięzieniu w Magdeburgu[50]. Prosił Stresemanna o pozdrowienie komendanta twierdzy Wesel, który protestując przeciw sprzecznemu z prawem przetrzymywaniu bez wyroku sądu, okazał się prawdziwym dżentelmenem. Następnie, ku konsternacji tym razem Francuzów, zaczął wychwalać armię niemiecką. Marszałek odbył

[49] P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997, s. 100–109; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 4, s. 61–63; J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*…, t. 9, s. 102; S. Sierpowski, *Piłsudski w Genewie. Dyplomatyczne spory o Wilno w roku 1927*, Poznań 1990, s. 96–102; W. Suleja, *Józef Piłsudski*…, s. 370.

[50] Piłsudski w maju 1925 r. wygłosił wykład „Psychologia więźnia", w którym scharakteryzował na podstawie m.in. własnych przeżyć więzienia rosyjskie i niemieckie. W okresie niewoli więzienie było częścią kultury polskiej. J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 8, red. K. Świtalski, Warszawa 1937, s. 173–187.

godzinną dwustronną rozmowę z Gustavem Stresemannem i był w tej rozmowie stroną dominującą. W szczerych słowach dokonano oceny stanu stosunków polsko-niemieckich, nie pomijając przy tym kwestii spornych (wojna celna, sytuacja mniejszości). Omówiono sytuację międzynarodową i wyjaśniono wiele pogłosek. Obie strony wyrzekły się siłowego sposobu rozwiązywania problemów. Pobyt w Genewie Marszałek wykorzystał także do innych prowadzonych na osobności rozmów bilateralnych. Ponadgodzinne rozmowy z Piłsudskim odbyli Aristide Briand, Austen Chamberlain i Vittorio Scialoja. Nic dziwnego, iż prasa polska wykorzystała posiedzenie Ligi Narodów do wzmocnienia wizerunku Marszałka – postaci liczącej się na arenie międzynarodowej[51].

Józef Piłsudski opuścił Genewę około godziny pierwszej w nocy. Po drodze do Warszawy odwiedził Wiedeń, w którym spędził kilka godzin, spacerując po mieście. W pociągu udzielił wywiadu korespondentowi „Le Matin". Piłsudski cieszył się z osiągnięcia celu przyjazdu, którym było usłyszenie słowa „pokój". „Można mieć czasami złudzenie, że się załatwiło wielkie spory, podczas gdy spory te w rzeczywistości nie zostały uregulowane między samymi narodami. Trzeba uważać na tę rafę podwodną" – odpowiedział na pytanie o wrażenia z działalności Ligi Narodów, zdając sobie zapewne sprawę, iż sukces w Genewie nie przełoży się na szybką poprawę stosunków polsko-litewskich. Rzeczywiście, potrzeba było jeszcze 10 lat i kolejnego kryzysu do nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Kownem a Warszawą[52].

Podróż na koniec Europy i wakacje na rajskiej wyspie

Jesienią 1930 r., po nerwowym okresie politycznym związanym z wyborami parlamentarnymi, Piłsudski postanowił odpocząć. Najpewniejszą zaporą przed nawałem spraw, które zasypywały Marszałka, była odległość. Piłsudski gruntownie przygotowywał się do tej wyprawy, przeglądając przewodniki i zapoznając się z literaturą. Ostatecznie na krótkiej liście preferowanych destynacji znalazły się Egipt i Madera. Wybór miejsca odpoczynku Marszałek powierzył swoim córkom, które jednak na Maderę się nie udały. Wskazana willa z dużym ogrodem, położona na obrzeżu stolicy wyspy, była doskonale dobrana pod względem bezpieczeństwa i zapewniała pełną prywatność. Piłsudski zabrał ze sobą jedynie swojego przyjaciela dr. płk. Marcina

[51] W. Jędrzejewicz, *Rozmowa Marszałka Piłsudskiego ze Stresemannem w Genewie w 1927 roku*, „Niepodległość" (Londyn–Nowy Jork) 1976, t. 10, s. 141–143; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 4, s. 63–64; S. Sierpowski, *Piłsudski w Genewie*…, s. 103–114; W. Suleja, *Józef Piłsudski*…, s. 370.

[52] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*…, t. 9, s. 103–104.

Woyczyńskiego, sprawdzonego partnera w grze w szachy, oraz dr Eugenię Lewicką, która z nieznanych względów powróciła do kraju wcześniej. O bezpieczeństwo Marszałka dbać miał Mieczysław Lepecki, który swój pobyt na wyspie ujawnił Piłsudskiemu dopiero po kilku tygodniach. Był to drugi kontakt żołnierza Legionów (ale przede wszystkim, jak sam siebie określał, literata i podróżnika) z Piłsudskim. To właśnie wspólna pasja podróżnicza sprawiła, iż Lepecki, z przekąsem nazywany przez Marszałka „włóczęgą", stał się adiutantem Piłsudskiego. Podróż na odległą wyspę, popularne miejsce wypoczynku Brytyjczyków, ale także miejsce śmierci ostatniego władcy Austro-Węgier, miała dwa etapy. Wieczorem 15 grudnia z Dworca Głównego w kierunku zachodniej granicy państwa wyruszył specjalny pociąg z doczepionym wagonem salonką. W Wiedniu, na granicach szwajcarskiej, francuskiej, hiszpańskiej i portugalskiej, a także w miejscach postojów (w Lyonie czy Bordeaux, gdzie Piłsudski zwiedził miasto i port) oczekiwali na Marszałka polscy dyplomaci, przedstawiciele władz oraz miejscowi oficjele. Do Lizbony Piłsudski przybył 19 grudnia wieczorem, w użyczonym przez hiszpański rząd specjalnym wagonie (z uwagi na nastroje rewolucyjne nie zatrzymywał się w tym kraju). Na Dworcu Rossio „pogromcę bolszewików" witały tłumy. Następnego dnia Piłsudski złożył oficjalną wizytę pełniącemu obowiązki głowy państwa gen. Antóniowi Óscarowi Carmonie, który odznaczył Marszałka Krzyżem Wielkim Orderu Wieży i Miecza, sam wkrótce otrzymał Order Orła Białego. Podczas śniadania w wąskim gronie dyskutowano o sytuacji politycznej. Piłsudski zdążył też zwiedzić centrum miasta – w towarzystwie redaktora naczelnego maderskiego dziennika „O Jornal", Luísa Vieiry de Castro, który na czas pobytu Piłsudskiego został mianowany konsulem honorowym Rzeczypospolitej Polskiej na Maderze. Wieczorem Marszałek, żegnany przez kompanię honorową strzelców z orkiestrą oraz przez miejscową Polonię, odpłynął na okręcie Angola w kierunku Funchalu – stolicy Madery, do której przybył 22 grudnia[53].

Korzystając z balsamicznego powietrza, czas spędzał spacerując i grając w ulubione szachy. Efektem rozważań i lektur były liczne notatki oraz kolejne – ostatnie już większe dzieło – *Poprawki historyczne*. Jedynym oficjalnym punktem stało się dwukrotne spotkanie z gubernatorem wyspy. Piłsudskiego odwiedzili także korespondenci brazylijskiego dziennika „Correio da Manhã", z którymi rozmawiał o tamtejszej Polonii. Kontakt z Warszawą Piłsudski utrzymywał za pomocą depesz. Prawdziwą apokalipsą dla miejscowej poczty stała się akcja wysyłania życzeń imieninowych Marszałkowi. Na portugalską wyspę trafiło milion kartek z życzeniami.

[53] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 4, s. 214–216; M. Lepecki, *Pamiętnik*…, s. 24–44.

Żegnany przez miejscowe władze w asyście wojska (wzmocnionego liczebnie po rozruchach, które na kilka dni ogarnęły wyspę), 23 marca na kontrtorpedowcu Wicher, przy złej pogodzie, wyruszył w stronę Gdyni. W rozmowach z kmdr. Tadeuszem Podjazd-Morgensternem wspominał podróże statkiem podczas sztormów, z Rotterdamu do Londynu i z San Francisco do Jokohamy. Na prośbę Piłsudskiego okręt zbliżył się do wyspy Porto Santo, na której przez kilka lat mieszkał Krzysztof Kolumb. Wicher w celu uzupełnienia paliwa przybył do francuskiego Cherbourga. Marszałka przywitała oddana przez artylerię z nadbrzeżnych fortyfikacji salwa honorowa. Na okręcie pojawił się ambasador Alfred Chłapowski wraz z attaché wojskowym. Przepłynięcie przez Kanał Kiloński nie miało już takiej oprawy. 29 marca 1931 r. statek dotarł do Gdyni, gdzie czekała na Marszałka najbliższa rodzina oraz duża część rządu, z premierem Walerym Sławkiem na czele. Józef Piłsudski poza krajem przebywał przez 104 dni[54].

Przez cztery morza i cztery kraje

Ostatni, sześciotygodniowy wyjazd za granicę był prawdziwą eskapadą przez cztery morza (Czarne, Marmara, Egejskie i Śródziemne) oraz cztery państwa (Rumunia, Turcja, Grecja, Egipt). Z uwagi m.in. na najodpowiedniejszy o tej porze roku klimat, a może przez chęć podążania w jakiś sposób za legendą Napoleona, Marszałek wybrał Egipt.

Piłsudski wyruszył z Warszawy do rumuńskiej Konstancy. W miejscowości Buzău oczekiwał na niego rumuński premier Nicolae Iorga, z którym Marszałek odbył serdeczną rozmowę. Kolejny etap podróży rozpoczął się wieczorem 3 marca na statku Romania. Przez Morze Czarne i Śródziemne Romania zmierzała do Aleksandrii, z krótkimi postojami w Stambule i Pireusie. W każdym z portów oczekiwali polscy dyplomaci. Dodatkowo od Stambułu nad bezpieczeństwem Marszałka czuwała załoga transportowca Niemen.

Bazę wypoczynkową w położonym trzydzieści kilometrów na południe od Kairu Heluanie stanowiła willa Jola, będąca własnością prof. Bohdana Rychtera i Jerzego Kolbińskiego. Z tarasu willi, oddalonej dwa kilometry od doliny Nilu, dostrzec można było piramidy w Gizie i Sakkarze. Dom miał przede wszystkim inną zaletę – jedyny w miejscowości ogród. Było to istotne ze względu na miłość Piłsudskiego do kwiatów i jego nawyki – czytanie czy spacery. Czas wolny spędzał, jak to sam

[54] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 4, s. 214–221; M. Lepecki, *Pamiętnik*…, s. 44–51; K. Iłłakowiczówna, *Ścieżka obok drogi*, Warszawa 1939, s. 186.

określał, na „lenieniu się", unikając przebywania na słońcu, które mu szkodziło. Wśród wybranych na wypoczynek lektur dominowały książki poświęcone wojnie światowej i polskim walkom o niepodległość – polskie, francuskie, niemieckie i rosyjskie, uzupełnione o mapy. Bieżących wiadomości dostarczała kairska prasa francuska i angielska („La Bourse Egiptienne", „Le Journal du Caire" oraz „The Egiptian Gazette"). Pomimo egzotycznego otoczenia Marszałek zachował polski rytm dnia i przyzwyczajenia. Co więcej, nawet kuchnia nie odbiegała od tej serwowanej w Warszawie. Podczas pobytu w Heluanie wypadły imieniny Marszałka. Tym razem zamiast kartek imieninowych do Egiptu napływać zaczęły życzenia telegraficzne. W willi Jola, a także w polskim poselstwie w Kairze wystawiono księgi. Na miejscowym kościele katolickim z polecenia biskupa wywieszono polskie i papieskie flagi. Biało-czerwone flagi zawisły także na domach egipskiej Polonii i przyjaciół Polski[55].

Zgodnie z ustaleniami protokołów doszło do spotkania Marszałka z królem Egiptu i Sudanu Fuadem I. Powitanie na dziedzińcu pałacu Abdine, reprezentacyjnej rezydencji monarchy, odbyło się według ceremoniału królewskiego, z udziałem kompanii honorowej, szambelanów i oficerów gabinetu wojskowego króla. Po kurtuazyjnej rozmowie w cztery oczy król podjął polską delegację obiadem. Dyskusję prowadzono w języku francuskim. Gościom z Polski, chrześcijanom, podano wino. Lepecki zwrócił uwagę, iż w menu znalazły się takie potrawy jak langusta po warszawsku i szparagi po polsku. Rozmowy w szerszym gronie były uprzejmościowe, gdyż strona egipska nie posiadała nawet podstawowych wiadomości o Polsce. Z kolei Marszałek prowadził ożywioną dyskusję z królem Fuadem I, który miał przygotowanie wojskowe i obycie w europejskich stolicach. Po obiedzie odbyli jeszcze rozmowę w cztery oczy. Podczas pobytu w Heluanie Piłsudski przyjął premiera Ismaila Sidkiego oraz delegację głowy Kościoła koptyjskiego.

W czasie podróży Piłsudski przyjrzał się piramidom w Gizie, Sakkarze i ruinom w Memfis. Nie zrobiły na nim wrażenia – podziwiał je jedynie z okien samochodu podczas dwudniowej podróży na południe kraju. Piłsudski po dogłębnym przestudiowaniu książek i przewodników za atrakcyjne cele uznał oazę Fajum i położone na skraju Pustyni Libijskiej jezioro Karun oraz – mniej sławną od wyżej wymienionych, już wówczas mocno zniszczoną – piramidę Amenemhata III w Hawarze. Jej widok Piłsudski miał podsumować słowami: „Jednakże ilość pracy, włożona w tę bezsensowną budowlę, jest imponująco wielka". Wykazywał większe zainteresowanie życiem współczesnego Egiptu (życie mieszkańców, sposoby pracy, rolnictwo)

[55] M. Lepecki, *Pamiętnik*…, s. 103–107; *idem*, *Z Marszałkiem Piłsudskim w Egipcie*, Warszawa 1938, s. 29–43; *idem*, *Podróż do Egiptu. Wrażenia z podróży odbytej w roku 1932 z Marszałkiem Piłsudskim*, Warszawa 1932, s. 33–50.

niż pozostałościami po odległej o czterdzieści wieków cywilizacji faraonów. Z kolei miejscowa ludność z podziwem przyglądała się „polskiemu sułtanowi"[56].

Piłsudski, któremu egipski klimat i spokojny wypoczynek posłużyły, opuścił Heluan 8 kwietnia. Na dworcu w Kairze władze egipskie przygotowały pożegnanie zgodnie z ceremoniałem przysługującym głowom państw. Do Aleksandrii dotarł królewską salonką. Tu również zgotowano mu podobne powitanie (udział dygnitarzy, szpalery wojska, rozesłane dywany, wydzielone pomieszczenia recepcyjne). Asysta czekała też w porcie, przed wejściem na pokład Romanii. Dobre samopoczucie pomimo sztormowej pogody, a także zapewne niedosyt zabytków sprawiły, iż korzystając z postoju w Pireusie, Marszałek postanowił zwiedzić Ateny. W towarzystwie polskiego posła zwiedził z przewodnikiem Akropol, skupiając uwagę na okresie osmańskim i wojnie wenecko-tureckiej. Wrażenie zrobił Stadion Panateński, przywrócony do swojej roli w XIX w. Ogólna opinia o Atenach wypadła pozytywnie, chociaż nie zachwyciły. „Akropol bez Athene, Salamina bez floty, Olimp bez bogów, Grecja bez Temistoklesa…" – miał powiedzieć Marszałek, wracając po dwóch godzinach na pokład Romanii[57].

Kolejnym trwającym dobę przystankiem Romanii był Stambuł, który Piłsudski także postanowił zwiedzić. W przeciwieństwie do anonimowej wizyty w stolicy Grecji, 11 kwietnia w Stambule powitali Marszałka polscy dyplomaci i przedstawiciele administracji rządowej. Towarzyszyła im liczna prasa. Co ciekawe, Piłsudski nie zdecydował się przekroczyć progów Hagii Sophii, podziwiając budowlę jedynie z zewnątrz. Szczegółowo za to zwiedził muzeum wojskowe, mieszczące się wówczas w byłym kościele Hagia Eirene. Kolejnym obiektem był pałac Dołmabahcze, gdzie z uwagą obejrzał były gabinet prezydenta Atatürka. Piłsudski zaplanował jeszcze rzucenie okiem na wieżę Galata oraz bramę Wysoką Portę. Noc spędził na statku[58].

13 kwietnia w nocy Romania przybiła do Konstancy, gdzie oczekiwali już polscy dyplomaci oraz przedstawiciele rumuńskich władz. Chociaż nie była to wizyta oficjalna, na dworcu w Bukareszcie, udekorowanym polskimi barwami, oczekiwali wielki marszałek dworu królewskiego, premier Nicolae Iorga i władze wojskowe wraz z kompanią honorową. Piłsudski złożył wizytę królowi Karolowi II, który godzinę później rewizytował Marszałka w gmachu polskiego poselstwa. W Bukareszcie

[56] M. Lepecki, *Pamiętnik*…, s. 103–119; *idem*, *Z Marszałkiem Piłsudskim*…, s. 55–64, 77–105; *idem*, *Podróż do Egiptu*…, s. 61–70, 81–110; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 4, s. 258–261.

[57] M. Lepecki, *Pamiętnik*…, s. 120–121; *idem*, *Z Marszałkiem Piłsudskim*…, s. 123–151; *idem*, *Podróż do Egiptu*…, s. 127–154.

[58] M. Lepecki, *Pamiętnik*…, s. 121–123; *idem*, *Z Marszałkiem Piłsudskim*…, s. 161–165; *idem*, *Podróż do Egiptu*…, s. 155–170; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 4, s. 261–263.

Marszałek prowadził jeszcze kilka rozmów, m.in. z premierem Iorgą oraz ministrem spraw zagranicznych Dimitrie Ghiką. 15 kwietnia udał się na krótko do Kiszyniowa, gdzie zatrzymał się w domu konsula Mariana Uzdowskiego. Podczas kolejnej serii rozmów w Bukareszcie odwiedził króla oraz omawiał m.in. tematy współpracy wojskowej, gospodarczej i politycznej (w tym Międzymorza) z rumuńskimi ministrami. Z tematów budzących więcej emocji – poruszono kwestię finalizacji przez Polskę paktu o nieagresji ze Związkiem Sowieckim oraz ewentualnego podjęcia przez Rumunów podobnych rokowań i równoczesnej ratyfikacji obydwu umów. Pożegnany uroczyście, Piłsudski opuścił Bukareszt. Po drodze do Polski odwiedził też Falticeni, gdzie stacjonował wspomniany już 16 Pułk Piechoty, którego był honorowym dowódcą. Piękne dekoracje, honory wojskowe, chleb i sól na powitanie, wzniosłe przemowy, bramy triumfalne i ustrojone domy, przegląd pułku i defilada w rytm *Pierwszej Brygady,* spotkanie z żołnierzami i pamiątki – mundury pułku – tak w skrócie można opisać pobyt w Falticeni. Piłsudski otrzymał kolejne rumuńskie odznaczenie, a także rumuńskie mundury. Przyjęcie w kasynie i wznoszone toasty za sprzymierzone wojska, będące „stale czuwającą strażą u wrót Wschodu", doskonale oddają poziom przyjaźni polsko-rumuńskiej, wyrażonej w strategicznym sojuszu. Tak podniosła atmosfera towarzyszyła podróżującym do samej granicy – mijane stacje były udekorowane w polskie barwy i wypełnione tłumami pozdrawiającymi Marszałka.

Jeszcze przed powrotem do Polski Piłsudski wpadł w wir bieżących spraw. W porównaniu z pierwszą wizytą w Rumunii ta ostatnia, dziesięciodniowa, wyraźnie go zmęczyła. „Wszędzie dobrze, a w domu najlepiej" – mówił do współtowarzyszy podróży. Piłsudski przybył do Warszawy rano 22 kwietnia 1932 r.[59] Była to jego ostatnia wyprawa zagraniczna[60].

Streszczenie

Józef Klemens Piłsudski już w wieku siedmiu lat, po pożarze dworu w Zułowie, znalazł się „na walizkach" i podróżował potem niemal do ostatnich swoich dni. Poznał prawie całą północną półkulę, swoje miejsce widział jednak nieodmienne w niepodległej

[59] M. Lepecki, *Pamiętnik*…, s. 123–125; *idem*, *Z Marszałkiem Piłsudskim*…, s. 167–185.

[60] Zimą 1935 r. chory już Piłsudski teoretycznie rozważał jeszcze wyjazd do ciepłych krajów. Z przedstawionych przez Lepeckiego propozycji odrzucił Korfu (bo jeździł tam cesarz Wilhelm II), Cypr (humorystycznie z uwagi na braki w uzębieniu do spożywaniu chleba świętojańskiego), Wyspy Kanaryjskie (z uwagi na trwającą w Hiszpanii rewolucję), Maltę (z braku ochoty), wybierał Baleary, gdyż tam wypoczywał swego czasu Fryderyk Chopin. Zob. M. Lepecki, *Pamiętnik*…, s. 265.

Rzeczypospolitej, nigdy nie zdecydował się na los politycznego emigranta. Piłsudskiego postrzeganie świata było nie tylko wynikiem zainteresowań i pogłębionej lektury, lecz także własnych doświadczeń i spostrzeżeń. Zesłanie, więzienie, misje i peregrynacje budowały jego legendę, poszerzały horyzonty, stanowiły zaplecze działalności konspiracyjnej – a w latach późniejszych także aktywności państwowej. Podróże służyły również celom zdrowotnym, i co może jest niedoceniane, zaspokajały pasję Marszałka, jaką była ciekawość świata. Piłsudski świat dobrze znał i rozumiał, dostrzegał jego złożoność, cenił różnorodność, zgłębiał tajemnice przyrody, kultury, a przede wszystkim historii, w tym jej wojskowego oblicza. A jednocześnie w śmiały sposób go kształtował. Zesłanie na Syberię czy dalekie wyprawy do Japonii, Egiptu i na Maderę stanowiły temat licznych anegdot. Nad Tamizą, Newą czy Sekwaną, a nawet w odległym Tokio, spotykał i poznawał wybitnych działaczy politycznych, którzy po 1918 r. uchwycili stery niepodległej Rzeczypospolitej. Już jako Marszałek, Naczelnik Państwa czy premier II RP wizytami we Francji i Rumunii przypieczętował sojusze z Paryżem i Bukaresztem, a w Genewie dał przykład skuteczności w polityce międzynarodowej.

Summary

At the age of 7 Józef Klemens Piłsudski, after a fire in the court in Zułów, found himself "with suitcases" and traveled almost to his last days. He learnt almost the entire northern hemisphere, but he saw his place unchanged in the independent Polish-Lithuanian Commonwealth, he never decided on the fate of a political emigrant. Piłsudski's perception of the world was not only the result of interests and in-depth reading, but also his own experiences and insights. The exile, prison, missions and peregrinations built his legend, broadened his horizons, and constituted the base of underground activity - and in later years also of the state activity. Traveling also served health purposes, and, which is perhaps underestimated, satisfied the Marshal's passion, which was curiosity about the world. Piłsudski knew and understood the world well, noticed its complexity, valued diversity, explored the secrets of nature, culture, and above all history, including its military face. And at the same time he boldly shaped it. The exile to Siberia or distant trips to Japan, Egypt and Madeira were the subject of numerous anecdotes. He met outstanding political activists on the Thames, the Neva or the Seine, and even in distant Tokyo, who after 1918 captured the reins of the independent Republic of Poland. Already as the Marshal, Chief of State or Prime Minister of the Second Republic of Poland he sealed alliances with Paris and Bucharest with visits to France and Romania, and he set an example of effectiveness in international politics in Geneva.

Key words: diplomacy, Fujairama, travels, Madeira, Black Sea, Mediterranean, Niagara, Rapperswil, Siberia.

Bibliografia

Baranowski W., *Rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*, Warszawa 1938.

Cat-Mackiewicz S., *Klucz do Piłsudskiego,* Kraków 2013.

Garlicki A., *Józef Piłsudski 1867–1935,* Kraków 2017.

Iłłakowiczówna K., *Ścieżka obok drogi*, Warszawa 1939.

Jędrzejewicz W., *Sprawa „Wieczoru": (Józef Piłsudski a wojna rosyjsko-japońska 1904–1905)*, Paryż 1974.

Jędrzejewicz W., Cisek J., *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 1–4, Kraków 2006–2007.

Jędrzejewicz W., *Rozmowa Marszłaka Piłsudskiego ze Stresemannem w Genewie w 1927 roku*, „Niepodległość" (Londyn-Nowy Jork) 1976, t. 10.

Juszczyński S., *Z pobytu w Tunce*, „Niepodległość" (Warszawa) 1931, t. 4.

Lepecki M., *Józef Piłsudski na Syberii*, Warszawa 1936.

Lepecki M., *Od Sybiru do Belwederu,* Warszawa 1935.

Lepecki M., *Pamiętnik adiutanta Marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1987.

Lepecki M., *Podróż do Egiptu. Wrażenia z podróży odbytej w roku 1932 z Marszałkiem Piłsudskim*, Warszawa 1932.

Lepecki M., *Sybir bez przekleństw*, Łomianki 2012.

Lepecki M., *Sybir wspomnień*, Lwów 1937.

Lepecki M., *Z Marszałkiem Piłsudskim w Egipcie*, Warszawa 1938.

Łossowski P., *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997.

Piłsudska A., *Wspomnienia*, Warszawa 1989.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 1–2, red. L. Wasilewski, Warszawa 1937.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 3–4, red. W. Lipiński, Warszawa 1937.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 5, 6, 8, 9, red. K. Świtalski, Warszawa 1937.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 7, red. J. Moszczeński, Warszawa 1937.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 10, oprac. H. Wereszycki, Warszawa 1938.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych. Uzupełnienia*, t. 1–2, red. A. Garlicki, oprac. R. Świętek, Warszawa 1992.

Polskie dokumenty dyplomatyczne 1931¸ red. M. Wołos, Warszawa 2008.

Pobóg-Malinowski W., *Józef Piłsudski 1867–1914*, Londyn [1964].

Pobóg-Malinowski W., *Niedoszły zamach 13 marca 1887 roku i udział w nim Polaków,* „Niepodległość" (Warszawa) 1934, t. 10.

Sierpowski S., *Piłsudski w Genewie. Dyplomatyczne spory o Wilno w roku 1927*, Poznań 1990.

Skok H., *Powstanie polskich zesłańców za Bajkałem w 1866 roku*, „Przegląd Historyczny" 1963, t. 54, nr 2.

Suleja W., *Józef Piłsudski*, Wrocław 2009.

Walczak H., *Chief of State Józef Piłsudski's Visit to Romania in September 1922. Antecedents, Course, and Results*, „Res Historica" 2018, nr 45.

Wasilewski L., *Piłsudski jakim go znałem,* Warszawa 2013.

Małgorzata Dawidziak-Kładoczna
Uniwersytet Wrocławski

Kreatywność i niekonwencjonalność językowa Józefa Piłsudskiego

Józef Piłsudski to nie tylko skuteczny polityk i dowódca wojskowy, ale również bardzo dobry mówca. Jego wypowiedzi były zwięzłe i jednocześnie oryginalne. Przejawem kreatywności językowej są liczne aforyzmy Marszałka, stosowane przez niego gry językowe i przekształcenia semantyczne, takie jak m.in. metafory i metonimie. Piłsudski zachowywał się niekonwencjonalnie w sytuacjach oficjalnych, posługując się potocyzmami, wyrazami obelżywymi, a nawet wulgaryzmami.

Słowa klucze: Józef Piłsudski, kreatywność językowa, metafora, obelga, wulgaryzm, gra semantyczna.

Wstęp

Większość charyzmatycznych osobowości, które w znaczący sposób wpłynęły na bieg historii, cechuje również jakiś niepowtarzalny sposób wypowiadania się. Wielcy myśliciele lub działacze na ogół przejawiają ponadprzeciętną kreatywność językową. Stawiając taką tezę, nawiązuję do kategorii osobowości językowej i osobowości twórczej, opisanych m.in. przez Jana Józefa Lipskiego. Badacz ten dowodzi, że na sposób językowego ukształtowania tekstu literackiego wpływają światopogląd i mentalność podmiotu mówiącego. Inaczej mówiąc, każdy tekst jest dokumentem psychologicznym[1], a „twórczość jest w jednej ze swych podstawowych funkcji śladem człowieka, osobowości, indywidualności w historii, jego świadectwem i wyrazem"[2].

Powyższe stwierdzenie – moim zdaniem – jest trafne nie tylko w odniesieniu do twórczości literackiej, ale również każdej innej. Sposób przedstawienia świata w tekstach jest zatem uwarunkowany biografią i cechami osobowości podmiotu

[1] J.J. Lipski, *Osobowość twórcza,* „Pamiętnik Literacki" 1983, z. 3, s. 179.
[2] *Ibidem*, s. 180.

mówiącego, czyli nadawcy; na przykład dominacja lub unikanie danej kategorii stylistycznej mają związek z osobowością twórczą. Można dodać więcej: język oraz osobowość, na którą składają się biografia i elementy psychologiczne, to czynniki oddziałujące na siebie, dające człowiekowi impuls do bycia kreatywnym.

Jak zatem należy rozumieć pojęcie kreatywności językowej? Otóż, są to mechanizmy tworzenia, przekształcania i funkcjonowania środków językowych w tekście[3]. Dodam, że w niniejszym opracowaniu kreatywność nie jest traktowana jako kategoria wartościująca. Przeprowadzone przeze mnie badania osadzone są w nurcie pragmatyki językowej, która ukierunkowana jest na opis intencjonalnego użycia języka. W tym wypadku intencje zwykle wiążą się z dążeniem do perswazji. Inaczej mówiąc, chodzi o użycie języka przez nadawcę w celu wykreowania określonej wizji świata, czyli intencjonalnego obrazu świata[4]. W dalszej części artykułu omówię różnorodne przejawy kreatywności językowej Marszałka.

Różne style i gatunki

O kreatywności językowej Piłsudskiego świadczy przede wszystkim duża liczba tekstów, których był autorem, a także ich zróżnicowanie ze względu na kanał komunikacyjny (pisane i pierwotnie mówione[5]) oraz ze względu na gatunek wypowiedzi. W dorobku Marszałka można odnotować: prace historyczne, wspomnienia, listy, rozkazy, odezwy, artykuły publikowane w prasie konspiracyjnej, przemówienia polityczne (w tym sejmowe), przemówienia okolicznościowe, list-wiersz[6] (do ojca), a nawet poemat[7]. We wczesnej młodości był on również redaktorem pisemka „Gołąb Zułowski".

Każdy tekst Piłsudskiego wiąże się z jakąś jego rolą. Konsekwencją zróżnicowania genologicznego omawianej grupy tekstów jest też ich różnorodność stylistyczna. Marszałek jawi się zarówno jako liryczny romantyk (np. w *Moich pierwszych bojach*) i dobrotliwy Dziadek w przemówieniach skierowanych do legionistów, jak i stanowczy wódz w rozkazach, a także bezwzględny, a nawet agresywny językowo

[3] Por. B. Kudra, *Kreatywność leksykalna w dyskursie politycznym polskiej prasy lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*, Łódź 2001, s. 9.

[4] *Ibidem*.

[5] Te drugie znane są tylko z wersji utrwalonej na piśmie.

[6] Badacze spierają się, czy autorem tego tekstu rzeczywiście jest Piłsudski (por. B. Urbankowski, *Zorganizować żywioł: twórczość społeczna Józefa Piłsudskiego*, „Niepodległość i Pamięć" 1997, t. 4, nr 3 (9), s. 15–17.

[7] W trakcie pobytu w więzieniu napisał poemat *Cela nr 26* wzorowany na *Beniowskim* Juliusza Słowackiego, zob. J. Lechoń, *U marszałka Piłsudskiego w Sulejówku*, http://retropress.pl/wiadomosci-literackie/u-marszalka-pilsudskiego-w-sulejowku/, [dostęp 28 XI 2017].

przywódca polityczny (taki obraz utrwalił się na przykład w przeprowadzonych z nim wywiadach, publikowanych na łamach prasy) lub ironista[8]. Piłsudski wybierał styl, mając na uwadze rolę, jaką odgrywał w odniesieniu do adresata tekstu. Przede wszystkim jednak jego decyzje językowe były podyktowane celem komunikacyjnym wypowiedzi. Warto tylko dodać, że nie wszystkie teksty Piłsudskiego są nacechowane emocjonalnie. Jest on bowiem również twórcą wypowiedzi neutralnych pod względem stylistycznym. Podsumowując dotychczasowe rozważania, można stwierdzić, że „fenomen języka Marszałka – charakteryzujący się kontrastami i paradoksami – jest rezultatem jego ciekawej osobowości. Bez względu jednak na to, który aspekt owej osobowości językowej będziemy eksponować, jedno jest pewne – Naczelnik był świadomym kreatorem stylu swoich wypowiedzi"[9].

Kreatywny myśliciel[10]

Sygnałem kreatywności Marszałka jest też wiele jego sformułowań, które przypominają małe traktaty filozoficzne. Przedmiotem refleksji Piłsudskiego są pojęcia abstrakcyjne. Ciekawe jest to, że wyjaśnia je, wykorzystując definicje retoryczne. Chociaż formalnie przypominają one definicje klasyczne (można wyróżnić w nich takie człony jak *definiendum* i *definiens*), to jednak nie mają one charakteru leksykograficznego, ponieważ nie są nastawione wyłącznie na informację[11], a już na pewno nie prezentują znaczenia całościowego opisywanego pojęcia, lecz tylko wybrane jego aspekty[12]. Dominuje w nich perspektywa nadawcy i jego relacja do obiektu. Z drugiej strony służą oddziaływaniu na postawę i działania odbiorcy, mają zatem walory perswazyjne[13]. Definicje retoryczne świadczą o sposobie myślenia podmio-

[8] Podczas spotkania z arystokracją w Nieświeżu pod koniec października 1926 r. wygłosił następujący wierszyk: „To nie sztuka zabić kruka,/ ani sowę trafić w głowę,/ ale sztuka całkiem świeża,/ trafić z Bezdan do Nieświeża", zob. S. Koper, *Józef Piłsudski. Życie prywatne Marszałka. Fakty i tajemnice*, Warszawa 2013, s. 226.

[9] M. Dawidziak-Kładoczna, *Zmuszony jestem przemawiać nieprzygotowany*, „Polityka. Pomocnik Historyczny" 2015, z. 3, s. 101.

[10] Teza zawarta w tym podtytule jest polemiką ze stanowiskiem Urbankowskiego, który Piłsudskiego postrzega jako człowieka czynu, a nie idei, pisząc wprost, że Piłsudski nie był myślicielem: B. Urbankowski, *Wstęp* [w:] J. Piłsudski, *Myśli, mowy i rozkazy*, wyb. B. Urbankowski, Warszawa 1989. s. 5.

[11] Por. M. Grochowski, *Obiekty, cele i metody definiowania a rodzaje definicji. Zarys problematyki* [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin 1993; P. Krzyżanowski, *O rodzajach definicji i definiowaniu w lingwistyce* [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin 1993.

[12] M. Grochowski, *Obiekty, cele i metody…*, s. 44

[13] B. Sobczak, *O definicjach retorycznych (na przykładzie hasła gender)*, „Forum Artis Rhetoricae" 2014, nr 4, s. 56.

tu mówiącego i jego światopoglądzie. Takie pojęcia abstrakcyjne jak np. *sprawiedliwość*, *wolność*, *doktryna*, *Polska* postrzegane są przez Naczelnika w kategoriach spraw codziennych, bliskich człowiekowi: „Sprawiedliwość i wolność bez siły jest gadulstwem i dziecinadą”[14], „Doktryna! To śmierć dla myśli, to martwota, to zerwanie z rzeczywistością”[15], „Polska to jeden wielki kołtun, trzeba przedtem dobrze grzebieniem ten kołtun rozczesać, aby każdy włos był z osobna, a wtedy może da się kosę zapleść”[16], „Polska to obwarzanek: Kresy – urodzajne, centrum – nic”[17]. Te proste, a czasem infantylne, innym razem zaskakujące lub kontrowersyjne obrazy skuteczniej przyciągają uwagę odbiorcy i przemawiają do jego wyobraźni. Dzieje się tak za sprawą niekonwencjonalnych albo wręcz szokujących porównań, np. deprecjonującego zestawienia Polski z kołtunem lub obwarzankiem.

Definicje retoryczne stosowane są szczególnie często w wypowiedziach skierowanych do żołnierzy lub we wspomnieniach czasów legionowych i służą objaśnianiu zjawisk oraz pojęć związanych z wojskowością, a także z wojną, np. „Honor… jest surogatem cnoty, jest pozwoleniem na posiadanie ambicji, na wniesienie do służby całego mnóstwa cech indywidualnych”[18], „Działania wojenne to rozwiązywanie równań, gdzie liczba niewiadomych ogromnie przewyższa ilość równań samych”[19], „Żołnierz na wojnie to cytryna, z której się sok wyciska. Oficer musi dbać o to, aby ta cytryna sok miała”[20].

Powiedzenia powtarzane z pokolenia na pokolenie

Marszałek w zaskakujący, a zarazem trafny sposób przedstawia zależności zachodzące między procesami, cechami i zjawiskami. Tego typu struktury służące Piłsudskiemu do zwerbalizowania sądów o człowieku i świecie przyjmują na ogół formę aforyzmu. Owe sentencje zaskakują, są niejako odzwierciedleniem buntowniczej, rewolucyjnej natury Marszałka, ale z drugiej strony świadczą o potędze umysłu oraz inteligencji autora i mogą być traktowane jako błyskotliwa forma jego filozoficznych rozważań[21]. Niektóre z nich weszły do kanonu znanych i często powtarzanych złotych myśli, np. „Być zwycię-

[14] J. Piłsudski, *Myśli i wypsknięcia*, Warszawa 2010, s. 6.
[15] W rozmowie z premierem Januszem Jędrzejewiczem w 1933 lub 1934 r. Cyt. za: W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 2: *1921–1935*, Londyn 1977, s. 403; J. Piłsudski, *Myśli, mowy i rozkazy…*, s. 62.
[16] J. Piłsudski, *Myśli i wypsknięcia…*, s. 40.
[17] *Ibidem*.
[18] J. Piłsudski, *Maksymy: idee, uwagi, myśli*, oprac. R. Świętek, Warszawa 2005, s. 123.
[19] *Ibidem*, s. 107.
[20] *Księga myśli Józefa Piłsudskiego*, oprac. K. Fiołka, Warszawa 2011, s. 36.
[21] J. Glensk, *Wstęp* [w:] *Myślę, więc jestem… Aforyzmy. Maksymy. Sentencje*, oprac. C. Glensk, J. Glensk, Opole 1986, s. 11.

żonym i nie ulec to zwycięstwo, zwyciężyć i spocząć na laurach to klęska. Kto chce, ten może, kto chce, ten zwycięża, byle chcenie nie było kaprysem lub bez mocy"[22], „Jestem wyznawcą zasady, że ten, kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, nie jest godzien szacunku teraźniejszości ani prawa do przyszłości"[23]. Inne powiedzenia Naczelnika są może mniej znane, ale również zasługują na miano aforyzmów: „Ten jest słabszy, kto buduje na kłamstwie i fałszu, w porównaniu z tym, który buduje na prawdzie"[24], „Siła bez wolności i sprawiedliwości jest tylko przemocą i tyranią"[25].

Tego typu wypowiedzi łatwo zapadają w pamięć, co wynika z ich budowy opartej na paralelizmie składniowym, a także z lakoniczności. Spełniają one zatem wszelkie wymogi treściowe i formalne, by zasłużyć na miano aforyzmu. Upodobanie Marszałka do skondensowanych wypowiedzi i do unikania wszelkiej redundancji można tłumaczyć jego żołnierską profesją, która w większym stopniu wymagała czynu niż słów. Źródła takich tendencji stylistycznych tkwią w okresie dzieciństwa Piłsudskiego, o czym wspominał on sam: „W dzieciństwie moim ciągle szeptano mi w uszy tzw. mądre przysłowia: „Nie dmuchaj pod wiatr!", „Głową muru nie przebijesz!", „Nie porywaj się z motyką na słońce!"[26].

O tym, że Piłsudski twórczo podchodził do zasłyszanych tekstów, świadczy choćby powiedzenie: „Głową muru nie przebijesz, ale jeśli zawiodły inne metody, należy spróbować i tej"[27]. Można je interpretować jako modyfikację rozszerzającą frazeologizm „Głową muru nie przebijesz", który – jak wspomniałam wyżej – już od najmłodszych lat znany był Piłsudskiemu. Jest to zatem sygnał kreatywności Marszałka, który nie tylko odtwarza spetryfikowane związki wyrazowe, ale również jest autorem ich zmodyfikowanych wersji albo całkiem nowych połączeń językowych, powiedzeń zaskakujących, a nawet kontrowersyjnych i bulwersujących: „W życiu są rzeczy ważniejsze niż samo życie"[28], „Bo ni z tego ni z owego mamy Polskę na pierwszego"[29], „Polacy okazali się kamieniem pleśnią pokrytym, a nie ładunkiem dynamitu"[30], „Sejm Ustawodawczy to Sejm ladacznic, a posłowie to publiczne szmaty"[31].

---

[22] *Wpis do kroniki 13. Wileńskiej Drużyny Harcerskiej* [w:] J. Piłsudski, *Myśli i wypsknięcia…*, s. 5.
[23] J. Piłsudski, *Myśli, mowy i rozkazy…*, s. 32.
[24] *Idem*, *Maksymy…*, s. 248.
[25] *Idem*, *Myśli i wypsknięcia…*, s. 6.
[26] Te słowa padły w styczniu 1920 r. podczas przemówienia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. G.J. Pelica, *Na 150. urodziny Marszałka*, http://niedziela.pl/artykul/32503/Na-150-urodziny--Marszalka, [dostęp 10 I 2018].
[27] J. Piłsudski, *Myśli i wypsknięcia…*, s. 6.
[28] *Ibidem*, s. 6.
[29] *Ibidem*, s. 40.
[30] J. Piłsudski, *Myśli, mowy i rozkazy…*, s. 34.
[31] *Księga myśli Józefa Piłsudskiego…*, s. 64.

Na marginesie trzeba dodać, że złote myśli Piłsudskiego – przekazywane z ust do ust – również doczekały się wielu wersji. Przykładem jest cytowany przeze mnie już wcześniej tekst, w którym Naczelnik porównał Polskę do obwarzanka. Treść i znaczenie tego sformułowania nie ulegały wprawdzie zmianie, ale forma podlegała wielu modyfikacjom: „Polska to obwarzanek: Kresy urodzajne, centrum – nic"[32], „Polska jest jak obwarzanek: tylko to coś warte, co jest po brzegach, a w środku pustka"[33], „Polska jest jak obwarzanek. Wszystko, co najlepsze, na kresach, a w środku pustka"[34], „Polska jako obwarzanek. Wszystko, co wartościowe, pochodzi z obrzeży. W środku dziura"[35], „Polska jest jak obwarzanek. Na krańcach najtwardsza"[36]. Omawiany cytat został też wykorzystany przez Mariusza Urbanka w tytule książki (*Polska jest jak obwarzanek*) na temat głośnej sprawy Stanisława Cywińskiego oskarżonego o zelżenie w „Dzienniku Wileńskim" w 1938 r. zmarłego trzy lata wcześniej Józefa Piłsudskiego[37].

Popularność aforystycznych wypowiedzi Piłsudskiego wynika też z ich konstrukcji opartej na paradoksie. Marszałek godzi sprzeczności, np.: szaleństwo i rozum, śmierć i życie, akceptację i jej brak, ciemność i słońce, bezsilność i potęgę: „Trzeba, aby to co było szaleństwem, stało się także rozumem polskim"[38], „Gdy przed trumną stoję, mówić muszę o śmierci, o wszechwładnej pani wszystkiego, co żyje. Wszystko, co żyje, umiera, a wszystko, co umiera, żyło przedtem. Prawa śmierci są bezwzględne"[39],

---

[32] O okolicznościach, w których Piłsudski wypowiedział publicznie te słowa, piszą Czaja i Gadocha: „Do obwarzanka porównywał Polskę marszałek Józef Piłsudski, który przez pewien czas mieszkał przy ulicy Szlak w Krakowie. Ksawery Pruszyński w dzienniku »Czas« z 3 XII 1931 r. opisał spotkanie Marszałka z młodzieżą akademicką w Krakowie, w czasie którego padły te sławne, a potem wielokrotnie zmieniane przez potomnych słowa Piłsudskiego: »dla mnie Litwa czy Ukraina – to Kresy«. Mówię więc: »Kresy są wszędzie takie same, Panie Marszałku«. »Tak i jest – przytakuje. – A śmieli się ze mnie ludzie, gdy mówiłem im, że Polska to taki obwarzanek; jej wszystko to po brzegach«" Cyt. za: I. Czaja, M. Gadocha, *Obwarzanek krakowski, Historia, tradycja, symbolika*, Kraków 2008, s. 25.

[33] Stanisław Cywiński, cytując słowa Piłsudskiego w „Dzienniku Wileńskim", 30 I 1938.

[34] T. Stachurski, *Ochrona pamięci Marszałka, czyli spór o obwarzanka,* https://histmag.org/Ochrona-pamieci-Marszalka-czyli-spor-o-obwarzanka-7792, [dostęp 28 XI 2017].

[35] M. Wolski, *Teoria obwarzanka*, http://www.dziennikpolski24.pl/artykul/2952226,teoria-obwarzanka,id,t.html, [dostęp 28 XI 2017].

[36] Fragment wypowiedzi prezydenta Bronisława Komorowskiego podczas wizyty w Wiśle. Tymi słowami prezydent podziękował mieszkańcom miasta za poparcie w wyborach prezydenckich w roku 2010. *Prezydent: Hohohoo! Polska jest jak obwarzanek*, https://slask.onet.pl/prezydent-hohohoo-polska-jest-jak-obwarzanek/wdmhs, [dostęp 28 XI 2017].

[37] M. Urbanek, *Polska jest jak obwarzanek*, Wrocław 1988.

[38] To sformułowanie być może zostało zainspirowane Mickiewiczowskimi rozważaniami o miejscu rozsądku i szaleństwa w narodowych dziejach, por. A. Kowalczykowa, *Piłsudski i tradycja*, Chotomów 1991, s. 117. Padło ono podczas przemówienia na bankiecie w Wiedniu 21 XI 1914 r. Zob. *Księga myśli Józefa Piłsudskiego*…, s. 33.

[39] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 9, red. K. Świtalski, Warszawa 1937.

„Zdaniem moim więc sprawa została należycie »zakałapućkana« i cel, który miał rząd, został w ten sposób osiągnięty. Zgodnie z przepowiednią, którą dałem, zostało powiedziane i »tak«, które oznacza »nie«, i »nie«, które oznacza »tak«", „Ileż ułud, ileż złud ludzkość przeżyła, gdy słońca nie było, a światłem niebo się paliło"[40], „Bezsilność dziecka jest jego potęgą"[41].

Chętnie stosuje też antytezę, czyli wyzyskując podobieństwo formalne, eksponuje przeciwne treści. Ten chwyt wykorzystuje oczywiście jako strategię argumentacyjną, która jest bardzo skuteczna, ponieważ jest oparta na analogii, np.: „Francja ma pieniądze, ale nie chce się bić. Polska nie ma pieniędzy, a chce się bić. Więc dajcie nam pieniądze, a będziemy się bić za was"[42].

Romantycy a kreatywność Piłsudskiego

Józef Piłsudski bardzo cenił twórczość literacką polskich romantyków. Miłość do nich zaszczepiła mu matka. W domu Piłsudskich czytywano codziennie wieczorami, zwłaszcza poezje Mickiewicza i Słowackiego (matka jednak najbardziej zachwycała się Krasińskim). Przejawem oczarowania matki i syna poezją romantyków jest cytat z *Beniowskiego* umieszczony na nagrobku, pod którym na wileńskiej Rossie spoczywa ciało Marii z Billewiczów Piłsudskiej i serce jej syna – Józefa. Wybór ten nie był przypadkowy – Piłsudski już w dzieciństwie uwielbiał wiersze Słowackiego[43]. Marszałek był zresztą nie tylko pod wpływem poezji Słowackiego, ale również jego poglądów politycznych, np. idei bezustannego dążenia do zwycięstwa, walki i czynu oraz konieczności istnienia wielkich jednostek („królów duchów"), utrwalonej na kartach m.in. takich dzieł, jak *Ksiądz Marek*, *Sen srebrny Salomei*, *Anhelii* lub *Beniowski* [44]. Ciekawe, że fascynacja Słowackim nie ujawniła się jeszcze w pisemku „Gołąb Zułowski". Niewiele jej przejawów można też odnaleźć w socjalistycznej twórczości Piłsudskiego. W tym okresie wyraźniejsze są inspiracje Mickiewiczem: nie tyle pięknem jego języka, ile ideą. Urzeczenie Słowackim wyszło na jaw dopiero później, o czym świadczą następujące fragmenty wypowiedzi Piłsudskiego: „Poezja

[40] *Wywiad*, „Express Poranny", 23 II 1926.

[41] J. Piłsudski, *Maksymy…*, s. 80.

[42] Odbiorcą tych słów był minister spraw zagranicznych Francji Louis Barthou w 1934 r. Zob. J. Piłsudski, *Myśli i wypsknięcia…*, s. 38.

[43] Pisał o tym w tekście *Jak stałem się socjalistą*. Zob. J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 2, red. L. Wasilewski, Warszawa 1937, s. 46. Zagadnienie to opracowała A. Kowalczykowa, *Piłsudski i tradycja…*

[44] *Słowacki i Piłsudski – wykład prof. Andrzeja Nowaka*, http://solidarni2010.pl/27336-slowacki-i-pilsudski---wyklad-prof-andrzeja-nowaka.html, [dostęp 28 XI 2017].

twórcza należy do tych dziedzin ducha, które, mówiąc słowami Słowackiego, »owija się jak bluszcz koło dębu«, owija się jak bluszcz koło wielkiego wysiłku ludzkiego. Im większy wysiłek, im większa praca ducha ludzkiego, tem silniej szuka poezja i sztuka dla swej twórczości motywów z tego nienikczemnego życia"[45], „Życie jest zanadto ogólnikowym pojęciem i tyczyć się może nie tylko życia posłów, ale i osłów – że strawestuję mistrza Słowackiego, który w ten właśnie sposób rymował, panów posłów do osłów przyrównując"[46]; „gdy się przyglądam wszystkiemu, coście przeszli, zawsze przypominam sobie Słowackiego wierszyk, który wam tu przytoczę: »Młodość miał bardzo piękną, niespokojną…«. Naturalnie strawestowałem tu trochę Słowackiego, gdyż Słowacki legionistów nie znał"[47].

O ogromnym uwielbieniu Piłsudskiego dla Słowackiego świadczą ponadto słowa, które Marszałek wypowiedział tuż po ceremonii złożenia prochów wieszcza na Wawelu: „W imieniu Rządu Rzeczypospolitej polecam Panom odnieść trumnę Juliusza Słowackiego do krypty królewskiej, bo królom był równy"[48].

Kreowanie wartości wyrazu (gry semantyczne i gry słów)

Gra językowa to zabieg, którego zastosowanie chyba w jeszcze większym stopniu niż wykorzystanie definicji retorycznej decyduje o postrzeganiu Piłsudskiego jako myśliciela, prezentującego refleksje w atrakcyjnej, oddziałującej na odbiorcę formie językowej[49]. Marszałek lubił eksperymenty semantyczne. Jednym z nich było stosowanie wyrazów wieloznacznych. Polisem używany był dwukrotnie w tym samym zdaniu, przy czym kontekst sprawiał, że za każdym razem aktualizowało się inne znaczenie tego polisemu. Oto przykład: „Tylko ten człowiek wart nazwy człowieka, który ma pewne przekonania i potrafi je bez względu na skutki wyznawać czynem"[50], w którym wykorzystano wieloznaczność leksemu *człowiek*. Pierwsze jego użycie

[45] J. Piłsudski, *O wartości żołnierza Legionów*, Warszawa 1923, s. 23.

[46] *V wywiad Miedzińskiego z Józefem Piłsudskim*, „Gazeta Polska", 5 X 1930 [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*…, t. 9.

[47] *Przemówienie na Zjeździe Legionistów w Wilnie, 12 VIII 1928* [w:] Józef Piłsudski, *Pisma zbiorowe*…, t. 9, s. 122–123.

[48] *Przemówienie przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich, 28 VI 1927* [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*…, t. 9. Nie ma pewności, czy powiedział wówczas: „bo królom jest równy", czy „by królom był równy". Wydaje się jednak, że ta pierwsza wersja lepiej oddaje myśl Piłsudskiego, który uważał już teraz Słowackiego za króla (por. A. Kowalczykowa, *Piłsudski i tradycja*…, s. 133).

[49] Grę językową utożsamiam tu z grą słów, czyli modyfikacją formalno-semantyczną zachodzącą w obrębie jednego tekstu. Por. D. Kępa-Figura, *Gry językowe we współczesnej komunikacji medialnej*, „Prace Językoznawcze" 2009, z. 11, s. 95–113.

[50] *Księga myśli Józefa Piłsudskiego*…, s. 48.

związane jest ze znaczeniem ‘gatunek organizmów zwierzęcych’, drugie zaś przywołuje na myśl ‘istotę reprezentującą pewne wartości duchowe, moralne, intelektualne’. To samo słowo zostało zastosowane również w innej wypowiedzi: „Tylko dzięki zaiste niepojętej, a tak wielkiej i niezbadanej litości boskiej, ludzie w tym kraju nie na czworakach chodzą, a na dwóch nogach, udając człowieka”[51]. Z powyższego cytatu wynika, że dla Piłsudskiego wyrazy: *człowiek* i *ludzie*, reprezentujące dwie różne formy gramatyczne, to tylko pozornie wyrazy identyczne pod względem semantycznym. Okazuje się, że cechująca je opozycja: pojedynczość – mnogość nie jest jedyną antynomią. Zdaniem Marszałka *ludzie* to istoty żyjące, ale niekoniecznie obdarzone pierwiastkiem humanizmu, który z kolei jest nieodzownym atrybutem *człowieka*. W badanym przeze mnie materiale zaobserwowałam też przykłady stosowania w bliskim sąsiedztwie wyrazów, które pozornie są synonimami. Dzięki umieszczeniu ich w odpowiednim kontekście można wyeksponować różnice znaczeniowe zachodzące między nimi: „Polacy chcą niepodległości, lecz pragnęliby, aby ta niepodległość kosztowała dwa grosze wydatków i dwie krople krwi. A niepodległość jest dobrem nie tylko cennym, ale bardzo kosztownym”[52]. W zacytowanym przykładzie przymiotnik *cenny* znaczy tyle co ‘dużo wart, wartościowy’, natomiast w przypadku wyrazu *kosztowny* na pierwszy plan wysuwa się nieco inne znaczenie, a mianowicie ‘wymagający poświęcenia, poniesienia kosztów’. Podobny mechanizm można zaobserwować w grze językowej zastosowanej w lakonicznym, ale dosadnym, wręcz wulgarnym sformułowaniu: „Naród wspaniały, tylko ludzie chuje”[53]. Chociaż naród tworzą ludzie, to Marszałek i tutaj buduje wyraźną opozycję między narodem jako całością, a poszczególnymi jego członkami – jednostkami zindywidualizowanymi i bardzo się między sobą różniącymi. Naród wyraźnie wartościuje pozytywnie, ludzi natomiast przedstawia w pejoratywnym świetle.

Innym przykładem zastosowania gry językowej jest fragment, w którym pojawiają się wyrazy *szczęście* i *nieszczęście*. Paradoksalnie jednak nie zostały one zestawione przez Piłsudskiego na zasadzie antonimów. Nadawca sugeruje, że mogą być one synonimami: „Nieszczęśliwe ziemie kresowe! A jednak głębokie jest w tym szczęście! I nie szczęście z dumy własnego cierpienia i wielkiej ofiary, i nie szczęście ze zwiększonej rozkoszy mocowania się z dolą i zwyciężenia własnymi siłami losu, lecz głębokie szczęście, rzewne i ciche, nawet dziecięco naiwne, płynące z wiary w idealne pierwiastki własnej kultury. Ten kwiat cudowny wśród wycia wichury

[51] *Ibidem*, s. 27.
[52] *Przemówienie na zjeździe irredentystów w Zakopanem, 25–26 VIII 1912* [w:] *Księga myśli Józefa Piłsudskiego*…, s. 23.
[53] *Ibidem*, s. 63.

i śnieżnej zamieci przywołaliśmy do życia własnym tchnieniem, wydanym ze schorzałej piersi"[54].

Eksperymenty z zestawianiem wyrazów o podobnym brzmieniu[55] można zaobserwować w przykładzie: „Jest to stan, który demoralizuje to, co jest rządem, i to, co jest sądem. Musi powstać w takim wypadku coś w rodzaju nierządu, którym jakoby Polska zawsze stała"[56]. Fonetyczne podobieństwo par wyrazów *rząd – nierząd* oraz *sąd – nierząd* sugeruje istnienie związków znaczeniowych zachodzących pomiędzy wyrazami tworzącymi każdą z tych par. Inaczej mówiąc, negatywne konotacje towarzyszące rzeczownikowi *nierząd* zostały przeniesione na wyrazy *sąd* i *rząd*.

Gry językowe umożliwiają Piłsudskiemu nawiązanie i podtrzymanie kontaktu z odbiorcą, który w ten sposób czuje się bardziej zaangażowany w komunikację. Taka strategia ułatwia też realizację celów ekspresywnych, które często są środkiem do spełnienia zamiarów perswazyjnych. Mają ponadto niebagatelny wpływ na autoprezentację: Marszałka można uznać za jednego z najważniejszych kreatorów swojego wizerunku[57] .

Metafory, metonimie

Rezultatem kreatywności językowej Marszałka są również często stosowane przez niego metafory i metonimie. Chodzi tu o przeobrażanie struktury semantycznej wyrazów, podsuwanie pewnych skojarzeń, kierowanie się emocjami zaproponowanymi przez nadawcę, który kreuje określone wartości wyrazów, a przez to nowy obraz rzeczywistości. Niekwestionowane znaczenie w tym akcie kreacji językowej ma oczywiście kontekst[58].

Piłsudski miał skłonność do metaforycznego ujmowania myśli, przeżyć i świata. Sam zresztą był świadomy tej cechy swojego stylu wypowiedzi. W wywiadzie z Janem Lechoniem Piłsudski stwierdził, że „nigdy nie posiadał stylu i języka", a „z pisarstwa to ma tylko łatwość metafory, ale i skłonność do dygresji, które mu

[54] *Mowa wygłoszona na otwarcie Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, 12 X 1919* [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 6, red. K. Świtalski, Warszawa 1937.

[55] Zabieg ten nosi nazwę paronomazji.

[56] *Wywiad*, „Nowy Kurier Polski", 29 IV 1926 [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 8, red. K. Świtalski, Warszawa 1937.

[57] M. Dawidziak-Kładoczna, *Cherlacy z sercem oziębłym. O języku pism i mów Józefa Piłsudskiego*, Łask 2004, s. 242–252.

[58] B. Kudra, *Kreatywność leksykalna…*, s. 145–146.

psują kompozycję”[59]. Upodobania Marszałka do posługiwania się przenośnią mają źródła m.in. w jego doświadczeniach czytelniczych. Być może to właśnie lektura dzieł Słowackiego zainspirowała go do posługiwania się metaforą światła[60]. Taki sposób obrazowania Komendant stosował zwłaszcza w tekstach skierowanych do żołnierzy: „Obejmuję nad Wami komendę w chwili, gdy serce w każdym Polaku bije silniej i żywiej, gdy dzieci naszej ziemi ujrzały słońce swobody w całym jej blasku”[61], „Ileż ułud, ileż złud ludzkość przeżyła, gdy słońca nie było, a światłem niebo się paliło”[62], „W historii naszych walk każde pokolenie przeżyło pełną świateł i kolorów zorzę”[63], „Rzeczą […] żołnierza jest stworzyć dla ojczyzny piorun, co błyska, a gdy trzeba – uderzy”[64], „I w błysku naszych bagnetów i naszych szabel nie powinniście widzieć nowego narzucania cudzej woli. Chcę, abyście w nim widzieli odbłysk swej wolności”[65].

Światło nie jest częstym źródłem metafor wykorzystywanym w komunikacji politycznej. Można zatem uznać, że tego typu sposób obrazowania jest rezultatem kreatywności Piłsudskiego. Nie wszystkie jednak stosowane przez niego metafory są tak oryginalne, korzysta on bowiem również ze środków bardziej konwencjonalnych, powszechnie wykorzystywanych w komunikacji publicznej na przełomie XIX i XX w. Ich źródło najczęściej reprezentuje leksem należący do jednego

---

[59] L. Stolarzewicz, *Słowo żywe i dzieło pisarskie Piłsudskiego* [w:] *idem*, *Dzieje i czyny nieśmiertelnego wodza narodu*, Katowice 1936, s. 367.

[60] Słowacki w ostatnich latach swego życia szczególnie często operował kategorią światła i ognia. M. Ciechańska, *Światło i jego ekwiwalenty w wybranych utworach ostatniego okresu twórczości Juliusza Słowackiego*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2012, t. 18, nr 4, s. 43–52.

[61] *Pierwszy rozkaz do wojska polskiego, 12 XI 1918* [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*…, t. 6.

[62] Jest to tylko jedno zdanie z przemówienia, w którym dominuje motyw światła: „Są zorze poranne i wieczorne. Ileż tych zórz czekałem niecierpliwie myślą, ileż ich przeżyłem, przebiegając dalekie puszcze syberyjskie. Dziwne są złudy, dziwne są ułudy w grze świateł i cieni, kładących się wtedy, gdy słońce znika, i wtedy, gdy wstaje. A tak te zorze poranne i wieczorne są do siebie podobne, tak gra świateł jednakowo mówi, tak gra świateł jednakowo szepce. Ułuda zórz wieczornych, ułuda zórz porannych, świat wówczas inaczej wygląda, bardziej tajemniczo. I pewności nie ma, czy to zorza wieczorna gaśnie, czy zorza poranna wstaje. Te same zjawiska w przyrodzie, te same światła, te same cienie. Pali się niebo, a nie ma słońca życiodajnego. Palą się światła szkarłatem i purpurą. Szepce przyroda o nowych rzeczach, które nastąpią. Jest jakby ta sama prawda zórz wieczornych i zórz porannych. […] Ileż tych zórz porannych i wieczornych przeżyła również i ludzkość cała, i nasza ojczyzna. Ileż ułud, ileż złud ludzkość przeżyła, gdy słońca nie było, a światłem niebo się paliło”. *Przemówienie w Nieświeżu*, *25 X 1926* [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*…, t. 9.

[63] *Przemówienie na zjeździe legionistów w Kielcach, 8 VIII 1926* [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe.*

[64] Słowa te Piłsudski poprzedza fragmentem utworu Słowackiego: „myśmy z Twego zrobili nazwiska pacierz, co płacze, i piorun, co błyska”. *Przemówienie do kawalerów orderu Virtuti Militari* [w:] J. Piłsudski, *O Polsce i Wojnie: myśli i aforyzmy Józefa Piłsudskiego*, Londyn 1945–1947.

[65] *Przemówienie w Winnicy, 17 V 1920* [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*…, t. 6.

z trzech pól semantycznych: nazw zwierząt, nazw zjawisk meteorologicznych oraz nazw związanych z nieczystościami. Są one inspiracją do opisu i oceny bieżących zjawisk politycznych.

I. Nieczystości (smród i brud)

W funkcji metafor Piłsudski używa następujących wyrazów kojarzących się z przykrym zapachem i brudem: *smród*, *śmierdzieć*, *smrodliwy*, *cuchnąć*, *rozkład*, *gnicie*, *zgniły*, *nadgniły*, *brudny*, *niechlujnie*, *niechlujny*, *nieczystości*, *śmietnik*, *dziecięce pieluszki*, *chlew*, *wychodek*, *klozet*, *cloaca maxima*, *fajdan*, *zafajdać*[66]. Te określenia, które reprezentują w idiolekcie Marszałka dość obszerny zbiór, były stosowane przez niego w różnych etapach jego życia. Pojawiają się już w artykułach publikowanych w „Przedświcie" i „Robotniku", których głównym celem był bunt przeciw polityce cara: „Co się zaś tyczy caratu, to polityka ta od niego, jak smród od gnicia, jest nieodłączną"[67], „Teraz widzimy burżuazję na rynku politycznym w postaci brudnej prostytutki, kupczącej ostatkami swych wdzięków"[68].

Do tego typu leksyki powrócił Marszałek w drugiej połowie lat dwudziestych XX w., kiedy wypowiadał się na temat działalności sejmu lub ogólnie pojętych wrogów politycznych. Metafory tego typu pojawiają się zwłaszcza w wywiadach publikowanych w „Głosie Prawdy", „Kurierze Porannym" i w „Gazecie Polskiej", ale również w przemówieniach skierowanych do elit społecznych: „Zapluty, potworny karzeł na krzywych nóżkach, wypluwający swą brudną duszę, opluwający mnie zewsząd, nie szczędzący mi niczego, co szczędzić trzeba"[69], „Różne perypetie, które się zaczęły dziać z p. Czechowiczem w ludożerskim towarzystwie niezmiernie mnie bawiły. Po pierwsze, wyskoczył tam jakiś Liberman, jako główny tenor w tej smrodliwej operetce. Pan ten ciągle stawiał jakieś tezy tak, jak gdyby był Lutrem, chcącym te tezy przybić do wrót kościelnych"[70], „W odrodzonym państwie nie nastąpiło odrodzenie duszy narodu […]. Szuje i łajdaki rozpanoszyły się […]. Ustawiczne waśnie personalne i partyjne, jakieś dziwne rozpanoszenie się brudu i jakiejś bezczelnej, łajdackiej przewagi sprzedajnego nieraz elementu"[71], „Cóż to za nowe magnaty polskie,

---

[66] M. Dawidziak-Kładoczna, *Cherlacy z sercem oziębłym…*, s. 235–236.

[67] *Rusyfikacja*, „Robotnik" nr 8 z 3 VII 1895 [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 1, red. L. Wasilewski, Warszawa 1937.

[68] *Nasze hasło*, „Robotnik" nr 9 z 15 VIII 1895 [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe…*, t. 1.

[69] S. Koper, *Józef Piłsudski…*, s. 182.

[70] *Dno oka*, „Głos Prawdy", 7 IV 1929 [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe…*, t. 9.

[71] *Przemówienie do przedstawicieli stronnictw sejmowych*, 29 V 1926 [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe…*, t. 9.

zbierające swoje wojska, dlatego by Polska nierządem stała, cóż to za takie prawa przyswaja sobie fajdan[72] poselski, żeby bandyckie sfory czynić udziałem w pracach państwowych?"[73]. Szczególne nagromadzenie metafor odwołujących się do wszelkiego rodzaju zanieczyszczeń występuje w wywiadzie udzielonym Bogusławowi Miedzińskiemu 26 sierpnia 1930 r. Oto tylko jeden fragment: „Pan poseł to nikczemne zjawisko w Polsce, pozwala sobie bowiem na czynności tak upokarzające – zarówno sejm, jako instytucję, jak i samych siebie, jako posłów – że powtarzam, cała praca w sejmie śmierdzi i zaraża powietrze wszędzie"[74].

Metaforyka brudu była jedną z częściej używanych przez Piłsudskiego metod obrazowania. Posługiwał się nią nawet w prywatnej korespondencji kierowanej do Aleksandry Szczerbińskiej, np.: „Przez tę wojnę to chyba już doszedłem do szczytu: zawsze sam […], czy w męce, czy w bólu, czy w szale dumy, czy w błocie upokorzenia"[75].

II. Nazwy zwierząt

W funkcji metafor wykorzystywane są również nazwy zwierząt. Jeśli chodzi o ich nacechowanie ekspresywne, to sytuują się na dwóch biegunach: służą one zarówno deprecjacji (są znakiem negatywnych emocji), jak i sprzyjają budowaniu patetycznego nastroju w tekście (są stosowane do wyrażania pozytywnych emocji). Zgromadzone przeze mnie przykłady związane z tą pierwszą funkcją (np. *świnie*, *małpy*, *osioł*) odnoszą się – podobnie jak metafory omówione wyżej – do wrogów politycznych. Pojawiały się zatem w prasie lub padały z mównicy sejmowej. Zdecydowanie rzadziej Marszałek wyzyskuje pozytywne konotacje, które narosły wokół nazw zwierząt. Taka strategia sprzyja tworzeniu lirycznych opisów, np. w *Moich pierwszych bojach*, lub podkreśleniu atmosfery świąt, obchodzonych przez społeczność legionową: „Rodziny są to gniazda, są to gniazda, gdzie jest ich dwoje, a poza nimi istoty inne, istoty rosnące, o niewinnych główkach i niewinnych oczach, i wiem, jak ciężkie są chwile, gdy to wszystko zostanie zrujnowane. Gołąb gdzieś w bój uleciał, zostaje ta jedna gołąbka, która czuwać musi nad resztą rujnującej się rodziny"[76]. Nazwy zwierząt pojawiają się również w żartobliwych sformułowaniach Piłsud-

[72] Fajdan to utworzony przez Piłsudskiego neologizm, pochodzący od czasownika *fajdać,* pot. 'brudzić'.

[73] *Dno oka…*

[74] *Wywiad udzielony Miedzińskiemu*, „Gazeta Polska", 26 VIII 1930 [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe…*, t. 9, s. 218–224.

[75] S. Koper, *Józef Piłsudski…*, s. 117.

[76] *Przemówienie na zebraniu rodziny wojskowej, 3 II 1925* [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe…*, t. 8.

skiego, choć niezmiennie służą obrazowości. Jedną z takich wypowiedzi odnotował w diariuszu Kazimierz Świtalski. Otóż, Piłsudski, chcąc określić stopień przerażenia, jakie wywołały w nim pewne zdarzenia wojenne, powiedział, że „umierały na nim wszystkie pchły ze strachu"[77].

III. Zjawiska meteorologiczne

Użyte w znaczeniu metaforycznym nazwy zjawisk meteorologicznych wyekscerpowane z badanego materiału służą przede wszystkim wzmocnieniu emocjonalności przekazu, podkreśleniu dramatyzmu zdarzeń, tym bardziej że wykorzystywane są nazwy gwałtownych zjawisk pogodowych, np. *piorun*, *burza*, *grzmot*, *błyskawica*: „Rzeczą […] żołnierza jest stworzyć dla ojczyzny piorun, co błyska, a gdy trzeba – uderzy"[78], „Wy tej Polski nie utrzymacie. Ta burza, która nadciąga, jest zbyt wielka"[79], „Gdy palec Boży ziemi dotyka, stuletnie dęby ku ziemi gną szyję, a gdy grzmoty i błyskawice po ziemi idą, ptaszyny i ludzie chowają się do schronisk i domów"[80], „Szanowne Panie! […] rodzina wtedy, gdy pioruny w nią biją, najbardziej jest narażona, bo pioruny biją także w was, w was, które związane jesteście węzłami nierozerwalnymi tam z tymi, co na bój się narażają i ciężary bojowe znosić muszą"[81].

Słownictwo meteorologiczne i przyrodnicze służy też Piłsudskiemu do wyrażenia optymizmu, nadziei na poprawę losu, o czym świadczy często przez niego używany wyraz *słońce*, mający również związek z metaforą światła: „[…] duma mię przenika, bo wiem, iż do tego uśmiechu szczęścia, słońca, który dał krajowi oddech swobody, również się przyczyniłem"[82], „Chciałem wierzyć mocy własnej naszej polskiej duszy, chciałem ufać, że zdołam zapomnieć o zawodach przeszłości i skrzepić siebie samego, widząc, jak słońce stapia lody duszy – zdawałoby się – już niezdatnej do życia i że dusza polska rozbłyśnie dawnym pięknem"[83].

Ciekawe jest również to, że leksyka związana z przyrodą nie tylko stanowi domenę źródłową metafor, ale również ich domenę docelową. Przykładem może być nastę-

[77] Cyt. za: P. Korczyński, *Ulina Mała – „szalony" rajd Piłsudskiego 9–11 listopada 1914 roku*, http://www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/24022?t=Ulina-Mala-szalony-rajd-Pilsudskiego-9--11-listopada-1914-roku, [dostęp 28 XI 2017].

[78] J. Piłsudski, *O Polsce i Wojnie…*, s. 23.

[79] *Idem*, *Maksymy…*, s. 289.

[80] *Przemówienie na zjeździe legionistów w Wilnie, 12 VIII 1928* [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe…*, t. 9.

[81] *Przemówienie na zebraniu rodziny wojskowej, 3 II 1925* [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe…*, t. 8.

[82] *Przemówienie podczas obiadu w Grodnie, 4 X 1921* [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 5, red. K. Świtalski, Warszawa 1937.

[83] *Przemówienie do oficerów składających Piłsudskiemu hołd w siódmą rocznicę jego powrotu z Magdeburga, 15 XI 1925* [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe…*, t. 8.

pująca personifikacja miesięcy: „Parszywy czas. Dla mnie najgorsze miesiące to listopad i marzec. Co za ulga, gdy ma się już je za sobą. Ale to prawdziwe szelmy te miesiące, tak się ustawiły, że zawsze ma się któryś przed sobą”[84].

Przekraczanie granic oficjalności[85]

Przekraczanie granic oficjalności dotyczy idiolektu zdecydowanej większości polityków aktywnych współcześnie, czyli na początku XXI w. Ciągle jednak zadziwia i wywołuje kontrowersje, zwłaszcza wtedy, gdy tego typu zjawiska zachodzą w sytuacjach formalnych. Taka strategia tym bardziej musiała szokować w czasach, gdy wiele tematów podlegało tabuizacji, a komunikacja polityczna wiązała się z większą ceremonialnością niż dziś. Słownictwo wulgarne, obelżywe i potoczne padające z ust Piłsudskiego niewątpliwie przyciągało uwagę odbiorców, ale podporządkowane było też innym funkcjom.

Kolokwialne słowa i połączenia wyrazowe używane przez Piłsudskiego przede wszystkim służą wyrażeniu pogardy i lekceważenia dla odbiorcy: „Wy w tę wojnę beze mnie nie leźcie, bo wy tę wojnę beze mnie przegracie”[86], „Naturalnie, zdarzają się takie wypadki, że wielki Stwórca świata komuś zapomni zawiesić na głowie latarnię. I cóż na to poradzisz? Czy można Panu Bogu zaglądać w Jego kuchnię ludzką?”[87], „Kto nie był socjalistą za młodu, ten będzie świnią na starość”[88], „W Polsce jestem ciągle zwierzyną w klatce, do której każdy śmierdziuch strzelać może”[89]. Ta sama intencja skłania Piłsudskiego do posługiwania się wulgaryzmami odnoszącymi się do osób: „– Panie Marszałku, a jaki program tej partii? – Najprostszy z możliwych. Bić kurwy i złodziei, mości hrabio”[90] lub do instytucji: „Ja tego, proszę pana, nie nazywam Konstytucją, ja to nazywam konstytutą. I wymyśliłem to słowo, bo ono najbliższe jest do prostituty. Pierdel, serdel, burdel”[91]. Powyższe

[84] M. Ziółkowska, *Wybitni ludzie też ludzie*, Kęty 2004, s. 35.

[85] Opracowanie tego zagadnienia winno poprzedzać stwierdzenie, że kreatywność nie musi być traktowana jako kategoria wartościująca. Pewne rezultaty kreatywności językowej bywają nieakceptowane społecznie i w większym stopniu są przejawem niekonwencjonalnych zachowań niż oryginalności. W tym podrozdziale kreatywność będę zatem traktować jako synonim niekonwencjonalności.

[86] Cyt. za: *Tajemnica pułkownika Becka*, http://www.historia.uwazamrze.pl/artykul/1111356, [dostęp 12 I 2018].

[87] *Dno oka…*

[88] J. Piłsudski, *Myśli i wypsknięcia…*, s. 40.

[89] *Idem*, *Maksymy…*, s. 263.

[90] Rozmowa Piłsudskiego ze Skarżyńskim na temat założenia partii politycznej. *Księga myśli Józefa Piłsudskiego…*, s. 63.

[91] *I wywiad Miedzińskiego*, „Gazeta Polska”, 27 VIII 1930 [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe…*, t. 9.

sformułowania mają też na celu znieważenie i ośmieszenie przeciwnika politycznego oraz zamanifestowanie dezaprobaty nadawcy wobec opisywanych faktów, a przede wszystkim zaś zohydzenie go społeczeństwu. Na marginesie trzeba dodać, że słownictwo prymarnie należące do pola semantycznego nierządu było wyjątkowo często wykorzystywane przez Piłsudskiego, np. o pewnym generale z dawnej rosyjskiej służby powiedział: „marna, płaska figura, dziwka ludzka, łatwa do każdego świństwa”[92].

W wypowiedziach Marszałka pojawiają się ponadto obelżywe i wulgarne nazwy części ciała (*morda*, *dupa*) i czynności fizjologicznych (*obsrywać*, *szczać*). Stanowią one przede wszystkim sygnał bezkompromisowej postawy Piłsudskiego wobec sytuacji politycznej oraz jego negatywnych emocji, zwłaszcza zaś służą zademonstrowaniu złości: „Ja też potrafię w mordę bić”[93], „Wprost musiałem się powstrzymać, aby mu nie dać w pysk”[94], „Racja jest jak dupa. Każdy ma swoją”[95], „Bierz dupę w troki i spierdalaj do swojego gównianego kraju!”[96], „Nie chodzi o lewicę czy prawicę, mam to w dupie. […] Do dupy z waszymi radami, do dupy. Potrzebuję żołnierza, słyszycie!”[97], „Wam kury szczać prowadzić, a nie politykę robić”[98], „Raz się skurwisz, kurwą pozostaniesz”[99], „W polityce zagranicznej nasze pole działania jest na wschodzie – tam możemy być silni. Bezsensownym jest wdawanie się Polski zbyt skwapliwe w stosunki zagraniczne zachodnie dlatego, ponieważ tam nic innego nie może nas czekać, jak tylko włażenie zachodowi w dupę… i bycie w tej dupie obsrywanym”[100].

---

[92] Słowa te padły w rozmowie z Janem Lechoniem, zob. J. Lechoń, *U marszałka Piłsudskiego w Sulejówku*, http://retropress.pl/wiadomosci-literackie/u-marszalka-pilsudskiego-w-sulejowku/, [dostęp 28 XI 2017]; J. Piłsudski, *Złote myśli Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1926, s. 33.

[93] Groźba pod adresem endecji, która sprzeciwiała się dopuszczeniu do władzy Gabriela Narutowicza. J. Piłsudski, *Myśli i wypsknięcia…*, s. 41.

[94] Piłsudski wypowiedział te słowa poirytowany zachowaniem członka PPS na jednym z zebrań. L. Wasilewski, *Piłsudski jakim go znałem*, Warszawa 2013, s. 150.

[95] W rozmowie z dziennikarzem na temat obozu w Berezie Kartuskiej. *Księga myśli Józefa Piłsudskiego…*, s. 63.

[96] Słowa skierowane do Michaiła Tuchaczewskiego na przedpolach Warszawy w 1920 r. *Księga myśli Józefa Piłsudskiego…*, s. 64.

[97] S. Koper, *Józef Piłsudski…*, s. 136.

[98] Wypowiedź do współpracowników (m.in. do Edwarda Rydza-Śmigłego) zaraz po odzyskaniu niepodległości. *Księga myśli Józefa Piłsudskiego…*, s. 62.

[99] J. Piłsudski, *Myśli i wypsknięcia…*, s. 42.

[100] Zalecenie z narady w Belwederze z 29 IV 1931 r. Cyt. za: A. Nowak, *Geopolityczne koncepcje Józefa Piłsudskiego*, http://www.fronda.pl/a/andrzej-nowak-geopolityczne-koncepcje-jozefa-pilsudskiego,52712.html?part=2, [dostęp 11 I 2018].

Podsumowanie

Józef Piłsudski przejawiał dużą świadomość językową, co potwierdzają wspomnienia Jana Lechonia, któremu udało się rozmawiać z Marszałkiem. Oto jak fragment tej rozmowy streścił Lechoń: „Na ogół Komendant, któremu sekretarzuje pani marszałkowa – od razu dyktuje swoje rzeczy – ale uważa, że mu to przeszkadza do stylu, bo się wtenczas mimo woli pisze, jakby się mówiło”[101]. Marszałek zdawał sobie sprawę z tego, jak wiele można osiągnąć za pomocą słowa, i te możliwości, jakie daje język, wykorzystywał w różnych okolicznościach.

Zasób środków językowych, którymi posługiwał się Piłsudski, jest nie tylko ogromny, ale również bardzo zróżnicowany. Jak przystało na skutecznego mówcę, potrafił błyskawicznie zmieniać strategię komunikacyjną, doskonale dopasowując ją do swoich intencji. Język barwny, żywy, dynamiczny, prosty, dosadny, oryginalny lub liryczny, a czasem dowcipny zawsze odzwierciedlał autentyczne przeżycia Marszałka. Jego wypowiedzi pozbawione były frazesów, a jednocześnie wiele w nich aforystycznych sformułowań, celnie diagnozujących aktualną sytuację Polski i Polaków. Być może to właśnie ta cecha przesądza o wiarygodności Józefa Piłsudskiego.

Streszczenie

W artykule została postawiona teza, zgodnie z którą kreatywność językowa Piłsudskiego jest rezultatem jego osobowości twórczej. Marszałek skutecznie posługiwał się rozmaitymi stylami i odmianami języka polskiego, tworzył też wypowiedzi reprezentujące liczne gatunki. Potrafił w zwięzły sposób formułować myśli, co przejawia się w bogatym wyborze maksym, które padały z jego ust lub wychodziły spod jego pióra. Można tu zaobserwować tendencję do stosowania definicji retorycznej, zwłaszcza w tekstach kierowanych do żołnierzy, a także paralelizm składniowy oraz konstrukcje oparte na paradoksie. O sporych umiejętnościach językowych Naczelnika świadczą gry semantyczne. W danej wypowiedzi dwukrotnie posługiwał się jakimś wyrazem, ale za każdym razem używał go w innym kontekście, dzięki czemu aktualizowały się różne znaczenia tego słowa. Obrazowo prezentował też abstrakcyjne treści, posługując się metaforyką. Jej źródła to najczęściej leksyka należąca do pola semantycznego brudu, zwierząt i zjawisk przyrodniczych (głównie atmosferycznych) i światła. Ten ostatni typ metafor najprawdopodobniej wynika z umi-

[101] J. Lechoń, *U marszałka Piłsudskiego w Sulejówku*, http://retropress.pl/wiadomosci-literackie/u-marszalka-pilsudskiego-w-sulejowku/, [dostęp 28 XI 2017].

łowania poezji romantycznej, przede wszystkim Juliusza Słowackiego. O tej fascynacji Piłsudski wspominał wielokrotnie. Marszałek słynął również z niekonwencjonalnych zachowań językowych. Nawet w sytuacjach oficjalnych używał potocyzmów i wulgaryzmów. Nie szczędził też obelg swoim oponentom politycznym. Bez względu na to, jakimi środkami językowymi się posługiwał, zawsze wyrażały one jego autentyczne przeżycia.

Summary

The article presents the thesis according to which Piłsudski's language creativity is the result of his creative personality. The Marshal effectively used various styles and varieties of the Polish language, he also wrote statements representing numerous genres. He was able to concisely formulate thoughts, which manifests itself in a rich selection of maxims that fell from his mouth or were written by him. One can observe a tendency to use a rhetorical definition, especially in texts addressed to soldiers, as well as syntactic parallelism and constructions based on a paradox. His considerable language skills are demonstrated by semantic games. He used one word twice in a given text, but he used it in a different context each time, thanks to which the different meanings of one word were updated. He also presented abstract content graphically, using imagery. Its sources are most often a lexicon belonging to the semantic field of dirt, animals and natural phenomena (mainly atmospheric) and light. This last type of metaphors most likely results from the love of romantic poetry, especially by Juliusz Słowacki. Piłsudski mentioned this fascination many times. The Marshal was also famous for unconventional language behavior. He used potocisms and profanity even in official situations. He did not spare any insults to his political opponents. No matter what language means he used, they always expressed his authentic experience.

Key words: Józef Piłsudski, language creativity, metaphor, insults, profanity, semantic game.

Bibliografia

„Dziennik Wileński", 30 I 1938.

Ciechańska M., , *Światło i jego ekwiwalenty w wybranych utworach ostatniego okresu twórczości Juliusza Słowackiego*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica" 2012, t.18, nr 4.

Czaja I., Gadocha M., *Obwarzanek krakowski, Historia, tradycja, symbolika*, Kraków 2008.

Dawidziak-Kładoczna M., *Zmuszony jestem przemawiać nieprzygotowany*, „Polityka. Pomocnik Historyczny" 2015, z. 3.

Dawidziak-Kładoczna M., *Cherlacy z sercem oziębłym. O języku pism i mów Józefa Piłsudskiego*, Łask 2004.

Glensk J., *Wstęp* [w:] *Myślę, więc jestem… Aforyzmy. Maksymy. Sentencje*, oprac. C. Glensk, J. Glensk, Opole 1986.

Grochowski M., *Obiekty, cele i metody definiowania a rodzaje definicji. Zarys problematyki* [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin 1993.

Jędrzejewicz W., *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 2: *1921–1935*, Londyn 1977.

Kępa-Figura D., *Gry językowe we współczesnej komunikacji medialnej*, „Prace Językoznawcze" 2009, z. XI.

Koper S., *Józef Piłsudski człowiek i polityk. Fakty i tajemnice z życia Marszałka*, Warszawa 2010.

Koper S., *Józef Piłsudski. Życie prywatne Marszałka. Fakty i tajemnice*, Warszawa 2013.

Kowalczykowa A., *Piłsudski i tradycja*, Chotomów 1991.

Krzyżanowski P., *O rodzajach definicji i definiowaniu w lingwistyce* [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin 1993.

Księga myśli Józefa Piłsudskiego, oprac. K. Fiołka, Warszawa 2011.

Kudra B., *Kreatywność leksykalna w dyskursie politycznym polskiej prasy lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*, Łódź 2001.

Lipski J.J., *Osobowość twórcza*, „Pamiętnik Literacki" 1983, z. 3.

Piłsudski J., *Maksymy: idee, uwagi, myśli*, oprac. R. Świętek, Warszawa 2005.

Piłsudski J., *Myśli i wypsknięcia*, Warszawa 2010.

Piłsudski J., *Myśli, mowy i rozkazy*, oprac. B. Urbankowski, Warszawa 1989.

Piłsudski J., *O Polsce i Wojnie myśli i aforyzmy Józefa Piłsudskiego*, Londyn 1945–1947.

Piłsudski J., *O wartości żołnierza Legionów*, Warszawa 1923.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 1–2, red. L. Wasilewski, Warszawa 1937.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 3–4, red. W. Lipiński, Warszawa 1937.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 5, 6, 8, 9, red. K. Świtalski, Warszawa 1937

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 7, red. J. Moszczeński, Warszawa 1937.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 10, oprac. H. Wereszycki, Warszawa 1938.

Piłsudski J., *Złote myśli Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1926.

Sobczak B., *O definicjach retorycznych (na przykładzie hasła gender)*, „Forum Artis Rhetoricae" 2014, nr 4.

Stolarzewicz L., *Słowo żywe i dzieło pisarskie Piłsudskiego* [w:] *idem*, *Dzieje i czyny nieśmiertelnego wodza narodu*, Katowice 1936.

Urbanek M., *Polska jest jak obwarzanek*, Wrocław 1988.

Urbankowski B., *Wstęp* [w:] J. Piłsudski, *Myśli, mowy i rozkazy*, oprac. B. Urbankowski, Warszawa 1989.

Urbankowski B., *Zorganizować żywioł: twórczość społeczna Józefa Piłsudskiego*, „Niepodległość i Pamięć" 1997, t. 4, nr 3 (9).

Wasilewski L., *Piłsudski jakim go znałem*, Warszawa 2013.

Ziółkowska M., *Wybitni ludzie też ludzie*, Kęty 2004.

Netografia

Korczyński P., *Ulina Mała – „szalony" rajd Piłsudskiego 9–11 listopada 1914 roku*, http://www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/24022?t=Ulina-Mala-szalony-rajd-Pilsudskiego-9-11-listopada-1914-roku, [dostęp 28 XI 2017].

Lechoń J., *U marszałka Piłsudskiego w Sulejówku*, http://retropress.pl/wiadomosci-literackie/u-marszalka-pilsudskiego-w-sulejowku/, [dostęp 28 XI 2017].

Nowak A., *Geopolityczne koncepcje Józefa Piłsudskiego,* http://www.fronda.pl/a/andrzej-nowak-geopolityczne-koncepcje-jozefa-pilsudskiego,52712.html?part=2, [dostęp 11 I 2018].

Pelica G.J., *Na 150. urodziny Marszałka*, http://niedziela.pl/artykul/32503/Na-150-urodziny-Marszalka, [dostęp 11 I 2018].

Prezydent: Hohohoo! Polska jest jak obwarzanek, https://slask.onet.pl/prezydent-hohohoo-polska-jest-jak-obwarzanek/wdmhs, [dostęp 28 XI 2017].

Słowacki i Piłsudski – wykład prof. Andrzeja Nowaka, http://solidarni2010.pl/27336-slowacki-i-pilsudski---wyklad-prof-andrzeja-nowaka.html, [dostęp 28 XI 2017].

Stachurski T., *Ochrona pamięci Marszałka, czyli spór o obwarzanka*, https://histmag.org/Ochrona-pamieci-Marszalka-czyli-spor-o-obwarzanka-7792, [dostęp 28 XI 2017].

Tajemnica pułkownika Becka, http://www.historia.uwazamrze.pl/artykul/1111356, [dostęp 12 I 2018].

Wolski M., *Teoria obwarzanka*, http://www.dziennikpolski24.pl/artykul/2952226,teoria-obwarzanka,id,t.html, [dostęp 28 XI 2017].

Tadeusz Wolsza
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Pasje Józefa Piłsudskiego

Artykuł zawiera omówienie kilku pasji i fascynacji Józefa Piłsudskiego, z których wyróżnić należy zamiłowanie do literatury pięknej, biografistyki i prac historycznych. Z innych zainteresowań trzeba wskazać zamiłowanie do sportu i kultury fizycznej. W okresie legionowym gros uwagi poświęcał piłce nożnej oraz grze szachowej. Po pierwszej wojnie światowej doszła do tego hippika. W dwudziestoleciu międzywojennym Marszałek objął protektorat nad imprezami sportowymi najwyższej rangi. Z zamiłowaniem układał również pasjanse karciane.

Słowa klucze: hippika, kultura fizyczna, Legiony, literatura piękna, Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, pasjans, pasja, piłka nożna, poezja, Polski Związek Szachowy, rajd, sport, szachy.

W bogatej i wielowątkowej biografii Józefa Piłsudskiego (ur. w 1867 r. w Zułowie koło Wilna) można się doszukać przynajmniej kilku pasji i fascynacji, które zaprzątały jego uwagę częściej niż incydentalnie. Dość tu tylko wskazać, bez wnikania jeszcze w szczegóły, na najistotniejsze. Mam na myśli zainteresowanie poezją, literaturą piękną i historyczną, pasjansami, grą szachową czy rozwojem sportu i kultury fizycznej w ogóle. Ponadto, od pobytu na zesłaniu, Marszałek był zauroczony górami i ich krajobrazem (na Syberii i Podhalu). Wszystkie bez wyjątku pasje miały konkretny cel: ułatwiały Józefowi Piłsudskiemu realizowanie dalekosiężnych planów, dotyczących przygotowania jego samego oraz najbliższych mu współpracowników do podejmowania odpowiedzialnych, niekiedy nawet ryzykownych i niebezpiecznych decyzji w działalności na rzecz walki o niepodległość Polski oraz – po odzyskaniu niepodległości – w rządzeniu krajem.

Miłośnik literatury pięknej i historycznej

Józef Piłsudski był wielkim miłośnikiem Juliusza Słowackiego. W swoich wypowiedziach często z pamięci przywoływał cytaty z jego twórczości (*Beniowskiego* w cało-

ści znał na pamięć). Wypowiadał się wówczas rzeczowo i z uczuciem[1]. Wystarczy przywołać w tym miejscu wydarzenie z Krakowa z sierpnia 1922 r., gdy w kolejną rocznicę wymarszu I Kadrowej mówił o wodzu i wojnie, poniekąd o sobie i czynie legionowym: „Wódz musi być – czy chce, czy nie chce, jeśli chce być wodzem – musi być czymś innym niż ci, których prowadzi". O wojnie zaś – że „jest zjawiskiem ogromnej miary"[2]. „Z *Trylogią* Henryka Sienkiewicza rzadko kiedy się rozstawał i »często ją czytał od deski do deski«. Wracał też do *Popiołów* Stefana Żeromskiego"[3]. Zagłębiał się w lekturę dzieł Josepha Conrada.

Specjalną rolę przypisywał jednak publikacjom historycznym, np. poświęconym biografii Napoleona oraz jego listom czy też historii wojen na świecie. W Napoleonie „rozkochał się we wczesnej młodości". Z kolei, jak wskazał Wacław Jędrzejewicz, gdzieś od roku 1904 zaczął się interesować historią wojen. Był to okres wojny rosyjsko-japońskiej. Potrafił na jej temat przytoczyć wiele szczegółów dotyczących dat, nazwisk dowódców oraz przebiegu. „Lecz nade wszystko umiłowanym wodzem dla Piłsudskiego był Napoleon"[4]. Bliska była mu historia każdej jego bitwy. To one niewątpliwie rozbudziły w nim „pragnienie wskrzeszenia polskiej tradycji wojskowej i przygotowania sił do walki o niepodległość"[5]. Napoleon był dla Józefa Piłsudskiego tym wodzem, na którym można było się wzorować i którego autorytet był niepodważalny[6]. Postać Napoleona przywoływał dość często w przemówieniach i wypowiedziach publicznych. W jednym z nich podkreślił: „Nie zapominajcie, że historia pod pewnym punktem widzenia jest właściwie historią wojen. Nauka o wojnie, na której bogate tradycje składały się wielkie postacie Aleksandra, Cezara, Hannibala, w którą bóg wojny Napoleon włożył większość swego geniuszu. […] Nakłaniam więc panów – apelował do słuchaczy – abyście cząstkę waszego czasu, kilka godzin tygodniowo odebranych rozrywce lub kawiarnianej nudzie, poświęcili historii wojen oraz zagadnieniom strategii i taktyki"[7]. W Belwederze, w jego pokoju wisiała reprodukcja obrazu Davida przedstawiająca Napoleona przekraczającego Alpy[8]. Jako niewątpliwy bohater sprzed lat jego uwagę przyciągał również

---

1 A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Warszawa 2004, s. 81.
2 Cyt. za: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego*, t. 2: *1918–1926*, Wrocław 1994, s. 292.
3 M.J. Wielopolska, *Józef Piłsudski w życiu codziennym*, b.d.m.w., s. 71.
4 W. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski 1867–1935. Życiorys*, Londyn 1984, s. 116.
5 A. Piłsudska, *Wspomnienia…*, s. 111.
6 A. Kowalczykowa, *Piłsudski i tradycja*, Chotomów 1991, s. 63.
7 B. Wieniawa-Długoszowski, *Pierwsze spotkanie z moim wodzem* [w:] *idem*, *Wymarsz i inne wspomnienia*. Warszawa 1992, s. 44.
8 W. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski…*, s. 117.

Stefan Batory. „Portret tego władcy wisiał zresztą nad biurkiem Marszałka w jego gabinecie w Inspektoracie”[9].

Córkom i najbliższym znajomym często powtarzał: „uczcie się historii, znajomość jej jest bardzo potrzebna w życiu”[10]. W domu Piłsudskich z literaturą historyczną nie było problemu, wszak sulejowska biblioteka liczyła około tysiąca tomów. Można przypuszczać, że ze wszystkimi się zapoznał. W ogóle czytanie książek było jego ulubioną rozrywką. Jak wspomina Bolesław Wieniawa-Długoszowski, Piłsudski miał dar do zapamiętywania ludzi, wydarzeń i dat. W zakresie historii wojen był specjalistą, „któremu nie każdy zawodowiec umie sprostać”[11]. Wystarczy tu przywołać opinię jednego z badaczy, który Józefa Piłsudskiego ulokował w gronie najlepszych ekspertów zajmujących się powstaniem 1863 r.[12] Wacław Jędrzejewicz w tej sprawie zauważył: „odnośnie [do] powstania polskiego 1863 r. Piłsudski był niewątpliwie jednym z najlepszych i najgłębszych jego znawców. Studiował zapamiętale wszelkiego rodzaju wspomnienia tej wojny i umiał z nich wyciągnąć właściwe wnioski”[13]. Nie było przypadkiem to, że według Komendanta powstanie 1863 r. miało stanowić również tradycję dla Legionów[14] – w społeczeństwie miało się utrwalić podobieństwo pomiędzy powstańcami i żołnierzami Legionów. Za sprawą Józefa Piłsudskiego to Juliusz Słowacki został patronem Legionów i czasu niezgody[15]. Ważnym przyczynkiem do historii wojen była również inna praca Marszałka – *Rok 1920* – którą wysoko ocenili specjaliści.

Orędownik rozwoju sportu oraz instytucji sportowych w latach zaborów i w powojennej Polsce

Genezy zainteresowania sportem i rozwojem kultury fizycznej w wypadku Józefa Piłsudskiego należy poszukiwać w licznych peregrynacjach po świecie jeszcze w okresie zaborów[16]. Marszałek z uznaniem wypowiadał się zwłaszcza o Anglikach i ich zamiłowaniu do sportu oraz trosce o krzewienie kultury fizycznej. Żartobli-

[9] W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995, s. 357.
[10] A. Piłsudska, *Wspomnienia…*, s. 262.
[11] B. Wieniawa-Długoszowski, *Marszałek Piłsudski w życiu prywatnym i obozowym* [w:] *idem*, *Wymarsz i inne…*, s. 247.
[12] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium…*, t. 2, s. 365–366.
[13] W. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski…* s. 116.
[14] A. Kowalczykowa, *Piłsudski i tradycja…*, s. 75–82.
[15] *Ibidem*, s. 124.
[16] Najpełniej ten wątek w biografii Józefa Piłsudskiego opracował D. Dudek, *Józef Piłsudski wobec problemów kultury fizycznej (1910–1935)*, Kraków 2004.

wie komentował: „Anglik ma drgawki w nogach, on nie może czegoś nie pchnąć nogą, ciągle coś podpycha”[17]. Doceniał również zaangażowanie angielskich dzieci w zajęcia sportowe.

W praktyce jego zainteresowanie szeroko rozumianą kulturą fizyczną dało się zauważyć zwłaszcza w latach pierwszej wojny. Komendant zabiegał przede wszystkim o ćwiczenia gimnastyczne, zajęcia ruchowe, marsze, rajdy piesze i konne w strukturach organizacji strzeleckich oraz Legionach. Podkreślał też ważną rolę tych zajęć w przygotowaniu strzelców i legionistów do przyszłej działalności wojskowej i niepodległościowej. Józef Piłsudski obserwował, oczywiście w miarę możliwości, najróżniejszego rodzaju imprezy sportowe (np. mecze piłki nożnej), które odbywały się na zapleczu działań wojennych, np. nad Styrem i Nidą. Jeden z legionistów nawet zauważył: „Zdawałoby się, że ten wielki człowiek, zawsze zajęty, względnie zamyślony, na którego głowie spoczywała nie tylko dola I Brygady, ale i cała polityka polska – nie znajdzie chwili wolnej, aby być obecnym na meczu, których wiele rozgrywano na boisku I Brygady w pierwszej połowie 1916 r. A jednak prawie żadnego ciekawego meczu Komendant nie pominął, a co ważniejsze, obserwował pilnie grę do końca i cieszył się każdą poprawną kombinacją oraz dobrze zdobytą bramką. Widocznie sport dla Komendanta Piłsudskiego nie był tylko rozrywką i wypoczynkiem po ciężkiej pracy”[18]. Swoją obecnością zaszczycił także prestiżowe spotkania piłkarskie, których bohaterami byli legioniści oraz czołowe drużyny Warszawy[19] i Krakowa[20].

W dwudziestoleciu międzywojennym najbardziej rozpoznawalny polityk II Rzeczypospolitej był stałym kibicem zawodów hippicznych, piłkarskich i szachowych. Wspierał również sport kobiecy – za sprawą sympatii do wielkiej entuzjastki kultury fizycznej, dr Eugenii Lewickiej[21], która ponadto wskazywała na potrzebę leczenia sanatoryjnego słońcem, powietrzem i ruchem, co praktykowała m.in. w Druskiennikach[22]. W gronie najbliższych współpracowników powtarzał często, że „woli sportowanie niż sport”[23]. Można to odczytać jako chęć włączenia do rozwoju kultury fizycznej jak największych rzesz młodego pokolenia Polaków, aczkolwiek

[17] A. Piłsudska, *Wspomnienia*…, s. 117.

[18] F. Polaniszek, *Moje wspomnienia o sporcie w oddziałach I Brygady* [w:] *Księga pamiątkowa poświęcona 35-leciu działalności Klubu Sportowego „Pogoń” 1904–1939*, red. R. Wacek i in., Lwów 1939, s. 94.

[19] R. Gawkowski, *Futbol dawnej Warszawy*, Warszawa 2013, s. 30.

[20] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*…, t. 1, s. 381.

[21] L. Szymański, *Kultura fizyczna w polityce II Rzeczypospolitej*, Wrocław 1995, s. 25–26.

[22] A. Garlicki, *Przedmowa* [w:] M. Lepecki, *Pamiętnik adiutanta Piłsudskiego*, Warszawa 1987, s. 9.

[23] Cyt. za: K. Hądzelek, M. Rotkiewicz, J. Chełmecki, W. Dorcz, D. Dudek, *Rola Józefa Piłsudskiego w rozwoju kultury fizycznej w Polsce i w powołaniu Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego* [w:] *Marszałek Józef Piłsudski patron Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie*, red. K. Hądzelek, Warszawa 1998, s. 19.

nieobce mu były również sprawy sportu wyczynowego, np. udział reprezentantów Polski w imprezach mistrzowskich i olimpiadach.

W 1919 r. objął honorowy protektorat nad Komitetem Udziału Polski w Igrzyskach Olimpijskich. Sprawa dotyczyła przygotowania i wyjazdu polskich sportowców na Igrzyska Olimpijskie w Antwerpii w sierpniu 1920 r. Na ten cel wyasygnował z kasy państwowej około 15 tys. zł. W ramach tych przygotowań w lipcu 1920 r. objął honorowy patronat nad warszawskim Tygodniem Sportowym, który miał stanowić ważny sprawdzian dla jeźdźców, lekkoatletów, tenisistów, szermierzy, wioślarzy i gimnastyków przed rozgrywkami olimpijskimi[24]. Ufundował wówczas główne wyróżnienie w konkursie hippicznym „O Wielką Nagrodę Naczelnego Wodza". Konkurs skoków przez przeszkody wygrał ppor. Adam Królikiewicz, co stanowiło początek wielkiej kariery bodajże najlepszego jeźdźca w historii polskiej hippiki[25]. Ostatecznie, z uwagi na wojnę polsko-bolszewicką, polscy sportowcy do Belgii nie wyjechali. W prasie zaś pojawiła się nader klarowna informacja wskazująca na powody absencji. „Jeśli nas nie będzie w Antwerpii, świat to zrozumie, dziwić się nie będzie i z szacunkiem głowę pochyli przed nieobecnymi. Gdybyśmy pojechali, byłoby to kompromitacją patriotyzmu polskiego"[26]. Można przypuszczać, że tekst tego ważnego komunikatu był konsultowany z Józefem Piłsudskim.

Marszałek zabiegał konsekwentnie o dotacje na rozwój sportu w kraju, który po ponad 120 latach niewoli odzyskał niepodległość w 1918 r. Dążył również do powołania do życia instytucji, która zajęłaby się krzewieniem sportu i kultury fizycznej w społeczeństwie oraz Wojsku Polskim (w 1921 r. był np. honorowym protektorem Głównych Igrzysk Sportowych Wojska Polskiego). W tym wypadku myślał przede wszystkim o młodzieży i jej przyszłości. Zresztą nie tylko on. Jego niedawni towarzysze broni z czasów legionowych wspierali wszelkie inicjatywy w tym zakresie. Bodajże najbardziej zaangażował się w tę działalność płk Juliusz Ulrych, pierwszy dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Marszałek był, jak celnie zauważył Włodzimierz Suleja, nie tylko animatorem rozwiązań praktycznych, ale i instytucjonalnych[27]. W 1927 r. inicjował powstanie Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego,

---

[24] R. Wryk, *Początki ruchu olimpijskiego w Polsce*, Poznań 2012, s. 103. W pierwszym terminie, w lipcu 1920 r. do uczestnictwa w igrzyskach zgłoszeni zostali: Stanisław Sośnicki, Jan Baran, Tadeusz Kirchner, Felicjan Sterba, Karol Rómmel, Sergiusz Zahorski, Tadeusz Daszewski, Wanda Nowak-Dubieńska, Jadwiga Żochowska-Paradowska, Edward Kleinadel, Librowicz i Potulicki. Wysłanie drugiej listy sportowców zaplanowano w nieco późniejszym terminie.

[25] W. Pruski, *Dzieje konkursów hipicznych w Polsce*, Warszawa 1982, s. 52–53.

[26] R. Wryk, *Początki ruchu…*, s. 106.

[27] W. Suleja, *Józef Piłsudski…*, s. 331.

z budżetem, bagatela, sięgającym 10 mln złotych. Nie było też dziełem przypadku to, że w latach 1927–1935 stał na czele Rady Naukowej działającej przy wyżej wymienionym urzędzie[28]. (Do 1931 r. sekretarzem Rady Naukowej była dr Eugenia Lewicka). Dzięki jego ogromnemu zaangażowaniu sportowcy i studenci otrzymali w dwudziestoleciu międzywojennym Centralny Instytut Wychowania Fizycznego, zlokalizowany na Bielanach w Warszawie[29]. Pierwszy kurs w nowej placówce, w jeszcze niedokończonej budowli, rozpoczął się na jesieni 1929 r. Po śmierci Marszałka instytucja zmieniła nazwę na Centralny Instytut Wychowania Fizycznego imienia Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego, w 1938 r. zaś na Akademię Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego[30].

Józef Piłsudski w dwudziestoleciu międzywojennym miał kilka ulubionych dyscyplin sportowych. „Sport jeździecki był tą dziedziną – zauważył jeden z badaczy problemu – z którą był najsilniej związany, a jednocześnie brał udział w różnego rodzaju zawodach hippicznych"[31]. Konsekwentnie więc kibicował imprezom jeździeckim, głównie w Warszawie. Od 1927 r. regularnie uczestniczył, jako gość honorowy, w dużej rangi Międzynarodowych Konkursach Hippicznych, nad którymi w końcu objął honorowy patronat. W pierwszym konkursie to właśnie Marszałek wręczył najważniejszą nagrodę mjr. Henrykowi Dobrzańskiemu. Od 1928 r. główny konkurs warszawskich zawodów hippicznych przyjął nazwę „Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego" z imponującą nagrodą finansową sięgającą 10 tys. zł[32]. Marszałek, równie często jak jeźdźcom, kibicował piłkarzom. Skrupulatni kronikarze odnotowali jego obecność na meczach piłkarskich drużyn wojskowych w Warszawie, Białymstoku, Grodnie, Suwałkach, Krakowie, Druskiennikach, Wilnie i Kielcach (lata 1921–1925). W 1930 r. nowo wybudowany stadion Legii otrzymał patrona w postaci marszałka Józefa Piłsudskiego.

---

[28] W Radzie Naukowej podjęli działalność m.in. nauczyciele akademiccy zajmujący się szeroko rozumianą kulturą fizyczną, wysocy oficerowi Wojska Polskiego oraz politycy: prof. Stanisław Ciechanowski, dr Władysław Dybowski, dr Stanisław Kopczyński, dr Eugenia Lewicka, dr Mieczysław Orłowicz, prof. Eugeniusz Piasecki, gen. Bronisław Pieracki, płk Walerian Sikorski, prof. Tadeusz Strumiłło, prof. Zygmunt Wyrobek, gen. Mariusz Zaruski. Nieco później m.in. dołączyli: dr Zygmunt Gilewicz, prof. Mieczysław Michałowicz, dr Włodzimierz Missiuro, prof. Jan Mydlarski, dr Gustaw Szulc, płk Juliusz Ulrych. Zob. J. Chełmecki, *Józef Piłsudski jako przewodniczący Rady Naukowej Wychowania Fizycznego* [w:] *Marszałek Józef Piłsudski patron Akademii…*, s. 46.

[29] W. Suleja, *Józef Piłsudski…*, s. 332. Por. również K. Hądzelek, M. Rotkiewicz, J. Chełmecki, W. Dorcz, D. Dudek, *Rola Józefa Piłsudskiego w rozwoju…*, s. 15–26.

[30] K. Hądzelek, M. Rotkiewicz, J. Chełmecki, W. Dorcz, D. Dudek, *Rola Józefa Piłsudskiego w rozwoju…*, s. 25.

[31] D. Dudek, *Józef Piłsudski na zawodach sportowych* [w:] *Marszałek Józef Piłsudski patron Akademii…*, s. 34.

[32] *Ibidem*, s. 33.

Szachy w życiu Marszałka. Od fascynacji do mecenatu

Józef Piłsudski był bodajże największym fanatykiem królewskiej gry wśród polityków II Rzeczypospolitej[33]. Geneza jego zainteresowania szachami sięga jeszcze lat osiemdziesiątych XIX stulecia.

Józef Piłsudski do gimnazjum uczęszczał w Wilnie. Wówczas, jak można przypuszczać w wieku około 15 lat, bliżej zainteresował się grą w szachy. Jego pierwszym rywalem był starszy o rok brat Bronisław. Ten ostatni w swoim pamiętniku pod datą 1 marca 1882 r. poczynił taką oto notatkę: „Dziś poszedłem do gimnazjum, ale uciekliśmy, idąc do cerkwi. Do dwunastej graliśmy z Ziukiem [pseudonim Józefa Piłsudskiego – T.W.] w szachy i uczyliśmy się trochę lekcji"[34].

Kolejne przekazy mówiące o szachowych zainteresowaniach Piłsudskiego związane są z jego pobytem na zesłaniu. W 1887 r. był zamieszany w sprawę niedoszłego zamachu na życie cara Aleksandra III. Wszystkich spiskowców ujęto, w tym dwóch braci Piłsudskich. Na procesie zapadły bardzo surowe wyroki. Pięciu działaczy Frakcji Terrorystycznej Narodnej Woli skazano na śmierć, Bronisława i Józefa zaś na długotrwałe (15 i 5 lat) zesłanie do wschodniej Syberii. Z okresu pobytu w petersburskiej twierdzy Piotra i Pawła zachowała się interesująca relacja Józefa Piłsudskiego: „Byłem ongiś namiętnym szachistą, lubiłem szachy szalenie, ale w szachy trzeba grać z kimkolwiek. Próbowałem urządzić sobie szachownicę maleńką i pamiętam, jak w Petropawłowskiej fortecy, nie mając żadnych instrumentów do tego, urządziłem sobie jednak szachownicę na książce, która w każdej celi tam leżała, to jest na Biblii. Za pomocą zapałek, gdyż zapałki miałem w ręku, bo szczęśliwie pozwolono mi palić, robiłem czarne pólka, szachy lepiłem tak niezgrabnymi rękami, że wstydzę się pokazać komukolwiek moją wieżę i mojego nieszczęsnego laufra. Chowałem to tak sprytnie i umiejętnie przed codzienną rewizją, która odbywała się w celi, by jak najdłużej zachować ten skarb oszukańczy, który zrobiłem"[35].

Ziuk na zesłaniu przebywał w Irkucku, Kireńsku i Tunce. Latem zesłańcy mogli trudnić się wieloma zajęciami. Popularne były zwłaszcza polowania. Zimą zaś, trwa-

[33] Szachowym zainteresowaniom Józefa Piłsudskiego poświęciłem już kilka tekstów. Por. m.in. T. Wolsza, *Szachy w życiu Józefa Piłsudskiego* [w:] *Marszałek Józef Piłsudski patron Akademii…*, s. 39–44; *idem*, *Honorowy prezes Polskiego Związku Szachowego. Józef Piłsudski (1867–1935)* [w:] *idem*, *Arcymistrzowie, mistrzowie, amatorzy… Słownik biograficzny szachistów polskich*, t. 2, Warszawa 1996, s. 78–83; *idem*, *Roszada Ziuka*, „Sportowiec" 1987, nr 47. Na temat szachów w życiu Marszałka por. również: D. Dudek, *Szachy i sport szachowy w życiu Józefa Piłsudskiego*, „Pamięć Narodowa" 1997, nr 11–12, s. 13–21.

[34] Cyt. za: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium…*, t. 1, s. 21.

[35] Cyt. za: A. Piłsudska, *Wspomnienia…*, s. 121–122.

jącą, bagatela, około dziesięciu miesięcy, z uwagi na krótki dzień doskwierała wszystkim monotonia życia codziennego. Ten głównie fakt zmusił do prowadzenia ożywionego życia towarzyskiego. Długie wieczory spędzano zatem przy niekończących się dyskusjach bądź przy grze w szachy. Jednym z pierwszych szachowych rywali Piłsudskiego był Stanisław Landy, działacz socjalistyczny – również zesłaniec polityczny. Właśnie w mieszkaniu u Landych Piłsudski rozegrał niezliczoną ilość partii[36].

Po powrocie Piłsudskiego z zesłania szachy zeszły w jego życiu na dalszy plan. Stopniowo towarzysz „Mieczysław" (kolejny pseudonim Piłsudskiego) wybijał się na czołowego działacza socjalistycznego i niepodległościowego. Dużo podróżował. Początkowo prowadził działalność w Wilnie, następnie w Warszawie, Londynie, Krakowie i we Lwowie. Często, jak widać – co było charakterystyczne dla konspiratorów – zmieniał miejsce zamieszkania. Pochłonięty pracami spiskowymi, nie miał czasu na życie prywatne i rozwijanie swoich zainteresowań. Wątek szachowy odnajdujemy dopiero w przekazach źródłowych dotyczących okresu tuż przed wybuchem I wojny światowej. W 1912 r. zamieszkał na dłuższy czas we Lwowie, gdzie wówczas znajdowała się komenda Związku Walki Czynnej i silny okręg Strzelca. Komendanta widywano wtedy często w kawiarniach „Sans-Souci" przy ulicy Szajnochy i w „Kryształowej", gdzie po południu grywał w szachy[37]. Nie jest wykluczone, iż jego ówczesnym partnerem do gry był prof. Szymon Askenazy, wybitny historyk, który także odwiedzał wymienione kawiarnie z podobnym zamiarem. Być może dlatego na początku dwudziestolecia międzywojennego Piłsudski darzył Askenazego wielkim uznaniem i powierzył mu kilka ważnych misji politycznych.

W lutym 1914 r. Piłsudski przebywał we Francji. Wygłosił wówczas słynną myśl-sentencję, że w przyszłej wojnie światowej Niemcy i Austro-Węgry pokonają Rosję, Zachód zaś w kolejnej fazie walk zwycięży państwa centralne. Miało to przynieść, wedle Komendanta, pełną niepodległość rozdartej zaborowymi kordonami Polsce[38]. W trakcie pobytu nad Sekwaną mieszkał u Wacława Sieroszewskiego, późniejszego popularnego legionowego „Sirki". Jak czytamy we wspomnieniach tego ostatniego, najstarszy jego syn Władysław grywał z Piłsudskim w szachy. W jednej z partii poniósł błyskawiczną porażkę i ze spokojem wysłuchał uwag mistrza. Piłsudski radził: „nie otwieraj nigdy partii pionem wieży". Ową wskazówkę młody

[36] Szerzej o pobycie Piłsudskiego na Syberii oraz jego ówczesnych zajęciach i zainteresowaniach: A. Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1979, s. 29–45; W. Suleja, *Józef Piłsudski*…, s. 17–21.

[37] Z. Zygmuntowicz, *Piłsudski* we *Lwowie*, Lwów 1934, s. 25.

[38] Szerzej na ten temat: T. Wolsza, *W sprawie prognoz Józefa Piłsudskiego dotyczących przebiegu I wojny*, „Dzieje Najnowsze" 1985, nr 3–4, s. 159–166.

Sieroszewski zapamiętał do końca życia. Senior rodu zaś, Wacław, konstatował: „Piłsudski, podobnie jak Napoleon, był niezłej klasy szachistą, ale nie był znakomitym, jak ogólnie mówiono”[39].

W latach I wojny światowej w życiu Piłsudskiego nastąpił okres szczególnego zainteresowania królewską grą. Każdą wolną chwilę – co potwierdzają wspomnienia i relacje – spędzał nad szachami. Było to zrozumiałe. Po wyczerpujących walkach, rajdach konnych, marszach czy też naradach sztabowych szukał przy grze w szachy chwili relaksu i odprężenia. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, jego druh i adiutant legionowy, przypomniał ciekawy epizod, który wydarzył się w wojskowej ziemiance pod Koszyszczami: „Przy całej mojej awersji do gry w szachy – wspomina Wieniawa – zdołałem wygrać jedną partię przeciw mjr. Marianowi Dąbrowskiemu […]. Rozegraliśmy ją na skutek zakładu w ziemiance Komendanta i […] w jego obecności, a kiedy w 19 pociągnięciu dałem memu osłupiałemu ze zdziwienia przeciwnikowi mata, wyjaśnił nam Komendant tajemnicę mego niespodziewanego zwycięstwa… – Wiecie Wieniawa, obserwując waszą grę zrobiłem zabawne spostrzeżenie. Przed każdym waszym ruchem mówiłem sobie w myśli: Wieniawa powinien zrobić to a to i za każdym razem, bez pudła, wy robiliście posunięcia, które ja uważałem za właściwe i wskazane”[40]. Z perspektywy ponad 15 lat, które upłynęły od tego wydarzenia, Wieniawa zauważył: „wspominam to drobne zdarzenie dlatego, że rzuca ono pewne światło na zdolności sugestywne Komendanta lub na nasze zdolności odgadywania”[41]. Wieniawa dodał jeszcze, że Komendant „imponował niezwykle umiejętnością grania w szachy na ślepo, bez patrzenia na szachownicę”[42]. Legionowymi rywalami Komendanta w grze szachowej byli m.in. Jędrzej Moraczewski i Michał Sokolnicki[43] oraz Stanisław Rouppert „Stachurek” i Tadeusz Furgalski „Wyrwa”[44].

Motywy szachowe z czasów legionowych zostały uwzględnione w dokumentacji ikonograficznej. To rzuca więcej światła na rangę szachów w tym okresie w biografii Komendanta. Dobiesław Dudek przywołał unikatową fotografię prezentującą Józefa Piłsudskiego i Jędrzeja Moraczewskiego przy partii szachów w warunkach polowych. Ponadto wyjaśnił kulisy innej publikacji. Sprawa dotyczyła emisji karty pocztowej, wydanej przez Naczelny Komitet Narodowy i przedstawiającej Józefa Piłsudskiego zastanawiającego się nad końcowym przebiegiem partii szachów. Jak ustalił historyk

[39] Cyt. za: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium…*, t. 1, s. 248.
[40] B. Wieniawa-Długoszowski, *Marszałek Piłsudski w życiu prywatnym…*, s. 242–243.
[41] *Ibidem*.
[42] *Ibidem*, s. 242.
[43] D. Dudek, *Szachy i sport szachowy…*, s. 13.
[44] T. Wolsza, *Pasje sportowe legionistów w okresie pierwszej wojny światowej i w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Dzieje Najnowsze” 2017, nr 2, s. 92.

sportu, pierwowzór pocztówki przygotował legionista – malarz Stanisław Janowski w Nowym Sączu 13 grudnia 1914 r.[45]

W nocy z 21 na 22 lipca 1917 r. Piłsudski został aresztowany przez Niemców i następnie uwięziony w twierdzy magdeburskiej. Przez ponad rok były brygadier przebywał w celi sam. Dopiero w sierpniu 1918 r. dołączył doń jego najbliższy legionowy towarzysz broni Kazimierz Sosnkowski – popularny „Szef". Z chwilą przyjazdu Sosnkowskiego całkowicie zmienił się rytm życia Komendanta. „Odtąd tęsknota stała się lżejszą – pisał Piłsudski – a pióro zostało w kąt rzucone [przygotowywał właśnie książkę *Moje pierwsze boje*] dla niekończących się rozmów i wieczornych szachów…". O tym, iż gra w szachy stała się zajęciem dominującym, przekonuje choćby liczba rozegranych partii. Jeszcze we wrześniu nie była ona zawrotna. Komendant pisał wówczas do przyszłej żony, Aleksandry Szczerbińskiej: „Dano mi jako towarzysza niedoli Sosnkowskiego, z którym teraz skracam czas, o ile nas na to stać. Zdążyliśmy przez ten czas zagrać kilkanaście partii szachowych"[46]. Apogeum szachowego pojedynku na legionowym szczycie nastąpiło kilka tygodni później, w październiku i na początku listopada 1918 r. W świetle informacji Kazimierza Sosnkowskiego obaj legioniści rozegrali wówczas grubo ponad 250 bezkompromisowych partii.

Nie było dziełem przypadku to, że Marszałek już na początku okresu międzywojennego stał się gorącym orędownikiem i mecenasem szachów. W 1919 r. przekazał uczestnikom pierwszego po wojnie turnieju Warszawskiego Towarzystwa Zwolenników Gry Szachowej dość wysoką kwotę z przeznaczeniem na nagrody. Wyrazicielem jego woli na posiedzeniu komitetu organizacyjnego był znany już nam rtm. Wieniawa-Długoszowski. Pismo Komendanta adresowane do władz warszawskiego towarzystwa być może miało wymowę rozkazu wojskowego, ale taki był właśnie Komendant. „Z rozkazu Naczelnika Państwa – referował Wieniawa – podaję do wiadomości szanownego zarządu, że Naczelnik Państwa z żywym zainteresowaniem przygląda się rozgrywanemu obecnie w Warszawie turniejowi szachistów; postanowił nagrodzić najładniejszą grę premią w wysokości 500 marek"[47]. W 1928 r., spełniając prośbę zarządu Krakowskiego Klubu Szachistów, Piłsudski przyjął honorowy patronat nad turniejem z okazji 35-lecia klubu. Specjalną nagrodę – złote pióro, które Marszałek ufundował, wygrał Tadeusz Konczyński. W rewanżu za zaangażowanie Józefa Piłsudskiego w rozwój gry szachowej poszczególne kluby obdarzały Marszałka wyróżnieniami. W 1922 r. działacze

[45] D. Dudek, *Szachy i sport szachowy*…, s. 15–16.
[46] A. Piłsudska, *Wspomnienia*…, s. 203.
[47] „Kurjer Warszawski", 12 IX 1919.

Akademickiego Związku Szachowego z Warszawy wyróżnili Józefa Piłsudskiego dyplomem honorowego członka swojego klubu.

W 1926 r. nieoczekiwanie zabrakło nazwiska Józefa Piłsudskiego wśród sponsorów pierwszych, historycznych szachowych mistrzostw kraju, które odbyły się w Warszawie na przełomie kwietnia i maja. Sprawę tę tłumaczy się w prosty sposób. Mistrzostwa przeprowadzono tuż przed przewrotem majowym, Marszałek miał wówczas ważniejsze zadania do wypełnienia. Inna sprawa, że organizatorzy turnieju wyszukali patronów mistrzostw Polski wśród polityków, którzy nie identyfikowali się z działalnością samotnika z Sulejówka. Sternikom Polskiego Związku Szachowego pomocą głównie finansową służyli zatem premier Aleksander Skrzyński i minister Władysław Raczkiewicz. Rok później, w 1927 r., czyli po dojściu Józefa Piłsudskiego do władzy, tuż przed rozpoczęciem drugich mistrzostw Polski, organizatorzy otrzymali od Marszałka niebagatelną jak na ówczesne czasy kwotę 1000 zł z przeznaczeniem na jedną tylko nagrodę za najpiękniejszą partię turnieju. Działacze związkowi oraz działacze Łódzkiego Towarzystwa Zwolenników Gry Szachowej, obawiając się, „że ryzykowne nastawienie turniejowej gry może wpłynąć ujemnie na ogólny poziom i wartość partii, zwrócili się do Piłsudskiego z prośbą, czy nie zechciałby zgodzić się na podzielenie tej nagrody". Odpowiedź, jaką uzyskali, była charakterystyczna dla temperamentu Marszałka: „za najpiękniejszą partię turnieju przyznaję 2000 zł!"[48].

Tę decyzję już ze zrozumieniem skomentował prezes Polskiego Związku Szachowego, nestor środowiska, Józef Żabiński: „rozumiemy dopiero głęboką a trafną myśl protektora obecnego turnieju Marszałka Piłsudskiego, który oceniając doniosłe znaczenie szachów jako międzynarodowego łącznika i czynnika propagandowego oraz w zrozumieniu istoty przezornego ryzyka, chce przez swą wysoką opiekę i znaczne poparcie materialne wykrzesać z naszych szachistów nowe siły, nowe talenty, nowe iskry Boże"[49]. Kwota nagrody zaiste była imponująca i przewyższała ówczesne uposażenie prezesa Rady Ministrów. Józef Piłsudski wiedział jednak, co robi, wszak w turnieju grali m.in. Akiba Rubinstein, Ksawery Tartakower, Kazimierz Makarczyk, Paulin Frydman, Teodor Regedziński. Z niektórymi z nich sam miał okazję potykać się przy szachownicy i na dodatek był dla nich wymagającym graczem.

Marszałek wcześniej gościł u siebie kilku wybitnych polskich mistrzów i arcymistrzów, jak chociażby: Józefa Dominika, Kazimierza Makarczyka, Dawida Przepiórkę

[48] T. Wolsza, *Roszada Ziuka…*

[49] *Mowa wypowiedziana przy otwarciu turnieju o mistrzostwo Polski w Łodzi przez Polskiego Związku Szachowego rejenta Józefa Żabińskiego*, „Świat Szachowy" 1928, nr 1, s. 14.

i Akibę Rubinsteina[50]. Jeżeli można wierzyć Dawidowi Przepiórce, to Marszałek grał z nimi jak równy z równym. Podobny zresztą poziom gry prezentował na początku dwudziestolecia międzywojennego Kazimierz Sosnkowski. W Belwederze dla szachistów były zawsze czas i miejsce. Zresztą w wolnych od pracy chwilach stałym – niemal codziennym – szachowym rywalem Piłsudskiego był jego lekarz, dr Marcin Woyczyński. Z doktorem grywał również podczas wyjazdów wypoczynkowych poza granice kraju. Tak było m.in. na Maderze, gdzie czas wypełniał grą w szachy i układaniem pasjansów[51]. Z Marszałkiem często potykał się również inny wielki miłośnik szachów, działacz Polskiego Związku Szachowego – płk Kazimierz Glabisz. Partiom szachowym zawsze towarzyszyły gorąca herbata i nieodłączne papierosy, których był namiętnym palaczem.

Pod koniec lat dwudziestych i na początku lat trzydziestych Marszałek nadal aktywnie udzielał się w roli protektora najważniejszych imprez szachowych. W 1929 r. objął honorowy protektorat nad I drużynowymi mistrzostwami Polski, które odbyły się w Katowicach.

W 1930 r. przyjął na specjalnej audiencji reprezentację Polski (Akiba Rubinstein, Ksawery Tartakower, Dawid Przepiórka, Paulin Frydman, Kazimierz Makarczyk), która odniosła największy w historii polskich szachów sukces – zwycięstwo na olimpiadzie szachowej w Hamburgu.

O szachowych zainteresowaniach Piłsudskiego w dwudziestoleciu międzywojennym krążyły wręcz legendy. Jerzy Zaruba, znany warszawski karykaturzysta i rysownik „Cyrulika", w 1931 r. pomieścił karykaturę pod jakże wymownym tytułem: *Szachy na lachy*, ukazującą Piłsudskiego jako „szachistę – polityka". Sam Piłsudski również współtworzył tę legendę i wielokrotnie w wypowiedziach nawiązywał do tematyki szachowej. Przykładowo, zastanawiał się nad praktycznym znaczeniem gry. Indagowany w sprawie, czy szachy mają coś wspólnego ze sztuką wojenną, konstatował: „Zdolności szachowe nigdy mi przy tym nie pomagały. Przydatne okazały się natomiast w polityce. Wielcy szachiści – mówił – mają tak wyszkoloną wyobraźnię, że widzą całokształt i wszystkie szczegóły, jakie będą na szachownicy po kilkunastu czy nawet kilkudziesięciu pociągnięciach"[52]. Z kolei na łamach wojskowego „Strzelca" czytamy: „Szachy wymagają od grających dużo pomysłowości, przytomności umysłu i daru kombinacji. Są doskonałą gimnastyką umysłową, wyrabiają spostrzegawczość i rozwijają zdolności strategiczne. Szachy bowiem są niejako

[50] *Gen. Kazimierz Sosnkowski o olimpiadzie szachowej. Wywiad płk. Mariana Steifera*, „Gazeta Polska", 31 VIII 1935.

[51] W. Suleja, *Józef Piłsudski…*, s. 345–346.

[52] Cyt. za: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium…*, t. 3, s. 125.

miniaturą wojny, którą wygrywa ten, kto lepiej się orientuje, lepiej kombinuje, jest lepszym dowódcą swych miniaturowych wojsk […]. Marszałek Piłsudski jest ich gorliwym wyznawcą i długie godziny spędza nad szachownicą".

Władze polskich szachów doceniały wkład Piłsudskiego w rozwój królewskiej gry. 26 lutego 1933 r. z rąk prezesa Polskiego Związku Szachowego Józefa Rogozińskiego – w obecności m.in. Dawida Przepiórki, Kazimierza Piłsudskiego, Samuela Rosenblata, płk. Mariana Steifera, Bronisława Nakoniecznikoffa-Klukowskiego oraz kilku czołowych graczy – otrzymał on zaszczytną godność pierwszego honorowego prezesa Polskiego Związku Szachowego. Marszałek wyróżnienie to przyjął z nieukrywaną radością, wszak szachom poświęcił wiele sił i środków. Dostojnemu jubilatowi działacze związku wręczyli specjalny dyplom, na którym oprócz okolicznościowej formułki pomieszczono kontury granic Polski, gdzie wpisano jakże charakterystyczny diagram uroczej końcówki dziewiętnastowiecznej partii: Fenton–Potter (1895 r.). W potyczce tej grający białymi figurami pozornie stał na granicy przegranej. Tak też przez wiele lat specjaliści szachów traktowali przebieg tej partii.

Wydaje się, że pomysł działaczy Polskiego Związku Szachowego (jak przypuszczam Dawida Przepiórki i Kazimierza Piłsudskiego), aby pomieścić na dyplomie zapis owej końcowej fazy partii szachów, zawierał czytelny podtekst historyczny. Nawiązywał do nieodległych, ale jakże ważnych dziejów polskiej irredenty z lat I wojny światowej. Białe bierki, z którymi utożsamiano Komendanta i czyn legionowy, były stroną znacznie słabszą – tak jak nieporównywalnie słabsza była polska siła zbrojna w latach działań wojennych 1914–1918. Na pierwszy rzut oka sytuacja białych wydawała się beznadziejna, jak onegdaj beznadziejna wydawała się sytuacja okrążonej przez zaborców Polski. Radykalnie tę niekorzystną koniunkturę zmienił skromny pion białych, który przy sprzyjających okolicznościach mógł przerodzić się w groźnego i zwycięskiego hetmana. Było to, jak podaje Marian Steifer na łamach „Polski Zbrojnej", „przedziwne, acz prawdziwe uchwycenie idei Marszałka"[53]. Zwycięstwo białych nie było bowiem wynikiem przewagi materialnej, lecz splotem geniuszu i polotu. Taka ongiś była także koncepcja Komendanta w sprawie walki o niepodległość Polski, którą udało się w końcu zrealizować po 123 latach zaborów.

18 kwietnia 1934 r. Piłsudski odpowiedział na prośbę inspiratorów przeprowadzenia w Polsce olimpiady szachowej i zgodził się zostać głównym patronem turnieju. Niestety, nie dożył tej imprezy. Józef Piłsudski zmarł w Warszawie 12 maja 1935 r. Władze Polskiego Związku Szachowego opublikowały wówczas odezwę: „Rozpoczęliśmy w ubiegłym roku przygotowania do tego turnieju – przede wszyst-

[53] *Szachy*, „Polska Zbrojna", 27 VIII 1933.

kim zwróciliśmy się do stałego opiekuna szachów Marszałka Piłsudskiego o objęcie protektoratu nad Olimpiadą. Prośbie naszej Marszałek nie odmówił i protektorat objął. Niestety, nieubłagany los wykreślił postać największego Polaka z liczby żyjących, pozbawiając nas Protektora, którego nam nikt nie zastąpi"[54]. W kraju w żałobnej szacie ukazały się czasopisma, w tym „Szachista" – organ Polskiego Związku Szachowego. Podczas uroczystości otwarcia olimpiady w Warszawie okolicznościowe przemówienie wygłosił płk dypl. dr Marian Steifer, który mówił o Marszałku i jego szachowej pasji. Dziennikarze prasowi odnotowali fakt, iż w sali rozgrywek mieszczącej się w Oficerskim Kasynie Garnizonowym w alei Szucha znajdowało się „popiersie Józefa Piłsudskiego, przystrojone barwami narodowymi i okryte żałobną flagą". Jeden z publicystów zauważył: „Na ten widok głęboki żal przenikał wszystkich szachistów, że tak wielkiemu miłośnikowi szachów nie dane było doczekać tej przepięknej, ważnej i największej w Polsce imprezy szachowej"[55].

Niemniej „duch Marszałka" inspirował organizatorów imprezy. Przejawem był udział w zawodach reprezentacji Litwy, kraju, z którym Polska nie utrzymywała wówczas stosunków dyplomatycznych. Kością niezgody było oczywiście Wilno. Litwini (Vladas Mikėnas, Aleksandras Machtas, Isaac Vistaneckis, Povilas Vaitonis, Mark Luckis) oczekiwali przez kilka godzin na granicy obu krajów z nadzieją wjazdu do Polski. Początkowo niechętna przekroczeniu przez nich granicy była litewska straż graniczna. Strażnicy nie pozwolili na wjazd samochodu, którym podróżowali zawodnicy. Następnie wyrazili zgodę na dalszą podróż. W związku z tym szachiści część podróży, do pierwszej miejscowości po polskiej stronie, odbyli pieszo. Zwrócili się wówczas z prośbą o pomoc do Dawida Przepiórki i płk. dypl. Mariana Steifera, którzy załatwili sprawę. Po reprezentację Litwy organizatorzy wysłali samochody osobowe. Drużyna na czas dotarła do Warszawy[56].

Podczas olimpiady w sierpniu 1935 r. organizatorzy oraz komitet honorowy podjęli decyzję, iż należy udać się do Krakowa i złożyć hołd prochom Piłsudskiego. Kryptę Marszałka odwiedzili wówczas mistrzowie świata: Aleksandr Alechin i Vera Menchik oraz m.in. wybitni arcymistrzowie: Ksawery Tartakower, Frank J. Marshall, Gideon Stahlberg, Rudolf Spielmann, Salo Flohr, Reuben Fine, Vasja Pirc, Mieczysław Najdorf i Paulin Frydman. Po zakończeniu olimpiady w wielu czasopismach ukazały się pozytywne recenzje z tej ze wszech miar udanej imprezy. Szczególnie pochlebnie wypowiadali się Amerykanie, notabene triumfatorzy

[54] *Odezwa Polskiego Związku Szachowego*, „Kurjer Poranny", 4 VIII 1935 r.
[55] Cyt. za: M. Litmanowicz, *VI Wszechświatowa Olimpiada Szachowa Warszawa 1935*, Warszawa 1995, s. 17.
[56] *Ibidem*, s. 265.

zawodów. To właśnie w jednym z amerykańskich dzienników odnotowano, że było to po trosze zasługą wielkiego miłośnika szachów Józefa Piłsudskiego, którego duch unosił się nie tylko nad salą gry”[57].

Postać Piłsudskiego pozostała w pamięci środowisk szachowych do końca dwudziestolecia międzywojennego. Zwłaszcza wśród szachistów – żołnierzy. Pod koniec lat trzydziestych organizatorzy mistrzostw podoficerów oraz poszczególnych garnizonów i Okręgów Wojskowych Wojska Polskiego regularnie fundowali nagrody dla najlepszych zawodników w postaci portretów i płaskorzeźb z jego wizerunkiem[58]. O ile mi wiadomo, identycznie postępowali inni organizatorzy zawodów sportowych, zwłaszcza w tych dyscyplinach, które były bliskie pierwszemu marszałkowi II Rzeczypospolitej.

Zadziwiająca rola pasjansa…

Pasją Marszałka były przede wszystkim szachy, jednak gdy zabrakło partnera do gry, stawiał pasjansa – bez względu na miejsce pobytu. Pasjansa układał w Belwederze, Sulejówku, Pikieliszkach, Druskiennikach, na Maderze i w wielu innych miejscach. Aleksandra Piłsudska wspomina, że „pasjanse odgrywały zawsze dużą rolę, jako sposób odpoczynku. Odciągały one myśli od spraw, które go gnębiły lub irytowały. Przy układaniu pasjansa jedna część mózgu zajęta jest jego układaniem, inna odpoczywa. Kiedy więc pasjans był skomplikowany, wymagał skupienia uwagi nad posunięciem, gnębiąca, uparta myśl musiała na czas jakiś ustąpić”[59].

Sam Marszałek tak argumentował potrzebę dość częstego stawiania pasjansa: „Podczas tego swobodnie i bez przeszkód pracuje moja intuicja, kiedy zaś skończy się jej praca, kiedy dojrzały we mnie pewne postanowienia, kiedy przychodzi pora do myślenia nad wykonaniem, nad techniką, nad szczegółami – wówczas rzucam karty i powołuję do właściwej dla nich pracy świadome funkcje mojego intelektu. […] nieraz zdobywałem się na czyn, przed którym cofnąłby się niejeden, między innymi i dlatego, że z góry miałem pewność lub prawie pewność powodzenia…”[60]. Nie budzi zatem zdziwienia to, iż Marszałka przy układaniu pasjansa można było zauważyć w latach pierwszej wojny światowej, w magdeburskiej twierdzy, w okresie

[57] Cyt. za: T. Wolsza, *Kulisy olimpiady warszawskiej 1935 r.*, „Szachista” 1995, nr 8, s. 242.

[58] Wiele informacji na ten temat można odszukać na łamach prasy, zwłaszcza czasopism: „Strzelec” i „Wiarus”. Por. np. *Zakończenie turnieju szachowego o mistrzostwo garnizonu stołecznego*, „Strzelec” 1929, nr 51–52, s. 21; *Turniej szachowy w Poznaniu*, „Wiarus” 1937, nr 50, s. 14–15; Z *podoficerskiego międzynarodowego turnieju szachowego we Lwowie*, „Wiarus” 1936, nr 4, s. 154.

[59] A. Piłsudska, *Wspomnienia*…, s. 264.

[60] B. Wieniawa-Długoszowski, *Marszałek Piłsudski w życiu prywatnym*…, s. 92–93.

wojny polsko-bolszewickiej 1920 r., w Sulejówku przed przewrotem majowym oraz w trakcie licznych wojaży po świecie. Karty do pasjansa miał zawsze przy sobie, na wyciągnięcie ręki. Na ten aspekt zagadnienia zwrócił uwagę Bolesław Wieniawa-Długoszowski: „Upodobanie Komendanta do pasjansów tłumaczyłem sobie dłuższy czas przyjemnością, jaką znajdował w grze, w której za jednego partnera miał przypadek. Jeszcze za legionowych jednak czasów zwrócił moją uwagę fakt, iż tej niewinnej rozrywce poświęcał Komendant względnie wiele czasu, niejednokrotnie w chwilach bardzo ważnych, w momentach poprzedzających decyzję jego w zagadnieniach pierwszorzędnego znaczenia”[61]. Dla Marszałka była to również rozrywka i wypoczynek, urozmaicenie dnia codziennego. Adiutant kpt. Mieczysław Lepecki co i raz opisuje Marszałka układającego pasjansa: „Teraz do godziny szóstej – wspomina – następował zwykle najnudniejszy czas. Marszałek wprawdzie nigdy po obiedzie nie spał i nawet nie kładł się, ale zagłębiał się często w zadumę lub też kładł pasjansa”[62].

Samotnik z Sulejówka układał różne pasjanse, które określał własnymi nazwami. Na jego stoliku były więc obecne: „prześcieradło”, „warkocz Wenery”, „ogonki”, „uziemblina”, „piramidka” i „śmiglina”[63]. Wacław Jędrzejewicz dorzuca jeszcze pasjans o nazwie „grób Napoleona”[64].

Zapewne to nie wszystkie pasje i fascynacje Marszałka, można jednak zaproponować konkluzję, że najważniejsze w jego życiu. Co więcej, był im wierny zarówno przed wybuchem wielkiej wojny, jak i w dwudziestoleciu międzywojennym.

Sportowcy w mundurach w hołdzie Marszałkowi

Władze Wojska Polskiego, świadome roli i znaczenia Józefa Piłsudskiego dla odzyskania niepodległości Polski, kultywowały w całym dwudziestoleciu międzywojennym pamięć o nim wśród żołnierzy i w całym społeczeństwie. Dostrzegam tu dwie inicjatywy. Pierwsza to rajdy i marsze nawiązujące do legionowego czynu oraz ważnych wydarzeń z biografii Marszałka. Druga to – ze względu na znaczenie szachów dla Józefa Piłsudskiego – popularyzacja tej gry w kręgach podoficerskich.

W dwudziestoleciu międzywojennym kult Marszałka pielęgnowano przede wszystkim w Wojsku Polskim. Okazji do różnego rodzaju uroczystości dostarczały wydarzenia z lat pierwszej wojny światowej oraz okresu budowania niepodległości Polski. Nawiązaniem do wojennej tradycji były rajdy piesze szlakiem I Kompanii

[61] *Ibidem*, s. 244–245.
[62] M. Lepecki, *Pamiętnik adiutanta Marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1987, s. 96.
[63] A. Piłsudska, *Wspomnienia*…, s. 264.
[64] W. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski*…, s. 232.

Kadrowej z sierpnia 1914 r. Trasa przebiegała z podkrakowskich Oleandrów do Kielc na dystansie 122 km. Trzyetapowy rajd był organizowany pomiędzy 6 i 8 sierpnia. Było to, najkrócej rzecz ujmując, święto sportowo-strzeleckie, nie tylko Związku Strzeleckiego, ale i całego Wojska Polskiego. Imprezie tej, odbywającej się regularnie w latach 1923–1939 (z wyjątkiem 1934 r. z uwagi na powódź), dużą rangę nadawała prasa wojskowa z „Polską Zbrojną" na czele. W 1939 r. defiladę uczestników marszu przyjął marsz. Edward Śmigły-Rydz, w uroczystościach zaś uczestniczyło około 100 tys. osób. Nie była to jedyna impreza z pogranicza sportu masowego, odwołująca się do biografii Marszałka i jego niepodległościowych dokonań. Związek Strzelecki organizował od 1926 r. w dniu 19 marca „Marsz strzelecki" na trasie 27 km z Alei Jerozolimskich lub Belwederu do Sulejówka. Zimową porą żołnierze, harcerze i strzelcy uczestniczyli w biegu narciarskim na trasie Zułów–Wilno. W latach 1937–1938 doszedł do skutku również rajd kolarski na trasie Wilno–Zułów–Wilno[65]. Związek Strzelecki był ponadto współorganizatorem wyścigu kolarskiego „Do Morza Polskiego" na trasie Warszawa–Gdynia–Warszawa. W tym miejscu należy przywołać nazwisko kilkuletniego szefa Związku Strzeleckiego ppłk. Kazimierza Kierzkowskiego – niestrudzonego działacza sportowego, w latach zaś wojny żołnierza I Brygady i komendanta Okręgu nr V Polskiej Organizacji Wojskowej[66].

Poniżej, z uwagi na deficyt publikacji na ten temat, szerzej omówię popularyzowanie szachów wśród podoficerów. Pierwsze imprezy rangi mistrzowskiej w Wojsku Polskim odbyły się na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych. Początkowo były to turnieje garnizonowe. Organizowały je okręgi w Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Wilnie. W 1929 r. mistrzostwo garnizonu stołecznego zdobył Michałowski przed Wolfgramem i Borkiem. Z kolei w latach trzydziestych czołówkę stolicy stanowili: sierż. Dominik Filipowicz, plut. Henryk Grzybowski oraz sierż. Edward Dedek. Ten ostatni nie tylko zasłynął z dobrej gry, ale ponadto prowadził interesujący dział szachowy na łamach czasopisma „Wiarus". Podobny kącik w bliźniaczym „Strzelcu" redagował Leon Tuhan-Baranowski. Warto zwrócić uwagę na wymienione kąciki szachowe. Zawierały one nie tylko informacje na temat poszczególnych turniejów oraz rozwoju szachów w wojsku. Redaktorzy poświęcali gros uwagi postaci Marszałka, nie tylko w kontekście jego zainteresowań grą szachową. W ogóle prezentowali Józefa Piłsudskiego, jako męża opatrznościowego i twórcę niepodległości Polski.

---

[65] P. Okulewicz, *Józef Piłsudski. Między apologią a odrzuceniem* [w:] *Historia – Pamięć – Tożsamość. Postaci upamiętniane przez współczesnych mieszkańców różnych części Europy*, red. M. Kujawska, B. Jewsiewicki, Poznań 2006, s. 254.

[66] *Żołnierze Legionów i Polskiej Organizacji Wojskowej w służbie Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej*, red. J. Mierzwa, P. Wywiał, Kraków 2016, s. 129.

Po turnieju w 1929 r. w „Strzelcu" znalazł się komentarz na temat roli gry szachowej w szkoleniu wojskowym. „Szachy wymagają od grających dużo pomysłowości, przytomności umysłu i daru kombinacji. Są doskonałą gimnastyką umysłową, wyrabiają spostrzegawczość i rozwijają zdolności strategiczne. Szachy bowiem są niejako miniaturą wojny, którą wygrywa ten, kto lepiej się orientuje, lepiej kombinuje, jest lepszym dowódcą swych miniaturowych wojsk […]. Marszałek Piłsudski jest ich gorliwym wyznawcą i długie godziny spędza nad szachownicą".

Wszelako najważniejszą imprezą dla żołnierzy i podoficerów Wojska Polskiego były regularnie organizowane od 1935 r. drużynowe mistrzostwa Polski, jako hołd oddany marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. W pierwszych triumfowała reprezentacja garnizonu warszawskiego przed Lwowem, Poznaniem, Wilnem i drużyną Marynarki Wojennej z Gdyni. Indywidualnie najlepszy rezultat osiągnął sierż. Bolesław Romanowicz z Warszawy.

W 1936 r. uległa zmianie formuła imprezy. Władze wojskowe zrezygnowały z organizowania mistrzostw garnizonów, w zamian zaś postanowiły powołać do życia turnieje o mistrzostwo Okręgów Korpusu. Podoficerów z całego kraju (6 reprezentacji) gościł tym razem Lwów. Gospodarze nie pozostawili rywalom złudzeń i pewnie zwyciężyli (grali Fauer, Groń, Fortuna, Bełza i Konieczko) przed Warszawą, Wilnem, Poznaniem, Łodzią i Przemyślem. Indywidualnie najlepsze wyniki uzyskali: sierżant Fauer, plutonowy Kulik (Wilno), plutonowy Zielonka (Warszawa), sierżant Górniak (Poznań) oraz rezerwowy, plutonowy Konieczko. Uroczystość zakończenia imprezy swoją obecnością zaszczycił dowódca Okręgu Korpusu gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz, który mówił m.in. o historii szachów i Józefie Piłsudskim.

Drugi turniej drużynowy podoficerów odbył się w Poznaniu. Początkowo liderowali gracze X Okręgu Korpusu z Przemyśla z kpr. Władysławem Tabakiernikiem na czele. W ostatniej rundzie Przemyśl potykał się z Toruniem i remis gwarantował tej drużynie I nagrodę – puchar ufundowany przez ministra spraw wojskowych gen. Tadeusza Kasprzyckiego. Niestety, najlepszy zawodnik Przemyśla Władysław Tabakiernik, który miał wówczas na koncie komplet ośmiu wygranych, w najważniejszej partii życia poniósł porażkę i reprezentację Przemyśla wyprzedziła Warszawa. Trzecie miejsce zajęła drużyna VIII Okręgu Korpusu z Torunia. Nagrody na poszczególnych szachownicach uzyskali: Tabakiernik, Filipowicz, Groń oraz Koszmider. W imieniu ministra nagrody wręczał gen. Franciszek Wład.

Ostatni przed wybuchem II wojny światowej turniej podoficerów rozegrano w 1939 r. w Łodzi, z udziałem dziewięciu drużyn: Lwowa, Grodna, Łodzi, Krakowa, Torunia, Warszawy, Przemyśla, Gdyni i Lublina. Triumfowali podoficerowie ze Lwowa przed Grodnem i Łodzią. Indywidualnie tradycyjnie królował kapral Taba-

kiernik, o którym sprawozdawca „Szachisty" pisał: „jest w tej chwili najsilniejszym graczem wśród podoficerów i szkoda, że Polski Związek Szachowy nie zezwolił mu na udział w turnieju eliminacyjnym do mistrzostw Polski w Krakowie"[67].

Władze wojskowe oraz redakcje „Wiarusa", „Strzelca" i „Polski Zbrojnej" turnieje organizowane z myślą o podoficerach wykorzystywały propagandowo. Przede wszystkim starano się kultywować pamięć Józefa Piłsudskiego. Służyły temu nagrody w postaci popiersi i portretów Marszałka, które wręczano najlepszym drużynom i zawodnikom. Na każdym kroku podkreślano, że szachy były ulubioną rozrywką Komendanta.

Streszczenie

Józef Piłsudski był postrzegany wśród polityków dwudziestolecia międzywojennego jako jeden z najaktywniejszych kibiców sportowych. Szczególnym zainteresowaniem darzył piłkę nożną, hippikę oraz grę szachową. Zabiegał również o rozwój sportu wśród młodego pokolenia Polaków, zwłaszcza w Wojsku Polskim. Tej inicjatywie miało sprzyjać powołanie do życia Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego oraz Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego. Jednocześnie aktywnie zaangażował się w sponsorowanie imprez sportowych najwyższej rangi, w tym np. przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w 1920 r. Objął również honorowy patronat nad olimpiadą szachową w Warszawie w 1935 r. Oprócz tego wśród jego pasji można wyróżnić zainteresowanie literaturą piękną, historyczną i biografistyką. Z pamięci potrafił przywołać Beniowskiego *Juliusza Słowackiego, fragmenty* Dziadów *Adama Mickiewicza i* Trylogii *Henryka Sienkiewicza. Namiętnie układał pasjanse. Zawsze miał pod ręką talię kart i komplet szachów.*

Summary

Józef Piłsudski was perceived among politicians of the interwar period as one of the most active sports fans. He was particularly interested in football, hippika and chess. He also strove for the development of sport among the young generation of Poles, especially in the Polish Army. The establishment of the State Office for Physical Education and Military Training and the Central Institute of Physical Education was supposed to

[67] T. Wolsza, *Arcymistrzowie, mistrzowie, amatorzy… Słownik biograficzny szachistów polskich*, t. 5, Warszawa 2007, s. 122.

favor this initiative. At the same time, he was actively involved in sponsoring top-level sports events, including preparations for the Olympic Games in 1920. He also took the honorary patronage of the 1935 Chess Olympics in Warsaw. In addition, his passion includes beautiful literature, history and biography. Ne was able to recite Beniowski by Juliusz Słowacki, fragments of Dziady by Adam Mickiewicz and the Trilogy by Henryk Sienkiewicz by heart. He played various types of solitaire with great passion. He always had a deck of cards and a chess set on hand.

Key words: hippika, physical culture, Legions, fiction, State Office of Physical Education and Military Preparation, solitaire, passion, football, poetry, Polish Chess Federation, rally, sport, chess.

Bibliografia

Chełmecki J., *Józef Piłsudski jako przewodniczący Rady Naukowej Wychowania Fizycznego* [w:] *Marszałek Józef Piłsudski patron Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie*, red. K. Hądzelek, Warszawa 1998.

Dudek D., *Józef Piłsudski na zawodach sportowych* [w:] *Marszałek Józef Piłsudski patron Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie*, red. K. Hądzelek, Warszawa 1998.

Dudek D., *Józef Piłsudski wobec problemów kultury fizycznej (1910–1935)*, Kraków 2004.

Dudek D., *Szachy i sport szachowy w życiu Józefa Piłsudskiego,* „Pamięć Narodowa" 1997, nr 11–12.

Garlicki A., *Przedmowa* [w:] M. Lepecki, *Pamiętnik adiutanta Piłsudskiego*, Warszawa 1987.

Garlicki A., *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1979.

Gawkowski R., *Futbol dawnej Warszawy,* Warszawa 2013.

Gen. Kazimierz Sosnkowski o olimpiadzie szachowej. Wywiad płk Mariana Steifera, „Gazeta Polska", 31 VIII 1935.

Hądzelek K., Rotkiewicz M., Chełmecki J., Dorcz W., Dudek D., *Rola Józefa Piłsudskiego w rozwoju kultury fizycznej w Polsce i w powołaniu Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego* [w:] *Marszałek Józef Piłsudski patron Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie*, red. K. Hądzelek, Warszawa 1998.

Jędrzejewicz W., *Józef Piłsudski 1867–1935. Życiorys*, Londyn 1984.

Jędrzejewicz W., Cisek J., *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego,* t. 1–3, Wrocław 1994.

Kowalczykowa A., *Piłsudski i tradycja*, Chotomów 1991.

Lepecki M., *Pamiętnik adiutanta Marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1987.

Litmanowicz M., *VI Wszechświatowa Olimpiada Szachowa. Warszawa 1935*, Warszawa 1995.

Mowa wypowiedziana przy otwarciu turnieju o mistrzostwo Polski w Łodzi przez Polskiego Związku Szachowego rejenta Józefa Żabińskiego, „Świat Szachowy" 1928, nr 1.

Odezwa Polskiego Związku Szachowego, „Kurjer Poranny", 4 VIII 1935.

Okulewicz P., *Józef Piłsudski. Między apologią a odrzuceniem* [w:] *Historia – Pamięć – Tożsamość. Postaci upamiętniane przez współczesnych mieszkańców różnych części Europy*, red. M. Kujawska, B. Jewsiewicki, Poznań 2006.

Piłsudska A., *Wspomnienia*, Warszawa 2004.

Polaniszek F., *Moje wspomnienia o sporcie w oddziałach I Brygady* [w:] *Księga pamiątkowa poświęcona 35-leciu działalności Klubu Sportowego „Pogoń" 1904–1939*, red. R. Wacek i in., Lwów 1939.

Suleja W., *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995.

Szachy, „Polska Zbrojna", 27 VIII 1933.

Szymański L., *Kultura fizyczna w polityce II Rzeczypospolitej*, Wrocław 1995.

Turniej szachowy w Poznaniu, „Wiarus" 1937, nr 50.

Wielopolska M.J., *Józef Piłsudski w życiu codziennym*, b.d.m.w.

Wieniawa-Długoszowski B., *Wymarsz i inne wspomnienia*, Warszawa 1992.

Wolsza T., *Arcymistrzowie, mistrzowie, amatorzy… Słownik biograficzny szachistów polskich,* t. 2, Warszawa 1996.

Wolsza T., *Arcymistrzowie, mistrzowie, amatorzy… Słownik biograficzny szachistów polskich*, t. 5, Warszawa 2007.

Wolsza T., *Kulisy olimpiady warszawskiej 1935 r.*, „Szachista" 1995, nr 8.

Wolsza T., *Pasje sportowe legionistów w okresie pierwszej wojny światowej i w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Dzieje Najnowsze" 2017, nr 2.

Wolsza T., *Szachy w życiu Józefa Piłsudskiego* [w:] *Marszałek Józef Piłsudski patron Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie*, red. K. Hądzelek, Warszawa 1998

Wolsza T., *Roszada Ziuka,* „Sportowiec"1989, nr 47.

Wolsza T., *W sprawie prognoz Józefa Piłsudskiego dotyczących przebiegu I wojny,* „Dzieje Najnowsze" 1985, nr 3–4.

Wryk R., *Początki ruchu olimpijskiego w Polsce*, Poznań 2012.

Z podoficerskiego międzynarodowego turnieju szachowego we Lwowie, „Wiarus" 1936, nr 4.

Zakończenie turnieju szachowego o mistrzostwo garnizonu stołecznego, „Strzelec" 1929, nr 51–52.

Zygmuntowicz Z., *Piłsudski we Lwowie*, Lwów 1934.

Żołnierze Legionów i Polskiej Organizacji Wojskowej w służbie Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej, red. J. Mierzwa, P. Wywiał, Kraków 2016.

Algis Kasperavičius
Uniwersytet Wileński

Wizerunek Józefa Piłsudskiego na Litwie przed II wojną światową

W artykule czytelnik odnajdzie wiele unikatowych informacji i opinii na temat Józefa Piłsudskiego. Najważniejszemu politykowi w Polsce w dwudziestoleciu międzywojennym litewskie media poświęciły szczególnie dużo uwagi z racji jego szczególnego zainteresowania Litwą i jej problemami wewnętrznymi oraz zewnętrznymi.

Słowa klucze: dyktator, Józef Piłsudski, Litwa, prasa, wizerunek.

Z Litwą łączyły Józefa Piłsudskiego nie tylko miejsce urodzin, okres dzieciństwa i młodości oraz litewskie pochodzenie przodków, o którym zawsze wspominał, lecz przede wszystkim rola, jaką odgrywał w relacjach między państwami narodowymi odbudowanymi przez Polaków i Litwinów po I wojnie światowej, a także jego stanowisko w sporze o Wilno. Z perspektywy XXI w. tamte wydarzenia są historią, ale w dwudziestoleciu międzywojennym konflikt z Polską był dla Litwy zjawiskiem realnym. Od listopada 1918 do maja 1935 r. (poza latami 1923–1925) Piłsudski w polskiej polityce odgrywał decydującą rolę. W związku z tym w okresie międzywojennym w Republice Litewskiej (Litwie Kowieńskiej) był on obarczany odpowiedzialnością za przyłączenie Wilna do Polski i za wynikające z tego konsekwencje.

Rozbieżność w ocenie jego postaci determinowało już samo litewskie pochodzenie Józefa Piłsudskiego. Zależnie od okoliczności albo go krytykowano i nazywano renegatem, albo doceniano umiejętność sprawowania rządów twardej ręki nad „anarchistycznymi Polakami". Niekiedy nawet w tekstach tego samego autora, m.in. Juozapasa Herbačiauskasa *(*Józefa Albina Herbaczewskiego), opinie na temat Piłsudskiego kardynalnie się różniły.

Prasa odzwierciedlająca negatywne stanowisko i nastroje społeczeństwa litewskiego przedstawiała stosunek do Józefa Piłsudskiego w różnych formach oraz – jeśli można tak powiedzieć – z różną intensywnością. Publikacje zamieszczane w tygodniku „Trimitas" (organie Związku Strzelców Litewskich, lit. Lietuvos šaulių sąjunga)

w czasopiśmie „Mūsų Vilnius" (wydawanym od 1928 r. przez Związek Wyzwolenia Wilna, lit. Vilniui vaduoti sąjunga), a także w magazynach humorystycznych i satyrycznych były przesadnie krytyczne, teksty i prymitywne karykatury dotyczące Piłsudskiego miały charakter drwiący. W polskich magazynach satyrycznych i humorystycznych podobnie byli przedstawiani niektórzy politycy Litwy Kowieńskiej, przede wszystkim Augustinas Voldemaras. Temat wojny na karykatury został poruszony w monografii historyka Krzysztofa Buchowskiego z Uniwersytetu w Białymstoku. Autor przedstawia szczegółowy zbiór zarówno litewskich, jak i polskich karykatur[1], dlatego nie będę analizował litewskich ocen Piłsudskiego wyrażanych za pomocą wspomnianych prymitywnych form.

W głównych kowieńskich dziennikach czy miesięcznikach polityczno-kulturalnych ilość propagandy była mniejsza. Od czasu do czasu były w nich zamieszczane w miarę obiektywne informacje i komentarze. W międzywojniu, inaczej niż w XXI w., dygnitarze Republiki Litewskiej, jak przystało na dżentelmenów, nie mówili źle o szefach wrogich państw sąsiednich. Antanas Smetona w swoich wystąpieniach lub artykułach rzadko wspominał o Józefie Piłsudskim, nie okazywał też przy tym emocjonalnego zaangażowania. Gdy Litwa w 1920 r. ponownie straciła Wilno, będący wówczas w opozycji Antanas Smetona nie poparł pomysłu obarczenia ziemiaństwa litewskiego odpowiedzialnością za akcję Lucjana Żeligowskiego, oznaczałoby to bowiem traktowanie jej jako „wewnętrznej sprawy społecznej: a tymczasem jest to przede wszystkim zamaskowana polska akcja wojenna. Teraz polski przywódca Piłsudski będzie mógł tłumaczyć się, że sami przedstawiciele sejmu uznają sprawę Wilna za kwestię wewnętrzną Litwy, do której Polska nie przykłada ręki i za nic nie odpowiada"[2].

Po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego 12 maja 1935 r. prezydent Antanas Smetona nie złożył oficjalnych kondolencji, ale o zmarłym wypowiadał się z szacunkiem. W rozmowie z korespondentem wydawanej w Rydze rosyjskojęzycznej gazety „Siegodnia", przedrukowanej na łamach gazety rządowej „Lietuvos aidas", powiedział: „Zmarł przywódca narodu polskiego. Powstaje pytanie: kto zostanie nowym przywódcą? Jest to bardzo interesujący i ważny problem, z którym zwolennicy zasady wodzostwa stykają się po raz pierwszy"[3]. Występując 13 czerwca 1935 r. z okazji swoich imienin w rodzinnej miejscowości niedaleko Towian (lit. Taujėnai), prezydent powiązał starania Litwy o przyłączenie Wilna z pochówkiem serca Piłsud-

[1] K. Buchowski, *Panowie i żmogusy. Stosunki polsko-litewskie w międzywojennych karykaturach*, Białystok 2004.

[2] A. Smetona, *Katruo keliu*, „Tauta", 16 X 1920.

[3] „Lietuvos aidas", 29 V 1935.

skiego na Rossie: „Wilno, duchowa kolebka naszego narodu, stolica naszego narodu, ono będzie nasze. Więc solidarne starania narodu nie mogą pozostać bez skutku. **Serce, które tam zostało złożone i które ja szanuję** [podkreślone przez autora – A.K.], nie będzie w stanie pohamować owych starań, w tamtym miejscu bowiem pochowane jest również serce naszego narodu, a nie osoby indywidualnej. Tamże jest pochowane serce Giedymina, tamże jest pochowane serce Witolda, wielkiego twórcy mocarstwowości Litwy”[4].

Plany Józefa Piłsudskiego z lat 1919–1920, aby połączyć Litwę i Polskę więzami federacji bądź konfederacji, najczęściej tradycyjnie nazywanej unią, były odbierane przez litewskich polityków oraz przez większą część społeczeństwa jako zagrożenie dla niepodległości państwa i planowanej reformy rolnej. Do rozpowszechnienia wizerunku Piłsudskiego jako najniebezpieczniejszego i najbardziej podstępnego wroga doszło po zajęciu Wilna 9 października 1920 r. przez oddziały „zbuntowanego” generała Lucjana Żeligowskiego. Piłsudski – Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych – oficjalnie odciął się od akcji Żeligowskiego, której był bezpośrednim inspiratorem, więc zaraz po tej akcji na Litwie masowo zaczęto akcentować rolę Piłsudskiego, a zjawisko to przybrało szersze rozmiary niż w przypadku podkreślania roli endeków.

Zajęcie Wilna tuż po podpisaniu umowy suwalskiej było uważane za niezwykle perfidny czyn Józefa Piłsudskiego, bardziej niemoralny niż niemaskowana wojna Polski przeciwko Litwie. W owym czasie na Litwie nie wspominano, że Piłsudski takiej wojny nie pragnął i jej unikał. Dopiero po śmierci Piłsudskiego publicysta Andrius Rondomanskis zwrócił uwagę na tę specyfikę jego polityki wobec Litwy, ale uczynił to w sposób bardzo osobliwy. Rzekomo Piłsudski, nawet gdy został „przywódcą Polski, nie zrezygnował ze swojego podstępu i taktyki terroru i stosował ją w szerszym zakresie. **Wszak obecnie wszyscy przyznają, że po wygranej wojnie z bolszewikami Piłsudski mógł z łatwością zabrać Wilno Litwie za pomocą bezpośrednich działań zbrojnych.** Ależ nie! On wybrał złożoną, przewrotną i zgodną z jego stanem psychicznym metodę złamania umowy oraz odniósł na tym polu sukces, bowiem z braku doświadczenia nasi nie byli w stanie przewidzieć, że tak dużo o »honorze« rozprawiająca strona przeciwna w rzeczywistości okaże się zwykłym grabieżcą…”[5]. Cytat ukazuje, jak trudno było chociażby w najmniejszym stopniu zrozumieć motywy polityki Józefa Piłsudskiego przy absolutnym braku akceptacji tejże polityki.

[4] *Tautos vado Užulėnyje pasakyta kalba*, „Lietuvos aidas”, 14 VI 1935.

[5] [A. Rondomanskis] A.R., *Kreivai pradėta, kreivai ir tęsiama*, „Trimitas” 1938, nr 10.

Jeszcze większe kontrowersje na Litwie wzbudzało uznanie – co prawda z pewnym zastrzeżeniem – faktu, iż zwycięstwo Wojska Polskiego nad Armią Czerwoną w bitwie pod Warszawą w sierpniu 1920 r. uchroniło Republikę Litewską przed nieuniknioną sowietyzacją. Wskazywał na to spór, jaki się toczył wokół artykułów Józefa Albina Herbaczewskiego drukowanych w prasie polskiej, w szczególności w dzienniku wileńskich krajowców „Kurier Wileński". Podstawowym argumentem podniesionym przez Herbaczewskiego było pytanie: „Pod czyją władzą znalazłoby się nie tylko Wilno, ale i Kowno, gdyby nie zwycięstwo marszałka Piłsudskiego nad Tuchaczewskim pod Warszawą?"[6]. W polemice wokół tego stwierdzenia bezbłędnym wydawało się jedynie spostrzeżenie, iż Piłsudski walczył o zachowanie niepodległości nie Litwy – ale Polski. Inaczej należy oceniać rozważania o tym, że „gdyby nie »łaska« Piłsudskiego, to dzisiaj wschodnia granica niepodległej Litwy znajdowałaby się nie na obecnej linii administracyjnej, lecz nasze terytorium rozciągałoby się na wschód". Po przypomnieniu czytelnikom o traktacie zawartym między Litwą a Rosją Sowiecką w Moskwie 12 lipca 1920 r. dziennikarz litewski dosyć naiwnie pisał: „Sądzę, że nie doszłoby do złamania umów przez Sowietów, tak jak to uczynił Piłsudski, dopuszczając się profanacji umowy suwalskiej"[7].

Tymczasem w odezwach lokalnych grup komunistycznych nawoływano do obalenia na Litwie „władzy burżuazji i kułaków", umieszczano w nich apele do proletariuszy rosyjskich o pomoc oraz informacje dotyczące przygotowań do walki w celu „przywrócenia władzy rad". Można o tym np. przeczytać w memuarystyce działaczy komunistycznych. Na Litwie sowieckiej publikacje zbiorów odezw oraz wspomnień ukazały się w latach sześćdziesiątych XX w.

W każdym razie już w 1921 r. w społeczeństwie litewskim dominował negatywny wizerunek Józefa Piłsudskiego. Taka sytuacja oddziaływała również na inteligentów dążących do zbliżenia dwóch bratnich narodów. Józef Albin Herbaczewski w broszurze wydanej w 1919 r. napisał, że najzacieklejszym wrogiem narodowych aspiracji Litwinów są endecy, oraz apelował do litewskich polityków o porozumienie się z Piłsudskim i uwierzenie w jego dobre zamiary[8]. Jednak był to głos wołającego na pustyni, a i sam Herbaczewski, wychowanek Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, pisarz i publicysta, który z całego serca starał się zwalczać narodowe antagonizmy, na pewien czas poddał się nastrojom panującym w społeczeństwie litewskim. W 1923 r. na łamach pisma „Trimitas" Herbaczewski pisał: „Wszyst-

[6] *Lietuva Pilsudskio nuopelnų pakasynuose (arba atsakymas į Herbačiausko odes Pilsudskiui „Kurier Wileński" skiltyse),* „Mūsų Vilnius" 1935, nr 12, s. 181.

[7] *Ibidem*.

[8] J.A. Herbačiauskis, *Kur eini, lietuvi*?, Vilnius 1919, s. 14–15.

kich tzw. Polaków Kresowiaków wyróżniają okrucieństwo, mające podłoże w skrajnym nacjonalizmie (szowinizmie), chciwość i mania wielkości […]. Urodzony na Wileńszczyźnie i wychowany w atmosferze polakomanii i lituanofobii Piłsudski od początku swojej konspiracyjnej działalności politycznej zasłynął jako bezwzględny adwersarz podnoszenia litewskiej kultury narodowej oraz polityczny wróg wolności narodu litewskiego. Czy on jest Litwinem-renegatem, nie wiem, nie będę o tym rozprawiał. Lecz jego psychika jest typowo renegacka…"[9].

Oskarżenia pod adresem Józefa Piłsudskiego niewątpliwie były wyolbrzymione, zaś Herbaczewski wkrótce powrócił do dawnych poglądów dotyczących stosunków pomiędzy Polakami a Litwinami, za co doczekał się krytyki w prasie litewskiej.

O „Pustelniku z Sulejówka" po jego ustąpieniu ze stanowiska Naczelnika Państwa i najwyższych urzędów wojskowych prasa litewska wspominała rzadko. Niemniej dokonany w 1926 r. przewrót majowy wzbudził na Litwie duże zainteresowanie i poruszenie. Gazety były wypełnione publikacjami i komentarzami na temat przewrotu oraz jego możliwych konsekwencji dla Litwy. W dzienniku chrześcijańskich demokratów informacje o zbrojnych potyczkach były podawane w sposób neutralny, bez okazywania sympatii żadnej ze stron konfliktu. Po odniesieniu przez Józefa Piłsudskiego zwycięstwa w komentarzu redakcyjnym odnotowano, że jest on jednym z twórców nowej Polski, bardzo popularnym, jednak w tym samym tekście z niepokojem stwierdzono: „My, Litwini, Piłsudskiego znamy jako jednego z pomysłodawców i wykonawców podboju Wilna. Gdy gen. Żeligowski z użyciem siły zajął Wilno, Piłsudski ogłosił światu, że Żeligowski jest buntownikiem, chociaż w rzeczywistości Żeligowski to uczynił za zgodą Piłsudskiego i według jego instrukcji. Z powyższego można wywnioskować, że w związku z nowym przewrotem w Polsce Litwa nie powinna oczekiwać zmian na lepsze"[10].

W dzienniku umiarkowanej lewicy wyrażano zaniepokojenie wzrostem zagrożenia dla Litwy po tym, gdy Piłsudski został dyktatorem. Według dziennika, proces budowania niepodległej Litwy najbardziej zakłócali stronnicy Piłsudskiego, a oni wcale się nie zmienili[11].

W gazecie rządowej także wyrażano zaniepokojenie z powodu zwycięstwa Józefa Piłsudskiego, gdyż „Piłsudski jest prawdziwym grabieżcą Wilna. Wiadomo, że zagrabienie Wilna oraz najazd Polaków na Litwę w 1919 r. również były dziełem Piłsudskiego. Także Żeligowski – jak wynika ze słów samego Piłsudskiego – działał na jego rozkaz i zgodnie z przygotowanym przez niego planem. O ile polska poli-

[9] J.A. Herbačiauskis, *Miałeś, chamie, złoty róg*, „Trimitas" 1923, nr 158.
[10] *Revoliucija Lenkijoje*, „Rytas", 18 V 1926.
[11] *Pilsudskio maskuota diktatūra*, „Lietuvos žinios", 27 V 1926.

tyka w dużej mierze jest awanturnicza, o tyle Piłsudski zawsze był największym jej wyrazicielem". Autor artykułu wzywał do czujności: „Kto może zagwarantować, iż Piłsudski nie będzie chciał wpleść kowieńskiej róży w swoje laury dyktatora? Przecież nie bez powodu w swoim Sulejówku on cały czas z wielkim zapałem zgłębiał tajniki strategii Napoleona"[12].

W 1926 r. nie tylko w litewskiej prasie pojawiały się liczne insynuacje na temat agresywnych zamiarów Józefa Piłsudskiego wobec Litwy. Sporo publikacji na ten temat ukazało się w prasie sowieckiej i niemieckiej, a od czasu do czasu pisała o tym także prasa innych państw. Litewskie periodyki ochoczo przedrukowywały artykuły oparte na zmyślonych faktach lub pogłoskach.

Obawy wywołane możliwością wojny z Polską w okresie międzywojennym, zwłaszcza do 1928 r., nie zrodziły się jedynie wskutek uprawianej przez warstwy rządzące propagandy prasowej. Negatywny ślad w pamięci Litwinów oraz poczucie zagrożenia pozostawiły walki prowadzone pod koniec 1920 r. z Litwą Środkową, a faktycznie z oddziałami polskimi, gdy ich kawaleria dotarła do rzeki Niewiaży. W Polsce co jakiś czas pojawiały się nawoływania do tego, by zmusić Litwę do nawiązania normalnych stosunków, połączyć Litwę z Polską za pomocą działań siłowych; wykrzykiwano hasła o „marszu na Kowno". Nie było to jednak oficjalne stanowisko rządu polskiego ani przed przewrotem majowym, ani po przewrocie. Marszałek Józef Piłsudski nie pragnął okupacji całej Litwy ani w roku 1920, ani w roku 1926, ważną rolę odgrywał tu bowiem czynnik geopolityczny. W owym okresie Niemcy wysuwały wobec Polski roszczenia terytorialne, przede wszystkim nie uznawały prawa do tzw. korytarza, mającego umożliwić Polsce dostęp do Morza Bałtyckiego. Ewentualna agresja Polski przeciwko Litwie mogłaby być przez Niemcy wykorzystana jako pretekst do wypowiedzenia wojny samej Polsce. Mijały się z prawdą powielane w prasie litewskiej i zagranicznej pogłoski, że Polska odda Niemcom korytarz z wąskim pasem przybrzeżnym nad Bałtykiem w zamian za możliwość przyłączenia całej Litwy z portem w Kłajpedzie. Właśnie po przewrocie majowym Polska przyśpieszyła budowę nowoczesnego portu w Gdyni.

Litewska gazeta rządowa pod koniec 1926 r. przyznała, że wiadomości o opracowanym przez Józefa Piłsudskiego nikczemnym planie zaatakowania Litwy okazały się niemiarodajne: „Wszyscy dobrze pamiętamy, jak wielkie poruszenie ubiegłego lata wywołał zamiar nowego polskiego dyktatora mający na celu podbicie Litwy. **Uczucia, które zostały wywołane przez pogłoski o przygotowaniach Piłsudskiego do ataku na Litwę** [podkreślone przez autora – A.K.], do dzisiaj nie zatarły się

[12] *Lenkijos perversmas*, „Lietuva", 13 V 1926.

w pamięci"[13] – więc Piłsudski miał „zamiar" zajęcia Litwy, ale przygotowania do jego realizacji okazały się pogłoskami…

17 grudnia 1926 r. na Litwie również doszło do przewrotu wojskowego. Władza przeszła w ręce liderów narodowców, czyli Antanasa Smetony i Augustinasa Voldemarasa. Pierwszy z nich zajął urząd prezydenta Republiki Litewskiej, a drugi – premiera. Koalicję z chrześcijańskimi demokratami zerwano w kwietniu 1927 r.; w tym czasie został rozwiązany także sejm. Na Litwie ustanowiono rządy autorytarne. Wprowadzona została ostra cenzura wojskowa, która sprawowała kontrolę nad prasą i nie dopuszczała do szerzenia paniki związanej m.in. z zagrożeniem ze strony Polski. Działaniem cenzury o charakterze interwencyjnym można również tłumaczyć w miarę powściągliwą krytykę pod adresem Piłsudskiego.

Pretekstem do zaostrzenia polemiki nie stała się również sesja Rady Ligi Narodów odbywająca się w grudniu 1927 r. w Genewie, podczas której doszło do swoistego dyplomatycznego pojedynku między litewskim premierem, pełniącym jednocześnie funkcję ministra spraw zagranicznych, Augustinasem Voldemarasem a marszałkiem Józefem Piłsudskim, ówczesnym premierem Polski, który nieoczekiwanie przybył na obrady. Piłsudski w udzielonym dla polskiej prasy wywiadzie, który został przedrukowany przez litewską agencję telegraficzną ELTA (a nawet przez dziennik narodowców[14]), w ostrych słowach zaatakował Voldemarasa. Litewska gazeta opozycyjna nie tylko ze zdumieniem odnotowała, iż Piłsudski w wywiadzie „pogwałcił wszelkie zasady kurtuazji, która ma obowiązywać osoby jego rangi", ale także była oburzona faktem upowszechniania na Litwie „opinii polskiego dyktatora na temat naszego premiera" i wszelkiego rodzaju kalumnii wypowiadanych pod adresem Voldemarasa[15]. W Genewie mimo wszystko udało się dojść do porozumienia, dzięki czemu uniknięto zaostrzenia konfliktu litewsko-polskiego. 10 grudnia 1927 r. w rezolucji Rady Ligi Narodów odnotowano oświadczenie Litwy o wyrażeniu zgody na zniesienie stanu wojny z Polską; poza tym rezolucja zobowiązała oba państwa do rozpoczęcia wzajemnych pertraktacji w celu zażegnania sporu międzypaństwowego. Po powrocie do Warszawy Józef Piłsudski został uroczyście przywitany jako triumfator. Jednak początek obustronnych negocjacji był trudny i nie dał rezultatów. Strona litewska żądała Wilna, a strona polska – nawiązania stosunków międzypaństwowych i dopiero w dalszej kolejności prowadzenia pertraktacji w innych spornych kwestiach.

Józef Piłsudski nadal był nazywany największym wrogiem Litwy oraz krytykowany za wprowadzenie w Polsce rządów sanacji. Często krytyka ta była nieobiek-

[13] *Senos svajonės*, „Lietuva", 7 XII 1926.
[14] *Juozas Pilsudskis kalba*, „Lietuvis", 2 XII 1927.
[15] *Sunku suprasti*, „Lietuvos žinios", 5 XII 1927.

tywna, oparta na materiałach polskiej prasy opozycyjnej. Trzeba jednak przyznać, że w litewskiej prasie pojawiały się i pozytywne oceny rządów sprawowanych przez Piłsudskiego w Polsce.

Na początku 1928 r. w Polsce gościł Mykolas Biržiška, ówczesny przewodniczący Związku Wyzwolenia Wilna, profesor Uniwersytetu Litewskiego w Kownie. Swoje wrażenia relacjonował na łamach nowego dziennika rządowego. O Józefie Piłsudskim Biržiška pisał: „Od maja 1926 r. rządzi on Polską, opierając się na wiernej mu armii oraz korzystając od czasu od czasu z poparcia swoich stronników – piłsudczyków. Piłsudski zniszczył potęgę endeków oraz odbudował upadły autorytet władzy, poza tym ograniczył korupcję (łapownictwo)”[16]. Jednak twarda ręka Piłsudskiego przygniata polskie społeczeństwo i nikt nie jest w stanie wywrzeć na niego wpływu, z drugiej strony „nikt nie ma wiedzy o tym, co on wymyśli następnego dnia. Jego wielkość jest niebezpieczna”[17].

W rozmowach z przedstawicielami inteligencji warszawskiej Biržiška uzyskał potwierdzenie, że Marszałek siebie nazywa „Litwinem (a zarazem i Polakiem), poza tym karci Polaków i za wzór im stawia Litwinów – w starym sensie tego słowa – tzn. mając na myśli nie tylko mieszkańców Litwy, ale i etnicznych Litwinów”. Tak w Warszawie, jak i w Krakowie Mykolas Biržiška usłyszał wiele serdecznych słów zapewniających o chęci odbudowania przez Polaków bratnich relacji, a w dalszej kolejności zawarcia porozumienia także w sprawie sytuacji Litwinów w Wilnie. Nie było jednak mowy o tym, aby po prostu oddać Wilno Litwie – żadnych możliwości takiego rozwoju sytuacji nie dostrzegali ani polscy politycy, ani profesorowie uniwersyteccy.

Litewskie pochodzenie Józefa Piłsudskiego było przypominane również w szerszym kontekście historycznym. Jeden ze stałych współpracowników pisma „Trimitas” dowodził, że gros polskich królów, przywódców, biskupów oraz pisarzy było Litwinami lub osobami pochodzenia litewskiego. Według niego taką samą sytuację mamy w czasach współczesnych: „Przecież Piłsudscy, Meysztowiczowie, Narutowiczowie, Dowborowie, Skirmuntowie, Januszewiczowie są osobami o naszych korzeniach, którzy budują współczesną Polskę i stoją na jej czele, dystansując prawdziwych Polaków”[18]. Na podstawie takich „argumentów” autor wnioskował, że „przywódcy polscy” nie będą ustawać w wysiłkach, aby spolszczyć Litwę, ponieważ czują, że bez Litwinów ich narodowi „zagraża degeneracja duchowa?!”[19].

[16] M. Biržiška, *Iš kelionės į Lenkus. Varšuvoj*, „Lietuvos aidas”, 24 II 1928.
[17] *Ibidem*.
[18] A. Gravrogkas, *Lenkai ir Vilnius*, „Trimitas” 1928, nr 24.
[19] *Ibidem*.

Widać w tym miejscu swoistą megalomanię i tym razem nie przejawiają jej Polacy z Kresów Wschodnich. Profesor Uniwersytetu w Kownie Viktoras Biržiška (brat wspomnianego Mykolasa) awans Józefa Piłsudskiego tłumaczył na podstawie wątpliwej teorii szkockiego antropologa J. Simpsona, rozprawiającej o wrodzonej wyższości „makrocefali" (ludzi z wielką głową) nad „mikrocefalami" (ludźmi z małą głową). Litwin makrocefal Piłsudski żelazną ręką rządzi Polakami, z których większość jakoby jest niekreatywnymi i anarchistycznymi mikrocefalami[20].

Tego rodzaju rozważania kolidowały z zamieszczanymi w prasie litewskiej krytycznymi na ogół uwagami na temat osoby Piłsudskiego i jego polityki. Podstaw do krytykowania nie brakowało. W opublikowanym w piśmie „Trimitas" artykule, komentującym nerwową reakcję Piłsudskiego na oskarżenia stawiane przez polski sejm pod adresem ministra skarbu Gabriela Czechowicza, Marszałek jest nazywany „starzejącym się skretyniałym człowiekiem", którego agonia jest coraz bliższa[21]. Prasa litewska z uwagą śledziła represje stosowane w 1930 r. wobec przywódców polskich partii opozycyjnych, a także ich brutalne traktowanie w twierdzy brzeskiej.

Po ustanowieniu w 1933 r. dyktatury Hitlera wzrosło zagrożenie niemieckie dla Litwy w Okręgu Kłajpedzkim, gdzie działały lokalne organizacje nazistowskie, przygotowujące się do przyłączenia oderwanego kraju do III Rzeszy. W takich okolicznościach konfrontacja z Polską stawała się dla Litwy groźna. Latem 1934 r. w społeczeństwie rozgorzała dyskusja na temat racjonalności dotychczasowej polityki prowadzonej względem Polski[22]. Za przyzwoleniem rządu litewskiego były organizowane nieoficjalne spotkania jego pełnomocników z osobami z otoczenia Piłsudskiego. Spodziewano się, że w ramach poszukiwania kompromisu w sprawie Wilna Marszałek uwzględni interesy Litwy.

Na Litwie międzywojennej Józef Piłsudski był najbardziej znaną, a jednocześnie najbardziej krytykowaną postacią spośród przywódców obcych państw. Jego śmierć i uroczystości pogrzebowe odbiły się szerokim echem, a informacje o nich podawano z należytym szacunkiem. Gazety drukowały fotografie zmarłego, odzwierciedlające różne etapy jego życia. W dzienniku „Lietuvos aidas" zdjęcia Piłsudskiego były publikowane aż w trzech numerach. Fotografię Piłsudskiego zamieścił „Trimitas", z kolei „Mūsų Vilnius" opublikował obszerny komentarz redakcyjny, który przedstawiał stosunek ówczesnego społeczeństwa litewskiego do zmarłego: „Kim był dla

[20] Cyt. za: V. Biržiška, *Dėl mūsų sostinės. Neužgijusios žaizdos*, London 1967, s. 113–114.

[21] Bis. K., *Pilsudskio merdėjimas*, „Trimitas" 1929, nr 16.

[22] Zob. A. Kasperavičius. *Dyskusja w społeczeństwie litewskim o przyszłości Wilna oraz kwestie nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polską*, „Studia Podlaskie" 1998, t. 8, s. 83–96.

nas marszałek Piłsudski? – Jawnym wrogiem naszej ojczyzny, który powstrzymywał się przed krzywdzeniem nas może tylko wtedy, gdy nie był w stanie tego uczynić, a jednocześnie jest on jednym z najbardziej znanych twórców i naczelników państwa powstałego w powojennej Europie, ponadto głęboki znawca swojego narodu oraz… jego poskramiacz. Mając usposobienie typowo litewskie, ponoć nacechowane systematycznością i zamiłowaniem do porządku, […] Piłsudski przez całe życie napominał Polaków, a w przypadku niemożności wywarcia wpływu innymi sposobami, beształ ich w najgorszych słowach"[23]. Z jednej strony Piłsudskiego uwielbia się jako Litwina, który „wychowywał" Polaków, z drugiej strony tenże Litwin określany jest mianem wroga Litwy.

Wymieniając w dalszej części swego tekstu różne, nie tylko pozytywne, cechy Józefa Piłsudskiego, autor podkreślił jego bezinteresowność: „Mimo iż w Polsce był on wszechmogącym władcą, nie protegował nawet najbliższej rodziny i nie zbił fortuny… Żył bardzo skromnie"[24]. Latem i jesienią 1935 r. w prasie litewskiej ukazało się sporo publikacji poświęconych życiu i działalności Piłsudskiego oraz kwestiom związanym z perspektywami Polski po jego śmierci. Można stwierdzić z całą pewnością, że śmierć żadnego innego przywódcy zagranicznego nie wywołała na Litwie międzywojennej takiego oddźwięku.

Poza informacjami o życiu Marszałka i uroczystościach pogrzebowych w prasie litewskiej nie brakowało artykułów zawierających szerszy opis działalności Piłsudskiego oraz ocenę jego osoby. Chociaż autorzy zapewniali lub dawali do zrozumienia, że kierują się zasadą *de mortuis aut bene aut nihil,* nie rezygnowali z krytycznych uwag pod jego adresem.

W opozycyjnym dzienniku „Lietuvos žinios" pojawiła seria publikacji z charakterystycznym podtytułem „Od czerwonej flagi do dyktatury marszałka". W artykule końcowym, w odróżnieniu od większości ówczesnych publikacji poświęconych Piłsudskiemu, została przedstawiona rzetelna ocena wprowadzonego reżimu sanacyjnego, jego plusy i minusy. Wskutek cenzury w tekście widnieją białe plamy, lecz sens oceny aktualnej sytuacji i perspektyw Polski nie został wypaczony: „Teraz Polska stoi na rozdrożu. Albo będzie musiała powrócić do parlamentaryzmu, którym nie jest w stanie zachwiać śmierć poszczególnej, chociażby bardzo zasłużonej jednostki, albo w niej zapanuje dyktatura generałów Piłsudskiego, innymi słowy, nastaną ostre walki wewnętrzne i nieustająca przemoc. Trzeciej drogi nie ma"[25].

---

[23] *† Juozas Pilsudskis,* „Mūsų Vilnius" 1935, nr 10, s. 145.

[24] Virbalas, *Lenkija be Pilsudskio*, „Mūsų Vilnius" 1935, nr 14, s. 210.

[25] *Maršalas Juozas Pilsudskis. Nuo raudonosios vėliavos prie maršalo diktatūros*, „Lietuvos žinios", 23 V 1935.

Bardziej przychylne stanowisko wobec rządów sanacji zajął autor z dziennika „Rytas". Wyraził zaniepokojenie ewentualnymi skutkami, jakie może wywołać śmierć Józefa Piłsudskiego, i zauważył, że „polityczne osłabienie Polski w obecnych warunkach byłoby niebezpieczne nie tylko dla niej samej, lecz także dla jej sąsiadów"[26]. W dzienniku chrześcijańskich demokratów, jak i w innych periodykach, przypominano fakt, iż to z rozkazu Piłsudskiego Wilno zostało zabrane Litwie. W miesięczniku „Židinys" czytamy: „Z pewnością Piłsudski był wybitną osobowością. Nie należy też wątpić, że z pochodzenia był Litwinem. Jego upór, surowość oraz twardy charakter są tego świadectwem. Pod względem narodowym był on człowiekiem, który wyparł się swego kraju i swego pochodzenia (mimo że lubił siebie nazywać Litwinem) oraz oderwał od swojej ojczyzny to, co dla niej było największym skarbem, czyli stolicę, którą podbił podstępem i oddał obcym. Co prawda Piłsudski kochał Wilno i kazał w nim dokonać pochówku swego serca. Okazuje się, że jest to jedyna wspólna więź łącząca świadomych Litwinów z nim, ależ jaka bolesna i tragiczna…"[27].

Najznakomitszą osobą piszącą w 1935 r. o Józefie Piłsudskim był jego bliski znajomy, legionista, rektor uniwersytetu w Kownie Michał Römer. W obszernym artykule podjął on próbę zgłębienia tajników życia Józefa Piłsudskiego oraz opisu jego sprzecznej osobowości, wytłumaczenia jej specyficznej litewskości. Co charakterystyczne, artykuł został opublikowany w dwóch numerach wydawanego przez Związek Narodowców miesięcznika „Vairas", będącego filarem Antanasa Smetony[28]. Michał Römer swój tekst kończy słowami: „Taki był pierwszy marszałek Polski, syn Litwy i emigrant, zmarły 12 maja 1935 r. i pochowany na polskim Wawelu wśród królów, niewątpliwie człowiek wielkiej i tragicznej historii – Józef Piłsudski-Ginet"[29].

W 1935 r. w wielu publikacjach litewskich polemizowano, czasami w sposób ordynarny, z przesadnym wychwalaniem osoby Piłsudskiego w prasie polskiej, z podkreślaniem jego zasług m.in. dla Litwy. O takich zasługach nadmieniał mieszkający wówczas w Warszawie Herbaczewski. Z kolei Viktoras Biržiška w 1936 r. w artykule z okazji pierwszej rocznicy śmierci Piłsudskiego uwydatnił jego grubiaństwo, „napoleońskie" gesty oraz fakt, iż litewskość Piłsudskiego miała fatalne skutki dla narodu litewskiego: „To było nieszczęście dla Litwy, że Piłsudski nie zapomniał o swoim litewskim pochodzeniu, zaś Wilno go pociągało nie tylko swoim pięknem, lecz jeszcze bardziej

[26] A. Pakalniškis, *Maršalui Pilsudskiui mirus*, „Rytas", 14 V 1935.
[27] *Pilsudskio mirtis*, „Židinys" 1935, nr 5–6, s. 595.
[28] M. Roemeris, *Juozas Pilsudskis*, „Vairas" 1935, nr 6, s. 129–140; *ibidem*, nr 7–8, s. 288–304.
[29] *Ibidem*, s. 304.

jako miejsce mocy – kolebka Giedymina, Olgierda, Kiejstuta i Witolda”[30]. Podobnych przemyśleń nie znajdziemy w wydanej w 1937 r. w Kownie obiektywnej książce Valentinasa Gustainisa pt. *Polacy i Polska*. Jej autor – narodowiec, dziennikarz i korespondent gazety „Lietuvos aidas”, w latach 1935–1936 przebywający w Warszawie – zachowując dystans i odrzucając poszczególne stereotypy panujące wśród Litwinów – ocenia Piłsudskiego jako osobistość, jednostkę wybitną, lecz targaną sprzecznościami.

tłumaczenie Regina Jakubenas

Streszczenie

Na Litwie w dwudziestoleciu międzywojennym Józef Piłsudski był najbardziej znanym i rozpoznawalnym politykiem. Jednocześnie stał się również najbardziej krytykowaną postacią spośród przywódców obcych państw. Jego śmierć i uroczystości pogrzebowe odbiły się szerokim echem, informacje o wydarzeniu były prezentowane z należytym szacunkiem. Gazety drukowały fotografie zmarłego, odzwierciedlające różne etapy jego bogatego życia oraz przypominały jego zaangażowanie w sprawy Litwy.

Summary

In Lithuania, in the interwar period, Józef Piłsudski was the most famous and recognizable politician. At the same time, he also became the most criticized figure among the leaders of foreign countries. His death and funeral ceremonies received wide coverage, however information about the event was presented with due respect. The newspapers printed photographs of the deceased, reflecting the various stages of his rich life and recalling his involvement in the affairs of Lithuania.

Key words: dictator, Józef Piłsudski, Lithuania, press, image.

Bibliografia

„Lietuvos aidas”, 29 V 1935.

† Juozas Pilsudskis, „Mūsų Vilnius” 1935, nr 10.

Biržiška M., *Iš kelionės į Lenkus.Varšuvoj*, „Lietuvos aidas”, 24 II 1928.

[30] V. Biržiška, *Būkime objektingi*, „Mūsų Vilnius” 1936, nr 10, s. 157.

Biržiška V., *Būkime objektingi*, „Mūsų Vilnius" 1936, nr 10.
Biržiška V., *Dėl mūsų sostinės. Neužgijusios žaizdos*, London 1967.
Bis. K., *Pilsudskio merdėjimas*, „Trimitas" 1929, nr 16.
Buchowski K., *Panowie i żmogusy. Stosunki polsko-litewskie w międzywojennych karykaturach*, Białystok 2004.
Gravrogkas A., *Lenkai ir Vilnius*, „Trimitas" 1928, nr 24.
Herbačiauskis J.A., *Kur eini, lietuvi?*, Vilnius 1919.
Herbačiauskis J.A., *Miałeś, chamie, złoty róg*, „Trimitas" 1923, nr 158.
Juozas Pilsudskis kalba, „Lietuvis", 2 XII 1927.
Kasperavičius A., *Dyskusja w społeczeństwie litewskim o przyszłości Wilna oraz kwestie nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polską*, „Studia Podlaskie" 1998, t. 8.
Lenkijos perversmas, „Lietuva", 13 V 1926.
Lietuva Pilsudskio nuopelnų pakasynuose (arba atsakymas į Herbačiausko odes Pilsudskiui „Kurier Wileński" skiltyse), „Mūsų Vilnius" 1935, nr 12.
Maršalas Juozas Pilsudskis. Nuo raudonosios vėliavos prie maršalo diktatūros, „Lietuvos žinios", 23 V 1935.
Pakalniškis A., *Maršalui Pilsudskiui mirus*, „Rytas", 14 V 1935.
Pilsudskio maskuota dyktatura, „Lietuvos žinios", 27 V 1926.
Pilsudskio mirtis, „Židinys" 1935, nr 5–6.
Revoliucija Lenkijoje, „Rytas", 18 V 1926.
Roemeris M., *Juozas Pilsudskis*, „Vairas" 1935, nr 6–8.
[Rondomanskis A.] A.R., *Kreivai pradėta, kreivai ir tęsiama*, „Trimitas" 1938, nr 10.
Senos svajonės, „Lietuva", 7 XII 1926.
Smetona A., *Katruo keliu*, „Tauta", 16 X 1920.
Sunku suprasti, „Lietuvos žinios", 5 XII 1927.
Tautos vado Užulėnyje pasakyta kalba, „Lietuvos aidas", 14 VI 1935.
Virbalas, *Lenkija be Pilsudskio*, „Mūsų Vilnius" 1935, nr 14.

Danuta Jastrzębska-Golonkowa
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Postać marszałka Józefa Piłsudskiego w edukacji polonistycznej w okresie II RP, PRL i III RP

Artykuł prezentuje sposoby ukazywania postaci marszałka Józefa Piłsudskiego w edukacji polonistycznej w okresie dwudziestolecia międzywojennego i po wojnie. Edukacja młodego pokolenia zawsze podporządkowana jest ideologii władzy, która wpływa na kształt programów nauczania i cele kształcenia, dobór lektur i źródeł, zawartość podręczników szkolnych i metod nauczania. Określa pożądane wzorce i wartości, selekcjonuje i ocenia (często w sposób tendencyjny) fakty historyczne i teksty literackie oraz dokumentalne, dostosowuje nawet materiał językowy do oczekiwanych umiejętności młodego pokolenia (np. retorycznych). Wszystkie wymienione wyżej wykładniki edukacji zostały podporządkowane w międzywojniu idei wychowania państwowego, którego wzorcem stał się Marszałek, natomiast w PRL socjalistyczna władza skutecznie usuwała pamięć o Piłsudskim i jego dokonaniach (a także Legionach i Kresach Wschodnich) z przestrzeni kulturowo-edukacyjnej. Artykuł kończą analizy założeń edukacyjnych III RP oraz miejsca Komendanta w najnowszych programach i podręcznikach szkolnych, a także w świadomości polskiego społeczeństwa.

Słowa klucze: marszałek Józef Piłsudski, kult Marszałka, dwudziestolecie międzywojenne, PRL, III RP, edukacja polonistyczna, edukacja historyczna, programy nauczania, podręczniki do kształcenia polonistycznego, cele kształcenia, ideały wychowawcze.

Cele nauczania w edukacji polonistycznej okresu międzywojnia

Powszechnie cytowane słowa Józefa Piłsudskiego: „Kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku teraźniejszości ani nie ma prawa do przyszłości”[1] można uznać za motto prowadzonych w niniejszym artykule rozwa-

[1] J. Piłsudski, *Myśli*, *mowy i rozkazy*, wyb. B. Urbankowski, Warszawa 1989, s. 32. Cytat brzmi: „Jestem wyznawcą zasady, że ten, kto nie szanuje i nie ceni swej przeszłości, nie jest godzien szacunku teraźniejszości ani prawa do przyszłości”. Autor wyboru myśli Marszałka, Bohdan Urbankowski, lokalizując cytat, podaje następujące źródło: W rozmowie z Arturem Śliwińskim z 23 listopada

żań, podstawą bowiem wszelkiej edukacji jest integracja przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, oparta na pamięci, szacunku i tradycji, odnosząca się do wszelkich tekstów literatury pięknej, publicystycznej, faktu itp. oraz wzorów osobowych, historii, polityki, etyki, kultury i pedagogiki. W tę sieć skojarzeń od zawsze uwikłana jest szkoła, której ideologia wychowawcza niezmiennie wiąże się z aktualną polityką państwa realizowaną przez ugrupowania sprawujące władzę.

Nie inaczej wyglądało to w okresie polskiej szkoły lat międzywojennych. W pierwszych latach II Rzeczypospolitej pod wpływem rządów pozostających w rękach partii prawicowych społeczną i oficjalną aprobatę zyskała idea wychowania narodowego wyrażająca stanowisko i tendencje polityczne endecji. Propagowany kierunek wychowawczy za podstawę siły moralnej narodu przyjmował wychowanie religijne i obywatelskie realizowane przez Kościół, szkołę, rodzinę i państwo, a za cel wszystkich oddziaływań pedagogicznych – dążenie do ukształtowania człowieka-obywatela „o głębokiej religijności, miłości do ojczyzny, poczuciu odpowiedzialności, honorze i godności narodowej”[2].

Przewrót majowy w 1926 r. i przejęcie rządów przez sanację wiązały się ze zmianą wizji edukacji i idei wychowawczych: „w maju 1926 r. […] zjawiła się możliwość skonkretyzowania ideału wychowawczego i ożywienia coraz bardziej apatycznego szkolnictwa nową ideą. Z chaosu walk partyjnych wyłoniło się Państwo, jako najwyższe dobro, i zażądało od obywateli służby dla siebie. Zażądało tego i od szkolnictwa”[3]: nowa szkoła powinna wychowywać „skupione umysły i pogłębione charaktery”, czemu służyć miało m.in. połączenie historii z lekturą wybranych źródeł i zakończenie jej nową jak na tamte czasy nauką o Polsce współczesnej[4].

Minister oświaty Sławomir Czerwiński w czasie przemówienia inaugurującego 8 lipca 1929 r. Kongres Pedagogiczny w Poznaniu oficjalnie proklamował ideę

1931 r.: *Marszałek Piłsudski o sobie*, „Niepodległość” 1938, t. 18, z. 45, s. 23–33. Językowi (a właściwie idiolektowi i idiostylowi) Marszałka poświęcona została monografia autorstwa Małgorzaty Dawidziak-Kładocznej. (M. Dawidziak-Kładoczna, *„Cherlacy z sercem oziębłym”. O języku pism i mów Józefa Piłsudskiego*, Łask 2004).

[2] F.W. Araszkiewicz, *Ideały wychowawcze Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1978, s. 89–90, cyt. za: I. Michalska, *Wychowanie do czytelnictwa uczniów szkół powszechnych w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 2011, s. 64–65.

[3] M. Sokorski, *Realizowanie wychowania państwowego w szkole*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego” (Warszawa) 1932, nr 1, poz. 15, s. 32.

[4] *Program gimnazjum państwowego. Wydział humanistyczny*, Warszawa 1926, s. 4–5. W programie przy wielu działach rzeczywiście znajdują się wskazówki zalecające współpracę polonisty z historykiem, np. „W porozumieniu z nauczycielem historii nauczyciel języka polskiego powinien dać w klasie krótką informację o piśmiennictwie w Polsce od jego początków do wystąpienia Reja, odczytując wraz z uczniami kilka wybranych urywków”, s. 5; „oświetlenie lektury z punktu widzenia historyczno literackiego z nawiązaniem do lekcji historii”, s. 6.

wychowania państwowego, nazywanego również obywatelsko-państwowym bądź obywatelskim[5]: „jest potrzebny naszemu Odrodzonemu Państwu typ obywatela, który by dzielną pracą powszednią, ale w potrzebie i świętym zapałem walki stwierdzał swój czynny, szczery patriotyzm". Głównym celem pracy szkolnej jest „wychowanie nowego człowieka dla nowej Polski, czyli typ bojownika i pracownika"[6], skupiający w sobie cechy romantyka i pozytywisty, typ obywatela zdolnego do walki o dobro państwa, wytężonej pracy oraz ponoszenia ofiar dla społeczeństwa i ojczyzny[7].

Do najważniejszych zadań nowej edukacji należało zapoznawanie młodego pokolenia z organizacją państwową, źródłami jej siły politycznej, aktualnymi problemami, życiem ekonomicznym, polityką zagraniczną, narodowościową i kulturalną. Ponadto szerzenie kultu państwa (m.in. poprzez topos narodu) i symboli z nim związanych, budzenie szacunku do jego reprezentantów, podkreślanie sukcesów w różnych dziedzinach życia politycznego i gospodarczego oraz doprowadzenie do tego, by każdy wychowanek stał się świadomym członkiem państwowej społeczności[8].

Wśród głównych celów nauczania zawartych w programie państwowego gimnazjum z roku 1926 znalazło się zalecenie: „Ze względu na cele formalne nauczania szczególnem zadaniem nauczyciela jest: […] wychowywać człowieka i obywatela przez wpajanie świadomej miłości języka ojczystego i kultury narodowej, a na jej gruncie szczepienie i pielęgnowanie ogólnoludzkich ideałów religijnych, etycznych, naukowych i estetycznych"[9].

W programie z roku 1937 cel został bardziej ukierunkowany na wychowanie państwowe, czego dowodzą nowe sformułowania dotyczące edukacji w gimnazjum: „Celem szkoły jest wychowanie i kształcenie młodzieży na świadomych swych obo-

---

[5] H. Składanowski, *„Od uwielbienia do negacji" – Józef Piłsudski w podręcznikach historii w szkole powszechnej (podstawowej) w II RP i w okresie stalinowskim PRL*, „Wiadomości Historyczne z Wiedzą o Społeczeństwie" 2006, nr 5, s. 30.

[6] S. Czerwiński, *O ideał wychowawczy szkoły polskiej*, „Oświata i Wychowanie" 1929, z. 4, s. 341, 342, 358.

[7] I. Michalska, *Wychowanie do czytelnictwa uczniów szkół powszechnych w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 2011, s. 65. Por. też: T. Gumuła, *Zadania wychowawcze szkoły na łamach czasopisma „Oświata i Wychowanie" (1929–1939)*, „Studia Pedagogiczne. Problemy Społeczne, Edukacyjne i Artystyczne" 2005, t. 15, s. 183–194.

[8] Por. K. Jakubiak, *Wychowanie państwowe jako ideologia wychowawcza sanacji: kształtowanie i upowszechnianie w periodycznych wydawnictwach społeczno kulturalnych i pedagogicznych*, Bydgoszcz 1994, s. 50–56; E. Magiera, *Wychowanie państwowe w szkolnictwie powszechnym Drugiej Rzeczypospolitej*, Szczecin 2003.

[9] *Program gimnazjum państwowego. Wydział humanistyczny*, Warszawa 1926, s. 2. Podobnie brzmi cel nauczania w *Programie Gimnazjum Państwowego. Gimnazjum niższego*, wydanym we Lwowie w 1931 r.: „wpajać świadomą miłość języka ojczystego i rzeczy ojczystych, a na ich gruncie szczepić i pielęgnować ideały religijne, etyczne i estetyczne", s. 19.

wiązków i twórczych obywateli, rozumiejących współodpowiedzialność w dostępnym sobie zakresie za całość i losy Rzeczypospolitej. Zmierzając do osiągnięcia tego celu naczelnego – społeczno-obywatelskiego przygotowania swych wychowanków, szkoła musi wszechstronnie rozwijać ich osobowość przez urabianie w dziedzinie religijnej, moralnej, umysłowej i fizycznej"[10] i liceum: „Uświadomienie zasadniczych cech polskiej kultury narodowej oraz przygotowanie do odpowiedzialnego i twórczego udziału w życiu duchowym narodu i państwa"[11].

Ważnym elementem programowego wychowania państwowego był kult marszałka Józefa Piłsudskiego. Teofil Budzanowski w 1931 r. stwierdził, że „Kult Wielkiego Człowieka – Wielkiego Wodza jest rzeczą całkowicie naturalną, jest nawet potrzebą psychologiczną mas czy narodów. Polska […] musi ten kult pielęgnować, bo Wielki Człowiek w ważnych momentach dziejowych jest symbolem jedności narodowej, symbolem jego tężyzny i woli"[12].

Kult Marszałka stanowił część reformy oświatowej przeprowadzonej w 1932 r. przez ministra Janusza Jędrzejewicza. Współtworzył on zasady wychowania państwowego opartego na kulcie Piłsudskiego i wdrażał je do pracy wychowawczej zreformowanej szkoły[13]. Mówił m.in. „Sąd nasz o dziejach odzyskania naszej niepodległości jest ustalony; w dziejach tych starannie odróżniamy ludzi nie szczędzących swego życia i krwi, ludzi czynu, decyzji, walki, odpowiedzialności, od ludzi tchórzostwa, ugody, a często zaprzaństwa narodowego. I będziemy – będziemy na pewno, szerzyli kult pierwszych, a pogardę drugich. A uważając, że osoba Marszałka Piłsudskiego jest żywym symbolem tego, co wzniosłe i wielkie, że jest jednym z najpiękniejszych w naszej tradycji wzorów wychowawczych, miłość dla niego i szacunek szkoła polska musi szerzyć i kultywować"[14].

---

[10] *Program nauki (tymczasowy) w Państwowym Gimnazjum Ogólnokształcącym z polskim językiem nauczania*, wyd. 2, Lwów 1937, s. 7.

[11] *Program nauki (tymczasowy) w Państwowym Liceum Ogólnokształcącym z polskim językiem nauczania. Język polski*, Lwów 1937, s. 3.

[12] T. Budzanowski, *Dusza Dziecka a wódz narodu*, Grodno 1931, s. 8, cyt. za: H. Wójcik-Łagan, *Józef Piłsudski i rok 1914 w narracjach szkolnych z lat trzydziestych XX w.* [w:] „Studia Muzealno-Historyczne" 2015, t. 7, s. 139.

[13] Z. Osiński, *Wkład Janusza Jędrzejewicza w budowanie mitu polskiego bohatera narodowego – Józefa Piłsudskiego* [w:] *Historia – Pamięć – Tożsamość. Postaci upamiętniane przez współczesnych mieszkańców różnych części Europy*, red. M. Kujawska, B. Jewsiewicki, Poznań 2006, s. 265.

[14] J. Jędrzejewicz, *W służbie idei. Fragmenty pamiętnika i pism*, Londyn 1972, s. 163. Problemowi kultu marszałka Piłsudskiego w edukacji historycznej czasów międzywojnia poświęcone są opracowania Hanny Wójcik-Łagan, por. H. Wójcik-Łagan, *Kult bohatera narodowego. Józef Piłsudski w szkolnej edukacji historycznej w latach trzydziestych XX wieku*, Kielce 2012; *eadem*, *Józef Piłsudski i rok 1914 w narracjach szkolnych z lat trzydziestych XX w.*, „Studia Muzealno-Historyczne" 2015, t. 7, s. 137–152.

Tak spersonalizowany cel nauczania pojawia się dwa lata po śmierci Marszałka, w 1937 r., w programie gimnazjum: „Wypisy, dostosowane do rozwoju umysłowego i zainteresowań młodzieży […] wiążące się z wybranymi przejawami życia polskiego oraz uwzględniające najważniejsze jego związki z życiem kulturalnym Europy w okresie od roku 1863 po czasy najnowsze (ze szczególnym uwzględnieniem […] dążeń niepodległościowych młodzieży, ideologii tajnych organizacji wojskowych i roli dziejowej Józefa Piłsudskiego, bohaterskich wysiłków legionów, odradzającej się państwowości polskiej)”[15] oraz w programie liceum: „Kształtowanie się polskiej kultury duchowej w związku z odbudową niepodległego państwa. Problem wielkości i bohaterstwa w życiu i pismach Józefa Piłsudskiego. Literatura w obliczu nowych zadań: poszukiwanie nowych wartości ideowych i artystycznych”[16].

Znamienne jest łączenie treści historycznych, literackich i wychowawczych w edukacyjnej ideologii władzy dążącej do kreowania określonej tożsamości narodowej młodego pokolenia. „Znajomość tych samych tekstów literackich oraz odwoływanie się do ogólnie kojarzonych wydarzeń historycznych i bohaterów książek to jeden z czynników sprzyjających samoidentyfikacji człowieka i osiąganiu przez niego poczucia wspólnoty z grupą tworzącą naród, w którym żyje”[17] oraz budowaniu świadomości dziejów własnego kraju i społecznej tożsamości.

Kult Marszałka w edukacji polonistycznej międzywojnia

Realizując postawiony przed edukacją obywatelski ideał wychowawczy program nauczania języka polskiego w liceum ogólnokształcącym bazował na literaturze wspomnieniowej i legionowej oraz przemówieniach Marszałka, które były głównymi źródłami kreującymi jego postać na scenie politycznej, ale także i edukacyjnej[18].

---

[15] *Program nauki (tymczasowy) w Państwowym Gimnazjum Ogólnokształcącym z polskim językiem nauczania*, wyd. 2, Lwów 1937, s. 147.

[16] *Program nauki (tymczasowy) w Państwowym Liceum Ogólnokształcącym z polskim językiem nauczania. Język polski*, Lwów 1937, s. 10.

[17] A. Kania, *„Jeśli zapomnę o nich…”? Lektury szkolne a budowanie tożsamości narodowej współczesnych licealistów* [w:] *Historia – Pamięć – Tożsamość w edukacji humanistycznej*, t. 2: *Literatura i Kultura*, red. Z. Budrewicz, M. Sienko, Kraków 2013, s. 284.

[18] Por. J. Dańcewiczowa, J. Saloni, W. Szyszkowski, *Wytyczne realizacji programu języka polskiego w nowym gimnazjum, kl. IV*, Warszawa 1936, s. 3. W *Programie nauki (tymczasowym) w Państwowym Liceum Ogólnokształcącym z polskim językiem nauczania. Język polski*, Lwów 1937 w zestawie lektur dla kl. II znalazły się jako obowiązkowe – teksty Marszałka: J. Piłsudski, *Wybór pism, rozkazów, przemówień*, *Moje pierwsze boje*, *Rok 1920* oraz *Poezja legionowa*, s. 16, 23. Jako materiał przykładowy w edukacji licealnej zalecano też zbiór: J. Piłsudski, *Pisma wybrane*, oprac. K. Kosiński, wyd. 2, Warszawa 1934.

Paweł Gdula w wydrukowanym w „Poloniście" w roku 1933 artykule[19] na temat lektur najnowszej literatury w szkole średniej podkreślał dwa główne cele edukacji czytelniczej: wychowawczy i poznawczy. Im podporządkował dwa główne kręgi zagadnień realizowanych na bazie tekstów literackich, czyli spojrzenie na niektóre wypadki dziejowe z nowego, rewizjonistycznego stanowiska (np. na powstanie listopadowe na podstawie powieści Leona Kruczkowskiego *Kordian i cham*) oraz najnowsze zagadnienia uwidocznione w polskiej literaturze w czasie wojny lub po wojnie, dające się skategoryzować w czterech grupach tematycznych:

1. zagadnienia walk o niepodległość i armii polskiej (Wódz, Legiony, walki wojsk polskich),
2. drogi pozytywnej pracy dla państwa (morze, lotnictwo, niektóre problemy społeczne i polityczne),
3. przezwyciężenie i przesunięcie spraw narodowych na rzecz zagadnień ogólnoludzkich („ześrodkowane w utworach *Ludzkość* Goetla lub *Klucz otchłani* Struga"[20]),
4. regionalizm[21].

W ramach działu tematycznego *Wódz*, uczniowie mieli zapoznać się m.in. z tekstami wierszy Jana Lechonia, Kazimierza Wierzyńskiego, opowiadaniami Juliusza Kadena-Bandrowskiego *Piłsudczycy* (zwłaszcza opowiadaniem 1. i 2.) i *Trzy wyprawy*, „opowiadaniami Sławoja-Składkowskiego"[22], pracami monograficznymi m.in. Wacława Sieroszewskiego i Wincentego Rzymowskiego. „W wyniku czy to przygotowanego referatu dyskusyjnego, czy wypracowań piśmiennych, odczytania wierszy i wybranych obrazków […] uczniowie powinni – prócz przeżyć uczuciowych – dojść i utrwalić sobie przynajmniej te momenty czynu Marszałka Piłsudskiego: 1) wyrwanie społeczeństwa przedwojennego z drzemki i apatii; 2) rozkrzewienie idei rozprawy zbrojnej z zaborcami w walce o wolność; c) wódz Legionów; d) wódz i wychowawca narodu"[23].

W zakresie drugiego działu tematycznego – *Legionów*, autor proponował literaturę tworzoną głównie przez samych legionistów, np. poezje Józefa Mączki (*Krwawym szlakiem*), Edwarda Słońskiego (*Ta, co nie zginęła*), Józefa Relidzyńskiego (*Pędząca sława*),

[19] P. Gdula, *Lektura utworów najnowszej literatury w szkole średniej*, „Polonista" 1933, z. 2, s. 48–56.
[20] *Ibidem*, s. 49.
[21] *Ibidem*, s. 48–49.
[22] Najprawdopodobniej autor ma na myśli wspomnienia/relacje spisywane przez Felicjana Sławoja-Składkowskiego w formie pamiętnikowej. Do roku 1933, z którego pochodzi artykuł Pawła Gduli, ukazały się następujące teksty Sławoja-Składkowskiego: *Moja służba w brygadzie: pamiętnik polowy* (Warszawa 1932), *Gdzie widziałem Komendanta nim Polskę wywalczył* (Warszawa 1933). Dużym zainteresowaniem czytelników cieszyły się też często przywoływane relacje *Strzępy meldunków*, w których szczegółowo opisywał uwielbianą postać Marszałka (1936).
[23] P. Gdula, *Lektura utworów…*, s. 49.

Henryka Zbierzchowskiego (ze zbioru *Płomienie* cykl: *Szlakiem legionów*), opowiadania Andrzeja Struga (*Odznaka za wierną służbę*), Juliusza Kadena-Bandrowskiego (*Piłsudczycy*), wspomnienia Wacława Lipińskiego (*Szlakiem pierwszej brygady*). Jednak „na czoło wysuwają się artykuły i przemówienia samego Piłsudskiego, szczególnie art. z 5 VI 1923: *O wartości żołnierza legionów*; przemówienie na bankiecie w Krakowie z 30 III 1916; przemówienie na zjeździe legionistów w Wilnie 10 VIII 1928"[24]. Z wymienionych utworów należało wyprowadzić wnioski na temat „zasadniczego tworzywa legionów": „a) ich poświęcenie i bezwzględne oddanie sprawie; b) wiara w wodza i w prowadzenie sprawy; c) honor i bohaterstwo; d) humor i radość życia"[25].

Wspominane wcześniej przemówienie zalecano także jako materiał dydaktyczny w najnowocześniejszej wersji, czyli jako nagranie (zwane wówczas „nagłosowaniem") przy okazji wprowadzania gramofonu na lekcjach języka polskiego: „Przede wszystkim trzeba zdobyć dla szkoły jedyne przemówienie Pana Marszałka J[ózefa] Piłsudskiego, jakiem dziś rozporządzamy. Kilka minut obcowania z Ukochanym Wodzem miałoby znaczenie w kształtowaniu młodych dusz pierwszorzędne"[26]. Skądinąd wiadomo, że Komendant nie miał przekonania do tego typu nowinek technicznych (o czym świadczy jego pierwsza nagrana wypowiedź: „Stoję przed jakąś dziwaczną trąbą i myślę, że głos mój ma się oddzielić ode mnie i pójść gdzieś w świat"[27]), więc zachowały się trzy nagrane wypowiedzi: wspomniana już wcześniej, nagrana w roku 1924[28] i skierowana do dzieci wypowiedź na temat nagrań – z przesłaniem o roli śmiechu w ludzkim życiu („chciałbym zastrzec, by głos ten jeden piękną prawdę krzyczał: prawdę o śmiechu. Żywiołem szczęścia jest śmiech. A im bardziej jest pustym i szczerym, im bardziej nazywamy go dziecinnym, tym więcej jest w nim szczęścia, tym więcej jest w nim nieba na ziemi"[29]); nagrane przemówienie *Pochwały pracy zbiorowej* (fragment nagrania z 1926 r.[30]) oraz przemówienie radiowe z 5 września 1924 r., zarejestrowane z inicjatywy Fundacji na rzecz Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie (fragment wygłoszonego przez Marszałka wykładu[31]). Niewątpliwie nie tylko głos Piłsudskiego, lecz przede wszystkim

[24] *Ibidem*.
[25] *Ibidem*, s. 50.
[26] J. Szumański, *Audycja w szkole*, „Polonista" 1933, z. 4, s. 168.
[27] *Zabawne pomysły mają ludzie*, http://jpilsudski.org/artykuly historyczne pilsudski/ciekawostki historyczne/item/2105 glos jozefa pilsudskiego o smiechu mp3 video youtube, [dostęp 10 X 2017].
[28] Por. też: P. Okulewicz, *Józef Piłsudski – między popularnością a kultem*, „Wiadomości Historyczne z Wiedzą o Społeczeństwie" 2006, nr 5, s. 21.
[29] *Ibidem*.
[30] *Przemówienie Józefa Piłsudskiego o pracy zbiorowej, 1926 r.*, https://www.youtube.com/watch?v=xCtqpAE86NU, [dostęp 10 X 2017].
[31] *Przemówienie radiowe Józefa Piłsudskiego z dn. 5 września 1924 r. w Wilnie*, https://www.youtube.

głoszone w nagraniach myśli mogły być ciekawym materiałem źródłowym do polonistycznych analiz i uogólnień, realizowanych zresztą zgodnie z odgórnymi wytycznymi programu nauczania. Można też założyć, że choć w nikłym stopniu (ze względu na poziom technicyzacji ówczesnych szkół) odwoływano się do poświęconego Marszałkowi pełnometrażowego filmu dokumentalnego wyreżyserowanego przez Ryszarda Ordyńskiego. Jego premiera miała miejsce w Warszawie 19 marca 1935 r. w obecności najwyższych władz państwowych oraz korpusu dyplomatycznego[32].

Zideologizowanym programom nauczania podporządkowane były również podręczniki międzywojnia oraz periodyki dla dzieci. Zawierały one poezję dydaktyczną, w której sankcjonowano istniejące w literaturze dla dorosłych stereotypy poezji zaangażowanej, charakteryzującej się romantycznym patosem i jednoznaczną symboliką. Widoczna jest ona np. w przeznaczonych do deklamacji na akademiach oraz omówień na lekcjach języka polskiego wierszach rocznicowych włączonych w rytuał obchodów Święta Niepodległości (11 listopada), Konstytucji 3 maja, Święta Morza, insurekcji kościuszkowskiej, powstania listopadowego, powstania styczniowego itp.[33] oraz wierszach na obchody imienin lub rocznicę urodzin Józefa Piłsudskiego (a także Ignacego Mościckiego i Edwarda Rydza-Śmigłego). Ku czci Marszałka – jako wskrzesiciela i naczelnika państwa polskiego – pisało wielu poetów, w tym obok wymienionych wyżej również m.in. Julian Tuwim i Kazimiera Iłłakowiczówna[34].

Skala ekspresji poetyckiej rozciągała się od retoryki tradycyjnego powinszowania i panegirycznego portretu po konwencję lirycznego wyznania, piosenki i trenu po śmierci Marszałka[35]. Literacka legenda wyznaczyła mu wiele pochlebnych ról, realizujących wyznaczone cele edukacji wychowania państwowego: „wódz", „bohater narodowy", „heros", „rycerz", „hetman", „oracz", „siewca", „Herakles w stajni Augiasza", „Konrad", „Król-Duch", „Samotnik", „Ojciec"[36], a dla najmłodszych –

com/watch?v=kY7776PqKsQ, [dostęp 10 X 2017]. Nagranie wykonano w tzw. epoce przedradiowej, gdyż pierwsza oficjalnie nadająca program stacja radiowa rozpoczęła nadawanie z Warszawy 18 IV 1926 r.

[32] P. Okulewicz, *Józef Piłsudski – między popularnością…*, s. 26.

[33] R. Waksmund, *Od literatury dla dzieci do literatury dziecięcej*, Wrocław 2000, s. 399.

[34] Por. też m.in.: Stanisław Baliński *Rozmaryn*; Alfons Dzięciołowski *Pieśń o Józefie Piłsudskim*; Karol Łepkowski *Wśród nocnej ciszy*; Kazimierz Wierzyński *Piłsudski*; Julian Tuwim *Druskiennickie Drzewa*; *Rok 1935* – wiersz żałobny; *Józef Piłsudski*; Antoni Słonimski *Ciemne Łazienki*; mjr Adam Kowalski *Pan Marszałek*, *Komendant czy Dziadek*; *Wiersz na obchody imienin Marszałka*; Leopold Staff *1914–1917*; Adam Asnyk *Pamięci Józefa P…*; Jan Lechoń *Piłsudski*, *11 listopada*.

[35] R. Waksmund, *Od literatury dla dzieci…*, s. 400.

[36] Por. W. Wójcik, *Legenda Piłsudskiego w polskiej literaturze międzywojennej*, Katowice 1986.

„Dziadek”[37] i „mały Ziuk”, którego osoba i postępowanie już w latach dzieciństwa i młodości zapowiadały przyszłą wielkość, gdy dzielnie radził sobie w rosyjskiej szkole, w podziemnej organizacji, na zesłaniu, jako organizator legionów i wreszcie genialny wódz[38].

Obrazy wspomnianych ról odnaleźć można w podręcznikach do kształcenia języka polskiego z okresu międzywojnia, w których sylwetka Piłsudskiego funkcjonuje jako topos ideologicznego bohatera, legitymizującego oficjalną państwowotwórczą i narodową ideologię[39]. W czytankach biograficznych i poezji propagandowej ukazane zostały dzieciństwo Marszałka[40], autorytet i zdolności przywódcze[41], służba[42], miłość do dzieci i miłość dzieci[43]. Teksty najczęściej w symboliczny i hiperboliczny sposób dowodziły niezwykłej dojrzałości bohatera, jego świadomości ideowo-politycznej i hartu ducha, ukazywały jego poświęcenie i odpowiedzialność za losy ogółu, co służyło budowaniu poczucia bezpieczeństwa i zaufania do wodza[44].

Leksem *Wódz* używany był najczęściej do podkreślania najbardziej godnych szacunku cech postaci, lokował ją jednocześnie w sferze militarnej i państwowej[45], określenie *Dziadek* natomiast, stosowane zwłaszcza w tekstach dla najmłodszych, poza całą swą familiarnością miało akcentować przysługujące Marszałkowi paternalistyczne prawa wobec współrodaków[46], które to skojarzenie idealnie wpisywało

---

[37] Np. w zbiorku *Abecadło wolnych dzieci* z roku 1931 pod literą „D” znalazł się wiersz Artura Oppmana, *Dziadek*: „Dziadka wojsko kocha, / Z dumą patrzy w Niego, / Nie boi się ani trocha / Wroga zdradzieckiego / Wojnę sobie chwali, / »Zawsze będziem zwyciężali, / Kiedy Dziadek z nami«”. Zob. A. Oppman, *Abecadło wolnych dzieci. 24 obrazki*, Warszawa 1931.

[38] R. Waksmund, *Od literatury dla dzieci…*, s. 401.

[39] A. Rypel, *Ideologiczny wymiar dyskursu edukacyjnego na przykładzie podręczników języka polskiego z lat 1918–2010*, Bydgoszcz 2012, s. 226–227.

[40] „Ziuk chciał być kimś nadzwyczajnym. Ale nie dla przechwałki przed rodzeństwem i kolegami. On chciał być zuchem nad zuchami, żeby zrobić dużo dobrego dla Polski, która była wtedy w okrutnej niewoli”, zob. B. Kubski, M. Kotarbiński, E. Zarembina, *Czytanka dla III klasy miejskich szkół powszechnych*, Lwów 1934, s. 95.

[41] „Ruszyliśmy na Wilno pod osobistym kierunkiem Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego. Pod osobistym kierunkiem, to znaczy z wiarą, że wyprawa będzie zwycięska, oraz dumą, że sam Wódz będzie patrzył na nas w boju”; S. Tync, J. Gołąbek, *Czytanki polskie dla IV klasy szkół powszechnych I stopnia*, *kurs C*, Lwów–Warszawa 1936, s. 109.

[42] „Pusto w Belwederze, /domu, w którym żył, / oddając Ojczyźnie resztę swoich sił. / Patrząc na te mury, / snem objęte już, / wspomnij Jego służbę / i sam Polsce służ”; B. Kubski, S. Dobraniecki, *Na zagonie. Czytanki polskie dla klasy II szkół powszechnych I stopnia, kurs A*, Lwów 1936, s. 81.

[43] „Nieraz w dniu imienin Pana Marszałka tłum dzieci zbierał się na tym dziedzińcu, a Pan Marszałek z nimi rozmawiał, głaskał po głowie i całował w czoło. Taki pocałunek będzie się chyba pamiętało do końca życia. A dzieci przynosiły Mu polne kwiaty”; B. Kubski, S. Dobraniecki, *Na zagonie…*, s. 75–76.

[44] A. Rypel, *Ideologiczny wymiar…*, 227–228.

[45] Por. *ibidem*.

[46] P.M. Majewski, *Królom równy? Marszałek i inne kulty z epoki*, „Więź” 2010, nr 5–6, s. 41–42.

się w założone cele edukacyjne. Podobnie zresztą jak przedstawianie Piłsudskiego w otoczeniu dzieci, które miało na celu ocieplenie jego wizerunku i kreowanie jako wychowawczego wzoru osobowego, co stanowiło jeden ze sposobów zjednywania młodego pokolenia (które nie mogło pamiętać poprzednich stosunków polityczno-społecznych) do idei głoszonych przez władzę[47].

Należy podkreślić, że w odniesieniu do postaci Piłsudskiego już małe dzieci przyswajały sobie wiedzę o szczególnej pozycji, jaką zajmował Marszałek w niepodległym państwie polskim. Poznawały go jako wskrzesiciela państwa, opiekuna i męża opatrznościowego, na którego zawsze mogą liczyć[48].

Edukacyjne aspekty legendy Wodza wykorzystywane były również po jego śmierci, zarówno w wierszach elegijnych (autorami tego typu wierszy dla dzieci byli m.in. Anna Świrszczyńska – *Na śmierć Marszałka* i Jan Brzechwa – *Marszałek w niebie*), jak i tzw. wierszach ułańskich oraz z „Ojczyzną" w tytule. Pojawiały się one zarówno w podręcznikach szkolnych, jak i w czasopismach dla dzieci.

Na łamach przedwojennego „Płomyka" drukowane były małe opowiadania, pogadanki, czytanki, scenki itp.[49] poświęcone Marszałkowi Piłsudskiemu, podobnie w „Małym Płomyczku", w którym np. w październiku (nr 7–8) i listopadzie (nr 11) 1938 r. zamieszczono wierszyki *Na obchód dwudziestolecia niepodległości*[50], a w maju 1939 r. (nr 35), czyli cztery lata po śmierci – z okazji *Imienin marszałka Józefa Piłsudskiego*[51].

---

[47] A. Rypel, *Ideologiczny wymiar…*, s. 228.

[48] P. Okulewicz, *Józef Piłsudski. Między apologią a odrzuceniem* [w:] *Historia – Pamięć – Tożsamość. Postaci…*, s. 253.

[49] J. Kowalczykówna, *W maju i Listopadzie. Wiersze patriotyczne na łamach „Płomyka" w 20-leciu międzywojennym* [w:] *Tradycje narodowo-kulturowe w literaturze dla dzieci i młodzieży. Materiały z sesji, Jachranka 30 XI – 2 XII 1994*, red. G. Skotnicka, Warszawa 1996, s. 52.

[50] Por. „I. / Synek: / Chciałbym ciebie zapytać – / powiedz, mamo droga, / kto to z Polski wypędził /okrutnego wroga? / Matka: / Pan Marszałek Piłsudski / szedł na wroga śmiele. / Zebrał swoich żołnierzy, / Stanął na ich czele. / Synek: / Powiedz mi też, matusiu, / Proszę ciebie szczerze – / jakże się nazywali / Marszałka żołnierze? / Matka: / Legioniści to byli. / Szli na wojnę krwawą, / wolność nam wywalczyli, / okryli się sławą"; „ Wracają żołnierze / drogą polną, / Dał nam Pan Komendant / Polskę wolną. / Nad Krakowem słońce / gaśnie w zorzy. / Na Wawelu Wodza / naród złożył. / Obok królów spoczął / Wódz – w Krakowie. / Sam o wolnej Polsce im opowie", „Mały Płomyczek" 1938, nr 7–8; „*Dziadek i dzieci*: Jedzie Dziadek, jedzie, / chłopców swoich wiedzie. / Na kasztance swojej / Wiedzie ich na boje. / Dzieci zobaczyły / siwy mundur Dziadka. / Biegnie ile siły / radosna gromadka. / A Dziadek się śmieje, / dobry, drogi taki. / – Urośnijcie duże, / kochane dzieciaki"; „*O Marszałku Piłsudskim*: Kiedy Marszałek był mały, / jak Zosia i jak Staś, […] / Gdy urósł Pan Marszałek […]", „Mały Płomyczek" 1938, nr 11.

[51] Por. „Byłem jeszcze mały, / nie pamiętam prawie / jak umarł Marszałek / w stolicy, w Warszawie / […] / Szybko lata biegą / nie ma go już z nami. / Ale pamięć Jego / czcimy i kochamy", „Mały Płomyczek", 1939, nr 35.

Często pojawiającymi się motywami w utworach dla dzieci poświęconych Piłsudskiemu były przemawiające do ich wyobraźni symbole, m.in. klacz Kasztanka, wąsy, czapka maciejówka, szary mundur (*siwy strzelca strój*) oraz świecące się do późnej nocy w pomieszczeniach zajmowanych przez Marszałka światło – znak, że pracuje nad sprawami wagi państwowej. Historycy uważają, że ten wizerunek był przemyślaną i konsekwentną stylizacją własnej osoby: każdy element tej stylizacji odwoływał się do pozytywnie konotowanych skojarzeń (np. szary, okopowy, sfatygowany mundur stał się symbolem patriotycznej uczciwości, wierności ideałom) oraz tradycji i kojarzył w pamięci Polaków z szanowanymi i drogimi im wzorcami – rysami bohaterów poważanych także przez samego Wodza, czyli Tadeusza Kościuszki i Napoleona Bonaparte. „Całość tworzyła charakterystyczną i niepowtarzalną, wrażającą się w pamięć sylwetkę Komendanta”[52].

Zasługi Piłsudskiego były nie tylko przedmiotem typowych lekcji języka polskiego. Szkoły, zarówno miejskie, jak i wiejskie, z okazji świąt związanych z Marszałkiem organizowały specjalne uroczystości o wydźwięku edukacyjnym. W kronikach szkolnych pozostały szczegółowe opisy takich literacko-muzycznych akademii, np. w szkole powszechnej w Piotrkowicach złożyły się na nią: słowo wstępne, deklamacja wiersza *O naszym Naczelniku Piłsudskim*, odśpiewanie pieśni *I Brygada*, wiersze: *Wódz*, *Opowiedz nam dzisiaj bracie*, pieśń *Hasło*, wiersze: *Kto jak on*, *Za wierną służbę*, pieśń *Czas do pracy, czas* i na zakończenie hymn państwowy[53]. Z okazji imienin Marszałka w Bistuszowej najpierw mieszkańcy spotkali się rano na nabożeństwie „w kościele parafialnym w Ryglicach. Po południu wieczorem uroczysty obchód w tutejszej sali szkolnej, na który złożyły się śpiewy, deklamacje dzieci, przemówienie kierownika szkoły oraz piękny obrazek sceniczny”[54]. Nierzadko dzień ten uświetniały wspomniane okolicznościowe referaty, których autorami byli m.in. kierownicy szkół, np. Adolf Wojtanowski, kierownik szkoły w Tuchowie w roku 1929 wygłosił referat pt.: „Józef Piłsudski jako twórca wojska polskiego”[55]. Jak stwierdza Edmund Juśko, często współorganizatorem tych uroczystości był Związek Strzelecki[56].

---

[52] A. Kowalczykowa, *Piłsudski i tradycja*, Chotomów 1991, s. 160–161.

[53] *Kronika szkoły w Bistuszowej*, s. 25. Cyt. za: E. Juśko, *Patriotyzm w wychowaniu szkolnym dziś i wczoraj. Działania wychowawcze szkół powszechnych powiatu tarnowskiego w zakresie patriotyzmu w latach 1918–1939*, s. 5, https://www.kul.pl/files/803/biblioteczka_cyfrowa/jusko_Patriotyzm_w_wychowaniu.pdf, [dostęp 12 X 2017].

[54] Opisana uroczystość odbyła się 19 maja 1935 r. Zob. *Księga protokołów rady pedagogicznej szkoły powszechnej w Piotrkowicach*, b.p., cyt. za: E. Juśko, *Patriotyzm w wychowaniu…*, s. 5.

[55] *Księga protokołów z konferencji grona nauczycielskiego w Tuchowie (od 4 listopada 1924 r. do 13 listopada 1950 r.)*, s. 119, cyt. za: E. Juśko, *Patriotyzm w wychowaniu…*, s. 6.

[56] *Ibidem*.

W ramach obchodów święta Marszałka uczniowie i nauczyciele wysyłali do Marszałka kartki z życzeniami imieninowymi[57], co z perspektywy dydaktycznej można uznać za działanie wychowawcze – obywatelskie oraz praktyczne – ćwiczenie językowych i redakcyjnych umiejętności dzieci.

Skoro mowa o pozalekcyjnych działaniach edukacyjnych, to należy przypomnieć jeszcze o cieszącym się dużym uznaniem Piłsudskiego harcerstwie. 1 lipca 1921 r. wysłał do harcerzy pismo, w którym podkreślał obywatelskie znaczenie ich służby: „Już w latach niewoli przygotowywaliście się do służby ojczyźnie. Uwierzywszy w tę sprawę, że tylko silny i zdrowy, przygotowany odpowiednio naród zdolny jest podjąć zwycięsko zbrojną walkę o niepodległość, poczęliście z całym entuzjazmem młodości zaprawiać swe ciała do trudów życia obozowego, ćwicząc się w rzemiośle wojennym, a dusze swe młode nastrajać na wysoki ton moralny ofiarnej gotowości do czynu…"[58]. Słowa te zabrzmiały jak realizacja haseł wychowawczych z programu nauczania.

Postać Józefa Piłsudskiego w edukacji polonistycznej PRL i III RP

Po roku 1945 niewątpliwie celem władz było usunięcie pamięci o Józefie Piłsudskim zarówno z przestrzeni publicznej, jak i ze świadomości Polaków. Zdecydowanie łatwiejszy w realizacji okazał się cel pierwszy: Marszałek i wszystko, co mogłoby się z nim kojarzyć, dość szybko zniknęli z polskiego krajobrazu. „Trudno było jednak całkowicie zdezawuować postać Komendanta. […] Legenda Piłsudskiego trwała i ciągle rosła. […] Symbolicznym przykładem może tu być włączenie w roku 1988 do planu obchodów ogólnopaństwowych dożynek (gdzie gościem był gen. Wojciech Jaruzelski) chóralnego wykonania *Pierwszej Brygady*"[59]. Po roku 1989, czyli w III RP, wizerunek Marszałka przywoływano już ze zrozumiałych względów dużo częściej, zwłaszcza w kontekście dokonań Polski przedwojennej, uznawanej za ostatni okres pełnej polskiej suwerenności[60].

Zgodnie z nakazami socjalistycznego ustroju w powojennej edukacji polonistycznej nazwisko Józefa Piłsudskiego zostało usunięte z podręczników, a także – wraz z zakazanymi tekstami z zakresu literatury dziecięcej (m.in. dotyczącymi Legionów,

---

[57] *Księga protokołów rady pedagogicznej szkoły im. T. Kościuszki*, s. 249. Cyt. za: E. Juśko, *Patriotyzm w wychowaniu…*, s. 7.

[58] M. Sikorski, *Myśl wychowawczo-szkoleniowa Marszałka Józefa Piłsudskiego w latach 1918–1935*, Toruń 2005, s. 158.

[59] P. Kusiak, *Legenda i kult Józefa Piłsudskiego. Jak w Polsce doby integracji europejskiej interpretować postać Marszałka?*, „Colloquium Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych" 2010, nr 2, s. 247; A. Kowalczykowa, *Piłsudski i tradycja…*, s. 175.

[60] P. Kusiak, *Legenda i kult…*, s. 248.

Kresów Wschodnich czy harcerstwa) i publicystycznej – z kanonu lektur szkolnych. W wydanych po wojnie podręcznikach (choćby wypisach Jerzego Kreczmara i Juliusza Saloniego: *Nad poziomy* i *Na przełomie* z 1946 r.[61]) teksty z międzywojnia zostały zastąpione nowymi, opisującymi zniszczone miasta i odbudowujący się robotniczy kraj.

Wiązało się to z jeszcze nieustabilizowaną sytuacją edukacyjną pierwszych powojennych lat, kiedy ustrój szkolnictwa i programy nauczania ulegały tylko nieznacznym modyfikacjom, a podstawą nauczania pozostały przedwojenne programy i podręczniki – władza ludowa nie czuła się jeszcze na tyle pewnie, by rewolucjonizować program szkolny. W 1945 r. przeprowadzono niewielkie zmiany w materiale nauczania języka polskiego, dodając m.in. tematykę lat wojny i okupacji oraz zagadnienia życia współczesnego[62] – czego obrazem były przywołane wcześniej podręczniki. Całkowita ideologizacja oświaty zaczęła się w roku 1947. Przyświecała jej myśl Bieruta, by „stopić w całość politykę z pedagogiką", w związku z czym klasyka literacka została zaprzęgnięta w walkę klasową[63].

Co ciekawe, czystki biblioteczne dotyczące osoby Marszałka ominęły biblioteki więzienne do końca lat czterdziestych, choć nie oznaczało to dostępności zakazanych lektur dla więźniów, którzy również zostali poddani specyficznym metodom polityczno-wychowawczym. W roku 1951 zgodnie z zasadami socjalistycznej reedukacji niepokornych obywateli[64] z bibliotek więziennych usunięto prace Józefa Piłsudskiego, Romana Dmowskiego, Stanisława Grabskiego, Wacława Sieroszewskiego, Stanisława Cara, Ferdynanda Goetla, Juliusza Kadena-Bandrowskiego, Konrada Wrzosa oraz teksty traktujące o Marszałku, Legionach i odbudowie państwowości polskiej w 1918 r., a także o wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r.[65] Wprowadzono zaś książki z zakresu marksizmu-leninizmu, m.in. prace o Róży Luksemburg i Wandzie Wasilewskiej, utwory Igora Newerlego (np. *Pamiątka z Celulozy*, *Chłopiec z Salskich Stepów*), Kazimierza Koźniewskiego (*Piątka z ulicy Barskiej*), Maksyma Gorkie-

[61] J. Kreczmar, J. Saloni, *Na przełomie. Wypisy polskie dla VI klasy szkół powszechnych*, Warszawa 1946; *eidem*, *Nad poziomy. Wypisy polskie dla VII klasy szkół powszechnych*, Warszawa 1946.

[62] *Polska. Oświata. Polska Rzeczpospolita Ludowa*, https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Polska Oswiata Polska Rzeczpospolita Ludowa;4575102.html, [dostęp 12 X 2017].

[63] P. Zakrzewski, *Sto lat zmagań z kanonem lektur szkolnych*, https://culture.pl/pl/artykul/sto-lat-zmagan-z-kanonem-lektur-szkolnych, [dostęp 12 X 2017].

[64] Por. T. Wolsza, *Więzienia stalinowskie w Polsce. System, codzienność, represje*, Warszawa 2013, s. 255: „Czas wolny w placówkach wypełniały zajęcia polityczno-wychowawcze, lektury gazet" (np. „Trybuna Ludu", „Sztandar Młodych", „Przyjaźń", „Świat", „Żołnierz Polski", „Szpilki", „Mucha", „Sowietskij Sojuz", „Ogoniok", „Krokodil" – s. 258) „i książek, słuchanie audycji radiowych, oczywiście wybranych i wskazanych przez władze resortu oraz […] prace w różnego rodzaju kółkach zainteresowań".

[65] Por. *ibidem*, s. 259.

go (*Matka*), Antona Makarenki (*Poemat pedagogiczny*), Włodzimierza Lenina (*Co robić?),* Karola Marksa (*Dialektyka, Manifest komunistyczny*), a zwłaszcza Wasilija Ażajewa (*Daleko od Moskwy*), której bohater, robotnik spawacz, więzień kolonii robotniczej, wykazywał się godnym naśladowania poświęceniem w pracy[66].

W szkolnictwie przygotowania do wielkiej ofensywy ideologicznej rozpoczęto po wyborach do Sejmu Ustawodawczego 1947 r. Działania te przybrały na sile w roku 1948. Założenia pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkołach miały się opierać na podstawach marksistowsko-leninowskich, zgodnie z którymi szkoła powinna wyrabiać przekonanie o wyższości socjalizmu, wiązać patriotyzm z internacjonalizmem oraz zaznajamiać ze Związkiem Sowieckim jako głównym partnerem i sojusznikiem Polski Ludowej. Jeszcze w programie nauczania języka polskiego z roku 1985 czytamy, że celem polonistycznej edukacji jest kształtowanie „postawy czynnego uczestnictwa w urzeczywistnianiu ideałów humanizmu socjalistycznego, sprawiedliwości i postępu społecznego, tolerancji i swobody przekonań, pokoju, przyjaźni i współpracy między narodami, poszanowania prawa do samostanowienia narodów"[67].

Warto wspomnieć, że choć Marszałek (i wszystko co mogłoby się z nim kojarzyć, zwłaszcza w aspekcie pozytywnym) zniknął z edukacji polonistycznej, to czasami jednak pojawiał się w podręcznikach, ale w kontekście „niechlubnych" działań. Otóż niepodległość – jak się dowiadujemy z podręcznika do języka polskiego dla kl. III liceum (z 1987 r. – ale według wydania z 1970 r.) – zawdzięczała Polska głównie… Leninowi: „Odzyskanie niepodległości było rezultatem wielu czynników, wśród których podkreślić należy zarówno własny wysiłek zbrojny narodu, jak korzystny układ sił międzynarodowych, a zwłaszcza uznanie prawa Polski do niepodległości przez twórców Wielkiej Rewolucji Październikowej z Leninem na czele"[68]. Natomiast gdy „masy robotnicze i chłopskie oczekiwały w wolnej Polsce realizacji reform społecznych i sprawiedliwego ładu", polityka rządów pozostających w rękach burżuazyjnych stronnictw się im przeciwstawiała, widząc „bastion ochronny" w Polsce. „Wyrazem tej polityki była wyprawa kijowska Piłsudskiego i wojna polsko-radziecka 1920 roku", a efektem – depresja gospodarcza, nastroje niezadowolenia w masach i drastyczne posunięcia reakcyjnych rządów[69]. Jak widać, ocena działań Marszałka wynikająca z tego propagandowo zmanipulowanego opisu historii Polski była jednoznacznie negatywna.

---

[66] *Ibidem*, s. 257.

[67] *Program języka polskiego w liceum ogólnokształcącym i technikum*, Warszawa 1985, s. 5.

[68] R. Matuszewski, *Literatura polska lat 1918–1939. Podręcznik dla klasy III liceum ogólnokształcącego oraz klasy IV techników i liceów zawodowych*, wyd. 18, Warszawa 1987, s. 69.

[69] *Ibidem*, s. 77.

W cytowanym wcześniej programie z roku 1985 widnieje cel, który przypomina sformułowania realizujące ideał wychowania państwowego z międzywojnia: „kształtowanie patriotyzmu wyrażającego się w pracy dla kraju, przywiązania do ojczyzny, szacunku dla kultury ojczystej i tradycji, odpowiedzialności za kraj, za życie społeczne, polityczne i kulturalne narodu; szacunku dla pracy i rozumienia jej znaczenia dla rozwoju jednostki i społeczeństwa”[70]. W podręcznikach do kształcenia języka polskiego i lekturach wzorcami osobowościowymi tamtych lat byli bohaterowie walk komunistycznych, np. Stalin, Dzierżyński, Świerczewski, Bierut itp. Z upływem lat zmieniały się nazwiska, ale ramy wzorców ideologicznych pozostawały te same[71] i oczywiście nie było tam miejsca na postać Marszałka[72].

Zmiana ustroju Polski dała asumpt do ewolucji w zakresie edukacji. W programie z roku 1990 cele nastawione są nie na państwo, lecz na ucznia jako jednostkę[73]. Podstawy programowe z roku 2008 i 2012 dla II etapu edukacyjnego wśród ogólnych celów kształcenia polonistycznego zalecały kształtowanie hierarchii wartości ucznia, jego wrażliwości, gustu estetycznego i wreszcie poczucia własnej tożsamości oraz postawy patriotycznej[74]. Szczegółowe cele kształcenia w gimnazjum i szkołach ponadgimnazjalnych w zakresie edukacji polonistycznej wskazywały dział: *Wartości i wartościowanie*, w którego ramach realizowane były cele natury wychowawczej[75], podkreślające istotę pojęć *patriotyzm – nacjonalizm*, *tolerancja* –

[70] *Ibidem*.

[71] Por. A. Rypel, *Ideologiczny wymiar…*

[72] Por. *Program szkoły podstawowej. Język polski*, *klasa VIII*, Warszawa 1984.

[73] Zadaniem języka polskiego w szkole podstawowej stało się „wzbogacanie osobowości ucznia, kształtowanie jego wrażliwości humanistycznej oraz hierarchii wartości moralnych i estetycznych; wdrażanie […] do pełnego i konkretnego ujmowania zjawisk życia, do ekspresji własnych przeżyć i świata zewnętrznego oraz rozwijanie zdolności nawiązywania kontaktu z innymi ludźmi”; por. *Program szkoły podstawowej. Język polski*, *klasy IV–VIII*, Warszawa 1990, s. 3.

[74] Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół, http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20090040017/O/D20090017.pdf, [dostęp 12 X 2017]; Podstawa programowa. II etap edukacyjny: klasy IV–VI. Język polski z dn. 27 sierpnia 2012 r., https://www.gov.pl/web/edukacja/rozporzadzenie-ministra-edukacji-narodowej-z--dnia-27-sierpnia-2012-r-w-sprawie-podstawy-programowej-wychowania-przedszkolnego-oraz--ksztalcenia-ogolnego-w-poszczegolnych-typach-szkol-dz-u-z-2012-r-poz-977, [dostęp 12 X 2017].

[75] Podstawa programowa. III etap edukacyjny. Język polski: „Uczeń: 1) ze zrozumieniem posługuje się pojęciami dotyczącymi wartości pozytywnych i ich przeciwieństw oraz określa postawy z nimi związane, np. patriotyzm – nacjonalizm, tolerancja – nietolerancja, piękno – brzydota, a także rozpoznaje ich obecność w życiu oraz w literaturze i innych sztukach; 2) omawia na podstawie poznanych dzieł literackich i innych tekstów kultury podstawowe, ponadczasowe zagadnienia egzystencjalne, np. miłość, przyjaźń, śmierć, cierpienie, lęk, nadzieja, wiara religijna, samotność, inność, poczucie wspólnoty, solidarność, sprawiedliwość; dostrzega i poddaje refleksji uniwersalne wartości humanistyczne; 3) dostrzega zróżnicowanie postaw społecznych, obyczajowych, narodowych, religijnych,

nietolerancja, uniwersalne wartości humanistyczne, zróżnicowanie postaw, kształtowanie tożsamości (gimnazjum) oraz *Bóg*, *honor*, *ojczyzna*; *solidarność, niepodległość* (szkoły ponadgimnazjalne)[76].

Zgodnie z podstawą programową z roku 2012 nauczyciel w ramach edukacji polonistycznej dla II etapu edukacji obok listy lektur zalecanych zobowiązany został do omówienia wybranych pieśni patriotycznych[77], na IV etapie kształcenia natomiast – oprócz innych tekstów kultury (np. filmu) – homilii Jana Pawła II wygłoszonej 2 czerwca 1979 r. w Warszawie na placu Zwycięstwa.

Ogólnie rzecz biorąc, podstawa programowa z roku 2008/2012 włączała moduł wychowania patriotycznego i obywatelskiego w ramy przedmiotów: historia i społeczeństwo, język polski, plastyka i muzyka[78].

Podstawa programowa z roku 2017 (dla ośmioklasowej szkoły podstawowej) zakłada, że: „Kształcenie i wychowanie w szkole podstawowej sprzyja rozwijaniu postaw obywatelskich, patriotycznych i społecznych uczniów. Zadaniem szkoły jest wzmacnianie poczucia tożsamości narodowej, przywiązania do historii i tradycji narodowych, przygotowanie i zachęcanie do podejmowania działań na rzecz środowiska szkolnego i lokalnego, w tym do angażowania się w wolontariat"[79]. Ponadto

---

etycznych, kulturowych i w ich kontekście kształtuje swoją tożsamość"; https://www.portaloswiatowy.pl/ksztalcenie-i-wychowanie/rozporzadzenie-ministra-edukacji-narodowej-z-23-grudnia-2008-r.-w-sprawie-podstawy-programowej-wychowania-przedszkolnego-oraz-ksztalcenia-ogolnego-w-poszczegolnych-typach-szkol-dz.u.-z-2009-r.-nr-4-poz.-17-9699.html, [dostęp 12 X 2017].

[76] Podstawa programowa. IV etap edukacyjny. Język polski: „Uczeń: 1) dostrzega związek języka z wartościami, rozumie, że język podlega wartościowaniu, (np. język jasny, prosty, zrozumiały, obrazowy, piękny), jest narzędziem wartościowania, a także źródłem poznania wartości (utrwalonych w znaczeniach nazw wartości takich jak: dobro, prawda, piękno; wiara, nadzieja, miłość; wolność, równość, braterstwo; Bóg, honor, ojczyzna; solidarność, niepodległość, tolerancja); 2) dostrzega obecne w utworach literackich oraz innych tekstach kultury wartości narodowe i uniwersalne; 3) dostrzega w świecie konflikty wartości (np. równości i wolności, sprawiedliwości i miłosierdzia) oraz rozumie źródła tych konfliktów"; por. https://www.portaloswiatowy.pl/ksztalcenie-i-wychowanie/rozporzadzenie-ministra-edukacji-narodowej-z-23-grudnia-2008-r.-w-sprawie-podstawy-programowej-wychowania-przedszkolnego-oraz-ksztalcenia-ogolnego-w-poszczegolnych-typach-szkol-dz.u.-z-2009-r.-nr-4-poz.-17-9699.html, [dostęp 12 X 2017].

[77] Por. Podstawa programowa. II etap edukacyjny: klasy IV–VI. Język polski, https://www.gov.pl/web/edukacja/rozporzadzenie-ministra-edukacji-narodowej-z-dnia-27-sierpnia-2012-r-w-sprawie-podstawy-programowej-wychowania-przedszkolnego-oraz-ksztalcenia-ogolnego-w-poszczegolnych-typach-szkol-dz-u-z-2012-r-poz-977, [dostęp 12 X 2017].

[78] Podstawa programowa, https://www.portaloswiatowy.pl/ksztalcenie-i-wychowanie/rozporzadzenie-ministra-edukacji-narodowej-z-23-grudnia-2008-r.-w-sprawie-podstawy-programowej-wychowania-przedszkolnego-oraz-ksztalcenia-ogolnego-w-poszczegolnych-typach-szkol-dz.u.-z-2009-r.-nr-4-poz.-17-9699.html, [dostęp 12 X 2017]; podstawa programowa z 23 grudnia 2008 r. – obowiązywała w klasie I gimnazjum i liceum od roku szkolnego 2012/2013.

[79] Podstawa programowa kształcenia ogólnego z komentarzem. Szkoła podstawowa. Język polski, MEN 2017, s. 7.

w „realizowanym procesie dydaktyczno-wychowawczym szkoła podejmuje działania związane z miejscami ważnymi dla pamięci narodowej, formami upamiętniania postaci i wydarzeń z przeszłości, najważniejszymi świętami narodowymi i symbolami państwowymi”[80]. Ogólne cele kształcenia literackiego i kulturowego zalecają „kształcenie postawy szacunku dla przeszłości i tradycji literackiej jako podstawy tożsamości narodowej”[81], w ramach kształcenia językowego – „rozwijanie rozumienia wartości języka ojczystego i jego funkcji w budowaniu tożsamości osobowej ucznia oraz wspólnot: rodzinnej, narodowej i kulturowej”[82].

Wśród lektury obowiązkowej w klasach IV–VI obok wybranych wierszy (m.in. Władysława Bełzy, Jana Brzechwy, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego itp.) omówione mają zostać w trakcie lekcji języka polskiego pieśni i piosenki patriotyczne[83], a w klasach VII–VIII fragmenty wywiadu rzeki Jan Pawła II *Przekroczyć próg nadziei*[84]. W zamierzeniu autorów edukacja według założeń nowej podstawy ma prowadzić do zintegrowanego rozwoju ucznia oraz zakorzenienia go w tradycji i kulturze narodowej, a także w wartościach.

Przedstawiony wyżej zestaw celów i haseł polonistycznej edukacji po II wojnie światowej dowodzi, że w zakresie przedmiotu *język polski* sylwetka Józefa Piłsudskiego ani jego przemyślenia (np. w postaci przemówień bądź innych fragmentów pism) nie pojawiły się w zalecanych programach, koncepcja wychowania patriotycznego natomiast występowała w PRL (w duchu socjalistycznym) i w uwspółcześnionej formie powróciła w nowej podstawie programowej z roku 2017, który wyraźnie ogniskuje edukację polonistyczną wokół kwestii tożsamości narodowej, szacunku dla przeszłości, polskiej tradycji i symboli narodowych. Materiałami źródłowymi, które zastąpiły publicystyczne teksty i przemówienia międzywojnia są m.in. przemówienia lub refleksje Jana Pawła II. Papież Polak zresztą, jak wykazały badania, które za chwilę przedstawimy, w świadomości Polaków wyprzedził Józefa Piłsudskiego, choć – biorąc pod uwagę złożone okoliczności i historię Polski – postać Marszałka nadal jest żywa w pamięci kolejnych pokoleń jego rodaków.

Ocenzurowanie kształcenia polonistycznego lat PRL okazało się trwałe w skutkach – sylwetka Marszałka nie powróciła do podstaw programowych, ale w bardzo okrojonej postaci pojawiała się w podręcznikach języka polskiego w opisach epoki (czasem tylko na fotografii lub reprodukcji). Bardzo rzadko (jak w podręczniku

[80] *Ibidem*, s. 9.
[81] *Ibidem*, s. 10.
[82] *Ibidem*.
[83] *Ibidem*, s. 16.
[84] *Ibidem*, s. 21.

Izabeli Muszyńskiej i Joanny Grzymały *Czas na polski* do III klasy gimnazjum z 2007 r.) jako postać główna całego rozdziału. W przywołanym podręczniku w rozdziale pt. *Marszałek* została wprowadzona jego sylwetka w kontekście historyczno-literackim, z odwołaniami do pieśni legionowych, problematyki niepodległości i prawdziwą oceną znaczenia Bitwy Warszawskiej jako „osiemnastej decydującej bitwy w dziejach świata" (według Edgara d'Abernona)[85].

Jest to zapewne zasługą przede wszystkim edukacji historycznej, w której Piłsudski był obecny zawsze – choć w pierwszych latach po II wojnie światowej i aż do lat sześćdziesiątych wprowadzeniu postaci i opisom działalności towarzyszą różne odmiany epitetu *faszystowski* (*przewrót faszystowski Piłsudskiego, dyktatura faszystowska w Polsce, wzrost tendencji faszystowskich*) i oceny Stalina, Bieruta oraz tezy z uchwał Komunistycznej Partii Polski, w latach siedemdziesiątych mowa jest o dyktaturze Piłsudskiego, a w osiemdziesiątych – o rządach autorytarnych po przewrocie majowym[86]. Po roku 1985 odnotowano też znaczny wzrost liczby publikacji poświęconych Marszałkowi i jego współpracownikom, m.in. reprinty prac z okresu międzywojennego, pamiętniki, opracowania naukowe itp.[87], co w znacznej mierze było zasługą tzw. drugiego obiegu[88].

Niezależnie od kontrowersji – konkluduje Paweł Kusiak – Józef Piłsudski pozostaje ciągle jedną z najpopularniejszych polskich postaci historycznych, co potwierdzają różnego rodzaju badania opinii publicznej, ankiety, sondaże czy plebiscyty historyczne. Analizując wyniki badań przeprowadzonych od końca lat osiemdziesiątych można zauważyć, że Marszałek prawie zawsze zajmował w nich bardzo wysoką pozycję, a do schyłku lat dziewięćdziesiątych na ogół nawet wygrywał[89].

Stopniowe zmiany w sposobie przybliżania młodzieży postaci Józefa Piłsudskiego w programach i podręcznikach szkolnych również znajdowały odzwierciedlenie w świadomości młodzieży, prowadzone bowiem w roku 1985 badania wykazały, że wymieniając nazwiska wybitnych Polaków, którzy przeszli do historii, uczniowie w znacznym procencie (24,6 proc.) przywoływali obok Tadeusza Kościuszki i Władysława Sikorskiego także Józefa Piłsudskiego. W roku 1990 Marszałek uzyskał jeszcze wyższą liczbę wyborów – 42,8 proc.[90]

---

[85] I. Muszyńska, J. Grzymała, *Czas na polski. Podręcznik dla gimnazjalistów, kl. III*, cz. 1, Warszawa 2007, s. 220–228.

[86] A. Suchoński, *Postać Józefa Piłsudskiego w podręcznikach szkolnych* [w:] *Józef Piłsudski i jego współpracownicy*, red. A. Suchoński, Opole 1999, s. 140–142.

[87] P. Okulewicz, *Józef Piłsudski. Między apologią…*, s. 261.

[88] Por. J. Olaszek, *Rewolucja powielaczy*, Warszawa 2015.

[89] P. Kusiak, *Legenda i kult…*, s. 252.

[90] J. Rulka, *Przemiany świadomości historycznej młodzieży*, Bydgoszcz 1991, s. 70.

W roku 1987 Piłsudski zwyciężył w prestiżowym plebiscycie „na najwybitniejszego Polaka" organizowanym przez tygodnik „Polityka"[91]. Podobnie było w sondażu przeprowadzonym przez CBOS w roku 1994. W dwa lata później Komendant wygrał w badaniu OBOP, gdzie pytano „Jakie postaci w dziejach Polski ceni Pan(i) najbardziej?". W tym sondażu na Piłsudskiego wskazało 33 proc. pytanych, za nim uplasowali się Wałęsa z 19 proc. i Jan Paweł II z 16 proc.[92]

W badaniu OBOP z roku 1999: „Kto z Polaków żyjących w XX wieku będzie w przyszłości uznany za ważną, wybitną postać?", Marszałka (8 proc.) wyprzedzili Jan Paweł II (71 proc.) i Wałęsa (35 proc.)[93]. W kolejnych badaniach, tzn. w roku 2000 (w plebiscycie „Polityki") Piłsudski ponownie zajął trzecie miejsce[94], w roku 2004 („Z których Polaków możemy być dumni?")[95] i 2005 („Kto był największym Polakiem XX wieku?")[96] – miejsce drugie (pierwsze przyznano znów Janowi Pawłowi II).

Nazwisko Piłsudskiego pojawiło się także w badaniach socjologicznych z lat 2001–2003 w trzech kategoriach:

Najważniejsi bohaterowie według typów

Bohater europejski	Mój bohater	Bohater rodziców
Jan Paweł II	Jan Paweł II	Jan Paweł II
Napoleon Bonaparte	Matka Teresa	**Józef Piłsudski**
Lady Diana	Adam Małysz	Lech Wałęsa
Matka Teresa	Mama	Tadeusz Kościuszko
Lech Wałęsa	Tadeusz Kościuszko	Jolanta Kwaśniewska
Mikołaj Kopernik	Marek Kotański	Matka Teresa
Józef Piłsudski	**Józef Piłsudski**	Babcia
Albert Einstein	Lech Wałęsa	Jerzy Owsiak

[91] A. Szostkiewicz, *Pojedynek na pomniki*, „Polityka" 2010, nr 10.

[92] OBOP, *Świadomość historyczna Polaków*, Warszawa 1996, s. 3.

[93] OBOP, *Polska XX wieku w opiniach społeczeństwa*, Warszawa 1999, s. 8 (podane odsetki nie sumują się w badaniu, ponieważ formuła odpowiedzi była otwarta – można było wymienić dowolną liczbę osób).

[94] A. Szostkiewicz, *Pojedynek na pomniki…*

[95] W. Szacki, *Bohaterowie i antybohaterowie RP*, http://wyborcza.pl/1,75248,2334961.html, [dostęp 13 VI 2010].

[96] PBS DGA, *W 70. rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego*, Sopot 2005: Jan Paweł II – 78,5 proc. głosów, Marszałek – 5 proc., a L. Wałęsa – 4 proc. Z pozostałych wymienionych nikt nie przekroczył jednego procenta.

10 najczęściej typowanych bohaterów

Bohater	Liczba typowań
Jan Paweł II	139
Matka Teresa z Kalkuty	19
Józef Piłsudski	17
Napoleon Bonaparte	17
Lech Wałęsa	14

Niewątpliwie grupa bohaterów: Napoleon Bonaparte, Józef Piłsudski i Tadeusz Kościuszko, jest echem oddziaływań edukacyjnych, pozostałe natomiast typowania wiążą się z doświadczeniem własnym respondentów oraz oddziaływaniem mediów i ich zabiegów perswazyjnych[97].

Palmę pierwszeństwa – jak widać w przytoczonych wynikach – bezdyskusyjnie przejął Jan Paweł II, uznawany nie tylko za autorytet moralny, ale również symbol działalności niepodległościowych, co udowodniły także sondaże dla GFK Polonia z roku 2008, gdy na pytanie, kto najbardziej przyczynił się do podtrzymania tradycji niepodległościowych, respondenci odpowiedzieli: Jan Paweł II (ponad połowa wskazań), Józef Piłsudski (25 proc.) i Wałęsa (9 proc.)[98]. W roku 2009 sytuacja również się nie zmieniła i jako największy autorytet życia społecznego pytani przez CBOS wskazali zmarłego Papieża; drugie miejsce wspólnie zajęli Piłsudski i Wałęsa[99].

Natomiast już siedem lat później na pytanie (postawione w badaniach przeprowadzonych w ramach programu „Niepodległa 2018" w roku 2016): Z jakich postaci działających w okresie odzyskania przez Polskę niepodległości Polacy mogą być szczególnie dumni? – respondenci w przeważającej większości podawali nazwisko Marszałka[100]. „Piłsudski stał się dla Polaków niekwestionowanym symbolem odzyskania niepodległości. Niemal połowa z nich (49 proc.) deklaruje znaczną wiedzę

[97] M. Kujawska, *Bohaterowie współczesnej polskiej młodzieży i jej rodziców* [w:] *Historia – Pamięć – Tożsamość. Postaci…*, s. 336–343.

[98] J. Kałucki, *Piłsudski ustępuje papieżowi*, http://www.rp.pl/artykul/ 99645,217228_Pilsudski_ustepuje_papiezowi_.html, [dostęp 18 VI 2010].

[99] E. Karabin, *Czy Marszałek wielkim Polakiem jest?*, „Więź" 2010, nr 5–6, s. 81.

[100] Badania zostały przeprowadzone przez Narodowe Centrum Kultury i TNS Polska w ramach programu „Niepodległa 2018" (oraz kierunków działań Ministerstwa Obrony Narodowej w kształceniu patriotycznym młodzieży i żołnierzy) na reprezentatywnej grupie 1500 osób w wieku lat 15 i więcej w dniach 18–31 lipca 2016 r. w Polsce. Nie obejmowały Polaków żyjących i pracujących za granicą. Respondenci rekrutowali się z następujących miast: Warszawa, Katowice, Poznań, Toruń, Skarżysko Kamienna. Cyt. za: B. Kopka, *Patriotyzm i nacjonalizm od święta. W przeddzień rocznicy stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Konteksty*, „Bezpieczeństwo – Obronność – Socjologia. Biuletyn Wojskowego Centrum Edukacji Obywatelskiej" 2017, nr 1–2 (7–8), s. 9–10.

na temat tej postaci"[101]. Komendant postrzegany jest jako silny, charyzmatyczny przywódca i opatrznościowy mąż stanu, któremu Polska zawdzięcza niepodległość[102]. Odniesienie do niego pojawia się także w odpowiedziach na kolejne pytanie przywołanych badań: Jakie miejsca/zabytki/pomniki znajdujące się na terenie Polski kojarzą się Panu(i) z odzyskaniem niepodległości przez Polskę? – 62 proc. badanych nie potrafiło przywołać z pamięci żadnego takiego miejsca, ale pozostali najczęściej wymieniali pomniki, ulice i place Piłsudskiego[103].

Wyniki wszystkich przywołanych badań dowodzą wagi edukacji (głównie historycznej, kształcenie polonistyczne bowiem po II wojnie – jak się okazało – nie wprowadzało już postaci Marszałka do edukacji), gdyż o ile Jan Paweł II i Lech Wałęsa byli dobrze znanymi respondentom bohaterami swoich czasów, o tyle Marszałek pojawiał się na tak wysokich pozycjach jako bohater z przeszłości. Zadowalający poziom wiedzy uczniów na jego temat potwierdziły też badania Marka Białokura, który analizował świadomość historyczną młodzieży dotyczącą „drogi do niepodległości" Piłsudskiego na podstawie zadań z historii w arkuszach egzaminów zewnętrznych (w latach 2011–2014): „obecność Józefa Piłsudskiego […] w odniesieniu do wydarzeń z I wojny światowej, gdy jego droga do wolnej Polski była już na ostatniej prostej, wydaje się satysfakcjonująca"[104].

Analiza i ocena postaci historycznych związane są z procesem wartościowania oraz myśleniem historycznym, które stanowią fundament wykształcenia humanistycznego. Zadanie uświadomienia na lekcjach języka polskiego uczniom żyjącym w określonej teraźniejszości, że przeszłość w sposób naturalny się w nią wpisuje, bowiem: „doniosłość zdarzeń z minionych epok mierzy się ich przypuszczalną wagą w formowaniu naszego świata"[105] nie jest

[101] *Ibidem*, s. 21.

[102] U. Schmid, *Estetyczne przejawy nacjonalistycznej rządomyślności* [w:] *Estetyka dyskursu nacjonalistycznego w Polsce 1926–1939*, red. U. Schmid, Warszawa 2014, s. 23, cyt. za: B. Kopka, *Patriotyzm i nacjonalizm…,* s. 21.

[103] „[…] wspominano także inne pomniki (Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie, pomnik Niepodległości, pomnik Powstańców Śląskich, pomnik Powstańców Wielkopolskich), miasta (Warszawa, Kraków, Poznań, Gdańsk), muzea i zabytki (Wawel, Zamek Królewski, Cytadela). Niektórzy odpowiadający na omawiane pytanie wspominali także obiekty związane z późniejszymi wydarzeniami, zwłaszcza z II wojną światową, np. Westerplatte, getto i obozy koncentracyjne czy Muzeum Powstania Warszawskiego", B. Kopka, *Patriotyzm i nacjonalizm…,* s. 23.

[104] M. Białokur, *Józefa Piłsudskiego „droga do niepodległości" w świadomości historycznej młodzieży. (Na przykładzie zadań z historii w arkuszach egzaminów zewnętrznych)*, „Dzieje Najnowsze" 2017, t. 49, nr 2, s. 78.

[105] L. Kołakowski, *Fabuła mundi i nos Kleopatry* [w:] *idem*, *Cywilizacja na ławie oskarżonych*, Warszawa 1990, s. 58.

łatwe[106]. Badania dowiodły, że uczniowie w miejsce ogólnikowych informacji wolą na lekcjach słyszeć o indywidualnych postaciach, które mają określone nazwiska i z którymi mogą się ewentualnie identyfikować[107]. Taką świadomość – choć niepopartą dogłębnymi badaniami – mieli w międzywojniu dydaktycy („Zaznajomienie z postaciami bohaterów dziejowych winno rozwinąć w młodzieży kult wielkości i bohaterstwa, umocnić wiarę w ideały i nauczyć żyć dla nich i walczyć o nie"[108]) i politycy („Bohater narodowy jest siłą – tworzącą losy, […] najpotężniejszym czynnikiem, układającym przyszłość w wyznaczone wzorce"[109]). Zbigniew Osiński stwierdził też, że bez ludzi, którzy propagują działania i poglądy konkretnej postaci historycznej – jak choćby Janusza Jędrzejewicza, przyjaciela i propagatora działalności Marszałka – żadna postać nie stałaby się bohaterem narodowym[110]. Stają się więc dzięki historycznym przesłaniom i naukom owe indywidualne sylwetki z przeszłości wzorcami osobowymi, symbolami czasów i ideologii, a czasem legendą – jak „Dziadek", „Ziuk", „Komendant".

Na zakończenie prowadzonych wyżej analiz i rozważań należałoby podkreślić, że ewolucja wizerunku Józefa Piłsudskiego w dobie współczesnej jest zrozumiała, nikt bowiem nie oczekiwałby dzisiaj edukacji w myśl haseł kultu Marszałka z doby międzywojnia. Jaki jednak obraz miałby pojawić się w dzisiejszej szkole? Chyba najlepiej wyrażą to słowa samego bohatera: „Takiego Piłsudskiego, jak go przedstawiają moi współcześni, ja nie znam. Nieraz ze zdumieniem czytam, to co o mnie różni ludzie piszą. Są to najczęściej fałsze i brednie […]. A ja chciałbym, aby coś z prawdy o mnie przeniknęło do potomności"[111].

Streszczenie

Podstawą wszelkiej edukacji jest integracja przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, a aktualna polityka państwa wpływa na ideały wychowawcze szkoły. W dwudziesto-

[106] Por. D. Karkut, *Doświadczanie historii w lekturze gimnazjalistów* [w:] *Historia – Pamięć – Tożsamość w edukacji…*, s. 301.

[107] A. Suchoński, *Postać Józefa Piłsudskiego w podręcznikach szkolnych* [w:] *Józef Piłsudski i jego współpracownicy*, red. A. Suchoński, Opole 1999, s. 139.

[108] W. Martynowiczówna, *Organizacja pracy nauczyciela historii w szkole powszechnej. Wskazówki praktyczne*, Warszawa 1934, s. 5–6.

[109] J. Jędrzejewicz, *Wskrzesiciel ducha narodu* [w:] *Idea i czyn Józefa Piłsudskiego*, oprac. M. Handelsman i in., red. W. Sieroszewski i in., Warszawa 1934, s. 130.

[110] Z. Osiński, *Wkład Janusza Jędrzejewicza…*, s. 280.

[111] A. Śliwiński, *Marszałek Piłsudski o sobie*, „Niepodległość" 1938, t. 18 , z. 47, s. 345–346.

leciu międzywojennym dominowała idea wychowania państwowego, której podstawowym filarem był kult marszałka Józefa Piłsudskiego wyrażający się także kultem państwa i symboli narodowych oraz szacunkiem do Legionów i sprawy niepodległości. Zagadnienia te miały odzwierciedlenie we wskazówkach programowych i metodycznych, podręcznikach i zalecanych lekturach, m.in. autorstwa samego Marszałka. Te cele realizowano również przez działalność pozaszkolną (np. akademie okolicznościowe z okazji Święta Niepodległości, imienin, a później śmierci Piłsudskiego), czasopisma dla dzieci, literaturę dziecięcą i młodzieżową itp. Po roku 1945 postać Piłsudskiego była planowo rugowana z edukacji – programów, literatury (zakazane książki usuwano z bibliotek i list lektur szkolnych), podręczników itd. oraz zastępowana nowymi socjalistycznymi wzorcami, a fakty historyczne zmieniano i przedstawiano w fałszywym świetle, ale zgodnie z nową ideologią. W III RP zaczęło się odkłamywanie przeszłości, lecz sylwetka Marszałka pojawia się w edukacji polonistycznej dosyć rzadko. Podobnie jak w literaturze – niektóre książki zniknęły z list lektur bezpowrotnie. Postać Marszałka jest jednak obecna w edukacji historycznej (choć ideologiczne wpływy na interpretacje dokonań miały wyraźne odbicie w podręcznikach na przestrzeni lat) oraz świadomości Polaków, czego dowodzą cytowane wyniki sondaży i ankiet.

Summary

The basis of all education is the integration of the past, present and future, and current state policy affects the educational ideals of the school. In the interwar period, the idea of state education dominated, the basic pillar of which was the cult of Marshal Józef Piłsudski, also expressed in the cult of the state and national symbols as well as respect for the Legions and the matter of independence. The issues were reflected in program and methodological guidelines, textbooks and recommended reading, including by the Marshal himself. These goals were also achieved through out-of-school activities (e.g., occasional academies on the occasion of Independence Day, name-days, and later Piłsudski's death), children's magazines, children's and youth literature, etc. (After 1945, Piłsudski was planned to be eliminated from education - programs, literature (forbidden books were removed from libraries and school reading lists), textbooks, etc., and replaced by new socialist models, and historical facts changed and presented in a false light, but in line with the new ideology. In the Third Republic of Poland the past was being set straight, although the silhouette of the Marshal appears in Polish education quite rarely. Just like in literature, where lost books disappeared from reading lists irretrievably. However, it still lasts in historical education (although ideological influences on the interpretation of achievements have been

clearly reflected in textbooks over the years) and the awareness of Poles, as evidenced by the quoted results of surveys and polls.

Key words: Marshal Józef Piłsudski, cult of the Marshal, interwar period, People's Republic of Poland, the Third Republic of Poland, Polish language education, historical education, curricula, textbooks for Polish language education, educational goals, educational ideals.

Bibliografia

Araszkiewicz F.W., *Ideały wychowawcze Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1978.

Białokur M., *Józefa Piłsudskiego „droga do niepodległości" w świadomości historycznej młodzieży. (Na przykładzie zadań z historii w arkuszach egzaminów zewnętrznych)*, „Dzieje Najnowsze" 2017, t. 49, nr 2.

Budzanowski T., *Dusza Dziecka a wódz narodu*, Grodno 1931.

Czerwiński S., *O ideał wychowawczy szkoły polskiej*, „Oświata i Wychowanie" 1929, z. 4.

Dańcewiczowa J., Saloni J., Szyszkowski W., *Wytyczne realizacji programu języka polskiego w nowym gimnazjum, kl. IV*, Warszawa 1936.

Dawidziak-Kładoczna M., *„Cherlacy z sercem oziębłym". O języku pism i mów Józefa Piłsudskiego*, Łask 2004.

Gdula P., *Lektura utworów najnowszej literatury w szkole średniej*, „Polonista" 1933, z. 2.

Gumuła T., *Zadania wychowawcze szkoły na łamach czasopisma „Oświata i Wychowanie" (1929–1939)*, „Studia Pedagogiczne. Problemy Społeczne, Edukacyjne i Artystyczne" (Kielce) 2005, t. 15.

Idea i czyn Józefa Piłsudskiego, oprac. M. Handelsman, red. W. Sieroszewski, Warszawa 1934.

Jędrzejewicz J., *W służbie idei. Fragmenty pamiętnika i pism*, Londyn 1972.

Jakubiak K., *Wychowanie państwowe jako ideologia wychowawcza sanacji: kształtowanie i upowszechnianie w periodycznych wydawnictwach społeczno-kulturalnych i pedagogicznych*, Bydgoszcz 1994.

Kania A., *„Jeśli zapomnę o nich…"? Lektury szkolne a budowanie tożsamości narodowej współczesnych licealistów* [w:] *Historia – Pamięć – Tożsamość w edukacji humanistycznej*, t. 2: *Literatura i Kultura*, red. Z. Budrewicz, M. Sienko, Kraków 2013

Karabin E., *Czy Marszałek wielkim Polakiem jest?*, „Więź" 2010, nr 5–6.

Karkut D., *Doświadczanie historii w lekturze gimnazjalistów* [w:] *Historia – Pamięć – Tożsamość w edukacji humanistycznej*, t. 2: *Literatura i Kultura*, red. Z. Budrewicz, M. Sienko, Kraków 2013

Kołakowski L., *Cywilizacja na ławie oskarżonych*, Warszawa 1990.

Kopka B., *Patriotyzm i nacjonalizm od święta. W przeddzień rocznicy stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Konteksty*, „Bezpieczeństwo – Obronność – Socjologia. Biuletyn Wojskowego Centrum Edukacji Obywatelskiej" 2017, nr 1–2 (7–8).

Kowalczykowa A., *Piłsudski i tradycja*, Chotomów 1991.

Kreczmar J., Saloni J., *Na przełomie. Wypisy polskie dla VI klasy szkół powszechnych,* Warszawa 1946.

Kreczmar J., Saloni J., *Nad poziomy. Wypisy polskie dla VII klasy szkół powszechnych,* Warszawa 1946.

Kubski B., Dobraniecki S., *Na zagonie. Czytanki polskie dla klasy II szkół powszechnych I stopnia, kurs A*, Lwów 1936.

Kubski B., Kotarbiński M., Zarembina E., *Czytanka dla III klasy miejskich szkół powszechnych*, Lwów 1934.

Kujawska M., *Bohaterowie współczesnej polskiej młodzieży i jej rodziców* [w:] *Historia – Pamięć – Tożsamość. Postaci upamiętniane przez współczesnych mieszkańców różnych części Europy*, red. M. Kujawska, B. Jewsiewicki, Poznań 2006.

Kusiak P., *Legenda i kult Józefa Piłsudskiego. Jak w Polsce doby integracji europejskiej interpretować postać Marszałka?*, „Colloquium Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych" 2010, nr 2.

Magiera E., *Wychowanie państwowe w szkolnictwie powszechnym Drugiej Rzeczypospolitej*, Szczecin 2003.

Majewski P.M., *Królom równy? Marszałek i inne kulty z epoki*, „Więź" 2010, nr 5–6.

„Mały Płomyczek" 1938, nr 7–8.

„Mały Płomyczek" 1938, nr 11.

„Mały Płomyczek" 1939, nr 35.

Martynowiczówna W., *Organizacja pracy nauczyciela historii w szkole powszechnej. Wskazówki praktyczne*, Warszawa 1934.

Michalska I., *Wychowanie do czytelnictwa uczniów szkół powszechnych w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 2011.

OBOP*, Polska XX wieku w opiniach społeczeństwa*, Warszawa 1999.

OBOP, *Świadomość historyczna Polaków*, Warszawa 1996.

Okulewicz P., *Józef Piłsudski – między popularnością a kultem,* „Wiadomości Historyczne z Wiedzą o Społeczeństwie" 2006, nr 5.

Okulewicz P., *Józef Piłsudski. Miedzy apologią a odrzuceniem* [w:] *Historia – Pamięć – Tożsamość. Postaci upamiętniane przez współczesnych mieszkańców różnych części Europy*, red. M. Kujawska, B. Jewsiewicki, Poznań 2006.

Olaszek J., *Rewolucja powielaczy*, Warszawa 2015.

Oppman A., *Abecadło wolnych dzieci. 24 obrazki*, Warszawa 1931.

Osiński Z., *Wkład Janusza Jędrzejewicza w budowanie mitu polskiego bohatera narodowego – Józefa Piłsudskiego* [w:] *Historia – Pamięć – Tożsamość. Postaci upamiętniane przez współczesnych mieszkańców różnych części Europy*, red. M. Kujawska, B. Jewsiewicki, Poznań 2006.

PBS DGA, *W 70. rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego*, Sopot 2005.

Piłsudski J., *Myśli, mowy i rozkazy*, red. B. Urbankowski, Warszawa 1989.

Piłsudski J., *Pisma wybrane*, oprac. K. Kosiński, wyd. 2, Warszawa 1934.

Podstawa programowa kształcenia ogólnego z komentarzem. Szkoła podstawowa. Język polski, MEN 2017.

Program Gimnazjum Państwowego. Gimnazjum niższego, Lwów 1931.

Program gimnazjum państwowego. Wydział humanistyczny, Warszawa 1926.

Program języka polskiego w liceum ogólnokształcącym i technikum, Warszawa 1985.

Program nauki (tymczasowy) w Państwowym Gimnazjum Ogólnokształcącym z polskim językiem nauczania, wyd. 2, Lwów 1937.

Program nauki (tymczasowy) w Państwowym Liceum Ogólnokształcącym z polskim językiem nauczania. Język polski, Lwów 1937.

Program szkoły podstawowej. Język polski, klasa VIII, Warszawa 1984.

Program szkoły podstawowej. Język polski, *klasy IV–VIII*, Warszawa 1990.

Rulka J., *Przemiany świadomości historycznej młodzieży,* Bydgoszcz 1991.

Rypel A., *Ideologiczny wymiar dyskursu edukacyjnego na przykładzie podręczników języka polskiego z lat 1918–2010*, Bydgoszcz 2012.

Schmid U., *Estetyczne przejawy nacjonalistycznej rządomyślności* [w:] *Estetyka dyskursu nacjonalistycznego w Polsce 1926–1939*, red. U. Schmid, Warszawa 2014.

Sikorski M., *Myśl wychowawczo-szkoleniowa Marszałka Józefa Piłsudskiego w latach 1918–1935*, Toruń 2005.

Składanowski H., *„Od uwielbienia do negacji" – Józef Piłsudski w podręcznikach historii w szkole powszechnej (podstawowej) w II RP i w okresie stalinowskim PRL*, „Wiadomości Historyczne z Wiedzą o Społeczeństwie" 2006, nr 5.

Sławoj-Składkowski F., *Beniaminów 1917–1918*, Warszawa 1935.

Sławoj-Składkowski F., *Gdzie widziałem Komendanta nim Polskę wywalczył*, Warszawa 1933.

Sławoj-Składkowski F., *Moja służba w brygadzie: pamiętnik polowy*, Warszawa 1932.

Sławoj-Składkowski F., *Strzępy meldunków,* Warszawa 1936.

Sokorski M., *Realizowanie wychowania państwowego w szkole*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego" (Warszawa) 1932, nr 1, poz. 15.

Suchoński A., *Postać Józefa Piłsudskiego w podręcznikach szkolnych* [w:] *Józef Piłsudski i jego współpracownicy*, red. A. Suchoński, Opole 1999.

Szostkiewicz A., *Pojedynek na pomniki*, „Polityka" 2010, nr 10.
Szumański J., *Audycja w szkole*, „Polonista" 1933, z. 4.
Śliwiński A., *Marszałek Piłsudski o sobie*, „*Niepodległość*" 1938, t. 18, z. 45.
Śliwiński A., *Marszałek Piłsudski o sobie*, „Niepodległość" 1938, t. 18 , z. 47.
Tradycje-narodowo kulturowe w literaturze dla dzieci i młodzieży. Materiały z sesji, Jachranka 30 XI – 2 XII 1994, red. G. Skotnicka, Warszawa 1996.
Tync S., Gołąbek J., *Czytanki polskie dla IV klasy szkół powszechnych I stopnia*, *kurs C*, Lwów–Warszawa 1936.
Waksmund R., *Od literatury dla dzieci do literatury dziecięcej*, Wrocław 2000.
Wolsza T., *Więzienia stalinowskie w Polsce. System, codzienność, represje*, Warszawa 2013.
Wójcik W., *Legenda Piłsudskiego w polskiej literaturze międzywojennej*, Katowice 1986.
Wójcik-Łagan H., *Józef Piłsudski i rok 1914 w narracjach szkolnych z lat trzydziestych XX w.*, „Studia Muzealno-Historyczne" 2015, tom 7.
Wójcik-Łagan H., *Kult bohatera narodowego. Józef Piłsudski w szkolnej edukacji historycznej w latach trzydziestych XX wieku*, Kielce 2012.

Netografia

Juśko E., *Patriotyzm w wychowaniu szkolnym dziś i wczoraj. Działania wychowawcze szkół powszechnych powiatu tarnowskiego w zakresie patriotyzmu w latach 1918–1939*, https://www.kul.pl/files/803/biblioteczka_cyfrowa/jusko_Patriotyzm_w_wychowaniu.pdf, [dostęp 23 X 2017].
Kałucki J., *Piłsudski ustępuje papieżowi*, http://www.rp.pl/artykul/99645,217228_Pilsudski_ustepuje_papiezowi_html, [dostęp 18 VI 2010].
Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, https://men.gov.pl/wp-content/uploads/2011/02/zalaczniknr4.pdf, [dostęp 30 X 2017].
Podstawa programowa, https://www.portaloswiatowy.pl/ksztalcenie-i-wychowanie/rozporzadzenie-ministra-edukacji-narodowej-z-23-grudnia-2008-r.-w-sprawie-podstawy-programowej-wychowania-przedszkolnego-oraz-ksztalcenia-ogolnego-w-poszczegolnych-typach-szkol-dz.u.-z-2009-r.-nr-4-poz.-17-9699.html, [dostęp 12 X 2017].
Polska. Oświata. Polska Rzeczpospolita Ludowa, https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Polska-Oswiata-Polska-Rzeczpospolita-Ludowa;4575102.html, [dostęp 30 X 2017].
Przemówienie Józefa Piłsudskiego o pracy zbiorowej, 1926 r., https://www.youtube.com/watch?v=xCtqpAE86NU, [dostęp 24 X 2017].
Przemówienie radiowe Józefa Piłsudskiego z dn. 5 września 1924 r. w Wilnie, https://www.youtube.com/watch?v=kY7776PqKsQ, [dostęp 24 X 2017].
Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczegól-

nych typach szkół, http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20090040017/O/D20090017.pdf, [dostęp 30 X 2017].

Szacki W., *Bohaterowie i antybohaterowie RP*, http://wyborcza.pl/1,75248,2334961.html, [dostęp 13 VI 2010].

Zabawne pomysły mają ludzie, http://jpilsudski.org/artykuly-historyczne-pilsudski/ciekawostki-historyczne/item/2105-glos-jozefa-pilsudskiego-o-smiechu-mp3-video-youtube, [dostęp 24 X 2017].

Zakrzewski P., *Sto lat zmagań z kanonem lektur szkolnych*, http://culture.pl/pl/artykul/sto-lat-zmagan-z-kanonem-lektur-szkolnych, [dostęp 30 X 2017].

https://www.gov.pl/web/edukacja/rozporzadzenie-ministra-edukacji-narodowej-z-dnia-27-sierpnia-2012-r-w-sprawie-podstawy-programowej-wychowania-przedszkolnego-oraz-ksztalcenia-ogolnego-w-poszczegolnych-typach-szkol-dz-u-z-2012-r-poz-977, [dostęp 12 X 2017].

Rimvydas Valatka
historyk, dziennikarz, sygnatariusz Aktu niepodległości Litwy

Zagubiona tożsamość? Dowódca Generalny Sił Zbrojnych Litwy Silvestras Žukauskas

Czytelnik eseju może zapoznać się z powikłaną biografią gen. Silvestrasa Žukauskasa, który karierę rozpoczął w armii rosyjskiej. Potem służył w Wojsku Litewskim. Uczestniczył w walkach przeciwko wojskom polskim gen. Lucjana Żeligowskiego.

Słowa klucze: armia litewska, Litwa, niepodległość, Silvestras Žukauskas, Antanas Smetona, Wilno, wojna polsko-bolszewicka.

Temat, który zamierzam przedstawić, został zaproponowany przez organizatorów konferencji. Czyżby generał, bohater mojego eseju, mógł zagubić swą tożsamość? Taki domysł może się pojawić i ma on swoje uzasadnienie. Przecież bardzo niewiele wiemy o rodzicach i rodzinie gen. Silvestrasa Žukauskasa. Nawet nie jest znana dokładna data urodzin przyszłego dowódcy sił zbrojnych Litwy. Najczęściej wymienianą datą jest 31 grudnia 1860 r., ale w notatce służbowej wypełnionej przez generała w 1928 r. został wpisany rok 1864 (niekiedy podaje się również rok 1865). Jego rodzice, Martyna i Konstanty Żukowscy (Martina i Konstantinas Žukowskiai), prawdopodobnie należeli do szlachty zaściankowej. W roku narodzin Sylwestra rodzice dzierżawili dwór Dowajniszki (lit. Dovainiškės) w rejonie pokrojskim (lit. Pakruojo raj). Rodzina przypuszczalnie mówiła po polsku.

W świetle podanych informacji twierdzenie, że Žukauskas (Żukowski) zagubił swą tożsamość, należy jednak uznać za pochopne. Na potwierdzenie tej wątpliwości można przywołać fakt, że gdy po raz czwarty został mianowany dowódcą armii, nadal wolał rozkazy dyktować, niż pisać własnoręcznie. Być może wówczas już potrafił pisać po litewsku, choć pewnie nie tak dobrze, jak mogliby tego oczekiwać podkomendni po swoim dowódcy.

Pozostawmy jednak na razie tytuł eseju bez korekty, by plastycznie pokazać, jaka przepaść pojawia się nawet dzisiaj, gdy na kwestię tożsamości narodowej patrzymy

wyłącznie przez pryzmat tożsamości językowej. Być może my, współcześni Litwini, nadal gubimy się, gdy oceniamy wybory ludzi tamtych czasów. Wybory, za kogo powinni się uważać – za Litwinów, Polaków czy „czerwonych" Rosjan? Trzeba przecież zdawać sobie sprawę, że właśnie takie wątpliwości mieli ludzie, którzy formowali litewskie siły zbrojne i to nie tylko z powodu żywionych przez nich aspiracji narodowych. Zdecydowana większość oficerów przypinających gen. Žukauskasowi łatkę Polaka lub polonofila – to w gruncie rzeczy grupa dzielnych młodych ludzi, którzy nieraz wykazali się odwagą podczas wojny o niepodległość. Bezwzględną większość z nich stanowili Litwini, wczorajsi gimnazjaliści. Warto jednak zdać sobie sprawę, że początkowo co najmniej połowa wysokich rangą oficerów w siłach zbrojnych Litwy nie była Litwinami, ponieważ tylko tacy byli do dyspozycji. Bywało to podstawą do podejrzeń o nielojalność w trakcie walki z bolszewikami i z rosyjską Zachodnią Armią Ochotniczą, a już zwłaszcza podczas działań wojennych przeciwko Polsce. A przecież litewskim politykom znane były również listy żołnierzy POW, na których, zapewne celowo, umieszczano nazwisko gen. Žukauskasa. Lektura skarg, którymi młodzi litewscy oficerowie zasypywali polityków, oraz oficjalnych pism (wystosowanych trzykrotnie) zawierających argumenty za zwolnieniem Žukauskasa ze stanowiska dowódcy sił zbrojnych, sprawia, że trudno oprzeć się wrażeniu, iż to nie narodowość generała była jedynym powodem niezadowolenia oficerów. Niestety, twórcom owych dokumentów nieobce były zazdrość, chęć zemsty i dążenie do wspinania się po kolejnych szczeblach kariery.

Žukauskas był jedynym generałem, który do sił zbrojnych został przyjęty z armii carskiej. Drugi carski generał, Leonas Radus-Zenkevičius, pełnił wówczas służbę w sztabach Armii Czerwonej. Na Litwę powrócił już po zakończeniu wszystkich wojen o niepodległość. Dla porównania – w tym samym czasie w siłach zbrojnych Łotwy służyło aż 16 carskich generałów. Ich awans w armii rosyjskiej nie wynikał z tego, że Łotysze umieli lepiej walczyć, lecz z faktu, że nie byli katolikami, tylko ewangelikami i luteranami. Žukauskas i Radus-Zenkevičius mogli zostać generałami w carskiej Rosji też tylko dlatego, że nie wyznawali wiary katolickiej.

Žukauskas nabywał doświadczenia wojennego na froncie rosyjsko-japońskim oraz na frontach I wojny światowej. Podczas tej ostatniej został dowódcą dywizji. W tym czasie doświadczenie wojenne większości jego oponentów służących w litewskich siłach zbrojnych ograniczało się do brawury wykazywanej w walkach o niepodległość. Odwaga ta jednak często wiele kosztowała młode wojsko. Przykładem takiej bezmyślnej brawury był sposób dowodzenia płk. Kazysa Ladygi pod Sejnami, gdzie kawaleria polska bez przeszkód otoczyła i pokonała dwa z czterech pułków litewskich.

Ówcześni politycy, w przeciwieństwie do oficerów tworzących donosy na Żukauskasa, nie mieli wątpliwości co do jego narodowej tożsamości. Narodowiec Antanas Smetona nigdy nie kwestionował lojalności generała wobec Litwy. Po lekturze najrozmaitszych skarg czy doniesień prasowych, w których oskarżano Żukauskasa o angażowanie się w dwuznaczne relacje z Polakami, można śmiało powiedzieć, że polityka o tak jednoznacznie otwartym podejściu do przynależności narodowej, jak Antanas Smetona, trudno znaleźć nawet obecnie. Warto zatem odwołać się do wspomnień ostatniego przedwojennego prezydenta.

Rok 1918: „Było więc dużo radości, kiedy przed naszymi słabymi władzami, wydawałoby się beznadziejnie zamartwiającymi się losem Litwy, stawił się w Wilnie generał Żukauskas, przysłany przez naszego pełnomocnika z Ukrainy. Szczupły i wyprostowany mężczyzna w starszym wieku, ale młody duchem, przy czym z postawy było widać, że jest wojskowym – wzbudził zaufanie u wszystkich. Uczestniczył on w wojnie rosyjsko-japońskiej, wielokrotnie był ranny w bitwach, zahartowany, zasłużony, zdobył stopień generała, a jednak nie zapomniał ani o własnym narodzie ani o własnym kraju. Jakby Opatrzność go wybrała dla Litwy w niezwykle trudnym czasie, aby prowadzić naszych żołnierzy ochotników do walki z licznymi wrogami".

Rok 1919: Z pisma nr 209 prezydenta Antanasa Smetony, na mocy którego Żukauskas otrzymał Krzyż Walecznych III i II klasy: „Pana odważne plany i mądre rozkazy podczas bitew spowodowały to, że nasi dzielni żołnierze w ciągu tygodnia zdobyli terytorium o powierzchni 3 000 km², zmusili przeciwnika do wycofania się aż za Dźwinę i stanęli przed Dyneburgiem. Sierpniowa bitwa nad Dźwiną jest chlubą naszej broni, honorem naszego narodu i wielkim zwycięstwem naszego państwa. Cała Litwa jest Panu wdzięczna, Panie Generale".

Rok 1927: „Od narodu otrzymałeś życie, ciało i duszę, odziedziczyłeś jego ducha, z jego pnia wyrosłeś, podziwiałeś przyrodę Litwy, spożywałeś jej chleb, czułeś radość i smutek jej mieszkańców, gdy byłeś jeszcze młodzieńcem".

Rok 1937. Z przemówienia nad trumną:

„Nasze wielkie sukcesy broni zostały osiągnięte pod dowództwem generała S[ilvestrasa] Żukauskasa. Gdybyśmy wówczas przez cały czas mieli takiego dowódcę, jak generał S[ilvestras] Żukauskas, który stał na czele naszej armii, być może nie wynikłaby kwestia Wilna. Za błędy słono się płaci. I my zapłaciliśmy".

Trudno nie zadać sobie pytania, czy w taki sposób przywódca narodowców wypowiadałby się o polonofilu, o pół-Litwinie sympatyzującym z Polakami? Nie sądzę.

Pora na kolejny, ważny, a może najważniejszy argument. Wydaje się, że decyzję o wyborze litewskiej tożsamości generał podjął przed opuszczeniem armii rosyjskiej. Co miało na to wpływ? W przeciwieństwie do fińskiego marszałka Gustafa Man-

nerheima, Žukauskas nie pozostawił wspomnień. Na podstawie wywiadu, którego udzielił czasopismu „Karys" już po odejściu na emeryturę, z tego, co można wyczytać tam między wierszami, możemy przypuszczać, że wpływ na taką decyzję miało kilka kwestii. Przede wszystkim generał i jego rodzina wywodzili się z etnicznej Litwy. Žukauskas uczył się w gimnazjum w Mariampolu (lit. Marijampolė), szkołę wojskową ukończył w Wilnie i być może pierwsze 15 lat służył w pułkach rosyjskich stacjonujących w Wilnie, Poniewieżu i Kownie. W czasie I wojny światowej przez całe lato 1915 r., w bardzo trudnym okresie, wraz ze swoim pułkiem walczył na Litwie. I ostatnia kwestia – żona generała również nie była Polką, tylko Niemką z Kowna.

W moim przekonaniu ważną rolę w wyborze tożsamości odegrała sprawa honoru: generał to przecież szlachcic litewski i oficer o silnym poczuciu honoru. Dowodzić tego mogą szczere pochwały oficerów rosyjskich pod jego adresem. Jako dowódca Pułku Nowooskolskiego przed czasem, z niewyleczoną kontuzją, wrócił do pułku i – co więcej – sam poprowadził swoich żołnierzy do ataku. Wprawdzie to tylko hipoteza, wydaje się jednak, iż głównymi czynnikami w wyborze tożsamości mogły być – obok honoru – ziemia ojczysta i historia. Język natomiast nie był dla niego sprawą istotną. Obecnie budzi to nasze zdziwienie, ponieważ jesteśmy pod wpływem romantycznej wersji historii, której autorem jest Adolfas Šapoka. W czasach wielkich przełomów – a takim był przecież czas budowy litewskiej państwowości – posługiwanie się narodowym językiem było dla ludzi czymś mniej istotnym.

Pewien polski historyk w tekście opublikowanym przed dziesięcioma laty na łamach pisma „Kultūros barai" opisał około stu przypadków zmiany tożsamości wśród znanych postaci. Za najbardziej interesujące należy uznać następujące: Mikalojus Konstantinas Čiurlionis był Polakiem, ale zdecydował, że będzie Litwinem; rzeźbiarz Antoni Wiwulski był Litwinem, ale postanowił zostać Polakiem. Wspomniany historyk wymienił też przypadek twórcy litewskiej kawalerii, gen. Bronisława Skomskiego. Powróćmy jednak do przypadku gen. Žukauskasa.

Warto, omawiając wątek wyboru litewskiej tożsamości, przywołać wspomnienia niemieckiego generała Ottona Karla Schroedera, który był oficerem łącznikowym między Pułkiem Saskim a Wojskiem Litewskim. Twierdził on, że Žukauskas nie był człowiekiem oderwanym od rzeczywistości: „Jeżdżąc po froncie sam wielokrotnie widziałem, jak zatrzymywał się na odpoczynek przy drodze, brał od rolnika kosę, rozpinał mundur i w tym generalskim mundurze z odchyloną czapką pomagał kosić łany zbóż. Każdego rolnika zapytał, jak mu się powodzi i co może sprzedać". Można również cytować fragmenty wywiadu samego Žukauskasa z 1935 r., udzielonego pismu „Karys", z którego wynika, że już podczas nauki pobieranej w gimnazjum w Mariampolu w latach 1875–1881 litewskość nie była dla niego pustym słowem.

„Nigdy nie mogłem zrozumieć rosyjskiej polityki wobec Litwy. Kiedy Polacy mogli wydawać polskie gazety i polskie książki, Litwinom było to zakazane, byli oni prześladowani i karani. Ale jeszcze w gimnazjum w Mariampolu otrzymywałem książki z Tylży, które my, litewscy gimnazjaliści czytaliśmy z wielkim zainteresowaniem. Niestety, ze względu na okoliczności, przed wielką wojną nie miałem możliwości aktywnie uczestniczyć w litewskim ruchu kulturowym i politycznym". Nie sposób już ustalić, ile jest w tych słowach ozdobnej retoryki, odpowiadającej wymogom tamtych czasów, a ile rzeczywistego przekonania samego generała, że zawsze był Litwinem. Jednak wytrwałe dążenie Žukauskasa do powrotu na Litwę w 1918 r. przemawia za tym, żeby uznać tę wypowiedź za wiarygodną.

Latem 1918 r. do kijowskiego mieszkania byłego deputowanego do Dumy, Martynasa Yčasa, przed którym gromadziły się setki Litwinów z krańców rozpadającego się imperium, wszedł człowiek ubrany po cywilnemu, ale o postawie wojskowej. Yčas później przyznał, że ten rodzaj raportu: „Jestem generał major Žukauskas, dawny rosyjski dowódca 1. Dywizji Piechoty", skłonił go do przypuszczenia, że jest to tylko kolejny samozwaniec. Tymczasem po słowach Yčasa, że teraz „trzeba będzie całą naukę wojenną wykorzystać na rzecz naszego wojska i obrony Ojczyzny przed wrogiem", po policzku generała spłynęła łza. Žukauskas miał wtedy odpowiedzieć: „Będę szczęśliwy, gdy będę mógł pójść do Wojska Litewskiego nawet jako prosty żołnierz. Gdy moja Ojczyzna zażąda ode mnie mojej siły, stanę z bronią w ręku i będę bronił swojej Ojczyzny przed wrogiem!".

W rezultacie tego spotkania Žukauskas wyjechał do Wilna. Podróż trwała dwa tygodnie. W międzyczasie generał zachorował na tyfus i w celach leczniczych wyjechał do Warszawy, ale przed wyjazdem formalnie został ministrem obrony Litwy. Niebawem, aby móc sprowadzić rodzinę do Kowna, generał był zmuszony zrezygnować ze stanowiska dowódcy sił zbrojnych i wyjechać do Kijowa, który właśnie został zdobyty przez polskie wojsko. Te w pełni zrozumiałe fakty zostaną później wykorzystane przez przeciwników generała do stworzenia jego wizerunku jako notorycznego polonofila. Kolejnym argumentem wytaczanym przeciwko generałowi było to, że jego pasierbica Apolonia wyszła za mąż za polskiego oficera Stanisława Kowalewskiego. I wreszcie dodatkowy rys na mapie tożsamości – w czasie II wojny światowej, gdy Niemcy okupowali Polskę, wnukom Žukauskasa groziło niebezpieczeństwo: jako Polacy mieli być wywiezieni do pracy w Niemczech. Uratowało ich świadectwo litewskich oficerów.

Wydaje się, że Žukauskas na długo przed ukończeniem służby w Rosji myślał o Litwie i dlatego właśnie przybył do Martynasa Yčasa. Była to przemyślana decyzja, co zdaje się potwierdzać jego wywiad udzielony pismu „Karys" w 1935 r.: „Jako dowódca

dywizji wzywałem wszystkich Litwinów do służby w jednostkach wojskowych Litwy. W tym celu skorzystałem nawet z pomocy księdza. W 1917 r. przed Wielkanocą przybył do sztabu kapłan, aby słuchać spowiedzi. Po rozmowie z nim dowiedziałem się, że jest Litwinem. Poprosiłem go, aby podczas spowiedzi doradził Litwinom, by szli na służbę do tworzących się jednostek wojskowych. To bardzo pomogło".

Warto sobie postawić pytanie, czym kierowali się autorzy skarg, przedstawiających dowódcę sił zbrojnych Litwy jako polonofila? Dlaczego ataki na generała miały miejsce nawet po jego odejściu na emeryturę? Czy w ogóle można twierdzić, że gen. Žukauskas był polonofilem, przynajmniej zanim podjął decyzję, jak się narodowo określić? Czy można wierzyć świadectwu Leona Wasilewskiego, według którego w rozmowie z mjr. Tadeuszem Kasprzyckim przybyłym z Polski do Kowna w roku 1919, gen. Silvestras Žukauskas powiedział, że czuje się Polakiem i stoi na czele litewskiej armii tylko po to, by osiągnąć pokój z Polską? Czy rzeczywiście POW (która w dniach 28–29 sierpnia 1919 r. podjęła próbę przewrotu w Kownie, kiedy cała armia litewska walczyła z bolszewikami) chciała okrzyknąć Žukauskasa dyktatorem wojennym?

Przy próbie odpowiedzi na te pytania trzeba zdawać sobie sprawę, że fakty przemieszane są ze zmyśleniami i domniemaniami. Nie ulega wątpliwości, że Žukauskas wstawił się za tymi, którzy zostali zamieszani w zorganizowany przez POW przewrót, ponieważ w wojsku bardzo brakowało oficerów. Prawdą jest również, że dowódca litewskich sił zbrojnych raz odmówił przerzucenia jednostek walczących z bolszewikami na front na Suwalszczyźnie, ponieważ był przekonany, że największym wrogiem Litwy jest Rosja, której armię należy jak najszybciej zmusić do opuszczenia Litwy. Zapewne generał lepiej od polityków rozumiał, że konflikt z Polakami nie jest korzystny dla żadnej ze stron. Takie zachowanie dowódcy podczas wojny mogło wydawać się podejrzane, zwłaszcza młodym i gorącym patriotycznym głowom. Ponadto Žukauskas był bardzo ostrożnym dowódcą wojskowym, unikającym bezmyślnej brawury. Chociaż w Kownie generał miał sławę hazardzisty, zwłaszcza przy „zielonym stoliku", nigdy nie zagrał o całą armię. Po wielu latach były minister obrony narodowej, Konstantinas Žukas, tak oto będzie wspominał ten „grzech" dowódcy armii: „Generał Silvestras Žukauskas był idealnym żołnierzem, bardzo dobrym i prawdziwym dowódcą, który miał wiele zalet wymaganych od dowódcy, ale w polityce i życiu publicznym był naiwny jak dziecko" („Karys", 1960 r.).

Oskarżycielom generała nigdy nie brakowało argumentów. Prawdę mówiąc, było tego tak dużo, że należy się wręcz dziwić temu, jak racjonalnie reagowali litewscy politycy, nie zwracając uwagi na stosy skarg, które do nich napływały. Trudno w tym kontekście nie zadać sobie pytania, czy to jest powodem, że od czasów ogło-

szenia niepodległości w dniu 11 marca 1990 r. Žukauskas nie zajmuje w litewskim panteonie należnego mu miejsca, na jakie w pełni zasługuje? Co przyczyniło się do budowania wizerunku gen. Žukauskasa jako polonofila? Jakie opowieści uczyniły z niego Polaka?

Kłopoty Žukauskasa rozpoczęły się tuż po tym, jak przybył z Kijowa na Litwę. Gdy wyjechał na leczenie do Grodna, a następnie do Warszawy, generałem zainteresowali się Polacy. W szpitalu Žukauskasa odwiedzali polscy policjanci, generałowie, dziennikarze. Próbowali namówić go do przejścia do Wojska Polskiego, proponowali wysokie stopnie. Warto zatem odwołać się do opinii Jurgisa Jasinskasa, zamieszczonej w artykule opublikowanym w piśmie „Mūsų sparnai" (1987 r., nr 63): „Kiedy wstał z łóżka szpitalnego i nabrał sił, generał nie odmawiał przyjęcia polskich dziennikarzy, którzy wypowiedzi generała Žukauskasa w gazetach przeplatali pochwałami na temat unii polsko-litewskiej. Od tego rozpowszechniły się plotki, że generał Žukauskas jest polonofilem".

A jak było w rzeczywistości?

1. Przed wyjazdem do Polski Žukauskas poinformował dowództwo o tym, gdzie będzie przebywał, i zadeklarował, że gdy tylko wyzdrowieje, natychmiast powróci na Litwę.
2. Obietnicy tej generał dotrzymał.
3. 26 kwietnia 1919 r. został wyznaczony na Szefa Sztabu Generalnego, miesiąc później zaś – na Dowódcę Generalnego Sił Zbrojnych.
4. W tym czasie większa część terytorium Litwy już była zdobyta przez bolszewików.

W sierpniu 1919 r., gdy Žukauskas rozbił ugrupowania Armii Czerwonej i podszedł do Dźwiny (łot. Daugava), wydał rozkaz: „Nie przekraczać rzeki!". Dla dowódcy 2. pułku Jonasa Petruitisa było to „tchórzostwo" – oficer ten stał się w przyszłości jednym z najbardziej zagorzałych krytyków generała. Po upływie niemal miesiąca od zwycięstwa nad bolszewikami Žukauskas został zwolniony ze stanowiska Dowódcy Generalnego Sił Zbrojnych. W Kownie szerzyły się pogłoski, że potajemnie współpracuje z Polakami. Oficerowie kowieńskiego garnizonu zażądali od dowództwa, by pozbyło się ze służby ludzi innej narodowości. Mimo sprzeciwu młodych oficerów Silvestras Žukauskas bardzo szybko musiał powrócić na dawne stanowisko. W garnizonie kowieńskim rozpoczął się bunt żołnierzy i dowódca sił zbrojnych Liautukas, który udał się tam w celu jego stłumienia, został aresztowany przez zrewoltowanych żołnierzy. Smetonie nie pozostawało nic innego, jak ponownie wyznaczyć na Dowódcę Generalnego Sił Zbrojnych Žukauskasa, który sytuację w garnizonie opanował.

Po załatwieniu spraw w wojsku, Żukauskas wziął urlop i udał się do zdobytego przez Polaków Wilna. Polska armia ruszyła w kierunku Kijowa. Generał uważał, że przy tej okazji będzie mógł sprowadzić z Kijowa rodzinę. W Wilnie Żukauskas natrafił na awanturnika politycznego Aukštuolaitisa, w którego gazecie „Zjednoczona Litwa" opublikował artykuł o konieczności unii Polski z Litwą. Ten artykuł wywołał burzę w Kownie. Tym razem generał poprosił o zwolnienie go z funkcji Dowódcy Generalnego Sił Zbrojnych. Oficerowie, czytając pismo Antanasa Smetony o zwolnieniu Żukauskasa, otwarcie mówili, że Żukauskas jest w Wilnie, gdzie Piłsudski oferuje mu wysoki stopień w swojej armii. Kiedy w lipcu 1920 r. generał powrócił z żoną do Kowna, tymczasową stolicę ogarnęła euforia. Armia Czerwona przekazała Wilno Litwie. Euforia jednak szybko przerodziła się w panikę. Pierwsze posiedzenie rządu w Wilnie miało miejsce już po tym, gdy Piłsudski rozbił wojska Tuchaczewskiego nad Wisłą. Polska kawaleria okrążyła Litwinów. Pułki 2. i 8. trafiły do niewoli, a Polacy zdobyli dworzec kolejowy w Oranach (lit. Varėna).

Z opracowania Vidmantasa Jankauskasa *Nepriklausomos Lietuvos generolai. I dalis (Generałowie niepodległej Litwy. Część I*) warto przywołać następujący opis: „Generał Żukauskas wykonywał swoją pracę i obserwował, jak młodzi ludzie – wczorajsi jego oponenci, próbowali ratować sytuację na frontach i jeden po drugim popełniali poważne błędy pod Augustowem, Suwałkami, Sejnami… Na konsekwencje nie trzeba było długo czekać: wojska litewskie poniosły klęskę na Suwalszczyźnie, granica południowa nie jest strzeżona, Polacy już stanowią zagrożenie dla Wilna". Z kolei Antanas Rukša w 3 tomie *Kovos dėl Lietuvos nepriklausomybės. Kovos su lenkais 1920–1923* (*Walki o niepodległość Litwy. Walki z Polakami 1920–1923*) jednoznacznie stwierdził: „Gdyby Żukauskas w sierpniu–wrześniu 1920 roku dowodził naszą armią, prawdopodobnie nie doznałaby ona porażki pod Sejnami. Nawet gdybyśmy przegrali, to zapewne nie tak boleśnie i bez takich dużych strat".

W tej sytuacji rząd, ogarnięty paniką, ponownie mianował Żukauskasa dowódcą sił zbrojnych. Ale co mógł on zrobić z pozostałymi do dyspozycji trzema batalionami piechoty i jednym szwadronem kawalerii przeciwko dywizjom gen. Lucjana Żeligowskiego? Żukauskas, co zrozumiałe, nakazał Litwinom opuścić Wilno.

Decyzje tę kontestował płk Jonas Petruitis. W swych wspomnieniach napisał: „Trudno zrozumieć, dlaczego rzeka Neris [Wilia] oraz góry dominujące przed Wilnem nie zostały wykorzystane jako naturalna przeszkoda? Wszakże pokonanie takiej rzeki jak Neris nie jest łatwą sprawą i na taką wyprawę trzeba bardzo dobrze się ubrać. W tym przypadku dywizję Żeligowskiego można było powstrzymać na długo…". Po 15 latach, już po swej dymisji, Żukauskas czytał owe wspo-

mnienia, w których autor nie tylko wyjaśniał, jak można było obronić Wilno, ale też jak odbić je po zwycięstwie pod Szyrwintami (lit. Širvintos). Reakcja generała była jednoznaczna: „Co on tu plecie? Co ja otrzymałem, gdy zostałem mianowany Dowódcą Generalnym Sił Zbrojnych po dowodzeniu pułkownika Ladygi? Z lasów augustowskich wyszły tylko resztki naszych żołnierzy… Tak, pułkowniku, po sukcesie pod Szyrwintami rzeczywiście mogliśmy dojść do Wilna, a powiem Panu, że nawet sami Polacy zapewne celowo by nas wpuścili… ale pułkownik Petruitis najwyraźniej nie wie, że Neris [Wilia] nie ma brodów, a odpowiedni most jest tylko jeden… Jak tak można nie mieć orientacji? Polacy już zakończyli bitwy z bolszewikami i wysłaliby taką rezerwę, jakiej potrzebowali. Gdybyśmy poszli do Wilna, czy bylibyśmy w stanie z niego wyjść? Czy miałem zgubić całą naszą armię, pułkowniku?".

A oto najbardziej znamienny szczegół dotyczący kwestii narodowej tożsamości Žukauskasa – przed decydującą bitwą pod Szyrwintami generał udał się na polowanie z hrabią z Rakiszek (lit. Rokiškis). Minister obrony szukał go wszędzie, ale nigdzie nie znalazł. Minister myślał, że Žukauskas jest gdzieś pod Wiłkomierzem (lit. Ukmergė), a dowódcy pułków uważali, że Dowódca Generalny Sił Zbrojnych jest w Kownie. Jakże ogromne było ich zaskoczenie, gdy 18 listopada minister obrony narodowej od komendanta Poniewieża (lit. Panevėžys), Tadeusza Chodakowskiego, dowiedział się, że generał jest w Rakiszkach, gdzie już trzeci dzień poluje z hrabią Przeździeckim. Dowódca Generalny Sił Zbrojnych nawet nie brał udziału w przygotowaniach do operacji zdobycia Szyrwint i rozbicia wojsk Żeligowskiego! Przygotowali ją ppłk Adamkavičius, majorowie Petruitis i Rėklaitis.

Początkowo władze zamierzały surowo ukarać generała, ale nie chciały pozostawić wojska bez autorytetu, więc obeszło się bez skandalu. Co więcej, uczyniono z Žukauskasa bohatera ataku pod Szyrwintami. O czym to świadczy? Widocznie przewiny nie potraktowano jako szczególnie istotnej, a sam generał okazał się człowiekiem zachowującym zimną krew. Uznano też, że armia, którą należało zreformować, nadal go potrzebuje.

Dodajmy na marginesie, że Litwa nie posiadała kawalerii. Co najgorsze, na Litwie nie było żadnego oficera, który mógłby się podjąć zadania jej stworzenia. Minister Žukas uświadomił sobie, że z Rosji sowieckiej właśnie wrócił pułkownik kawalerii Bronisław Skomski, ale on także był Polakiem. Pomimo to minister i generał porozumieli się i zwrócili do Skomskiego. Między Žukauskasem a płk. Skomskim odbyła się wówczas prawdopodobnie następująca rozmowa:

– Panie Bronisławie, Litwa nie ma kawalerii – więc my z ministrem chcemy, by Pan nam ją właśnie stworzył.

– A… czy Panom jest wiadomo, że jestem Polakiem?

– Nic takiego. Z żoną w domu też rozmawiam po polsku. Znamy Pana zalety moralne, Panie Pułkowniku i jesteśmy przekonani, że służąc Litwie, nie będzie Pan służył innemu państwu.

– Mogę się zastanowić przynajmniej trzy dni?

Trzy dni później potomek dawnego rodu szlacheckiego wywodzącego się z Suwalszczyzny, pułkownik kawalerii Skomski, już służył w Wojsku Litewskim. Został generałem lejtnantem i dowódcą Pierwszej Dywizji Kawalerii. W drugiej połowie 1921 r. nowo powstała dywizja kawalerii już była na froncie polskim. Co o problemie tożsamości mówi nam fakt, że Skomski w najbardziej dramatycznym okresie wojny z Polską zdecydował się zostać Litwinem? To samo, co i w przypadku Żukauskasa – że kraj, historia rodu i honor oficera miały większy wpływ na ów wybór niż tożsamość językowa!

Oskarżanie Dowódcy Generalnego Sił Zbrojnych nie skończyło się w 1920 r. Generał wielokrotnie musiał powstrzymywać ryzykanckie pomysły młodych oficerów, do władz nadal więc napływały skargi od mjr. Juliusa Čaplikasa, płk. Ignasa Musteikisa i płk. Jonasa Petruitisa. Opozycją kierował gen. Ladyga, który sam słynął ze swoich nieprzemyślanych decyzji. Przeciwnicy ciągle wypominali generałowi polowanie z Przeździeckim podczas wojny z Żeligowskim, opublikowany w Wilnie artykuł o pożytku unii polsko-litewskiej, wstawiennictwo za oficerami polskimi po kowieńskiej próbie przewrotu. Ten ostatni epizod zakończył się śledztwem przeprowadzonym przez posła na sejm Tumėnasa i wypędzeniem Żukauskasa z wojska w czerwcu 1921 r., najwyraźniej dla świętego spokoju.

Po paru latach wszystkie zarzuty wobec generała poszły w niepamięć. Wówczas postanowiono po raz kolejny przywrócić Żukauskasa na stanowisko Dowódcy Generalnego Sił Zbrojnych. Miało to miejsce 6 czerwca 1923 r. Charakterystyczny epizod odnotował gen. Stasys Raštikis w swych wspomnieniach o obchodach 75. urodzin Silvestrasa Žukauskasa: „Byłem świadkiem tego, jak po wszystkich poczęstunkach niektórzy wojskowi ze wspomnianej grupy, którzy przedtem do prezydenta pisali skargi na generała Žukauskasa, otoczyli go i zaczęli przepraszać, oświadczając, że się mylili i prosili o przebaczenie. Julius Čaplikas, który wówczas już awansował do rangi generała, wygłosił przemówienie w imieniu tej grupy. Oczywiście, generał Žukauskas przebaczył swoim oskarżycielom".

Pora na wstępne wnioski:

1. Mity, tworzone przez zazdrośników i nieudaczników żyją dłużej i mają większy wpływ na ludzkie życie niż fakty.

2. Stawanie się Litwinem oraz bycie Litwinem jest sprawą skomplikowaną.

3. Nie ulega wątpliwości, że nowoczesna Litwa była budowana na klasie chłopskiej.

4. Nie można jednak zapominać, że nowoczesną Litwę budowali nie tylko siermiężni chłopi i nie tylko etniczni Litwini.

5. O tej prawdzie przypominają nam historie tożsamości gen. Žukauskasa i innych oficerów oraz polityków.

6. Choć obecnie może się to wydawać podejrzane, często jest tak, że nie ma znaczenia, jaki język obywatel uważa za ojczysty i jak brzmi jego nazwisko. Ważne jest tylko to, za kogo dana osoba się uważa, kim się czuje i – jakkolwiek banalnie to zabrzmi – czym dla tej osoby są honor i uczciwość.

tłumaczenie Regina Jakubenas

Streszczenie

Autor eseju przedstawił biografię gen. Silvestrasa Žukauskasa, który (jak wielu innych litewskich oficerów w latach pierwszej wojny światowej) służył w armii rosyjskiej. Po wojnie, już w niepodległej Litwie, dowodził wojskami litewskimi w walkach z bolszewikami. Po zwycięstwie Polaków w bitwie pod Warszawą w sierpniu 1920 r. bronił terytorium Litwy przed nacierającymi wojskami polskimi, które zamierzały zająć Wilno. Od 1923 r. objął stanowisko Dowódcy Generalnego Sił Zbrojnych Litwy.

Summary

The author of the essay presented the biography of General Silvestras Žukauskas, who (like many other Lithuanian officers during the First World War) served in the Russian army. After the war, already in independent Lithuania, he commanded Lithuanian troops in the fight against the Bolsheviks. After the victory of the Poles in the battle of Warsaw in August 1920, he defended the territory of Lithuania against the advancing Polish forces that intended to seize Vilnius. From 1923, he became the General Commander of the Armed Forces of Lithuania.

Key words: Lithuanian army, Lithuania, independence, Silvestras Žukauskas, Antanas Smetona, Vilnius, Polish-Bolshevik war.

Bez emocji. Polsko-litewski dialog o Józefie Piłsudskim

Prowadzący, **Alvydas Nikžentaitis**:

Ze względu na pewne nieścisłości, które powtarzano wielokrotnie podczas powitania, chcę powiedzieć, że idei konferencji nie sformułowaliśmy ani ja, ani prof. Tadeusz Wolsza. Jestem bardzo dobrym plagiatorem i przejąłem pomysł od dr. Staliūnasa. To właśnie on wymyślił temat i przede wszystkim to, że taką konferencję należy zorganizować. W czasie spotkania, w którym uczestniczyli prof. Tadeusz Wolsza, prof. Marek Kornat, prof. Alfredas Bumblauskas oraz dr Darius Staliūnas, opracowaliśmy ogólną koncepcję. Propozycja Dariusa Staliūnasa była bardzo odważna Nie jest rzeczą oczywistą, że historycy litewscy są gotowi do podjęcia dyskusji na każdy temat. Wiem, że były też planowane inne konferencje, które się nie odbyły. Na przykład kilka lat temu obchodziliśmy jubileusz Stołypina i w Rosji odbyło się wiele imprez. Historycy rosyjscy zwrócili się do historyków litewskich z propozycją, żeby zorganizować coś podobnego do naszej dzisiejszej imprezy. Konsultowałem tę sprawę z naukowcami litewskimi i powiedziano mi: „Czy jesteś głupi? Nie będziemy rozmawiali z historykami rosyjskimi zwłaszcza o Stołypinie, ponieważ nie ufamy elitom politycznym Rosji. Nie chcemy na ten temat rozmawiać". Jak państwo widzą, w naszym przypadku koledzy postanowili inaczej i zainicjowali wymianę poglądów.

Chciałbym określić pewną strukturę naszej dzisiejszej dyskusji i ustalić, o czym powinniśmy mówić. Nasza rozmowa powinna składać się z dwóch części. Pierwsza część powinna być poświęcona wyjaśnieniu tego, dlaczego Józef Piłsudski także dzisiaj jest ważny dla Polski. Strona litewska powinna wyjaśnić, dlaczego dotychczas nie chciała rozmawiać o Piłsudskim. Druga część naszej rozmowy powinna dotyczyć kwestii, czy należy zmienić pogląd na Piłsudskiego. Dotyczy to zarówno strony polskiej, jak i litewskiej. Jeżeli tak, to na co należałoby zwrócić uwagę.

Teraz przyszedł czas na przedstawienie uczestników. Przedstawię zgodnie z programem. Po prawej stronie siedzi prof. Alfredas Bumblauskas. Jest on dla mnie przykładem takiego historyka, który wykonuje bardzo pożyteczną pracę. On bowiem nie

tylko pisze, ale jeszcze i mówi. Przekazuje to, co koledzy historycy tworzą, przekazuje społeczeństwu, popularyzuje – i to nie tylko własne badania, lecz także badania innych. Jest to prawdziwy historyk i intelektualista.

Bardzo się cieszymy, że jest z nami Rimantas Miknys. O nim nie mogę powiedzieć złego słowa, ponieważ jest moim szefem w Instytucie Historii. Jest dyrektorem Instytutu Historii Litwy. Mówiąc już poważnie, chcę podkreślić, że Rimantas Miknys jest autorem wielu dobrych prac, z których najlepszą jest *Dziennik Michała Römera*[1], nad którym zresztą nadal pracuje i który wydaje. Myślę, że z tej pracy będą korzystali nie tylko historycy naszego pokolenia.

Profesor Andrzej Nowak jest specjalistą od XIX w., a obecnie chyba najlepszym ekspertem do spraw Rosji. Jego głos w tej dyskusji należy do bardzo ważnych, również z tego względu, że będziemy mówili nie tylko o historii, ale i o stosunku społeczeństwa do przeszłości. Profesor Nowak jest dzisiaj jednym z takich konstruktorów polityki historycznej w Polsce, który nadaje też tej polityce treść.

Obok mnie po lewej stronie siedzi prof. Włodzimierz Suleja. Można go określić bardzo krótko: to najważniejszy piłsudczyk wśród historyków polskich.

Tomas Venclova… Cóż można rzec? Cokolwiek bym powiedział, to jedni będą popierali, a inni znów stwierdzą, że palnąłem jakieś głupstwo. Tomas Venclova jest dla mnie najwybitniejszym intelektualistą litewskim. To człowiek, który pierwszy (albo jako jeden z pierwszych) zaczął mówić o trudnych relacjach polsko-litewskich. Swego czasu było to niewyobrażalne[2]. W ogóle nie byłoby możliwe zorganizowanie tej konferencji bez udziału prof. Tomasa Venclovy. Dziękujemy, że pan specjalnie przybył ze Stanów Zjednoczonych.

W miejsce Mariusza Wołosa w naszej dyskusji będziemy mieli innego wspaniałego uczestnika, pana prof. Marka Kornata, który jest dla nas ważny ze względu na dwa aspekty. Po pierwsze, jest to najlepszy badacz historii dyplomacji w Polsce w pierwszej połowie XX w. Po drugie, Marek Kornat jako profesor kształci niektórych dyplomatów litewskich i co warto dodać, paru z nich skutecznie obroniło doktoraty[3]. Nie wiem, czy stali się mądrzejsi, nie będziemy tutaj na ten temat rozmawiać, ale jest to bardzo istotna kwestia.

Ja jestem historykiem, nazywam się Alvydas Nikžentaitis.

---

[1] Pierwszy tom w opracowaniu Rimantasa Miknysa ukazał się w 2007 r. M. Römeris, *Dienoraštis: 1918 m. birželio 13-oji – 1919 m. birželio 20-oji*, tłum. V. Grigaitienė, oprac. B. Makauskas, R. Miknys, Vilnius 2007.

[2] Aluzja do tekstu: *Dialog o Wilnie* autorstwa Czesława Miłosza i Tomasa Venclovy („Kultura" 1979, nr 1 (376)–2 (377), s. 3–36).

[3] Marek Kornat był promotorem pracy doktorskiej litewskiego dyplomaty Audriusa Žulysa.

Teraz powiem o kolejności prowadzenia dyskusji. Ustaliliśmy ze wszystkimi uczestnikami, że będziemy mówili krótko, ponieważ jest nas wielu. Chciałbym rozpocząć od trudnego pytania. I odpowiedzi na nie może udzielić najważniejszy piłsudczyk w Polsce. Panie profesorze, prymitywne pytanie od Litwina, który nic nie wie o Piłsudskim. Czy ta litewskość Piłsudskiego jest odczuwalna i czy była odczuwalna, kiedy stał się on najważniejszym człowiekiem w Polsce, a jeśli tak – to jak była ona rozumiana i przyjmowana przez Polaków?

Prof. Włodzimierz Suleja:

Pytanie, jak dla wywołanego do odpowiedzi piłsudczyka, rzeczywiście jest trudne. Posłużę się cytatem z innego ważnego i doskonale rozpoznawalnego Polaka, Henryka Sienkiewicza, który rozpoczynał drugą część swojej *Trylogii* od takich oto słów: „Był na Żmudzi ród możny Billewiczów od Mendoga się wywodzący…". Matka Piłsudskiego wywodziła się z Billewiczów, mówił o tym dzisiaj prof. Venclova. Ta litewskość więc niejako biła po oczach tych wszystkich, którzy choćby z Sienkiewiczem się stykali. A był to pisarz, którego się powszechnie czytało. Ze strony ojca przyszłego Marszałka – był dzisiaj znakomity referat odnoszący się do kwestii genealogicznych – linia ta sięgała czasów Gineta. A więc ta litewskość była oczywista, ale też i specyficzna… Profesor Venclova mówił o Piłsudskim „Starolitwin", choć takich terminów w czasach Piłsudskiego nie używano. Natomiast była to litewskość wpisana w geny. I z tym nie dyskutowano. Jeżeli Piłsudski sam siebie tym mianem określał, mianem Litwina właśnie – a określał się tak często – to świadomość litewskości była u niego obecna, choć kulturowo Piłsudski był Polakiem. A zatem i dla wszystkich dyskutantów powinno to też być oczywistością.

Z kolei, jeżeli dokonywał on hierarchii miejsc, które były dla niego najważniejsze i najpiękniejsze zarazem, to numerem jeden na tej subiektywnej liście było Wilno. Gdzieś bardzo daleko, w większej odległości, sytuował się Paryż. I muszę powiedzieć, że po moim pobycie w Wilnie (dopiero drugim), w pełni rozumiem Marszałka. Rozumiem, z czego to wynikało. Był on związany z ziemią, był związany z tradycją, ale kulturowo był formowany inaczej. I tak należy tę kwestię postrzegać.

Jest wszakże jeszcze jeden aspekt, na który chciałbym zwrócić uwagę. Mianowicie taki oto, że Piłsudski postrzegał Litwinów właśnie jako braci. W przemówieniu przywołanym wczoraj przez prezesa Instytutu Pamięci Narodowej wybrzmiało to bardzo mocno: „Może losy potoczą się inaczej, może będziemy dla siebie obcymi, ale trzeba robić wszystko, żeby tę przepaść trochę zasypywać"[4].

[4] Odwołanie do fragmentu przemówienia wygłoszonego przez Józefa Piłsudskiego w Wilnie 22 IV

Alvydas Nikžentaitis:

Bardzo dziękuję. Zwracam się teraz do prof. Andrzeja Nowaka. Panie profesorze, kiedy dyskutujemy nad kulturą pamięci Polski, widzę powstanie warszawskie – bardzo ważne w historii Polski. Widzę „Solidarność" – również bardzo ważną. A gdzie jest miejsce Piłsudskiego w teraźniejszej Polsce? Jak pan by go wkomponował w kulturę pamięci dzisiejszej Polski i współczesnych Polaków?

Prof. Andrzej Nowak:

Przede wszystkim bardzo dziękuję za niezwykle zaszczytne dla mnie zaproszenie na tę konferencję, w takim miejscu i w takim towarzystwie – najlepszych historyków litewskich i polskich.

Odpowiadając krótko: niepodległość. To jest znaczenie Piłsudskiego. Niepodległość – gdybym miał określić to jednym słowem. Jeżeli jednak mogę więcej powiedzieć, to sądzę, że trzeba widzieć także miejsce Piłsudskiego w polskiej pamięci jako pewnego rodzaju alternatywy. Pan prof. Suleja mówił, że Piłsudski był kulturowo Polakiem, ale być kulturowo Polakiem nie zawsze znaczy to samo. Mogą być różni kulturowo Polacy. Roman Dmowski z całą pewnością także nim był, ale reprezentował zupełnie inną wizję polskości. Marszałek kojarzy się z taką wizją polskości, która jest otwarta na dziedzictwo – no właśnie – Wielkiego Księstwa Litewskiego, polskość jako partnerstwo. I tu się zaczyna problem. Części Litwinów na progu XX w. nie chodziło o to, żebyśmy byli braćmi. Wielu Litwinów zaprotestuje zapewne przeciwko powiedzeniu „jesteśmy braćmi" – „wolimy być sąsiadami". Jest to zrozumiałe, prawda? Na progu XX w. można to całkowicie zrozumieć.

Roman Dmowski spojrzałby na to inaczej: „Nie chcemy, żeby Litwini byli naszymi sąsiadami. Chcemy, by stali się Polakami. Chcemy ich zasymilować". A Józef Piłsudski miał taką wizję przyszłości: „Nie chcemy, żeby Litwini zostali Polakami w sensie etnicznym, żeby się zasymilowali. Chcemy, żeby tworzyli z nami szerszą wspólnotę". Dzisiaj byśmy ją nazwali wspólnotą Europy Środkowo-Wschodniej. Piłsudski takiego określenia by nie używał, chociaż powstało ono za jego życia. Stworzył je Oskar Halecki, wybitny polski historyk. Piłsudski chciał, żeby Litwini, Ukraińcy, Białorusini i Polacy, pozostając Litwinami, Białorusinami, Ukraińcami

1922 r. z okazji przekazania władzy nad Wileńszczyzną Polsce: „Być może, historia w swych wielkich niezbadanych decyzjach kopie na stałe między nami rów i przedział. Być może dzieci nasze będą dla siebie nie braćmi, a obcymi. Lecz nam wolno i trzeba poczynić usiłowania, aby te wyroki, jeśli mają szansę się urzeczywistnić, nie obeszły się bez naszej próby przynajmniej ich złagodzenia" (cyt. za: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, *Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 5, red. K. Świtalski, Warszawa 1937, s. 239–240).

i Polakami w sensie etnicznym i kulturowym, tworzyli większą wspólnotę nawiązującą do tradycji Rzeczypospolitej, zmienioną oczywiście w związku z warunkami XX w., zmienioną w taki sposób, żeby ta narodowość mocniej ugruntowana, odnalazła potrzebę wspólnego działania wobec nowych wyzwań geopolitycznych.

A więc jeśli niepodległość, jeśli wspomnienie Rzeczypospolitej – to jednocześnie poczucie, że wrogiem numer jeden jest Rosja. Z tym też zdecydowanie Piłsudski kojarzy się Polakom. Dla Dmowskiego jako drugiego członu tej alternatywy wrogiem numer jeden – wiadomo – są Niemcy. I to też jest ważny wybór. Wiemy, że zarówno jeden, jak i drugi sąsiad mocno dokuczyli Polsce (można tak najdelikatniej powiedzieć), Polacy zatem różnie określają hierarchię wrogów. Ale w polskiej pamięci historycznej Piłsudski kojarzy się jako ten, dla którego niepodległość jest przede wszystkim niepodległością zagrożoną przez Rosję. I w związku z tym ta niepodległość wymaga partnerstwa, w którym nastąpi porozumienie z naszymi prawdziwymi sąsiadami na wschodzie, a nie są nimi Rosjanie. Są nimi Litwini, Białorusini i Ukraińcy.

Alvydas Nikžentaitis:

Panie profesorze, zamierzam dalej pana prowokować, ponieważ mam takie wrażenie, że teraz w Polsce jest dwóch bohaterów – Dmowski i Piłsudski. I jakoś w dzisiejszym społeczeństwie polskim nie robi się różnic. Jak pan myśli? Jak pan może to wyjaśnić?

Prof. Andrzej Nowak:

Myślę, że jednak istnieje nierównowaga w tej alternatywie. To znaczy, pamięć Piłsudskiego jest na forum publicznym dużo żywsza, znacznie bardziej obecna. Wystarczy policzyć pomniki Piłsudskiego i pomniki Dmowskiego. O ile mi wiadomo, pomnik Dmowskiego jest w Polsce jeden. Pomników Piłsudskiego – dokładnie nie wiem, ale jest kilkadziesiąt, kilkaset? Bardzo dużo w każdym razie. Jeśli policzyć widowiska historyczne, filmy itp., nie jest ich w ogóle dużo, ale jeśli policzyć te poświęcone Piłsudskiemu, jest ich nieporównanie więcej niż tych, które dzisiaj mówią o Dmowskim.

Prawdą jest natomiast, że w społeczeństwie polskim wciąż żywy jest odłam, niemały odłam (nie umiem procentowo go obliczyć, ale to jest kilka, może 20 proc.), dla którego pamięć o Dmowskim jest ważna. I nawet jestem zaskoczony, że to wciąż tak duża i tak aktywna grupa. Nie należy jej kojarzyć z jakimiś skrajnymi nacjonalistami czy antysemitami. To nie o to chodzi, bo Dmowski – pamiętajmy – miał realne, bardzo wielkie zasługi dla Polski w walce o polską granicę zachodnią. I tego też nie należy zapominać, krytykując Dmowskiego za inne rzeczy. Myślę, że tak

mniej więcej te proporcje się układają, że Piłsudski jest bezdyskusyjnie bohaterem numer jeden polskiej niepodległości. Bohaterem Polaków numer jeden jest chyba wciąż św. Jan Paweł II, papież, a bohaterem polskiej niepodległości jest Piłsudski. Dmowski pozostaje w jego cieniu. Jest ważny dla części społeczeństwa polskiego, która nie lubi Piłsudskiego, odrzuca go, ale jest to wyraźna mniejszość.

Państwo czci na pewno bardziej Piłsudskiego, choć o ile mi wiadomo, wczoraj prezydent Rzeczypospolitej mówił o jakby wyrównaniu tych, można powiedzieć, honorów i oddaniu czci wszystkim twórcom niepodległości, ponieważ Piłsudski ma od początku Order Orła Białego, najwyższe polskie odznaczenie, podobnie jak czterech innych twórców niepodległości. Zostało dwóch, którzy nie mają: Dmowski i Daszyński. I tym dwóm, o ile mi wiadomo, prezydent zamierza nadać Order Orła Białego.

Alvydas Nikžentaitis:

Chciałbym teraz zapytać prof. Marka Kornata, czy Piłsudski jest ważny we współczesnej myśli politycznej? Czy w ogóle widzimy jakąś kontynuację tradycji Piłsudskiego dzisiaj w Polsce?

Prof. Marek Kornat:

Proszę państwa, muszę właściwie zacząć od stwierdzenia, że Józef Piłsudski ma dla nas Polaków to podstawowe znaczenie, o którym wspominał mój przedmówca, prof. Andrzej Nowak, mówiąc o nim jako o bohaterze naszej niepodległości, oczywiście, o jednym z największych polskich mężów stanu w całych jej dziejach. Sądzę natomiast, że nie powinniśmy zapominać również o tym (i w dyskusjach polskich zagadnienie to jest obecne), że Józef Piłsudski jest bohaterem na skalę europejską za sprawą wkładu w zwycięstwo nad Rosją sowiecką w 1920 r. Po prostu jest to ten jeden z niezwykłych momentów historii powszechnej, kiedy Polska odgrywała znaczącą rolę w stosunkach międzynarodowych. I tego wydarzenia nie da się sprowadzić do roli epizodu czy też konfliktu granicznego gdzieś na obrzeżach Europy. Decydowała się bowiem przyszłość Europy – jej ład terytorialny, ocalenie tego wszystkiego, co było owocem rewolucji geopolitycznej w naszym regionie po I wojnie światowej.

Jeśli zaś chodzi o pytanie o dzisiejszą polską myśl polityczną, sądzę, że trzeba powiedzieć o dwóch momentach związanych z Piłsudskim. Do dziedzictwa Piłsudskiego można się po pierwsze odwołać w ten sposób, że sięgniemy po tę kartę jego myśli, jaką jest idea czy też doktryna normalizacji stosunków, współpracy i poczucia wspólnoty losu z innymi narodami naszego regionu, w tym z narodem litewskim. To niewątpliwie jest koronna teza Piłsudskiego, kontynuowana przez Giedroycia. Myślę jednak, że na tym nie koniec.

Druga kwestia to idea silnego państwa jako dobra wspólnego. Nie liczy się najpierw jednostka, tylko dobro wspólne. To jest również wielka wartość, do której polska polityka – myślę, że dzisiejsza również – jak najbardziej ma prawo sięgać, nawiązywać i do niej się odwoływać. Państwo jako to bezcenne dobro, zwłaszcza w przypadku takiego narodu jak nasz, który przez tyle lat był tego dobra pozbawiony po usunięciu pod koniec XVIII w. Rzeczypospolitej Obojga Narodów z mapy Europy.

A więc istotne są te dwie myśli, te dwie koronne tezy, mianowicie: przekonanie o wspólnocie losu, geopolitycznej wspólnocie losu narodu polskiego i innych narodów tego regionu wywodzących się z dziedzictwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz teza o doniosłości państwa jako wartości nadrzędnej i największej spośród rzeczy tego świata.

Alvydas Nikžentaitis:

Zwracam się teraz do prof. Venclovy – z pytaniem prowokacyjnym: panie profesorze, pan ciągle próbuje walczyć ze stereotypami, a jeśli teraz pan słyszy te stereotypy o Piłsudskim, co jest dobrego w tym stereotypie polskim?

Prof. Tomas Venclova:

Litewski stereotyp to ten, że Piłsudski chciał zabrać Litwinom Wilno i tego dokonał. Na początku ukrywał to, ale potem się przyznał. Jest to fakt historyczny, więc trudno z tym polemizować. Rzeczywiście tak było. Natomiast kwestię Wilna próbowałem przedstawić w moim referacie i nie była ona tak jednoznaczna, jak gorącym patriotom litewskim czasami się wydaje. Inny stereotyp – Piłsudski był Litwinem. To też jest prawda, ale należy dodać, że to był Starolitwin. I to mi przypomina, że miał miejsce taki cud, którego kilkanaście czy nawet kilka lat temu w ogóle nawet nie mogliśmy się spodziewać: przy grobie serca Piłsudskiego i grobie jego matki zapalono znicze i w tej uroczystości brali udział wybitni działacze litewscy[5]. Jeden z nich, chyba najbardziej znany,[6] powiedział, że Piłsudscy to Pilsudiškiai [Piłsudiszkiaj]. To też jest prawda.

---

[5] Wizyta polityków litewskich na Rossie miała miejsce 5 XII 2017 r., ale jak podają portale informacyjne, nie składali oni wieńców ani nie zapalili zniczy, por. https://kresy24.pl/przelom-w-mentalnosci-vytautasa-landsbergisa-hybrydowy-pilsudiskiai-i-lezaca-za-plotem-czesc-historii-polski/; http://www.wilnoteka.lt/artykul/jubileusz-marszalka-po-litewsku.

[6] Prawdopodobnie chodziło o Vytautasa Landsbergisa, który 5 XII 2017 r., podczas wizyty na cmentarzu Na Rossie powiedział: „Przez lata Piłsudski był dla nas symbolem wielkiej krzywdy w związku z utratą Wilna, człowiekiem, który zachował się niesprawiedliwie, spiskował, prowadził wojnę

Prof. Alfredas Bumblauskas:

Pamiętam książkę *Śladami Marszałka*[7]. Tam wyraźnie widzimy i dla wszystkich to było jasne, że Piłsudski jest od Piłsud od Taurogów. Billewiczowie są od Billunów nieopodal Rosień. Matka Piłsudskiego to Butlerówna od Pajeslisa. To też jest Żmudź historyczna. Sugiet od Sigułowa, czyli trzej dziadkowie Żmudzini. To jest fakt. I wydaje mi się, że to zaczęło działać w jakiś sposób, nie mówiąc już o Wilnie. Nie mówi się o Wilnie ani o zasługach Piłsudskiego dla Polski. Aha, to jest nasz i ja przekonałem swojego kolegę z klasy, żeby on wykupił majątek Brewicze. I tak się pojawił temat Narutowiczów. Gabriel Narutowicz i Stanisław Narutowicz. Jest taka wieś Brewiki, ale Narutowiczowie są z Telsz. W katedrze w Telszach są dokumenty ich chrztu. Oni nie jechali na chrzest do Alsėdžiai[8], tylko do Telsz, więc mieszkańcy Telsz są przekonani, że mamy nie jednego prezydenta, ale mamy jeszcze innych prezydentów. To oznacza: jakie państwo zbudowali Żmudzini, nawet obce państwo. Najlepszym przykładem był Mockus[9], który został merem Bogoty. Litwini mogą stworzyć państwo, mogą pełnić urząd prezydenta. Wówczas zaczęły się rozmowy i dlatego nie chciałbym kontynuować tego tematu.

Widzimy Żeligowskiego, który w dwudziestym roku mówi, że my się… [8 sek. brak tłumaczenia] wojna, walka Litwinów ze Żmudzinami i Litwa Kowieńska to Żmudzini. Natomiast po stronie Litowców albo Litwinów stoi Żmudzin i to się jeszcze bardziej komplikuje. Taka wojna obywatelska i dlatego wojna domowa. Możemy tłumaczyć naszemu społeczeństwu (wczoraj doskonale pokazał to Rimantas Miknys), że lubimy Römera, nazwaliśmy uniwersytet jego imieniem, Wróblewskich również lubimy. Ich cel był taki sam jak cel Piłsudskiego, czyli że w zasadzie trzeba powrócić do idei Rzeczypospolitej Obojga Narodów, słysząc hasła zarówno Rosji, jak i Niemiec.

Czyli koledzy, musimy się zdecydować, czy dalej myślimy taką logiką litewską, czy jesteśmy „za, a nawet przeciw" (tak Białorusini się śmieją ze swojego logicznego rozumowania). Jeśli lubimy Römera, to może inaczej powinniśmy spojrzeć na Piłsudskiego i odwrotnie. Oni są tej samej rasy i dlatego w 1927 r. tajna policja litew-

---

hybrydową, powołał hybrydowe państewko – co dziś obserwujemy również w różnych stronach świata. To wszystko złożyło się na jednostronnie postrzegany jego wizerunek. Tymczasem – jak dziś tu widzimy – Żmudzini traktują go jako potomka żmudzkiego rodu. Badając historię kultury muzycznej, trafiłem na informacje o orkiestrze, która istniała przy dworze któregoś z Piłsudskich ze Żmudzi. Nazwisko Piłsudskich z litewska brzmi Pilsudiškiai – szlachta z Piłsud. Są to realia naszej historii" (cyt. za: https://kresy24.pl/przelom-w-mentalnosci-vytautasa-landsbergisa-hybrydowy--pilsudiskiai-i-lezaca-za-plotem-czesc-historii-polski/).

[7] J. Surwiło, *Wileńskimi śladami Józefa Piłsudskiego*, Wilno 1992.

[8] Alsėdžiai, pol. Olsiady.

[9] Antanas Mockus (ur. 1952), kolumbijski matematyk, filozof i polityk litewskiego pochodzenia. W latach 1995–1997 i 2001–2003 był merem Bogoty.

ska się zastanawiała, dlaczego tak wiele młodych ludzi szło za Żeligowskim. To nie były setki, to były tysiące. Tak uważa Šarūnas Liekis, otwiera nam to perspektywę na pewne sprawy, o których powinniśmy pamiętać.

Powinniśmy pamiętać, że Piłsudski lepiej mówił po żmudzku niż Komisja Językowa. „Szyłele" to są „borki", jeśli polonizujemy Šilalė to musi być Sziłale, czyli to jest do zastanowienia się dla Żmudzinów. To tyle o Piłsudskim.

Alvydas Nikžentaitis:

Gdy dyskutujemy między sobą, zawsze jest jakiś prowokator, ale zawsze ktoś tego prowokatora stawia na miejsce – we wszystkich debatach o Starolitwinach, Nowolitwinach kimś takim był Rimantas Miknys, który przedstawił swoje zdanie. A więc czy Piłsudski był tym Starolitwinem czy nie był? Kiedy te dyskusje się kończą, jak patrzysz na konflikty dotyczące Wilna? I w ogóle, jak patrzysz na konflikt między Żmudzinami a Litwinami? Po której stronie był Piłsudski?

Rimantas Miknys:

Alfredas zaprowadził nas nieco dalej, jeśli chodzi o tę dyskusję. Ona między nami zaczęła się dwa lata temu i potem była kontynuowana. Nie tylko między mną a Alfredasem, także między Dariusem Staliūnasem a Alfredasem. Rzadko się zdarza w dyskursie historiografii litewskiej, że ktoś zaczyna o tym mówić i tutaj mamy dobry przykład. Tylko pokrótce przedstawię moje zdanie na temat Starolitwinów.

W kontekście tej konferencji poproszę jeszcze Dariusa, żeby wyraźniej powtórzył swoje ostatnie słowa w odpowiedzi na replikę Alfredasa. Jedna rzecz jest oczywista. Odpowiedź na to pytanie już jest, udzielił jej prof. Suleja, kiedy powiedział, tak: „nigdy nie napotkałem czegoś takiego, żeby Piłsudski siebie nazwał Starolitwinem". Gdy Piłsudski próbował rozwiązać jakieś kwestie dotyczące wspólnej państwowości, państwowości polsko-litewskiej, istniała grupka Starolitwinów. Grupkę tę odkrył Krzysztof Buchowski, który w swoim dziele poświęconym stosunkom polsko-litewskim[10] mówi o sytuacji Polaków na Litwie w tej już nowoczesnej Litwie. Pisze, że w latach 1922–1924 w Kownie działało koło Starolitwinów, którzy tak się nazywali. I nawet oni rozumieli, że tej nazwy nie trzeba używać.

Różnica natomiast była następująca: historyczni Litwini i Koroniarze, a Piłsudski odróżniał Koroniarza od Litwina historycznego, tak samo jak i Römer odróżniał. Litwina historycznego Römer przekształcił potem na Polaka z Litwy, kiedy

[10] K. Buchowski, *Polityka zagraniczna Litwy 1990–2012: główne kierunki i uwarunkowania*, Białystok 2013.

powstały już nowoczesne państwa – Polska nowoczesna i Litwa nowoczesna. Można być Polakiem litewskim albo Polakiem na Litwie. I to jest ten historyczny Litwin.

Nie widzimy – i to jest przede wszystkim bieda i problem historiografii litewskiej – nie dostrzegamy swoistości, specyfiki kultury polskiej w Wielkim Księstwie Litewskim, nie jest ona przedmiotem naszych badań. Kultura Koroniarzy, polska kultura Koroniarzy, to nie jest to samo co kultura polska Wielkiego Księstwa Litewskiego. Natomiast bardzo się dziwię, że tworzy się mit Nowolitwina i Starolitwina. To jest nowy mit, który jest kreowany teraz i doprowadzi to do nieporozumienia. Nieporozumienia, które będzie przeszkadzało w dialogu polsko-litewskim. Funkcjonował kiedyś dobry termin, który bardzo pomagał w identyfikacji i był często używany: obywatel Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jego zakres obejmuje wszystkie te treści, które są kojarzone ze Starolitwinami. Tacy obywatele – to oczywiście Giedroyć, Miłosz i nawet ja znam osoby, które teraz mieszkają na Wileńszczyźnie i mówią: „jestem obywatelem Wielkiego Księstwa Litewskiego". Dariusie, pomóż mi, proszę.

Darius Staliūnas:

Próbowałem zrozumieć, skąd się wzięła taka koncepcja, że nie było konfliktu polsko-litewskiego, a wszystko się toczyło wokół Nowolitwinów i Starolitwinów. W historiografii polskiej nie udało mi się znaleźć uzasadnienia naukowego, w jaki sposób powstała.

Istotę stanowi pojęcie tożsamości. Czasami bywają tożsamości sytuacyjne i instrumentalne. Mieliśmy takie przypadki, gdy część społeczeństwa mówiąca po polsku czasami przypominała sobie (a było to dla niej bardzo korzystne przypomnienie) o swej litewskości – prawdziwej czy tak zwanej. Tak się działo wówczas, gdy szlachta litewska wchodziła w konflikt z Koroniarzami, sprzeczała się z nimi. Wtedy szlachcice przypominali sobie, że są Litwinami, jeśli zaś chodzi o inne kwestie, to byli Polakami.

Żeligowski – dla niego też korzystne było poniżenie Litwinów. Twierdzenie, że to nie oni są tymi prawdziwymi Litwinami, że są nimi właśnie żołnierze Żeligowskiego. W sensie tożsamości politycznej, co powiedział już prof. Suleja, zarówno Piłsudski, jak i Żeligowski oraz większość społeczeństwa mówiąca po polsku byli Polakami.

Natomiast cała reszta nie jest uzasadniona naukowo. Tożsamość Römera była inna i tutaj nie trzeba Piłsudskiego i Römera mierzyć jedną miarą.

Alvydas Nikžentaitis:

Mogę teraz zdradzić, że pierwsza część naszej dyskusji była wyreżyserowana, ale od tej chwili zaczynają się niespodzianki. Jeśli szukamy dialogu, to dialog się rozpoczyna od tego, że jedna strona mówi: „No, ci nasi bohaterowie może coś dobre-

go wam zrobili, a tak w ogóle oni nie byli tacy dobrzy", a druga strona mówi: „Nie, nie. Wasi bohaterowie byli bardzo dobrzy, są bardzo fajni, ale my nie wiedzieliśmy o tym". Moja prowokacja jest następująca: panie profesorze (tutaj poproszę wszystkich kolegów z Polski, żeby się wypowiedzieli), jakie cechy Piłsudskiego w ogóle, jakie działania Piłsudskiego były nie do zaakceptowania dla pana? Co było złego w Piłsudskim? Co Piłsudski źle zrobił?

Prof. Włodzimierz Suleja:

Pytanie uznaję rzeczywiście za nadzwyczaj prowokacyjne i trudne, ponieważ ja, rozpoczynając prace nad biografią Piłsudskiego, akceptowałem bohatera. Nie napiszę o kimś, kogo nie będę akceptował, mimo że trudno nie dostrzec zachowań czy działań, które powinny budzić sprzeciw. Co prawda, nie jest to tak trudne zadanie, jak to, które swego czasu zlecił mi prof. Nowak, żebym pochwalił Dmowskiego, ale ma podobny ciężar gatunkowy.

Otóż, proszę państwa, oczywiście, jeżeli patrzymy na całą drogę, którą Piłsudski przebył, to nieustannie patrzymy na ten drogowskaz, którym była niepodległa Polska. Najpierw po to, żeby ją budować – potem, żeby ją zachować. I to jest ta kwestia, która nie może budzić dyskusji. Gdzie przecięły się drogi? Gdzie te drogi – zamiast iść razem – się rozeszły? Dla mnie takim najbardziej dyskusyjnym okresem są jednak lata trzydzieste. Traktuję Piłsudskiego z tamtego okresu rzeczywiście jako człowieka, który zdobył władzę siłą, choć mój pogląd na to, co się wydarzyło w maju, odbiega od historiografii i próbuję w swej biografii pokazać, że to niezupełnie tak miało wyglądać, jak się działo. Ale jest faktem, że ten ład konstytucyjny Piłsudski wtedy złamał. Choć rozumiem intencje, rozumiem powody i przyglądając się w latach dziewięćdziesiątych początkom polskiego niezawisłego parlamentu, coraz lepiej rozumiałem, dlaczego Marszałek nie lubił sejmokracji…

Były natomiast elementy, z którymi trudno jest się pogodzić. Najbardziej trudnym, którego nie próbuję usprawiedliwiać, był Brześć. To były represje wobec politycznych przeciwników. I to było na pograniczu małości, o ile w ogóle już wtedy tą małością nie było. Nie wiem, być może to jego podkomendni nadużyli zaufania, ale nie chcę tak tego tłumaczyć. Tutaj mógłbym formułować rozmaitego rodzaju sugestie, które mogłyby być potem opacznie rozumiane. Nie, byłoby to tanie usprawiedliwienie. On za to odpowiada. I to powoduje, że pojawia się skaza na jego wizerunku, nawet, jak tu mówił prowadzący, dla takiego piłsudczyka jak ja.

Czym innym jest już to, co się wiąże z Berezą, bo to też zarzuca się Piłsudskiemu, że zgodził się na obóz odosobnienia dla przeciwników politycznych. On to określał kiedyś, że jest to czerezwyczajka, że to się na rok robi. Niedługo potem umarł,

ale nie wycofano się z tego. Są to jednak elementy, które rzeczywiście powodują, że zwłaszcza w tym ostatnim okresie widać bardzo wyraźnie: o ile panował nad obszarem polityki zewnętrznej (a już w mniejszym stopniu nad kwestiami wojskowymi), o tyle sprawy dotyczące rozmaitych rozwiązań wewnętrznych sytuowały się poza jego uwagą. Choć jednocześnie miał poczucie, że nadciągają ciężkie czasy, że polskie społeczeństwo trzeba inaczej formatować, że jeżeli dojdzie do rzeczy ostatecznej, jaką będzie na przykład zbrojny konflikt, to musi być powołany do życia rząd jedności narodowej. W odnalezionych ostatnio papierach Świtalskiego pojawiają się na ten temat jednoznaczne zapisy[11]. Te rzeczy mocno wybrzmiewają, ale generalnie to z przykrością stwierdzam, że ten epizod tak musiałbym przedstawić.

Prof. Andrzej Nowak:

Widzę, jak nasz dialog przybiera przewrotną nieco formę, a mianowicie Polacy mają krytykować Piłsudskiego – a Litwini na razie mówią same dobre rzeczy o nim. Bardzo chętnie do tego nawiążę.

Profesor Landsbergis powiedział wczoraj na cmentarzu Na Rossie (tak półżartem właśnie, żeby rozładować nieco atmosferę konfliktu wokół Piłsudskiego), że Polacy są najbardziej dumni z tych władców, którzy przyszli do nich z Litwy, z litewskich władców Polski, czyli z Jagiellonów i z Piłsudskiego. Otóż myślę, że tylko niektórzy Polacy – i tu jest sedno sporu o Piłsudskiego w Polsce. Piłsudski mianowicie, tak jak powiedział prof. Suleja, reprezentuje postać bardzo silnego przywódcy, można rzec autokratycznego, który jest gotów odrzucić nie tyle demokrację, nawet nie o to mi chodzi, ile republikańską tradycję Rzeczypospolitej. Obywatele nie są ważni, tak jak powiedział to już, zdaje się, prof. Kornat, jednostka nie jest ważna – ważne jest państwo. Tak, taki jest pogląd Piłsudskiego. A w polskiej tradycji od XV w. zakorzeniony jest dość mocno nurt republikanizmu, który potężnego króla traktuje z nieufnością. To jest potencjalny despota, to jest ktoś, kogo należy się bać. Bronić praw, można powiedzieć, nie tyle jednostki, ile praw obywatela przed silnym, potencjalnie despotycznym przywódcą.

Z tego punktu widzenia Piłsudski stanowi zagrożenie dla tradycji republikańskich w Polsce. Tak jest widziany przez tych, którzy miłują te tradycje, a są tacy – i ja się do nich zaliczam. Piłsudski ma więc swoją „ciemną stronę". Był kimś, kto nie rozumiał republikanizmu, mimo że często się na niego powoływał. Nie rozumiał obywatelskości, ponieważ ją deptał. Deptał republikanizm w Polsce. Pozwolę

[11] Zob. K. Świtalski, *Diariusz. Uzupełnienie z lat 1919–1932*, oprac. P. Duber, W. Suleja, Warszawa 2012.

sobie nieco przewrotnie nawiązać tu do przypomnianych przez prof. Landsbergisa Jagiellonów.

Rozumiemy, jak powiedział o tym prof. Suleja, że czasem potrzebny jest silny przywódca – w stanie zagrożenia, w stanie walki z zewnętrznym wrogiem. I tak na przykład polski „protonacjonalista" Jan Długosz, nasz kronikarz średniowieczny, który identyfikuje się całkowicie z Polską i raczej nie lubi Litwinów, z podziwem mówi o Witoldzie: „No, to jest przywódca, to jest energiczny władca, nie to, co ten Jagiełło, którego nam dali, taki ślamazarny…". Łatwiej jakby dogadać się z tym Jagiełłą, to prawda, ale to Witold jest tym silnym przywódcą – tak to widział Długosz. I taki właśnie paradoks jest z Piłsudskim. Z jednej strony podziwiamy go – to jest ten silny Litwin, silny przywódca, który potrafi wziąć – przepraszam za kolokwializm – Polaków „za pysk". Ale jednocześnie druga połowa nas, czy druga połowa w nas, w polskiej duszy, że tak powiem, czy w polskiej tradycji, mówi: „No, ale my nie chcemy, żeby nas brać za pysk. Nawet Piłsudski nie powinien nas brać za pysk". Na tym polega jakby istota sporu, o którym w szczegółach mówił – i mogę się pod tym tylko podpisać – prof. Suleja.

Alvydas Nikžentaitis:

Pan prof. Marek Kornat – do pana będzie troszeczkę inne pytanie i znów prowokacja. Pewnie myślicie panowie, że jesteście na wszystko przygotowani, a ja mam dużo pytań i chciałbym zaskoczyć nieprzygotowanych. Jerzy Giedroyć razem z Mieroszewskim znacznie skorygowali koncepcję Piłsudskiego, więc jak to jest? Jak jest z tym stosunkiem Jerzego Giedroycia do Piłsudskiego? Co mógłby pan powiedzieć na ten temat?

Prof. Marek Kornat:

No cóż, proszę państwa, myślę, że w podejściu Giedroycia i Mieroszewskiego do dziedzictwa Józefa Piłsudskiego widoczna jest na pewno wyraźna afirmacja, ale też próba modernizacji tej idei polityki wschodniej czy też idei obecności Polski w Europie Wschodniej, która wywodzi się oczywiście z dziedzictwa Józefa Piłsudskiego. Myślę, że takim koronnym motywem publicystyki Mieroszewskiego, do której można by się odwołać na użytek naszej dyskusji, jest jego występowanie przeciwko nagminnemu używaniu w polskiej publicystyce politycznej pojęcia idei jagiellońskiej, która – jak wiadomo – nie powstała w czasach panowania tej dynastii, tylko jest konstruktem dziewiętnastowiecznym i w międzywojennej dobie była szeroko obecna zarówno w naszej pamięci zbiorowej, jak i w myśli politycznej.

Ale to właśnie Giedroyć i Mieroszewski byli w stanie dostrzec, że idea ta nie oznacza tego samego dla nas, Polaków, i dla naszych partnerów – Litwinów, Ukraińców,

Białorusinów. Doktryna ULB, którą tworzył Mieroszewski pod koniec, przypomnijmy, lat sześćdziesiątych, była pierwszą próbą wyciągnięcia tego wniosku i narzucenia nowej narracji polskiej myśli politycznej. Nie jesteśmy protektorem, który realizuje swoją politykę w stosunku do protegowanych, tylko mamy partnerów, którzy mają również własną przeszłość, własną wizję przyszłości i tak dalej. W tym upatrywałbym kluczowego momentu, który świadczy o realizmie politycznym Giedroycia i Mieroszewskiego. Innymi słowy powiedziałbym tak, że geopolityczna wizja wspólnoty losu naszych narodów, narodów sukcesyjnych dawnej Rzeczypospolitej (jakby użyć określenia Timothy'ego Snydera – nie używali go oczywiście Mieroszewski ani Giedroyć), to poczucie wspólnoty losu osadzone na odwołaniach do dziedzictwa Piłsudskiego, ale i porzucenie idei jagiellońskiej jako anachronicznej w drugiej połowie XX w. I właściwie cała publicystyka Mieroszewskiego jest na tym oparta.

Pamiętamy oczywiście, że Giedroyć jest redaktorem niepiszącym, jest redaktorem piszącym listy, przede wszystkim wielkim epistolografem. W jego listach, które miałem okazję też wydawać w swoim opracowaniu[12], jest sporo myśli politycznej, ale to Mieroszewski jest *porte-parole* „Kultury", jest jednym z czołowych konceptualistów polskiej myśli politycznej drugiej połowy XX w. Tu bym widział ten najważniejszy moment.

Można jeszcze zwrócić uwagę na pomniejsze aspekty, ale jak sądzę, ten czynnik jest najważniejszy – mianowicie podjęcie na nowo karty, jaką jest pogląd Piłsudskiego na obecność Polski w Europie Wschodniej, na jej kluczową rolę w tym regionie, ale w nowym ujęciu, w odchodzeniu od schematów, którymi polska myśl polityczna żyła w dwudziestoleciu międzywojennym, w II Rzeczypospolitej.

Alvydas Nikžentaitis:

Teraz kolej na Litwinów, rozpocznę od Rimantasa. Teraz możesz być wielbicielem Piłsudskiego. Co możesz powiedzieć dobrego o Piłsudskim?

Rimantas Miknys:

Nie będę oryginalny, powtórzę tylko to, co w tych dniach było już nieraz powiedziane. Wymieniliśmy się wczoraj z prof. Suleją swoimi uwagami, a ponieważ profesor nie mógł wysłuchać mojego referatu, zapytał: „Co w pana referacie jest takim kręgosłupem?". Powiedziałem bardzo krótko, że takim kręgosłupem, problemem, biedą Piłsudskiego było to, że wyszedł on poza ramy czasowe. Wyprzedzał czas. On wyprzedzał czas na dwa, trzy pokolenia – nawet swojego ucznia Giedroycia. Jest

[12] *Jerzy Giedroyc – Czesław Miłosz. Listy 1952–2000*, t. 1–3, oprac. M. Kornat, Warszawa 2008–2012.

w dzisiejszych czasach, on jest w czasie teraźniejszym. To jest konstrukcja, która zapewnia państwowość Polski, Litwy, Ukrainy, bezpieczny wariant państwowości tych krajów. To, że on widział przede wszystkim jakieś konfiguracje w relacjach wzajemnych między tymi państwami, patrzył na nie przez pryzmat ich przetrwania, przede wszystkim Litwy, Ukrainy i Polski.

Dostrzegał zagrożenia, których już potem nie widział Jerzy Giedroyc, na przykład Rosję. Rosja to zawsze było Bizancjum, które było agresywne i będzie agresją. Piłsudski pozwala nam spojrzeć na jego działania i nie powtórzyć błędów, które popełniliśmy, organizując swój byt geopolityczny w tamtych czasach. I tutaj też nie będę oryginalny, powtórzę za Römerem – Römer od osiemnastego roku i również w trzydziestym piątym roku twierdził, że jeśli nadal będziemy tak siebie ignorować w swoich wzajemnych relacjach, to nie będzie na dłużej ani państwowości polskiej, ani litewskiej.

Prof. Alfredas Bumblauskas:

O pierwszym plusie już wspominałem, Piłsudski był Żmudzinem. I to jest najważniejsze, przynajmniej dla mnie, więc mogę ten temat tutaj rozwijać. Oksymorony żmudzkie, czyli: „strasznie smacznie, ale ogromnie mało" – bo tak się mówi po żmudzku. On będzie i strasznie piękny, i niewiele o nim możemy powiedzieć, to jest ta żmudzka cecha. Mówiąc jednak poważnie, co by było, gdyby…

Jestem zwolennikiem takiej historii: „co by było gdyby…". Wydaje mi się, że wszyscy, którzy dyskutują z tą koncepcją, powinni dyskutować z autorem „ungeschehene Geschichte"[13]. Historiografia nie może odpowiedzieć na pytanie, co by było, gdyby Tuchaczewskiemu udało się przekroczyć Wisłę i iść do Berlina. Był przygotowywany przewrót bolszewicki na Litwie w Kownie i myślę, że Czesław Miłosz miał całkowitą rację. Litwa sowiecka mogła być Litwą sowiecką już w 1920 r. i wówczas nie mielibyśmy tego dwudziestolecia, dzięki któremu zbudowaliśmy 11 marca 1990 r.[14] W dwudziestoleciu międzywojennym nie ma tożsamości litewskiej.

Jest pięć spraw, symboli dotyczących wyzwolenia Wilna: Góra Giedymina, katedra z Witoldem, św. Kazimierz, Ostra Brama i Basanavičius. Nawet uniwersytetu nie ma wileńskiego, ponieważ od początku był on centrum polonizacji, symbolem polskości. Jak litewska tożsamość formowała się w dwudziestoleciu międzywojen-

[13] Niem. *ungeschehene Geschichte* albo *Alternativweltgeschichte*, gatunek literacki lub filmowy tradycyjnie zaliczany do fantastyki naukowej; akcja dzieje się w świecie, w którym historia potoczyła się inaczej niż w rzeczywistości; alternatywna historia odpowiada na pytanie „co by było, gdyby…" (przyp. red.).

[14] 11 III 1990 r. Litwa ogłosiła niepodległość.

nym w Kownie? Tego dwudziestolecia by nie było, gdyby bolszewizm nie został zatrzymany. Druga kwestia bardzo ważna: Rimantas Miknys powiedział, że to Jerzy Giedroyc jest tym człowiekiem, który moralnie oddał Wilno Litwie. Cieszymy się, że Wilno jest nasze, ale od kogo my to Wilno dostaliśmy? Z rąk Stalina? Nieprzypadkowo mówiono że „Wilno nasze, a my należymy do Rosjan"[15]. Stalin „wręczył" nam prezent. I to jest brzydkie tło tej sprawy, aż do Giedroycia.

Jerzy Giedroyc w koncepcji ULB, jeszcze za czasów Stalina, twierdził, że Związek Sowiecki upadnie i wówczas należy od nowa przemyśleć politykę wschodnią Polski. Przyszła Polska nie będzie mogła istnieć bez przyjaznych państw na wschodzie, bez Ukrainy ze Lwowem, bez Litwy z Wilnem. I dlatego mówię, że w Wilnie powinien stanąć złoty pomnik Jerzego Giedroycia. Wówczas Rimantas Miknys przypomniał, czyim uczniem jest Jerzy Giedroyc. Z jakiego obozu on pochodzi? Kim jest Zbigniew Brzeziński? Czyim jest uczniem? Znowu mamy – przez Miłosza, przez Giedroycia – oczywiście, w jakimś kontekście okaże się Józef Piłsudski. Chyba wszyscy się zdziwili, kiedy Brzeziński podczas pierwszej wizyty[16] na Litwie poprosił, żeby go odwieziono do Zułowa. Niektórzy byli w szoku, więc są sprawy, których po prostu nie da się zlekceważyć. To są fakty.

Prof. Tomas Venclova:

Chyba trudno tutaj coś dodać do tego, co już zostało powiedziane. Dla mnie najsympatyczniejszą cechą Piłsudskiego jest empatia, próba zrozumienia innych, próba zrozumienia Litwinów. Czasami to się udawało, czasami nie. Często się nie udawało, nie z winy Piłsudskiego, ale jego empatia na przykład w stosunku do Ukraińców, próba zrozumienia Białorusinów… To są ich tożsamości, które jeszcze wtedy nie były takie wyraźne, ich aspiracje. On przynajmniej próbował. Dmowski nie próbował. A my nie zawsze odpowiadaliśmy na tę empatię, ponieważ nasza postawa – postawa Litwinów – była następująca: „jeśli będziemy odczuwali sympatię do Polaków, to się skończy, to koniec – staniemy się Polakami". Wydaje mi się, że niekoniecznie.

Profesor Bumblauskas powiedział, czym jest dla nas Litwa, czym Wilno. Owszem dla nas Wilno to Giedymin, Basanavičius, katedra z grobem Witolda, św. Kazimierz

[15] Lit. „*Vilnius mūsų Lietuva rusų*", słowa jakie padały w przestrzeni publicznej po przekazaniu Litwie Wilna 28 X 1939 r. na mocy układu sowiecko-litewskiego z dnia 10 X 1939 r., który jednocześnie zmusił władze litewskie do udzielenia zgody na stacjonowanie wojsk sowieckich na terenie Litwy.

[16] Zbigniew Brzeziński przyjechał do Wilna wiosną 1995 r. na konferencję „Od komunizmu do demokracji: polskie i litewskie doświadczenia".

i Ostra Brama. Uniwersytet nie. Ale nie tylko uniwersytet, są jeszcze dwa bardzo ważne momenty w historii, dwa powstania dziewiętnastowieczne. Ten okres historii litewskiej był nazwany okresem polskim. Jak gdyby nie miało to nic wspólnego z nami albo my w tym nie uczestniczyliśmy. Rosja to wykorzystywała, cały nasz paradygmat bałtofilski powstał na słowiańskich paradygmatach, jest może tylko pomalowany inną farbą. Gdy myślimy o tych sprawach, należy pamiętać o powstaniach, ponieważ w dużej mierze to na ich tradycji Piłsudski wyrósł – to były nasze powstania.

To chyba tyle, powinienem przyznać, że z powodu mikrofonu źle słyszałem słowa kolegów, więc może nie wszystko zrozumiałem. Jeśli coś dodałem, to pewnie niezbyt mądrze dodałem, bardzo za to przepraszam.

Prof. Włodzimierz Suleja:

Proszę państwa, chciałbym jeszcze, żeby jedna rzecz tutaj wybrzmiała, bowiem troszeczkę sprowokował mnie prof. Bumblauskas. Nawiążę także do tego, co powiedział prof. Rimantas Miknys, o czym wczoraj rozmawialiśmy.

Rzeczywiście, pytałem o kręgosłup jego referatowego wywodu, ale też w innym jeszcze kontekście. Patrząc na to, co Piłsudski w relacjach z Litwą robił, jestem głęboko przekonany, że był w sumie w naszej wspólnej historii w całym ubiegłym stuleciu dosłownie jeden dzień, w którym nie nawiązując do historii alternatywnej, próbuje się odnaleźć taki punkt, kiedy historia dokonuje zwrotu. Punkt, w którym historia mogła potoczyć się inaczej. To było wtedy, kiedy Römer złożył politykom litewskim propozycję[17], przygotowywaną zresztą od stycznia. To nie było robione nagle, niespodziewanie. Ten jeden dzień zwłoki w oczekiwaniu na odpowiedź, bo pierwsze sugestie z litewskiej strony były sugestiami obiecującymi.

Proszę państwa, jestem głęboko przekonany, że historia rzeczywiście – gdyby ta propozycja została przyjęta – potoczyłaby się inaczej. I można powiedzieć, że wtedy Warszawa i Wilno byłyby podobnymi stolicami czegoś zupełnie innego, zupełnie innego organizmu. I przyszłość już wtedy mogła wyglądać inaczej. Nie zweryfikujemy tego, doskonale o tym wiem. Wydaje mi się jednak, że na ten epizod warto wskazać.

Alvydas Nikžentaitis:

Jak państwo zauważyli, stałem się demokratą i pozwoliłem panelistom wystąpić z repliką. Ustaliliśmy też, że będzie można zadać pytanie innym uczestnikom

[17] 16 i 17 IV 1919 r. w Kownie Michał Römer zaprezentował przedstawicielom rządu litewskiego propozycje Piłsudskiego, które miały prowadzić do utworzenia nowego rządu składającego się z Litwinów i Polaków litewskich.

panelu. Może ktoś chce wypowiedzieć się jeszcze na tematy poruszane przez kolegów. Mamy kilka pytań, będzie jeszcze jedna tura odpowiedzi.

Prof. Rimantas Miknys:

Mam bardziej pytanie niż replikę, ponieważ rozmawialiśmy z prof. Suleją i nie dokończyliśmy rozmowy. Dyskutowaliśmy na temat jego referatu, z którego mogło wyniknąć zagadnienie, podjęte również przez prof. Nowaka: Piłsudski – Dmowski. Kiedy mówimy o latach 1915–1920, to Dmowski, moim zdaniem, wykonał ogromną pracę, a znalazł się w takim drugim szeregu. Widoczny wówczas był Piłsudski, który przy pomocy wojska wykonywał podstawowe działania. Potem jako zwycięzca na planszy politycznej pojawia się Dmowski. Zapytałem więc prof. Suleję: w tamtych czasach, w okresie 1915–1920, kto – według pana – większą pracę wykonał, by Polska stała się taka, jaką była w latach 1920–1929?

Prof. Włodzimierz Suleja:

Panie profesorze, ta odpowiedź będzie oczywista. W moim przekonaniu większa praca, choć nie w obszarze intelektualnym, była jednak wykonana przez Piłsudskiego. On zrobił coś, co wydawało się nieprawdopodobne. Odtworzył zagubioną przez Polaków po powstaniu styczniowym orężną tradycję. Pokazał, że istnieje droga do niepodległości, co więcej, pokazał, że jest to droga realna. Za nim poszło pokolenie, poszli młodzi ludzie, którzy uznali tę wartość za swoją, za wartość właśnie realną.

Nie neguję tutaj dokonań Dmowskiego, jego wkładu w przekonywanie zwłaszcza polityków zachodnich, że Polska musi pojawić się w tym obszarze Europy, który będzie zagospodarowywany przede wszystkim po Rosji, choć nie tylko. To są dokonania bezsprzeczne i dokonania rzeczywiście wielkie, ale jeżeli mówimy o czymś, co wiąże się z takim duchowym porywem, z czymś, co daje impuls, to tu Piłsudski konkurencji nie ma. To jest coś, co stworzyło rzeczywiście wtedy jego legendę. I to legendę, którą się wykorzystywało przez lata późniejsze, bo też sobie trudno wyobrazić przetrwanie okupacji i potem komunistycznej opresji bez takiego punktu orientacyjnego. Myślę, że tak należy to ująć.

Prof. Marek Kornat:

Mówiąc krótko, można odnieść takie wrażenie przy lekturze na przykład publicystyki Mieroszewskiego z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, kiedy Giedroyc i Mieroszewski byli zafascynowani narodzinami ruchu dysydenckiego w ZSRS, samizdatem itd. i wydawali się gorąco wierzyć w to, że będzie nowa, trzecia, Rosja. Nie będzie przypominała ani Rosji caratu, ani tej, którą wznieśli na gruzach caratu

Sowieci. Jak dzisiaj wiemy, okazało się to iluzją. Chcę natomiast stanowczo podkreślić, że między Józefem Piłsudskim a Giedroyciem i Mieroszewskim jest absolutna ciągłość myśli, która w samym centrum ma wizję zagrożenia bytu naszych narodów przez imperialną Rosję. I to jest podkreślane z całą mocą. Nie ma tu jakiegokolwiek zerwania. Jest ciągłość myśli politycznej.

I druga sprawa: w imię ścisłości historycznej należałoby jedną rzecz jeszcze uzupełnić. Zarówno we wczorajszych, jak i w dzisiejszych referatach pojawiały się nawiązania do poglądów Romana Dmowskiego. Otóż, kiedy czytamy memoranda programowe Dmowskiego, składane podczas pierwszej wojny światowej na przykład brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych Balfourowi, słynną książeczkę *Problems of the Eastern and Central Europe*[18] i inne jeszcze teksty, wynika z nich jednoznacznie, że Dmowski nie postuluje polonizacji etnicznych Litwinów. Chce polonizować Ukraińców czy Białorusinów jako Słowian, uważa ich bowiem za odłamy czy też szczepy rasy słowiańskiej. Natomiast dla Litwinów etnicznych widzi rozwiązanie następujące: rodzaj państewka, choć osobnego, ale wewnątrz Polski, o autonomii kulturalnej po prostu. Taki jest pogląd Dmowskiego. Cokolwiek byśmy o nim nie sądzili, wiadomo, że był iluzją, ale pogląd ten był przez niego wielokrotnie wypowiadany i uzasadniany logiką geopolityki. Tym, że małe państewko litewskie, mające dwa, trzy miliony ludzi, jak pisał w tych memorandach, będzie w tamtych warunkach narzędziem Niemiec albo Rosji. W związku z powyższym powinno zadowolić się autonomią kulturalną wewnątrz Polski. To dla ścisłości chciałem dodać. Oczywiście nie ma żadnych wątpliwości, jak bardzo wizja ta była odległa od tego, co było przedmiotem dążeń Piłsudskiego.

Prof. Andrzej Nowak:

Korzystając z okazji, chciałbym powiedzieć o jeszcze jednym powodzie, dla którego Piłsudski jest dla Polaków ważniejszy od Dmowskiego. I być może stanie się to bardziej zrozumiałe dla tych z państwa na tej sali, którzy nie jesteście Polakami.

Piłsudski odwoływał się do bardzo głębokich pokładów wyobraźni, porywał tę wyobraźnię. Dmowski odwoływał się tylko do interesu – tak jak zazwyczaj politycy odwołują się do interesu. Piłsudski sięgał głębiej czy wyżej i nawiązywał do czegoś, co było bardzo ważne dla Polaków na początku XX w. Teraz, obawiam się, jest mniej ważne, ubolewam nad tym. Ale wtedy to było ważne – otóż Piłsudski odwoływał się do głębokich pokładów polskiego romantyzmu. Piłsudski był z ducha romantycznym politykiem. Z tym, co dobre w romantyzmie, i z tym, co w romantyzmie

[18] R. Dmowski, *Problems of the Eastern and Central Europe*, London 1917.

niebezpieczne, bo mówiłem wcześniej o niebezpiecznym aspekcie romantyzmu, to jest wizji wielkiego człowieka, któremu ślepo muszą się podporządkować inni. Jednocześnie to właśnie porywało wyobraźnię, że Piłsudski mówił językiem poetów. Potrafił mówić językiem nie kiepskich poetów, tylko językiem Słowackiego, który tutaj w Wilnie dorastał, choć pochodził z Wołynia. Dla Piłsudskiego był Słowacki najważniejszym, można powiedzieć, twórcą jego wyobraźni, jego wyobrażenia politycznej misji. Słowacki przedstawił wizję Polski jako wizję „Królów-Duchów". To znaczy takich liderów wyrastających ponad politykę, ponad republikę, którzy prowadzą ku rzeczom wielkim, ku którym zwykli śmiertelnicy nie mogą pójść. Jeszcze raz powtórzę, ma to swój aspekt niebezpieczny, gdyż ludzie wielcy mogą też zaprowadzić w niebezpieczne rejony, ale na pewno ta wizja porusza polską, zbudowaną na romantyzmie, wyobraźnię.

I to powodowało, że Piłsudski był kochany i jest kochany. Dmowski, wydaje mi się, przez nikogo nie był kochany, nawet przez swoich wyznawców. Dmowski jest szanowany, podziwiany nawet dla swej „zimnej" inteligencji; jego argumentacja odwołuje się tylko do rozumu, do wyobraźni się nie odwołuje. Tylko do rozumu i do zimno skalkulowanego interesu, w którym jeśli ktoś jest wrogiem, to trzeba go zniszczyć i tyle. A Piłsudski używa właśnie takiej romantycznej metaforyki, używa romantycznej wyobraźni, żeby porwać za sobą ludzi. I to mu się udało. Okazało się, że romantyzm naprawdę dużo może.

Prof. Alfredas Bumblauskas:

Obiecałem, że nie będę mówił, ale prof. Nowak wspomniał o Słowackim. Zasługą Piłsudskiego jest to, że poeta ten znalazł się obok Adama Mickiewicza na Wawelu. Piłsudskiemu powinniśmy podziękować, a jednocześnie czuć się pokrzywdzonymi. Moim zdaniem właśnie Piłsudski stworzył mit, że Wilno jest polską stolicą kulturalną po III rozbiorze. Ma to jakąś podstawę. My dopiero teraz odkrywamy, że po III rozbiorze w zaborze austriackim uniwersytety w Krakowie i we Lwowie przeżywają degradację, Uniwersytet Warszawski dopiero powstaje, natomiast Uniwersytet Wileński w 1816 r. z wychowankiem Mickiewiczem i – nieco później – Słowackim nie ma sobie równych na przestrzeni dawnej Rzeczypospolitej. Myślę, że Piłsudski przez to zrobił tak złą przysługę. Utrwalił tę polskość, ale Słowacki, no, kto wie, ale Słowacki jest na Wawelu razem z królami i wodzami…

Alvydas Nikžentaitis:

I ostatnie pytanie, na pewno również prowokacyjne. Chciałbym zadać je na początku Litwinom. Jak rozumiecie dialog, co znaczy dialog o Piłsudskim? Myślicie,

że powinniśmy uznać, że to dobrze, że Żeligowski zdobył Wilno? Gdzie jest dialog możliwy, jakie są jego możliwości? Jak byście określili, kiedy dialog się zaczyna? Panie profesorze, od pana zaczniemy.

Prof. Tomas Venclova:

Przede wszystkim to, że Wilno zostało zajęte przez Polaków i dołączone do Polski, oczywiście pomogło Smetonie i narodowcom stworzyć taki naród litewski, który wyraźnie rozumie i czuje swoją tożsamość, widzi swój cel. Miało to swoją pozytywną rolę. W referacie cytowałem Tumasa-Vaižgantasa, który powiedział, że gdyby nie było kwestii Wilna, trzeba by ją było wymyślić, bo naród powinien mieć swój cel. No i Litwa się ukształtowała i naród litewski taki, jaki jest. Ukształtował się, sformułował w znacznej mierze dzięki temu, że nie miał przez 20 lat Wilna. Ale chciał je mieć i ma.

Prof. Alfredas Bumblauskas:

Myślę, że historia jako nauka i w ogóle te wszystkie dialogi powinny prowadzić do prawdy. Nie należy walczyć z prawdą. Wilno, oczywiście, trafiło do Polski i to zawsze będzie krzywda. Będzie krzywdzący i pokrzywdzony. Zazwyczaj w takiej historii nie dojdziemy do wspólnych wniosków. To nie będzie tak, że teraz obie strony – krzywdzący i pokrzywdzony – się pogodzą. To coś nielogicznego, więc oczywiście Litwini pewnie będą odczuwali tę krzywdę, ale zapewne zaczną rozumieć, jaki był kontekst tej sprawy, mimo że nawet na Wilno trzeba spojrzeć inaczej.

To już prof. Tomas Venclova powiedział, jak bardzo Wilno jest dla nich ważne, że jeśli nie należy do Litwy, Litwa jest państwem efemerycznym. W Wilnie jest 70 proc. procent obiektów naszego dziedzictwa. To znaczy 70 proc. budowli murowanych Wielkiego Księstwa Litewskiego w drugiej połowie XVIII w. było w Wilnie, dlatego zawsze będziemy odczuwali tę krzywdę, że nie należało to do Litwy. Krzywda pewnie zawsze zostaje, istotną rzeczą jest jednak to, że nawet jeśli mamy oceniać krzywdzącego i pokrzywdzonego, powinniśmy rozmawiać, a nie krzywdzić jeden drugiego dalej.

Prof. Rimantas Miknys:

Myślę, że toczymy dialog o granicach, ale ja dzisiaj nie widzę tych granic. Przede wszystkim dlatego, że dialog ten kojarzę z tożsamością, tożsamością litewską. Oczywiście tożsamość się rozwija i fakt, że spotkaliśmy się i rozmawiamy, a nawet słyszymy siebie nawzajem, świadczy o tym, że coś się zmienia w naszej litewskiej tożsamości. Sądzę, że Piłsudski – jako taki czynnik kształtowania się tożsamości

litewskiej i wyjaśniania tego, kim jesteśmy, oraz rozwoju tej tożsamości – jest tutaj bardzo pomocny. Myślę, że Litwini mają większe możliwości dostrzeżenia tej swojej tożsamości w tym, że szerzej widzą przeszłość.

Alvydas Nikžentaitis:

Koledzy z Polski mają po jednej minucie.

Prof. Włodzimierz Suleja:

Proszę państwa, oczywiście dialog się wtedy toczy, kiedy słucha się własnych argumentów. Kiedy jest to konstruowanie argumentów, które pokazują nasz tok rozumowania. Zacznę od jeszcze innego sformułowania związanego z tą potrzebą dialogu.

Otóż u nas ktoś kiedyś, jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym, powiedział, że Polska nie ma historii, Polska ma geografię. W większym jeszcze stopniu dotyczy to Litwy. Jeżeli dostrzegamy swoje korzenie, jeżeli jesteśmy w stanie dostrzec skalę zagrożeń, tych wspólnych, to wtedy ten dialog też nabierze innego znaczenia i innego tempa.

Prof. Marek Kornat:

Pytanie brzmi, jak rozumiem, gdzie przebiega granica dialogu? Cóż, proszę państwa, myślę, że dialog historyczny nie polega na tym, że dochodzimy bądź usiłujemy dojść do ujednolicenia naszych poglądów na daną postać, która zawsze będzie czymś innym i kimś innym dla naszych narodów. Przykładowo Francuz i Brytyjczyk nie będą patrzeć tak samo na Napoleona I. Polak i na przykład Niemiec nie będą patrzyli tak samo choćby na Bismarcka, prawda? Albo Polak i Czech na prezydenta Masaryka, więc wydaje mi się, że dialog jak najbardziej jest możliwy. Przy świadomości, zawsze przy świadomości tego odrębnego, własnego spojrzenia na tę samą przeszłość. Jakkolwiek fakty, które wyświetla historiografia, są po prostu pewnymi określonymi danymi, które trzeba przyjąć po obu stronach, tak widzę istotę rzeczy.

Jeśli chodzi o Piłsudskiego, bo o nim rozmawiamy, jego obecność w naszej świadomości ma trzy wymiary. To znaczy, że jest on polskim bohaterem, jest ważną postacią dla Litwinów i z całą pewnością jest także postacią mającą europejską rangę za sprawą przede wszystkim roku 1920, o czym wspomniałem na początku.

Prof. Andrzej Nowak:

Sądzę, że granicą dialogu jest zakłamanie. To znaczy, jeżeli zaczynamy udawać, że nie ma między nami żadnych różnic, a różnice pozostają. Taki dialog nie służy

porozumieniu. Porozumienie budujemy wtedy, kiedy zaczynamy słuchać swoich argumentów nawzajem. Kiedy gotowi jesteśmy pod wpływem tych argumentów zmienić nasze stanowisko. Nie jest jednak celem dialogu narzucenie przez jedną stronę drugiej stronie swojego punktu widzenia.

Tymczasem bardzo często tak się organizuje dialog, że mamy się spotkać w punkcie, który wyznacza jedna ze stron. Nie, tak nie powinno być. Dialog polega na wymienianiu argumentów, których ostatecznie nie musimy uzgodnić; możemy w niektórych punktach wciąż się różnić. Przykładem takiego pięknego dialogu (mam tę książkę do dzisiaj, jako jedną z najcenniejszych swoich książek) jest wydana jeszcze w podziemiu w latach osiemdziesiątych w Polsce książeczka Czesława Miłosza i Tomasa Venclovy *Dialog o Wilnie*. Mam ją z dedykacją obu autorów i bardzo sobie to cenię.

Otóż myślę, że dialog polsko-litewski jednak postępuje do przodu, bo tamten dialog o Wilnie sprzed 30 lat nie mógł pójść tak daleko jak ten, który w tej chwili prowadzimy. Tyle nowych argumentów wymieniliśmy. Usłyszałem wiele nowych ciekawych rzeczy, które pozwolą mi zrozumieć, gdzie się uplasował Piłsudski w wyobraźni Litwinów, i mam nadzieję, że także my dostarczyliśmy pewnych argumentów czy uwag, które Litwinom pozwolą zobaczyć Piłsudskiego na nowo. Niekoniecznie go pokochać jak Polacy, ale zobaczyć po nowemu.

Profesorowi Venclovie chcę na koniec podziękować za jeden argument, który pragnąłbym pozostawić jako jeszcze jedną rzecz do przemyślenia naszym przyjaciołom Litwinom. Pamiętajcie o wieku XIX, o powstaniach narodowych, w których Polacy nie w sensie etnicznym, nie wyznawcy Romana Dmowskiego, ale Polacy w sensie dziedziców Rzeczypospolitej, możemy ich nazwać Staropolakami, prowadzili walki przeciwko złowrogiemu imperium, które zabrało wolność tej ziemi. I to nie było imperium polskie, tylko było to rosyjskie imperium. Pamiętajcie o powstaniu listopadowym. Pamiętajcie o Łukiszkach. Pamiętajcie o powstaniu styczniowym. Dziękuję bardzo.

Alvydas Nikžentaitis:

Dziękuję bardzo wszystkim rozmówcom. Jest mi niezmiernie miło dyskutować z historykami z Polski i Litwy. Konferencja została nazwana „Bez emocji". Jak widzimy, chyba nikt z obecnych tutaj nie okazywał emocji, wydaje mi się jednak, że rozmawiając w taki sposób, odczuliśmy pewną sympatię do siebie nawzajem i być może wyjaśniliśmy wzajemnie argumenty, a to jest istota dialogu, prawdziwego dialogu.

Zadanie, które sobie postawiliśmy na początku, aby zainicjować dialog między historykami, wydawało mi się najłatwiejsze. Teraz powinniśmy się postarać, żeby

ten dialog był w naszym społeczeństwie, w naszych społeczeństwach. Powinniśmy poczynić pewne kroki, by w miejsce ultimatum i braku rozmów politycy wybrali dialog. I to jest też nasze zadanie, zadanie historyków.

Dziękujemy wszystkim, którzy wytrwali, za to, że byli państwo obecni i nie wygwizdali nas. Zapraszam na następne spotkania.

Wykaz skrótów

AMAEF	– Archives du Ministère des Affaires Étrangères Français (Archiwa Ministerstwa Spraw Zagranicznych Francji)
AWPRF	– Archiw wnieszniej politiki Rossijskoj Fiedieracyi (Archiwum Polityki Zagranicznej Federacji Rosyjskiej)
CAW	– Centralne Archiwum Wojskowe
CBOS	– Centrum Badania Opinii Publicznej
CKR	– Centralny Komitet Robotniczy
DPLeg	– Dywizja Piechoty Legionów
ELTA	– Lietuvos naujienų agentūra (Ereto Lietuvos telegramų agentūra) (Litewska Agencja Informacyjna)
GFK Polonia	– Gesellschaft für Konsumforschung Polonia (Towarzystwo Badań Konsumenckich Polonia)
GISZ	– Główny Inspektorat Sił Zbrojnych
KC	– Komitet Centralny
KLSZ	– Komisariat Ludowy Spraw Zagranicznych
KNP	– Komitet Narodowy Polski
KON	– Komitet Obrony Narodowej
KOP	– Korpus Ochrony Pogranicza
LCVA	– Lietuvos centrinis valstybės archyvas (Litewskie Centralne Archiwum Państwowe)
LKDP	– Lietuvos krikščioniškosios demokratijos partiją (Litewska Partia Chrześcijańsko-Demokratyczna)
LMA	– Lietuvos mokslų akademija (Litewska Akademia Nauk)
LNM	– Lietuvos nacionalinis muziejus (Litewskie Muzeum Narodowe)
LSD	– Litewska Socjaldemokracja
MSZ	– Ministerstwo Spraw Zagranicznych

NKN – Naczelny Komitet Narodowy
NKWD – Narodnyj komissariat wnutriennich dieł (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych)
NSDAP – Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei (Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników)
OBOP – Ośrodek Badania Opinii Publicznej
OGPU – Objedinionnoje gosudarstwiennoje politiczeskoje uprawlenije (Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny)
PAN – Polska Akademia Nauk
PBS DGA – Pracownia Badań Społecznych DGA
POW – Polska Organizacja Wojskowa
PPS – Polska Partia Socjalistyczna
PPS FR – Polska Partia Socjalistyczna-Frakcja Rewolucyjna
PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa
PSL – Polskie Stronnictwo Ludowe
RFSRS – Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Sowiecka
RGASPI – Rossijskij gosudarstwiennyj archiw socyalno-politiczeskoj istorii (Rosyjskie Archiwum Państwowe Historii Społeczno-Politycznej)
RON – Rzeczpospolita Obojga Narodów
RP – Rzeczpospolita
SD – Socjaldemokracja
TNS Polska – Taylor Nelson Sofres Polska
ULB – Ukraina-Litwa-Białoruś
USA – United States of America (Stany Zjednoczone Ameryki)
WBH – Wojskowe Biuro Historyczne
WILBI – Wileńskie Biuro Informacyjne
WKP(b) – Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików)
ZSRS – Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich
ZZSP – Związek Zagraniczny Socjalistów Polskich

Indeks osób

d'Abernon Edgar Vincent 49, 52, 301
Abramowicz Ludwik 78
Abramowicz Witold 115
Achmatowicz Aleksander 59
Adamkavičius Edvardas 320
Adler Victor 200
Adriušienė Nijolė 134
Akselrod Aleksandr 141, 142, 145
Alechin Aleksandr 263
Aleksa Jonas Pranas 150
Aleksander III Romanow 256
Aleksander Macedoński 251
Aleksandrowski Siergiej 155–159, 161,162, 168–170
Ambrozaitis Kazys 155
Amenemhat III 224
Antonow-Owsiejenko Władimir 96, 97
Arałow Siemion 143–147, 149, 156, 157, 159, 161, 162, 168
Araszkiewicz Feliks W. 285
d'Arbonneau Charles-Henri-Paul 89
Argetoianu Constantin 218
Askenazy Szymon 257
Asnyk Adam 291
Atatürk Mustafa Kemal 35, 225
Averescu Alexandru 87
Ażajew Wasilij 297

Badeni Stefan 27
Balfour Arthur 341
Baliński Stanisław 291
Baltrušaitis Jurgis 144, 146, 148, 161, 166, 167, 171
Balutis Bronius Kazys 156, 157, 164, 165, 167
Bandurski Władysław 33
Baranauskas Antanas (Baranowski Antoni) 26
Baran Jan 254
Baranowski Antoni zob. Baranauskas Antanas
Baranowski Władysław 62, 65, 86, 212, 215, 216, 218
Bardach Juliusz 74
Barthou Jean-Louis 102, 215, 236
Bartmiński Jerzy 232
Basanavičius Jonas 30, 35, 115, 126, 127, 130, 337, 338
Basiński Eugeniusz 75
Baudouin de Courtenay Cezaria 178
Beck Józef 20, 81, 82, 87, 88, 90, 91, 95, 96, 99, 101–103, 105–108, 188
Belina-Prażmowski Władysław 31–33
Bełza 267
Bełza Władysław 300
Beneš Edvard (Benesz Edward) 94, 107
Benesz Edward zob. Beneš Edvard
Berend Ivan T. 135
Bereśniewicz J. 51
Berthelot Philippe 63
Białokur Marek 304
Bienaimé Georges 60

Bierdiajew Nikołaj 207
Bierut Bolesław 296, 298, 301
Bierzanek Remigiusz 137
Billewiczowie 38, 236, 325, 330
Biržiška Mykolas 27, 32, 114, 115, 136, 156, 278
Biržiška Viktoras 279, 281, 282
Bismarck Otto von 344
Bistras Leonas 125, 129, 157, 161, 163, 165, 166
Bizauskas Kazimieras (Kazys) 129, 150
Blokland Frans van 220
Bochenek Włodzimierz 51
Bociański Ludwik 35
Bolesław Chrobry 214
Bonaparte Napoleon 59, 207, 211, 223, 251, 258, 265, 276, 294, 302, 303, 344
Borejsza Jerzy Wojciech 99
Borek 266
Borkiewicz Adam 50
Borodziej Włodzimierz 67
Borzęcki Jerzy 92
Brėdikis Juozas 165
Briand Aristide 86, 87, 100, 215, 216, 220, 221
Bronsztejn Lejba zob. Trocki Lew
Broz Tito Josip 24, 35
Brzechwa Jan 293, 300
Brzeziński Zbigniew 338
Bucharin Nikołaj 167
Buchowski Krzysztof 26, 272, 331
Budionny Siemion 48
Budrewicz Zofia 288
Budzanowski Teofil 287
Bułak-Bałachowicz Stanisław 32
Bułhak Henryk 15, 99
Bumblauskas Alfredas 9, 11, 26, 323, 330, 337–339, 342, 343
Burton M. 142

Camon Hubert 52
Čaplikas Julius 321
Car Stanisław 296
Carmona António Óscar 222
Čarneckis Voldemaras 166
Castro Luís Vieira de 222
Cat-Mackiewicz Stanisław 199, 204, 208
Cegielski Tadeusz 67
Celińska Katarzyna 115
Cenckiewicz Sławomir 184
Čepėnas Pranas 145
Cepik Henryk 39
Cezar Gajusz Juliusz 251
Chamberlain Austen 220, 221
Charaszkiewicz Edmund 74, 76
Chełmecki Jerzy 253, 255
Chlewniuk Oleg 96
Chłapowski Alfred 223
Chłopicki Józef 44, 45
Chodakowski Tadeusz 320
Chopin Fryderyk 226
Chudolej Konstantin K. 136
Cichoracki Piotr 180
Ciechanowski Stanisław 255
Ciechańska Magdalena 240
Cienciała Anna Maria 88
Cisek Janusz 82–84, 87, 89, 91–93, 95, 105, 106, 108,109, 178, 182, 184, 199, 201, 202, 204–206, 208–211, 213–215, 217–223, 225, 251–253, 256, 258, 261
Čiurlionis Mikalojus Konstantinas 315
Clausewitz Carl von 207
Clemenceau Georges 60, 61, 63, 136
Conrad Joseph 207, 251
Curzon George 84, 145
Cywiński Stanisław 235
Czaja Izabela 235
Czechow Anton 210
Czechowicz Gabriel 241, 279
Czernow Wiktor 82, 211
Czerwiński Sławomir 285, 286
Cziczerin Georgij 141, 143–146, 155, 158,159, 161–163, 168–170

D'Annunzio Gabriele 23–24

Dalbor Edmund 33
Dańcewiczowa Jadwiga 288
Daszewski Tadeusz 254
Daszyński Ignacy 13, 40, 200, 213, 328
Daumantas Vladas 117
David Jacques-Louis 251
Dawidziak-Kładoczna Małgorzata 232, 239, 241, 285
Dawtian Jakow 93, 103, 139, 152–155
Dąbrowski Marian 258
Dedek Edward 266
Delcassé Théophile 60
Demkowski Piotr 51
Denikin Anton 46
Dębski Aleksander 200, 205
Dębski Sławomir 62
Diana księżna Walii 302
Długołęcki Piotr 62
Długosz Jan 335
Dłuski Kazimierz 62, 65, 212
Dmowski Roman 13, 16, 17, 28, 62–66, 73, 206, 296, 326–328, 333, 338, 340–342, 345
Dobkevičius Jonas 150
Dobrzański Henryk 255
Dominik Józef 260
Dorcz Waldemar 253, 255
Dowborowie 278
Drummond Eric 142
Duber Paweł 86, 334
Dudek Antoni 59
Dudek Dobiesław 252, 253, 255, 256, 258, 259
Dufrat Joanna 180
Dumas Aleksander 207
Dunin-Wąsowicz Krzysztof 60
Dupont Charles 215
Dybowski Władysław 255
Dzierżyński Feliks 25, 167, 298
Dzięciołowski Alfons 291

Eden Anthony 103
Einstein Albert 302

Fabrycy Kazimierz 105
Fauer 267
Faury Louis 52
Fenton Richard 262
Ferdynand I Hohenzollern-Sigmaringen 217, 218
Filipowicz Dominik 266, 267
Filipowicz Tytus 61, 62, 66, 205, 207
Fine Reuben 263
Fiołka Katarzyna 233
Flohr Salo 263
Foch Ferdinand 62, 216
Fortuna 267
Franciszek Józef I 211
Franco Francisco 35
Fryderyk Wilhelm II Pruski 104
Frydman Paulin 260, 261, 263
Fuad I 224
Furgalski Tadeusz („Wyrwa") 258

Gadocha Marcin 235
Gajownik Tomasz 137
Galvanauskas Ernestas 34, 123, 147, 151–155, 165,
Gałczyński Konstanty Ildefons 300
Ganecki Stanisław 139, 141, 152–154
Garlicki Andrzej 85, 184, 195–197, 204, 253, 257
Gawkowski Robert 253
Gąsiorowska-Grabowska Natalia 137
Gdula Paweł 289
Gerszelman E.E. 170
Ghica Dimitrie 226
Giedroyc (Giedroyć) Jerzy 25, 26, 328, 332, 335–338, 340, 341
Giedroyciowie 25
Giedymin 30, 31, 273, 282, 337, 338
Giertych Jędrzej 28
Gilewicz Zygmunt 255
Gimžauskas Edmundas 117, 136
Ginet 325
Ginetowie (Ginietowiczowie) 27, 38, 178
Gira Liudas 32

Glabisz Kazimierz 261
Glensk Czesława 233
Glensk Joachim 233
Gmurczyk-Wrońska Małgorzata 59, 62, 95
Goetel Ferdynand 289, 296
Gołąbek Józef 292
Göring Hermann 105
Gorki Maksym 296
Górniak 267
Grabski Stanisław 63, 64, 117, 296
Grabski Władysław 33, 137
Grandi Dino 87, 106
Gravrogkas Antonas 278
Grey Edward 61
Grigaitienė Vaiva 72, 76, 324
Grinius Kazys 144, 147–151, 167, 168
Grobicki Jerzy 44
Grochowski Maciej 232,
Groń 267
Grzegorczyk Stanisław 50
Grzeloński Bogdan 107
Grzybowski Henryk 266
Grzybowski Wacław 94
Grzymała Joanna 301
Grzymała-Grabowiecki Jan 95
Gukowski 141
Gumuła Teresa 286
Gustainis Valentinas 119, 282

Haase Jerzy 202
Halecki Oskar 326
Haller Józef 62, 63, 205, 212,
Haller Stanisław 19, 104
Handelsman Marceli 305
Hannibal 251
Hass Ludwik 66
Hayasi Tadasu 204, 205
Hądzelek Kajetan 253, 255
Hempel Stanisław 62, 64, 66, 212
Henrys Paul 45, 215
Herbačiauskas Juozapas Albinas (Herbaczewski Józef Albin) 156, 271, 274, 275, 281
Hinkkanen-Lievonen Merja-Liise 146
Hitler Adolf 25, 81, 97–101, 103, 105, 108, 279
Hohenzollern-Sigmaringen Mikołaj 217, 219
Hołówko Tadeusz 187
Hubicka Hanna 62
Hubicki Stefan 62, 66
Hudson Austin 165
Hugo Victor 207
Huxley Aldous 207
Hymans Paul 34, 123, 146–149, 151

Iłłakowiczówna Barbara 207
Iłłakowiczówna Kazimiera 194, 207, 223, 291
Imeretyński Aleksandr 201
Iorga Nicolae 219, 223, 225, 226
Izwolski Aleksandr 60

Jagiellonowie 74, 334, 335
Jakštas-Dambrauskas Adomas 29, 30
Jakubiak Krzysztof 286
Jałowiecki Mieczysław 44
Jan Paweł II (właśc. Wojtyła Karol) 30, 299, 300, 302–304, 328
Jankauskas Vidmantas 319
Jankowerny Wojciech 91
Jankūnaitė V. 152
Januszewiczowie 278
Jaruzelski Wojciech 295
Jasinskas Jurgis 318
Jastrzębska-Golonka Danuta 9
Jaworski Władysław Leopold 16
Jewsiewicki Bogumił 266, 287
Jezowitow Konstanty 117
Jędruszczak Tadeusz 91, 105
Jędrzejewicz Janusz 107, 233, 287, 305
Jędrzejewicz Wacław 40, 50, 52, 82–84, 87, 89, 91–93, 95, 105, 106, 108,109, 178, 182, 184, 199, 201, 202, 204–206, 208–211, 213–215, 217–223, 225, 233, 251–253, 256, 258, 261, 265

Jędrzejowski Bolesław 200, 210
Jodko-Narkiewicz Witold 200
Joffe Adolf 140, 141, 145
Jung Władysław Jan 50
Juozaitis Arvydas 25
Jurgutis Vladas 148, 153
Jurkiewicz Jan 72, 93
Juśko Edmund 294, 295

Kaden-Bandrowski Juliusz 289, 290, 296
Kaganowicz Łazar 96
Kairys Steponas 76, 77, 115, 144
Kalęba Beata 179
Kalinin Michaił 170
Kałucki Jarosław 303
Kamiński Łukasz 59
Kamiński Marek K. 104
Kania Agnieszka 288
Kania Krzysztof 67, 96
Kapsukas Vincas 116
Karabin Ewa 303
Kargol Anna 67
Karkut Dorota 305
Karoblis Vincas 150
Karol II Hohenzollern-Sigmaringen 217, 219, 225
Kasperavičius Algis 279
Kasprzycki Tadeusz 102, 211, 267, 317
Katarzyna II Wielka 104
Katchė Maksimas 150
Katelbach Tadeusz Maciej 106, 119, 181, 184, 188, 189
Kaubrys Saulius 125
Kautski Karol 200
Kawakami Toshitsune 206
Kessler Harry von 62, 63, 213
Kępa-Figura Danuta 237
Kidzińska Agnieszka 65
Kiejstut Giedyminowicz 27, 282
Kiereński Aleksandr 64
Kierzkowski Kazimierz 266
Kirchner Tadeusz 254
Kledzik Maciej 178
Kleinadel Edward 254
Kleszczyński Konstanty 139
Klimas Petras 115, 140, 146, 147, 157, 166
Koblakow I.K. 161
Koburg Maria 217–219
Kochanowski Jerzy 67
Kolarz Beata 154
Kolbiński Jerzy 223
Kolumb Krzysztof 223
Kołakowski Leszek 304
Komarnicki Tytus 85, 93, 107
Komorowski Bronisław 235
Konczyński Tadeusz 259
Kondratowicz Ludwik zob. Syrokomla Władysław
Konieczko 267
Konopnicka Maria 210
Kopczyński Stanisław 255
Koper Sławomir 232, 241, 242, 245
Kopernik Mikołaj 302
Kopka Bogusław 303, 304
Korczyński Piotr 243
Korfanty Wojciech 213
Kornat Marek 9, 11, 82, 100, 105, 136, 186, 323, 324, 328, 334–336, 340, 344
Kosiński Krzysztof 288
Kossakowski Michał 83, 84, 88
Koszmider 267
Kościuszko Tadeusz 26, 34, 294, 301–303
Kotański Marek 302
Kotarbiński Mieczysław 292
Kowalczykowa Alina 235–237, 251, 252, 294, 295
Kowalczykówna Jadwiga 293
Kowalewska Apolonia 316
Kowalewski Jan 104
Kowalewski Stanisław 316
Kowalski Adam 291
Kowalski Włodzimierz T. 137
Koźniewski Kazimierz 296
Kożewnikow Innokientij 154, 155
Krasin Leonid 155
Krasiński Zygmunt 236

Kraucevičius Juozas 150
Kreczmar Jerzy 296
Krėvė-Mickevičius Vincas 126
Królikiewicz Adam 254
Kruczkowski Leon 289
Krupavičius Mykolas 34, 157
Krzywicki Ludwik 115
Krzyżanowski Bronisław 115
Krzyżanowski Piotr 232
Kubski Benedykt 292
Kudra Barbara 231, 239
Kujawska Monika 266, 287, 303
Kukułka Józef 63, 64, 137
Kulik 267
Kumaniecki Kazimierz Władysław 41, 59
Kusiak Paweł 295, 301
Kuźmiński Tadeusz 99
Kwaśniewska Jolanta 302

Labriola Antonio 200
Ladyga Kazys 313, 320, 321
Laffont E. 63
Landsbergis Vytautas 25, 329, 334, 335
Landy Stanisław 196, 257
Langiewicz Marian 210
Laroche Jules 87
Lasson Henri Alfred 215
Laurinavičius Česlovas 116, 134, 141, 144
Lechoń Jan 231, 239, 245, 246, 289, 291
Lednicki Aleksander 119, 188
Lenin Włodzimierz 42, 43, 47–50, 84, 85, 297
Leonas Petras 76
Lepecki Mieczysław 50, 194–197, 214, 219, 222–226, 253, 265
Lewandowska Leonarda 196
Lewicka Eugenia 222, 253, 255
Libera Paweł 62, 64, 120, 136, 186, 188
Librowicz 254
Lieberman Herman 241
Liebknecht Karl 200
Liekis Šarūnas 9, 331
Lipiński Wacław 178, 195, 212, 290
Lipski Jan Józef 230
Lipski Józef 97
Lisauskis Andrius 148, 151
Listowski Antoni 44
Litmanowicz Mirosława 263
Litwinow Maksim 93, 96, 159, 170–172
Lloyd George David 49
Lopata Raimundas 9, 134, 136
Lozoraitis Stasys 166, 171
Lubomirski Zdzisław 213
Luckis Mark 263
Luksemburg Róża 199, 200, 296
Luter Marcin 241
Lwow Gieorgij 42

Łapczyński Marcin 9
Łaptos Józef 62
Łazarewicz Władimir 51
Łepkowski Karol 291
Łojko Lidia 199
Łossowski Piotr 118, 119, 185, 187, 220
Łuckiewicz Antoni 115
Łuckiewicz Iwan 115
Łukasiewicz Juliusz 85, 90, 107
Łukomski Kazimierz 77
Łunaczarski Anatolij 170

MacArthur Douglas 52
Machcewicz Paweł 18
Machtas Aleksandras 263
Mačiulis Dangiras 149, 185
Mačiulis Jonas zob. Maironis
Mackiewicz Mieczysław 33, 137, 184, 185
Magiera Elżbieta 286
Maironis (właśc. Mačiulis Jonas) 26, 27, 29
Majewski Piotr M. 292
Makarczyk Kazimierz 260, 261
Makarenko Anton 297
Makauskas Bronius (Makowski Bronisław) 34, 72, 76, 324
Makowski Bronisław zob. Makauskas Bronius
Maliszewski Lech 52

Małysz Adam 302
Mannerheim Carl Gustaf 35, 314, 315
Marchlewski Julian 140, 199
Marconi Guglielmo 24
Marks Karol 297
Marshall Frank J. 263
Martynowiczówna Władysława 305
Masaryk Tomáš 94, 107, 344
Matka Teresa z Kalkuty 302, 303
Matrin W. 65
Matulaitis Jurgis (Matulewicz-Matulaitis Jerzy Bolesław) 30, 32, 33
Matulewicz Andrzej 30
Matulewicz Urszula 30
Matulewicz-Matulaitis Jerzy Bolesław zob. Matulaitis Jurgis
Matuszewski Ryszard 297
Max-Muller William Grenfell 92
Mączka Józef 289
Menchik Vera 263
Mendog 325
Menżinski Wiaczesław 151
Mergel Władysław 188
Meysztowicz Aleksander 33
Meysztowiczowie 278
Michalska Iwonna 285, 286
Michałowicz Mieczysław 255
Michałowski 266
Michałowski Roman 87, 109
Michnik Adam 30
Mickiewicz Adam 26, 30, 31, 34, 202, 235, 236, 342
Mickiewicz Władysław 210, 215
Miechowita Maciej 27
„Mieczysław" zob. Piłsudski Józef Klemens
Miedziński Bogusław 242
Mieroszewski Juliusz 335, 336, 340, 341
Mierzwa Janusz 266
Mikėnas Vladas 263
Miknys Rimantas 9, 11, 72, 76, 324, 330, 331, 336, 338–340, 343
Mikojan Anastas 170
Millerand Alexandre 86, 215, 216
Miłkowski Zygmunt 210
Miłosz Aleksander 32
Miłosz Czesław 25, 26, 28, 32, 324, 332, 337, 338, 345
Miłosz Oskar 34
Miłoszowie 25
Missiuro Włodzimierz 255
Mitkiewicz Leon 186, 187
Mockus Antanas 330
Moćkun Sławomir 9
Mołotow Wiaczesław 167, 169, 171
Moniuszko Stanisław 30
Moraczewski Jędrzej 64, 258
Mościcki Ignacy 120, 200, 203, 208, 291
Mościcki Michał 65
Muhlstein Anatol 188
Munnynck Marc-Marie de 138
Muratu Jun 206
Musset Alfred de 207
Mussolini Benito 23, 24, 92
Musteikis Ignas 321
Muszyńska Izabela 301
Mydlarski Jan 255

Najdorf Mieczysław 263
Nakoniecznikoff-Klukowski Bronisław 262
Narutowicz Gabriel 152, 203, 217, 245, 330
Narutowicz Stanisław 77, 330
Narutowiczowie 278
Natanson Antoni 60
Newerly Igor 296
Niedziałkowski Mieczysław 78
Niewiadomska Zofia 210
Nikžentaitis Alvydas 9, 11, 323, 324, 326–329, 331, 332, 335, 336, 339, 342, 344, 345
Norus-Naruševičius Tomas 142, 143, 151,
Nowak Andrzej 11, 83, 84, 245, 324, 326–328, 333, 334, 340–342, 344,
Nowak-Dubieńska Wanda 254
Nowak-Kiełbikowa Maria 91, 105
Nowik Grzegorz 49
Nowinowski Sławomir 186

Obolenski Leonid 140
Ochmański Jerzy 75, 76, 118, 119
Odziemkowski Janusz 44, 50
Okulewicz Piotr 135, 266, 290, 291, 293, 301
Olaszek Jan 59
Olgierd Giedyminowicz 27, 282
Oppman Artur 292
Ordyński Ryszard 291
Orlicz-Dreszer Gustaw 18
Orłowicz Mieczysław 255
Orzeszkowa Eliza 31
Osiński Zbigniew 287, 305
Osmołowski Jerzy 83
Owsiak Jerzy 302

Paderewski Ignacy 64, 65, 117, 118, 184
Paikes Aleksandr 154, 155
Pajewski Janusz 60–64
Pakalniškis A. 281
Pakštas Kazys 126
Paleckis Justas 130
Patek Stanisław 57–61, 66, 95, 96, 212
Päts Konstantin 35
Pelica Grzegorz Jacek 234
Persak Krzysztof 18
Pétain Philippe 52, 217
Peterson Rudolf 170
Petkevičius Vytautas 25
Petlura Symon 17, 47, 84
Petruitis Jonas 129, 318–321
Piasecki Eugeniusz 255
Pichon Stephen 63, 65
Pieracki Bronisław 255
Piltz Erazm 62, 65
Piłsudscy 278, 329
Piłsudska Aleksandra z d. Szczerbińska 197, 198, 201, 202, 207–210, 213, 214, 242, 251–253, 256, 259, 264, 265
Piłsudska Maria z d. Billewicz 38, 236
Piłsudska Maria z d. Koplewska 204, 209
Piłsudski Bronisław 39, 196, 256
Piłsudski Jan 115, 199
Piłsudski Józef Klemens (Ziuk) (Ginet, „Mieczysław", „Wiktor") passim
Piłsudski Józef Wincenty Piotr 38
Piłsudski Kazimierz 262
Piotrowski Jacek 62
Pirc Vasja 263
Piszczkowski Tadeusz 61
Plechanow Gieorgij 200
Plechavičius Povilas 28
Plečkaitis Jeronimas 127–129
Pobóg-Malinowski Władysław 19, 73, 74, 195, 196
Podjazd-Morgenstern Tadeusz 223
Polaniszek Franciszek 253
Potocki Jerzy 96, 97
Potter William Norwood 262
Potulicki 254
Poznański Karol 99
Pronskus Juozas 156
Protasevičius Valerijonas zob. Protasewicz Walerian
Protasewicz Walerian (Protasevičius Valerijonas) 26
Pruszyński Ksawery 235
Pruszyński Mieczysław 53
Prystor Aleksander 75, 209
Przepiórka Dawid 260–263
Przeździecki Jan 320, 321
Przybylski Adam 43, 45
Pukszto Andrzej 9
Purickis Juozas 141, 142, 144–148, 150, 157

Račkauskas Vytautas 140
Raczkiewicz Władysław 260
Radus-Zenkevičius Leonas 313
Rakowski Christian (właśc. Stanczew Krystjo Georgiew) 171, 172
Rauschning Hermann 100, 101
Regedziński Teodor 260
Reinys Mečislovas 157, 161–163
Rėklaitis Vladas 320
Relidzyński Józef 289
Rezmer Waldemar 125

Richelieu Armand Jean 74
Rogoziński Józef 262
Romanow Konstanty 45
Romanow Mikołaj Mikołajewicz 59, 60
Romanowicz Bolesław 267
Römer Michał (Römeris Mykolas) 25, 26, 33, 34, 71–78, 115, 117, 179, 182, 183, 185, 281, 324, 330–332, 337, 339
Römeris Mykolas zob. Römer Michał
Römerowie 25
Rondomanskis Andrius 273
Rosenblat Samuel 262
Rotkiewicz Maria 253, 255
Rouppert Stanisław („Stachurek") 258
Rozenbaum Szymon 139, 140, 144
Rozwadowski Tadeusz 184
Rómmel Karol 254
Rubinstein Akiba 260, 261
Ruchniewicz Krzysztof 93
Rukša Antanas 319
Rulka Janusz 301
Rumbold Horace 87
Russell Bertrand 207
Rychter Bohdan 223
Rydz-Śmigły Edward 137, 245, 266, 291
Rykow Aleksiej 179
Rypel Agnieszka 292, 293, 298
Rzymowski Wincenty 289

Sabanin Andriej 155
Sadowski Jan 51
Šalkauskis Stasys 138
Saloni Juliusz 288, 296
Sapieha Eustachy 215
Šapoka Adolfas 315
Šaulys Jurgis 114–120, 157, 188
Šaulys Kazimieras 115
Savickis Jurgis 165
Sawinkow Borys 33
Schmid Ulrich 304
Schönberg Fritz 145
Schroeder Otto Karl 315
Scialoja Vittorio 221
Šeinius-Jurkūnas Ignas 165
Senn Alfred E. 74, 85, 187
Sibora Janusz 58
Sidki Isma'il 224
Sidzikauskas Vaclovas 165
Siemaszko Dominik 150
Sienkiewicz Henryk 29, 207, 251, 325
Sienko Maria 288
Sieroszewski Wacław („Sirko") 211, 257, 289, 296, 305
Sieroszewski Władysław 257, 258
Sierpowski Stanisław 187, 220, 221
Sikorski Marek 295
Sikorski Walerian 255
Sikorski Władysław 49, 104, 301
Šimkus Jonas 150
Simpson J. 279
„Sirko" zob. Sieroszewski Wacław
Sirvydas Konstantinas zob. Szyrwid Konstanty
Skipitis Rapolas 150
Skirmunt Konstanty 90
Skirmuntowie 278
Škirpa Kazys 118, 119
Składanowski Henryk 286
Skok Henryk 197
Skomski Bronisław 315, 320, 321
Skotnicka Gertruda 293
Skrzyński Aleksander 18, 19, 90, 160, 162, 260
Skupiewski Lucjan 218
Sleževičius Mykolas 77, 114–118, 125, 127, 144, 157, 163, 167, 169–171
Sławek Walery 20, 75, 223
Sławoj-Składkowski Felicjan 289
Słonimski Antoni 291
Słoński Edward 289
Słowacki Juliusz 30, 207, 231, 236, 237, 240, 250, 252, 342
Smal-Stocki Roman 187
Smetona Antanas 30, 32, 35, 115, 118, 119, 126, 128–131, 156, 219, 272, 277, 281, 314, 318, 319, 343

Smetona Julius 35
Smolicz 117
Šmulkštys Antanas 162
Snyder Timothy 84, 336
Sobczak Barbara 232
Sokolnicki Michał 57, 58, 60–62, 65, 74, 82, 210, 212, 258
Sokorski M. 285
Solak Zbigniew 182
Sołowjow Władimir 29, 138
Sopoćko Janusz 50
Sosnkowski Kazimierz („Szef") 42, 85, 212, 213, 215, 259, 261
Sośnicki Stanisław 254
Spielmann Rudolf 263
Srebrakowski Aleksander 179
„Stachurek" zob. Rouppert Stanisław
Stachurski Tomasz 235
Staff Leopold 291
Stahlberg Gideon 263
Stalin Józef 25, 35, 96, 298, 301, 338
Staliūnas Darius 9, 149, 185, 323, 331, 332
Stanczew Krystjo Georgiew zob. Rakowski Christian
Stankevičius Juozas 115
Starzeński Paweł 107
Stawecki Piotr 88
Stefan Batory 252
Steifer Marian 261–263
Steponavičius Jonas 125
Sterba Felicjan 254
Stolarzewicz Ludwik 240
Stołypin Piotr 323
Stomoniakow Boris 96, 97, 103, 167, 170, 171
Stresemann Gustav 93, 220, 221
Strug Andrzej 289, 290
Strumiłło Tadeusz 255
Stulginskis Aleksandras 125, 150, 152, 157, 162
Suchoński Adam 301, 305,
Sujkowski Antoni 62, 65, 212
Sukiennicki Wiktor 26
Suleja Włodzimierz 15, 16, 18, 57–59, 86, 180, 182, 184, 195, 196, 199, 201–205, 208, 209, 211–214, 217,220, 221,252, 254, 255, 257, 261, 324–326, 331–336, 339, 340, 344
Surwiło Jerzy 178, 330
Suvich Fulvio 87, 106
Svarauskas Artūras 117, 136
Svinhufvud Pehr Evind 35
Syrokomla Władysław (właśc. Kondratowicz Ludwik) 30, 31
Szabasznikow Iwan 202
Szacki Wojciech 302
Szaposznikow Borys 47, 48
Szczerbińska Aleksandra zob. Piłsudska Aleksandra
„Szef" zob. Sosnkowski Kazimierz
Szekspir William 207
Szembek Jan 103, 105
Szeptycki Stanisław 45, 183
Szkłowski Izaak 198
Szostkiewicz Adam 302
Szubin Aleksandr 135
Szulc Gustaw 255
Szumański J. 290
Szwarce Bronisław 196–198
Szymański Leonard 253
Szyrwid Konstanty (Sirvydas Konstantinas) 26
Szyszkowski Władysław 288
Śladkowski Wiesław 60, 61
Śliwiński Artur 60, 108, 284, 305
Świerczewski Karol 298
Świętek Ryszard 85, 184, 196, 233
Świrszczyńska Anna 293
Świtalski Kazimierz 16, 20, 76, 85–87, 90, 93–95, 103, 104, 108, 178, 183, 184, 187, 188, 204, 214, 220, 235, 239, 243, 326, 334

Tabakiernik Władysław 267
Tamošiūnas Mindaugas 147, 151
Tarczyński Marek 51, 137

Tartakower Ksawery 260, 261, 263
Temistokles 225
Thugutt Stanisław 62, 65, 212
Titulescu Nicolae 96
Tokarski Ryszard 232
Tokarzewski-Karaszewicz Michał 267
Toliušis Zigmas 157
Toscanini Arturo 24
Trocki Lew (właśc. Bronsztejn Lejba) 43
Tuchaczewski Michaił 17, 32, 48–51, 141, 245, 274, 319, 337
Tuhan-Baranowski Leon 266
Tumas-Vaižgantas Juozas 28, 32, 34, 126, 343
Tumėnas Antanas 321
Tuwim Julian 291
Tync Stanisław 292

Ulmanis Kārlis 35
Ulrych Juliusz 254, 255
Unden Östen 165
Unszlicht Józef 43
Urbanek Mariusz 235
Urbankowski Bohdan 231, 284
Urbšys Juozas 171
Utsunomija Tarō 205
Uzdowski Marian 226

Vailokaitis Jonas 140, 155
Vailokaitis Juozas 155
Vaitkus Jonas 25
Vaitonis Povilas 263
Velykis Mykolas 117, 162
Venclova Tomas 11, 324, 325, 329, 338, 343, 345
Verne Juliusz 194
Vidžiūnas Albertas 25
Vileišis Jonas 76, 77, 114, 115, 162
Virbalas 280
Vistaneckis Isaac 263
Voldemaras Augustinas 28, 32, 116, 126, 128, 136, 156, 187, 219, 220, 272, 277
Vyšniauskas Arūnas 125

Wacek Rudolf 253
Wagener Otto 99
Waksmund Ryszard 291, 292
Wałęsa Lech 302–304
Wandycz Piotr 61, 83, 92, 99, 102
Wapiński Roman 64
Warski-Warszawski Adolf 199, 200
Wasilewska Wanda 296
Wasilewski Leon 14, 62, 65, 83, 117, 178, 180–182, 195, 198, 201–204, 206, 208, 212, 236, 241, 245, 317
Wejtko Władysław 43, 44
Wells Herbert George 207
Wenda 119
Werschler Iwo 188
Weygand Maxime 50, 52, 215,
Wielopolska Maria Jehanne 251
Wieniawa-Długoszowski Bolesław 251, 252, 258, 259, 264, 265
Wierzyński Kazimierz 289, 291
„Wiktor" zob. Piłsudski Józef Klemens
Wilhelm II Hohenzollern 92, 226
Willaume Małgorzata 65
Wilson Woodrow 41, 73, 76,
Witkiewicz Stanisław 209
Witold Kiejstutowicz 27, 273, 282, 335, 337, 338
Witos Wincenty 13, 18, 164, 215
Wiwulski Antoni 315
Wład Franciszek 267
Władysław Jagiełło 27, 28, 335
Wojciechowski Marian 99
Wojciechowski Stanisław 18, 164, 203
Wojkow Piotr 92, 93, 158
Wojtanowski Adolf 294
Wojtyła Karol zob. Jan Paweł II
Wolfgram 266
Wolski Marcin 235
Wolsza Tadeusz 9, 57, 256–258, 260, 264, 268, 296, 323
Wołos Mariusz 67, 219, 324
Woroszyłow Kliment 170
Woyczyński Marcin 222, 261

Wójcik Włodzimierz 291
Wójcik-Łagan Hanna 287
Wróblewski Władysław 117
Wryk Ryszard 254
Wrzos Konrad 296
Wyrobek Zygmunt 255
„Wyrwa" zob. Furgalski Tadeusz
Wysocki Alfred 91, 100
Wysocki Piotr 197
Wywiał Paweł 266

Yčas Jonas 155
Yčas Martynas 147, 149, 155, 316

Zacharias Michał Jerzy 104
Zaczyński Marian 179
Zahorski Sergiusz 254
Zakrzewski Patryk 296
Zaleski August 61, 66, 90, 91, 95, 104, 212, 219
Žalys Vytautas 128, 134
Zamoyski Maurycy 215
Zarański Józef 94
Zarembina Ewa 292
Zaruba Jerzy 261
Zaruski Mariusz 255
Zaunius Dovas 171
Zbierzchowski Henryk 290
Žemaitis Zigmas 146, 147
Žepkaitė Regina 74
Zielonka 267
Ziółkowska Maria 244
Zonder 147, 149, 151
Žukas Konstantinas 144, 317, 320,
Žukauskas (Żukowski) Silvestras 312–322
Żukowskiai Martina i Konstantinas zob. Żukowscy Martyna i Konstanty
Zygmuntowicz Zygmunt 257

Żabiński Józef 260
Żarkowski Paweł 49
Żeligowski Lucjan 19, 23, 24, 29, 31, 33, 35, 78, 123, 128, 131, 137, 144, 148, 151, 164, 186, 272, 273, 275, 319–321, 330–332, 343
Żerko Stanisław 81, 102
Żeromski Stefan 209, 251
Żochowska-Paradowska Jadwiga 254
Żukowscy Martyna i Konstanty (Martina i Konstantinas Žukowskiai) 312
Żukowski Sylwester zob. Žukauskas Silvestras